

TOM LXX

PAŃSTWOWY
INSTYTUT
NAUKOWY
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



W TOMIE PISZĄ:

Zbigniew Bereszyński
Anna Beres
Monika Choroś
Adriana Dawid
Ewa Dawidejt-Jastrzębska
Wiesław Drobek
Leokadia Drożdż
Jolanta Gołąb-Kowalska
Olaf Gwiżdż
Małgorzata Iżykowska
Lucja Jarczak
Stanisław Koziarski
Aleksander Kwiatek
Piotr Pałys
Paweł Popieliński
Paweł Sadło
Stanisława Sochacka
Brygida Solga
Grzegorz Strauchold
Barbara Techmańska
Dariusz Węgrzyn

Opole 2011



W POPRZEDNIM TOMIE

- Andrzej H a n i c h, Wkład Kościoła katolickiego w proces demokratyzacji życia na Śląsku Opolskim po 1989 roku
- Michał L i s, Baza społeczna i okoliczności ujawnienia się mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim w 1989 roku
- Stanisław S e n f t, Inwestycje zagraniczne na Śląsku Opolskim 1989–2009
- Wanda M u s i a l i k, W poszukiwaniu nowego wizerunku województwa. Przeszłość – ożywcza czy przeklęta?
- Ewa D a w i d e j t - J a s t r z ę b s k a, Nowe elementy w krajobrazie kulturowym Nysy po 1989 roku. Pomniki i tablice pamiątkowe
- Wiesław D r o b e k, Struktura morfologiczna małych miast Śląska Opolskiego w okresie transformacji ustrojowej (Ujazd i Korfantów)
- Zdeněk J i r á s e k, Opavské Slezsko v době transformace po roce 1989
- Leokadia D r o ź d ź, Polacy na czeskim Śląsku po 1989 roku
- Józef S z y m e c z e k, Śląski Kościół Ewangelicki Augsburskiego Wyznania po 1989 roku
- Roman K a s z p e r, „Głos Ludu” na początku transformacji ustrojowej w Czechosłowacji (1989–1990)
- Aleksandra T r z c i e l i Ń s k a - P o l u s, Śląsk jako przedmiot zapytań i interpelacji niemieckich deputowanych w 12. kadencji Bundestagu
- Maria K a l c z y Ń s k a, Diaspora Euro-Ślązaków w Niemczech na przykładzie biografii Leona Jończyka – artyści i społecznika z Monachium
- Stanisława S o c h a c k a, Problematyka śląska w działalności Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (ze szczególnym uwzględnieniem lat 1989–2009)
- Monika C h o r o ś, Lucja J a r c z a k, Wprowadzanie dwujęzycznych nazw miejscowych na Śląsku Opolskim po 1989 roku
- Marek P. C z a p l i Ń s k i, Epidemia tyfusu w Bytomiu w latach 1897–1898 i jej zapobieganie. Kwestia dostępu ludności do czystej wody pitnej i użytkowej
- Dariusz C h r o b a k, Das Phänomen der Sprachinsel. Geschichte der ehemaligen deutschen Sprachinseln in Oberschlesien und Galizien
- Anna B e r e ś, Dušan J a n á k, Refleksje klasyków socjologii nad czeskim i polskim społeczeństwem lat trzydziestych XX wieku (na podstawie analizy zawartości „Przeglądu Socjologicznego” i „Sociologická revue”)
- Piotr R e t e c k i, Proces zasiedlania powiatu wałbrzyskiego ludnością polską z Francji i Niemiec w latach 1945–1948
- Franciszek J o n d e r k o, Rodzina śląska. Cechy kulturowe i społeczne. (Tezy i aspekty badań)
- Marzena M u s z y Ń s k a, Określenia nazywające dzieci w gwarach Śląska. Analiza przemian leksykalnych – wyniki ankiety
- Donat P r z y b y l s k i, „Wspólnota radości”, czyli o Radiowym koncercie życzeń – jednym z fenomenów w lokalnej kulturze Śląska Opolskiego

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIA STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

P A Ń S T W O W Y I N S T Y T U T N A U K O W Y
I N S T Y T U T Ś L Ą S K I W O P O Ł U
S T O W A R Z Y S Z E N I E I N S T Y T U T Ś L Ą S K I

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM LXX

Wokół przemian kulturowych i politycznych na Śląsku w XIX i XX wieku

pod redakcją naukową
Bernarda Linka

OPOLE 2011

P 11 3594



P/D/Mv.

Rada Redakcyjna

MIROSLAW CYGAŃSKI, MAREK CZAPLIŃSKI, KAZIMIERZ DOLA,
KRZYSZTOF FRYSZTACKI, STANISŁAW GAJDA, DAN GAWRECKI,
KRYSTIAN HEFFNER, ZDENĚK JIRÁSEK, RYSZARD KACZMAREK,
STANISŁAW MALARSKI (*przewodniczący*), KRZYSZTOF MALIK, MAREK MASNYK,
EDUARD MÜHLE, STANISŁAW S. NICIEJA, JAN RAJMAN, ANDRZEJ SAKSON,
STANISŁAWA SOCHACKA, KAZIMIERZ SZCZYGIELSKI, MARIA W. WANATOWICZ,
WOJCIECH WRZESIŃSKI, KLAUS ZIEMER, RUDOLF ŽÁČEK

Komitety Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
BERNARD LINEK *sekretarz redakcji*
MICHAŁ LIS
ROBERT RAUZIŃSKI
STANISŁAW SENFT *redaktor naczelny*
TERESA SÓLDRA-GWIŹDZ
BOGUSŁAW WYDERKA

Recenzenci tomu
prof. dr hab. Teresa Kulak
dr hab., prof. UO Edmund Nowak

Projekt okładki
Henryk Bzdok

Redakcja i korekta
Maria Szwed

Redakcja techniczna
Janina Drozdowska

Tłumaczenie streszczeń
na język angielski – *Jacek Jędrzejowski*
na język niemiecki – *Dawid Smolorz*

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17, 45-082 Opole
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU
instytutslaski@wp.pl www.instytutslaski.com

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 2011

Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o. Opole, ul. Piastowska 17
Objętość: 25,00 ark. wyd., 22,25 ark. druk. Papier offset kl. III 80 g.

SPIS TREŚCI

Studia

Aleksander Kwiatek, Czechosłowacja w myśli politycznej Wojciecha Korfanteo (zarys problematyki)	13
Barbara Tęchmańska, Edukacja dzieci i młodzieży narodowości żydowskiej w Legnicy w latach 1946–1968	33
Adriana Dąwid, Propaganda antyniemiecka w działalności Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Opolu (1957–1971)	53
Ewa Dawidejt-Jastrzębska, Wiesław Drobek, Cieszyn i Český Těšín – partnerstwo transgraniczne miast bliźniaczych	73
Brygida Sółga, Granice historyczne Śląska a współczesne przemiany społeczno-gospodarcze	93

Miscellanea i materiały

Stanisława Sochacka, O polskich i niemieckich nazwach młynów na Śląsku	115
Monika Choroś, Lucja Jarczak, Nazewnictwo miejskie w Opolu na przestrzeni wieków	125
Małgorzata Iżykowska, „Co polecam waszej dobroczynności”. Jak proszono o pieniądze w wiejskim kościele na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku	143
Piotr Pałys, Kwestia kościelna w polsko-czeskim sporze o ziemię raciborską i głubczycką w latach 1945–1947	165
Jolanta Gołąb-Kowalska, Udział PPR, PPS i PZPR w systemie władzy w powiecie pszczyńskim w latach 1945–1950	177
Dariusz Węgrzyn, Kulisy wyborczego sukcesu. Udział Urzędu Bezpieczeństwa w kampanii wyborczej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku w powiecie kozielskim	201
Zbigniew Bereszyński, Przygotowania do stanu wojennego na Śląsku Opolskim	229
Paweł Popiełiński, Tożsamość narodowa młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku	281
Stanisław Koziański, System transportowy Śląska	297

Przeglądy

Leokadia Drożdż, Dzieje oświaty polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim (bibliografia rozumowana wybranych wydawnictw zwartych)	313
--	-----

- Grzegorz S t r a u c h o l d, Rzeczpospolita czy Rzecz Polaków? Na kanwie książki
Piotra Madajczyka i Danuty Berlińskiej *Polska jako państwo narodowe.*
Historia i pamięć 327
- Anna B e r e ś, Olaf G w i ź d ź, Paweł S a d ł o, Przesiedleńcy z Kresów
Wschodnich II Rzeczypospolitej na Śląsku Opolskim 1945–2005.
Aspekty demograficzne i społeczne (założenia badań empirycznych) 339

CONTENTS

Study

Aleksander K w i a t e k, Czechoslovakia in the political thought of Wojciech Korfanty (an outline of the problem area)	13
Barbara T e c h m a n i s k a, The education of children and youth of Jewish origin in Legnica in the years 1946–1968	33
Adriana D a w i d, The anti-German propaganda in the activity of the Regional Board of the Society for the Development of the Western Lands in Opole (1957–1971)	53
Ewa D a w i d e j t - J a s t r z e b s k a, Wiesław D r o b e k, Cieszyn and Český Těšín – trans-border partnership of twin cities	73
Brygida S o l g a, Contemporary socioeconomic transformations and the continuance of historical borders in Silesia	93

Miscellanea and Materials

Stanisława S o c h a c k a, On the Polish and German names of mills in Silesia	115
Monika C h o r o ś, Lucja J a r c z a k, The municipal onomastics in Opole from the century	125
Małgorzata I ż y k o w s k a, „Which I am commending to your charity”. How they asked for money in the country church in Upper Silesia on the turn of the 19 th and the 20 th century	143
Piotr P a ł y s, The question of the Church in the Polish-Czech conflict over the Land of Racibórz and the Land of Głubczyce in the years 1945–1947	165
Jolanta G o l a b - K o w a l s k a, The share of the PPR, PPS and PZPR in the system of power in Pszczyna County in the years 1945–1950	177
Dariusz W ę g r z y n, The backstage of an election success. The part played by the Security Office in the election campaign and in the general election to the Constituent Sejm of 1947 in Koźle County	201
Zbigniew B e r e s z y ŋ s k i, Preparations for the Martial Law in Opole Silesia	229
Paweł P o p i e l i ŋ s k i, The national identity of the youth of the German minority in Upper Silesia	281
Stanisław K o z i a r s k i, The transport system of Silesia	297

Reviews

Leokadia D r o z d ź, The history of the education system of the Polish minority in Cieszyn Silesia in the 20 th century (a rational bibliography)	313
--	-----

- Grzegorz S t r a u c h o l d, A republic of people or a republic of Poles?
 Around the book by Piotr Madajczyk and Danuta Berlińska *Polska
 jako państwo narodowe. Historia i pamięć* 327
- Anna B e r e ś, Olaf G w i ź d ź, Paweł S a d ł o, The displaced from
 the Former Eastern Lands of the Second Republic of Poland in Opole
 Silesia 1945–2005. The demographic and social aspects
 (assumptions of empirical research) 339

INHALTSVERZEICHNIS

Studien

Aleksander K w i a t e k, Die Tschechoslowakei in politischen Gedanken Wojciech Korfantys (ein Abriss)	13
Barbara T e c h m a ń s k a, Jüdisches Schulwesen in Legnica (Liegnitz) im Zeitraum 1946–1968	33
Adriana D a w i d, Antideutsche Propaganda in den Aktivitäten des Oppelner Woiwodschaftsvorstandes der Gesellschaft zur Entwicklung der Westgebiete (1957–1971)	53
Ewa D a w i d e j t - J a s t r z ę b s k a, Wiesław D r o b e k, Cieszyn (Teschen) und Český Těšín (Tschechisch Teschen) – grenzüberschreitende Partnerschaft zweier Zwillingstädte	73
Brygida S o l g a, Gesellschaftlich-wirtschaftliche Wandlungen der Gegenwart und die Beständigkeit historischer Grenzen in Schlesien	93

Miscellanea und Beiträge

Stanisława S o c h a c k a, Von deutschen und polnischen Mühlenamen in Schlesien	115
Monika C h o r o ś, Łucja J a r c z a k, Städtisches Namengut von Opole/Oppeln im Laufe der Jahrhunderte	125
Małgorzata I ż y k o w s k a, „Was ich Ihrer Wohltätigkeit empfehle“. Wie wurde in Dorfkirchen Oberschlesiens an der Schwelle des 19. zum 20. Jahrhundert um Geld gebeten	143
Piotr P a ł y s, Die Kirchenfrage in der polnisch-tschechischen Auseinandersetzung um das Racibórz (Ratiborer) und das Glubczyce (Leobschützer) Land 1945–1947	165
Jolanta G o ł ą b - K o w a ł s k a, Teilhabe der Polnischen Arbeiterpartei (PPR), der Polnischen Sozialistischen Partei (PPS) und der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) am Machtsystem im Kreis Pszczyna (Pless) 1945–1950	177
Dariusz W ę g r z y n, Hintergründe eines Wahlerfolgs. Die Aktivitäten des Sicherheitsdienstes UB während des Wahlkampfes und der Wahlen zur verfassungsgebenden Nationalversammlung 1947 im Kreis Koźle (Cosel)	201
Zbigniew B e r e s z y ń s k i, Vorbereitungen auf die Verhängung des Kriegsrechts im Oppelner Schlesien	229
Paweł P o p i e l i ń s k i, Nationale Identität der Jugend der deutschen Minderheit in Oberschlesien	281
Stanisław K o z i a r s k i, Das Verkehrssystem Schlesiens	297

Überblicke

Leokadia D r o ź d ź, Geschichte des polnischen Minderheitenschulwesens im Teschener Schlesien im 20. Jahrhundert (beschreibende Bibliografie)	313
---	-----

- Grzegorz S t r a u c h o l d, Die Republik – eine öffentliche Sache oder eine Sache der Polen? Zum Buch von Piotr Madajczyk und Danuta Berlińska *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć* [Polen als Nationalstaat. Geschichte und Gedächtnis] 327
- Anna B e r e ś, Olaf G w i ź d ź, Paweł S a d ł o, Übersiedler aus den ehemaligen Ostgebieten der Zweiten Polnischen Republik (Kresy) im Oppelner Schlesien 1945–2005. Demografische und gesellschaftliche Aspekte (Annahmen für empirische Forschungen) 339

STUDIA



ALEKSANDER KWIATEK

CZECHOSŁOWACJA W MYŚLI POLITYCZNEJ
WOJCIECHA KORFANTEGO
(ZARYS PROBLEMATYKI)

Zagadnienie dotyczące miejsca Czechosłowacji w myśli politycznej Wojciecha Korfanteego nie było dotąd przedmiotem odrębnych analiz. Raczej oszczędnie traktuje je Marian Orzechowski w swoich obszernych studiach nad W. Korfantym¹, a więcej niż skromnie niemiecki biograf śląskiego przywódcy – Sigmund Karski². Generalnie rzecz biorąc, w przebogatych już „korfantianach” kwestia Czechosłowacji, państwa dlań szczególnego, w którym notabene spędził cztery lata emigracyjnego wygnania, jest niedoceniana. Wyjątek stanowić może jedynie opracowanie Leonarda Smółki pt. *Wojciech Korfanty a bezpieczeństwo państwa polski*, w którym znajdziemy więcej odniesień do rozważanego tu problemu³.

A sam problem zasługuje na podjęcie systematycznych badań z kilku powodów. Po pierwsze, należał W. Korfanty do szczerych i oddanych orędowników wszechstronnej współpracy z Czechosłowacją. Pod tym względem chyba nie miał sobie równych, nawet jeśli wziąć pod uwagę znaną przychylność Romana Dmowskiego i innych liderów Narodowej Demokracji do południowego sąsiada, tradycyjną otwartość Ignacego J. Paderewskiego, czy proczeską orientację Wincentego Witosa, Jana Dębskiego (ludowców), Władysława Sikorskiego, Józefa Hallera i pozostałego grona działaczy Frontu Morges (wątki wielokrotnie już podnoszone w literaturze⁴), pisarzy, publicystów (o których w dalszej części niniejszego szkicu). Po drugie, na tle przeważającego wśród elit antycznego

¹ M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.

² S. Karski, *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*, unter Mitwirkung von H. Neubach, Dülmen 1990.

³ L. Smółka, *Wojciech Korfanty a bezpieczeństwo państwa polski*. W: *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)*, red. A. Niesyto, Katowice 1991, s. 104–121.

⁴ A. Kwiatek, *Karol Ludwik Koniński o Zaolziu i polsko-czeskich relacjach w okresie międzywojennym*. W: *Układ monachijski jako przykład prawnomiędzynarodowej kapitulacji wobec agresji*, red. S.M. Grochalski, M. Lis, Opole 2009 (tamże obszerna literatura przedmiotu).

nastawienia, postawę W. Korfantego, poza czystą polityką, kształtowały względy ideowe, kulturalne i cywilizacyjne. Czechosłowację traktował on nie tylko w znaczeniu rzeczywistego bytu, lecz także jako autonomiczne źródło inspiracji i refleksji. Jako państwo uchodziła ona dlań za najbardziej udaną formę idei wersalskiej, której był wyznawcą w sferze czynu i emocji. Po trzecie, studia nad kierunkiem czeskim w myśli politycznej W. Korfantego mogą zaowocować nowymi ustaleniami tak w wymiarze biograficznym (w odniesieniu do twórcy tejże myśli), jak również z punktu widzenia szerszych badań nad polsko-czeskimi (czechosłowackimi) relacjami politycznymi w okresie międzywojennym. Chodziłoby tu w pierwszym rzędzie o stanowisko polskiej opinii publicznej wobec Czechosłowacji (problem wymagający niewątpliwie dalszych studiów⁵), z panującymi w tym względzie różnymi stereotypami, mitami i kliszami wyobrażeniowymi.

O stosunku W. Korfantego do Czechosłowacji decydowały różne przyczyny i doświadczenia. W tym kontekście należałoby nadmienić o roli polsko-czeskich kontaktów kulturalnych w XIX stuleciu⁶, wspomnieć o wpływie czeskiej myśli i literatury na odradzającą się górnośląską polskość, o fenomenie idei wzajemności Jana Kollara⁷, podjętej m.in. przez Józefa Lompe⁸. W prasie górnośląskiej dokonywano przekładów twórczości pisarzy czeskich, najczęściej sięgając po Edwarda Jelinka – który nawet bawił na Górnym Śląsku podejmowany

⁵ Obecnie znacznie więcej wiadomo o stosunku opinii czeskiej wobec Polski, aniżeli odwrotnie, zob. G. Pańko, *Polska i Polacy w czeskiej opinii publicznej w okresie międzywojennym*, Wrocław 1996; J. Gruchała, *Czeskie środowiska polityczne wobec spraw polskich 1920–1937*, Katowice 2002. Z prac przedstawiających stosunek polityki i opinii polskiej zob. zwłaszcza: H. Wałczak, *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec Czechosłowacji w latach 1918–1925*, Szczecin 1999; J. Januszewska-Jurkiewicz, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001; A. Szczepańska, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1933*, Szczecin 2004. Przyczynkowo problem ten traktują m.in.: T. Kisielewski, *Czesi w oczach Polaków*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 2; i d e m, *Z historii stosunków politycznych polsko-czechosłowackich oraz polsko-czeskich i polsko-słowackich*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2002, R. 4; M. Białołokur, *Państwo czechosłowackie w międzywojennych koncepcjach ideologów obozu narodowo-demokratycznego*. W: *Idea państwowa w myśli politycznej przywódców czeskich i polskich w XIX i XX wieku*, red. M. Patelski, Opole 2007; i d e m, *Powstanie I Republiki Czechosłowackiej i jej polityka wobec Polski w pierwszych miesiącach niepodległości w myśli politycznej obozu narodowo-demokratycznego*. W: *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna w latach 1918–1939*, pod red. M. Marszał i M. Sadowskiego, Wrocław 2009.

⁶ Zob. dla przykładu: P. Hulka-Laskowski, S. Rogoż, *Udział Polski w czeskim odrodzeniu narodowym*, „Wiadomości Literackie” 1937, z 23 V, s. 3; M. Sztykowski, *Udział Polski w czeskim odrodzeniu*, Poznań 1935; i d e m, *Polskie peregrynacje do Pragi i Karlowych Warów*, Warszawa 1936; i d e m, *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*, Łódź 1948.

⁷ M. Sztykowski, *Stulecie „wzajemności” Jana Kollara*, „Kurier Warszawski” 1936, z 5 IV, s. 10; i d e m, *Drzewo rośnie. W stulecie Jana Kollara*, „Polonia” 1936, z 25 XII.

⁸ A. Kwiatek, *Przywódca i przywództwo narodowe na Górnym Śląsku w polskiej tradycji (1848–1914)*, Opole 1991, s. 14–15.

przez Adama Napieralskiego⁹. „Naród czeski może być dla nas Polaków w wielu sprawach przykładem, szczególnie w sprawach dotyczących się narodowości” – pisał np. w 1898 r. bytomski „Katolik”¹⁰. Dochodząc dalej genezy orientacji na Czechosłowację W. Korfantego, wypadałoby wspomnieć o wpływie dziewiętnastowiecznego słowianofilstwa, z którego prądami zetknął się w galicyjskim Krakowie. Decydującym momentem okazało się odzyskanie przez Polskę niepodległości i powstanie Czechosłowacji po I wojnie światowej.

Wojciech Korfanty nie rozpamiętywał historii. Podchodził do niej wybiórczo przez pryzmat politycznych potrzeb. Wprawdzie nie było mu obce uczucie historycznych uprzedzeń, które niejednokrotnie uwidaczniało się w jego relacjach z Niemcami¹¹, to jednak w odniesieniu do Czechosłowacji, teza ta broni się w pełni. Tutaj dostrzegał przede wszystkim korzyści, jakie dla obu państw mogła przynieść rzeczywista współpraca gospodarcza, kulturalna, zwłaszcza ta wynikająca z międzynarodowej konfiguracji i specyficznego ich położenia w Europie Środkowo-Wschodniej. Przekonany, że Polska i Czechosłowacja są skazane na siebie, był bodaj jedynym, a w każdym bądź razie jednym z nielicznych tej miary polityków II Rzeczypospolitej, przechodzących do wszechstronnej kooperacji z Czechosłowacją bez warunków wstępnych. Jest to ważny moment na tle całej jego działalności na tym kierunku, a głównie w kontekście zrozumienia jego postawy podczas zajmowania Zaolzia przez oddziały Wojska Polskiego w 1938 r.

Stojąc na gruncie moralnych praw polskich do Śląska Cieszyńskiego („nasze prawa historyczne do Śląska Cieszyńskiego są starsze” od praw czeskich – mówił w debacie sejmowej 25 II 1919 r.¹²), cały spór dotyczący tego obszaru traktował jako wyraz politycznych błędów popełnionych przez dyplomację obydwu krajów i nieporozumień na linii Warszawa–Praga. We wspomnianej debacie, komentując prawie że na bieżąco cieszyński incydent, bo w miesiąc po wkroczeniu na teren Cieszyńskiego wojsk czeskich (co oznaczało złamanie umowy z 5 XI 1918 r. zawartej między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a Zemskim Narodnim výborem w Ostrawie), nader krytycznie oceniał dotychczasową politykę rządów ludowych, oskarżając je de facto o spowodowanie groźnego kryzysu¹³. Kierując się zasadą, że punkty sporne w stosunkach bilateralnych najlepiej jest przezwyciężać poprzez wysuwanie nowych koncepcji i wspólnych inicjatyw (niewykluczo-

⁹ Ze wspomnień o Edwardzie Jelinku, „Światło” 1897, z I IV.

¹⁰ *Dzień ofiar*, „Katolik” 1898, z I X.

¹¹ A. Kwiatek, *Wojciech Korfanty wobec Niemiec i Niemców*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 107–118.

¹² W. Korfanty, *Wystąpienie na 6 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego*. W: *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927)*. Zbiór wystąpień parlamentarnych, zebrata i oprac. H. Karczyńska, wprowadzenie: A. Ajnenkiel, H. Karczyńska, Warszawa 1998, s. 69–70.

¹³ *Ibid.*, s. 70.

ne, iż zasadę tę przejął od Tomasza G. Masaryka¹⁴), w imię lepszej sprawy, gotów był nie nawiązywać do zgłaszanych przez środowiska polityczne pod adresem Czechosłowacji różnych pretensji, za jej *désintéressement* wobec wojny polsko-bolszewickiej, za utrudnienia i wstrzymywanie na swoim terytorium transportów broni z zachodu do armii polskiej, za niekończące się pretensje do Jaworzyny (ostatecznie decyzją Rady Ligi Narodów z 1924 r. Polska traci Jaworzynę¹⁵), za wspieranie antypolskiej działalności nacjonalistów ukraińskich, za przejawianą przez Pragę aktywność w sprawie stworzenia korytarza „małopolskiego” z Rosją¹⁶. W III powstaniu śląskim, nie oglądając się na istniejące między państwami konfliktowe zadry, a nawet nie bacząc na dwuznaczne stanowisko Pragi wobec plebiscytu górnośląskiego (Czesi optowali za samodzielnym Śląskiem¹⁷), szuka na południu możliwości dla rozładowania napiętej sytuacji aprowizacyjnej na obszarze objętym walkami¹⁸.

Więcej światła na stosunek W. Korfanteo do Czechosłowacji rzuca jego wystąpienie w sejmowej debacie nad exposé ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego w dniu 12 II 1923 r. Rozpoczął je od wytknięcia kierownikowi dyplomacji polskiej, że w swej mowie „ani słowem” nie wspomniał o południowym sąsiedzie, a przecież „porozumienie zupełne jest nieodzownym interesem narodu polskiego i czeskiego”. Dając

„[...] wyraz nadziei, że te dyferencje, które dzielą naród polski od czeskiego i utrudniają ściśle porozumienie się, i militarne, i polityczne, i gospodarcze, czym prędzej we wzajemnym interesie zostaną wygładzone. Niebezpieczeństwo pangermanizmu, które nie ustało, przemówić powinno zarówno do rozumu narodu czeskiego i jego rządu, jak i do rozumu narodu polskiego i jego rządu, że powinny podać sobie ręce i z Małą Ententą tworzyć front od północy aż na południe, by skutecznie sparaliżować niebezpieczeństwo niemieckie, mogące powstać na nowo”¹⁹.

Słowa te wypowiadał w sytuacji stale panującego napięcia na linii Warszawa–Praga, gdy wbrew nadziejom, niewiele wyszło z paktu Skirmunt–Benesz (6 XI 1921 r.)²⁰, gdy zamiast spodziewanej poprawy we wzajemnych stosunkach, po-

¹⁴ Zob. *Problemat polsko-czeski. Zgrzyty współczesne*, „Dziennik Poznański” 1931, z 1 V, s. 1.

¹⁵ *Skradziona Jaworzyna*, „Głos Narodu” 1924, z 16 III, s. 1; *Kradzież Jaworzyny za zgodą polskiej dyplomacji*, „Dziennik Bydgoski” 1924, z 19 III, s. 3.

¹⁶ Zob. m.in. M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2002; S. Piłarski, *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933*, Toruń 2008.

¹⁷ P. Pałys, *Pomiędzy Polską a Niemcami. Konflikt górnośląski w raportach Konsulatu Czechosłowackiego w Opolu 1920–1922*, Racibórz 2011; *Czechy a Górny Śląsk*, „Czas” 1921, z 3 IV, s. 1.

¹⁸ W. Dąbrowski, *Trzecie powstanie śląskie. Rok 1921*, Londyn 1973, s. 112, 114, 149.

¹⁹ W. Korfanty, *Wystąpienie na 15 posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej 12 II 1923 r.* W: *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927). Zbiór wystąpień parlamentarnych*, zebrała i oprac. H. Karczyńska, wprowadzenie: A. Ajnenkiel, H. Karczyńska, Warszawa 1998, s. 173.

²⁰ J. Januszewska-Jurkiewicz, op.cit., s. 37 i nast.

gorszyło się położenie mniejszości polskiej na Zaolziu, a sam pakt od początku traktowano w prasie krajowej jako porażkę Polski (która w ten sposób miała się zrzec „praw do zaboru czeskiego”²¹), gdy stolica Czechosłowacji, jak czytamy w enuncjacjach prasowych, „stała się siedzibą samozwańczych przedstawicielstw ukraińskich, białoruskich itp., ogniskiem propagandy zmierzającej wyraźnie do oderwania od Polski niektórych obszarów”²², gdy fiaskiem zakończyły się próby zbliżenia Polski do Małej Ententy²³.

Korfanty zawsze uważał, że stosunkom polsko-czechosłowackim, od chwili niepodległości, brakowało jakiegoś ukierunkowania i celowości. „Zamiast racjonalnego działania w imię wspólnych interesów” – jak pisał – rozgorzał po wojnie „spór na tle terytorialnym” (który on nazywał lokalnym), przesłaniający „zasadnicze kwestie dotyczące całości polityki obydwu państw”. Odpowiedzialnością za wytworzony stan obwiniał, naturalnie, obóz belwederski (tak jak to było w jego zwyczaju), złożony z

„[...] ludzi, którzy w czasie wojny światowej byli nastawieni wyłącznie przeciw Rosji, a nie mieli zrozumienia dla ważności naszych ziem zachodnich. Decydujący wpływ na politykę zagraniczną wywierał Naczelnik Państwa, wpatrzony jednostronnie na wschód. [...] Wyłącznie antyrosyjski kierunek naszej polityki zagranicznej zasłaniał nam oczy na pierwszorzędne nasze interesy państwowe na zachodzie i na wspólność naszych interesów z bliskim narodem czeskim”.

Nie zapominał też, że „jednostronność tkwiła również w początkowej polityce zagranicznej Czechosłowacji”, zorientowanej z kolei wybitnie antywęgiersko²⁴. Tutaj o wszystko obwiniał nacjonalizm czeski, „kanciasty i bezwzględny”, który „częstokroć upraszczał sobie wewnętrzne zadania”, przejawem wrogości na zewnątrz, nie wyłączając aktów agresji wobec sąsiadów. Ta sytuacja powodowała, że „Czechosłowacja nie umiała stanąć na stanowisku prawdziwie politycznym”, „ściągając” na siebie, „często dla drobnostki” „nowego wroga”²⁵. Takie poczynania osłabiały czujność wobec jedyne – jak podkreślał – rzeczywistego zagrożenia, a mianowicie, „niebezpieczeństwa niemieckiego”²⁶.

Więcej optymizmu w jego „czeskiej” publicystyce pojawi się w związku z przygotowywaną przez Aleksandra Skrzyńskiego wizytą Edwarda Benesa w Warszawie (20–23 IV 1925 r.). Z nadzieją o zawiązującej się wówczas – jak

²¹ *Śląsk Cieszyński a umowa czesko-polska*, „Głos Narodu” 1921, z 21 XI, s. 1; zob. także: *W sprawie umowy polsko-czeskiej*, „Robotnik” 1922, z 28 I, s. 1–2; *Sojusz p. Skirmunta z p. Benesem*, „Robotnik” 1922, z 23 II, s. 1.

²² *Praga i Warszawa*, „Czas” 1922, z 7 VIII, s. 1.

²³ *Praga*, „Dziennik Poznański” 1922, z 29 VIII, s. 1; *Przegląd prasy*, „Dziennik Poznański” 1922, z 30 IX, s. 2; *Taran czeski i ręka serbska*, „Czas” 1922, z 17 IX, s. 1; zob. szerzej: A. E s s e n, *Polska a Mała Ententa 1920–1934*, Warszawa–Kraków 1992.

²⁴ W. K o r f a n t y, *Polska i Czechosłowacja*, „Polonia” 1925, z 4 IX.

²⁵ W.K., *Zaostrzenie problemu narodowościowego w Czechosłowacji*, „Polonia” 1924, z 19 XII.

²⁶ W. K o r f a n t y, *Polska i Czechosłowacja...*

można było sądzić – „spoistości politycznej Polski i Czechosłowacji”²⁷, obserwował i oceniał podpisywanie traktatu koncyliacyjnego, konwencji handlowej i umowy likwidacyjnej (23 IV), zwiastujących – jak przypuszczał – przełom w dotychczasowych relacjach²⁸. Samą wizytę traktował nie tylko w kategoriach istotnego wydarzenia, ale też jako wyraz zmian mentalnych w polityce polskiej, gdy „najbardziej nawet zagorzali czechofobi zrozumieli, że wobec wspólnego, rosnącego coraz bardziej niebezpieczeństwa niemieckiego, konieczne jest porozumienie się Warszawy z Pragą”²⁹. W obszernym artykule pt. *P. Benesz gościem Polski* jeszcze raz podkreśla, że nie historia (gdyż „przeszłość była wprost anomalią”), lecz stan faktyczno-prawny powinien stanowić fundament przyszłych stosunków³⁰.

„Walczyliśmy z sobą – pisał – o Śląsk Cieszyński, walczyliśmy o Spisz i Orawę, lecz decyzje o tych zagadnieniach spornych już zapadły, powstał prawny stan rzeczy, którego żaden rozsądny człowiek kwestionować nie chce. Każdy rozumny Polak granice czeskie respektuje i na przyszłość respektować będzie, a z drugiej strony przekonani jesteśmy, że żaden rozsądny Czech granice polskie nie podda w wątpliwość”.

To jest warunek, by „wzajemne stosunki” mogły „przybrać niebawem formy kontaktów przyjacielskich”³¹.

Od wizyty E. Benesza w Warszawie, która stworzyła nowy klimat do współpracy między państwowej, W. Korfanty będzie aktywnie włączał się w propagowanie zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Stanie się gorącym zwolennikiem unii celnej, bodaj najbardziej wyrazistej koncepcji obustronnego współdziałania. Nie bacząc na różne przeszkody, czy potężnych przeciwników tego śmiałego zamierzenia (piłsudczyków, konserwatystów – z wyłączeniem środowiska poznańskiego, socjalistów), z uporem godnym lepszej sprawy bronił jego walorów, wskazując na rozliczne korzyści w bliższej i dalszej perspektywie. Osiągał przez to dwa cele: po pierwsze, upowszechniał myśl południową w polityce polskiej, a po drugie, zbliżał się na zasadzie uświadomionej wspólnoty celów do „Piastowców”, rozumujących podobnie, z którymi co najmniej od drugiego rządu Wincentego Witosa wiązał największe dla siebie nadzieje. Wprawdzie autorstwo projektu przypisuje się jednemu z liderów Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) „Piast” Janowi Dębskiemu, wicemarszałkowi Sejmu RP (choć kwestia jest bardziej złożona³²), to jednak największy udział w jego promowaniu posiadały wydawnic-

²⁷ Edward Benesz, *Polonia* 1925, z 20 IV.

²⁸ J. Januszewska - Jurkowska, op.cit., s. 47–51; zob. jeszcze: *Przed przyjazdem p. Benesza*, „Dziennik Poznański” 1925, z 15 IV, s. 1; *Z powodu wizyty min. Benesza*, „Robotnik” 1925, z 19 IV, s. 1–2; *Benesz w Warszawie*, „Dziennik Bydgoski” 1925, z 23 IV, s. 1; *Czechosłowacja a Polska*, „Piast” 1925, z 31 V, s. 4–5.

²⁹ Edward Benesz...

³⁰ W. Korfanty, *P. Benesz gościem Polski*, „Polonia” 1925, z 20 IV.

³¹ Ibid.

³² Idea unii pojawia się, choć w sposób zawoalowany, w przemówieniach A. Svehli i W. Witosa wygłoszonych w dniu 17 V 1925 r. z okazji pobytu delegacji PSL „Piast” na wystawie

stwa W. Korfantego – „Polonia”³³, a zwłaszcza odkupiona od I.J. Paderewskiego „Rzeczpospolita”³⁴. Na ich łamach sam wielokrotnie zabierał głos jako rzecznik „życzliwej współpracy gospodarczej z innymi państwami, w pierwszym rzędzie zaś z państwem czechosłowackim”³⁵.

Perspektywa polsko-czechosłowackich układów, zawsze nabierała u W. Korfantego dodatkowych walorów i znaczeń. W swej „czeskiej” publicystyce intencjonalnie zawsze wykraczał poza protokolarne ramy negocjowanych zagadnień, nadając niemal każdej kwestii dodatkowego sensu. W jego opisach polsko-czeskich relacji, jak u mało kogo, spotykamy się z nadmiarem optymistycznych nadinterpretacji, niekiedy rażąco odbiegających od istniejących realiów. Kłóci się to niewątpliwie z obiegową o nim opinią jako o polityku pragmatycznym, przeczonym, przewidywalnym, mierzącym siły na zamiary. Tak można powiedzieć w odniesieniu do zdecydowanej większości jego zachowań, lecz z wyłączeniem stosunku do Czechosłowacji. Tutaj bowiem obok racji państwowych, nadrzędnych, górę brały wyraźnie nieukrywane sympatie do południowego sąsiada. Można by jeszcze napomknąć w tym miejscu o śląskich uwarunkowaniach, gdy np. w połowie czerwca 1925 r. Niemcy z powodu nadmiaru śląskich produktów górniczo-hutniczych na ich rynku wewnętrznym, rozpoczęły wojnę celną z Polską³⁶, Czechosłowacja nabiera dla W. Korfantego wręcz wyjątkowego znaczenia, jako obszar gospodarczy i tranzytowy, zdolny do przyjęcia znaczących części przemysłowych nadwyżek i rekompensujący, przynajmniej do pewnego stopnia, powstałe straty. A w praktyce oznaczało to utrzymywanie produkcji i warsztatów pracy.

rolniczej w Pradze (*Czechosłowacja a Polska*, „Piast” 1925, z 31 V, s. 4). Później nawiązują do niej „niektórzy agrarni politycy czescy” podczas pobytu w Warszawie w czerwcu 1925 r. (R. H e r n i c z, *Złota Praha*, „Polonia” 1926, z 18 I). Pod koniec roku podczas zebrania krakowskich ludowców z wyraźną sugestią finalizowania pomysłu wystąpił Jan Dębski. W powszechnej ocenie jego wystąpienie było „rozwinieciem programu polsko-czeskiej unii” („*Ceske Slovo*” o unii polsko-czechosłowackiej, „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, z 7 I, s. 1.); J. D ę b s k i, *Unia Polski z Czechosłowacją. Wywiad z wicemarszałkiem pos. ...*, „Rzeczpospolita” 1926, z 4 II, s. 6.

³³ *Od samowystarczalności do unii celnej*, „Polonia” 1926, z 5 III; *Unia polsko-czechosłowacka w świetle faktów i liczb*, „Polonia” 1926, z 8 III; *Unia polsko-czechosłowacka w świetle faktów i liczb*, „Polonia” 1926, z 13 III; *Unia polsko-czechosłowacka w świetle faktów i liczb*, „Polonia” 1926, z 18 III; *Unia polsko-czechosłowacka w świetle faktów i liczb*, „Polonia” 1926, z 26 III; *Zażegnana wojna gospodarcza*, „Polonia” 1926, z 11 IV.

³⁴ *Unia polsko-czeska*, „Rzeczpospolita” 1925, z 16 XII, s. 4; *Unia polsko-czeska. Argumenty zaciętego przeciwnika tejże unii*, „Rzeczpospolita” 1926, z 8 I, s. 3; *Unia polsko-czeska. Co o niej pisze organ oficjalny „Piasta”*, „Rzeczpospolita” 1926, z 22 I, s. 6; *Unia polsko-czeska. Jest to wielkie zagadnienie Europy środkowej*, „Rzeczpospolita” 1926, z 6 II, s. 3; *Unia polsko-czeska. Zbliżenie kulturalne narodów czeskiego i polskiego*, „Rzeczpospolita” 1926, z 20 II, s. 3; *Unia polsko-czeska. Czeski szkic konstytucji federacji czesko-polskiej*, „Rzeczpospolita” 1926, z 3 III, s. 5.

³⁵ *O współpracę gospodarczą z Czechosłowacją*, „Polonia” 1926, z 30 I.

³⁶ *Złośliwe przewleknięcie*, „Kurier Warszawski” 1925, z 18 VI, wyd. wieczorne, s. 2; *Wjóz węgla*, „Kurier Warszawski” 1925, z 19 VI, wyd. poranne, s. 5.

Jak mało kto z ówczesnych polityków polskich, nie wyłączając nawet Aleksandra Skrzyńskiego – znakomitego dyplomaty, wielokrotnego ministra spraw zagranicznych, a od 20 XI 1925 r. kierownika nawy państwowej, potrafił precyzyjnie określić wpływ postanowień lokarneskich na położenie międzynarodowe Polski i Czechosłowacji. Konferencję w Locarno (5–16 X 1925 r.) z jej gwarancjami zachodniej granicy Niemiec i braku takowych dla Polski i Czechosłowacji, traktował jako istotny element bilateralnej spójności i solidarności. Jeśli więc dla A. Skrzyńskiego Locarno stanowiło asumpt do snucia marzeń o szeroko rozumianym paneuropeizmie, to dla W. Korfante go logika Locarno oznaczała po prostu umacnianie więzi z Małą Ententą³⁷.

Wojciech Korfanty często występował z tezą o podobieństwie misji Polski i Czechosłowacji. Genezę suwerenności obu państw sprowadzał do traktatu wersalskiego, jako fundamentu i wspólnego mianownika. Należał – jak już wcześniej zostało podniesione – do zdeklarowanych zwolenników i obrońców wersalskiego ładu. Postanowienia konferencji pokojowej traktował w kategoriach wielkiego przełomu dziejowego i idei jednocześnie, którą ściśle łączył z paradygmatem pokoju, bezpieczeństwa, tolerancji, współpracy itp. Destabilizacja Wersalu oznaczała natomiast zarzewie nowych konfliktów, restaurację starych podziałów politycznych, poza, rzecz jasna, zjawiskami, na których bieg nikt nie miał już wpływu. Destabilizacja oznaczała, wystawienie na szwank samodzielnego bytu kilkunastu nowo powstałych państw. Sam traktat nazywał wielką kartą demokracji³⁸.

Podpisany w Wersalu traktat pokojowy, w przekonaniu W. Korfante go, osłabiał dominującą w ówczesnym życiu politycznym *raison d'etat*, ową niebezpieczną „wolę mocy i życia państw”, która w powszechnym odczuciu uchodziła za źródło napięć i wojen, symbol siły, militarizmu i rewanżyzmu. Wersal – przynajmniej w założeniach – tworzył perspektywę stosunków międzynarodowych nowego typu, podnosząc formułę racji stanu do poziomu dobra ogólnego, dobra ogółu, dobra powszechnego, pokojowego współistnienia itp. Filozofia Wersalu, z Ligą Narodów i nowym podejściem do polityki oraz do problemu mniejszości narodowych, stanowiła dla W. Korfante go stały punkt odniesienia w ocenie kondycji państwa, kierunku jego rozwoju itp. W swych analizach i krytykach często będzie odwoływał się do „wersalskich standardów”, traktowanych jako kryterium nowoczesności³⁹. W tym przypadku najwyższymi ocenami obdzielał

³⁷ Czechosłowacja i konferencja w Locarno, „Dziennik Poznański” 1925, z 15 X, s. 1; *List z Czechosłowacji*, „Dziennik Bydgoski” 1925, z 20 XI, s. 10; *Premier Skrzyński o naszym przymierzu z Czechami*, „Dziennik Bydgoski” 1925, z 30 XII, s. 2; *Nasze stosunki z Czechosłowacją*, „Gazeta Warszawska Poranna” 1926, z 12 I, s. 1; *Akcja Piłsudskiego a Czechosłowacja*, „Robotnik” 1926, z 25 V, s. 2.

³⁸ W. Korfanty, *Dyktatura czy parlamentaryzm*, „Polonia” 1926, z 13 I.

³⁹ W. Korfanty, *Kryzys państwowy*, „Odnova” 1937, z 3 I, s. 4–5; *Tworzenie i organizacja woli narodu*, „Odnova” 1937, z 21 III, s. 1–2.

Czechosłowację, przypisaną, jego zdaniem, do demokracji. Zresztą nie wyobrażał sobie innej ewentualności. Uważał, że demokratyzm był fundamentem jej suwerenności i podstawowym źródłem tożsamościowym. Studiując Masaryka nabierał coraz większego przekonania, że dla Czechosłowacji nie było ustrojowej alternatywy. Czechosłowacja często służy mu jako przykład optymalnych rozwiązań wewnątrzstrukturalnych, jako *versus* Polski pomajowej, na którą nigdy się nie godził⁴⁰.

Jego myśl „czechosłowacka” formowała się latami pod wpływem różnych bodźców i czynników, okoliczności, zdarzeń, zjawisk i procesów. W znacznym stopniu chodziło w niej o interesy polskie, które ściśle łączył z kwestią współdziałania Warszawy z Pragą, z państwami Małej Ententy i Francją. Tylko taki blok umożliwiał stworzenie zapory wobec żądań rewizji traktatu wersalskiego. Czechosłowacja służyła mu ponadto jako synonim państwowego rozsądku, czy przemyślanej polityki wewnętrznej. „Żadne z nowo powstałych po zawierusze wojny światowej państw europejskich – pisała „Polonia” w 1925 r. – nie wykazuje takiego okrzepnięcia wewnętrznego, takiej tężyzny, takiej konsolidacji stosunków administracyjnych, finansowych, gospodarczych i społecznych jak właśnie nasz pobratymiec nadweltawski”⁴¹. Często wykorzystuje ten motyw w walce z sanacją. Czechosłowacja, jak pisze w jednej z późniejszych enuncjacji, „jest naprawdę wyspą demokratyczną w środkowoeuropejskim morzu państw totalnych i krajem o wysokiej kulturze politycznej”⁴². Z cudem graniczy fakt – podkreślała „Polonia”, „że mały stosunkowo naród czeski, najdalej na zachód wysunięty szczep słowiański, przez wieki skutecznie opierał się uderzającym na niego ze wszech stron fałom germanizmu i wywalczył sobie samodzielność państwową”⁴³. Opinii o podobnej treści i podobnym przeznaczeniu pojawia się na łamach „Polonii” wiele. Na zasadzie prostych kontrastów i łatwych skojarzeń, przeciwstawia Korfanty, np. Piłsudskiemu Masaryka, Zaleskiemu i Beckowi – Benesza. Napisał dziesiątki artykułów, w których tworzył, czasami przesadnie, czarno-biały, dwubiegunowy układ, umieszczając po jednej stronie autorytaryzm, dyktaturę i dominację siły, a po drugiej: pokój, ład, dyplomację, kompromis, umiar itp. Choć większość jego komentarzy utrzymana jest na wysokim poziomie, niemniej jednak zdarzają się momenty słabsze, gdy uderza w tony taniej propagandy. Dewizą jego publicystycznych wystąpień staje się słynna myśl T. Masaryka z sierpnia 1917 r., iż „Bez

⁴⁰ Podstawowe zagadnienia Polski współczesnej w programach i pracach Wojciecha Korfanteo, oprac. M. Kwiatkowski, Londyn 1944, passim; W. K o r f a n t y, *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*, oprac. A. Brożek, E. Balawajder, Katowice 1992, passim; E. B a l a w a j d e r, *Wojciech Korfanty. Myśl chrześcijańsko-społeczna i działalność*, Katowice 2001, s. 242–329.

⁴¹ *W dniu czechosłowackiego święta narodowego*, „Polonia” 1925, z 29 X.

⁴² *Po wyborach w Czechosłowacji*, „Polonia” 1935, z 26 V.

⁴³ *Czechosłowacka nawa wśród burzy*, „Polonia” 1938, z 6 III.

wolnej Polski nie będzie wolnych Czech, ale i bez wolnych Czech nie będzie wolnej Polski”⁴⁴. Przekonywała go Masarykowa teza, że:

„Polacy i Czechosłowacy z rozkazu dziejów zmuszeni są do najściślejszego związku obronnego. Wyphywa to ze wspólnego niebezpieczeństwa narodowego, jakim są dla nich Niemcy. Matematyka polityczna prowadzi oba zachodnie narody słowiańskie do zawarcia przymierza na życie i śmierć”⁴⁵.

Wojciech Korfanty nie krył swego podziwu dla pierwszego prezydenta niepodległej Czechosłowacji. W swoich tekstach nie szczędzi mu pochwał, podobnie jak kierowana przezeń „Polonia” – pismo zamieszczające interesujące opinie na temat „Prezydenta – Oswobodziciela” (bo taki tytuł posiadał Masaryk z „woli narodu”), nazywanego zwyczajowo przez współobywateli „Ojczulkiem”, „Starszym Panem”⁴⁶. Masaryka poznaje dzięki lekturze jego prac i traktatów, jeszcze w trakcie studiów uniwersyteckich w Berlinie, a następnie we Wrocławiu. Pisał m.in.:

„Z zainteresowaniem zagłębiałem się w dzieła tego uczonego europejskiej sławy, który wyszedł z chaty protestanckiej. Z podziwem śledziłem jego działalność podczas wojny światowej i jego walkę o niepodległość ojczyzny. Ze czcią patrzę na niego jako na głowę państwa. Co za mądrość, doświadczenie, a w każdym calu Europejczyk w najlepszym tego słowa znaczeniu, myśliciel, rządowiec, piastun kultury, mąż stanu, prawdziwy wódz narodu, zawsze pogodny, zawsze serca sobie zdobywający”⁴⁷.

W innym miejscu natrafiamy na taką oto charakterystykę: „Człowiek prawy, pogodny, zrównoważony i pełen wewnętrznej harmonii”, „przyjaciół ludzkości”, słusznie przyrównywany do Marka Aureliusza i Jerzego Waszyngtona, podporządkowujący władzę „pojęciom moralnym”, trafnie nazywany przez sympatyków „Prezydentem Stanów Zjednoczonych Europy”⁴⁸. Cały świat go podziwiał za „mądrość, demokratyzm, uczciwość, opiekuńczość”, za to, że „nie zawdzięcza swego stanowiska intrygom politycznym, ani konspiracji, ani gwałtom, ani zamachom stanu”⁴⁹. Współpracujący z Wojciechem Korfantym Karol Ludwik Koniński, intelektualista najwyższej miary, autor całej serii esejów i reportaży o Czechosłowacji konstatuje następująco: „Życie i działalność Masaryka jest dowodem, że rację miał Platon, twierdząc, że lepsza przyszłość zaświta ludziom dopiero wówczas, gdy filozofowie staną się królami, a królowie filozofami. Filozof Masaryk zdobył sobie autorytet królewski”. W ocenie K.L. Konińskiego „jego stosunek do Polski” miał być „nacechowany sprawiedliwością, a nawet braterską

⁴⁴ T. Gruchała, *Tomasz G. Masaryk*, Wrocław 1996, s. 135; T. Kisielewski, *Z historii stosunków polsko-czechosłowackich oraz polsko-czeskich i polsko-słowackich*, „Rocznik Nauk Politycznych” 2002, t. 4, s. 106.

⁴⁵ Cyt. za: *Problemy słowiańskie*, „Kurier Warszawski” 1929, z 15 II, wyd. wieczorne, s. 5 (rec. pracy: T.G. Masaryk, *Slovanske problemy*, Praha 1928).

⁴⁶ M. Bankowicz, *Zlikwidowane państwo. Ze studiów nad polityką Czechosłowacji*, Kraków 2003, s. 11.

⁴⁷ Wuka, *Dziesięć lat czechosłowackiej polityki*, „Polonia” 1929, z 28 V.

⁴⁸ *Wzór prezydenta państwa*, „Polonia” 1933, z 2 V.

⁴⁹ *Tomasz Garrique Masaryk*, „Polonia” 1934, z 26 V.

życzliwością, nie wynikającą z sentymentu tylko, ale przede wszystkim z «matematyki» politycznej. Masaryk znał doskonale język polski, znał dzieje nasze, naszą literaturę⁵⁰. Na podstawie niniejszych i podobnych materiałów ogłaszanych na łamach „Polonii” (tutaj dochodzą jeszcze liczne artykuły Mariana Szykowskiego – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Karola w Pradze, który pozostawał z Korfantym w stosunkach przyjaźni) mogłaby powstać wcale niemałych rozmiarów rozprawka⁵¹.

Z równą uwagą śledził Korfanty działalność Edwarda Benesza, ucznia Masaryka, powiernika jego najskrytszych tajemnic, wieloletniego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, a w końcu i prezydenta. Czynił to nawet z większą przenikliwością, z racji odkrytych u siebie pewnych podobieństw, gdy idzie o podejście do polityki, sposób jej rozumienia, uprawiania itp. Pisał w 1924 r.: „U nas gabinety ministerialne zmieniają się jak grzyby po deszczu. W Czechosłowacji sprawy zagraniczne znajdują się w jednym ręku tego samego męża stanu od początku istnienia państwa”⁵². Zaliczał E. Benesza do najbardziej znanych i wpływowych osobistości w Europie. Widział w nim indywidualność, która wybijała się na tle całej ówczesnej dyplomacji⁵³.

⁵⁰ K ... I, *Masaryk a Polska*, „Polonia” 1937, z 18 IX.

⁵¹ Zob. m.in.: *List z Pragi. Tomasz Garrigue Masaryk*, „Polonia” 1925, z 11 III; *Prezydent Republiki Czechosłowackiej o problemach polityki międzynarodowej*, „Polonia” 1927, z 2 X; *Masaryk wybrany ponownie prezydentem Czechosłowacji*, „Polonia” 1927, z 28 V; *Przemówienie Masaryka*, „Polonia” 1927, z 3 XI; *Tomasz G. Masaryk*, „Polonia” 1927, z 6 III; *Prezydent Masaryk*, „Polonia” 1929, z 14 VII; *The old grand man of Czechoslovakia. Jubileusz prez. T. G. Masaryka*, „Polonia” 1930, z 9 I; V. D r e s l e r, *Prezydent T. G. Masaryk. W 80-tą rocznicę urodzin*, „Polonia” 1930, z 7 III; *Uroczystości Masarykowe w Czechosłowacji*, „Polonia” 1930, z 10 III; I. P a n n e n k o w a, *Czeski ojciec zwycięstwa*, „Polonia” 1930, z 13 III; *Prezydent Masaryk o przesileniu współczesnego świata*, „Polonia” 1933, z 25 I; *Prezydent Masaryk o wojnie i militarystyce*, „Polonia” 1933, z 5 II; *Prezydent T.G. Masaryk. W 83-rocznicę urodzin prezydenta Czechosłowacji*, „Polonia” 1933, z 8 III; *85-lecie urodzin Masaryka*, „Polonia” 1935, z 7 III; *T.G. Masaryk. Małe i wielkie narody*, „Polonia” 1935, z 5 V; *T. Masaryk – bojownikiem demokracji*, „Polonia” 1935, z 3 III; *Wielkie zmiany polityczne w Czechosłowacji. Ustąpienie prezydenta Masaryka. Benesz – prezydentem*, „Polonia” 1935, z 3 XII; *Prezydent Masaryk ustąpił i zgłosił kandydaturę dr. Benesza*, „Polonia” 1935, z 15 XII; *Filozof na stanowisku prezydenta państwa*, „Polonia” 1937, z 16 IX; *Pogrzeb Masaryka*, „Polonia” 1937, z 22 IX.

⁵² *O ciągłości polityki resortowej*, „Polonia” 1924, z 16 XII.

⁵³ *Dr Benesz*, „Polonia” 1934, z 27 V. Na temat E. Benesza zob.: W. K o r f a n t y, *P. Benesz gościem Polski*, „Polonia” 1925, z 20 IV; *Minister mówi przez radio*, „Polonia” 1928, z 6 II; *Pamiętniki ministra Benesza*, „Polonia” 1929, z 22 III; *Minister Benesz o przyszłości Małej Ententy*, „Polonia” 1929, z 7 V; *Benesz o reformie Ligi Narodów*, „Polonia” 1933, 20 XII; *Czechosłowacja wobec rewizjonizmu. Fragment książki Edwarda Benesza pt. „Walka o pokój i bezpieczeństwo państwowe”*, „Polonia” 1934, z 10 V; *Minister Benesz o sytuacji międzynarodowej*, „Polonia” 1934, z 5 VII; *Nowy prezydent Czechosłowacji dr Edward Benesz*, „Polonia” 1935, z 19 XII; *Przemówienie prezydenta Benesza o wewnętrznej i międzynarodowej polityce Czechosłowacji*, „Polonia” 1936, z 20 VIII.

Wojciech Korfanty nie ukrywał swego sentymentu i serdeczności wobec Czechosłowacji. Odpowiadało mu przede wszystkim państwo ze względu na nowoczesną strukturę, odpowiadali mu ludzie z charakterystyczną dla siebie realnością oglądu świata. Podziwiał ich pracowitość, zdolności organizacyjne i polityczną odpowiedzialność⁵⁴. W kontaktach z nimi uświadamiał sobie wiele cech wspólnych, co tłumaczył swoją ślaskością, a przez to jakimś dalekim pobratymstwem. Lecz motywem podstawowym jego stosunku czy nastawienia była kwestia niemiecka, którą traktował na zasadzie wspólnego zagrożenia⁵⁵.

W sferze stosunków polsko-czechosłowackich, które cechowała pewna oziębłość i wtórność w odniesieniu do polityki wobec mocarstw, domagał się ich większej bilateralizacji, oczekiwał przekonujących postępów. W tym względzie wykazywał nawet większą determinację, aniżeli dążąca do przerwania impasu z Warszawą strona czechosłowacka. Wychodził mianowicie z założenia, iż w obliczu nasilającego się rewanzyzmu niemieckiego Czesi, poza Małą Ententą i naturalnie Francją, mieli przynajmniej Rosję, Polska natomiast nikogo. Obwiniał o to głównie sanację, z całą jej polityką wschodnią.

Jego krytyka sanacji, gdy idzie o stosunki zewnętrzne, rozwijała się przede wszystkim pod kątem niewykorzystanych szans na rubieżach zachodnich i południowych. Nadmierne angażowanie się na Wschodzie – zauważał – spowodowało niepowetowane szkody na pograniczu niemieckim i ograniczyło do minimum możliwość aktywnej polityki na kierunku czechosłowackim. Po kilku latach rządów sanacji zauważył, iż „problem wzajemnych stosunków” posiada również „charakter psychologiczny”. Przypisywał to „bardziej demokratycznej strukturze politycznej i społecznej Czechosłowacji” oraz skłonnościom polskim do kierowania się w decyzjach politycznych względami historycznymi. Chodziło tu o pewne reminiscencje z przeszłości odnoszące się do tradycji stosunków polsko-węgierskich. A z kolei Węgry uchodziły za strategicznego wroga Czechosłowacji⁵⁶.

Z negatywną jego reakcją spotkała się polityka Józefa Becka wobec Pragi. Stanowiła dlań jakby kwintesencję sanacyjnych w tym zakresie dokonań – jednoznacznie ujemnych. Zarzucał jej przerost emocji i nadmierny historyzm polegający na obciążaniu bieżących stosunków politycznych pamięcią czeskiego najazdu z 23 I 1919 r. i innymi pretensjami. Irytowało go upubliczniane przez piłsudczyków przekonanie o braku perspektyw dla wielonarodowego państwa czechosło-

⁵⁴ Zob. wybór reprezentatywnych tekstów na ten temat: *Sytuacja polityczna Czechosłowacji, „Polonia” 1927, z 31 VIII; Polityka wewnętrzna Czechosłowacji, „Polonia” 1927, z 16 XI; Uroczystość obchodu 10-lecia istnienia państwa czechosłowackiego, „Polonia” 1928, z 23 X; 11-rocznica wyzwolenia Czechosłowacji, „Polonia” 1929, z 28 X; Czechosłowacja w roku 1930, „Polonia” 1930, z 4 I; 10-lecie konstytucji czechosłowackiej, „Polonia” 1930, z 1 III; W czternastą rocznicę powstania Republiki Czechosłowackiej, „Polonia” 1932, z 28 X; Współczesna Czechosłowacja, „Polonia” 1934, z 30 XII; Położenie polityczne w Czechosłowacji, „Polonia” 1936, z 18 I.*

⁵⁵ A. K w i a t e k, *Wojciech Korfanty wobec Niemiec i Niemców...*, s. 107–118.

⁵⁶ *Polska i Czechosłowacja, „Polonia” 1934, z 22 XI.*

wackiego i ich ostentacyjne dążenie do wspólnej granicy z Węgry, z uszczupleniem naturalnie czechosłowackiego obszaru posiadania. A dalej, lekceważenie Małej Ententy i występowanie z groteskową koncepcją „Międzymorza”⁵⁷.

Jeśli Locarno na zasadzie pewnej wspólnoty interesów zbliżało do siebie dwa państwa, a przynajmniej podtrzymywało między nimi (choćby iluzorycznie) jakąś perspektywę współpracy, to podpisanie przez Polskę 26 I 1934 r. paktu o nieagresji z Niemcami całą ideę zbliżenia poddawało w wątpliwość. Sam pakt traktował jako niemiecki kamuflaż w polityce wschodniej „nakierowanej na odzyskanie odebranego im łupu wschodniego” i ekspansji nad Dunaj⁵⁸. Daje temu wyraz W. Korfanty w szeregu artykułów. „Zarówno Polska, jak i Czechosłowacja – czytamy w jednym z nich – nigdy nie powinny zapominać, że mają wspólnego przeciwnika w Niemczech, czyhającego na całość ich granic”⁵⁹. W ogóle to „niezrozumiała jest polityka sanacyjna”. „Dzisiaj sanacji bliższy jest Hitler od Masaryka, który wyciąga ręce do zgody z nami”⁶⁰. „Nikt nie zaprzeczy, że rząd czechosłowacki w zatargu z Polską okazuje bardzo duży umiar”. „Umiar ten” prasa sanacyjna przedstawia „jako objaw słabości Pragi”⁶¹.

Polityce J. Becka, opierającej się na nietrwałych paktach o nieagresji z Rosją i Niemcami, zarzuca W. Korfanty nieopłacalny w stosunkach międzynarodowych egoizm, co przede wszystkim krótkowzroczność i brak realizmu. W jej ocenie często posługuje się metaforyczną formułą o budowaniu zamków na piasku, bez przyszłości i gwarancji. Określa ją mianem polityki anachronicznej, gdyż odrzucającej szersze koalicje i układy, a jednocześnie samoograniczającej się i destrukcyjnej. Józef Beck osłabiał sojusze z Francją i izolował Polskę. „Zachodnich granic Rzeczypospolitej – jak dalej pisał W. Korfanty – powinno się bronić nad Renem, a wschodnich granic Francji nad Odrą, Wartą i Wisłą”⁶². Traktując politykę zagraniczną jako „sztukę osiągania rzeczy w granicach możliwości”⁶³, podobnie odnosił się do sprawy sojuszu z Czechosłowacją, który według jego kalkulacji, mógł w istotny sposób ograniczyć ruchy i inicjatywę Rzeszy na Bałkanach. Od momentu dojścia Adolfa Hitlera do władzy apelował o torpedowanie różnymi

⁵⁷ Krytyka sanacji w kontekście konieczności poprawy stosunków z Czechosłowacją – np.: *Manifestacja bratnich uczuć polsko-czeskich*, „Polonia” 1933, z 16 I; *Czechosłowacja chce współpracować z Polską*, „Polonia” 1933, z 22 I; *Usuńmy przeszkody na drodze zbliżenia polsko-czechosłowackiego*, „Polonia” 1933, z 15 II; *Polsko-czechosłowackie rokowania o sojusz polityczny i wojskowy rozbite*, „Polonia” 1933, z 28 VII; *Zgrzyty w stosunkach polsko-czeskich*, „Polonia” 1935, z 23 I; *Z zaogniających się stosunków polsko-czeskich*, „Polonia” 1935, z 17 II; *Czechosłowackie echa przemówienia p. ministra Becka*, „Polonia” 1936, z 22 I.

⁵⁸ [WK], *Bitwa nad Dunajem*, „Polonia” 1934, z 27 II.

⁵⁹ [WK], *Stosunki polsko-czechosłowackie*, „Polonia” 1934, z 13 III.

⁶⁰ [WK], *Kto się wyzna na tajnikach tej polityki*, „Polonia” 1934, z 25 III.

⁶¹ [WK], *Umiar czeski*, „Polonia” 1934, z 1 IV.

⁶² *Czy istnieje jeszcze przymierze polsko-francuskie*, „Polonia” 1934, z 30 VIII.

⁶³ *O cele i drogi naszej polityki zagranicznej*, „Polonia” 1934, z 25 IX.

środkami i sposobami niemieckich przygotowań do Anschlussu Austrii. Anschluss oznaczał w jego ocenie bezwzględną dominację III Rzeszy w Europie Środkowo-Wschodniej. W tym kontekście wystrzał nawet swoją krytykę wobec sanacyjnej polityki węgierskiej.

Problem Węgier, zdaniem W. Korfanteo, to kwestia wcale nie banalna, jeśli postawić znak równości między czechofobią a madziarofilizmem. Madziarofilizm – mocno zakorzeniony w sanacyjnym środowisku władzy stanowił dlań zupełną zagadkę, jako uczucie nieznane i niewytłumaczalny syndrom. Podkreślał, że jest „niezrozumiały i trudno w nim doszukać się sensu politycznego”, a jako wyraz pewnych politycznych emocji i dążeń, jest właściwością więcej niż niebezpieczną. Niezależnie od antyczeskiego rewizjonizmu Węgry wspierały politykę niemiecką. Więc gdzie tu logika – stawiał pytania⁶⁴. Przed wizytą węgierskiego premiera Gyuly Goemboesza w Warszawie (przybył 19 X 1934 r.) przypominała „Polonia”, że „Węgry są dalej naturalnym wrogiem państw Małej Ententy, której kosztem pragną powiększyć swe terytorium”. Między Węgrami a Polską „nie ma i nie może być żadnych wspólnych interesów i dążeń politycznych, a premier Goemboesz powinien zrozumieć, że przysłowie: «Polak – Węgier dwa bratanki» jest tylko wspomnieniem historycznym, pozbawionym wszelkiej politycznej aktualności”⁶⁵.

W całej rozciągłości popierał W. Korfanteo wysiłki Francji zmierzające do stworzenia nowego systemu bezpieczeństwa w Europie, prowadzone pod szyldem Pakty Wschodniego, nieznajdujące zresztą zrozumienia w oczach J. Piłsudskiego i J. Becka, a nawet przez nich torpedowane. Z uwagą śledzi polityczne podróże francuskiego ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou, m.in. do Warszawy i Pragi (wiosna 1934 r.). Przyjazd francuskiego dyplomaty do stolicy Polski, odczytywał jako wyzbycie się mniemania, że porozumienie z Berlinem (26 I) mogło „dawać początek nowej orientacji Polski”⁶⁶. W kontekście prowadzonej z rozmachem polityki Paryża pisał: „Niebezpieczeństwa grożące Polsce i Czechosłowacji są identyczne, a tak poważne, że błędą wobec nich wszelkie zatargi lokalne, które przy obopólnej dobrej woli można z całą łatwością zlikwidować”⁶⁷. Niekiedy

⁶⁴ *Polska a Czechosłowacja*, „Polonia” 1932, 19 I; „Polonia” pisała: „Nie ma większego dziejowego kłamstwa jak te opowieści o wiekowej przyjaźni polsko-węgierskiej i natężonej wymianie dóbr kulturalnych pomiędzy Polską a Węgrami. W rzeczywistości bowiem Madziarzy, szczególnie w wiekach ostatnich, aż do wojny światowej, należeli do zaciętych przeciwników niepodległości Polski, zresztą do pewnego stopnia słusznie, bo niepodległa Polska musiała samoczynnie redukować megalomanię tych gnębieli Słowian” – *Węgier, Polak dwa bratanki*, „Polonia” 1935, z 22 XI. Zob. jeszcze: *Rewizjonizm węgierski to droga do wojny*, „Polonia” 1936, z 13 XI; *Węgrzy wkroczyli po swoje*, „Polonia” 1939, z 24 III.

⁶⁵ *Wizyta węgierska*, „Polonia” 1934, z 18 X.

⁶⁶ [WK], *Cele podróży min. Barthou do Polski*, „Polonia” 1934, z 25 III.

⁶⁷ Ibid., zob. jeszcze: [WK], *Znaki zapytania w naszej polityce zagranicznej*, „Polonia” 1934, z 7 IV; *Przed przyjazdem p. Barthou do Warszawy*, „Polonia” 1934, z 14 IV.

tracił cierpliwość widząc paraliżujące działania Becka i stosowaną przezeń wobec Francji taktykę gry na zwłokę⁶⁸. Gdy w końcu upada idea Paktu, wskutek m.in. polskiej destrukcji, a zwłaszcza sprzeciwu Berlina, W. Korfanty wielokrotnie będzie nadmieniał o niewykorzystanej szansie dla Europy i samoograniczających się perspektywach polsko-czechosłowackiej współpracy. „Współdziałając ze sobą, Polska i Czechosłowacja stanowiłyby blok, który byłby twierdzą pokoju, bastionem bezpieczeństwa, nietykalności ich granic, nienaruszalności ich niepodległości”⁶⁹.

Momentem przełomowym w stosunku Korfantego do Czechosłowacji była jego akceptacja podpisanego przez Pragę układu z ZSRR w dniu 16 V 1945 r. o wzajemnej pomocy i gwarancjach na wypadek wojny⁷⁰. W tym wszystkim zawierała się przede wszystkim akceptacja polityki czechosłowackiej, a nie samego układu, nader krytycznie przyjętego przez opinię polską. Tak naprawdę idealnym dlań rozwiązaniem był niezrealizowany Pakt Wschodni, z centralnym miejscem dla Polski i Czechosłowacji⁷¹.

Z powodu Czechosłowacji W. Korfanty niewątpliwie tracił. Z rezerwą odnosili się doń nawet wywodzący się z tej samej co on partii, chadeccy działacze. Wytykano mu nadmierny wobec Pragi lojalizm, a przede wszystkim minimalizowanie i bagatelizowanie problemu polskiego na Zaolziu. W prasie sanacyjnej pojawiały się wręcz pomówienia, obelgi i podejrzenia o prowadzenie przezeń działalności agenturalnej⁷². Dowodem na to miały być ogłaszane w „Polonii” filoczeskie teksty; brak empatii w opisach położenia mniejszości polskiej również traktowano jako zachowanie wielce naganne. Mnożyły się więc pytania, „w czym interesie występuje organ p. Korfantego? W interesie ludności polskiej w Czechosłowacji w każdym razie nie” – stwierdzał „Kurier Poranny”. I pisał dalej:

„Występując coraz częściej w roli adwokata czeskiej strony, ignoruje «Polonia» rzeczywistość polską za Olzą i schlebia swemu klientowi. Nie wątpimy, iż autorzy artykułów, jakie od pewnego czasu pojawiają się na łamach organu p. Korfantego, czują się w Czechosłowacji doskonale”⁷³.

Wpływowa „Polska Zbrojna” nie mogła „znaleźć słów potępienia dla wydawców katowickiej «Polonii», że po dwudziestu latach istnienia odrodzonego państwa tak mało posiadają narodowego instynktu”⁷⁴. Z powodu sposobu rela-

⁶⁸ Paraliżowanie rewizjonizmu, „Polonia” 1934, z 23 VI.

⁶⁹ [WK], Narodowe święto czechosłowackie, „Polonia” 1934, z 28 XI; zob.: *Exposé Benesza w parlamencie praskim*, „Polonia” 1934, 11 XI; *Czechosłowacja wyciąga rękę do zgody*, „Polonia” 1934, z 4 XI.

⁷⁰ *Prasa czechosłowacka o pakcie z Sowietami*, „Polonia” 1935, z 19 V.

⁷¹ *Co to za polityka. Potrzebujemy sprzymierzeńców, a nie wrogów*, „Polonia” 1935, 26 IX; *O polskiej polityce zagranicznej. Ankieta „Polonii”*, „Polonia” 1935, z 30 X.

⁷² *Głos Polaka w Czechosłowacji o agenturach obcych*, „Polonia” 1935, z 11 I.

⁷³ *W czym interesie?*, „Kurier Poranny” 1937, z 5 XII, s. 2.

⁷⁴ Cyt. za: *Denuncjanci z Frontu Morges*, „Kurier Poranny” 1937, z 30 XII, s. 4.

cjonowania „spraw mniejszości polskiej w Czechosłowacji”, „Gazeta Polska” nazwała „Polonię” „rozgłosnią propagandową szowinizmu czeskiego, rozgłosnią – trzeba przyznać – niezwykle precyzyjnie dostrojoną do studia nadawczego”⁷⁵. Przed tego typu krytykami, uszczypliwosćiami, nie było granic. Odnosiły się one nie tylko do samego W. Korfatego, lecz również do szerszego kręgu działaczy Frontu Morges, ugrupowania „powstałego nie tyle dla rozwiązywania spraw polskich, co dla zorganizowania na terenie Polski obrony dla nieszczęsnej republiki czechosłowackiej. [...] Trzeba wybierać między obowiązkami wobec własnego państwa a usłużnością i entuzjazmem wobec państwa wrogiego. Dwom panom naraz służyć nie można”⁷⁶.

Doroli spektakularnego zdarzenia urosło rozejście się, z powodu Czechosłowacji, dróg Korfatego z Adolfem Nowaczyńskim, który z wyznawcy tych samych idei i myśli stał się ich przeciwnikiem. W specjalnym liście otwartym, skierowanym do prasy, odniósł się nader dosadnie do „czeskiej” publicystyki „Polonii”. Pisał m.in.: „Propaganda na rzecz zdradzieckiej i niepoczytalnej – uciskanej niewinności i równocześnie desperackiego podpalacza Europy przybrała w piśmie katowickim formy nie już napastnicze, ale wprost prowokacyjne i chuligańskie”⁷⁷. W ślad za tym „Polska Zachodnia” podkreślała, że „inspiratorem polonijnego czechofilstwa jest właśnie Wojciech Korfanty”⁷⁸. „Gazeta Polska” z kolei diagnozowała, że „uczucia czechofilskie” „wcale nie wynikały z ideologicznych sympatii”, lecz „z moralnych zobowiązań wdzięczności za azyl udzielony szefowi tego pisma”⁷⁹. W nawiązaniu do A. Nowaczyńskiego „Polonia” odpowiadała, że „jakże przykry widok przedstawia upadek pisarza, który wynajmuje swoje pióro do najohydniejszych robót, daje się świadomie użyć do najobrzydliwszej z dywersji”⁸⁰.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag o Zaolziu, lecz nieco inaczej. Przez kilkanaście lat, poczynawszy od decyzji Rady (Konferencji) Ambasadorów z 28 VII 1920 r., m.in. w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego, Zaolzie skupiało na sobie całą uwagę ówczesnej opinii, rezonując w prasie krajowej różnych nurtów i odcieni, poczuciem polskiej krzywdy i nieuregulowanego rachunku. Nie było tytułu, który by uchylał się od prezentacji w tym względzie własnych opinii, najczęściej utrzymanych w konfrontacyjnym tonie. Prześledzenie tego typu enuncjacji, nader żmudne i pracochłonne, prowadzi do wniosku, iż niezależnie od ocen generalnych – najczęściej krytycznych i wyrażających pełną negację, każda z re-

⁷⁵ Cyt. za: *Drogi polityki Frontu Morges*, „Kurier Poranny” 1938, z 28 I, s. 4.

⁷⁶ *Stanowczo sobie wypraszamy!*, „Kurier Poranny” 1938, z 3 VI, s. 4; zob. także: *Stracili nerwy*, „Kurier Poranny” 1938, z 5 VI, s. 4; *Pan Stroński jako wróg Słowaków*, „Kurier Poranny” 1938, z 1 VII, s. 4.

⁷⁷ Cyt. za: „Polonia” w obronie Pragi a przeciw Polakom za Olzą, „Kurier Poranny” 1938, z 4 IX, s. 6.

⁷⁸ Ibid.

⁷⁹ Ibid., zob. jeszcze: *Napaść nikczemna a bezpodstawna*, „Polonia” 1938, z 4 IX.

⁸⁰ *Gruszki wierszowe p. Nowaczyńskiego*, „Polonia” 1938, z 1 IX.

dakcji posiadała jakby własne powody, np. socjalistyczny „Robotnik” znaczenie kwestii mierzył utratą przez PPS swoich wpływów w karwińskich hutach i kopalniach. Ludowcy przypominali o tradycji swoich związków z Cieszyńskiem, w prasie endeckiej dominował motyw narodowy, a w piśsudczykowskiej dawała znać o sobie instrumentalizacja polityczna. Jeszcze inaczej widziała problem prasa konserwatywna, wcale nie jednolita. W krakowskim „Czasie” niechęć do Czechosłowacji dokumentowana była stańczykowskimi reminiscencjami jeszcze z okresu habsburskiego, a w „Dzienniku Poznańskim”, przynajmniej do początku lat trzydziestych i pojawienia się Józefa Becka na czele resortu spraw zagranicznych, panowała przychylność i wiara w naprawę stosunków. Wystarczy zauważyć, że w piśmie pracował Kazimierz Kierski – znakomity komentator zagadnień niemieckich i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Współmiernie do umacniania się w gazecie wpływów sanacji, słabnie jego entuzjazm do nadwętlawskich pobratymców. Największą wrogość przejawiało wileńskie „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza, który w tych sprawach polegał przede wszystkim na Władysławie Studnickim. Pewien rozrzut opinii charakteryzował prasę chadecką: wystarczy porównać krakowski „Głos Narodu” ks. Jana Piwowarczyka z katowicką „Polonią”.

Do problemu Zaolzia zupełnie inaczej podchodził W. Korfanty. Odpowiedzialnych za powodowanie napięć na tym obszarze szukał nie tyle w Pradze, co wśród czynników lokalnych⁸¹. Z kolei sanacji wytykał, że grając kartą mniejszościową „w swojej kampanii antyczeskiej zapomina o prześladowaniu ludności polskiej w Hitlerii”⁸². Pisał w nawiązaniu: „Mamy prawo występować w obronie praw narodowych mniejszości polskiej w Czechosłowacji, więcej – mamy nawet obowiązek, mamy jednak obowiązek także bronić rodaków w Niemczech”⁸³. Z powodu Zaolzia obserwował systematyczny wzrost nastrojów antyczeskich, o czym informowała „Polonia” w dziesiątkach, czy nawet setkach enuncjacji. Robi się wszystko – podnosił – by odwrócić uwagę społeczeństwa od innych zjawisk naszego życia publicznego”⁸⁴.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i pokoju europejskiego, gdzie – jak trafnie zauważa Leonard Smółka – „traktował obronę Czechosłowacji przed agresją hitlerowską na równi z obroną Rzeczypospolitej i całej Europy”⁸⁵, sprawa Zaolzia prawie że dlań nie istniała, poza naturalnie sytuacją mniejszości polskiej.

⁸¹ *Stosunki polsko-czeskie za Olzã*, „Polonia” 1934, z 12 X; *Sprawy polskie w parlamencie praskim*, „Polonia” 1934, z 11 XI.

⁸² W. K o r f a n t y, *Szkodliwa polityka*. W: *Podstawowe zagadnienia Polski współczesnej w programach i pracach Wojciecha Korfanteo*, oprac. M. Kwiatkowski, Londyn 1944, s. 102.

⁸³ W. K o r f a n t y, *Czyja to polityka*. W: *Podstawowe zagadnienia Polski współczesnej w programach i pracach Wojciecha Korfanteo*, oprac. M. Kwiatkowski, Londyn 1944, s. 105.

⁸⁴ W. K o r f a n t y, *Co to za polityka. Potrzebujemy sprzymierzeńców, nie wrogów*, „Polonia” 1935, z 26 IX.

⁸⁵ L. S m o ł k a, op.cit., s. 117.

Miał świadomość, iż dla naprawy stosunków z Czechosłowacją trzeba wznieść się ponad poziom przyziemnych konfliktów i antagonizmów. Tutaj w większym stopniu korzystał z czeskiej doktryny państwa wielonarodowego, niż z doświadczeń myśli polskiej, z oryginalnej koncepcji T. Masaryka o politycznym humanitaryzmie i humanistycznej polityce, niż z jakichkolwiek innych skonceptualizowanych idei, a przypomnę, że był przywódcą polskiej chadecji i znanym – cenionym komentatorem nauki społecznej Kościoła.

Z tych i innych powodów nie podzielał racji, którymi uzasadniano zajęcie Zaolzia. Ten krok uważał za kardynalny błąd polityki polskiej. W czasie Monachium i wkraczania wojsk polskich na Zaolzie prawie że nie zabierał publicznie głosu. Przeżywał żałobę z powodu śmierci swego syna Witolda (19 IX 1938 r.). To nie znaczy, że nie podzielał ocen wyrażanych przez swych współpracowników. Może nie ze wszystkimi w równym stopniu się identyfikował. Wątpliwe, by odpowiadały mu poglądy np. Stanisława Sopickiego, który na bieżąco kierując pracami redakcji, reprezentował na zewnątrz postawę umiarkowaną, wyważoną, a nawet zachowawczą⁸⁶. Na podstawie tego co zostało już powiedziane, można przypuszczać, iż bliskie mu były tezy Karola Ludwika Konińskiego, który nigdy nie tracił wiary w zbliżenie polsko-czechosłowackie „na podstawie świadomości dziejowego losu”⁸⁷, a miesiąc przed „rozbiorem Czechosłowacji” (określenie za „Polonią”) apelował do rządu w Warszawie o radykalną zmianę swej polityki, m.in. w imię honoru⁸⁸.

ALEKSANDER KWIATEK

CZECHOSLOVAKIA IN THE POLITICAL THOUGHT OF WOJCIECH KORFANTY (AN OUTLINE OF THE PROBLEM AREA)

The issue indicated in the title has not been the subject of individual analyses so far. The source basis of this article consists – in its major part – of press publications by W. Korfanty. The material has both a biographical and more general value, offering a valuable source of studies into Polish-Czech (Czechoslovakian) political relations.

During the Interwar period, W. Korfanty belonged to the group of declared supporters of many-sided cooperation with Czechoslovakia. He justified his orientation with political, economic and also cultural reasons, which were dictated by the commonwealth of interests shared by the two states. He also justified the concept of close cooperation by putting forward the idea of defense of the order accepted in the Treaty of Versaille, as well as by stressing the necessity of forming a block ca-

⁸⁶ Zob.: S. S o p i c k i, *Polacy na Olzą*, „Polonia” 1938, z 20 IX; i d e m, *Nowe możliwości*, „Polonia” 1938, z 22 IX; i d e m, *Monachium*, „Polonia” 1938, z 29 IX.

⁸⁷ K.L. K o n i ŋ s k i, *Kartki z dziejów polskości Śląska Cieszyńskiego*, „Przegląd Współczesny” 1936, nr 165, s. 105.

⁸⁸ I d e m, *Polska, Czechy, Słowacja. Słowianie nie mogą się zwalczać*, „Polonia” 1938, z 3 IX.

pable of opposing the Germany's politics. Having been brought up in the tradition of the 19th-century Slavophilism, he was known to be an ardent advocate of the Polish-Czech union commenced – first – on the economic basis and later – taking on the federation-like form.

ALEKSANDER KWIATEK

DIE TSCHÉCHOSLOWAKEI IN POLITISCHEN GEDANKEN WOJCIECH KORFANTYS (EIN ABRISSE)

Die im Titel genannte Frage wurde bisher separat nicht untersucht. Als Quellenmaterial für diese Analyse dienten Pressebeiträge, in erster Linie publizistische Texte aus der Feder Wojciech Korfantys. Dieses Material hat sowohl einen biographischen als auch einen allgemeinen Wert und kann eine Grundlage für die Studie der politischen Beziehungen zwischen Polen und Tschechien (der Tschechoslowakei) bilden.

Korfanty gehörte in der Zwischenkriegszeit zu den erklärten Befürwortern vielschichtiger Kooperation mit der Tschechoslowakei. Seine Überzeugung erklärte er mit politischen, wirtschaftlichen und kulturellen Gründen sowie den gemeinsamen Interessen beider Länder. Das Kooperationskonzept wurde zudem durch die Notwendigkeit motiviert, die Versailler Ordnung zu verteidigen und ein Bündnis zu bilden, das sich der deutschen Politik widersetzen würde. Korfanty, der in der slawophilen Tradition des 19. Jahrhunderts erzogen worden war, galt als Befürworter der polnisch-tschechischen Union, die im ersten Schritt einen wirtschaftlichen Charakter haben, später jedoch in eine Föderation übergehen sollte.

BARBARA TECHMAŃSKA

EDUKACJA DZIECI I MŁODZIEŻY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ W LEGNICY W LATACH 1946–1968

Szkoły żydowskie w Legnicy zaczęły powstawać już w 1946 r., zanim ukazały się oficjalne akty prawne regulujące zasady ich funkcjonowania¹. Centralny Komitet Żydów Polskich (CKŻP)², będący właścicielem większości powstających szkół, dopiero w maju 1946 r. sformułował pierwsze oficjalne stanowisko dotyczące zrębów organizacyjnych i wychowawczych szkół żydowskich, choć jego korespondencja z Ministerstwem Oświaty rozpoczęła się już w sierpniu 1945 r. Niemniej wyraźnie widać, że brakowało skryształizowanej koncepcji, zwłaszcza jeśli chodzi o kształt organizacyjny. W marcu 1946 r. Referat Szkolny CKŻP zlecił ujednolicenie programów w szkołach mu podległych, a we wrześniu konferencja nauczycieli szkół żydowskich obradująca w Łodzi stwierdziła, że

¹ W dokumentach Ministerstwa Oświaty odnajdujemy notatkę z 15.07.1951 r. sporządzoną do użytku wewnętrznego, w której scharakteryzowany jest „Stan szkolnictwa z niepolskim językiem nauczania w latach 1945–1951”. Z pisma wynika, że urzędnicy ministerialni mieli rozeznanie co do liczebności mniejszościowych placówek szkolnych, niemniej czekali na rozwój sytuacji i faktycznie dopiero w kwietniu 1949 r. ukazuje się oficjalne zarządzenie ministra w sprawie otwarcie 18 szkół publicznych (względnie państwowych) z żydowskim językiem nauczania. Otwarcie oznaczało upublicznienie szkół już istniejących i funkcjonujących pod auspicjami Centralnego Komitetu Żydów, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Oświaty, sygn. 467, Szkolnictwo z niepolskim językiem nauczania w Polsce Ludowej – notatka dla ministerstwa, s. 1–4. Oficjalne zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie programu nauki oraz języka urzędowego w szkołach ogólnokształcących z niepolskim językiem nauczania, ukazało się 20.08.1952 r., Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Legnicy (dalej: AP Legnica), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (dalej: PPRN), sygn. 475, s. 1–2.

² Ogólnopolska świecka organizacja, istniejąca od listopada 1944 do 1950 r. (do lutego 1945 r. funkcjonująca pod nazwą Tymczasowy Centralny Komitet Żydów Polskich – TCKŻP), miała stanowić polityczną reprezentację Żydów wobec władz polskich i organizacji żydowskich za granicą, jak też objąć opieką ocalałych Żydów, zob. H. Datner-Śpiewak, *Instytucje opieki nad dzieckiem i szkoły powszechne Centralnego Komitetu Żydów Polskich w latach 1945–1946*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1981, nr 3, s. 38 oraz M. Borkowski, A. Kirmiel, T. Włodarczyk, *Śladami Żydów. Dolny Śląsk. Opolszczyzna. Ziemia Lubuska*, Warszawa 2008, s. 146.

„szkoła żydowska ma za zadanie wychowanie młodego pokolenia żydowskiego zgodnie ze współczesnymi postępowo-społecznymi ideami”, domagano się także stosowania języka żydowskiego³ jako wykładowego i szerokiego uwzględnienia języka polskiego i hebrajskiego⁴. Tym samym zakończył się etap wstępny kształtowania systemu wychowawczego⁵. Istotne znaczenie miało także określenie statusu prawnego szkół podlegających CKŻP – od etapu nieuregulowanego przełomu 1947/1948, poprzez fazę istnienia tych szkół jako prywatnych do kwietnia 1948 r., kiedy to zarządzeniem Ministra Oświaty zostały one upaństwowione⁶.

W Legnicy potrzeba powołania placówek edukacyjnych pojawiła się w związku z migracjami powojennymi, kiedy to do miasta przybyła duża grupa Żydów. Po Wrocławiu, Dzierżoniowie i Wałbrzychu Legnica była kolejnym ośrodkiem, który stał się miejscem zamieszkania lub czasowego przebywania tej narodowości. Liczba Żydów od 1945 do 1948 r. stale się zmieniała. Wiadomo, że już w połowie 1945 r. pojawili się w Legnicy pierwsi osadnicy żydowscy, a w listopadzie dotarł pierwszy transport repatriantów z terenów Galicji Wschodniej⁷. Nie wiemy jednak, ilu ich było. Pierwsze szacunki pochodzą z 1946 r. i powstały w oparciu o zestawienia ewidencyjne Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Dzierżoniowie. Według nich Legnicę w styczniu tegoż roku zamieszkiwało 470 Żydów, natomiast w maju miało ich być już 1360. W roku 1947 mimo wyjazdów liczba ich wzrosła do 3800. Na przełomie 1948 i 1949 r. środowisko żydowskie w Legnicy liczyło już ok. 4500 osób⁸. W związku z tym Żydzi stanowili, po Polakach, drugą osiedlającą się grupę narodowościową⁹.

³ Po II wojnie światowej, na terenie Polski, zarówno w dokumentacji szkolnej, jak i oficjalnych pismach, np. ministerialnych używano określenia język żydowski, a nie terminu jidysz. W obu przypadkach chodzi o ten sam język „mieszany”, który ukształtował się pod wpływem przyjmowania przez Żydów języka kraju, w którym zamieszkują. Jidysz powstał bowiem z połączenia hebrajskiego (który dostarczył mu alfabetu oraz terminologii religijnej i prawniczej), niemieckiego – odpowiedzialnego za większą część słownictwa i jego odmiany (fleksję) oraz kilku języków słowiańskich (w tym polskiego), tworzących charakterystyczny szkielet gramatyczny, głównie składniowy. O „zawilosciach” języków żydowskich, zob.: E. G e l l e r, *Kraina języka jidysz*, www.jidyszland.pl/index.php?d=75 (22.02.2011).

⁴ Język hebrajski, czyli najstarszy z języków żydowskich, w którym spisana została Biblia, został wskrzeszony w XIX w. Obecnie jest oficjalnym językiem państwa Izrael, zob. m.in.: M. B o r k o w s k i, A. K i r m i e l, T. W ł o d a r c z y k, *Śladami Żydów. Dolny Śląsk...*, s. 147.

⁵ H. D a t n e r - Ś p i e w a k, *Instytucje opieki nad dzieckiem...*, s. 37–51.

⁶ O korespondencji CKŻP z MO i wspomnianych etapach H. D a t n e r, *Szkoły Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w latach 1944–1949*, „Biuletyn ŻIH-u – Instytutu Naukowo-Badawczego w Polsce” 1994, nr 3, s. 104–119.

⁷ Zob.: P. P i l u k, *Żydzi w powojennej Legnicy*, „Słowo Żydowskie” 1997, nr 18, s. 20.

⁸ O liczebności m.in.: B. S z a y n o k, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000, s. 100–103 oraz A. G o l d s t e i n, *Powstanie skupiska ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku w l. 1945–1947*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1967, nr 1/2, s. 200.

⁹ Osiedlanie się Żydów na Dolnym Śląsku, w tym i w Legnicy, wynikało z realizacji koncepcji centralnych władz politycznych i administracyjnych o tworzeniu na tym terenie „osiedla żydow-

W maju 1946 r. związek żydowski województwa wrocławskiego zwrócił się do kuratorium z prośbą o zezwolenie na otwarcie żydowskich szkół powszechnych, opłacanych przez żydowski fundusz społeczny, w dziesięciu powiatach¹⁰. Wśród nich wymieniona była Legnica i podana liczba 150 dzieci, które miałyby być objęte nauczaniem. Pismo zapoczątkowało korespondencję pomiędzy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego a Ministerstwem Oświaty i Biurem Ziem Odzyskanych, która miała doprowadzić do „wydania zasadniczego poglądu w tej sprawie” i ułatwić kuratorium podjęcie stosownych decyzji. Opinia wydana przez Ministerstwo sugerowała ostrożność w tworzeniu żydowskich placówek oświatowych i wskazywała na problemy i obawy związane z ich organizacją.

„Wydaje się, że należy unikać ponownego tworzenia getta żydowskiego pod jakimikolwiek powodami. Z drugiej strony nie możemy odmawiać komukolwiek prawa do nauczania dzieci w ich języku ojczystym. Pragnąc pogodzić i interes dziecka żydowskiego, i interes państwa, który upatruje w jednakowych dla wszystkich dzieci warunkach szkolnych w asymilacji kulturowej ze środowiskiem, jednak i bez jakichkolwiek form administracyjnego nacisku czy nacjonalistycznych szykan”¹¹.

Zaproponowano w związku z tym wyrażenie zgody na zakładanie szkół o charakterze prywatnym „w ośrodkach największego zagęszczenia środowiska żydowskiego”¹². Zasugerowano także, aby władze szkolne podjęły akcję propagandową, która będzie miała na celu uświadomienie, że polska publiczna szkoła może zapewnić żydowskiemu dziecku właściwe warunki „spokojnego życia i pracy”¹³. Biuro Ziem Odzyskanych zwracało też uwagę na konieczność dopracowania kwestii programów, podręczników, określenia nadzoru, ustalenia języka urzędowego, np. druków szkolnych, czy ze względów wyznaniowych, rozstrzygnięcia problemu wolnych sobót. Odniosło się również do obaw, że fundusze na utrzymanie szkół będą „pływały” z zagranicy, więc „sprawy dotyczące szkół żydowskich w Polsce niewątpliwie odbijają się prędzej czy później na terenie międzynarodo-

skiego” (głównego skupiska Żydów w Polsce). Do Legnicy, w miejsce wysiedlanych Niemców, przybywali też osadnicy z innych części Polski; Ukraińcy i Łemkowie (z akcji „Wisła”) oraz w latach 1948–1949 Grecy i Macedończycy (w związku ze zmianami politycznymi na terenie Grecji), zob. Z. Szkurłatowski, *Legnica w powojennym 50-leciu (1945–1995). Wybrane problemy*, „Szkie Legnickie” 1995, t. 17, s. 37–108.

¹⁰ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 473, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z dnia 25 maja 1946 r. do Ministerstwa Oświaty w Warszawie (nr I-7901/46), s. 1.

¹¹ Ibid., s. 2.

¹² W piśmie zastępcy Biura Ziem Odzyskanych do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego odnośnie do zakładania szkół prywatnych jest sugestia, że mogą powstawać takowe, ale założyciele tych szkół mają otrzymać zezwolenie kuratorium na ich prowadzenie, o ile będą spełniać wymogi określone ustawą o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych z 11.03.1932 r., DzU RP z 1932 r. nr 33, poz. 343 i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z 7.06.1932 r., DzU RP z 1932 r. nr 50, poz. 473; AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 473 (pismo BZO -116/46), s. 6.

¹³ Ibid., s. 1.

wym¹⁴. We wspomnianym piśmie stwierdzono także, że rozważania na temat zakładania szkół nie są czysto teoretyczne, iż istnieją podstawy do przypuszczenia, że szkoły takie już istnieją w niektórych miejscowościach¹⁵. Uwaga była słuszna, ponieważ już 17 czerwca 1945 r. zebrała się w Dzierżoniowie pierwsza wojewódzka konferencja komitetów żydowskich Dolnego Śląska i w czasie jej obrad została podjęta uchwała w sprawie organizowania szkół podstawowych. Chodziło o szkoły prywatne finansowane przez Centralny Komitet Żydów (CKŻ). Jedną z nich na pewno była placówka w Legnicy¹⁶. Pierwsze dane poświadczające istnienie Powszechnej Szkoły Podstawowej przy Komitecie Żydowskim w Legnicy, ulokowanej na ul. Muzealnej 2, pochodzą z maja 1946 r.¹⁷. W roku 1947 w Legnicy funkcjonowały już trzy żydowskie szkoły podstawowe. Obok wspomnianej pojawiła się jeszcze: hebrajska i wyznaniowa (cheder). Obie najprawdopodobniej zakończyły swoją działalność w roku szkolnym 1948/1949, co związane było z polityką władz oświatowych i decyzją o upaństwowieniu szkół żydowskich, które przeszły „pozytywną weryfikację”.

Również najmłodszy objęci byli opieką. W Legnicy istniało bowiem żydowskie Przedszkole im. Janusza Korczaka¹⁸. Zlokalizowane przy ul. Złotogórskiej 56 (dzisiejsza Złotoryjska), działało pod auspicjami Centralnego Komitetu Żydów w Warszawie i przez niego było subsydiowane. Rodzice ponosili tylko częściowe koszty utrzymania swoich pociech w placówce w wysokości 1000 zł miesięcznie¹⁹. Dnia 1 września 1948 r. przedszkole otaczało opieką 92 dzieci, podzielonych na 4 odrębne grupy zajęciowe. Pracowało w nim pięć wychowawczyń²⁰, z których

¹⁴ AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 473, s. 6–7. Pod pismem podpisał się L. Eckert – ministerialny wizytator szkół, zastępca dyrektora Biura Ziem Odzyskanych.

¹⁵ Ibid.

¹⁶ J. D u d e k, *Szkolnictwo średnie ogólnokształcące dla mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, nr 1, s. 83.

¹⁷ Komitet Żydowski w Legnicy w sprawozdaniu za maj 1946 r. podaje informację, że od 2 dnia tego miesiąca „pracuje” szkoła powszechna z językiem wykładowym żydowskim, przy której zorganizowany jest półinternat, zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław), Wojewódzki Komitet Żydów na Dolnym Śląsku (dalej: WKŻ), sygn. 12, s. 1. W czerwcu szkoła kształciła „ponad 100 uczniów”, *ibid.*, s. 10. Natomiast z listopada mamy dokładny imienny „Wykaz uczniów i uczennic Powszechnej Szkoły Podstawowej przy Komitecie Żydowskim”. W sumie 136 dzieci urodzonych pomiędzy 1932 a 1939 r., AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 1–2.

¹⁸ W formularzu statystycznym dla przedszkoli podana jest pełna nazwa: Przedszkole im. J. Korczaka przy Komitecie Żydowskim, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 237, s. 189–190.

¹⁹ W roku szkolnym 1947/1948 dało to sumę 535 453 zł. Była grupa osób całkowicie lub częściowo zwolnionych z opłat, *ibid.*, s. 189.

²⁰ *Ibid.*, s. 189–190. W latach pięćdziesiątych wśród personelu przedszkola wymienia się Marię Russ, Adelę Pollak, Ludwikę Temkini, Polę Szerman (wychowawczynie), Chaim Krauser (księgową), Seweryna Rozenberga (intendenta, magazyniera), Irenę Rozenberg (kucharkę), Halinę Gawryluk (pomoc kucharki), Marię Mataczyńską, Michalinę Paluch, Weronikę Szkolną i Szajnę

tylko jedna posiadała pełne kwalifikacje (najprawdopodobniej kierowniczką, którą była Karolina Barszoń), dwie – niepełne i dwie były bez kwalifikacji. Przedszkole korzystało z pięciu sal i pracowało w godzinach od 9 do 17²¹. Budynek, w którym się mieściło wynajęto od Zarządu Miejskiego. Warunki lokalowe były nie najlepsze. Trzykondygnacyjna kamienica miała być w 40% zniszczona, pozbawiona gazu i centralnego ogrzewania. W roku 1948 przeprowadzono gruntowny remont – wymieniono drzwi, okna doprowadzono elektryczność, wodę i zamontowano piec, poprawiając warunki. Wtedy również placówkę podporządkowano Wydziałowi Oświaty Miejskiej Rady Narodowej. Od tego momentu nosiła nazwę Przedszkola nr 5 im. Janusza Korczaka, zachowała jednak swój żydowski charakter²².

W roku 1953 miały miejsce kolejne prace remontowe, które „dzięki intensywnej pracy” kierownika przebiegły bardzo sprawnie, co pozwoliło przygotować placówkę do następnego roku szkolnego 1953/1954²³. Karolina Barszoń dbała o estetykę przedszkola (pomysłowe dekoracje wykonywała sama), jak też wyposażała je w przydatne pomoce naukowe²⁴. Kierowniczką cieszyła się uznaniem władz miasta i to nie tylko ze względu na talenty organizatorskie, ale przede wszystkim „wyrobienie ideologiczne”: „na każde zebranie [...] przygotowuje referat polityczny, gdyż personel techniczny nie jest w pełni uświadomiony²⁵ [...] wychowawczynie są politycznie uświadomione, ich postawa ideologiczna jest pozytywna. Wychowują dzieci w duchu socjalistycznym, wpajając zasadę internacjonalizmu i poczuciu solidarności z ludami dążącymi do równości, wolności i pokoju”²⁶, prowadzą zajęcia zaczerpując „tematykę z Planu 6-letniego – dotyczącą produkcji samochodów, hodowli trzody chlewnej itp.”²⁷. „Obywatelka” Barszoń dbała także o kształtowanie moralności socjalistycznej małych wychowanków, poprzez „urządzanie poranków patriotycznych, inscenizacji [pisownia oryginalna], tańców ludowych, zajęć artystycznych. Przez to dziecko rozwija wytrwałość, poznaje i rozumie pracę, co rozwija zmysł artystyczny”²⁸. Pozytywnie oceniano także atmosferę w przedszkolu, współpracę instytucji z Komitetem

Obelską (sprzątaczką), Szulima Rajsa – instruktora muzycznego i Józefa Chwastarz, który „dogląda świń, sprząta korytarze”.

²¹ Dane pochodzą z „Formularza statystycznego dla przedszkoli na rok. szkol. 1948/49”, stan z 1.10.1948 r., sporządzanego dla potrzeb Ministerstwa Oświaty i Głównego Urzędu Statystycznego, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 237, s. 189.

²² Ten stan rzeczy utrzymał się do 1955 r.

²³ AP Legnica, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy (dalej: PMRN w Legnicy), sygn. 106, s. 32.

²⁴ Ibid., s. 33–34.

²⁵ Ibid., s. 162.

²⁶ Protokół z przeprowadzonej 20.02.1953 r. przez Komisję Oświatową kontroli, ibid., s. 191.

²⁷ Ibid., s. 243.

²⁸ Taka uwaga znalazła się w „Protokole konferencji sierpniowej nauczycieli miasta Legnicy”, odbytej 26.08.1953 r., AP Legnica, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy (dalej: PPRN w Legnicy), sygn. 904, s. 45.

Rodzicielskim, jak też sprawnie funkcjonujący system wychowawczy: dzieci, „są karne, zdyscyplinowane, umieją bawić się w kolektywie”²⁹. O renomie przedszkola może świadczyć też liczba chętnych rodziców (nie tylko narodowości żydowskiej)³⁰, chcących powierzyć opiekę nad swoim potomstwem właśnie tej placówce. Liczne skargi i donosy³¹, skrupulatnie sprawdzane przez członków Komisji Kulturalno-Oświatowej, nie zaszkodziły placówce, potwierdziły tylko jej prawidłowe działanie. Rok szkolny 1954/1955 przyniósł zmiany w funkcjonowaniu przedszkola – stanowisko kierownika objęła Berman, doszło do pogorszenia kontaktów placówki z Komisją Oświatowo-Kulturalną³², jak też straciła ona „ostatecznie żydowski charakter”, ponieważ w piśmie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z 9 kwietnia 1955 r. do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy we Wrocławiu zaproponowano przejęcie przez ten Związek Przedszkola nr 5, jako jednego z najlepszych w mieście. Odpowiedź musiała być pozytywna, skoro miało ono być przekazane wrocławskiej instytucji już od 1 września 1955 r. Ponadto w protokole z posiedzenia Komisji Kulturalno-Oświatowej z 1956 r. wymieniono Spółdzielnię im. „11 Lutego” jako opiekuna placówki (dotychczas była nim Spółdzielnia „Model”, gdzie pracowało wielu Żydów). W późniejszych dokumentach Przedszkole nr 5 położone przy ul. Złotoryjskiej figuruje jako Przedszkole nr 1³³.

W marcu 1949 r. we wszystkich legnickich szkołach żydowskich przeprowadzona została wizytacja Inspektoratu Szkolnego, która miała ustalić, która ze szkół spełnia wymogi „szkoły państwowej” i może dostać miano placówki publicznej.

²⁹ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 903, s. 227–239.

³⁰ Kierowniczką przedszkola, ze względu na brak miejsc, zmuszona była odmawiać przyjęcia kolejnych dzieci, narażając się tym samym na skargi rodziców, a czasami na ich uciążliwe zachowania „Kier. Przedszkola uskarża się, że praca w przedszkolu jest utrudniona z tego powodu, że matki nie pracują, napierają koniecznie o przyjęcie ich dziecka do przedszkola. Kier. Przedszkola niema [pisownia oryginalna] już wolnych miejsc, gdyż limit jest wyczerpany i w żadnym przypadku nic nie może poradzić. A matki tych dzieci urządzają ob. Kier. Przedszkola Nr 5 awantury w przedszkolu”, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 47. W kolejnej skardze ojciec domaga się natychmiastowego przyjęcia syna do przedszkola, przekonując PMRN, że odmowa, która otrzymał nie tyle wynikała z braku miejsc, co z faktu, że nie jest Żydem, *ibid.*, s. 49. Obie skargi zostały uznane za bezzasadne. Stwierdzono, że kierowniczką dobrze wywiązuje się, ze swoich obowiązków „Kierowniczką jest osobą energiczną, nerwową, przestrzega z całą surowością powierzonego jej mienia i dyscypliny organizacyjnej”, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 47.

³¹ Jeden dotyczył skargi byłej pracownicy, która poinformowała, że kiedy była zatrudniona w przedszkolu, kierowniczką zmuszała ją do podpisywania rachunków. Kontrola, przeprowadzona 4 sierpnia 1953 r., nie potwierdziła informacji „poszkodowanej”. Jednocześnie stwierdziła, że była pracownica „donosi”, ponieważ została zwolniona. W protokole pokontrolnym komisja „potwierdziła dobrą pracę przedszkola”, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 3.

³² *Ibid.*, s. 112.

³³ A. S z c z e p a ń s k i, *Mniejszość żydowska w Legnicy w latach 1945–1968*, Wrocław 2006, udostępniona przez autora praca magisterska, s. 77.

Cheder³⁴, mieszczący się przy ul. Grodzkiej 20/21, na II piętrze budynku należącego do Wyznaniowej Gminy Żydowskiej, otrzymał negatywną opinię. Wizytujący skrytykował zarówno warunki lokalowe: „szkoła ta nie posiada sali szkolnej, lecz mieści się w jednym pokoju, w którym jest 4 stoły i ławki”, jak i proces dydaktyczny oraz kwalifikacje uczące:

„Dzieci przychodzą grupami na naukę religii mojżeszowej, prócz tego w tymże samym lokalu od godziny 9 do 13 uczy Szwarcberg Zofia zespoły młodzieżowe z zakresu 4 klas szkoły podstawowej. We wszystkich zespołach posiada 30 dzieci w wieku szkolnym nigdzie do szkoły niezgłoszonych. Ob. Szwarcberg nie posiada przygotowania pedagogicznego, dokumentów o ukończeniu szkoły średniej nie ma. Uważam, że nie nadaje się do zawodu nauczycielskiego w publicznych szkołach podstawowych”³⁵.

Sporo negatywnych uwag pojawiało się także w odniesieniu do Szkoły Hebrajskiej im. Chaima Nahmana Bialika³⁶. Inspektor stwierdził, że szkoła mieści się w budynku nieprzystosowanym do prowadzenia zajęć lekcyjnych: „pokoje są małe i ciemne, korytarze wąskie, we wszystkich drzwiach brak klamek. Inwentarza szkolnego jest bardzo mało, ławki są zbierane, szaf w klasach brak zupełny”³⁷. Zastrzeżenia budziła także dokumentacja szkolna: nieformalnie prowadzone dzienniki, niezliczana frekwencja, nieuzupełnione arkusze, niewłaściwie opracowane rozkłady materiału. Poziom nauczania inspektor określił jako dostateczny. Docenił znajomość reguł gramatycznych przez uczniów klas starszych, niemniej zauważył, że za mało jest ćwiczeń w mówieniu i pisanii z języka polskiego, w związku z czym uczniowie mają problem z wystawianiem się. Zwrócił uwagę na brak pomocy naukowych i biblioteki³⁸ oraz na „rozsiew roczników w klasach” i małą liczebność zespołów klasowych. W klasach od I do VII uczyło się w sumie 86 dzieci. Językiem wykładowym był język hebrajski, choć

³⁴ Nazwa „cheder” funkcjonowała także w nazewnictwie Ministerstwa Oświaty. Według niego tego typu szkoły wyznaniowe istniały prawie we wszystkich ośrodkach żydowskich. Uczęszczały do nich dzieci w wieku 6–10 lat. Czasami były to szkółki popołudniowe dla dzieci ze szkół publicznych, hebrajskich lub żydowskich, a niektóre realizowały program początkowych 3 lat szkoły powszechnej. Zasadniczo była to żydowska szkoła o charakterze religijnym, zwykle utrzymywana przez gminę religijną. Prowadzono w niej nauczanie na poziomie elementarnym i przygotowywano do dalszej edukacji. H. D a t n e r, *Szkoły Centralnego Komitetu Żydów...*, s. 115.

³⁵ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Sprawozdanie z wizytacji szkoły żydowskiej „Cheder” w Legnicy przeprowadzonej przez podinspektora szkolnego mgr. Słupskiego Apolinarego, s. 59. W piśmie do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z 25.03.1949 r., nr 689/49, Inspektorat Szkolny stawia wniosek „zabronić natychmiast nauczania w Chederze i polecić Władzom Samorządu terytorialnego miasta Legnicy, spowodowania rodziców dzieci z Chederu do posyłania ich do publicznej szkoły podstawowej, względnie prywatnej żydowskiej przy ulicy Rycerskiej 13”, *ibid.*, s. 63.

³⁶ Poeta żydowski, piszący po hebrajsku. Żył w latach 1873–1934.

³⁷ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Sprawozdanie z wizytacji szkoły hebrajskiej im. Ch. N. Bialika w Legnicy przez podinspektora szkolnego mgr. Słupskiego Apolinarego, s. 58.

³⁸ Co zmusza dzieci do pożyczania książek „na mieście”, *ibid.*

zdarzały się przedmioty prowadzone w języku polskim („ponieważ nauczyciel Kon nie zna dobrze języka hebrajskiego, więc uczy matematyki i historii w języku polskim”). W szkole obowiązywała siatka godzin oparta na instrukcji Centralnego Komitetu Żydowskiego. W placówce zatrudnionych było 8 nauczycieli, z których większość posiadała kwalifikacje. Trójka z nich została także pozytywnie oceniona przez inspektora³⁹. Szkoła ta od kwietnia 1947 r. miała swoją siedzibę na ul. Chojnowskiej 46, wcześniej funkcjonowała pod adresem: ul. Wolności 6⁴⁰. Zatrudniała wówczas 6 nauczycieli, buchaltera i stróżkę. W roku szkolnym 1946/1947 uczęszczało do niej 68–70 uczniów, edukowanych przez 7 nauczycieli, z których według oficjalnych danych tylko jeden nie posiadał kwalifikacji. Funkcję dyrektora szkoły pełnił Berg Wolf⁴¹. Oprócz przedmiotów wykładanych w szkołach powszechnych pojawił się przedmiot Biblia (nauczany w wymiarze 3 godzin w klasach od II do VII). Dominował język hebrajski (12 godzin w klasie pierwszej, po 6 w pozostałych). Języka żydowskiego uczyły się klasy: V (2 godzin), VI i VII (3 godzin). W kolejnym roku szkolnym liczba uczniów wzrosła do 81, ale znalazła się adnotacja, że dzieci ubywało „w związku z wyjazdem Żydów do Palestyny”⁴². Z okresu funkcjonowania szkoły nie ma informacji dotyczących frekwencji uczniów czy klasyfikacji, pozwalających przy okazji ocenić poziom nauczania. W części końcowej formularza statystycznego znajdowała się uwaga, że dzienniki szkolne i dokumenty świadczące o frekwencji uczniów odesłane zostały do Łodzi, instancjom szkolnym organizacji „Hechaluc Pionier”⁴³.

³⁹ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 60. We wspomnianym piśmie do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z 25.03.1949 r., nr 689/49, wnioski dotyczące dalszego funkcjonowania szkoły są podobne do tych wysuniętych w przypadku Chederu: „z końcem roku szkolnego 48/49 zlikwidować prywatną szkołę hebrajską im. Ch.N. Bialika przy ulicy Chojnowskiej 46, a dzieci w wieku szkolnym przekazać publicznym szkołom podstawowym, względnie szkole żydowskiej na ulicy Rycerskiej 13. Kwalifikowanych nauczycieli szkoły hebrajskiej przenieść na etat do szkoły żydowskiej”, *ibid.*, s. 63.

⁴⁰ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Pismo z kwietnia 1947 r. do Inspektoratu Szkolnego w Legnicy (nr 785/47), s. 3.

⁴¹ Wśród kadry nauczycielskiej i administracji, oprócz Wolfa Berga, byli: Herza Lajbler, Mojżesz Mirensztejn, Sylwia Rajch, Rachel London, Gedali London (nauczyciele), Samuel Sapersztejn – administrator i Helena Wanatowska – stróżka.

⁴² AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 23.

⁴³ Placówki powołane przez Wydział Szkolny „Hechaluc Pionier” (żydowska organizacja młodzieżowa utworzona na początku XX w.) nawiązywały do przedwojennych szkół Tarbutu (Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut” – świecka organizacja, która przed I wojną światową i w okresie międzywojennym zajmowała się m.in. prowadzeniem szkół, bibliotek). Językiem wykładowym był język hebrajski, polski tylko w niewielkim zakresie, żydowski należał do przedmiotów wykładowych. Uwzględniano wspomnianą „Biblię”, a w starszych klasach historię Żydów oraz palestinografię, H. D a t n e r, *Szkoły Centralnego Komitetu Żydów...*, s. 113. Tam też informacja, że szkoła w Legnicy liczyła 31 uczniów w 1947 r. oraz 75 w 1949 r.

Szkoła im. Pereca okazała się jedyną, co do której Inspektorat Szkolny sporządził wniosek, aby uznać ją za publiczną szkołę podstawową i „przeznaczyć dla ludności żydowskiej bez wydzielonego rejonu szkolnego”⁴⁴. Wizytujący uznał, że zarówno stan budynku szkolnego jest dobry, jak i pod względem dydaktycznym placówka spełnia wymogi, pozwalające na kształcenie dzieci w zakresie publicznej szkoły podstawowej. Jedyne zastrzeżenia, jakie się pojawiły, dotyczyły zbyt skromnych zasobów pomocy naukowych, niedostatecznego inwentarza szkolnego oraz zbyt dużej rozpiętości roczników w klasach. Doceniony został wysoki poziom nauczania, bardzo dobrze wyposażona biblioteka, oraz właściwie funkcjonujący system wychowawczy, jak też aktywność społeczna uczniów⁴⁵. W sporządzonej opinii o nauczycielach 9 na 13 zostało pozytywnie ocenionych jako ci, którzy posiadają kwalifikacje do pracy w zawodzie, odpowiednio radzą sobie z dyscypliną i mają „właściwe podejście do dzieci i sumiennie metodycznie opracowują lekcje”. Kierownik szkoły Beno Rachwalski został doceniony nie tylko jako nauczyciel-przedmiotowiec, ale także jako dobry organizator, potrafiący współpracować z gronem pedagogicznym⁴⁶. W związku z pozytywną opinią, którą otrzymała Szkoła im. Icchaka Lejby Pereca⁴⁷, Kuratorium 27 kwietnia 1949 r. wydało decyzję o utworzeniu w Legnicy szkoły publicznej z żydowskim językiem nauczania⁴⁸. Wprawdzie rozwiązywało to problem finansowania (od tego momentu mogła liczyć na subsydia państwowe⁴⁹), ale wiązało się też z pełnym podporządkowaniem szkolnym struktur administracyjnym (szkoła przeszła pod nadzór Kuratorium, stając się Szkołą Podstawową nr 7 im. Pereca z żydowskim językiem nauczania; uczniów nie dotyczyła rejonizacja; szkoła nie posiadała okręgu) i tym samym utratą autonomii⁵⁰.

⁴⁴ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Pismo Inspektoratu Szkolnego w Legnicy do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego z 25.03.1949 r., nr 689/49, s. 63. Natomiast w piśmie z 16 maja Inspektorat prognozuje, że szkoła będzie najprawdopodobniej liczyć 380 uczniów, ponieważ „przejdą” do niej dzieci uczęszczające do tej pory do chederu i szkoły hebrajskiej, *ibid.*, s. 74.

⁴⁵ Wizytator podkreślał istnienie w szkole 4 drużyn zuchów, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierzy oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Sprawozdanie powizytacyjne, s. 66.

⁴⁶ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, Opinia o nauczycielach, s. 61–62.

⁴⁷ Icchak Lejb Perc (1851–1915) polski i żydowski pisarz, jeden z twórców literatury jidysz, adwokat i działacz społeczny.

⁴⁸ A. S z c z e p a ŋ s k i, *op.cit.*, s. 75.

⁴⁹ Kiedy 13.05.1947 r. wystosowała pismo do Inspektoratu Szkolnego będące prośbą o udzielenie wsparcia finansowego stołowce działającej przy szkole (żywającej 146 dzieci), placówka dostała odpowiedź, że jako szkole prywatnej subsydia się nie należą, AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 6.

⁵⁰ Wprowadzono do niej program szkoły publicznej, z pewnymi odchyleniami, m.in. różnice dotyczyły kwestii nauczania języka polskiego, jego kurs miał się rozpoczynać dopiero w drugiej klasie; od klasy pierwszej natomiast uczono języka żydowskiego, od IV – historii narodu

Do 1949 r. szkoła finansowana była przez Komitet Żydowski i nosiła nazwę Społecznej Szkoły Powszechnej im. I.L. Pereca. Można uznać, że placówka ta wyposażona była w najpotrzebniejsze sprzęty (10 szaf, 10 stołów, 10 krzeseł, 64 ławki, 1 globus, 1 mapa ścienna Polski, 1 Europy, i 2 krajów pozaeuropejskich, biblioteka z 628 woluminami) i spełniała podstawowe warunki sanitarne (10 umywalk, osobne toalety)⁵¹. Dzieci miały opiekę higienistki i lekarza, brakowało jednak pomocy naukowych. Siedzibą szkoły w maju 1947 r. miała być ul. Chojnowska 46 – z ustaleń Andrzeja Szczepańskiego wynika jednak, że raczej jest to pomyłka władz, ponieważ nikt z byłych uczniów nie pamięta, aby szkoła kiedykolwiek się mieściła⁵². Jako pierwszy adres wskazywana jest ul. Muzealna, a od marca 1947 r. Rycerska 13⁵³. W roku szkolnym 1947/1948 w szkole zatrudnionych było 8 nauczycieli z kwalifikacjami i 3 bez, czuwających nad edukacją 293 dzieci urodzonych w latach 1931–1939, podzielonych na siedem klas⁵⁴.

Po upaństwowieniu i zmianie nazwy ulicy, na której szkoła się znajdowała (ul. Róży Luksemburg 13) placówka nadal funkcjonowała, zwiększając liczbę uczniów do 324 osób⁵⁵. Młodzi skupieni byli w licznych organizacjach działających na terenie szkoły, m.in. w Związku Młodzieży Polskiej⁵⁶ (właściwie zgod-

żydowskiego a od V – języka hebrajskiego. Pozostałe przedmioty, zarówno w ramach stopnia podstawowego, jak w liceum miały być prowadzone po polsku. Zakładano także używanie podręczników w języku polskim, żydowskim lub hebrajskim, na które wyrazi zgodę Ministerstwo Oświaty. Określono też zasady organizacyjne szkół z żydowskim językiem nauczania. Podstawowe miały być zakładane tam, gdzie liczba dzieci w wieku szkolnym w obwodzie będzie wynosić 25, natomiast zezwolenie na uruchomienie klas licealnych miało być dawane przy minimum 15 osobach. Przepisy wykonawcze do rozporządzenia regulowały też kwestie przekształcenia szkół prywatnych w państwowe, jak i normowały sprawy zatrudnienia w nich nauczycieli. Ustalały także, że dzienniki lekcyjne, napisy na klasach, książki protokołów, ogłoszenia wewnętrzne będą prowadzone w języku żydowskim, a książki ocen, nazwy szkół na szyldzie, pieczęcie i świadectwa miały być dwujęzyczne – po polsku i żydowsku „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 1949 r. nr 9, poz. 163 i Okólnik Ministerstwa Oświaty z 17.06.1949 r. nr II P-2338/49, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 1949 r. nr 9, poz. 163. Jan Dudek stwierdza „na podstawie wieloletnich kontaktów ze szkołami żydowskimi”, że te przepisy nie weszły w życie, ponieważ ich stosowanie uniemożliwiałoby sprawowanie nadzoru pedagogicznego przez pracowników Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego, J. D u d e k, op.cit., s. 84. W stosunku do Dolnego Śląska (jako terenu największego skupiska Żydów) wydano okólnik, w którym zakładano powołanie szkół żydowskich w kilku miejscowościach, w tym w Legnicy, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 1949 r. nr 9, poz. 174, za: J. D u d e k, op.cit., s. 84.

⁵¹ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 9.

⁵² A. S z c z e p a ń s k i, op.cit., s. 6.

⁵³ Takie też adres widnieje w wykazie szkół, AP Wrocław, Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego, sygn. 50, s. 2 oraz AP Wrocław, WKŻ, sygn. 12, s. 115.

⁵⁴ AP Legnica, Zarząd Miejski w Legnicy, sygn. 223, s. 7–8.

⁵⁵ Ibid.

⁵⁶ Organizując różnorodne akcje, m.in. zbierania pieniędzy na rzecz odbudowy Warszawy, porządkowania grobów żołnierzy radzieckich, zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, podejmowano też inicjatywy zdeterminowane potrzebą chwili, jak wysłanie listu do Józefa Stalina

nie z ówczesną terminologią Organizacji Harcerstwa Polski Ludowej w ramach ZMP) – 220 osób oraz w ZMP – 24 osoby⁵⁷. W kolejnym roku szkolnym działały również: Koło Odbudowy Warszawy, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Koło Obrońców Pokoju (które przeprowadziło akcję na rzecz walczącej Korei) i Liga Przyjaciół Żołnierza⁵⁸. Lokalną władzę nie mogły mieć zastrzeżeń do aktywności i zaangażowania dzieci i młodzieży przez cały okres istnienia szkoły. Nawet jeśli spadała liczba oficjalnie przynależących do różnych organizacji czy kół, to i tak zakres podejmowanych przez nich działań był imponujący. W roku szkolnym 1952/1953 134 uczniów na 290 należało do harcerstwa (co stanowiło 46%)⁵⁹. Harcerze organizowali pomoc koleżeńską („kolektywne odrabianie lekcji”), dbając o podniesienie poziomu nauczania. Angażowali się w większość akcji społecznych (brali udział w akcji odbudowy Warszawy, porządkowaniu grobów bohaterów radzieckich, upamiętniali różnorodne jubileusze). Nadal funkcjonowało Szkolne Koło „Budujemy Warszawę”⁶⁰, Koło Obrońców Pokoju (grupujące przede wszystkim dzieci klas starszych, propagujące swoją działalność poprzez tworzenie gazetek ściennych dotyczących tematyki pokojowej), Koło Polskiego Czerwonego Krzyża (organizujące lotne brygady czystości, badające stan higieniczno-sanitarny klas i młodzieży oraz konkursy czystości). Kwitło życie artystyczne – dzieci występowały w imprezach organizowanych na terenie miasta, m.in. z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego, Święta Pokoju, rocznic Rewolucji Październikowej, czy 14 stycznia 1951 r. – z okazji otwarcia Domu Kultury⁶¹ im. Gerszona Dua⁶². W roku 1952 przy szkole działały także dwie sekcje taneczne, istniała sekcja mandolinistów i koło dramatyczne, funkcjonowała orkiestra dęta i koło Szkolnego Klubu Sportowego⁶³. Prenumerowano „Ojfgang”, „Sztandar Młodych”, „Świat Młodych”, „Przyjaciół”, „Płomyk”, „Płomyczek”, „Świerszczyk” i „Iskierki”, zaspokajające ciekawość i zainteresowania dzieci; oraz czasopisma metodyczne służące nauczycielom.

W szkole prężnie działał Komitet Rodzicielski⁶⁴, początkowo zajmujący się dożywianiem dzieci (w przyszkolnej stołówce spożywało posiłki ok. 130 uczniów),

z okazji 60. urodzin, zorganizowanie zbiórki odzieży dla dzieci koreańskich czy organizowanie pogadanek o planie sześćioletnim, *ibid.*

⁵⁷ Ci zasłużyli się odgruzowywaniem pl. Słowiańskiego, zbiórką pieniędzy na budowę pomnika Wdzięczności oraz podejmowaniem różnorodnych zobowiązań pierwszomajowych, *ibid.*

⁵⁸ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 18–19.

⁵⁹ AP Legnica, PPRN, sygn. 904, s. 84.

⁶⁰ W roku szkolnym 1952/1953 zebrano na odbudowę stolicy 386 zł, *ibid.*, s. 159.

⁶¹ Dom Kultury i ośrodek spotkań członków Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Legnicy.

⁶² Gerszon Dua (1893–1948), polski działacz komunistyczny żydowskiego pochodzenia.

⁶³ AP Legnica, PMRN w Legnicy, sygn. 104, s. 40.

⁶⁴ W pierwszych latach pod przewodnictwem Dawida Fogelmana liczył 20 członków, z czego 11 należało do PZPR (w tym całe sześcioposobowe Prezydium), AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 42.

a później angażujący się też w inne sprawy szkoły wymagające wsparcia materialnego (remonty, zakup pomocy naukowych). Mimo że gruntowny remont przeprowadzony był tylko raz, na początku funkcjonowania szkoły na ul. Rewolucji Październikowej, to przy współpracy z Komitetem Opiekuńczym i Komitetem Rodzicielskim miały miejsce stale remonty bieżące, realizując doraźne potrzeby, m.in. przed rozpoczęciem roku szkolnego 1952/1953 pomalowano sale, naprawiono piece, podreperowano dach itp.⁶⁵. Komitet wspierał też wychowawczo-dydaktyczne działania szkoły, organizując dyżury i hospitacje lekcji⁶⁶, interweniując w „domach słabo uczących się”, czy dyżurując w świetlicy szkolnej⁶⁷.

Świetlica przy Szkole im. Pereca działała od września 1952 r. Korzystały z niej dzieci matek pracujących i słabsze w nauce. Opiekunem grupy został nauczyciel Jabłonkiewicz, który oprócz wspólnego odrabiania lekcji organizował gry, zabawy, prasówki i aktualne pogadanki. W świetlicy funkcjonowały też zajęcia pozalekcyjne. W różnym okresie były to: zespół mandolinistów (25 osób), rytmiki i tańca (36), chór (40), koło recytatorskie, matematyczne (30). Dzieci uczęszczające na zajęcia w świetlicy „dawały występy” z okazji różnych jubileuszy⁶⁸, zarówno dla uczniów własnej szkoły, jak i na forum miasta (przeważnie w auli TSKŻ). W świetlicy legnicki TSKŻ prowadził też dożywianie ok. 120 dzieci. Szkoła dbała o poziom czytelnictwa swoich wychowanków. Przy placówce działała dobrze wyposażona biblioteka, która rokrocznie powiększała swój księgozbiór, a dzieci uczestniczyły w cyklicznie organizowanych konkursach czytelniczych⁶⁹.

W pierwszym roku po przejęciu szkoły „przez państwo” grono pedagogiczne składało się z 10 nauczycieli – funkcję kierownika sprawował Beno Rachwański⁷⁰, a wśród pozostałych pedagogów znajdowali się: Cyla Ajchenbaum, Gołda Bun, Hana Cwajbaum, Rachela Lanajl, Aron Siano, Zygmunt Steiner, Stanisława Szperling, Szymon Wajnsztok i Maria Urbanowiczowa⁷¹. W kolejnych latach liczba uczniów oscylowała wokół 300, a nauczycieli było 10. Dnia 5 maja 1956 r.

⁶⁵ O bieżących remontach m.in. w AP Legnica, PPRN, sygn. 903, Sprawozdaniu z przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego 1952/1953, s. 63.

⁶⁶ Ibid. s. 61.

⁶⁷ O działalności Komitetu Rodzicielskiego m.in. w AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 904, s. 160.

⁶⁸ M.in. z okazji kolejnej rocznicy rewolucji październikowej, w związku z wyborami do sejmiku itp., o działalności świetlicy w AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 904, Sprawozdaniu z prac pozalekcyjnych i pozaszkolnych, s. 72.

⁶⁹ W roku szkolnym 1949/1950 liczyła 920 woluminów, a w 1953 r. już 1584, AP Legnica, PPRN, sygn. 904, s. 160.

⁷⁰ Funkcje pełnił nie dłużej niż do 1954 r., ponieważ w protokole kontrolnym jako kierownik wymieniony jest już wtedy Zygmunt Steiner. AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 79. Za jego kadencji w szkole brakowało pomocy naukowych – na stanie były tylko „trzy globusy, dwa cyrkle, cztery ekierki i dwa liniały”, za to na ścianach wisiało 15 portretów prezydenta i 15 marszałka. Z. Steiner był członkiem PZPR, *ibid.*, s. 12–18.

⁷¹ Ibid., s. 1–7.

w Szkole Podstawowej nr 7 uczyło się 395 dzieci. W roku szkolnym 1956/1957 nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika, funkcję tę przejął Aron Siano⁷². Grono pedagogiczne liczyło 12 nauczycieli, ale dwie osoby uczyły języka macedońskiego i greckiego, ponieważ w tym roku szkolnym dzieci tych narodowości umieszczono w Szkole Podstawowej nr 7⁷³ w związku z mniejszą frekwencją dzieci żydowskich, które wraz z rodzinami wyjeżdżały do Izraela⁷⁴. Po pierwszym półroczu było 342 uczniów, w tym 35 narodowości greckiej⁷⁵. Dane te wydatnie zmieniły się w roku szkolnym 1958/1959, na co wpływ miała druga fala repatriacji obywateli polskich z ZSRR⁷⁶. Wprawdzie większość potraktowała Legnicę jako przystanek w drodze do Izraela, ale chwilowo dzieci w wieku szkolnym zasiły szkołę. Placówka zmieniła też adres, została przeniesiona do budynku przy ul. Rewolucji Październikowej 32. Powodem przeniesienia szkoły mógł być nie najlepszy stan techniczny budynku przy ul. Róży Luksemburg 13. Widocznie częste remonty wspierane przez Komitet Rodzicielski okazały się zbyt „powierzchowe”⁷⁷.

W maju 1958 r. było już 508 uczniów i to tylko narodowości żydowskiej. Dzieci greckie i macedońskie przeniesiono do innych placówek, ponieważ w programie szkoły nie odbywała się już nauka tych języków i nie było nauczycieli je uczących. Grono pedagogiczne liczyło 20 osób. Dnia 20 września tegoż roku placówka liczyła już 608 uczniów, a pod koniec roku szkolnego 757. „Fakt ten wpłynął na nadmierne przepełnienie klas i silnie utrudnił dydaktyczny i wychow-

⁷² Choć na krótko, ponieważ już 15.02.1957 r. funkcję tę pełniła Rachela Lanajl, AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 95. Do maja 1958 r. placówka zarządzało kolejnych dwóch kierowników: Cyla Szerman, *ibid.*, s. 104–106 i Szymon Holcblat, *ibid.*, s. 98–99.

⁷³ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 85–86.

⁷⁴ *Ibid.*, s. 87.

⁷⁵ *Ibid.*, s. 95–96.

⁷⁶ Nowa fala repatriacji nastąpiła w związku z zawartym porozumieniem między Polską a ZSRR. Do Legnicy przyjechało wówczas (w latach 1955–1960) 5478 osób. Większość z nich stanowili Żydzi, *Legnica. Zarys monografii miasta*, pod red. S. Dąbrowskiego, Wrocław–Legnica 1998, s. 487.

⁷⁷ W roku 1952 wstawiono 10 muszli klozetowych, niestety nie wpłynęło to zauważalnie na stan budynku, AP Legnica, PMRN w Legnicy, sygn. 105, s. 18. Przeprowadzona w 6.05.1954 r. kontrola potwierdziła tylko, że placówka jest w opłakanym stanie – brudne ściany, pochłapane atramentem i popisane ołówkami, brak spisów pomocy naukowych, nieuporządkowane szafy, powybijane szyby w oszklonych drzwiach, popękane kaloryfery od mrozów itd. Ponadto, „klozety na parterze i na piętrze urągają wszelkiej higienie, sprzątane tylko po środku, rowki ściekowe od dawna zapchane kałem i zgniłym papierem, w przedziałkach dzieci załatwiają się nie w sedesach, a przy sedesach na podłodze”. AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 79 i 42. Będący wówczas kierownikiem Steiner został zobligowany do przeprowadzenia prac porządkowo-remontowych w terminie do 15 maja. Wydaje się, że musiał wykonać polecenie, gdyż kolejna kontrola przeprowadzona 20.08.1954 r. mówi o bardzo złym stanie budynku, który nadaje się do całkowitego remontu, ale nie krytykuje warunków sanitarno-porządkowych, AP Legnica, PMRN, sygn. 987, s. 253.

wawczy proces”⁷⁸. Odnotowano też rotację grona nauczycielskiego (w ciągu roku zmieniło się siedmioro nauczycieli). Dnia 22 maja 1959 r. nowym kierownikiem szkoły został Mendel Tanencapf⁷⁹. On też objął jednocześnie funkcje dyrektora nowo powołanej żydowskiej szkoły średniej III Liceum Ogólnokształcącego im. Janusza Korczaka. Od 1 września 1959 r. rozpoczął działalność zespół szkół żydowskich Szkoły Podstawowej nr 7 i III Liceum Ogólnokształcącego, liczący 787 uczniów⁸⁰, ale od końca 1959 r. nastąpiła wyraźna tendencja spadkowa. Pod koniec roku szkolnego 1959/1960 uczyły się już „tylko” 483 osoby. Mimo że przyjazdy w ramach „repatriacji” jeszcze trwały, to osób przybywających było znacznie mniej niż wyjeżdżających z Legnicy⁸¹. Dyrektor podkreślał natomiast, że pod względem organizacyjnym placówka bardzo dobrze funkcjonowała. Większość nauczycieli posiadała pełne kwalifikacje zawodowe, chętnie angażowała się w organizowanie spotkań i odczytów dla rodziców. Na wysokim poziomie stało nauczanie języków obcych. Młodzież szkolna występowała publicznie z przedstawieniami i koncertami, uświetniającymi legnickie imprezy. Dobrze funkcjonowały koła zainteresowań itp.

W połowie kolejnego roku szkolnego sprawozdanie M. Tanencapfa nie było już takie optymistyczne. Narzekał na młodą kadrę nauczycielską nieradzącą sobie z procesem dydaktycznym. Zwracał uwagę, że często wystawiane oceny niedostateczne nie odzwierciedlają tylko stanu wiedzy uczniów, ale świadczą też o nauczycielach. Chwalił natomiast współpracę z Komitetem Rodzicielskim⁸². Faktem jest, że istniejące szkoły żydowskie w latach sześćdziesiątych przeżywały kryzys i to z kilku powodów⁸³. Zwraca na nie uwagę Jan Dudek charakteryzując liceum wrocławskie, ale nie sposób nie dostrzec tych problemów także w legnickim zespole. Na przykładzie liceum wrocławskiego J. Dudek twierdzi, że szkoła tak naprawdę nie miała żydowskiego charakteru. Wpływała na to m.in. kadra nauczycielska składająca się w większości z Polaków, którzy nie potrafili stworzyć odpowiednich warunków do zachowania kultury i języka. W samej szkole

⁷⁸ AP Legnica, PMRN w Legnicy, sygn. 978, s. 116–118.

⁷⁹ Taka data widnieje na protokole zdawczo-odbiorczy. Poprzedni kierownik Szymon Holcblat przekazuje szkołę M. Tanencapfowi, *ibid.*, s. 113.

⁸⁰ Nigdy wcześniej ani później legnicka placówka takiej liczby uczniów nie będzie miała. Wówczas wydawało się, że liczba uczniów daje nadzieje na rozwój szkoły.

⁸¹ Warto zauważyć, że pierwszą klasę licealną (VIII) opuściła połowa uczniów – 16 na 33. AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 978, s. 128, 130.

⁸² *Ibid.*, s. 173–176.

⁸³ Te problemy, z mniejszym lub większym natężeniem, pojawiały się też wcześniej, choćby na początku 1957 r. Zawsze jednak dominującym powodem były wyjazdy Żydów z Polski. „W szkole zaszły ogromne zmiany. Gdyż wynikły duże trudności związane z wyjazdami dzieci i nauczycieli do Izraela. Opuszczanie lekcji przez uczniów wpływa ujemnie na wyniki nauczania. Część nauczycieli, również w związku z wyjazdem, opuszcza lekcje, ponieważ musi załatwić wiele formalności”, AP Legnica, PPRN sygn. 987, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej odbytej 15.02.1957 r., s. 87–90.

brakowało symboliki żydowskiej (mowy, napisów). Zresztą i w domach często nie posługiwano się językiem żydowskim⁸⁴. Dzieci urodzone w Polsce mówili po polsku, repatrianci przybyli z ZSRR często znali tylko rosyjski. W legnickiej szkole język żydowski był językiem wykładowym do 1953 r., od 1 września tegoż roku był już traktowany jako jeden z przedmiotów⁸⁵. Szkoła pozostawiała dużo do życzenia pod względem poziomu dydaktycznego i wychowawczego. Mimo małych liczb klas uczniowie wiedząc, że ich rodzice chcą wyjechać do Izraela mieli poczucie tymczasowości, w związku z tym nie przykładali się do nauki. W legnickim liceum blisko 50% uczniów, w latach sześćdziesiątych przy klasyfikacjach okresowych otrzymywało oceny niedostateczne. Ponad 10% uczniów miało „dwóję” z języka żydowskiego⁸⁶. Na porządku dziennym była absencja spowodowana wagarami. Wielu też narzekało, że szkoła izoluje ich od polskich rówieśników. Toteż założenia, że szkoły będą zespalały środowisko żydowskie z polskim, przy zachowaniu kultury i możliwości kultywowania tradycji okazało się złudne⁸⁷.

Od kolejnego roku szkolnego do III Liceum Ogólnokształcącego włączono 22-osobową klasę z językiem ukraińskim, której zajęcia odbywały się w budynku przy ul. Chojnowskiej 98⁸⁸. W roku szkolnym 1961/1962 była już 100 ukraińskich uczniów, co w 1962 r. spowodowało podział III Liceum na dwie placówki: Liceum Ogólnokształcące nr III z językiem żydowskim pod dyrekcją Mendla Tanencapfa i ukraińskie – nr IV, zarządzane przez dotychczasową nauczycielkę III Liceum – Irenę Snihur⁸⁹.

O ile liceum ukraińskie rozwija się, o tyle obie szkoły żydowskie przeżywały w związku z wyjazdami żydowskich mieszkańców Legnicy wyraźny kryzys⁹⁰. Chcąc zapewnić pensum dydaktyczne zatrudnionym w obydwu szkołach nauczycielom w budynku przez nie zajmowanym zostało powołane Liceum Medyczne⁹¹.

⁸⁴ O tym, że język żydowski był dla wielu dzieci żydowskich traktowany jak obcy i nie znany go, m.in. H. D a t n e r, *Szkoły Centralnego Komitetu Żydów...*, s. 116.

⁸⁵ AP Legnica, PMRN w Legnicy, sygn. 549, s. 13.

⁸⁶ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 913, s. 102 i 108, *ibid.*, sygn. 924, s. 9.

⁸⁷ J. D u d e k, *op.cit.*, s. 88–89.

⁸⁸ Organizacyjnie połączoną ze szkołą żydowską. Propozycja dokooptowania klas „ukraińskich” do szkoły żydowskiej pojawiła się na posiedzeniu prezydium Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KP PZPR) w Legnicy. Uznano, że w placówce tej jest „najmniejsze zagęszczenie” uczniów i ze względu na brak innych rozwiązań lokalowych, wydawało się to być dobrym rozwiązaniem, AP Legnica, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KP PZPR), sygn. 53, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Legnicy, s. 7.

⁸⁹ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 913, s. 183. Odrębne liceum z ukraińskim językiem nauczania powołano 1.09.1962 r.

⁹⁰ W marcu 1962 r. do Szkoły Podstawowej przy III LO uczęszczało 201 uczniów (AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 912, s. 38); a w czerwcu 1963 r. już tylko 140 (AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 913, s. 262).

⁹¹ AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 244.

Problemów jednak nie brakowało, nadal spadała frekwencja w szkole⁹². Szkole żydowskiej znowu okrojono zajmowaną powierzchnię budynku – zgodnie z koncepcją PPRN i PMRN wyłączono dodatkowe trzy sale w III Liceum i oddano je do dyspozycji Liceum Medycznego⁹³. W szkole zatrudnionych było 11 nauczycieli (ale większość była „dochodząca”, tylko na kilka godzin)⁹⁴. W roku szkolnym 1966/1967 przewidywano, że klasy I i II nie będą miały uczniów, a III–VII tylko 55 osób, a mimo to dyrektor uzyskał zgodę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu na prowadzenie szkoły z zatrudnionymi czterema nauczycielami oraz dodatkowe godziny na język żydowski⁹⁵ i historię Żydów⁹⁶. Szkoła istniała jeszcze w kolejnym roku szkolnym, ale wraz z pogarszającą się sytuacją międzynarodową władze legnickie nie widziały potrzeby utrzymania placówki. Konflikt arabsko-izraelski wpłynął też na zmianę stosunku do wielu przedstawicieli żydowskich odgrywających do tej pory istotną rolę w życiu po-

⁹² We wrześniu 1963 r. wynosiła 120 w klasach I–VII i 70 – VIII–XI, AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 235; w lutym 1964 r. odpowiednio: 115 i 62, *ibid.*, s. 254–257, a pod koniec roku – już tylko 102 i 56 *ibid.*, s. 264.

⁹³ *Ibid.*, Pismo protestacyjne legnickiego oddziału TSKŻ do PPRN, s. 278. Zarząd jest oburzony, że może to zahamować rozwój szkoły i pogorszyć warunki edukacyjne. A istniała groźba dalszego ograniczania, ponieważ w listopadzie 1964 r. w Szkole Podstawowej nr 7 uczyło się 80 dzieci, a w klasach VIII–XI – 59, a w styczniu 1966 r. odpowiednio: 59 (w tym ani jednego w klasie I) i 42, *ibid.*, s. 283.

⁹⁴ *Ibid.*, s. 307–310.

⁹⁵ *Ibid.*, s. 334, Pismo z dn. 26 sierpnia 1966 r. Musiała pojawić się sugestia, żeby zajęcia prowadzić w klasach łączonych, ponieważ w oficjalnym piśmie skierowanym do Ministerstwa Oświaty (z 10.05.1966 r.) Tanencapf tłumaczy, że nauczyciele szkoły żydowskiej nie mają doświadczenia w prowadzeniu tego typu zajęć i w efekcie mogą szukać pracy w szkołach bez takich problemów, stąd prosi, żeby łączenie dotyczyło jedynie w-f, prac technicznych, muzyki i plastyki, a poza tym, by zachować dotychczasowe zasady organizacyjne i 4 etaty nauczycielskie, *ibid.*, s. 327.

⁹⁶ Jednym z problemów, który pojawiał się w procesie nauczania szkół z niepoliskim językiem była kwestia czy zagadnienia związane z historią ojczystą powinny być wykładane na odrębnych zajęciach czy przy okazji realizacji materiału z historii. Wśród urzędników ministerialnych pojawiały się opinie, że powinna ona stanowić element historii Polski i przy poszczególnych okresach chronologicznych należy realizować tematy dotyczące dziejów poszczególnych mniejszości. Zdawano sobie sprawę, że materiał, który będzie zawarty w tematach uzupełniających nie może zawierać pełnego kursu historii ojczystej, niemniej „przy jego doborze starano się uwzględnić doniosłość historycznych wydarzeń i [...] szczególnie podkreślono te, które mają charakter postępowy i na tej płaszczyźnie ukazano wspólnotę ideowo-polityczną narodów z narodem polskim”. Warto zauważyć, że proponowana szkołom żydowskim tematyka, która miała być uwzględniona także w podręcznikach szkolnych, była znacznie obszerniejsza od zagadnień proponowanych innym narodowościom. Niemniej sami zainteresowani chcieli istnienia odrębnego przedmiotu „historia Żydów”, realizowanego w ramach dodatkowych godzin. Niemniej do zaproponowanej tematyki nie zgłaszali specjalnych uwag, co widać w recenzjach A. Eisenbacha i A. Goldsztajna, do których zwróciła się komisja resortowa pracująca nad ustaleniem tematyki, AAN, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, sygn. 107, s. 60–61.

litycznym czy kulturalnym miasta. Wraz z „atmosferą pomarcową”, zmieniła się sytuacja szkoły żydowskiej w Legnicy. Idealnie istniejący stan rzeczy obrazowało pismo PPRN do PWRN z 16 kwietnia 1968 r.:

„W chwili obecnej, kiedy odbywają się liczne zebrania mieszkańców Legnicy, podniesiono sprawę szkoły podstawowej nr 7 [pisownia oryginalna] i III LO. Wypowiedziano się, że taki stan rzeczowy nie może istnieć. Szkoły polskie są zagęszczone, pracują w trudnych warunkach – przeładowanie i dwuzmianowość – a w tym samym czasie garstka dzieci żydowskich uczy się po kilkoro w klasie, niczym nauczanie indywidualne. Należy stworzyć jednakowe warunki nauczania wszystkim dzieciom”⁹⁷.

Stąd propozycje:

„Z dniem 31 sierpnia 1968 r. rozwiązać III Liceum Ogólnokształcące z żydowskim językiem nauczania ze względu na małą liczbę uczniów (7 uczniów w klasie XI). Klasę XI przenieść do VII Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu z zapewnieniem uczniom internatu [...]. Z dniem 31 sierpnia rozwiązać szkołę podstawową nr 7 ze względu na małą liczbę dzieci (4 oddziały – 31 dzieci)”⁹⁸.

Dzieci żydowskie proponowano umieścić w nowej Szkole Podstawowej nr 7, z zapewnieniem języka żydowskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego. Wydział Oświaty miał nadzieję tym samym odciążyć Szkołę Podstawową nr 5 i 15. Dzięki odręcznej notatce anonimowego autora, dowiadujemy się, że „rodzice nie wyrażają zgody na przeniesienie ich dzieci do VII LO we Wrocławiu. Wyrażają zgodę na kontynuowanie nauki w IV lub II LO, jeden z rodziców życzy sobie oddać syna do I LO w Legnicy”⁹⁹. Również propozycja władz miejskich, aby dzieciom żydowskim umożliwić naukę języka ojczystego nie zyskała aprobaty ich rodziców.

„Wydział Oświaty proponował uczniom XI klasy byłego III Liceum naukę żydowskiego, ale wszyscy odmówili. Również rodzice szkół podstawowych nie zwracali się do Wydziału Oświaty w sprawie zorganizowania lekcji języka żydowskiego, choć słyszało się głosy, że po likwidacji szkoły dzieci nie mają możliwości nauki języka ojczystego”¹⁰⁰.

Legnicki Zespół Szkół z żydowskim językiem nauczania zakończył działalność w sierpniu 1968 r. Na pewno „atmosfera pomarcowa” przyspieszyła jego likwidację, ale trudno nie zauważyć, że od początku lat sześćdziesiątych, w związ-

⁹⁷ W budynku przy ul. Rewolucji Październikowej od początku roku szkolnego 1967/1968 mieściła się filia SP nr 15 licząca 209 uczniów. Szkoła zajmowała parter budynku. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwraca uwagę, że SP i III LO z żydowskim językiem nauczania, liczące jedynie 58 uczniów, zajmują I i II piętro budynku. „SP i III LO przy tak małej liczbie uczniów w poszczególnych oddziałach zajmują 7 izb lekcyjnych, które są wykorzystywane na jedną zmianę. Inne szkoły podstawowe i średnie w mieście są zagęszczone, a w poszczególnych salach uczy się po przeszło 40 dzieci, a nauka odbywa się na dwie zmiany. Utrudnia to naukę uczniom i pracę nauczycielom. Zaznacza się, że tylko dyrektor liceum jest na etacie, reszta nauczycieli to nauczyciele dochodzący z innych szkół. PPRN nie może stwierdzić jaki kierunek wychowawczy przyjęła szkoła, gdyż żaden z pracowników Wydziału Oświaty nie zna języka żydowskiego”, AP Legnica, PPRN w Legnicy, sygn. 987, s. 336.

⁹⁸ Ibid., s. 336–337.

⁹⁹ Ibid., s. 346.

¹⁰⁰ AP Legnica, PMRN w Legnicy, sygn. 549, s. 13.

ku z migracjami Żydów, „widoczne były gwałtowne skoki w stanach liczbowych uczniów”¹⁰¹ i występowała rotacja w gronie nauczycielskim, która prognozowała kres placówki. Natomiast nieprzychylna mniejszości żydowskiej sytuacja polityczna ograniczyła jej aktywność na „forum legnickim”. Z miasta wyjechało wielu przedstawicieli tego środowiska odgrywających istotną rolę w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym (prawnicy, nauczyciele, artyści). Miejscowy oddział TSKŻ ograniczył swoją działalność do organizowania wieczorów literackich, akademii i wieczornic z okazji świąt państwowych¹⁰². Nie prowadzono już żadnych oficjalnych „kompletów” językowych. Kultywowanie tradycji i języka odbywało się przede wszystkim w kręgu rodzinnym.

BARBARA TECHMAŃSKA

THE EDUCATION OF CHILDREN AND YOUTH OF JEWISH ORIGIN IN LEGNICA IN THE YEARS 1946–1968

The Jewish school system in Legnica began to be formed as early as 1946, before the introduction of legal acts meant to regulate the relevant organizational principles. The need to establish educational centers soon after the end of the War appeared as a result of the strong migration movement and arrival in the city of a large group of Jews from Wrocław. Legnica became, after Wrocław, Dzierżoniów and Wałbrzych, another place of permanent or temporary abode for people of this nationality. Jews – as the only minority – created a school education system in Legnica, which covered both elementary school education (there were three schools of this level in 1947) and the secondary one as well. Apart from this, Jewish children were taken care of as there was pre-school education offered to them (the kindergarten was of the national character until 1955). In 1949, following an inspection by officers of the School Inspectorate, it was ordered to close down a denominational school and a Hebrew one. In consequence, there remained only one school, named after J. Perek, in the educational market of Legnica. In 1959, there was established Secondary Grammar Comprehensive School No. 3 in the city, where Jewish was the language of instruction. The complex of Jewish schools functioned until 1968. Then, political reasons and the migration of Jews connected with the atmosphere following the „March” events brought about its liquidation.

BARBARA TECHMAŃSKA

JÜDISCHES SCHULWESEN IN LEGNICA (LIEGNITZ) IM ZEITRAUM 1946–1968

Das jüdische Schulwesen entstand in Legnica (Liegnitz) bereits 1946, bevor entsprechende rechtliche Regelungen erlassen worden waren. Infolge der Nachkriegsmigrationen und der

¹⁰¹ J. Dudek, op.cit., s. 84–85.

¹⁰² Skupiał tylko członków w „podeszłym wieku”. Protokół z kontroli działalności Oddziału TSKŻ w Legnicy przeprowadzonej w dniu 27.11.1975 r. Tam też informacja, że legnicki oddział Towarzystwa liczy 81 członków. Ze zbiorów prywatnych A. Szczepańskiego.

Ansiedlung einer großen Gruppe jüdischer Bevölkerung in der Stadt erwies sich die Gründung jüdischer Bildungseinrichtungen als notwendig. Nach Wrocław (Breslau), Dzierżoniów (Reichenbach) und Wałbrzych (Waldenburg) gehörte Legnica zu den größten Zentren der jüdischen Bevölkerung, wobei ein Teil der Juden die Stadt lediglich als eine Zwischenstation betrachtete. Juden waren die einzige nationale Minderheit, die in Legnica nicht nur Grundschulen (im Jahre 1947 drei an der Zahl), sondern auch eine weiterführende Schule besaß. Ferner gab es einen jüdischen Kindergarten, der bis 1955 einen nationalen Charakter hatte. Nach der Inspektion der Schulaufsichtsbehörde im Jahr 1949 wurde die Schließung der jüdischen Konfessionsschule und der hebräischen Schule angeordnet. Damit blieb in der Stadt nur noch eine jüdische Schule bestehen: die J. Perc-Schule. 1959 wurde die Allgemeinbildende Oberschule Nr. 3 mit jüdischer Unterrichtssprache ins Leben gerufen. Das jüdische Schulzentrum existierte bis 1968, als es aus politischen Gründen nach den Ereignissen des März 1968 und angesichts der Massenauswanderung der polnischen Juden geschlossen wurde.

ADRIANA DAWID

PROPAGANDA ANTYNIEMIECKA W DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH W OPOLU (1957–1971)

Na fali politycznej „odwilży” z 1956 r. dopuszczono do powołania niezależnych organizacji społecznych, kultywujących tradycje regionalne i katolickie. W Opolu w tym czasie utworzono np. Instytut Śląski, swoją działalność zainicjował też Klub Inteligencji Katolickiej, powstała koncepcja powołania Zrzeszenia Opolan¹. Szczególne miejsce wśród tych inicjatyw, ze względu na rozmach organizacyjny i konsekwentną, trwającą blisko czternaście lat działalność, zajmowało powołane do życia w 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ), które posiadało swój oddział m.in. w Opolu².

Cele i charakter zadań Towarzystwa określono wyraźnie w Deklaracji Programowej TRZZ z 1960 r. Już lektura tego dokumentu potwierdza propagandowy, polityczny i jednostronnie antyniemiecki charakter działań Towarzystwa. W deklaracji wskazano jednoznacznie na konieczność popularyzowania tylko polskiej przeszłości ziem przyłączonych w 1945 r. do Polski, kultywowanie trady-

¹ W. Woźniak, *Opolski Klub Inteligencji Katolickiej. Protokół z zebrania założycielskiego z dnia 24.2.1957*, „Kwartalnik Opolski” 2002, nr 2/3, s. 107–112; B. Link, *Oddźwięk polemik wokół sposobu rozwiązania problemu ludności śląskiej na Opolszczyźnie w latach 1955–1957 w ówczesnej prasie wojewódzkiej*, „Studia Śląskie” 1993, t. 52, s. 216–219; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999, s. 174–175; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2011, s. 207–230, 242–299; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 400–438.

² O działalności TRZZ zob. m.in.: *Działalność TRZZ w latach 1957–1970*, red. F. Hawranek, Warszawa 1973, 166 s.; *Dziesięciolecie Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich 1957–1967*, Warszawa 1967; G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 424–433; i d e m, *Wrocław okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003, s. 44–83; A. Zaciński, *Działalność zagraniczna Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Bydgoszcz 1995, i d e m, *Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich wobec problemu niemieckiego w latach 1957–1970*, Poznań 1992, maszynopis pracy doktorskiej; B. Włodęk, *Udział TRZZ w społecznym działaniu na rzecz ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1970.

cji walk narodowych na tych terenach i zwalczanie antypolskiego rewizjonizmu i zachodnioniemieckiego militarizmu³. Dla uzasadnienia tych działań odwoływano się do sloganów o prastarym dziedzictwie piastowskim „Ziem Zachodnich i Północnych” oraz wielowiekowym wynaradawianiu i germanizacji mieszkańców tych obszarów. Szukając argumentacji historycznej przekonywano, że feudałowie niemieccy gwałtem i podstępem zawładnęli tymi ziemiami, a ich odzyskanie zostało storpedowane przez „klasowe zaślepienie możnowładztwa [polskiego]” po bitwie grunwaldzkiej⁴. Przełom w tym procesie przyniosło „zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, [ponieważ] zerwało okowy niewoli, w jakie przemoc zaborców zakutą naród polski”⁵. Gwarancją właściwego kierunku rozwoju tego obszaru było poddanie się „słusznej polityce demokracji polskiej na czele z Polską Partią Robotniczą”, a nienaruszalności zachodnich granic Polski broni w imieniu całego obozu socjalistycznego Związek Radziecki. Sojusznikom Polski przeciwstawiano rewizjonistów z Niemiec Zachodnich („pogrobowców krzyżactwa i prusactwa”) oraz wiele „agresywnych kół” z państw kapitalistycznych⁶. Przekonywano, że o ile w Republice Federalnej Niemiec „żyje nadal duch agresywnego prusactwa i faszyzmu”, to Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym w dziejach „pokojowym i demokratycznym państwem niemieckim”⁷. W myśl założeń programowych akcjom propagandowym towarzyszyć miały różnorodne działania o charakterze kulturalnym, naukowym i gospodarczym. Dla zintegrowania z resztą kraju Ziem Zachodnich i Północnych inicjowano współpracę międzyregionalną, również intensyfikowano kontakty z ZSRR i NRD⁸. Według opracowanego w Klubie Ośrodka Informacyjnego TRZZ programu planowano: zbierać informacje o działalności ośrodków rewizjonistycznych; studiować wypowiedzi krajowe i zagraniczne nt. rewizjonizmu zachodnioniemieckiego oraz ziem zachodnich; zbierać i dokumentować materiały o sukcesach NRD; rozpowszechniać materiały Zachodniej Agencji Prasowej i „Biuletynu Organizacyjnego TRZZ”; nawiązać współpracę z ośrodkiem kulturalnym NRD w Warszawie; a „dla większego poznania zagadnień międzynarodowych, w szczególności niemieckich” prowadzić kurs języka niemieckiego⁹.

Podstawowym hasłem wykorzystywanym do uzasadnienia aktywności TRZZ było zagrożenie polskiej granicy zachodniej, której istnienie i bieg, jak powszech-

³ Szerzej zob.: G. S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia...*, s. 427–432; *Działalność TRZZ w latach 1957–1970...*, s. 90–94, 117–138, 142–146.

⁴ *Działalność TRZZ w latach 1957–1970...*, s. 142–143.

⁵ *Ibid.*, s. 143.

⁶ *Ibid.*, s. 143–144.

⁷ *Ibid.*, s. 144.

⁸ *Ibid.*, s. 142–146.

⁹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich Zarząd Wojewódzki w Opolu (dalej: TRZZ ZW w Opolu), sygn. 21, Regulamin Klubu Ośrodka Informacyjnego TRZZ, bp.

nie przekonywano, kwestionowali politycy i wpływowe koła z RFN. Istotnie Niemcy Zachodnie aż do 1970 r. nie uznawały oficjalnie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, nie brakowało także w tym państwie środowisk, które rozpisywały się o „zawsze niemieckim Śląsku”, co uwiarygodniało obawy przed rewizjonistycznym zagrożeniem. Kwestia ta była jednym z wielu elementów tzw. problemu niemieckiego, który na Śląsku ujawnił się wyraźnie po pierwszych symptomach liberalizacji politycznej i społecznej¹⁰. Już jesienią 1957 r., na jednym z pierwszych zebrań Zarządu Wojewódzkiego (ZW) TRZZ w Opolu Ambroży Pordzik¹¹ wspominał o propagandzie antypolskiej prowadzonej w RFN na łamach „Der Ratiborer”¹². W innych opiniach i wypowiedziach opolskich działaczy TRZZ można doszukać się haseł odwetowych, np. apelujący o pisanie prac dyplomowych i magisterskich poświęconych historii Śląska Teodor Gadziński¹³ argumentował:

„Prac takich potrzeba nam jak najwięcej, bo Niemcy celowo, np. w gimnazjum polskim w Bytomiu, zniszczyli wszystkie książki i dokumenty polskie. Trzeba pisać, by dać jak najwięcej materiałów dla Polonii zagranicznej, gdyż Niemcy nie śpią, a nawet zorganizowali w ostatnim czasie wśród swych emigrantów w Ameryce Północnej (12 tys. osób) akcję przeciwko naszym granicom zachodnim”¹⁴.

Podczas zebrań ZW i walnych zjazdów TRZZ stale podkreślano dążenia rewizjonistyczne w Niemczech Zachodnich. Ton tych wypowiedzi był często napastliwy i obliczony na wyolbrzymienie zagrożenia, np. sekretarz ZW TRZZ w Opolu Henryk Mielczarek w przemówieniu na otwarciu II Plenarnej Sesji ZW TRZZ w Opolu powiedział m.in.:

„Świadomość nieodwracalności zmian, jakie się dokonywały nad linią Odry i Nysy jako ziem przywróconych Polsce oraz linią Łaby, gdzie się umacnia i potężnieje pierwsze w dziejach pokojowe państwo niemieckie – NRD doprowadzają bońskich odwetowców do białej gorączki – do bezsilnej wściekłości i rozpaczliwej hysterii. Jako prawdziwi gospodarze tej ziemi dziś do nas powróconej, władający z wielokrotną siłą obronną całego obozu pokoju i socjalizmu nie lękamy się

¹⁰ Z. Romanow, op.cit., s. 171–172.

¹¹ Ambroży Pordzik (1885–1963), działacz narodowy i społeczny, członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), kierownik Banku Rolników w Opolu. Po wojnie krótko – do października 1945 r. – pełnił funkcję starosty kluczborskiego.

¹² Ambroży Pordzik zarzucał redakcji, że publikuje doniesienia z okolic Opola, ilustrując je zdjęciami z lat 1947–1948. Warto odnotować, że jego ocena państwa niemieckiego nie była jednostronnie negatywna – apelował m.in.: „To, co dobre, przejmijmy nawet od Niemców, a to – ład i porządek organizacyjny”. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 27, Protokół z Plenarnego Posiedzenia Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 X 1957, s. 3.

¹³ Teodor Gadziński (1896–1969), przed wojną działacz ZPwN i Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP) w Niemczech, później secesyjnego Związku Polaków na Śląsku. W latach 1939–1945 przebywał w niemieckim obozie koncentracyjnym Buchenwald. Po wojnie działał aktywnie w Polskim Związku Zachodnim (PZZ), później w TRZZ.

¹⁴ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 37, Protokół z Plenarnego Posiedzenia Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 X 1957, s. 3.

o swą przyszłość. [...] Toteż w swojej codziennej pracy nad umocnieniem związku tej ziemi z całą Polską i jej ludzi z całym polskim narodem staraliśmy się przypomnieć spadkobiercom Geronów, Wilhelmów i Hitlerów także spadkobierstwo ich klęsk, spadkobierstwo Niemczy i Psiego Pola, Grunwaldu i Buczyny, Stalingradu i Berlina. I wiemy, że tych wszystkich co chcieliby nam powtórzyć Blitzkrieg 1939 roku oczekuje nieuchronnie nowa Norymberga”¹⁵.

By opcja propolska sprostała konkurencji zachodnioniemieckiej Józef Kokot¹⁶, podczas jednego z zebrań TRZZ proponował m.in. zwiększenie nakładów na rozwój gospodarczy Opolszczyzny, uaktywnienie bazy turystycznej regionu i popularyzowanie Śląska w obcojęzycznych publikacjach¹⁷.

Z programem zwalczania niemczyzny i podkreślania polskości Górnego Śląska chętnie identyfikowali się przedwojenni działacze narodowi, członkowie Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech (ZPwN). W lansowanych przez TRZZ hasłach znajdowali potwierdzenie słuszności podejmowanych w przeszłości inicjatyw, a członkostwo w Towarzystwie traktowali jako nobilitację i rekompensatę wcześniejszych niedogodności i represji ze strony przedwojennych władz niemieckich. Reprezentantów dawnego polskiego środowiska mniejszościowego odnajdujemy wśród aktywu i we władzach opolskiego TRZZ. Charakter i ton pracy Towarzystwu w Opolu nadawał Franciszek Adamiec, wieloletni przewodniczący ZW TRZZ¹⁸. Do grona jego najbliższych współpracowników należeli m.in. Anna

¹⁵ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Przemówienie na otwarciu II Plenarnej Sesji ZW TRZZ w Opolu z 17 I 1961, s. 4–5. W sprawozdaniu ZW TRZZ „za działalność w 1960 r.” przewodniczący ZW TRZZ Franciszek Adamiec podkreślał: „Po pierwszej wojnie światowej przestało istnieć cesarstwo przyszła Republika Weimarska, po drugiej wojnie zniknęła tysiącletnia Rzesza Hitlera, a nastąpiła adenauerowska Republika Federalna, ale ekonomiczne podstawy panowania imperialistów niemieckich pozostały w jednym i drugim wypadku nienaruszone. Można by powiedzieć, że Wilhelmowie i Hitlerzy, Stresemanowie [!] i Adenauerowie przychodzili i odchodzili, ale rzeczywista władza pozostawała niezmiennie w ręku dynastii Kruppów, Thyssenów i im podobnych”. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Sprawozdanie ZW TRZZ z działalności w roku 1960 i wytyczenie zadań na rok 1961, bp.

¹⁶ Prof. Józef Kokot (1916–1975), historyk dziejów najnowszych, działacz polityczny. Podczas II wojny światowej więziony w obozie w Gross Rosen. W latach 1957–1965 pracował w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach. Od 1968 r. związany z Opolem – pracował na WSP oraz w Instytucie Śląskim, którego był dyrektorem w latach 1966–1975.

¹⁷ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 11, Protokół z posiedzenia aktywu TRZZ w Opolu z członkiem KC PZPR, I Sekretarzem KW PZPR, posłem Ziemi Opolskiej tow. Pawłem Wojasem z 2 X 1964, bp.

¹⁸ Franciszek Adamiec (1916–1995), związany z ZPwN, absolwent Gimnazjum Polskiego w Bytomiu. Po wojnie związany ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, pracował m.in. w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Opolu; po rozwiązaniu TRZZ włączył się w działalność Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego. Funkcję przewodniczącego ZW TRZZ objął po Henryku Janusie.

Smolka¹⁹ (sekretarz), Szymon Koszyk²⁰, Łazarz Brandt²¹ czy Teodor Gadziński. W szeregach opolskich struktur TRZZ znalazło się 15 tys. szeregowych członków (w tym 400 wyróżnionych odznaką „Zasłużony Działacz TRZZ”), którzy pracowali w 290 kołach i oddziałach terenowych.

Spółeczne poparcie dla idei powstania TRZZ nie było jednak na Śląsku Opolskim powszechne. Towarzystwo odbierano jako kontynuację Polskiego Związku Zachodniego (PZZ), co w ocenie części opolskiego aktywu Towarzystwa wpływało na zmniejszenie jego popularności. Opcja polska, co przyznawały opolskie władze Towarzystwa, wśród mieszkańców Śląska nie była powszechna. Analizując rozrost organizacyjny zauważano, że „ludzie nie czujący się zbyt Polakami nie wpisują się do TRZZ”²². Utrzymywano ścisłą weryfikację kandydatów, a opolskie władze Towarzystwa zapowiadały wprowadzenie zakazu przyjmowania do jego szeregów ludności niemieckiej i sympatyzującej z Niemcami.

Wczesny etap działalności TRZZ nosił znamiona pewnej autonomii światopoglądowej, a nawet zapowiadał złamanie obowiązujących konwencji. Podczas pierwszych zebrań i spotkań członkowie oraz kadra kierownicza opolskiego oddziału Towarzystwa sygnalizowali dotąd przemilczane kwestie dyskryminacji ludności autochtonicznej: istnienie na terenie województwa opolskiego ponad 200 tzw. spornych gospodarstw, uprzywilejowanej pozycji członków dawnej

¹⁹ Anna Smolka (1916–1992), przed wojną członkini ZPwN, ZHP w Niemczech, zaangażowana w działalność polskich kół śpiewaczych i teatralnych. Po wojnie pracowała w Miejskiej Radzie Narodowej (MRN) w Opolu, związana była także z Teatrem Ziemi Opolskiej, Ligą Kobiet, spółdzielnią „Społem”. Po rozwiązaniu TRZZ pracowała w Opolskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym.

²⁰ Szymon Koszyk (1981–1972), publicysta, działacz narodowy i społeczny. Po I wojnie światowej włączył się w kampanię plebiscytową na Górnym Śląsku, uczestnik III powstania śląskiego. Podczas wojny zaangażowany w działalność konspiracyjną w Krakowie. W latach 1945–1947 burmistrz Głuchołaz, później pracownik Archiwum Miejskiego w Opolu. Po przejściu na emeryturę w 1959 r., skupił się na działalności w TRZZ i publicystyce.

²¹ Łazarz Brandt (1916–1978), nauczyciel i działacz społeczno-oświatowy. Od 1950 r. pracownik Wydziału Oświaty przy WRN w Opolu. Pracował w Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizował Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki. Po rozwiązaniu TRZZ pracował w Opolskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym.

²² APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 41, 45–46, Protokół z Plenarnego Posiedzenia Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 X 1957, s. 17, 21–22. Dla spopularyzowania idei Towarzystwa na Opolszczyźnie proponowano rozbudowę jego lokalnych struktur organizacyjnych, głównie na wsiach oraz reklamowanie jego dotychczasowych sukcesów. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp. Prowadzono w związku z tym wyraźną kampanię propagandową. Przemilczając całkowicie wkład państwowości niemieckiej w rozwój Górnego Śląska przed 1945 r. podkreślano korzyści, jakie niosła dla tego obszaru zwierzchność polska: wzrost produkcji przemysłowej, rozwój demograficzny, rozwój szkolnictwa wyższego, itd. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 10, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 7 IV 1963, bp.

Komunistycznej Partii Niemiec. Istotę problemu wyłuszczył Szymon Koszyk, stwierdzając, że ani jeden członek Związku Powstańców Śląskich lub ZPwN nie otrzymuje renty, subsydiowani są za to byli członkowie KPD. Na kolejnym zebraniu przegłosowano poprawkę do protokołu „Renty dla zasłużonych otrzymywać powinni zarówno członkowie KPD, jak i zasłużeni powstańcy śląscy”²³.

Podczas pierwszych zebrań apelowano o zaktywizowanie przedwojennych działaczy polskich i napiętnowano błędy w dotychczasowej polityce względem autochtonów²⁴. Postanowiono także uruchamiać nieczynne dotąd obiekty, zaprowadzić ewidencję zabytków Opolszczyzny, utrzymywać kontakty z Polonią, wpłynąć na regulację spraw własnościowych na Śląsku, otoczyć opieką dawnych działaczy ziemi opolskiej, współpracować z instytucjami naukowymi zajmującymi się problematyką śląską, wprowadzić do programów edukacyjnych naukę wiedzy o Śląsku i polskości Opolszczyzny²⁵.

Założenia programowe realizowano w różnorodnych formach działań. Intensyfikacja inicjatyw TRZZ przypadła na organizowane co roku wiosną Tygodnie Ziem Zachodnich i Północnych (TZZiP). Typowymi imprezami inicjowanymi przez Towarzystwo były kierowane do uczniów, młodzieży i zakładów pracy odczyty, prelekcje i wykłady. Do najbardziej aktywnych lektorów ZW TRZZ w Opolu należeli Jan Wawrzynek²⁶ oraz jego brat Wojciech²⁷, a także

²³ O szczególną opiekę nad dawnymi działaczami narodowymi, „którzy w dobie ucisku społeczno-narodowego starych ziem piastowskich z narażeniem życia bronili sprawy polskiej na tych terenach” występowali m.in. Piotr Pandza, Józef Piechota, Teodor Gadziński, Wojciech Wawrzynek i Florian Jesionowski. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Plan działalności merytorycznej ZW TRZZ w Opolu na II półrocze 1961 r., bp.; APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 1–2, 8–9, Protokół z posiedzenia Zarządu TRZZ w Opolu z 24 VII 1957, s. 1–2; APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 13–14, Protokół z posiedzenia Zarządu TRZZ w Opolu z 3 IX 1957, s. 1–2.

²⁴ Perorujący w tych kwestiach Franciszek Adamiec odwołał się do przykładu z Chróścic: „W plebiscycie 90% ludności Chróścic [według oficjalnych wyników 40% – przyp. A.D.] głosowało za Polską; a Niemcy jak się wzięli to je prawie w całości zniemczyli. Dali tam księdza – Niemca Meissa, dali nauczyciela..., a my? Daliśmy nauczyciela pijaka (zresztą już nie żyje)”. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, Protokół z posiedzenia plenarnego Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 X 1957, bp.

²⁵ Ibid.

²⁶ Jan Wawrzynek (1903–1971), działacz ZPwN, powstaniec śląski, animator polskiego ruchu śpiewaczego na Górnym Śląsku, w latach 1936–1937 prezes Związku Polaków na Śląsku. Podczas wojny przeszedł przez obozy: Buchenwald, Ravensbrück i Sachsenhausen. Po wojnie długoletni radny WRN w Opolu, członek Rady Naczelnej Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD).

²⁷ Wojciech Wawrzynek (1913–1965), dziennikarz, działacz polskiego ruchu narodowego w Niemczech. W latach 1939–1942 osadzony w obozie w Hohenbruch, potem wcielony do Wehrmachtu. Od 1947 r. redaktor „Nowin Opolskich”, działacz PZZ, pracownik Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie; w latach 1948–1950 sekretarz generalny ZPwN; od 1956 r. pracował w Instytucie Śląskim w Opolu.

m.in. Szymon Koszyk, Teodor Gadziński, Jerzy Lubos²⁸, Piotr Świerc²⁹, Łazarz Brandt, Rafał Urban³⁰, Alojzy Smolka³¹, Ryszard Hładko³². Swoje prelekcje wygłaszali także poza województwem opolskim, m.in. w ramach Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych lub podczas Dni Ziemi Opolskiej organizowanych np. w Białymstoku, Krakowie, Rzeszowie lub Łodzi³³. Organizowano także spotkania z literatami, uczestnikami powstań śląskich i działaczami przedwojennego ruchu polskiego. Cyklicznie urządzano przeglądy orkiestr dętych, rozgrywki sportowe; charakter okolicznościowy lub rocznicowy miały wystawy fotograficzne, filatelistyczne, konkursy i turnieje. Atrakcją dla młodzieży miały być capstrzyki, rajdy piesze i kolarskie. Z inicjatywy TRZZ organizowano projekcje filmowe, koncerty, wycieczki, turnieje międzyzakładowe oraz seminaria i konferencje popularnonaukowe, odślaniano także tablice upamiętniające elementy polskiej przeszłości regionu. Popularny w regionie pomnik Karolinki, który ustawiono zgodnie z koncepcją Szymona Koszyka w Gogolinie, także wpisywał się w nurt działań propagandowych TRZZ, gdyż – jak przekonywano – był to „symbol śląskiej piosenki ludowej, która była oporem ludu w walce z naporem germanizacji”³⁴. Innymi inicjatywami wyróżniającymi opolski oddział TRZZ były: decyzja o ufundowaniu nagrody dla jednego z wykonawców występującego podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu oraz objęcie patronatem statku „Opole”.

²⁸ Jerzy Lubos (1905–1974), nauczyciel, działacz społeczny i oświatowy. Przed wojną czynny w Towarzystwie Czytelni Ludowych, Związku Obrony Kresów Zachodnich, od 1935 r. nauczyciel w polskim gimnazjum w Bytomiu. Podczas wojny przebywał w Mielcu, w latach 1948–1955 i 1958–1969 dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem. Od 1958 r. związany z Instytutem Śląskim w Opolu. Autor dwóch książek i wielu artykułów naukowych.

²⁹ Piotr Świerc (1909–1991), nauczyciel, działacz społeczny, badacz i popularyzator historii kultury i folkloru Śląska Opolskiego. Przed wojną członek Związku Obrony Kresów Zachodnich, działacz amatorskiego ruchu śpiewaczego. Po wojnie pracował w szkolnictwie, kierował chórami, autor wielu prac dotyczących problematyki kulturalnej i folkloru Opolszczyzny.

³⁰ Rafał Urban (1893–1972), dramaturg, prozaik, gawędziarz, działacz społeczny. Spisywał podania ludowe i baśnie. Jako pisarz zadebiutował po wojnie, jego utwory publikowano m.in. w czasopismach i kalendarzach, Pisał bajki i komedie.

³¹ Alojzy Smolka (1907–1971), przed wojną animator polskiego ruchu teatralnego na Opolszczyźnie, związany z ZPwN. Podczas wojny więziony w obozie Buchenwald oraz w więzieniu Brandenburger Görden. Po wojnie do 1970 r. animator sceny lałkowej w Opolu.

³² Ryszard Hładko (1926–2005), dziennikarz, publicysta, autor reportaży publikowanych m.in. na łamach „Po Prostu” „Polityki”, „Życia Literackiego”, „Trybuny Opolskiej”. Swój udział w wydarzeniach 1956 r. opisał w książce *Polski Październik '56. Opolszczyzna i kraj*, kolejna książka *Kuglarze i opętańcy* poświęcona została jego wspomnieniom ze stanu wojennego i internowania w Darłównu. Pasjonat turystyki po Opolszczyźnie.

³³ Jak utrzymywano w sprawozdaniach tylko w latach 1965–1969 opolscy prelegenci wygłosili 3024 odczyty dla 125 tys. osób oraz 2787 pogadanek dla 150 tys. uczniów. W 1969 r. zorganizowano 628 odczytów, w tym 471 nieodpłatnie dla blisko 25 tys. słuchaczy oraz 714 pogadanek dla uczniów.

³⁴ *Opolska kronika TRZZ*, „Kalendarz Opolski” (dalej: KO) 1965, s. 310.

Opolski TRZZ był także obecny w akcjach o zasięgu ogólnokrajowym – obchodach 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i 1000-lecia państwa polskiego. Towarzyszące świętowaniu milenium hasło „Byliśmy – jesteśmy – będziemy” szczególnie zreżymowało się z programem TRZZ i ideą podkreślania polskiej historii Śląska.

Istotnym aspektem aktywności TRZZ była także troska o warunki egzystencji miejscowej ludności, dla której starano się uzyskać bezzwrotne kredyty, pożyczki, renty specjalne, emerytury, itp. Ponadto, TRZZ wnioskowało o przyznanie odznaczeń państwowych osobom zasłużonym dla regionu i popularyzowało nieżyjących działaczy narodowościowych³⁵. Działaniami tymi objęte były jedynie osoby identyfikujące się jednoznacznie z polską opcją.

Z wielkim rozmachem, przy współpracy z władzami partyjnymi oraz innymi opolskimi towarzystwami i instytucjami, m.in. PAX czy Instytutem Śląskim, TRZZ organizowało imprezy mające dyskredytować Niemcy Zachodnie³⁶. Specjalne konferencje o tematyce antyrewizjonistycznej dla wychowawców i kadry dydaktycznej opolskie TRZZ przygotowywało wspólnie z miejscowym Zarządem Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Akcją tą tylko w okresie od 1 stycznia 1961 do 30 lipca 1962 r. objęto ponad 4 tys. nauczycieli³⁷. Ważnym partnerem TRZZ byli opolscy historycy i badacze regionu. Ich autorytet wykorzystywano m.in. przy okazji okolicznościowych przemówień i wykładów popularyzujących kurs antyzachodnioniemiecki oraz oscylujących wokół tej tematyki seminariów dla prelegentów TRZZ³⁸.

Najpowszechniejszą formą popularyzowania założeń programowych TRZZ była działalność wydawnicza. Środowisko opolskie we współpracy z TRZZ wydało sporo propagandowych, antyzachodnioniemieckich publikacji. W roku 1965 ukazała się książka Andrzeja Brożka *Losy Niemców w Polsce po 1944/45 roku*.

³⁵ A. Z a ć m i ń s k i, *Działalność zagraniczna TRZZ...*, s. 34.

³⁶ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 21, Plan pracy Komisji Propagandy ZW TRZZ w Opolu za czas 1 X 1962–30 III 1963 (okres jesienno-zimowy), bp; APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 12, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 28 II 1965, bp.

³⁷ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 32, Sprawozdanie ZW TRZZ w Opolu z działalności antyrewizjonistycznej w woj. opolskim za okres od 1 I 1961 do 30 VII 1962, bp.

³⁸ Głos w tej kwestii zabierał np. dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu Józef Kokot. Wymienić można m.in. jego referat z okazji 20. rocznicy powstania NRD na seminarium dla aktywu i prelegentów „Alternatywa NRD-owska”; na sympozjum z okazji V Zjazdu Partii wykład pt.: „Miejsce i rola Niemieckiej Republiki Federalnej w strategii międzynarodowego imperializmu”. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1971, s. 332; *Opolska kronika TRZZ*, KO 1970, s. 377. Z okazji XIII Tygodnia i obchodów 25-lecia wyzwolenia referat pt. „Istota rewizjonizmu zachodnioniemieckiego” wygłosił przewodniczący Komisji Młodzieżowej ZW TRZZ dr Franciszek Marek. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1971, s. 342. Do grona współpracowników TRZZ należeli także m.in.: Andrzej Brożek, Franciszek Hawranek, Manfred Kutyma, Edward Mendel, Teodor Musioł, Stefan Popiołek.

*Fikcja liczb zachodnioniemieckich a rzeczywisty bilans ludnościowy*³⁹, która jak przekonywano, obalała „fałszywe twierdzenie zachodnioniemieckich badań statystycznych o stratach niemieckich w okresie opuszczania przez ludność niemiecką Ziem Zachodnich i Północnych”⁴⁰. Z podobną rekomendacją TRZZ ukazały się opracowania Jerzego Opolskiego *Szarlatani z Lotharstrasse* (1961) i *Uwaga – szantaż* (1961). Staraniem TRZZ wydano także kilka broszur, a dokładniej materiałów informacyjno-odczytowych, np. Józefa Kokota (*Kulisy tak zwanego cudu gospodarczego w NRF*⁴¹ i *Od kapitulacji do dwóch państw niemieckich*⁴²). Oddzielną inicjatywą wydawniczą, koordynowaną przez powołaną przy opolskim TRZZ Radę Towarzystw Regionalnych, był publikowany od 1967 r. kwartalnik „Wczoraj Dzisiaj Jutro”. W wydawnictwach Towarzystwa szczególnie miejsce zajmował ukazujący się w latach 1959–1972 „Kalendarz Opolski TRZZ”⁴³, który służył promowaniu działalności i członków Towarzystwa. Teksty zamieszczane w „Kalendarzach” eksponowały polskie tradycje Śląska Opolskiego. Często i chętnie używano na jego kartach sloganu o odwiecznej polskości ziemi opolskiej⁴⁴. W najstarszych podaniach i legendach szukano potwierdzenia słowiańskich tradycji na Śląsku, stąd wzmianki o „piastowskich” zamkach, dębach, itp.⁴⁵. Wymowę antyniemiecką nosiły przypominane w „Kalendarzach” przedwojenne wiersze, np. Jakuba Kani⁴⁶. Chętnie wykorzystywano wszelkie negatywne komen-

³⁹ A. B r o Ź e k, *Losy Niemców w Polsce po 1944/45 roku. Fikcja liczb zachodnioniemieckich a rzeczywisty bilans ludnościowy*, Opole 1965.

⁴⁰ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1967, s. 276.

⁴¹ J. K o k o t, *Kulisy tak zwanego cudu gospodarczego w NRF*, Warszawa 1968.

⁴² J. K o k o t, *Od kapitulacji do dwóch państw niemieckich*, Warszawa 1969.

⁴³ Interesujące, że nie bez znaczenia przy rodzeniu się koncepcji „Kalendarza” była opinia Szymona Koszyka, który przekonywał, że wydawnictwo to będzie odpowiadać potrzebom i zainteresowaniom mieszkańców Śląska, gdyż „Kalendarze za czasów niemieckich były tutaj rozchwytywane, ich tradycja jest wśród ludu opolskiego bardzo żywa”. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 59, Protokół z posiedzenia Zarządu Okręgu TRZZ w Opolu z 12 XII 1957, s. 2.

⁴⁴ Typowym przykładem tego typu propagandowego materiału jest artykuł Łazarza Brandta, który przekonuje, że mieszkańcy Śląska byli germanizowani przez kler śląski i jeszcze w pierwszej połowie XX w. odciepi od dostępu do dobrodziejstw kultury i nauki. Rozwój Śląska, jak argumentował Brandt, przyniosła dopiero polska władza ludowa, która uruchamiała pierwsze fabryki i rozbudowywała przemysł, odbudowała miasta i osiedla, rozwinęła szkolnictwo. W podsumowaniu autor zaznaczył: „Teraz rozumiemy, dlaczego nasi wrogowie, odwetowcy niemieccy wściekają się na nas, że my tutaj przyjechaliśmy do naszego kraju i umacniamy potęgę i byt państwowości polskiej”. Ł. B r a n d t, *Ziemia opolska zawsze polska*, KO 1959, s. 57–60.

⁴⁵ Np. S i l e s i c u s, *Tajemnica wieży zamkowej na Górcie*, KO 1960, s. 155; J. B a r a n o w i c z, *Legenda o piastowskim dębie*, KO 1960, s. 282–283.

⁴⁶ J. K a n i a, [Wiersz], KO 1959, s. 65, cyt.: „Niemiec nogi nie postawi/bo mój cień go tu zadławi/Bo mój cień już straszy z dala/Przełamuje i przewala.../Ty zaś Polsko, jak bywałaś z dawna/Będziesz szczęśliwa, bogata i sławna”.

tarze o RFN, szczególnie jeśli pochodziły od reemigrantów z Niemiec⁴⁷. W wielu artykułach podkreślano zagrożenie rewizjonizmem zachodnioniemieckim i przekonywano o zasadności biegu granic państwa polskiego⁴⁸.

Wyraźny wyłom w lansowanym przez TRZZ kursie antyniemieckim stanowiła kwestia NRD. Pogłębienie „socjalistycznego braterstwa” z tym państwem miało być najskuteczniejszą metodą walki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim. Państwo wschodnioniemieckie stawiano za przykład politycznej i gospodarczej prężności. Kreując wyidealizowany obraz NRD, jeden z opolskich aktywistów TRZZ przekonywał, że w państwie tym rozwój gospodarki socjalistycznej zyskał tak szerokie poparcie, że spółdzielnie produkcyjne firmowane były przez duchowieństwo, a nawet „powstawały często przy wtórce kościelnych nabożeństw”⁴⁹. Tego typu opinie, wraz z hasłami o przyjaznej współpracy z NRD, prezentowano w ramach specjalnie organizowanych akcji odczytowych czy organizowanych wspólnie z naukowcami z NRD konferencji niemcoznawczych i obozów badawczych. Podczas tych spotkań wiele miejsca poświęcano szczególnej pozycji NRD w obozie socjalistycznym („Rola i znaczenie NRD”, „Zanim powstała Niemiecka Republika Demokratyczna – 1945–1949” „Alternatywa NRD-owska” czy „PRL i NRD w walce o pokój i bezpieczeństwo europejskie”). Formą promocji NRD były też wizyty delegatów wschodnioniemieckich, których obecność była obliczona na „rozwiązanie wątpliwości dotyczących sprawy Niemiec”⁵⁰. W ramach współpracy z Ośrodkiem Kultury i Informacji NRD w Warszawie do Opola przyjechali m.in. Anemarie Klemm⁵¹, prof. Oskar Hinckel⁵², przewodniczący

⁴⁷ Na łamach KO przedstawiono m.in. perypetie Rozalii Zaczek, której przez rok nie udało się osiedlić w Niemczech Zachodnich. Opublikowano także wnioski na zgodę o powrót do Polski z Niemiec Zachodnich, które kierowano do WRN w Opolu. Autorzy tych wniosków konieczność reemigracji tłumaczyli nostalgią za ojczyzną oraz złym traktowaniem ich przez władze niemieckie. Opisano także przypadek Gerharda Berghofa, którego synowie wbrew jego woli, (uprzednio upiwszy) wywieźli do RFN. J. O p o l s k i, *Te listy i... prawda*, KO 1961, s. 75–79; i d e m, *Zagubione drogi*, KO 1962, s. 191–194.

⁴⁸ Np. na fali tego typu działań Joachim Glensk przekonywał, że uzasadnienia dla polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie szukać można w utworach Stefana Żeromskiego. J. G l e n s k, *Żeromski wobec Ziemi Północnych i Zachodnich*, KO 1964, s. 147–153.

⁴⁹ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

⁵⁰ F. A d a m i e c, *Z działalności kulturalnej TRZZ*, KO 1970, s. 105–111.

⁵¹ Temat wystąpienia „Sytuacja w NRD po VI Zjeździe SED”. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 10, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 11 VI 1963, bp.

⁵² Profesor spotkał się z pracownikami Instytutu Śląskiego w Opolu i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, tytuł jego wystąpienia: „Budowa rozwiniętego systemu socjalizmu w NRD”, luty 1970 r. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1971, s. 338; A. S m o l k a, *Kronika Tow. Regionalnego i TRZZ za okres od I I 70–31 III 70 r.*, „Wczoraj Dzisiaj Jutro” 1970, nr 2, s. 129.

Komisji Prawnej przy Izbie Ludowej NRD prof. Wolfgang Weichert⁵³. W porozumieniu z Komitetem Powiatowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Opolu zorganizowano spotkania z dr. Karlem-Heinzem Wernerem z Instytutu Spraw Międzynarodowych w Berlinie⁵⁴. Wśród zaproszonych gości znajdowali się również: dyrektor Instytutu Historii Współczesnej z Berlina prof. Stefan Doernberg, który przybył do województwa opolskiego na obchody XV-lecia istnienia NRD⁵⁵ oraz z Akademii Prawa Państwowego prof. Klaus Bollinger z Poczdamu⁵⁶ i inni reprezentanci środowiska naukowego z Berlina Wschodniego⁵⁷. Mniej oficjalny charakter przyjęły spotkania o charakterze rywalizacji sportowej – w 1967 r. na opolskim Toropolu w zawodach o fundowany przez TRZZ Puchar Ziem Zachodnich stanęły obok sportowców z Polski także drużyny z Czechosłowacji i NRD⁵⁸. Dwa lata później zawodnicy z Opola i Lipska rywalizowali ze sobą w Międzynarodowym Turnieju Tańca⁵⁹. Promocji NRD służyły także wystawy i konkursy poświęcone temu państwu, np. z okazji 20-lecia NRD urządzono zgaduj-zgadulę „Co wiesz o NRD”, a w holu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Opolu otwarto wystawę fotograficzną poświęconą temu państwu⁶⁰.

Gwarancją utrzymania kursu propagandowego były odczyty i seminaria dla kierownictwa i aktywu oraz prelegentów TRZZ. Obok problematyki partyjno-ideologicznej instruowano także w „obszarze zwalczania rewizjonizmu”, np. z okazji V zjazdu PZPR zorganizowano dwudniowe seminarium dla aktywu i prelegentów opolskiego TRZZ, podczas którego poruszano m.in. następujące kwestie: „Miejsce i rola Niemieckiej Republiki Federalnej w strategii międzynarodowego imperiaлизmu”, „Zadania Partii w dziedzinie gospodarczej ze szczególnym uwzględnieniem Opolszczyzny”, „Niektóre problemy pracy ideologicznej Partii”⁶¹.

⁵³ Profesor w listopadzie 1969 r. mówił nt. „Socialistyczna konstytucja NRD i jej realizacja”. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1971, s. 334.

⁵⁴ Prelekcję pt. „Zachodnioniemieckie ustawy o stanie wyjątkowym instrumentem agresji na wewnątrz i zewnątrz” wygłosił w Kędzierzynie, Raciborzu, Kluczborku i Opolu. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1968, s. 363.

⁵⁵ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 33, k. 10–11, Informacja ZW TRZZ w Opolu z odcinka działalności dot. spraw niemieckich w 1964 roku, s. 1–2.

⁵⁶ Profesor podczas swego pobytu na Opolszczyźnie mówił o roli Niemiec Zachodnich w ramach globalnej imperialistycznej strategii. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1969, s. 309; A. Smolk a, *Kronika TRZZ (I X 1967–30 VI 1968)*, „Wczoraj Dzisiaj Jutro” 1968, nr 2, s. 93.

⁵⁷ A. Smolk a, *Kronika wydarzeń TRZZ*, „Wczoraj Dzisiaj Jutro” 1968, nr 1, s. 77. Mniej oficjalny charakter miał np. udział delegacji z NRD w obchodach Dnia Nauczyciela w 1966 r. *Opolska kronika TRZZ*, KO 1968, s. 364.

⁵⁸ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1968, s. 367.

⁵⁹ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1970, s. 383.

⁶⁰ A. Smolk a, *Kronika Towarzystw Regionalnych i TRZZ za okres od I X do 31 XII 1969 r.*, „Wczoraj Dzisiaj Jutro” 1970, nr 1, s. 94.

⁶¹ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1970, s. 377.

Prelegenci otrzymywali również specjalne materiały odczytowe. Problematyka publicznych wykładów i odczytów prelegentów TRZZ raziła monotonią i wtórnością. Słuchaczom wykładów TRZZ oferowano m.in. następujące tematy: „Miejsce NRF w strategii polityczno-wojskowej Zachodu”, „Co jest dekoracją, a co prawdą o NRF”, „Polityka NRF wobec PRL i krajów socjalistycznych”, „Niebezpieczeństwo rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”, „Problem niemiecki w świetle nowej polityki Brandta”. Najbardziej interesujący nas motyw antyzachodnioniemiecki wykorzystywany był m.in. podczas spotkań z młodzieżą, np. w III Liceum Ogólnokształcącym w Opolu odbył się odczyt „Rola ziemkoscw w NRF w stosunku do naszych Ziemi Zachodnich”⁶². W podobnym tonie utrzymane były uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela. W Głogówku w 1966 r. święto to urozmaicono referatem pt. „Niektóre problemy rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”⁶³. Najlepszą okazją do podejmowania tej tematyki były obchody Tygodnia Ziemi Zachodnich. I tak X Tydzień w Głogówku uczczono wieczornicą poświęconą „wrogię działalności rewizjonistów zachodnioniemieckich”, a w Głubczycach odczytami: „Niemcy a polityka międzynarodowa”, „Zbrodnie hitlerowskie na Śląsku”⁶⁴. Rok później w Namysłowie podjęto kwestię: „Rola TRZZ w walce z rewizjonistyczną propagandą NRF”⁶⁵. W maju 1969 r. słuchaczom zaproponowano odczyt pt. „Rewizjonizm w RFN groźba dla pokoju”⁶⁶. Nawet omawianie folkloru śląskiego mogło być okazją do propagandowego wyeksponowania niemieckiego straszaka – podczas konferencji poświęconej folklorowi śląskiemu jeden z referatów był poświęcony kwestii: „Rewizjonizm zachodnioniemiecki a śląska literatura ludowa”⁶⁷.

Tematy historyczne łączono z zagadnieniami współczesnej polityki i stosunków międzynarodowych, zorganizowano np. spotkanie z udziałem powstańców śląskich poświęcone problemowi niemieckiemu na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej i zadań TRZZ. W podobnej tematyce utrzymane były m.in. seminaria: „Stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni 1000-lecia”, „ZSRR a zachodnie granice Polski”; a także ogólnokrajowa sesja popularnonaukowa: „Rola nauczyciela na Ziemiach Zachodnich i Północnych”⁶⁸.

Powszechny odbiór haseł programowych TRZZ gwarantowały imprezy o charakterze masowym. W działania te doskonale wpisywały się wiece, które mia-

⁶² *Opolska kronika TRZZ*, KO 1968, s. 359.

⁶³ *Ibid.*, s. 352.

⁶⁴ *Ibid.*, s. 354.

⁶⁵ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1969, s. 311.

⁶⁶ A. S m o l k a, *Kronika Towarzystw Regionalnych i TRZZ (za okres od 1 IV do 30 VI 1969 r.)*, „Wczoraj Dzisiaj Jutro” 1969, nr 3, s. 81.

⁶⁷ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1968, s. 365.

⁶⁸ Wygłoszono referaty: „Zasięg i liczebność żywiołu polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego do 1945 r.” oraz „Praca nauczyciela i jego udział w integracji społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych na przykładzie Opolszczyzny”.

ły gromadzić rzesze mieszkańców poszczególnych regionów lub miejscowości. Tego typu manifestacje w obronie zachodniej granicy Polski urządzono m.in. w Strzelcach Opolskich, Kluczborku (w ramach obchodu 20. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem) i Namysłowie (w ramach VII Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych)⁶⁹. Uzupełnieniem obliczonemu na spopularyzowanie tych imprez były np. urządzone równolegle przeglądy ludowych zespołów artystycznych lub projekcje filmów⁷⁰. Wzmoczeniu agitacji skierowanej przeciw RFN służył bezpłatny kolportaż materiałów propagandowych, w tym wydawanych przez TRZZ książek i opracowań⁷¹.

Towarzystwo miało także opiniotwórczy wpływ na ważne zjawiska w regionie. Istotny był głos skupionego wokół opolskiego TRZZ środowiska, np. na temat obecności Niemców na Opolszczyźnie. W październiku 1956 r. opolskie władze wojewódzkie przyjęły tezę o istnieniu na Śląsku Opolskim mniejszości niemieckiej, której planowano zapewnić swobody kulturalne i umożliwić wyjazd do Niemiec. Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu zweryfikował swoje stanowisko na wyraźną kontrakcję środowiska powstańców śląskich i przedwojennych działaczy ZPwN⁷². Zagadnienie to pozostawało w sferze zainteresowań TRZZ. Towarzystwo zaniepokojone skalą wyjazdów do Niemiec na początku 1958 r. konsultowało z władzami partyjnymi przeprowadzenie cyklu spotkań z mieszkańcami regionu, których celem miało być wyhamowanie emigracji⁷³.

Obecności zwolenników opcji niemieckiej na Śląsku opolscy działacze TRZZ zdawali się nie traktować poważnie, np. według oceny Szymona Koszyka mniejszość niemiecka na Śląsku nie istnieje, „są tylko pewne jednostki, które jak uważają należą do narodu niemieckiego”⁷⁴. Oceniając popularność poglądów rewizjonistycznych F. Adamiec przekonywał, że grupa zwolenników zmian zachodnich granic Polski jest marginalna, ale zręcznie wykorzystująca defensywną postawę Ślązaków, „zwłaszcza tych, których przeżycia są bogate w trudne doświadczenia epoki wilhelmińskiej, wojennej, powstańczej, plebiscytowej”⁷⁵. Podobny był ton komentarzy w sprawie akcji „łączenia rodzin”, znaczny exodus mieszkańców Śląska do Niemiec stanowił tego efekt. W opinii Szymona Koszyka masowy cha-

⁶⁹ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1965, s. 310, 313; *Opolska kronika TRZZ*, KO 1966, s. 392, 394.

⁷⁰ Np. we wrześniu i październiku 1961 r. w ramach występów estrady publicystycznej pt. Estradofilm wyemitowano 20 filmów. APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Plan działalności merytorycznej ZW TRZZ w Opolu na II półroczu 1961 roku, bp.

⁷¹ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 12, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 7 IX 1965, bp.

⁷² Z. Romanow, op.cit., s. 171–172.

⁷³ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 71, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 II 1958, s. 3.

⁷⁴ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

⁷⁵ Ibid.

rakter tej operacji stanowił rezultat propagandy niemieckiej i był warunkowany motywami ekonomicznymi. Wydanie zgody na wyjazd do Niemiec dla części Ślązaków było w jego ocenie uzasadnione, przyznawał: „Jeśli o wyjazd prosi niemiecki agitator – proszę bardzo: droga wolna”⁷⁶. Bardziej ostrożne oceny formułował Teodor Gadziński, który podkreślał: „Istnieje realna obawa, że 18 tys. wniosków złożonych dotychczas pociągnie 50 tys. nowych wniosków. Adenauer zdaje sobie sprawę, że nowego plebiscytu zrobić tu nie może, ale przecież te wszystkie wnioski, to też pewnego rodzaju plebiscyt po jego myśli”⁷⁷.

Członkowie opolskiego TRZZ nie akceptowali, popularnej wśród sporej części rodzimych mieszkańców Śląska, niemieckiej spuścizny kulturowej i obyczajowej. Naciskali na kontynuowanie starań o zniszczenie wszelkich śladów po obecności państwowości niemieckiej na tym obszarze. Do działań takich dodatkowo dopingowały władze partyjne. Na jednym z zebrań TRZZ w Opolu kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR Tadeusz Minczakiewicz przekonywał: „W roku jubileuszowym Polski Ludowej muszą być zlikwidowane wszystkie napisy niemieckie na Opolszczyźnie”⁷⁸. Solą w oku aktywu TRZZ były także groby żołnierzy niemieckich poległych podczas II wojny światowej. Porządkowaniem i dekoracją mogił poniemieckich zajmowała się miejscowa ludność. Nie znajdowało to akceptacji skupionego wokół TRZZ środowiska, które w pełni popierało realizowany przez wojewódzkie władze PZPR projekt likwidacji tych grobów i przenoszenia ich na cmentarze komunalne. Jak alarmował Minczakiewicz, w Kassel działa towarzystwo „Kriegsgräberfürsorge”, które osobom porządkującym groby niemieckie udziela pomocy materialnej i finansowej. Jego zdaniem jednak: „Naturalnie pierwsze zadanie tej instytucji, to sianie wrogiej propagandy przeciwko naszym ziemiom zachodnim”⁷⁹.

Towarzystwo także interweniowało w sygnalizowanych na bieżąco przypadkach prowadzonej na Opolszczyźnie agitacji proniemieckiej, np. w 1962 r. opolski aktyw TRZZ stanowczo wystąpił przeciw sprzedaży w sieci kiosków „Ruch” lusterek, ozdobionych wizerunkiem opolskiego ratusza i niemieckimi symbolami państwowymi. Jak argumentowano w piśmie do Rady Naczelnej TRZZ „trwa okres nasilenia wycieczek zagranicznych i «pamiętki» takie może wykorzystać propaganda zachodnioniemiecka”⁸⁰.

⁷⁶ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 34, Protokół z Plenarnego Posiedzenia Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 27 X 1957, s. 10.

⁷⁷ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 7, k. 53, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Okręgowej TRZZ w Opolu z 9 XI 1957, s. 1.

⁷⁸ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 11, Protokół z poszerzonego Plenum ZW TRZZ w Opolu z 12 IV 1964, bp.

⁷⁹ Ibid.

⁸⁰ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 25 VII 1962 r., bp.; ibid., Anna Smolka do Rady Naczelnej TRZZ w Warszawie z 26 VII 1962 r., bp.

W sposób szczególny członkowie opolskiego oddziału TRZZ piętnowali posługiwanie się przez mieszkańców Śląska językiem niemieckim oraz używanie nazwisk i imion w brzmieniu niemieckim. Część działaczy TRZZ, jak np. Władysław Karkosz, który proponował użycie nacisku administracyjnego w celu „przywrocenia” [podkr. A. D.] polskich imion i nazwisk, zdawała się nie rozumieć realiów śląskich. W celu sformalizowania kwestii nazewnictwa przedstawiono jednak kilka rzeczowych propozycji, np. Tadeusz Kania⁸¹ wnioskował, by we wszystkich Urzędach Stanu Cywilnego podczas zgłaszania narodzin dzieci przestrzegano urzędowych list imion⁸². Franciszka Wawrzynek⁸³ postulowała, by osoby, którym zmieniono nazwiska powróciły do polskobrzmiących. Argumentowała: „Spory napływ turystów, którzy zwiedzają nasze cmentarze i odczytują z nagrobków niemieckie nazwiska, mogliby przypuszczać, że faktycznie te ziemie były zamieszkiwane przez rdzennych Niemców, a fakty mówią przecież wręcz coś przeciwnego”⁸⁴. Bronisław Kania⁸⁵ proponował z kolei zasugerowanie proboszczom, by osoby planujące umieszczenie na nagrobkach inskrypcji niemieckich skłaniali do zamieszczenia łacińskich⁸⁶. Inną ocenę sytuacji przedstawił Wincenty Karuga⁸⁷: „Dziś nie to jest straszne, że napisy na nagrobkach są niemieckie, ale, że tam gdzie powinien być napis polski, tam w ogóle nic nie ma, a tylko jakieś znaki. Na grobie Jakuba Kani – sławnego polskiego poety brak jest właśnie napisu. Jest tylko gwiazdka i krzyżyk”⁸⁸. Kwestię nadawania imion niemieckich oceniał jako efekt pobłażliwości społecznej, podobnie jak tolerowanie rozmów w języku nie-

⁸¹ Tadeusz Kania (1906–1986), syn poety ludowego z Starych Siolkowic Jakuba Kani. Członek ZPwN i Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior”. Po wojnie do 1955 r. dyrektor szpitala w Starych Siolkowicach, później kierownik ośrodka zdrowia w Czarnowasach.

⁸² APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 11, Protokół z poszerzonego Plenum ZW TRZZ w Opolu z 12 IV 1964, bp.

⁸³ Franciszka Wawrzynek (1901–1990), córka Franciszka i Franciszki Poliwołów z Wójtowej Wsi, żona Jana Wawrzyńka. Związana z ZPwN, później także ze Związkiem Polaków na Śląsku.

⁸⁴ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 28, k. 192–193, Protokół z Konferencji Naukowej zorganizowanej przez ZW TRZZ i Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w Opolu 10 XII 1966, s. 8–9.

⁸⁵ Bronisław Kania (1902–1978), syn poety ludowego z Starych Siolkowic Jakuba Kani, uczestnik II i III powstania śląskiego. Po wojnie dyrektor Technikum Rolniczego w Izbicku. Zaangażowany w działalność ZBoWiD-u, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a po rozwiązaniu TRZZ Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego.

⁸⁶ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

⁸⁷ Wincenty Karuga (1906–1961), nauczyciel, działacz społeczny i polityczny. Uczestnik III powstania śląskiego, związany ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich. Po wojnie pełnił funkcje wicestarosty Bytomia, następnie starosty Nysy, a w latach 1948–1949 starosty powiatowego w Krośnie nad Odrą; w 1956 r. wiceprzewodniczący WRN w Opolu, w latach 1957–1961 poseł na Sejm. Współinicjator powołania Instytutu Śląskiego w Opolu.

⁸⁸ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

mieckim w miejscach publicznych, o którym, w jego przekonaniu, decydował brak społecznej reakcji i nagany⁸⁹.

Mimo wzmożonych wysiłków aktywu TRZZ nastroje miejscowej ludności wskazywały na brak zaangażowania w inicjatywy Towarzystwa. Podczas jednego z posiedzeń opolskiego TRZZ Henryk Jankowski zwracał uwagę na niską frekwencję na filmach o wymowie antyniemieckiej, np. *Krzyżaków* emitowano w Raciborzu zaledwie 10 dni. Z kolei w Ozimku „nie było faktycznie dla kogo wyświetlać” filmu pt. *Proces w Norymberdze*, a jego afisze zostały wcześniej zdarte⁹⁰. Dla lansowanej propagandy antyzachodnioniemieckiej brakowało powszechnego społecznego poparcia Górnślązaków. Dystans wobec realizowanej w tym duchu polityki i wzrost sympatii proniemieckich starano się bagatelizować. W ocenie opolskich działaczy TRZZ miały one przede wszystkim podłoże materialne. Kwestią szczególnie chętnie eksponowaną przez opolski aktyw Towarzystwa były zapomogi przyznawane przez rząd zachodnioniemiecki byłym żołnierzom armii niemieckiej, także tym, którzy po wojnie pozostali na Śląsku. Skala tego zjawiska była oceniana różnie. Według Jana Wawrzynka: „Obecnie 9 tys. ludzi dostaje renty (zapomogi) z NRF, np. w Polsce otrzymuje 360 zł, a Hamburg przysyła im wyrównanie w wysokości około 800–900 zł”⁹¹. Według Tadeusza Kani z finansowej pomocy państwa zachodnioniemieckiego korzystało 100 tys. osób, a „wśród otrzymujących owe zapomogi szerzy się kult dla NRF, że nie zapomina ona o byłych żołnierzach, którzy walczyli dla Wehrmachtu”⁹². By zmniejszyć skalę tego zjawiska, Jan Wawrzynek proponował nasilenie antyrewizjonistycznej agitacji informacyjno-propagandowej: „Aktyw lektorski – jak przekonywał – musi być w terenie”⁹³.

Część odpowiedzialności za proniemieckie sympatie mieszkańców Śląska składano na katolickie duchowieństwo. Odpowiednie instrukcje płynęły od władz centralnych TRZZ. Podczas plenarnego posiedzenia ZW TRZZ w 1961 r. Czesław Pilichowski – sekretarz Rady Naczelnej Towarzystwa dowodził, że w ugruntowywaniu nastrojów antypolskich na Śląsku dużą rolę odgrywa kler. Rewizjoniści, jak przekonywał, świadomie wykorzystują to, że „lud opolski w swoich narodowych odczuciach i aspiracjach zawsze nawracał się ku religii”⁹⁴. W jego ocenie rewizjonizm szerzył jedynie kler katolicki. Przekonywał: „Nie ma np. tego problemu wśród sfer kierowniczych kościoła ewangelickiego w Polsce, które pragną

⁸⁹ Ibid.

⁹⁰ Ibid.

⁹¹ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 12, Protokół z posiedzenia Prezydium ZW TRZZ w Opolu z 28 II 1965, bp.

⁹² Ibid.

⁹³ Ibid.

⁹⁴ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

aktywnie współuczestniczyć w walce z zachodnioniemieckim rewizjonizmem”⁹⁵. Wskazywał na konieczność zebrania materiału dowodowego przeciw opolskim duchownym, który dałby podstawy do wysunięcia oficjalnych oskarżeń.

Część rodzimych opolskich działaczy TRZZ formułowała niezależnie podobnie antyklerykalne wypowiedzi. Szymon Koszyk niemieckich wpływów rewizjonistycznych dopatrywał się już w decyzjach najwyższych władz kościelnych:

„Watykan do dziś dnia nie chce naszemu biskupowi w Opolu przyznać praw samodzielnej polskiej jednostki kościelnej. Germanofilskie macki kleru katolickiego na Opolszczyźnie sięgnęły już dość głęboko w masy”⁹⁶.

W swych oskarżeniach szedł dalej:

„To samo tyczy się siostr zakonnych, które są najlepszym rozsądnikiem niemieczyny wśród kobiet polskich na Opolszczyźnie. Na stanowiskach organistów mamy z kolei ludzi, którzy zazwyczaj grają niemieckie pieśni kościelne. A przecież mamy u siebie tyle pięknych pieśni polskich, tak własnych jak i repatrianckich”⁹⁷.

Zakaz intonowania pieśni niemieckich w kościołach popierali inni działacze TRZZ z Opola, m.in. publiczny głos w tej sprawie zabierał Wincenty Karuga⁹⁸. Opolanie skupieni w TRZZ poddali się propagandzie antykościelnej i chętnie przystali na obarczenie księży i zakonnic odpowiedzialnością za szerzenie się wpływów rewizjonistycznych w regionie. Uchwałą II Walnego Plenum TRZZ opolanie postanowili m.in. zwrócić się do opolskiej Kurii Biskupiej z żądaniem „likwidacji germanofilskich i rewizjonistycznych tendencji wśród części kleru katolickiego i pomocniczej służby kościelnej”⁹⁹. Dodatkowo opolskie TRZZ miało sporządzić wniosek do władz centralnych z prośbą o wprowadzenie sankcji karnych za tego typu działania¹⁰⁰.

Kolejna okazja do zajęcia wspólnego z władzami, antyklerykalnego stanowiska pojawiła się przy okazji obchodów milenijnych. Zarząd Wojewódzki TRZZ w Opolu w 1966 r. podczas wspólnej narady z Wojewódzką Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu podjął znamiennej rezolucję. Czytamy w niej m.in.:

„Zwycięstwo odniesione nad hitlerowskim faszyzmem umożliwiło wyzwolenie po sześciu wiekach ucisku narodowego i społecznego Ziemi Zachodnich i Północnych. Naród Polski okupił to zwycięstwo wielką ceną i dlatego wraz z najszerszymi kręgami społeczeństwa polskiego wyrażamy głęboki niepokój z powodu orędzia episkopatu polskiego wystosowanego do episkopatu niemieckiego, orędzia, które stanowi wyłom w jednolitej postawie narodu polskiego w sprawie zachodnich granic Polski. Stwierdzamy, że zachodnie granice Polski nie mogą być podstawą do żadnego dialogu z rewizjonistami zachodnioniemieckimi, a tym bardziej do dyskusji na temat winy. Naród polski nie

⁹⁵ Ibid.

⁹⁶ Ibid.

⁹⁷ Ibid.

⁹⁸ Ibid.

⁹⁹ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Uchwała II Plenum ZW TRZZ w Opolu z dnia 17 I 1961 r.,

bp.

¹⁰⁰ Ibid.

rozpoczął agresji w 1939 roku, nie ma żadnego powodu do prośby o przebaczenie za niepopelnione winy. Popieramy w całej pełni politykę ludowego państwa polskiego, u której podstawy leży sprawa zapewnienia pokoju na świecie. My mieszkańcy Ziemi Opolskiej, działacze TRZZ z całą mocą popieramy politykę państwa i stanowisko Rządu PRL w sprawie orędzia biskupów polskich”¹⁰¹.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że TRZZ nie posiadało autonomii, a w pełni realizowało narzucony mu przez centralne władze partyjne model działania. Towarzystwo, na co zwraca uwagę Grzegorz Strauchold, pełniło funkcję ogniwa Frontu Jedności Narodu, za którym *de facto* krył się pion decyzyjny PZPR¹⁰². Stąd w działalności opolskiego TRZZ odnaleźć można jeszcze kilka podobnych w tonie uchwał, które antyrewizjonistyczne w treści dowodziły lojalizmu wobec władz. W roku 1964 rezolucję potępiającą działalność rewizjonistów zachodnioniemieckich uchwaliło w Opolu poszerzone Plenum Zarządu Wojewódzkiego TRZZ¹⁰³. Rok później to samo gremium oficjalnie zaprotestowało przeciw zamierzeniom rządu RFN w sprawie przedawnienia z dniem 8 maja 1965 r. ścigania zbrodniarzy hitlerowskich¹⁰⁴. Warto zaznaczyć, że motyw wojennej martyrologii i zbrodni hitlerowskich był szczególnie użyteczny w tworzeniu klimatu stałego zagrożenia niemieckiego. Postrzegając Niemcy głównie przez doświadczenia narodowego socjalizmu kreowano niepełny, przez to nieobiektywny, obraz historii. W odniesieniu do Śląska skutkowało to mocno zniekształconym obrazem dziejów regionu. Epatując sloganami o powrocie Śląska do Macierzy, jego piastowskim dziedzictwie i pozytywach, jakie niosły realia PRL dla tego regionu, pomijano całkowicie wkład państwowości niemieckiej dla rozwoju Opolszczyzny. Stąd kuriozalne czasem próby odszukiwania i eksponowania elementów, a czasem epizodów polskich w dziejach Śląska, przy niemal całkowitym pominięciu kulturowego dziedzictwa niemieckiego i czeskiego na tym obszarze.

Hasłom propagującym polskość Śląska towarzyszyły slogany o wymowie antyniemieckiej i zwalczaniu rewizjonizmu. Ataki te były jednak skierowane tylko wobec jednego z państw niemieckich – RFN. Powszechnie przekonywano, że to Niemcy Zachodnie są zainteresowane zmianą granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a nie leżące przy niej NRD. Kierując się względami ideologicznymi, wprowadzono podział na „dobre” i „złe” Niemcy. Klasyfikacja ta dla rdzennych mieszkańców Śląska była nielogiczna i mało wiarygodna. Bierność Ślązaków wobec hasel lansowanych przez TRZZ była pochodną nostalgii za okresem przedwojennym. Towarzystwo zdawało się tych nastrojów nie dostrzegać, a wszelkie głosy od osób zgłaszających swe pretensje do niemieckości bagatelizowało lub umniejszało. Polemika z ideologią TRZZ była trudna, bo gros rzeczników niemieckiej przeszłości regionu przebywał poza Śląskiem i poza granicami Polski. Nowi mieszkańcy Opolszczyzny, głównie osiedleńcy i Kresowianie hasła o polskości

¹⁰¹ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1967, s. 277–278.

¹⁰² G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*, s. 425, 430; i d e m, *Wrocław okazjonalna...*, s. 83.

¹⁰³ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1965, s. 309.

¹⁰⁴ *Opolska kronika TRZZ*, KO 1966, s. 392.

Śląska przyjmowali z pewnością dużo chętniej. Lansowanie zagrożenia zachodnioniemieckim rewizjonizmem wskazuje, że działacze TRZZ polską przynależność państwową Śląska Opolskiego i pozostałych ziem przyłączonych uważali za niepewną. Dla wyciszenia tych obaw używano standardowych argumentów, np. podczas spotkania z opolanami C. Pilichowski, poruszając kwestię braku traktatu pokojowego z RFN, zaznaczał, że zachodnia granica Polski jest nienaruszalna, ponieważ: „Przesądza o tym ponad 7,5 miliona mieszkającej tutaj ludności polskiej, której nikt już z tej ziemi nie potrafi usunąć”¹⁰⁵.

Polska, przez pryzmat działalności TRZZ jawi się jako państwo nietolerancyjne, zastraszone i zakompleksione. Budowanie wizerunku RFN jako klasowego, ideologicznego i strategicznego wroga PRL było jednym z elementów strategii lewicowego reżimu, który chętnie tworzył atmosferę strachu. Naturalnym niejako sprzymierzeńcem w walce z kreowanym wrogiem był oczywiście ZSRR, który występował oficjalnie jako gwarant granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Sztwywny kurs przyjęty przez TRZZ nie przetrwał próby czasu. Gdy zmieniła się polityka państwa polskiego, wraz z zapowiedzią znormalizowania relacji z RFN, podjęto decyzję o likwidacji struktur organizacyjnych Towarzystwa w całym kraju¹⁰⁶. Uznawszy, że problem Ziem Zachodnich i Północnych przestał istnieć, a także „w przekonaniu, że Towarzystwo wykonało zadania, do których zostało powołane” TRZZ zakończyło w styczniu 1971 r. działalność. Zreorganizowane struktury opolskiego oddziału Towarzystwa stały się załączkiem powołanego wkrótce do życia Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego.

ADRIANA DAWID

THE ANTI-GERMAN PROPAGANDA IN THE ACTIVITY OF THE REGIONAL BOARD
OF THE SOCIETY FOR THE DEVELOPMENT OF THE WESTERN LANDS IN OPOLE
(1957–1971)

The aim behind the activity of Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (Society for the Development of the Western Lands) /SDWL/ which functioned in the years 1957–1971 was, beside popularizing the Polish past of the areas annexed to Poland in 1945, to carry out a campaign against

¹⁰⁵ APO, TRZZ ZW w Opolu, sygn. 9, Protokół z II Plenarnego Posiedzenia ZW TRZZ w Opolu w dniu 17 I 1961, bp.

¹⁰⁶ Na IV Zjeździe TRZZ dnia 8 stycznia 1971 r. Zenon Nowak podkreślał: „Konsekwentna polityka Polski, której zadania również Wy ofiarnie realizowaliście, doprowadziła do ostatecznego uznania nieodwracalnego charakteru naszej granicy zachodniej przez NRF. Układ zawarty między rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Federalnej jest wyrazem doniesłego faktu, że w dwanaście lat, w ślad za uznaniem granicy na Odrze i Nysie przez NRD – pokojowe i ludowe państwo niemieckie, również drugie państwo niemieckie zaakceptowało powojenne zmiany graniczne i uznało granice na Odrze i Nysie za niepodważalną granicę Polski”. *Działalność TRZZ w latach 1957–1970...*, s. 161–162.

the West-German militarism and revisionism. These ideas found particular support among the Polish activists before the War, who dominated the active body of the Opole branch of the Society. The program-related aims of the SDWL were realized through various forms of activity, among others, lectures, seminars, meetings with Polish activists, exhibitions, competitions, concerts, sports events, excursions. Together with party-based and social institutions there were organized conferences and trainings devoted to anti-German and anti-revisionist subjects. The anti-West-German campaign was also run on the basis of editing activity: books and information bulletins were published, „Kalendarz Opolski” (The Opole Calendar) was issued on a regular basis, as well as the quarterly „Wczoraj Dzisiaj Jutro” (Yesterday Today Tomorrow). By propagating a negative picture of the Republic of West Germany, its positive counterbalance, i.e. the Republic of East Germany, was readily created. The Opole branch of the SDWL severely criticized the program of the so-called connecting families and accused the Catholic clergy of popularizing the pro-German option among the inhabitants of Opole Silesia. The activity of the SDWL was in line with the state propagandist trend established in the People’s Republic of Poland and developed in the spirit of utmost loyalty to the communist party authorities.

ADRIANA DAWID

ANTIDEUTSCHE PROPAGANDA IN DEN AKTIVITÄTEN DES OPPELNER WOIWODSCHAFTSVORSTANDES DER GESELLSCHAFT ZUR ENTWICKLUNG DER WESTGEBIETE (1957–1971)

Die im Zeitraum 1957–1971 tätige Gesellschaft zur Entwicklung der Westgebiete (Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, TRZZ) nahm sich zum Ziel, nicht nur die polnische Vergangenheit der 1945 an Polen angegliederten Gebiete zu popularisieren, sondern auch Kampagnen gegen den west-deutschen Militarismus und Revisionismus zu veranstalten. Diese Ideen erfreuten sich einer besonderen Unterstützung seitens der polnischen Aktivisten der Vorkriegszeit, die in der Oppelner Sektion der TRZZ dominierten. Ihre Programmziele setzte die Gesellschaft durch die Veranstaltung von Vorträgen, Vorlesungen, Seminaren, Treffen mit ehemaligen Aktivisten der polnischen Minderheit in Deutschland, Ausstellungen, Wettbewerben, Konzerten, Sportereignissen und Exkursionen um. In Kooperation mit Parteiinstitutionen und gesellschaftlichen Einrichtungen wurden zudem Konferenzen und Schulungen zu antideutschen und antirevisionistischen Themen veranstaltet. Propaganda gegen den westdeutschen Staat wurde auch durch Herausgabe von Büchern und Veröffentlichungen betrieben. Zyklisch wurde darüber hinaus der „Kalendarz Opolski” (Oppelner Kalender) und die Quartalschrift „Wczoraj Dzisiaj Jutro” (Gestern Heute Morgen) veröffentlicht. Indem ein negatives Bild Westdeutschlands lanciert wurde, wurde dagegen die DDR immer im positiven Licht dargestellt. Die Oppelner Sektion der TRZZ sprach sich gegen die sog. Familienzusammenführung, zudem beschuldigte sie den katholischen Klerus, deutsche Gesinnung unter der Bevölkerung des Oppelner Schlesiens zu fördern. Die Aktivitäten der Gesellschaft zur Entwicklung der Westgebiete entsprachen den von den staatlichen Propagandastellen bestimmten Richtungen und wurden im Geiste der Loyalität gegenüber der kommunistischen Parteiführung durchgeführt.

EWA DAWIDEJT-JASTRZĘBSKA
WIESŁAW DROBEK

CIESZYN I ČESKÝ TĚŠÍN – PARTNERSTWO TRANSGRANICZNE MIAST BLIŹNIACZYCH

ZAŁOŻENIA I TEZ

Partnerstwo transgraniczne stanowi szczególnie, oparty na sformalizowanych podstawach, przypadek współpracy jednostek samorządu terytorialnego i społeczności sąsiadujących ze sobą państw. Współpraca ta może odbywać na wielu płaszczyznach, zwłaszcza infrastrukturalnej, gospodarczej, społecznej, sportowej, kulturalnej, wymiany młodzieży, mając zarówno instytucjonalny, jak i personalny wymiar. Za warunek jej zaistnienia uważa się odpowiednio dobry stan stosunków politycznych między sąsiadującymi ze sobą krajami. Teza ta ma zastosowanie również w odniesieniu do miast bliźniaczych, a konkretniej miast stanowiących wcześniej jeden organizm urbanistyczno-infrastrukturalny, który następnie został przedzielony granicą. Pewien poziom współpracy wymuszany jest względami pragmatycznymi, nawet jeśli stosunki międzypaństwowe nie są najlepsze (jak np. w czasie sporów granicznych między Polską a Czechosłowacją). Jednak żadne względy pragmatyczne nie mogą dojść do głosu, gdy w grę wchodzi rozbieżności polityczno-ideologiczne o fundamentalnym znaczeniu, jak to się stało w przypadku Berlina, przedzielonego (na część wschodnią i zachodnią) murem odgradzającym dwa bloki polityczno-ustrojowe. Można zatem założyć, że możliwości współpracy transgranicznej zdecydowanie wzrastają w ramach procesów integracji europejskiej.

Zagadnienie funkcjonowania podzielonych miast można rozpatrywać na kilku płaszczyznach:

- historyczno-politycznej – nastąpiła bowiem destrukcja utrwalonej historycznie przestrzeni (z relacjami władzy, hierarchii, zarządzania itp.);
- infrastrukturalnej – przecięcie rozlicznych sieci komunalnych (transport, komunikacja, zasilanie w wodę i gaz, itp.) oraz brak dostępu do części obiektów infrastruktury społecznej (oświata, służba zdrowia, placówki kultury itp.);

– ekonomicznej – nieuniknione są dysfunkcje gospodarcze (m.in. zaburzona została sfera wpływów funkcjonalnych, zasobów siły roboczej, nastąpiło ograniczenie przepływów ludzi, towarów, kapitału, informacji itd.);

– kulturowej – dokonał się nagły i arbitralny podział tkanki społecznej, niekoniecznie uwzględniający przestrzennie rzeczywiste struktury (językowe, wyznaniowe, społeczne itp.)¹.

Kwestię miast podzielonych należy widzieć też w szerszej perspektywie – funkcji granic jako takich. Granice są w większości artefaktami przestrzennymi (jeśli pominiemy zdarzające się wyraziste granice fizjograficzne) istniejącymi z uwagi na ustalenia prawne, sankcjonujące określone sytuacje polityczne, kulturowe, społeczne, ekonomiczne itp. danego obszaru. Wskazuje się rozliczne funkcje granic: polityczno-prawną, gospodarczo-celną, sanitarną, historyczną, kulturową, strategiczną, ideologiczną, ogranicznika ustaleń legislacji, obszaru kontaktu².

W odniesieniu do analizowanych tutaj miast bliźniaczych Cieszyn i Český Těšín interesująca wydaje się próba ustalenia, czy oba miasta zintensyfikowały swoje współdziałanie po wejściu Polski i Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej pomimo pewnej asymetrii swoich potencjałów (silniejszym ośrodkiem jest Cieszyn – z większą liczbą mieszkańców, mocną pozycją w systemie administracyjnym, relatywnie niskim poziomem bezrobocia, mający liczne zabytki oraz rozbudowany system edukacyjny, również na poziomie szkolnictwa wyższego³), a także obciążeń i resentymentów wynikających z trudnych doświadczeń historycznych, zwłaszcza w pierwszej połowie XX w. (spory graniczne). Na jakich dziedzinach koncentrują swoją uwagę w ustalaniu perspektyw rozwoju? Jaki jest rodzaj i charakter inicjatyw gospodarczych, społecznych, kulturalnych, turystyczno-rekre-

¹ W. Drobek, *Disappearance of inner historical border (the case study of Nowogród Bobrzański, Poland)*. W: *The role of borderlands in United Europe. Historical, ethnic and geopolitical problems of borderlands*, ed. M. Koter, K. Heffner, Łódź–Opole 2005, s. 27–30, *Region and Regionalism*, No. 7, vol. 2.

² G. Baława-Jander, *Nowe funkcje granicy*. W: *Colloquium Opole 2009. Od Okrągłego Stołu do Obalenia Muru Berlińskiego i Aksamitnej Rewolucji. Polacy – Niemcy – Czesi – nowe wartości, nowe relacje*, pod red. M. Lisa, A. Trzcielińskiej-Polus, Opole 2010, s. 104–108; zob. także J. Dokoupil, *Hranice a hraniční efekt*. W: *České pohraničí – Bariéra nebo prostor zprostředkování?* [Aut.]: M. Jeřábek, J. Dokoupil, T. Havlíček a kol., Praha 2004, s. 48–50; S.M. Grochalski, *Cross-border Cooperation – a Form of Poland's New Close Relationship with Her Neighbours? Legal and Social Aspects of the Close Relationship*. W: *Balanced Growth and the Process of Accession to the European Union*, eds. S.M. Grochalski, K. Malik, M. Miszewski, Bytom 2002, s. 107–119; A. Miszczyk, *Granica państwa jako międzynarodowe uwarunkowanie rozwoju regionalnego*. W: *Międzynarodowe uwarunkowania rozwoju regionalnego*, red. B. Jóźwik, H. Ponikowski, Lublin 2008, s. 71–82.

³ Do roku 2005 istniała w Cieszynie Filia Uniwersytetu Śląskiego, przekształcona następnie w dwa wydziały tego uniwersytetu (Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji oraz Wydział Artystyczny). H. Russek, *Współpraca szkół wyższych na pograniczu polsko-czeskim. Sukcesy i niepowodzenia*. W: *Wybrane problemy czesko-polskiej współpracy kulturalnej, naukowej i gospodarczej (na przełomie XX i XXI wieku)*, pod red. Z. Jasińskiego, B. Cimały, Opole 2009, s. 94.

acyjnych itp. podejmowanych wspólnie w obu miastach. Czy odwołują się do pozytywnych elementów wspólnej historii i tradycji?

„Stary Cieszyn z wieżą Piasta
Siadł nad Olzą i snąć śni
O minionych chwale dni...”⁴.

KRÓTKO O HISTORII MIASTA

W zachowanych źródłach Cieszyn wzmiankowany został po raz pierwszy w 1155 r. Prawa miejskie uzyskał w 1364 r. Był siedzibą dworu książęcego. Odbywały się tu zjazdy szlachty i coroczne najwyższe trybunały dla całego księstwa. Pomimo zmiennej przynależności państwowej (Polska pierwszych Piastów, następnie przynależność do Królestwa Czech, a po wygaśnięciu dynastii Piastów przejście w dziedziczne posiadanie Habsburgów) Cieszyn do początku XX w. utrzymywał swoją pozycję jako ważny ośrodek handlowy, rzemieślniczy i przemysłowy, a także oświatowy i kulturalny⁵.

Miasto zostało przedzielone granicą w 1920 r.⁶. Jego większa część – starsza, z historycznym centrum, położona na prawym brzegu Olzy – przypadła Polsce, zachowując nazwę Cieszyn, natomiast część lewobrzeżna, mniejsza i nowsza, z ważnymi obiektami infrastruktury (np. dworzec kolejowy, gazownia), znalazła się jako Český Těšín na terytorium Czechosłowacji.

„rzeka rżnie miasto
na dwie odrąbane połówki
podmiotem została uciecha
na drugiej stronie dodali przymiotnik [...]
piastujemy pamięć przesiewaną”⁷.

⁴ J. K u b i s z, *Gdzież jest mój dom?* W: *Z niwy śląskiej*, Lwów 1902, cyt. za: B. S a b a t h, *Strofy wierszem pisane. Cieszyn w poezji polskiej w XIX, XX i XXI stuleciu. Szkice. Bibliografia*, Cieszyn 2008, s. 22.

⁵ Zob. *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, red. J. Chlebowczyk, Katowice 1973, zwłaszcza: J. K o n i e c z n y, E. K o p e ć, *Pod rządami Piastów* (s. 94–114), W. I w a n e k, *Książęce miasto piastowskie* (s. 115–132), B. P o l o c z k o w a, *Życie w dawnym mieście* (s. 133–152), L. B r o ż e k, *Wiek XIX* (s. 169–228); R. Ź á č e k, *Rozdzielone miasta Cieszyn i Český Těšín. Historia i wizje przyszłości*. W: *Colloquium Opole 2003. Przystąpienie do Unii Europejskiej – szanse dla regionów*, red. S. Senft, A. Trzcielińska-Polus, Opole 2004, s. 76–80; M. M a k o w s k i, K. S p y r a, *Cieszyn mały Wiedeń*, Cieszyn 2003.

⁶ Wytyczenie polskiej granicy południowej po I wojnie światowej, gdy odradzała się Rzeczpospolita Polska i powstawała Czechosłowacja, nastąpiło w wyniku arbitralnego podziału dokonanego przez zwycięskie mocarstwa na konferencji w Spa, bez uwzględniania woli mieszkańców tych terenów, gdyż zaniechano planowanego wcześniej plebiscytu dotyczącego przynależności państwowej Orawy, Spiszu i Śląska Cieszyńskiego.

⁷ W. P r z e c z e k, *Ucieszne miasteczka*. W: *Szumne podszepty*, Katowice 1982, s. 87, cyt. za: B. S a b a t h, op.cit., s. 70.

Operacji podziału dokonano na organizmie miejskim stanowiącym przez wieki ważny ośrodek administracyjno-polityczny, a także oświatowy, handlowy, rzemieślniczy i przemysłowy, w którym przenikały się wpływy polskiej, czeskiej, niemieckiej, słowackiej i żydowskiej kultury oraz katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego wyznania, tworząc swoistą mozaikę kulturowo-wyznaniową⁸.

„[...] księga historii
Pamięta tramwaje w Cieszynie...
Zburzone mosty...”⁹.

Podział ów musiał spowodować komplikacje na wielu płaszczyznach. Jednakże nawet w okresach zatargów między państwowych, w tym sporów granicznych¹⁰, oba miasta zdobywały się na współpracę. Poniekąd były na nią skazane. Wymuszała ją konieczność zaspokojenia podstawowych potrzeb mieszkańców obu miast, takich jak: zaopatrzenie w wodę, gaz i energię elektryczną czy dostęp do miejsc kultu religijnego. Dokonano tego dzięki porozumieniu na szczeblu rządowym – 21 grudnia 1929 r. w Ołomuńcu podpisana została umowa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką „o używaniu obiektów miejskich dawnej Gminy Cieszyn”¹¹. W okresie międzywojennym je-

⁸ K. Piątkowski, *Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn 1918; L. Brożek, op.cit.; A. Cetnarowicz, *Das Nationalbewußtsein des Grenzgebietes. Beispiel: Teschener Schlesien*. W: *Cultura di confine*. [Aut.]: S. Tavano a.a., Gorizia 1996, s. 99–103; J. Spyra, *Zarys dziejów kultury duchowej Śląska Cieszyńskiego do 1918 r.* W: *Śląsk Cieszyński. Środowisko naturalne. Zarys dziejów. Zarys kultury materialnej i duchowej*, Cieszyn 2001, s. 279–295; i d e m, *Śladami cieszyńskich Żydów. Mały przewodnik po żydowskich zabytkach Cieszyna i Cieskiego Cieszyna*, Cieszyn 2004.

⁹ E. Hołeks, *Drzewo*, „Kalendarz Cieszyński” 1998, s. 302, cyt. za: B. Sabałth, op.cit., s. 80.

¹⁰ Zob. A. Zając, *Okres międzywojenny*. W: *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, red. J. Chlebowczyk, Katowice 1973, s. 234–236; P. Pałys, *Administracja polska wobec czechosłowackich roszczeń terytorialnych na Śląsku w latach 1945–1947*. W: *Śleszsko v dějinách českého státu. Sborník příspěvků z vědecké konference, pořádané pod záštitou prezidenta České republiky Václava Havla u příležitosti 50. výročí Šleszského ústavu SZM v Opavě*, [ed. M. Borák], Opava 1998, s. 356–361; *Zaolzie w opiniach konsulów polskich (1948–1960). Raporty dyplomatyczne*, do dr. przyg. K. Nowak, Cieszyn 2003, s. 15, 31, 42–43. Umowa o ostatecznym wytyczeniu granicy państwowej między Polską a Czechosłowacją podpisana została dopiero w 13 lat po zakończeniu II wojny światowej, 13 czerwca 1958 r. Przebieg południowej granicy Polski potwierdzony został w układzie z 1991 r. między Rzeczpospolitą Polską a Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy.

¹¹ Do 1937 r. mieszkańcy Cieszyna korzystali wyłącznie z wody doprowadzanej z ujęć po czechosłowackiej stronie. Również od maja do września 1945 r. Cieszyn korzystał z ujęcia czechosłowackiego jako jedyne go źródła zaopatrzenia w wodę ze względu na to, że zniszczony został most na Wiśle, pod którym podwieszona była magistrala z Pogórza do Cieszyna. Nawet po zdecydowanej poprawie sytuacji w zakresie zaopatrzenia Cieszyna w wodę (tj. po 1968 r., gdy oddano drugą magistralę z Pogórza) utrzymano łączącą miasta sieć wodociagową na wypadek

dyną wspólną inicjatywą w zakresie planowania przestrzennego (niezrealizowaną zresztą z powodu wybuchu II wojny światowej) była koncepcja budowy wiaduktu drogowego, mająca na celu usprawnienie ruchu tranzytowego w obrębie Cieszyna na trasie Praga–Warszawa¹².

Po zakończeniu II wojny światowej, kiedy Polska i Czechosłowacja znalazły się jako „bratnie kraje” w jednym bloku socjalistycznym, możliwości współpracy między miastami Cieszyn i Český Těšín stały się teoretycznie znacznie większe. Według zaleceń Stałej Komisji Budownictwa Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) z 1960 r. Polska i Czechosłowacja miały rozwiązywać wspólnie problemy przestrzenne miast Cieszyn i Český Těšín, „traktując oba miasta jako jeden organizm miejski pod względem urbanistycznym”¹³. W roku 1963 przystąpiono do opracowywania wspólnego planu zagospodarowania, utworzono zespoły robocze. I na tym poprzestano¹⁴.

Bardziej niż odgórne dyrektywy faktyczną współpracę obu miast wymuszały obiektywne trudności związane z zaopatrzeniem w wodę czy nabyciem określonego sprzętu. Stąd wynikało odwoływanie się do sąsiedzkiej pomocy. W okresie powojennym współpraca miast w zakresie gospodarki komunalnej polegała na stałym, nieodpłatnym wzajemnym świadczeniu usług¹⁵.

Pewne możliwości kontaktów, zwłaszcza w wymiarze personalnym, stwarzały udogodnienia wynikające z wprowadzenia „małego ruchu granicznego”. W jego ramach w latach sześćdziesiątych granice między miastami Cieszyn i Český Těšín przekraczało ponad milion osób rocznie¹⁶. Były to zarówno dojazdy do pracy, jak i wyprawy na zakupy.

awarii u jednego z sąsiadów. Przez kilka lat po podziale miasta Český Těšín zasilany był w energię elektryczną z Cieszyna. Aż do końca lat pięćdziesiątych Cieszyn korzystał z gazowni miejskiej, która znajdowała się za Olzą. Zob.: J. K u l i g, *Cieszyn w Polsce Ludowej*. W: *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, red. J. Chlebowczyk, Katowice 1973, s. 449–452. Mieszkańcy miasta po czechosłowackiej stronie jeszcze w kilka lat po podziale korzystali z obiektów kultu religijnego, także z cmentarzy, w Cieszynie. Zob. J. S p y r a, *Śladami cieszyńskich Żydów...*, s. 19–20.

¹² J. K u l i g, op.cit., s. 432.

¹³ Ibid., s. 433–434.

¹⁴ Ibid., s. 461.

¹⁵ Strona polska usuwała śnieg pługiem z nawierzchni ulic i wysyłała brukarzy do ich naprawy, a strona czechosłowacka udostępniała w zamian mechaniczną zamiatarkę w okresie wiosennym i przed świętami państwowymi, ponadto sporadycznie myła ulice polewarką mechaniczną. Przeprowadzano wspólne remonty i konserwację mostów granicznych oraz usuwanie zanieczyszczeń z Olzy po powodziach. Jednostki pożarnicze z obu miast uczestniczyły w ratowaniu mienia w czasie pożarów i powodzi. Dla usprawnienia międzynarodowego ruchu turystycznego i tranzytowego uznano za wskazane wprowadzenie wspólnych odpraw, tj. jednocześnie przez władze paszportowe obu stron (J. K u l i g, op.cit., s. 461–462).

¹⁶ J. K u l i g, op.cit., s. 462.

Możliwości kontaktów między społecznościami po obu stronach granicy w sposób radykalny ograniczone zostały ze względów politycznych w 1980 r., w związku z powstaniem w Polsce ruchu „Solidarność”¹⁷.

OKRES TRANSFORMACJI POLITYCZNO-GOSPODARCZEJ I AKCESJI DO UNII EUROPEJSKIEJ

„Twórzmy nad Olzy brzegiem
Słonecznych dróg pomosty
[...]
W szacunku tym, co byli,
I w darze tym, co będą”¹⁸.

Mimo zapoczątkowania w obu państwach transformacji ustrojowej nie od razu powstały warunki rozwoju przygranicznych kontaktów. Rząd czechosłowacki, uważając otwarcie granic za słuszne politycznie i konieczne, dopuszczał je po odpowiednim przygotowaniu ekonomicznym i wytworzeniu naturalnego kursu rynkowego obu walut¹⁹. Dopiero od 1 marca 1991 r., a zatem po dziesięciu latach od jego zawieszenia, wznowiono mały ruch graniczny na podstawie jednorazowych i stałych przepustek (mogli z nich korzystać mieszkający w 15-kilometrowym pasie po obu stronach granicy). Kontakty turystyczne odbywały się jednak nadal na podstawie zaproszeń. Otwarcia granicy początkowo nie chcieli mieszkańcy przygranicznych terenów ówczesnej Czechosłowacji, obawiając się, że polscy turyści wykupią towary, o czym często donosiła miejscowa prasa²⁰.

Jedno z pierwszych wspólnych przedsięwzięć transgranicznych na omawianym obszarze zainicjowało Stowarzyszenie Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka

¹⁷ M. S o b c z y ń s k i, *Współczesne międzynarodowe powiązania transgraniczne (próba systematyzacji)*. W: *Strefa pogranicza Polska–Czechy. Procesy transformacji i rozwoju. Materiały z konferencji międzynarodowej Opole–Ostrawa 19–21 kwietnia 1995 r.*, red. K. Heffner, W. Drobek, Opole 1996, s. 80.

¹⁸ L. B o b r e c k i, *Pieśń macierzowców*. W: *Polskości bastion. Szkice z przeszłości Macierzy*, Cieszyn 1985, s. 12, cyt. za: B. S a b a t h, op.cit., s. 79.

¹⁹ Granica polsko-czechosłowacka określana wówczas była nawet „ostatnią częścią żelaznej kurtyny w Europie”. Jeszcze w 1990 r. otwierano ją tylko okazjonalnie, głównie na święto zmarłych lub pielgrzymki. Nie obowiązywały wprowadzone wcześniej ułatwienia w małym ruchu granicznym dla mieszkańców strefy przygranicznej (od 1946 r. przepustki) czy turystów (od 1959 r. umowa polsko-czechosłowacka o ruchu w pasie konwencji turystycznej w Karpatach), zob. D. J a n á k, *Stosunki czesko-polskie w zachodniej części pogranicza śląskiego po listopadzie 1989 roku*. W: *Strefa pogranicza Polska–Czechy. Procesy transformacji i rozwoju. Materiały z konferencji międzynarodowej Opole–Ostrawa 19–21 kwietnia 1995 r.*, red. K. Heffner, W. Drobek, Opole 1996, s. 50–51.

²⁰ Ibid.

Oddział Regionalny w Cieszynie (zarejestrowane 11 października 1991 r.), przystępując do organizacji Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego na Granicy.

Szersza współpraca na szczeblu lokalnym podjęta została w 1996 r. po podpisaniu umowy o partnerstwie miast. Stałe, regularne kontakty przedstawicieli władz samorządowych, służb miejskich, wydziałów architektury, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska, nawiązane w celu skuteczniejszego interweniowania w sytuacjach konfliktowych, przekształcały się w grupy robocze wspomagające podejmowanie decyzji w zakresie rozwiązań dotyczących obu miast, traktowanych coraz częściej jako jedno miasto przedzielone granicą²¹.

Możliwości współdziałania zwiększyły się dzięki powołaniu 22 kwietnia 1998 r. zinstytucjonalizowanej formy współpracy transgranicznej w formie euroregionu Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko²², w którym stronę polską reprezentuje Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” w Cieszynie, utworzone 30 marca 1998 r. Euroregiony, stanowiące ważną formę uspołecznienia stosunków międzypaństwowych, stworzyły platformę współdziałania władz lokalnych i społeczności po obu stronach granicy, służąc zarówno ożywieniu życia gospodarczego, wymianie towarowej, jak i przełamywaniu narosłych uprzedzeń i stereotypów. Nie bez znaczenia była też możliwość korzystania przez euroregiony ze wsparcia finansowego Unii Europejskiej, co pozwalało na realizację konkretnych przedsięwzięć. Stawiało to peryferyjne dotąd regiony na uprzywilejowanej pozycji, jeśli chodzi o dostęp do środków UE²³.

²¹ K. F o r s t, *Polsko-czeska współpraca euroregionalna na Górnym Śląsku*. W: *Współpraca transgraniczna i międzyregionalna województwa śląskiego (z uwzględnieniem dawnego województwa katowickiego)*, pod red. P. Dobrowolskiego, Katowice 2004, s. 98–99.

²² Powstał on jako czwarty euroregion na granicy polsko-czeskiej, po euroregionach Nysa (21 grudnia 1991 r., niemiecko-czesko-polski) oraz: Glacensis (5 grudnia 1996 r.) i Pradziad (2 lipca 1997 r.). Zob. E. D a w i d e j t - J a s t r z ę b s k a, A. T r z c i e l i ŋ s k a - P o l u s, *Border region – united or still separated? Comparison of Polish-Czech and Polish-German borderlands*. W: *The role of borderlands in United Europe. The borderlands and integration processes*, ed. M. Koter, M. Sobczyński, Łódź–Opole 2005, s. 161–167, *Region and Regionalism* No. 7, vol. 1.

²³ Peryferyjność (kresowość) regionów leżących przy granicach oznacza bowiem nierzadko ich marginalizację polityczną, gospodarczą oraz społeczną. Oddalenie od centrum administracyjno-decyzyjnego i umiejscowienie na obrzeżach (krańcach) krajowych sieci komunikacyjnych i transportowych, będące wynikiem owego (najczęściej) peryferyjnego położenia, powodują często zacofanie i niedorozwój regionów przygranicznych. Regiony te z jednej strony pełnią funkcję oddzielającą – separując od siebie terytoria i ich mieszkańców (taką rolę odgrywały w Europie Środkowo-Wschodniej od zakończenia II wojny światowej do czasów przełomu w 1989/1990 r.), a z drugiej – funkcję łączącą – pomostową, albowiem to właśnie tam dochodzi najczęściej do kontaktów pomiędzy obywatelami sąsiadujących krajów, do przenikania kultur, języków, religii i obyczajów oraz do rozwoju różnych form współpracy transgranicznej, mogącej osłabić negatywne skutki (głównie ekonomiczne) peryferyjnego położenia we własnych organizmach państwowych. Wspólnieją tam interesy wspólne, ale i sprzeczności interesów graniczących terenów. Zob.: J. S u c h t a, W. Ż e b r o w s k i, *Bałtycki kontekst strategii współpracy transgranicznej województwa warmińsko-mazurskiego*. W: *Gospodarka – przestrzeń – środowisko. Strategia*

Euroregion Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko wśród celów swego działania wyszczególnia wspieranie rozwoju w obszarach przygranicznych, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak:

- „ a) Wymiana doświadczeń i informacji dotyczących rozwoju regionu,
- b) Wymiana doświadczeń i informacji dotyczących rynku pracy,
- c) Współpraca przy planowaniu przestrzennym,
- d) Rozwiązywanie wspólnych problemów w dziedzinie transportu, komunikacji i łączności oraz bezpieczeństwa obywateli,
- e) Rozwiązywanie wspólnych problemów dotyczących ekologii i środowiska naturalnego,
- f) Współpraca przy zapobieganiu i likwidacji następstw klęsk żywiołowych,
- g) Współpraca w dziedzinie gospodarczej i handlowej,
- h) Rozwój turystyki, ruchu podróży, łącznie z dalszym usprawnieniem ruchu granicznego,
- i) Akcje wspierające rozwój kultury, oświaty i sportu, zwłaszcza wymiana informacji dotyczących tych działań,
- j) Wymiana kulturalna i opieka nad wspólnym dziedzictwem kultury,
- k) Wzajemna współpraca służb ratowniczych i górskich na terenie Euroregionu,
- l) Współpraca między szkołami i młodzieżą na terenie Euroregionu”²⁴.

Korzystając ze środków funduszu Phare CBC (Cross Border Cooperation) Polska–Czechy, w pierwszym okresie realizowano głównie przedsięwzięcia służące popularyzacji regionu i rozwojowi turystyki (gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie ponadlokalnej informacji turystycznej w ramach Agencji Informacji Przygranicznej funkcjonującej przy Stowarzyszeniu Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, projekt „Interturism – Wspólna strategia rozwoju turystyki w Beskidzie Śląskim i Beskidzie Śląsko-Morawskim”, wytyczanie i znakowanie tras turystycznych, wydawanie dwujęzycznych map, folderów, programów imprez, itp.).

Realizowane były też liczne przedsięwzięcia kulturalne i sportowe służące zarówno nawiązywaniu i zacieśnianiu kontaktów między społecznościami obu miast, jak i rozwojowi tzw. turystyki kulturalnej w szerszej skali. Z najważniejszych wymienić należy: przegląd Kino na Granicy, Festiwal Teatralny bez Granic, Dekada Muzyki Organowej, Dawna Muzyka w Cieszynie, cykl Zamkowe Spotkania z Historią, Święto Trzech Braci²⁵, w tym wielkie imprezy plenerowe,

rozwoju województw wschodniego i zachodniego pogranicza Polski w kontekście integracji z Unią Europejską, red. A. Stasiak, R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska, Białystok 2001, s. 219; T. Popławski, *Peryferyjność jako kategoria socjologiczna*. W: *Oblicza peryferyjności. Polska – Kanada (Quebec) – Białoruś*, red. T. Popławski, Białystok 1994, s. 8; E. Dawidejt-Jastrzębska, A. Trzcielińska-Polus, *Nowe funkcje granic i obszarów przygranicznych (na przykładzie granicy polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej)*. W: *Geografie a proměny poznání geografické reality. Sborník příspěvků z Mezinárodní geografické konference konané v Ostravě ve dnech 30. a 31.8.2004*, Sv. 1, ed. A. Wahla, Ostrava 2004.

²⁴ Sprawozdanie z działalności za rok 2002 Stowarzyszenia Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” w Cieszynie, www.olza.pl (21.04.2006).

²⁵ Święto to organizowane jest od 1990 r. Zob. T. Siwek, R. Kaszper, *Teschen Silesia: 90 years after dividing*. W: *Historical regions divided by the borders. Cultural heritage and multicultural cities*, ed. K. Heffner, Łódź–Opole 2009, s. 207, Region and Regionalism No. 9, vol. 2.

zwłaszcza inscenizację przyjazdu do Cieszyna pocztu Elżbiety Rakuszanek udającej się do Krakowa, by poślubić Kazimierza Jagiellończyka²⁶.

Intensyfikował się również przepływ osób (często o podłożu ekonomicznym). Świadczą o tym dane o ruchu na przejściu granicznym Cieszyn–Český Těšín. W roku 1998 drogowe przejście graniczne w Cieszynie przekroczyło 11,747 mln osób, a w Cieszynie-Boguszowicach 7,782 mln osób²⁷. W roku 2004 na przejściu drogowym w Cieszynie odprawiono 13,091 mln osób, a w Cieszynie-Boguszowicach – 8,173 mln osób, natomiast w 2005 r. odpowiednio 11,454 mln i 9,780 mln osób²⁸.

W tabeli 1 przedstawiona jest odległość miejsca zamieszkania i odległość dokonywania zakupów przez zmotoryzowanych cudzoziemców i Polaków przekraczających przejście w Cieszynie w pierwszym półroczu 2002 r.

Tabela 1

Odległość od granicy miejsca zamieszkania i dokonywania zakupów przez zmotoryzowanych cudzoziemców i Polaków przekraczających przejście w Cieszynie w I półroczu 2002 r. (w %)

Wyszczególnienie	Cudzoziemcy	Polacy
Odległość zamieszkania		
Do 20 km	40,2	56,3
21–100 km	52,4	36,1
Powyżej 100 km	7,4	7,6
Odległość dokonywania zakupów		
Do 20 km	83,6	98,1
21–100 km	10,6	1,9
Powyżej 100 km	5,8	–

Źródło: *Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w I półroczu 2002 r.*, GUS, Warszawa 2002, s. 88–89, 94–95, 156–157, 162–163.

Z danych przedstawionych w tabeli 1 wynika, że w dużej części zakupy dokonywane były przez mieszkańców obu omawianych miast i najczęściej odbywały się one właśnie w bliźniaczym mieście (dotyczy to zwłaszcza Polaków – aż 98,1%).

²⁶ *Cieszyn w liczbach*, Cieszyn 2006; *Český Těšín/Cieszyn. Kalendář událostí/kalendarz wydarzeń 2004*, Český Těšín–Cieszyn 2004; *Český Těšín/Cieszyn. Kalendář událostí/kalendarz wydarzeń 2006*, Český Těšín–Cieszyn 2006.

²⁷ *Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w 1998 r.*, GUS, Warszawa 1999, s. 42.

²⁸ *Ruch graniczny w województwie śląskim w 2005 r.*, oprac. H. Zatońska, Urząd Statystyczny w Katowicach, październik 2006, www.stat.gov.pl/urzedz/katowice (10.12.2010).

Tabela 2

Struktura wydatków zmotoryzowanych cudzoziemców i Polaków przekraczających przejście w Cieszynie w I półroczu 2002 r. (w %)

Artykuły	Cudzoziemcy		Polacy	
	zmotoryzowani	piesi	zmotoryzowani	piesi
Żywnościowe	10,1	19,1	83,5	81,8
Nieżywnościowe	80,3	80,7	15,2	16,9
Pozostałe	9,6	0,2	1,3	1,3
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Jak w tab. 1, s. 82–83, 100–101, 150–151, 168–169.

Struktura wydatków (tab. 2) świadczy o tym, że poszukiwano za granicą tego, co lepsze lub tańsze. Cudzoziemcy kupowali głównie artykuły nieżywnościowe, a Polacy żywnościowe. W wielkościach bezwzględnych większe były wydatki cudzoziemców (prawie 87,6 mln zł, w tym dokonane przez pieszych 75,0 mln zł) niż Polaków (57,0 mln zł, w tym 50,2 mln zł przez pieszych)²⁹.

Interesujące jest porównanie celu wizyt cudzoziemców i Polaków w 1998 i 2002 r. (zob. tab. 3).

Tabela 3

Cel wizyt zmotoryzowanych cudzoziemców i Polaków przekraczających przejście graniczne w Cieszynie w 1998 r. i I półroczu 2002 r. (w %)

Cel wizyt	Cudzoziemcy		Polacy	
	1998	2002	1998	2002
Dokonanie zakupów	70,1	55,5	76,8	83,2
Turystyka	3,5	4,0	4,7	2,3
Prowadzenie interesów	5,8	20,5	6,3	6,9
Odwiedziny	17,7	18,0	8,4	6,7
Inny	2,9	2,0	3,8	0,9
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: *Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w 1998 r.*, GUS, Warszawa 1999, s. 107, 171; *Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w I półroczu 2002 r.*, GUS, Warszawa 2002, s. 111, 179.

Warto zwrócić tu uwagę na duży wzrost odsetka cudzoziemców przekraczających granicę w Cieszynie w związku z prowadzeniem interesów (z 5,8 do 20,5%) i nieznaczny tylko wzrost tego wskaźnika wśród Polaków (z 6,3 do 6,9%), a w odniesieniu do dokonywania zakupów na znaczne zmniejszenie (z 70,1 do 55,5%) tego celu wizyt wśród cudzoziemców i jednocześnie zwiększenie (z 76,8 do 83,2%) wśród Polaków.

²⁹ *Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w I półroczu 2002 r.*, GUS, Warszawa 2002, s. 72, 100, 140, 168.

W obu miastach widoczne były już wówczas na szyldach napisy w czeskim i polskim języku. W przypadku miasta po czeskiej stronie granicy wynikały one z obecności mniejszości polskiej³⁰, natomiast w Cieszynie świadczyły o kontaktach handlowych mieszkańców miast Cieszyn i Český Těšín, podyktowane były zatem względami pragmatycznymi – skutecznością w przekazywaniu informacji potencjalnym klientom z drugiej strony granicy. Doszło zatem – wprawdzie z różnych powodów – do „optycznego wyrównania sytuacji”, jak określił to Rudolf Žáček³¹.

PERSPEKTYWY W UNII EUROPEJSKIEJ

W przeddzień przystąpienia Polski i Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej, 30 kwietnia 2004 r., podczas spotkania w Cieszynie ogłoszona została „Deklaracja cieszyńska uczestników symbolicznego «Pożegnania z granicą»”. Rysując przyszłość, zapisano w niej, iż od 1 maja 2004 r. „dla Śląska Cieszyńskiego powstały warunki, które w sposób istotny umożliwią likwidację negatywnych skutków podziału dokonanego w 1920 roku przy jednoczesnym zachowaniu specyfiki obu krajów”³².

Wejście Polski i Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej stworzyło nowe warunki działania. Granica między obu państwami stała się granicą wewnętrzną UE, co dało także możliwość swobodnego przepływu osób, w tym pracobiorców, bez żadnych okresów przejściowych. Nie bez znaczenia okazały się też nowe rozwiązania instytucjonalnoprawne stworzone przez program współpracy transgranicznej Interreg³³. Formułowano wówczas obawy, iż:

„Paradoksalnie za czynnik zagrożenia można uznać zakończenie odpraw celnych na wspólnej granicy, kiedy stopniowe wyrównywanie się cen, widoczne już dziś, osłabi jeszcze niedawno świetnie prosperującą turystykę handlową i «przemysłową». Sytuacja konkurencji, po ograniczeniu turystyki handlowej, doprowadzi do przewagi podaży nad popytem i może być przyczyną «wojen cenowych», a w sytuacji, gdy spory będą występowały po obu stronach rozdzielonego miasta [chodzi o Cieszyn i Český Těšín], nie można też wykluczyć częściowego ożywienia tradycyjnych resentymentów i animozji, choć zapewne nie będą się one przejawiały w swojej najostrzejszej formie”³⁴.

Widziano jednak przede wszystkim nowe możliwości współdziałania. Już 15 czerwca 2004 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie odbyło się pierw-

³⁰ Decyzja z 29 lipca 1954 r., zob.: *Zaolzie w opiniach konsulów polskich...*, s. 33.

³¹ R. Žáček, op.cit., s. 81.

³² Za: http://www.euroregio-teschinensis.org/index2/deklaracja_cieszynska.php (12.12.2010).

³³ A. T u c h o l s k a, *Prawno-instytucjonalne uwarunkowania współpracy transgranicznej w świetle ustawodawstwa polskiego i obowiązujących norm prawa międzynarodowego z uwzględnieniem sytuacji na pograniczu polsko-niemieckim*. W: *Współpraca transgraniczna Unii Europejskiej: doświadczenia polsko-niemieckie*, red. G. Gorzelak, J. Bachtler, M. Kasprzyk, [Warszawa] 2004, s. 54–56.

³⁴ R. Žáček, op.cit., s. 88.

sze spotkanie dotyczące swobodnego przepływu osób w ramach systemu EURES, w którym uczestniczyli przedstawiciele urzędów pracy również z czeskich miast: Trinec, Frýdek-Místek, Karviná i Český Těšín. Rozwój rynku pracy oraz wspólna polityka gospodarcza uważane są wszak za „najważniejsze a jednocześnie najtrudniejsze zadania w procesie integracji pogranicza”³⁵.

Podjęta została kwestia dostępności komunikacyjnej miast przedzielonych Olzą. Na połączonym posiedzeniu rad miejskich w maju 2006 r. przyjęto wspólne stanowisko o potrzebie zawarcia porozumienia w sprawie mostów dla pieszych i rowerzystów pomiędzy obu miastami³⁶.

Zintensyfikowano przy tym działania zmierzające do zlikwidowania barier nie tylko naturalnych, istniejących w przestrzeni realnej, lecz również świadomościowych, wynikających z zasłóci historycznych. W kwietniu 2006 r. Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości (Cieszyn) oraz Ośrodek Kultury „Střelnice” (Český Těšín) rozpoczęły realizację programu rezydencji artystycznych w ramach projektu „Incydenty”, któremu przyświecała idea niwelowania uprzedzeń i stereotypów we wzajemnym postrzeganiu powstałych w wyniku podziału regionu i przesuwania granic³⁷.

Samorządowcy Cieszyna w drugiej połowie 2007 r. zaaprobowali propozycję burmistrza bliźniaczego miasta, by na zabytkach i atrakcjach turystycznych Cieszyna pojawiły się informacje także w języku czeskim, zwłaszcza że Český Těšín stosował już w języku polskim³⁸. Na przełomie października i listopada 2007 r. w Czeskim Cieszyńcu zaczęto umieszczać dwujęzyczne tablice z nazwami ulic³⁹, jednakże polskie nazwy były dość regularnie zamalowywane, niszczone i kradzione⁴⁰. Zgłoszona została nawet propozycja zmiany nazwy miasta Český Těšín na Těšín⁴¹, jednak we wrześniu 2007 r. radni odrzucili ten wniosek, argu-

³⁵ J. R u n g e, *Euroregion „Śląsk Cieszyński” jako złożony system społeczno-ekonomiczny pogranicza polsko-czeskiego*. W: *Granice. Obszary przygraniczne. Euroregiony*, red. J. Runge, Katowice 2003, s. 21.

³⁶ Za: www.um.cieszyn.bip-gov.info.pl (12.12.2010).

³⁷ Po stronie polskiej przesłanie brzmiało „Incydenty – Zabliźnianie”, po czeskiej „Incydenty – Łamanie Stereotypów”. Program skierowany był do młodych artystów. Zob. *Rezydencja artystyczna*, <http://wiadomosci.ox.pl/wiadomosc,3933,rezydencja-artystyczna> (25.04.2006).

³⁸ M. C z y ż e w s k i, *W Cieszyńcu staną tablice w języku czeskim*, <http://katowice.gazeta.pl.katowice> (3.10.2007).

³⁹ M. C z y ż e w s k i, *Dwujęzyczne nazwy ulic w Czeskim Cieszyńcu*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,61085,4637221.ht...> (2.11.2007). Wiązało się to z wejściem w życie w Republice Czeskiej ustawy o dwujęzyczności w przestrzeni publicznej na terenach zamieszkiwanych przez mniejszość narodową, jeśli spełnia ona określone warunki.

⁴⁰ Za: E. F u r t a k, *Czeski minister potępia niszczenie polskich tablic*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,80269,7413561> (12.12.2010).

⁴¹ Z wnioskiem wystąpił Karl Ciešlar, architekt z Czeskiego Cieszyńca, uzasadniając że nadana po podziale w 1920 r. nazwa Český Těšín to twór sztuczny, stanowiący relikw przeszłości, ponadto Těšín leży na Śląsku, a nie w geograficznych Czechach. Zob.: m a c, *Czeski Cieszyn nie zmienia nazwy*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,61085,451727.ht...> (24.09.2007).

mentując, że „nowe miasto powstało w 1920 roku właśnie jako Czeski Cieszyn i nie miało wcześniej innej nazwy”⁴².

W strategiach rozwoju obu miast uwzględniono potrzebę współpracy z ośrodkiem miejskim leżącym po drugiej stronie granicy⁴³. Powstały wówczas wycinkowe wspólne koncepcje zagospodarowania przestrzennego, takie jak np. projekt „Ciesz się Cieszynem – Ogród dwóch brzegów”, zakładający przygotowanie wspólnej polsko-czeskiej koncepcji zagospodarowania terenów wzdłuż brzegów Olzy. Planowano stworzenie wspólnej infrastruktury rekreacyjno-sportowej dla mieszkańców obu miast i turystów oraz uruchomienie trzech nowych przejść granicznych dla pieszych i rowerów po wybudowaniu trzech kładek na Olzie⁴⁴.

Coraz częściej zaczęto mówić (i pisać) nie o dwóch miastach, lecz o jednym organizmie miejskim funkcjonującym w dwóch państwach⁴⁵. Jako przykłady można wymienić hasło na plakatach i mapie: „Cieszyn & Český Těšín miasto z atmosferą” lub konkurs dla dzieci „Moje miasto Cieszyn i Český Těšín”.



Źródło: *Kulturní a společenské středisko „Střelnice” Český Těšín*, Český Těšín 2004, [s. 4].

Plakat symbolizujący scalanie miast Cieszyn i Český Těšín w „miasto z atmosferą”

⁴² *Czeski Cieszyn nie zmienia nazwy*, <http://www.podbeskidzie.info.pl/informacje/index.php?detail...> (12.12.2010).

⁴³ Zob. R. Żółtek, op.cit., s. 84–86.

⁴⁴ Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej Interreg III A Czechy–Polska 2004–2006. Zob. *Ciesz się Cieszynem – Ogród dwóch brzegów*, 2006, <http://www.cieszyn.pl> (12.12.2010); J. Sikora, *Ciesz się Cieszynem*, „Śląsk” 2007, nr 3, s. 95.

⁴⁵ *Cieszyn w liczbach...*, 2005, s. 3.

NOWE MOŻLIWOŚCI I NOWE PROBLEMY

„podnieśli szlaban
żołnierz dobrotliwie pozdrowia
idących przez most
którego nazwa nie brzmi już jak drwina”⁴⁶.

„Schengen – przestrzeń nowych możliwości” to nazwa unijnego projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”. „Gazeta Wyborcza” relację ze świętowania wejścia do sfery Schengen zatytułowała *Cieszyńska noc bez granic i snu*⁴⁷. Świętowano wspólnie na rynku – „w polskiej części miasta”.

Jeszcze przed zdemontowaniem na moście Przyjaźni⁴⁸ szlabanu i budki wartowniczej, w połowie grudnia 2007 r., odbyło się pierwsze wspólne szkolenie strażników miejskich (Cieszyn) i policji miejskiej (Český Těšín). Władze miast uroczyste porozumienie o współpracy między tymi służbami (w tym o wspólnych patrolach i wspólnym posterunku na moście Przyjaźni⁴⁹) podpisały w nocy z 20 na 21 grudnia, gdy oba państwa wchodziły do strefy Schengen. Umowę podpisano w ustawionym na moście wozie tramwajowym (tramwaj kursował do podziału miasta w 1920 r., łącząc jego części po obu stronach rzeki)⁵⁰.

„Dwa miesiące po wejściu do strefy Schengen Cieszyn i Czeski Cieszyn coraz bardziej przypominają jedno miasto” – pisał Marcin Czyżewski w „Gazecie Wyborczej” (28.02.2008). Na mocy porozumienia podpisanego przez komendantów głównych policji i Straży Granicznej Polski z Prezydium Policji Republiki Czeskiej, wprowadzono wspólne, polsko-czeskie patrole policyjne⁵¹.

Rok po Schengen. Jeden Cieszyn. Nikt nie strzela – to tytuł artykułu Ewy Furtak w „Gazecie Wyborczej”⁵². Czytamy w nim m.in., że:

⁴⁶ J. J u r y s, *** [Podnieśli szlaban]. W: B. S a b a t h, *Strofy wierszem pisane. Cieszyn w poezji polskiej w XIX, XX i XXI stuleciu. Szkice. Bibliografia*, Cieszyn 2008, s. 75.

⁴⁷ M. C z y ż e w s k i, *Cieszyńska noc bez granic i snu*, <http://wiadomosci.gazeta.pl> (21.12.2007).

⁴⁸ Wiatę nad mostem rozebrano dopiero jesienią 2008 r. Zob.: m a c, *W Cieszynie nad mostem Przyjaźni wreszcie widać niebo*, <http://bielskobiala.gazeta.pl/bielskobiala/1,88025,6346116.ht...> (4.03.2009).

⁴⁹ Więcej zob.: *Współpraca z Policją Miejską w Czeskim Cieszynie*, http://sm.cieszyn.pl/?p=p_516 (12.12.2010).

⁵⁰ M. C z y ż e w s k i, *Polak z Czechem w jednym pójdą patrolu*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,61085,4772299.ht...> (17.12.2007); a w e, *Wchodzimy do Schengen: szlabany nie dzielą już Cieszyń*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,80708,4782127.h...> (20.12.2007).

⁵¹ M. C z y ż e w s k i, *Polak z Czechem w jednym pójdą patrolu...*

⁵² Zob. http://wyborcza.pl/1,76842,6093182,Rok_po_Schengen_Je... (23.12.2008).

„Teraz o dawnych czasach przypominają tylko polskie taksówki, których kierowcy, jadąc z Cieszyna do Czeskiego Cieszyna, zakrywają napis «taxi» na dachach czarnymi pokrowcami. Bo ich licencja jest ważna tylko w Polsce”⁵³.

Ważny element współdziałania władz stanowi kwestia dostępności komunikacyjnej. W roku 2009 udało się umieścić to zadanie w Programie Operacyjnym Współpracy Transgranicznej Republika Czeska–Rzeczpospolita Polska 2007–2013. Podjęto wówczas polsko-czeski projekt „SportPark – Park Sportowy”⁵⁴. W połowie 2011 r. planowane jest zakończenie budowy kładki przez Olzę dla pieszych i rowerzystów⁵⁵, która połączy tworzone tereny rekreacyjne⁵⁶. Ciągłe nie ma jednak ani jednej linii autobusowej za Olzę, na co uskarżają się mieszkańcy Cieszyna⁵⁷. Ze względu na skalę obecnie prowadzonych inwestycji (16,5 mln euro w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska–Rzeczpospolita Polska 2007–2013) Cieszyn i Český Těšín znajdują się wśród liderów współpracy transgranicznej na całym pograniczu polsko-czeskim⁵⁸.

Wówczas jednak, gdy „celnik odszedł do krainy Czerwonego Kapturka i Baby Jagi”⁵⁹ zaistniały nowe problemy, wynikające z różnych regulacji prawnych w sąsiadujących państwach. Analizując zagadnienie granic w przestrzeni schengńskiej, Stefan Marek Grochalski podaje przykłady, jak granice wewnętrzne państw obszaru Schengen „rozgraniczają to, co wolno w jednym państwie, od tego, co bywa zabronione w drugim”⁶⁰. Wymienić można tu kwestie legalności w Republice Czeskiej posiadania niewielkich ilości tzw. narkotyków miękkich

⁵³ Ibid. (22.12.2008). Zob. też: E. F u r t a k, *Zamaskowaną taksówką przez granicę*, http://wyborcza.pl/1,76842,5002038.html?fb_xd_fragment (8.03.2008).

⁵⁴ Po czeskiej stronie jest to Park Adama Sikory, a po polskiej – przystań kajakowa i kemping (zakończenie realizacji planowane jest na koniec 2011 r.).

⁵⁵ Z budowy mostu na Olzie (pomiędzy mostami Przyjaźni i Wolności) według projektu francuskiego architekta zrezygnowano nie tylko ze względów finansowych, lecz również z tego powodu, iż nie był przygotowany na przepływ wielkiej fali powodziowej. Zob. *Nowa kładka połączy Cieszyny*, <http://gazetacodzienna.pl/index.php?p=wwiad&id=3904> (4.05.2010); T. K a n i a, *Nowe nietypowe problemy w stosunkach polsko-czeskich (obserwacje socjologa z pogranicza Śląska Cieszyńskiego i północnych Moraw)*. W: *Wybrane problemy czesko-polskiej współpracy kulturalnej, naukowej i gospodarczej (na przełomie XX i XXI wieku)*, pod red. Z. Jasińskiego, B. Cimały, Opole 2009, s. 221.

⁵⁶ *Nowa kładka połączy Cieszyny...*

⁵⁷ Zob. <http://gazeta.codzienna.pl/index.php?p=wwiad&id=3904> (28.09.2010).

⁵⁸ *Tak powstaje ogród dwóch brzegów*, <http://www.cieszyn.pl> (12.12.2010).

⁵⁹ J. J u r y s, op.cit., s. 75.

⁶⁰ S.M. G r o c h a l s k i, *Granica – instytucja z przeszłością i niezidentyfikowaną przyszłością?* W: *Colloquium Opole 2009. Od Okrągłego Stołu do Obalenia Muru Berlińskiego i Aksamitnej Rewolucji. Polacy – Niemcy – Czesi – nowe wartości, nowe relacje*, pod red. M. Lisa, A. Trzcielińskiej-Polus, Opole 2010, s. 87–88.

i dokonywania aborcji, a także prowadzenia salonów gier hazardowych⁶¹ oraz sprzedaży tzw. dopalaczy⁶², co jest zabronione w Polsce.

W roku 2010 świętowano 1200-lecie Cieszyna. Imprezy odbywały się w obu miastach, były wspólnie promowane, pozyskano środki unijne, m.in. z projektu „Jedno miasto – jedna kultura”. Przygotowania trwały od połowy 2008 r. (bez udziału przedstawicieli władz bliźniaczego miasta z Republiki Czeskiej), dopiero 8 grudnia 2009 r., na wspólnej sesji rad miejskich Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, przyjęto deklarację o wspólnych działaniach związanych z obchodami 1200-lecia legendarnego założenia miasta Cieszyn⁶³.

W tymże samym roku Český Těšín zorganizował też obchody 90-lecia założenia miasta, tj. nadania w 1920 r. lewobrzeżnym dzielnicom historycznego Cieszyna statusu samodzielnego miasta w związku z włączeniem terenów zaolziańskich – o czym była już mowa – do Czechosłowacji. Prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, członek rady obchodów 1200-lecia Cieszyna, Józef Szymeczek, obchody 90-lecia skomentował następująco: „nie jest to chyba zbyt wielki powód do świętowania. Każdy, komu leży na sercu Śląsk Cieszyński, nie cieszy się z tego, że tak się stało”⁶⁴.

Jakie są zatem perspektywy? Obecny burmistrz Cieszyna, Mieczysław Szczurek, na pytanie o oba Cieszyny udzielił w czasie kampanii przed wyborami samorządowymi w 2010 r. następującą odpowiedź:

„[...] jestem zwolennikiem zachowania tożsamości każdej ze stron. Mimo jednej nazwy, różnice pomiędzy nami występują i nie ma sensu tworzyć sztucznych płaszczyzn w celu ujednolicenia pewnych obszarów. Pamiętajmy, że mimo wspólnej nazwy, to nie jest jeden Cieszyn, ale dwa miasta, dwa państwa, dwa systemy administracyjne, prawne itp.”⁶⁵.

O tym, jakie jeszcze formy współpracy wykształcą się między miastami Cieszyn i Český Těšín, zadecyduje inicjatywa, przedsiębiorczość (a także skuteczność w staraniach o środki unijne) lokalnych społeczności i stowarzyszeń, wola władz miejskich oraz – co o czym nie można zapominać – akty prawne

⁶¹ W Czeskim Cieszynie znajdują się liczne salony gier hazardowych, tylko w okolicach Rynku jest ich kilkanaście (automaty, ruletka) czynne przez całą dobę. Zob. *Czeski Cieszyn, czyli Las Vegas dla Polaków*, http://wyborcza.pl/1,78488,3893685.html?fb_xd_fragment (2.02.2007).

⁶² Wkrótce po wprowadzeniu przez Polskę zakazu sprzedaży dopalaczy powstało w Czeskim Cieszynie kilka sklepów z tym towarem prowadzonych przez Polaków. Władze Czeskiego Cieszyna wystąpiły z apelem do premiera Republiki Czeskiej o zakaz sprzedaży dopalaczy. Zob.: *Czeski Cieszyn apeluje do premiera o zakaz sprzedaży dopalaczy*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/czeski-cieszyn-apeluje-do-pr...> (13.01.2011).

⁶³ Za: www.um.cieszyn.bip-gov.info.pl (12.12.2010).

⁶⁴ *Uczcząc założenie i rozpad Cieszyna*, <http://gazetacodzienna.pl/index.php?p=wwiad&id=2018> (12.12.2010).

⁶⁵ Kandydaci o obu Cieszynach, <http://wybory.ox.pl/wiadomosc,14383,kandydaci-o-obu-cies...> (31.10.2010).

regulujące kwestie współpracy transgranicznej, a także własne interesy każdego z państw⁶⁶.

Cieszyn i Český Tešín należą do sieci miast bliźniaczych (City Twins) „rozdar-tych przez politykę i historię”, wydaje się jednak, że upłynie jeszcze wiele czasu, by można było „je pozszywać” tak, jak stało się to w Herzogenrath na granicy holendersko-niemieckiej⁶⁷.

Ważne, że samorządy lokalne po obu stronach polsko-czeskiej granicy skoncentrowały swoją uwagę na znalezieniu płaszczyzn współpracy służących obu społecznościom. Takimi dziedzinami współdziałania okazały się przede wszystkim rynek pracy, planowanie przestrzenne, transport i komunikacja, kwestie bezpieczeństwa, opieka nad wspólnym dziedzictwem kultury i rozwój turystyki. Korzyści wynikające z połączenia wysiłków władz lokalnych oraz różnych instytucji i stowarzyszeń obu części euroregionu Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko w zakresie rozwiązywania istniejących bądź potencjalnych problemów stały się wystarczającym argumentem w pozyskaniu do współpracy społeczności lokalnych przedzielonych granicą. Po polskiej stronie uszanowano to, że Český Tešín świętował swoje krótkie 90-letnie dzieje. Nie przeszkodziło to, by w tymże samym 2010 r. włączył się w obchody 1200-lecia założenia Cieszyna. Być może to pragmatyczne podejście stanowi dobry sposób eliminowania problemu zaszczości historyczno-politycznych.

Dodać należy też korzyści wynikające z kształtowania wizerunku obu organizmów miejskich jako „miasta z atmosferą”. Atrakcyjny image miasta stanowi niematerialny zasób służący – jak ujmuje to Sylwia Dudek-Mańkowska – budowie „przewagi konkurencyjnej”, co staje się coraz ważniejsze, jako że miasta „walczą” o pozyskanie nowych inwestorów, turystów oraz mieszkańców⁶⁸. Połączenie zasobów materialnych wzmocnione pozytywnym wizerunkiem daje szansę, że Cieszyn i Český Tešín uzyskają taką właśnie przewagę nad innymi ośrodkami na terytorium Polski i Republiki Czeskiej. Model współpracy transgranicznej bliźniaczych miast nad Olzą stanowi dobry przykład zamazywania historycznych podziałów i uprzedzeń, warto więc go wykorzystać w innych tego typu ośrodkach leżących na obrzeżach Polski.

⁶⁶ Przykładem może być to, iż Czeski Cieszyn nie może korzystać z dostaw ciepła z nowoczesnej elektrociepłowni po drugiej stronie Olzy (co wymagałoby przerzucenia kilkudziesięciu metrów rur), lecz ma budować ciepłociąg z Trzyńca, odległego o kilkanaście kilometrów. Pracownik Ratusza w Czeskim Cieszynie tłumaczy tę decyzję następująco: „Praga nam przypomniła, pewnie Warszawa też to robi w innych sytuacjach, że żyjemy w różnych państwach i należy dbać o własne interesy”. Za: J. D z i a d u l (współp. K. Matla, M. Zajączkowski), *Bliźniaki bez granic*, „Polityka” 2007, nr 49, s. 24.

⁶⁷ Istnieje tam jeden urząd miejski, który działa według praw korzystniejszych w danym czasie dla mieszkańców. Zob. J. D z i a d u l, op.cit., s. 23.

⁶⁸ S. D u d e k - M a ń k o w s k a, *Kształtowanie wizerunku jako element strategii budowy przewagi konkurencyjnej miasta*, „Czasopismo Geograficzne” 2007, nr 1/2, s. 107.

EWA DAWIDEJT-JASTRZĘBSKA
WIESŁAW DROBEK

CIESZYN AND ČESKÝ TĚŠÍN – TRANS-BORDER PARTNERSHIP OF TWIN CITIES

The object of the analysis made in the article is the cooperation of the cities of Cieszyn (Teschen) and Český Těšín (Czech Teschen) located on the border between Poland and the Czech Republic. Teschen was divided into two separate cities by the state border in 1920. For practical reasons certain forms of cooperation between the two (especially as regards water, gas and electric power supply, or access to places of religious cult) existed even during the periods of conflicts between the two states, including ones over the borderline. The possibilities of making free contacts between the communities on the either side of the border became radically restricted due to political developments in 1980 (the formation of the Solidarity movement).

Again, some closer contacts between the communities were re-established in 1991 and a broader cooperation was commenced in 1996, following the signing of the agreement on partnership of the two cities. The establishment of the Euroregion Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko (Teschen Silesia) in 1998 made it possible to enliven the cooperation. This particularly concerns realization of trans-border enterprises based on the means which are jointly obtained from the European Union.

The accession of Poland and of the Czech Republic to the European Union (2004) raised high hopes with respect to liquidation of the negative effects of the division of 1920, with the specific character resulting from the belonging to different states being simultaneously preserved. Joint actions aiming at overcoming barriers in communication between the two cities were on the rise then, including both the natural conditions (the river) and the sphere of consciousness (resentments and prejudices). Each of the cities separated by the Olza River began to take into consideration the need to cooperate with the twin city in the field of their development strategies: there appeared even fragmentary concepts of spatial management of the frontier areas. Entering the Schengen zone (2007) created new possibilities of cooperation (especially in the sphere of communication and common care for safety on the part of relevant services in both cities), although it also brought about new problems (e.g. ones with reference to differing regulations in each state, relating to legality/illegality of possessing small amounts of drugs, running of amusement arcades, sales of smart drugs).

EWA DAWIDEJT-JASTRZĘBSKA
WIESŁAW DROBEK

CIESZYN (TESCHEN) UND ČESKÝ TĚŠÍN (TSCHJECHISCH TESCHEN) – GRENZÜBERSCHREITENDE PARTNERSCHAFT ZWEIER ZWILLINGSSTÄDTE

Im vorliegenden Beitrag wird die Kooperation zwischen den an der polnisch-tschechischen Grenze gelegenen Städten Teschen/Cieszyn und Tschechisch Teschen/Český Těšín untersucht. Teschen wurde 1920 durch die polnisch-tschechoslowakische Staatsgrenze geteilt. Infolgedessen entstanden zwei separate Städte. Aus praktischen Gründen wurde die Zusammenarbeit in einigen Bereichen (vor allem Wasser-, Gas- und Stromversorgung, Zugang zu Gotteshäusern) nicht einmal in den Zeiten der Konflikte bzw. Grenzkonflikte zwischen den beiden Staaten eingestellt. Kontakte zwischen der Bevölkerung aus dem polnischen und dem tschechischen Teil wurden nach

der Gründung der Solidarność-Bewegung im Jahre 1980 aus politischen Gründen radikal eingeschränkt.

Nähere Kontakte zwischen den Einwohnern der beiden Teilstädte konnten erst 1991 wieder angeknüpft werden. Seit der Unterzeichnung des Partnerschaftsvertrags im Jahr 1996 kann von einer intensiveren Kooperation gesprochen werden. Eine zusätzliche Belebung der Zusammenarbeit ermöglichte die Gründung der Euroregion Śląsk Cieszyński–Těšínské Slezsko (Teschener Schlesien). Mit Hilfe von EU-Mitteln konnten zahlreiche grenzüberschreitende Initiativen umgesetzt werden.

Von dem polnischen und tschechischen EU-Beitritt (2004) erhoffte man sich die Überwindung der negativen Folgen der Teilung der Stadt im Jahre 1920 bei gleichzeitiger Erhaltung der Eigenart von Teschen und Tschechisch Teschen, die aus unterschiedlicher staatlicher Zugehörigkeit beider Teilstädte resultiert. Im Rahmen von gemeinsamen Projekten wurde versucht, natürliche Barrieren (Grenzfluss Olsa) wie auch mentale Barrieren (Ressentiments und Vorurteile) zu überwinden. Seitdem berücksichtigt auch jede der beiden durch die Staatsgrenze geteilten Städte bei der Erarbeitung ihrer Entwicklungsstrategien jeweils den Standpunkt des Nachbarn. Sogar entstanden teilweise gemeinsame örtliche Raumbewirtschaftungspläne für die direkt an der Grenze gelegenen Grundstücke. Der Beitritt zum Schengener Raum (2007) eröffnete neue Kooperationsfelder (vor allem im Verkehrs- und Sicherheitsbereich). Gleichzeitig wurden jedoch beide Zwillingsstädte mit neuen Problemen konfrontiert (unterschiedliche rechtliche Regelungen zum Besitz von kleinen Mengen Drogen, Glücksspiele, Designerdrogen).

BRYGIDA SOLGA

GRANICE HISTORYCZNE ŚLĄSKA A WSPÓŁCZESNE PRZEMIANY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE¹

WPROWADZENIE

Granice państwowe istnieją wprawdzie nadal, lecz ich tradycyjne znaczenie w sensie gospodarczym i społecznym maleje. Trwająca od wielu lat europejska integracja gospodarcza i współpraca polityczna powoduje, że wzrasta rola regionów, które stają się rzeczywistymi jednostkami ekonomicznymi i przestrzennymi. Niejednokrotnie społeczności lokalne „przekraczają” granice państwowe i w ramach inicjatyw transgranicznych podejmują się wspólnego rozwiązywania problemów. Prowadzi to do sytuacji, w której społeczność europejska, mimo dzielących ją niekiedy zasadniczych różnic, jest całością funkcjonującą jako układ różnorodnych powiązań regionalnych i subregionalnych. Źródłem tych zależności jest postępująca globalizacja struktur gospodarczych i politycznych, uwarunkowana skutkami postępu naukowo-technicznego i rewolucją informacyjną. Jednocześnie, z uwagi na duży i wieloraki wpływ granic na stosunki między krajami i regionami oraz ich oddziaływanie na krajobraz społeczno-kulturowy pogranicza, problem trwałości granic, pomimo historycznego procesu ich zaniku, wydaje się być ciągle aktualny.

Śląsk jest obszarem, którego granice wewnętrzne i zewnętrzne wielokrotnie w dziejach ulegały zmianom. Mimo niekiedy odległej już historii, do dziś widoczne są skutki tych przekształceń, jak choćby pograniczny charakter regionu opolskiego odzwierciedlający się w sferze współczesnych stosunków społeczno-gospodarczych oraz określonych zjawisk, wynikających z *proprium silesiacum* tego obszaru.

¹ W tekście częściowo korzystano z artykułu: K. Heffner, B. Solga, Historical Silesia in the European Union Structures. Historical Regions in the Structures of the European Union. Historical divisions of the territory in Central Europe and in different states of the world, ed. K. Heffner, Łódź–Opole 2011, s. 35–55 [w druku].

GRANICE I ICH TRWAŁOŚĆ W KRAJOBRAZIE

W literaturze granice definiowane są szeroko jako linie podziału pomiędzy obszarami politycznymi (granica polityczna – granica państwa), administracyjnymi (granice administracyjne – granice województw, gmin miejskich lub wiejskich), kulturowymi (granica między zasięgami zjawisk kulturowych, np. dialektów językowych lub religii), szczególnie etnicznymi (granice etniczne – granice między obszarami z przewagą określonej grupy etnicznej czy narodowościowej) lub strukturami przestrzennymi o charakterze naturalnym (obszary leśne, łąki, formacje skalne) bądź wytworzonymi przez człowieka (grunty orne, zabudowa, zainwestowanie miejskie, obszary chronione, rezerваты przyrody itp.), strefami obowiązywania określonych kompetencji instytucji (granice okręgów sądowych, komorniczych, wojskowych, kolejowych, itd.), czy też przedsiębiorstw (strefy aktywności, zaopatrzenia, działania itd.) (por. tab. 1).

W mniejszym bądź większym stopniu każda granica jest barierą ograniczającą przepływ ludzi, towarów i pieniądza, a czasami również możliwości wzajemnego oddziaływania kulturowego i ideologicznego². Powstanie granicy lub istotna zmiana jej funkcji na pewnym obszarze oznacza przeobrażenie typu gospodarki, osadnictwa i struktury ludnościowej, a po dłuższym czasie również krajobrazu obszarów przygranicznych. Z czasem, nawet nieposiadające podstaw fizycznych granice wrastają w krajobraz kulturowy obszaru i przez fakt swej długowieczności stają się granicami niejako naturalnymi, pozostawiając wyraźne – oraz mniej lub bardziej trwałe – ślady w krajobrazie materialnym (przemysłowym, rolniczym, sieci drogowej) i niematerialnym (kulturze, obyczajowości i mentalności społeczeństwa)³.

Na terytorium wielu współczesnych państw dostatecznie długo istniejące granice historyczne często czytelne są w obecnym ich układzie przestrzennym pod postacią różnic etnicznych, kulturowych, rozmieszczenia infrastruktury technicznej czy poziomu rozwoju gospodarczego. W pewnym stopniu do dziś w strukturze społeczno-gospodarczej Polski widoczne są granice zaborów, tak samo jak granica rozdzielająca wschodnie (bizantyjskie) i zachodnie imperium rzymskie do pewnego stopnia zachowała się jako cywilizacyjna „bruzda” rozdzielająca

² H. Donnan, T.M. Wilson, *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Kraków 2007, 235 s.; S. Kałuski, *Granice jako przedmiot badań geograficznych*, „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej” 1983, z. 4, s. 129–131.

³ K. Heffner, B. Solga, *Evolution of social, cultural and economic processes in border regions (using the example of Opole Silesia)*. W: *Historical regions divided by the borders. General problems and regional issue*, ed. M. Sobczyński, Łódź–Opole 2009, s. 137–147, *Region and Regionalism* No. 9, Vol. 1; *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, red. J. Haubold-Stolle, B. Linek, Opole–Marburg 2005.

współczesną Europę⁴. Istnienie granicy państwowej, mimo funkcjonowania regionalnego rynku pracy, może powodować różnicowanie się kulturowe regionu, nawet jeśli pierwotnie był on etnicznie jednolity, jak to miało miejsce na pograniczu szwajcarsko-alsackim w regionie Bazylei czy śląsko-dąbrowskim na Górnym Śląsku⁵.

Zwłaszcza w minionych wiekach, ale i współcześnie istnieje wiele obszarów politycznie niestabilnych z granicami, które są często zmieniane. Tereny te, określane w geografii politycznej terminem *shatterbelt*⁶, występują głównie na Bliskim Wschodzie, w Azji Południowo-Wschodniej, Azji Środkowej oraz w Europie Środkowo-Wschodniej, na obszarze której w XX w. miały miejsce największe przesunięcia terytorialne spowodowane zmianami granic⁷.

Tabela 1

Rodzaje granic w wymiarze przestrzennym w Europie

Wymiar przestrzenny granic Rodzaje granic	Przykłady granic i obszarów obejmowanych przez granice	Przykłady europejskie
Granice w przestrzeniach naturalnych		
Granice w przestrzeni ziemskiej	granice kontynentów	cieśnina Bosfor (Europa–Azja)
Granice stref przyrodniczych	strefy klimatyczne, zlewnie rzek	strefa klimatu umiarkowanego morskiego, dorzecze Odry
Granice obszarów geograficznych	strefy naturalne (np. obszary podmokłe, nizinne, leśne), granice zasięgu rozprzestrzenienia (np. występowanie roślin, zwierząt)	Polesie, Nizina Śląska. Bory Niemodlińskie, północna granica występowania modrzewia europejskiego, zasięg tundry
Granice hipsometryczne	strefy wysokości	strefa alpejska w Karpatach powyżej 1600 m npm w Polsce
Granice w przestrzeni kulturowej		
Granice etnograficzne	granice narodów, grup etnicznych, granice zasięgu języków	Polacy i Litwini w okręgu wileńskim; Serbołużyczanie w Saksonii i w Brandenburgii, język niemiecki w Tyrolu Południowym

⁴ M. Baczwara, A. Suliborski, *Kompendium wiedzy o geografii politycznej i geopolityce. Terminologia*, Warszawa 2003, s. 72–79; O. Halecki, *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994.

⁵ Z. Rykiel, *Koncepcje granic w badaniach geograficznych*, „Przegląd Geograficzny” 1990, t. 61, z. 1/2, s. 37–43.

⁶ S. Otok, *Geografia polityczna*, Warszawa 1996, s. 78–79.

⁷ G. Kosmala, *Zmiany granic politycznych w Europie Środkowej w okresie ostatnich stu lat*, Wrocław 1993.

Wymiar przestrzenny granic Rodzaje granic	Przykłady granic i obszarów obejmowanych przez granice	Przykłady europejskie
Granice kulturowe	granice zasięgu wyznań religijnych	katolicy i anglikanie w Irlandii Północnej
Granice osadnicze	ekumena, anekumena, subekumena	obszary rolnicze w północnej Szwecji, Spitsbergen, Islandia
Granice ekonomiczne	zasięg upraw, zasięg stref walutowych, granice celne	północna granica uprawy winorośli w Niemczech, Republice Czeskiej, Słowacji; strefa euro w Europie, strefa Schengen w Europie
Granice przestrzeni komunikacyjno-transportowej	bariery dostępności, bariery handlowe	Polska – obszary, w których dostęp do kolei zajmuje powyżej 1 godz., ograniczenia przywozowe dla wybranych towarów
Granice w przestrzeni politycznej		
Granice w przestrzeni międzynarodowej	granice organizacji międzynarodowych (członkostwo państw)	Unia Europejska i kraje aspirujące
Granice państwowe	granice na lądzie, morzu i w powietrzu	Polska–Niemcy – granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, granica między Wielką Brytanią i Norwegią na Morzu Północnym, obszar powietrzny Francji
Granice wewnątrzpaństwowe	granice wewnętrzne, np. powiaty, departamenty, okręgi wyborcze	trójstopniowy podział administracyjny Polski (województwa, powiaty, gminy)
Granice obszarów planistycznych		
Granice struktur przestrzennych	granice obszarów centralnych, strefy peryferyjne	obszar metropolitalny Paryża, tzw. ściana wschodnia w Polsce – woj. podkarpackie, lubelskie, świętokrzyskie, podlaskie i warmińsko-mazurskie
Granice regionów planistycznych	strefy obszarów planistycznych	obszary administracyjne miast, gmin wiejskich
Granice w przestrzeni społecznej		
Granice działania w przestrzeni	zasięg stref dojazdów	zasięg codziennych dojazdów do pracy do miasta (np. Opola, Krakowa, Warszawy)
Granice obowiązywania kompetencji instytucji	zasięg oddziaływania, wpływów	strefa działania instytucji publicznych (np. opolskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, prokuratury rejonowej)

cd. tab. 1

Wymiar przestrzenny granic Rodzaje granic	Przykłady granic i obszarów obejmowanych przez granice	Przykłady europejskie
Granice zasięgu obiektów turystycznych	obszary chronione, obszary ograniczonego dostępu (zamknięte)	Tatrzański Park Narodowy, Strefa Chronionego Krajobrazu „Lasy Stobrawskie”
Granice w przestrzeni komunikacji społecznej		
Ograniczenia komunikacji społecznej	zasięg sieci kablowej, telewizyjnej, telefonicznej, Internetu, cenzury	zasięg oglądalności Programu I TVP, zasięg telefonii komórkowej
Ograniczenia związane ze znajomością języka	bariery językowe	słaba znajomość języków krajów sąsiednich (np. polski i niemiecki w strefie nadodrzańskiej, węgierski i niemiecki w strefie Burgenlandu)
Ograniczenia związane z czasem	zasięg stref czasowych	strefa czasu Greenwich, strefa czasu środkowoeuropejskiego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: M. G e i g e r, *Europas Grenzen – grenzenloses Europa*, „Praxis Geographie” 1977, Vol. 27, H. 10, s. 4–11.

Polska jest obszarem o szczególnym w Europie natężeniu zmian terytorialnych i co za tym idzie także zmian granic w ciągu ostatnich wieków. Obecna granica państwowa w 14,2% pokrywa się z granicami Rzeczypospolitej szlacheckiej, w 3,2% – z granicami I i II rozbioru, w 10,8% – z granicami III rozbioru, w 11,0% – z granicami Księstwa Warszawskiego z 1809 r. oraz Królestwa Polskiego, a 23,1% obecnego stanu stanowi granicę polityczną Polski w okresie międzywojennym⁸. Tego typu przekształcenia, bez wątpienia, miały duży wpływ na kształtowanie się krajobrazu społeczno-kulturowego i gospodarczego kraju, zwłaszcza na obszarach z długotrwałymi granicami politycznymi. Jednym z takich miejsc jest dawne pogranicze polsko-niemieckie nad górną Prosną. Rzeka ta na odcinku od Jelonków do Kostowa stanowiła granicę państwową od ok. 1320 do 1939 r., a więc przez ponad 600 lat z niewielką, trzynastoletnią przerwą w okresie 1793–1806, kiedy funkcjonowały granice rozbiorowe. Po II wojnie światowej, do 1975 r., ten odcinek Prosną pozostał granicą administracyjną, oddzielającą województwo łódzkie najpierw od śląskiego, później od opolskiego, natomiast do 1999 r. wyznaczał granicę pomiędzy gminami województwa częstochowskiego, a obecnie województwa opolskiego. Badania prowadzone na tym obszarze na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. wskazywały, że po likwidacji granicy państwowej w krajobrazie tego obszaru pozostała nadal bariera nieformalna, nie tyle

⁸ M. S o b c z y Ń s k i, *Niezmiennność dawnych granic politycznych na obszarze Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1984 „Folia Geografica” nr 3, s. 119–133.

więc fizjograficzna, co raczej kulturowa, społeczna, ekonomiczna czy komunikacyjna⁹. Zróżnicowany układ stosunków gospodarczych i społecznych (różnice w sieci komunikacyjnej, zabudowie, sposobie gospodarowania, odmienne warunki życia oraz obyczaje i mentalność), wytworzony na skutek wielowiekowego istnienia granicy polsko-niemieckiej nad górną Prosną w pewnym stopniu był więc widoczny na tym obszarze długi czas. Współcześnie, w wyniku postępującego procesu unifikacji i integracji, sytuacja ta jest dostrzegalna już w mniejszym stopniu.

Z historycznym rozwojem barier przestrzennych związane jest powstawanie tzw. obszarów stykowych, które są terenem styku kilku regionów, a więc sumą przylegających do siebie obszarów peryferyjnych sąsiednich regionów. Obszar taki, chociaż formalnie podzielony jest między kilka regionów (województw), a w przeszłości mógł być podzielony granicą państwową, stanowi funkcjonalną całość. Najdokładniej zbadanym i najpowszechniej opisanym obszarem stykowym jest region katowicki, w którym do dzisiaj – zwłaszcza w sferze stosunków społecznych – odzwierciedlają się granice pomiędzy ukształtowanymi w XIX w. strefami stykowymi – Górnym Śląskiem, Zagłębiem Dąbrowskim i okręgiem chrzanowskim¹⁰.

ZMIANY TERYTORIALNE ORAZ ZMIANY GRANIC ŚLĄSKA

Do dziś nie ma pełnej jasności co do pochodzenia nazwy Śląsk. Historiografia niemiecka wywodzi ją od germańskiego plemienia Silingów, natomiast polska – od słowiańskiego Ślęzan. Funkcjonuje też pogląd wskazujący na jej indoeuropejskie korzenie i wiążący dzieje tego obszaru z plemieniem Celtów¹¹. Niewątpliwie jednak cały Śląsk stanowi obszar, którego granice wewnętrzne i zewnętrzne wielokrotnie w historii ulegały zmianie i przekształceniu. Pierwsza wzmianka o zamieszkałych tu ludach pochodzi z połowy IX w., a jej źródłem jest tzw. Geograf Bawarski¹². Prawdopodobnie dotyczy ona stanu z przełomu VIII i IX w., kiedy Śląsk – jeszcze w sposób nietrwały – po raz pierwszy znalazł się w obrębie większych struktur państwowych, tj. Państwa Wielkomorawskiego, po upadku którego został podbity przez czeskich Przemysłidów. Około 990 r. cały obszar zostaje

⁹ B. Solga, *Ślady granicy państwowej we współczesnym krajobrazie kulturowym rejonu górnej Prozny*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 353–367.

¹⁰ Z. Rykiel, op.cit., s. 71–78.

¹¹ B. Liniek, *Dzieje Śląska Opolskiego*. W: *Śląsk Opolski. Dziedzictwo i współczesność*, pod red. D. Simonides, Opole 2005, s. 12.

¹² Jest to tablica ludów z Ratyzbony, będąca jednym z najstarszych opisów plemion na północ od Dunaju. Spośród 57 grup wymienia też cztery śląskie terytoria plemienne, tj. Ślężanie, Dziadoszanie, Opolanie, Gołęzyce.

przyłączony do państwa tworzonego przez Mieszka I. Na tle terenów zajmowanych przez plemiona środkowo- i dolnośląskie ważną rolę odgrywało wówczas terytorium Opolan z Opolem, przez które przechodziły solny i bursztynowy szlak handlowy. W następnym okresie, za sprawą politycznych i militarnych osiągnięć Brzetysława I, panowanie nad Śląskiem ponownie przypadło Czechom. Kolejne dziesięciolecia to okres czeskich i polskich konfliktów zmierzających do zagarnięcia tych ziem i jednocześnie znacznie je osłabiających. Sytuacja ta spowodowała, że Śląsk nie miał w tamtym czasie możliwości uzyskania większej niezależności politycznej i zdobycia samodzielnej pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Po roku 1202 wraz z wygaśnięciem zasady senioratu, dzięki której Śląsk stał się niezależnym księstwem, otworzyła się szansa prowadzenia samodzielnej polityki. Zawarcie układu znoszącego prawo dziedziczenia między wrocławską i raciborską linią książąt spowodowało jednocześnie, że od tego czasu oba regiony i ich książęta coraz wyraźniej funkcjonowały osobno jako *ducatus Opoloniensis* i *ducatus Slesiae*¹³. Trwający okres rozbicia dzielnicowego i wzmagająca się czeska orientacja książąt śląskich doprowadziły do przyjęcia czeskiej zwierzchności, która dawała Śląskowi większe bezpieczeństwo i korzyści gospodarcze. W roku 1335 Kazimierz Wielki zrzekł się zwierzchnictwa nad Śląskiem na rzecz monarchii Luksemburgów, co potwierdziło polityczne oddzielenie Śląska od Polski i stało się fundamentem istniejącej do pierwszej połowy XX w. granicy polsko-śląskiej¹⁴. Od tego czasu przez blisko dwa wieki Śląsk był częścią Korony Czeskiej, pozostając jej obszarem peryferyjnym. Przekształceniom politycznym towarzyszyły ogromne zmiany cywilizacyjne (m.in. tworzenie życia klasztornego i struktur parafialnych), postęp gospodarczy i rozkwit kulturalny. Zakrojona na szeroką skalę działalność osadnicza i lokacyjna rozwijała się w tym czasie na prawie niemieckim. Około 1300 r., poza kilkoma rejonami granicznymi na wschodzie Górnego Śląska, objęła ona praktycznie cały Śląsk. Obok planowo budowanych osiedli wiejskich i zasadniczych zmian w uprawie ziemi, powstawały miasta oraz osady górnicze, w których wykorzystywano rozwinięte metody wydobywcze. W wieku XIII powstało 36 nowych miast i ta ich liczba przez najbliższe stulecia nie uległa znaczącej zmianie¹⁵. Rozwojowi osadnictwa towarzyszył przyrost liczby ludności, postępowała też asymilacja mieszkańców polsko- i niemieckojęzycznych. W wyniku zmieszania się różnych grup ludności od XV w. sytuacja społeczna Śląska zaczęła się wyraźnie różnicować. Podczas gdy Dolny Śląsk pozostawał w głównej mierze niemiecki, większość miast Górnego Śląska leżących na niemieckim obszarze językowym do 1500 r. uległa sławizacji, będącej wynikiem nie tyle napływu nowej ludności, ile zmiany języka przez

¹³ J. B a h l c k e, *Dzieje ziem śląskich od początków do wybuchu II wojny światowej*. W: J. B a h l c k e, *Śląsk i Ślązacy*, współaut.: J. Rogall, Warszawa 2001, s. 26–27.

¹⁴ Ibid., s. 30.

¹⁵ B. L i n e k, op.cit., s. 17.

dawnych mieszkańców¹⁶. Wówczas powstała też pierwsza polityczna i militarna organizacja obejmująca cały region, a w drugiej połowie XV w. na skutek prowadzonej polityki integracyjnej zaszły zasadnicze zmiany w wewnętrznej strukturze dotychczas znacznie rozdrobnionego Śląska. Wspólną politykę wypracowywano jednak bardzo powoli.

Po przejściu pod władzę monarchii habsburskiej w 1526 r., Śląsk nadal pozostawał bardzo zróżnicowany terytorialnie. Habsburgowie zastali tu tak wielki chaos praw lennych i suwerennych, że możliwości wpływania na politykę finansową i ustawodawstwo w początkowym okresie ich panowania były ograniczone. Pod berłem Habsburgów nastała jednak era silnej władzy królewskiej, co miało w następnych dwóch stuleciach decydujące znaczenie dla losów Śląska.

Bardzo burzliwy czas wojny trzydziestoletniej (1618–1648) zakończył się na Śląsku ogromnymi zniszczeniami, stratami ludnościowymi i ruiną gospodarki. Liczba ludności regionu, z powodu działań wojennych i emigracji motywowanej względami religijnymi, znacznie się zmniejszyła. Na Górnym Śląsku śmierć poniosło według różnych źródeł od jednej piątej do jednej trzeciej mieszkańców regionu¹⁷. Wraz z uciekinierami Śląsk opuścili liczni fachowcy, rzemieślnicy i górnicy. Strat tych, szczególnie dotkliwych dla miast i dla gospodarki, nie zdołała wyrównać imigracja ludności katolickiej i odczuwano je jeszcze w XIX w. Wojna i kontrreformacja zmieniły również skład etniczny, ponieważ powstałe niedobory często wypełniali pochodzący z Polski katolicy. Sytuacja ta dotyczyła głównie Dolnego Śląska, gdyż udział wyludnionych miejsc na Górnym Śląsku nie przekraczał 10–12%¹⁸.

Przejęcie panowania nad Śląskiem przez Prusy w połowie XVIII w., doprowadziło do jego podziału na część pruską i austriacką. Ustanowiona wówczas granica między tymi państwami przetrwała do końca I wojny światowej, a na odcinku między Opawą a Zawidowem do czasów współczesnych¹⁹. Do państwa pruskiego został przyłączony w wyniku wojen śląskich niemal cały Śląsk z wyjątkiem księstw cieszyńskiego i opawskiego oraz części karniowskiego i nyskiego. Odtąd obie części Śląska – pruska i austriacka – rozwijały się odmiennie. Zwłaszcza przejście większej części regionu do protestanckich Prus zaowocowało przeprowadzaną na wzór pruski zasadniczą zmianą struktury ustrojowej, organizacji administracji oraz systemu militarnego. Państwo pruskie zostało podzielone na prowincje, a te na rejencje (regencje), w których gestii znalazły się wszystkie sprawy administracyjne. Początkowo utworzono na Śląsku cztery rejencje: wrocławską, legnicką, opolską i dzierzoniowską, którą w 1820 r. z powodów finansowych roz-

¹⁶ J. B a h l c k e, op.cit., s. 44–45.

¹⁷ B. L i n e k, op.cit., s. 21.

¹⁸ J. B a h l c k e, op.cit., s. 68.

¹⁹ Po II wojnie światowej jest to linia rozgraniczająca Polskę od Czechosłowacji (do 1992 r.) i od Republiki Czeskiej (po 1992 r.).

wiązano. Do rejencji opolskiej, składającej się z 16 powiatów, obok historycznego Górnego Śląska włączono księstwo biskupie z powiatami nyskim i grodkowskim, a później też powiat kluczborski. W regionie tym zachodziły ogromne przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne. Rozwojowi gospodarczemu towarzyszył gwałtowny wzrost ludności. Od początku XIX w. do jego połowy liczba ludności zwiększyła się blisko dwukrotnie. Opole liczyło ponad 8 tys. mieszkańców, Racibórz – 9,6 tys., Gliwice – 9,1 tys., Nysa – 16,6 tys. Na początku XX w. Gliwice zamieszkiwało już 61 tys. osób, natomiast Zabrze ponad 50 tys. (w połowie XIX w. – 3,4 tys.).

Rządy prusko-niemieckie na Śląsku trwały do 1945 r. – z wyjątkiem wschodniej części Górnego Śląska, która w wyniku plebiscytu z 1921 r., do 1939 r. stanowiła w obrębie odrodzonego państwa polskiego autonomiczne województwo śląskie²⁰. Po II wojnie światowej cały dawny „pruski Śląsk” przyłączony został do Polski²¹. Administracyjnie Górny Śląsk (rejencja opolska) znalazł się w granicach województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego), w którym znalazły się też niewielkie fragmenty historycznego Dolnego Śląska (okolice Nysy) oraz tereny spoza Śląska (Zagłębie Dąbrowskie i okolice dzisiejszego miasta Bielsko-Białej)²². Natomiast Dolny Śląsk (rejencja wrocławska i legnicka) z wyjątkiem północnych rejonów (m.in. Zielona Góra i Świebodzin) znalazł się w granicach utworzonego województwa wrocławskiego. W roku 1950 województwo śląskie zostało podzielone na część przemysłową (województwo katowickie) i rolniczą (województwo opolskie z Brzegiem i Namysłowem, które w przeszłości wchodziły w skład rejencji wrocławskiej). W roku 1975 w wyniku kolejnej reformy administracyjnej i zwiększenia liczby województw historyczny Dolny Śląsk znalazł się aż w 7 województwach – jeleniogórskim, legnickim, leszczyńskim, kaliskim, opolskim, wałbrzyskim, wrocławskim i zielonogórskim, natomiast Śląsk Górny w 4 – bielskim, częstochowskim, katowickim i opolskim (w tym ostatnim ponownie znalazły się ziemie należące zarówno do Górnego, jak i Dolnego Śląska). Podczas ostatniej reformy administracyjnej z 1999 r. ponownie zmniejszono liczbę województw. Niemal cały Dolny Śląsk znalazł się w województwie dolnośląskim ze stolicą we Wrocławiu, tylko niewielkie fragmenty pozostały przy województwie opolskim (utrzymano granicę z 1950 r.), a Zielona Góra została siedzibą sejmiku nowego województwa lubuskiego, w skład którego weszło także kilka innych miast śląskich, jak Żagań, Szprotawa i Nowa Sól. „Stare” województwo opolskie powiększono o powiat oleski (z likwidowanego województwa

²⁰ K. H e f f n e r, W. L e s i u k, *Ekonomiczne i społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 r.*, „Studia Śląskie” 1995, t. 54, s. 43–67.

²¹ Z wyjątkiem Kraiku Hulczyńskiego – fragmentu dawnego niemieckiego Górnego Śląska, zlokalizowanego wokół Hulczyna, który po wojnie znalazł się w granicach Czechosłowacji.

²² Bielsko-Biała formalnie powstała w 1951 r. z połączenia położonego na Śląsku Cieszyńskim Bielska oraz małopolskiej Białej Krakowskiej.

częstochowskiego), natomiast wbrew oczekiwaniom niektórych mieszkańców nie dołączono powiatu raciborskiego. Dotychczasowe województwo katowickie zmieniło granicę oraz nazwę na województwo śląskie, choć historyczny Górny Śląsk stanowi zaledwie 48% jego terenu (reszta to historyczne ziemie Małopolski oraz skrawki Wielkopolski).

ŚLĄSKIE REGIONY – CHARAKTERYSTYKA WSPÓŁCZESNYCH UWARUNKOWAŃ I PROBLEMÓW ROZWOJU²³

Skomplikowana pod względem zmian terytorialnych historia określonego obszaru może wpływać na jego rozwój w takim stopniu, w jakim kolejne zmiany czy reformy terytorialne i nowe granice odzwierciedlają terytorium identyfikowane pod względem historycznym, społecznym czy gospodarczym. Jeśli nowe jednostki terytorialne, administracyjne i społeczne scalają terytoria nie do końca jednolite pod względem społecznym i gospodarczym, mogą ujawniać się różnice rozwojowe, kulturowe lub występować brak pełnej zbieżności interesów czy wspólnoty dążeń. Dużego znaczenia nabierają wówczas działania zmierzające do scalenia terytorium, bądź niwelowania różnic i wyrównywania szans jego rozwoju.

Poszczególne województwa śląskie są obecnie silnie zróżnicowane wewnętrznie pod względem gospodarczym, kapitałowym, infrastrukturalnym, demograficznym, społeczno-kulturowym i etnicznym. Rozwijając się w jednakowym, lecz dynamicznie zmieniającym otoczeniu krajowym i międzynarodowym, w zróżnicowany sposób wykorzystują posiadane zasoby kapitału ludzkiego, położenie geograficzne, ziemię i surowce, potencjał naukowy, infrastrukturę techniczną i społeczną. Wyraźnie obserwowane są procesy będące skutkiem społeczno-gospodarczych przemian, którym podlegał ten obszar w przeszłości, zwłaszcza rejon wschodniego pogranicza historycznego Śląska²⁴. Dobrych przykładów dostarcza region opolski, którego zróżnicowanie wynika z jednej strony z usytuowania na pograniczu społeczno-kulturowym, z drugiej – z procesów zachodzących po II wojnie światowej. Pierwszy czynnik wpłynął między innymi na ukształtowanie się typowej dla pogranicza społeczności o silnej więzi regionalnej oraz stosunkowo słabych związkach z państwem i narodem. Okoliczność ta okazała się podstawową determinantą niejednoznacznych i zróżnicowanych postaw narodowych wśród rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego. Element drugi, związany z napływem po 1945 r. nowych mieszkańców²⁵, doprowadził do swojego

²³ Termin „śląskie regiony” ma charakter umowny i odnosi się do obszaru położonego w granicach administracyjnych Polski w trzech województwach: dolnośląskim, opolskim i śląskim.

²⁴ Również termin „historyczny Śląsk” ma charakter umowny, jego celem jest zwrócenie uwagi na obszar, który wielokrotnie w historii podlegał zmianom granic i przesunięciom terytorialnym.

²⁵ Obok dotychczasowych mieszkańców, byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej, którzy nie wyjechali do Niemiec (zamieszkujących centralną i wschodnią część regionu), przybyli w tym

zderzenia znacznie różniących się od siebie kultur regionalnych i zapoczątkował procesy adaptacji i integracji społecznej²⁶. Zjawiskiem łączącym się z usytuowaniem w przeszłości tego obszaru w strefie kilku kultur narodowych oraz ze współczesnymi przemianami społeczno-politycznymi jest proces kształtowania się mniejszości niemieckiej, a zwłaszcza zjawisko podwójnego obywatelstwa oraz złożone uwarunkowania historyczne, polityczno-prawne oraz społeczne, które zadecydowały o jego występowaniu. W pewnym sensie do skutków tych można też zaliczyć współczesne stosunki etniczne, pojmowane jako specyficzne relacje pomiędzy ludnością rodzimą i napływową – czy szerzej – ukształtowaną strukturą społeczną regionu, wyrażającą się dychotomią ludnościową oraz odmiennym rozwojem sytuacji demograficznej, gospodarczej i społecznej.

Warto przy tym zaznaczyć, że zjawiska te są nie tylko przedmiotem systematycznych badań naukowych, lecz wykorzystywane są także jako ważne czynniki programowania rozwoju na poziomie lokalnym i regionalnym. Zwraca się na nie uwagę w najważniejszym elemencie programowania strategicznego, którym na poziomie regionu jest strategia rozwoju województwa. Dokument ten akcentuje, że Opolskie to region zróżnicowany kulturowo, a źródło tego zróżnicowania tkwi w jego historii, stąd rozwój regionu wymaga przyjęcia „wielokulturowości” jako trwałego, pozytywnego i godnego wsparcia bogactwa²⁷. Z jednej strony jest to bowiem warunek powstania wspólnej tożsamości regionalnej, integrującej wszystkich mieszkańców, z drugiej – tak ukształtowany wizerunek wielokulturowego społeczeństwa pozytywnie może wyróżnić region opolski na tle innych obszarów w kraju i Europie.

Najnowsze badania zjawisk odzwierciedlających złożoną przeszłość Śląska Opolskiego dotyczą problematyki wielokrotnego obywatelstwa, istotnie wyróżniającego ten obszar w skali kraju i tej części Europy. Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 r. pokazują, że w województwie opolskim 157,8 tys. osób posiada podwójne (tzn. polskie i inne) obywatelstwo, udział mężczyzn i kobiet w grupie podwójnych obywateli jest zbliżony (odpowiednio: 80,3 tys. i 77,5 tys.), zdecydowana większość spośród posiadających dwa obywatelstwa ma obywatelstwo polskie i niemieckie (154,1 tys.)²⁸. Jeśli rozmieszczenie regionalne ludności według podwójnego obywatelstwa jest w skali kraju w miarę równomierne, to województwo opolskie stanowi w tej kwestii wyjątek. Posiada najniższą liczbę ludności z obywatelstwem wyłącznie polskim (858,5 tys.) i jednocześnie najwyższy udział

okresie na Śląsk Opolski wypędzani i wysiedlani z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej tzw. repatrianci oraz poszukujący nowych perspektyw życiowych przesiedleńcy z centralnej Polski. Nowi mieszkańcy zasiedlali obszary południowej i zachodniej części Opolszczyzny.

²⁶ V. Ruszczevska, *Poznanie Śląska w badaniach socjologicznych*. W: *O społeczeństwie śląskim na przełomie wieków*, pod red. K. Fryszackiego, T. Słodry-Gwiżdż, Opole 2001, s. 63–73.

²⁷ *Strategia Rozwoju Województwa Opolskiego*, Opole 2005, s. 58–62.

²⁸ *Ludność. Stan oraz struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna. Województwo opolskie 2002*, Urząd Statystyczny, Opole 2003.

ludności z obywatelstwem polskim i innym. Można zaobserwować także pewne dysproporcje pomiędzy liczbą osób posiadających podwójne obywatelstwo (polskie i niemieckie) a liczbą osób deklarujących narodowość niemiecką (106,7 tys.) oraz składających deklarację (polsko-niemieckiej) dwujęzyczności (88,8 tys.). Na obszarze tym mamy zatem do czynienia z sytuacją nadwyżki osób z podwójnym obywatelstwem w stosunku do deklaracji narodowościowych i językowych²⁹.

W przypadku regionu opolskiego drugie, posiadane przez dużą część mieszkańców regionu, obywatelstwo jest więc niemal wyłącznie obywatelstwem niemieckim, co warunkuje odnosząca się do tego obszaru zasada niemieckiego ustawodawstwa *ius sanguinis*. Ta norma prawna stanowi ponadto, że ci mieszkańcy regionu, których kwestia dotyczy, nie ubiegają się o nadanie obywatelstwa, lecz o potwierdzenie bądź uznanie już posiadanego wskutek historycznych uwarunkowań obywatelstwa niemieckiego. To w istotny sposób wpływa na sposób postrzegania przez nich statusu podwójnego obywatela, gdyż – jak pokazują badania – korzystają oni z przynależnego im z uwagi na niemieckie pochodzenie prawa do jego posiadania³⁰. Ze względu na te uwarunkowania podwójni obywatele stanowią bardzo homogeniczną grupę, jeśli idzie o formalne podstawy potwierdzania obywatelstwa, które bezpośrednio łączą się z udokumentowaniem ich niemieckiej proveniencji. Jedynym różnicującym ich w tym względzie czynnikiem może być miejsce ubiegania się o poświadczenie posiadanego obywatelstwa niemieckiego. Jeśli fakt ten zaistniał przed 1990 r., to niemal zawsze łączył się z koniecznością wyjazdu w tym celu do Niemiec, natomiast po tym okresie najczęściej wykorzystywano zaistniałe na skutek przemian demokratycznych w kraju możliwości do potwierdzania obywatelstwa niemieckiego i wyrobienia paszportu na miejscu.

Mimo że tworzą oni grupę osób, których wielokrotne obywatelstwo wynika z więzów krwi, to nie mają jednolitych postaw w kwestii motywów potwierdzania niemieckiego obywatelstwa i nie dla wszystkich wymiar emocjonalny związany z faktem jego posiadania jest tak samo ważny. W tym względzie tworzą zróżnicowaną społeczność, a ich stanowisko w postrzeganiu faktu bycia podwójnym obywatelem zawiera się pomiędzy odmiennymi, często skrajnymi postawami. Dla jednych obywatelstwo niemieckie jest elementem ich kulturowej tożsamości i ma charakter symboliczny, dla innych istotna jest jedynie wynikająca z jego posiadania użyteczność, tym samym potwierdziły one posiadanie drugiego obywatelstwa, jedynie po to, aby nabyć prawo do korzystania z niego.

²⁹ K. S z c z y g i e l s k i, *Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe*, Opole 2006, s. 60–70.

³⁰ K. H e f f n e r, B. S o l g a, *Podwójne obywatelstwo na Śląsku Opolskim. W: Obywatelstwo wielokrotnego wyboru. Interdyscyplinarne ujęcie kwestii podwójnego obywatelstwa w Polsce*, pod red. A. Górnego, P. Korysia, Warszawa 2007, s. 66–91.

Względy emocjonalne, wynikające ze związków kulturowych z Niemcami, odgrywają największą rolę w grupie osób, które potwierdziły niemieckie obywatelstwo na fali przemian demokratycznych w kraju na przełomie lat dziewięćdziesiątych XX w. W regionie opolskim był to okres szczególnej mobilizacji śląskiej społeczności regionalnej, dla której „niemieckość” stanowi istotny wskaźnik tożsamości. Choć i dla osób z tej grupy duże znaczenie mają pragmatyczne korzyści potwierdzania niemieckiego obywatelstwa, to jednak najczęściej stwierdzają one także istnienie mniej lub bardziej silnych więzi z narodem niemieckim. Można sądzić, że obok różnych czynników dokonujących się wówczas w regionie przemian (m.in. upodmiotowienie ludności śląskiej w różnych dziedzinach życia, oficjalne uznanie mniejszości niemieckiej), potwierdzanie obywatelstwa niemieckiego było opartym na odrębności kulturowej Ślązaków elementem wzmacniającym ich tożsamość.

Osoby, które potwierdziły obywatelstwo niemieckie tylko dlatego, aby wykorzystać płynące z niego korzyści, związane z możliwością legalnego zatrudnienia w krajach Europy Zachodniej są najliczniejsze w grupie, która uczyniła to w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych oraz w ostatnim okresie. Nie sposób nie odnieść wrażenia bardzo instrumentalnego traktowania przez nie drugiego obywatelstwa jedynie jako narzędzia wygodnego dla osiągnięcia materialnych korzyści, mimo iż nie wszyscy wykorzystują swoje zagraniczne obywatelstwo w migracjach zagranicznych. Obywatelstwo niemieckie generalnie postrzegane jest jedynie przez pryzmat możliwości emigracji i podjęcia pracy o nieporównywalnych z Polską zarobkach oraz wizji życia w kraju o wyższym standardzie. Także poczucie bezpieczeństwa, stabilności oraz pewności, związane z posiadaniem obywatelstwa silnego politycznie, ekonomicznie i socjalnie państwa odgrywa dla osób potwierdzających niemieckie obywatelstwo duże znaczenie. W tym przypadku posiadanie obywatelstwa Niemiec spełnia najczęściej rolę „furtki bezpieczeństwa” w sytuacji wymagającej skorzystania z możliwości, które oferuje ten kraj.

W pewnym stopniu historyczne przemiany na Śląsku wpłynęły też na zróżnicowany obecnie rozwój gospodarczy poszczególnych śląskich województw. Pomijając wskazane powyżej wcześniejsze uwarunkowania, od XIX w. Śląsk podlegał szczególnie znaczącym przekształceniom społeczno-gospodarczym. Nastąpił wówczas dynamiczny rozwój przemysłu i powstały nowe osady przemysłowe, przeprowadzono reformę samorządową, gwałtownie wzrosła liczba ludności w miastach, dokonały się przemiany towarowe w rolnictwie, powstały też nowe, liczne urządzenia infrastruktury technicznej. Rozwój przemysłowy dotyczył głównie wschodniej części Śląska, gdzie w trójkącie Gliwice–Tarnowskie Góry–Mysłowice utworzono Górnośląski Okręg Przemysłowy, do którego dołączyły w późniejszym okresie także powiaty pszczyński i rybnicki. Założenie w 1796 r. gliwickiej huty z pierwszym na ziemiach niemieckich wielkim piecem koksowniczym, oznaczało narodziny przemysłu ciężkiego na Górnym Śląsku. W ciągu kilkudziesięciu lat obszar ten, obok Zagłębia Ruhry, uzyskał rangę dru-

giego centrum gospodarczego Niemiec. W zachodniej części rejencji opolskiej oprócz zmian industrialnych (m.in. budowa podopolskich cementowni), dokonały się zasadnicze przemiany w rolnictwie (rozbudowa młynów, gorzelni, browarów, powstanie cukrowni, nowoczesne metody uprawy ziemi i hodowli). Poza Górnym Śląskiem, drugim, mniejszym centrum przemysłowym Śląska, było Zagłębie Wałbrzysko-Noworudzkie, natomiast Wrocław stał się bezspornym centrum administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym wschodnich Niemiec³¹.

Współcześnie regiony dolnośląski i śląski charakteryzują się dynamicznym i trwałym wzrostem gospodarczym, są powiązane z dużymi aglomeracjami miejskimi, a pod względem wielu wskaźników rozwoju społeczno-gospodarczego należą do czołówki krajowej. Opolskie należy raczej do struktur regionalnych aktywizujących się, o średnim poziomie rozwoju gospodarczego z licznymi i pogłębiającymi się problemami społecznymi.

Generalnie, wszystkie województwa jako cele strategiczne wyznaczyły sobie wyższą konkurencyjność i szybszy wzrost, większą spójność społeczną, gospodarczą i przestrzenną oraz wyrównywanie szans rozwojowych (por. tab. 2), jednak ich osiąganie jest zdeterminowane różnicami w posiadanych zasobach i możliwościach rozwoju. Pomiedzy ich obecnym rozwojem kształtują się zasadnicze różnice, choć dla wszystkich właściwe są niekorzystne zjawiska społeczno-demograficzne, przede wszystkim spadek populacji, zwłaszcza w wieku aktywności produkcyjnej, nasilające się migracje młodego pokolenia i wyludnianie wielu obszarów, dominujące w zjawiskach ludnościowych starzenie się ludności, wysokie bezrobocie, regres w budownictwie mieszkaniowym i niekorzystne warunki pracy.

Tabela 2

Wizje i priorytety rozwoju województw śląskich

Wyszczególnienie	Województwo		
	dolnośląskie	opolskie	śląskie
Wizja	Dolny Śląsk europejskim regionem węzłowym.	Otwarty na świat, wielokulturowy region przyjaznego zamieszkania i konkurencyjnej gospodarki, uczestniczący we współpracy międzynarodowej, z dobrze wykształconym i aktywnym społeczeństwem.	Województwo śląskie będzie regionem zapewniającym dostęp do usług publicznych o wysokim standardzie, o nowoczesnej i zaawansowanej technologicznie gospodarce oraz istotnym partnerem w procesie rozwoju Europy.

³¹ R. K r ä m e r, *Gospodarka śląska od początków aż do uprzemysłowienia w XIX i XX w.* W: J. B a h l c k e, *Śląsk i Ślązacy*, współaut.: J. Rogall, Warszawa 2001, s. 278.

cd. tab. 2

Wyszczególnienie	Województwo		
	dolnośląskie	opolskie	śląskie
Priorytety rozwoju	I. Zbudowanie konkurencyjnej i innowacyjnej gospodarki Dolnego Śląska, II. Zwiększenie spójności przestrzennej i infrastrukturalnej regionu i jego integracja z europejskimi obszarami wzrostu, III. Rozwijanie solidarności społecznej oraz postaw obywatelskich twórczych i otwartych na świat.	I. Wzmocnienie konkurencyjności województwa opolskiego, II. Wyrównywanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego w regionie opolskim.	I. Województwo śląskie regionem nowej gospodarki kreującym i skutecznie absorbującym technologie, II. Województwo śląskie regionem o powszechnej dostępności do regionalnych usług publicznych o wysokim standardzie, III. Województwo śląskie znaczącym partnerem kreacji kultury, nauki i przestrzeni europejskiej.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 roku*, Wrocław 2005; *Strategia Rozwoju Województwa Opolskiego*, Opole 2005; *Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego „Śląskie 2020”*, Katowice 2010.

Województwo dolnośląskie jest korzystnie usytuowane, a poprzez należąca do najgęstszych w kraju sieć drogową oraz stosunkowo dobrze rozbudowaną komunikację lotniczą jest też dobrze skomunikowane. Cechuje je wysoki wskaźnik urbanizacji (71,0%) w porównaniu z przeciętną w Polsce (60,0%). Region ten należy do wysoko uprzemysłowionych, istniejące centra przemysłowe w branżach z długą tradycją i różnorodność przemysłu dają szansę na stabilny i zrównoważony rozwój. Szczególnie wysoką pozycję zajmuje Legnicko-Głogowskie Zagłębie Miedziowe, które jest światowym potentatem wydobycia miedzi i największym pracodawcą na Dolnym Śląsku. Jednocześnie wyraźnie zmniejsza się liczba zatrudnionych w przemyśle, co jest efektem niekorzystnej koniunktury dla wielu branż przemysłu, a także przestarzałych na ogół technologii i urządzeń produkcyjnych. Rozwinięta działalność wydobywcza i przemysłowa skutkuje też poważnymi problemami zdezastrowanego i zdegradowanego środowiska.

Wysoką pozycję region dolnośląski zawdzięcza przede wszystkim dynamicznie rozwijającemu się Wrocławskiemu Obszarowi Metropolitalnemu i podregionowi legnickiemu. Relatywnie duża atrakcyjność inwestycyjna tych obszarów (czwarte miejsce w kraju) skutkuje między innymi systematycznym od początku procesu transformacji systemowej znacznym napływem kapitału zagranicznego, który kształtuje nowoczesną strukturę handlową i produkcyjną. Przedsięwzięciem zmierzającym do zdynamizowania rozwoju gospodarczego są ponadto funkcjonujące w regionie Specjalne Strefy Ekonomiczne: Wałbrzyska, Kamiennogórska

i Legnicka. Jego skutkiem jest między innymi znacznie wyższy niż średni w kraju wskaźnik przedsiębiorczości.

Województwo dolnośląskie charakteryzuje się wysokim udziałem osób z wykształceniem wyższym, jednak ich rozmieszczenie jest wyraźnie zróżnicowane terytorialnie. Szczególnie wysoką pozycję zajmuje aglomeracja wrocławska, natomiast wyraźnie niekorzystnie kształtuje się ta sytuacja na obszarach wiejskich. Dodatkowo na terenach tych występuje wysoki wskaźnik bezrobocia, wynikający w dużej mierze ze struktury gospodarczej regionu, czyli stosunkowo niewielkiego zatrudnienia w rolnictwie i zapaści sektora górniczego w Zagłębiu Wałbrzyskim. Struktura obszarów wiejskich jest więc słabo rozwinięta, co powoduje wyludnianie się oraz spadek aktywności zawodowej ludności wiejskiej. Prognozowane nasilenie się depopulacji z tych terenów, szczególnie z obszaru subregionu jeleniogórsko-wałbrzyskiego, znacznie osłabi możliwości wzrostu peryferyjnych gmin, pogłębiając tym samym stosunkowo mocno scentralizowany charakter rozwoju regionu dolnośląskiego.

Szansą dla miejscowości wiejskich zlokalizowanych w otoczeniu Wrocławia jest wyraźnie postrzegane zjawisko suburbanizacji i osiedlania się w obszarze podregionu wrocławskiego. Dodatkowo, z uwagi na ukształtowanie geograficzne, warunki środowiska przyrodniczego oraz zasoby kulturowe i historię regionu dolnośląskiego ważnym czynnikiem jest i będzie turystyka. Obszar ten jest dość dobrze zagospodarowany i wyposażony w infrastrukturę turystyczną, funkcjonuje tu na przykład 11 spośród 41 uzdrowisk statutowych kraju. Wciąż wzrasta też zainteresowanie regionem ze strony turystów zagranicznych, lecz niepokojącym zjawiskiem jest zmniejszanie się bazy lecznictwa uzdrowiskowego oraz ogólnej liczby kuracjuszy.

Województwo śląskie to najbardziej uprzemysłowiony i zurbanizowany region Polski, posiadający najwyższą w kraju gęstość zaludnienia. Województwo śląskie mieści się w grupie najsilniejszych gospodarczo regionów Polski. O jego wysokiej atrakcyjności inwestycyjnej decydują: zaplecze surowcowe i koszty pracy, duży rynek zbytu, infrastruktura gospodarcza i społeczna, dostępność komunikacyjna, wysoko wykwalifikowana kadra pracownicza, wyróżniająca mieszkańców regionu kultura i dyscyplina pracy oraz aktywność samorządów wobec inwestorów. Na terenie województwa śląskiego skoncentrowany jest poważny potencjał przemysłowy kraju – znajduje się tutaj 38 czynnych kopalń węgla kamiennego, 25 hut i zakładów hutniczych, 21 elektrowni i elektrociepłowni przemysłowych oraz 22 elektrownie i elektrociepłownie zawodowe. Region dysponuje wieloma możliwościami, pozwalającymi na rozwój działalności innowacyjnych i zaawansowanych technologicznie, które związane są z kulturą przemysłową oraz zapleczem edukacyjnym i naukowo-badawczym wyższych uczelni i instytutów naukowych.

Śląskie jest regionem specyficznym, jednym z najbardziej problemowych obszarów w kraju. Restrukturyzacja przemysłu województwa śląskiego, będąca

wynikiem przeobrażeń społeczno-gospodarczych, pociągnęła za sobą wiele różnorodnych problemów społecznych. Za najważniejsze z nich uznaje się: bezrobocie, ubóstwo, marginalizację społeczną oraz dziedziczenie biedy. Stan zdrowia społeczeństwa jest znacznie gorszy od przeciętnego w kraju. Trwające dziesiątki lat zakłócenia równowagi ekologicznej wpłynęły na zdrowie mieszkańców regionu, którzy płacą za to cenę skróconego okresu życia i zwiększoną w stosunku do innych regionów kraju zachorowalnością. Wysoki stopień koncentracji przemysłu i urbanizacji spowodował trwale przeobrażenia tego obszaru. Wyrażają się one w znacznym zanieczyszczeniu wód i powietrza atmosferycznego, skażeniu gleb, deformacjach terenu, zaburzeniach stosunków hydrologicznych, prawie całkowitym wylesieniu środkowej części województwa i uszkodzeniach pozostałego drzewostanu. Ilość substancji pogarszających stan środowiska oraz wytwarzanych w regionie odpadów jest ciągle nieporównywalna z jakimkolwiek innym województwem w Polsce. Udział zrekultywowanych terenów poprzemysłowych jest niewielki. Istotnym utrudnieniem jest też niedrożność systemu transportowego i niespójność układu komunikacyjnego. Pogłębia się ponadto degradacja starych dzielnic przemysłowych i centrów miast wymagających rewitalizacji.

Region ten stanowi duży potencjał demograficzny, który cechuje wysoka kultura i etos pracy. Jednocześnie społeczność regionalna jest zróżnicowana kulturowo, co wzmacnia jej poczucie tożsamości regionalnej i tolerancji odmienności kulturowych. Poziom wykształcenia mieszkańców województwa śląskiego przedstawia się niekorzystnie na tle innych zurbanizowanych województw. Odsetek osób z wykształceniem wyższym stanowi jedynie 9,2% i jest jednym z niższych w kraju.

Województwo opolskie należy do grupy małych regionów europejskich. Niewielki wymiar przestrzenny i mała liczba mieszkańców stanowią o jego potencjale rozwojowym, wyznaczając jednocześnie zakres i możliwość przyciągania czynników wzrostu. Opolskie zaliczane przed transformacją ustrojową do grupy regionów o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego i relatywnie dobrze wyposażonych infrastrukturalnie, w dekadzie lat dziewięćdziesiątych zaczęło stopniowo tracić tę pozycję. Ze względu na słabszą dynamikę zmian gospodarczych i mniejsze niż w innych województwach tempo wzrostu, przesunęło się w kierunku struktur o średnim poziomie rozwoju gospodarczego z pogłębiającymi się problemami społecznymi³². Procesy modernizacji i restrukturyzacji gospodarki regionu, mimo wielu pozytywnych zmian, nie przyczyniły się do istotnego wzrostu jego konkurencyjności oraz atrakcyjności inwestycyjnej. Z uwagi na głębokie, a w niektórych aspektach bardzo specyficzne przemiany związane nie tylko z transformacją, województwo opolskie wymaga w związku z tym polityki regio-

³² K. Heffner, B. Solga, *Struktura społeczno-gospodarcza województwa opolskiego w latach 1989–2008. Przegląd badań i analiz*. W: *Przedsiębiorstwa jutra. Prognozowanie trendów rozwojowych w województwie opolskim. Metodologia i narzędzia badawcze*, pod red. K. Malika, Opole 2009.

nalnej uwzględniającej jego szczególne warunki. Zwraca uwagę korzystna struktura przestrzenna regionu, warunkująca dobre skomunikowanie z układem krajowym i międzynarodowym. Standard połączeń drogowych i kolejowych wymaga jednak zdecydowanej poprawy, a brak komunikacji lotniczej stopniowo pogłębia symptomy peryferyzacji. W strukturze przemysłowej regionu utrzymuje się niekorzystne znaczenie tzw. tradycyjnych gałęzi produkcyjnych, chociaż zróżnicowany charakter działowy może być czynnikiem zachęcającym do inwestowania w przemyśle. Nie jest korzystna sytuacja w zakresie czynników sprzyjających przyciąganiu inwestycji, jakkolwiek relatywnie duża aktywność władz regionalnych i lokalnych w nawiązywaniu kontaktów i podejmowaniu działań na rzecz promocji regionu może stanowić dodatkowy element przyciągający inwestorów i przyczynić się do wzrostu gospodarczego regionu. Także utrzymujący się niski poziom nakładów na działalność badawczo-rozwojową, może skutkować w regionie opolskim trudnościami w budowaniu środowisk innowacyjnych i przedsiębiorczych.

Szczególnie niekorzystne są uwarunkowania demograficzne rozwoju i niepokojące prognozy zmian ludnościowych, pogłębiająca się nierównowaga regionalna zasobów pracy i liczby pracujących, destabilizująca opolski rynek pracy. Stale ujemny zewnętrzny bilans migracyjny wciąż mocno osłabia strukturę demograficzną i społeczno-gospodarczą województwa opolskiego, wydatnie zmniejszając możliwości rozwojowe regionu. W średniookresowej perspektywie poważną barierą rozwoju może być relatywnie niski poziom wykształcenia społeczności regionalnej (8% osób z wykształceniem wyższym), która bez podjęcia intensywnych działań naprawczych stanie się czynnikiem opóźniającym rozwój regionu. Do korzystnych uwarunkowań intraregionalnych należy natomiast rosnąca aktywność społeczności lokalnych i wzrost społecznych inicjatyw organizacyjnych, zwłaszcza na obszarach wiejskich, a także wielokulturowy charakter województwa, który sprzyja budowaniu pozytywnego wizerunku społeczeństwa oraz może ułatwiać podejmowanie współpracy międzynarodowej. Również wysoki poziom życia na opolskich wsiach wyróżnia region spośród województw śląskich.

ZAKOŃCZENIE

Jakkolwiek znacząco zmienia się rola granic we współczesnych stosunkach międzypaństwowych, to niezmiennie istotne są procesy będące efektem ich funkcjonowania. Skomplikowana pod względem zmian terytorialnych historia określonego obszaru może wpływać na jego rozwój w takim stopniu, w jakim kolejne reformy terytorialne i nowe granice odzwierciedlają identyfikowane pod względem historycznym, społeczno-kulturowym i gospodarczym terytorium. Jeśli nowe jednostki terytorialne, administracyjne i społeczne scalają terytoria nie do końca jednolite pod względem społecznym i gospodarczym, mogą ujawniać się różnice rozwojowe,

kulturowe lub występować brak pełnej zbieżności interesów czy wspólnoty dążeń. Dużego znaczenia nabierają wówczas działania zmierzające do scalenia terytorium, bądź niwelowania różnic i wyrównywania szans jego rozwoju, które mogą stać się silnym czynnikiem regionotwórczym. Znaczenie tych procesów jest często większe niż wynikałoby to z długości okresu, jaki upłynął od czasu formalnego zniesienia granicy lub istotnej zmiany jej funkcji. Granice, które obecnie bądź w przeszłości stanowiły rodzaj bariery państwowej, kulturowej (etnicznej) lub administracyjnej, powodują – czasem znaczące – przekształcenia krajobrazu społeczno-ekonomicznego terenów przyległych. Pograniczny charakter obszaru w rezultacie może wpływać na ukształtowanie się szeregu specyficznych cech w jego strukturze, posiadających niejednokrotnie charakter fenomenu o wymiarze społeczno-kulturowym lub politycznym czy ekonomicznym. Do dziś na przykład widoczny pozostaje pograniczny charakter Śląska Opolskiego, który mimo odległej już historii odzwierciedla się w sferze regionalnych stosunków społeczno-gospodarczych oraz określonych zjawisk, wynikających z *proprium silesiacum* tego obszaru. Przekształcenia tego typu obszarów przybierają w efekcie wielokierunkowy wymiar, budząc tym samym zainteresowanie badaczy różnych dyscyplin naukowych, lecz przede wszystkim stanowiąc istotne wyzwanie dla podmiotów odpowiedzialnych za kreowanie ich rozwoju. Od nich bowiem w dużym stopniu zależy czy rozwój ten opierać się będzie na dialektyce współpracy czy konfliktu.

W efekcie uwarunkowań historycznych oraz współczesnych procesów społeczno-gospodarczych ukształtował się określony charakter Śląska, w niektórych dziedzinach unikatowy nawet w skali europejskiej. Poszczególne śląskie województwa w niejednakowy sposób wykorzystują posiadane zasoby kapitału ludzkiego, położenie geograficzne, ziemię i surowce, potencjał naukowy, infrastrukturę techniczną i społeczną. Pomiedzy ich obecnym rozwojem kształtują się zasadnicze różnice, choć dla wszystkich właściwe są niekorzystne zjawiska społeczno-demograficzne. Eliminacja lub osłabienie zagrożeń związanych z demograficznym regresem i równocześnie wzmocnienie szans poszczególnych regionów Śląska, wymagają zatem aktywnej polityki regionalnej w każdym z jej elementów, a zwłaszcza kształtowania zasobów ludzkich oraz prowadzenia skutecznej polityki społeczno-gospodarczej.

BRYGIDA SOLGA

CONTEMPORARY SOCIOECONOMIC TRANSFORMATIONS AND THE CONTINUANCE OF HISTORICAL BORDERS IN SILESIA

The article undertakes to discuss the problem of influence of borders on transformations of the socio-cultural landscape of frontier areas, as well as the problem area of continuance of borders.

Each border makes a barrier that restricts the flow of people, goods and money, and – sometimes – also possibilities of mutual cultural and ideological interrelations. The establishment of a border or an alteration of its function means transformation of the type of economy, settlement and population structure, and – after a longer period of time – the landscape of the frontier areas as well. The economic integration and political cooperation that has been in progress for a few years now is diminishing the traditional significance of borders in the economic and social sense. Despite this, the historical borders existing between the territories of many states for quite a long time are often clearly recognized, in contemporary spatial system, in the form of ethnic and cultural differences, deployment of technical infrastructure or the level of economic development. In a sense, Silesia is such an area, as its internal and external borders were subject to a number of successive changes in the past. Despite a number of historical references, many of them being fairly distant, the consequences of relevant past transformations are visible today. Opole Region provides good examples in this respect, its differentiation resulting – on the one hand – from its location on the socio-cultural frontier; on the other one – from the processes that occurred after World War 2. One of the elements of this differentiation is the phenomenon of double citizenship together with the complex historical, political-legal and social conditionings.

BRYGIDA SOLGA

GESELLSCHAFTLICH-WIRTSCHAFTLICHE WANDLUNGEN DER GEGENWART UND DIE BESTÄNDIGKEIT HISTORISCHER GRENZEN IN SCHLESIEN

Neben dem Problem der Beständigkeit der Grenzen setzt sich der Beitrag mit der Frage auseinander, inwiefern Grenzen die gesellschaftliche und kulturelle Landschaft der Grenzgebiete beeinflussen. Jede Grenze stellt zugleich eine Barriere dar, die nicht nur den Menschen-, Waren- und Geldstrom einschränkt, sondern manchmal auch den gegenseitigen kulturellen und ideologischen Austausch. Entstehung einer Grenze oder Veränderung ihrer Funktion zieht Umwandlungen im Bereich des Wirtschafts- und Besiedlungstyps, der Bevölkerungsstruktur und später auch im Bereich der Landschaft der Grenzgebiete nach sich. Die in Europa seit vielen Jahren andauernde wirtschaftliche Integration und politische Zusammenarbeit verringert die traditionelle wirtschaftliche und gesellschaftliche Bedeutung der Grenzen. Dennoch lassen nicht mehr existierende, historische Grenzen in vielen Fällen nach wie vor am Raumgefüge, an ethnischen und kulturellen Unterschieden, dem Niveau der wirtschaftlichen Entwicklung oder der technischen Infrastruktur ablesen. Zu solchen Regionen gehört in einem gewissen Sinne auch Schlesien, dessen innere und äußere Grenzen sich im Laufe der Geschichte oft verschoben haben. Folgen dieser Grenzverschiebungen, auch wenn sie weit zurückliegen, sind nicht selten bis heute sichtbar. Gute Beispiele liefert in diesem Bereich die Region Opole (Oppeln), deren Vielfalt einerseits aus ihrer Lage als gesellschaftliches und kulturelles Grenzland resultiert, andererseits durch die nach dem Zweiten Weltkrieg stattgefundenen Prozesse geprägt wurde. Eines der Elemente dieser Vielfalt stellt die Tatsache dar, dass viele Einwohner der Region doppelte Staatsangehörigkeit besitzen. Hierfür gibt es komplexe historische, politisch-rechtliche und gesellschaftliche Gründe.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

STANISŁAWA SOCHACKA

O POLSKICH I NIEMIECKICH NAZWACH MŁYNÓW NA ŚLĄSKU

WSTĘP

Nazwy śląskich młynów i osad młyńskich nie doczekały się dotąd odrębnego opracowania¹. Bogaty ich zbiór został zarejestrowany i udokumentowany źródłowo w *Słowniku etymologicznym nazw geograficznych Śląska*². Ten bardzo obszerny i niezwykle cenny materiał jako świadectwo pewnego, już zapewne w jakiejś mierze historycznego, stanu rzeczy ma jednak istotne wady. Brak w nim jakichkolwiek informacji na temat obiektów, ich wieku czy sugestii etymologicznych. W związku z tym wszelkie wnioski dotyczące tych zagadnień można jedynie wyciągać na podstawie analizy struktury nazw, która bywa wieloznaczna. Te ograniczenia powodują, że nie zawsze można z całą pewnością stwierdzić, czy dana nazwa jest rzeczywiście motywowana przez określony wyraz. Chodzi tu głównie o nazwy równe apelatywom i nazwom osobowym, np. *Piskmühle*, która może pochodzić od wyrazu *pisk*, tj. 'piszczący młyn' lub od nazwiska właściciela, tj. 'młyn Piska'. W *Słowniku* zostały utrwalone nazwy polskie, niestety w formie hybrydalnej (mieszanej) oraz nazwy niemieckojęzyczne. Do poprawnej etymologizacji tego typu określeń niezbędna jest wiedza z dziedziny historii osadnictwa, którą zawdzięczamy badaczom historii kultury materialnej i etnografom.

¹ T. Gołębiowska, *Nazwy polskich młynów*, „Onomastica” 1969, z. 1/2, s. 81–120 (autorka omówiła tu także kilkadziesiąt nazw śląskich młynów); J. Wiśniewski, *Nazwy młynów w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1970, s. 449–455; A. Chłudzicki, *Nazwy młynów i osad młyńskich w byłym powiecie białogardzkim*, „Rocznik Koszaliński” 1998, nr 28, s. 309–326; S. Trąbkowski, *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1958, s. 62–86; M. Rutkiewicz, *Nazewnictwo poznańskich młynów wodnych a współczesna onomastyka miasta*. W: *Metodologia badań onomastycznych*, pod red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 580–591; K. Buczek, *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*, „Studia Historyczne” 1969, z. 1, s. 1–20.

² *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. 1–14, Wrocław–Opole 1970–2009.

Celem niniejszego opracowania jest porównawczy opis wszystkich nazw młynów i osad młyńskich w aspekcie semantycznym i poznawczym oraz próba wyświeślenia ich motywacji. W pracy został wykorzystany nie tylko materiał ze śląskiego topomasticonu, ale także ze *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (t. 1–15, Warszawa 1880–1902). Jednocześnie dla celów porównawczych posłużono się niemieckimi nazwami młynów z terenu Nowej Marchii³, których mechanizmy nazwotwórcze i treści w nich zawarte są uderzająco podobne.

Powszechnie przez wyraz *młyn* rozumie się „zakład z urządzeniami do mielenia zboża na mąkę, kaszę itp., poruszany mechanicznie, także ręcznie lub siłą wiatru, wody”⁴. Tymczasem termin ten ma o wiele szersze pole znaczeniowe i oznacza urządzenie stosowane do rozdrabniania substancji stałych, np. węgla, karbidu, cementu, drewna, soli, rudy, miedzi, żelaza, szkła. Koło młyńskie miało zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu, np. w garbarstwie, tkactwie (folusze), żelaznym (kuźnie), drzewnym (tartaki) i papierniczym⁵.

Ze względu na przeznaczenie i rodzaj działalności dzieli się młyny na:

- walcowe, w których rozniatano i rozcierano surowce między dwoma wałcami, obracającymi się w przeciwnym kierunku;
- żarnowe, w których mielenie następowało pomiędzy grubymi, poziomo zamocowanymi tarczami kamiennymi, przy czym obracała się tu tylko jedna z nich;
- młotkowe, zaopatrzone w cienkie płyty stalowe, tzw. młotki, uderzające w mielony materiał surowcowy.

Nie są to wszystkie znane rodzaje młynów. Do nowocześniejszych należały młyny palcowe, udarowo-tarczowe, kulowe, wibracyjne, strumieniowe itp.

Nowoczesne młynarstwo zaczęło się rozwijać pod koniec XIX w., kiedy to wprowadzono maszynę parową, turbinę wodną, prąd elektryczny i silnik spalinyowy. Złożone kamienie zastępowano wałcami i stopniowo zwiększano ich liczbę. Od tego czasu rozpoczął się przełom w młynarstwie.

We wczesnym okresie rozwoju młynarstwa średniowiecznego na terenie Polski używano prymitywnych urządzeń w postaci kamieni żarnowych i stęp. W *Księdze henrykowskiej*, łacińskiej kronice klasztoru w Henrykowie pod Wrocławiem, napisanej w drugiej połowie XIII w., pod rokiem 1272 zapisano pierwsze zdanie polskie wypowiedziane przez wieśniaka *Brukałę* do swojej żony, która meła na żarnach: „daj, ut ja pobruczę a ty pocziwaj” (por. gw. *bruczyć* ‘burczyć’, *brukać* ‘szumieć, gruchać’ będące podstawą przezwiska *Brukały*).

Bardziej udoskonalone żarna rotacyjne (obrotowe) pojawiły się na Śląsku w okresie lateńskim, tj. wczesnodziejowym (neolit), w formie tzw. *ziarnioków*,

³ E. R y m a r, B. C z o p e k, *Nazwy młynów i osad młyńskich w dawnej Nowej Marchii*, „Onomastica Slavogermanica” 1993, t. 18, s. 61–115.

⁴ *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 4, Warszawa 1962, s. 769.

⁵ K. B u c z e k, *Z dziejów młynarstwa...*, s. 17.

które dotrwały do połowy XX w. Na terenach leżących po prawej stronie Odry były one używane powszechnie do końca XIX w.⁶ Na przełomie XI i XII w. zaistniały w Polsce młyny wodne, które na przestrzeni XII i XIII w. stały się masowe⁷. Były one także nieodłącznym elementem krajobrazu Dolnego i Górnego Śląska. Wiatraki i młyny wodne to nic innego jak udoskonalone żarna rotacyjne wprowadzane w ruch obrotowy przy pomocy wiatru lub wody.

Na Śląsku, poza młynami wodnymi (XII w.), wietrznymi (wiatraki od XII w.) istniały młyny kieratowe, napędzane siłą zwierząt (tzw. młyny konne od XVIII w.) i o napędzie parowym oraz elektrycznym (XX w.)⁸.

Młyny wiejskie ukierunkowane były na prace usługowe dla ludności wiejskiej, takie jak: mielenie zboża na mąkę, wytwarzanie kasz z prosa, jęczmienia i gryki, mielenia słodu, śrutowanie ziarna na karmę dla zwierząt, tłoczenie oleju oraz niekiedy pieczenie chleba. Do końca XIX w. była to jedna z najstarszych i najpowszechniejszych gałęzi przemysłu wiejskiego. Młyny o napędzie wietrznym budowano na terenach bezleśnych, wzniesieniach nazywanych przez ludność śląską: *wygwizdowem*, *pogwizdowem*, *wywiólem*, *wydmuchowiskiem*, *wietrzowiskiem*.

Niezwykle rozbudowana na Śląsku sieć wodna stworzyła korzystne warunki do budowy młynów wodnych. Ze względu na styl budowy i konstrukcję młyny dzielono na trzy główne kategorie:

1) koźlaki – drewniane, stojące na nieruchomej drewnianej podstawie w formie koźła, na której obracał się cały wiatrak;

2) paltraki (folusze) – drewniane, których budynek obracał się na kolistej szynie wbudowanej w fundament (od XIX w.);

3) holendry – murowany z cegły lub kamienia budynek był nieruchomy, obracał się natomiast dach wraz ze skrzydłami (od XIX w.)⁹.

Holendry służyły w przemyśle papierniczym do rozwłókniania i mielenia materiałów włóknistych w wodzie w celu uzyskania papierniczej masy. Pierwsze holendry zostały wprowadzone ok. 1670 r. w Holandii.

⁶ H. Wesołowska, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX wieku*, Opole 1969, s. 35.

⁷ S. Trawkowski, *Młyny wodne...*, s. 68.

⁸ Najstarsze wiadomości o istnieniu młynów wodnych na terenie dzisiejszej Opolszczyzny sięgają XII i XIII w. Z tego okresu pochodzą odnalezione na podgrodzium w Opolu kamienie żarnowe, poruszane prawdopodobnie siłą wody. Pierwszym dokumentem pisanym zawierającym wzmiankę o młynach wodnych jest dokument z 1226 r., w którym biskup wrocławski Wawrzyniec zatwierdza nadanie Waltera, sołtysa biskupiego w Nysie, na rzecz bożogrobców z konwentu Panny Marii w Nysie, uczynione z jego młynów w Starym i Nowym Mieście. W XIII i XIV w. rosła liczba młynów wodnych zarówno na wsi, jak i w miastach. W księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego z XIV w. (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14, Breslau-1889) wynika, że w 177 wsiach klucza biskupiego nyskiego istniało 119 młynów, zob. H. Wesołowska, *Młynarstwo opolszczyzny...*, s. 70.

⁹ H. Wesołowska, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny...*, s. 36–64.

Najstarszym typem wiatraków na Śląsku są koźlaki. W drugiej połowie XIX w. mamy do czynienia z powolnym upadkiem tradycyjnego młynarstwa wiejskiego na Śląsku; lata po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza nowe zarządzenia administracyjne przyniosły ostateczną klęskę, likwidując małe młyny. Dziś należą one do zabytków kultury. W Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach znajduje się *wiatrak Adamca* typu koźlak, wybudowany ok. 1734 r. w Dobrzeniu Wielkim. Przechodził on z rąk do rąk w rodzinie Witków. W roku 1909 wiatrak odkupił Szymon Adamiec dla swego syna Franciszka Adamca (murarza z zawodu). Franciszek Adamiec zmodernizował młyn i wykorzystywał go do 1955 r. na własne potrzeby. W roku 1971 wiatrak zakupiło Muzeum Wsi Opolskiej.

Ciekawą przeszłość ma też młyn rodzinny Hennków w Boguszycach¹⁰. Został wybudowany ok. 1850 r. jako młyn kieratowy. W roku 1900 został przebudowany na młyn parowy. Spalił się doszczętnie w 1928 r. W tym samym roku został wybudowany nowy młyn wraz z kaszarnią. W czasie drugiej wojny światowej spadła na niego bomba i dopiero w 1947 r. ponownie go uruchomiono i działa po dziś dzień. Przyjeżdżają tu nie tylko klienci (piekarze, rolnicy), ale też turyści i nauczyciele z młodzieżą szkolną. Dawniej – jak wspomina obecny właściciel młyna – młynarstwo było zawodem prestiżowym we wsi, dającym stabilne dochody, wymagało dużej wiedzy zawodowej i sprawności fizycznej. Była to profesja, która niekiedy zagrażała życiu z powodu pożarów i silnych wiatrów.

Jak widzimy, wiatraki i młyny służyły człowiekowi nie tylko jako zakłady przemysłowe mielące zboże. Wykorzystywane były również do innych prac, np. do rozdrabniania minerałów, gipsu (XVI w.), do przepompowywania wody, do wydobywania soli (Ciechocinek), do poruszania tartaków, papierni, foluszy (paltraki), do poruszania obrabiarek do drewna, jako wiatraki-kołatki do odstraszania ptactwa z plantacji winorośli. Niektóre wiatraki pełniły funkcje olejarni, rozcierały też tabakę (por. Schupftabaksmühlen). Ta wielka różnorodność specjalizacyjna młynów znalazła odbicie w nazewnictwie. Opisywanie ich wydaje się potrzebne i sensowne, gdyż warto chronić przed zapomnieniem takie nazewnictwo, zrodzone z potrzeby ludzi. Tysiące młynów zaginęło, ale ocalały ich nazwy. Wiele z nich obecna jest dziś w nazwach dzielnic miast i osad, np. wieś *Kierocie*, gdzie funkcjonował młyn kieratowy czy *Krupski Młyn* (*Kruppamühle* 1812). Nazwy młynów to ważny fragment historii kultury materialnej na Śląsku.

PODZIAŁ ZNACZENIOWY NAZW MŁYNÓW

Ogólne rozeznanie się w bogactwie nazw śląskich młynów i osad młyńskich umożliwia nam odpowiednie sklasyfikowanie i uporządkowanie zebrane-

¹⁰ Na podstawie relacji członka rodziny Hennków.

go materiału nazewniczego. Zadanie to przy nazwach młynów nie jest proste, gdyż powszechnie stosowana klasyfikacja polska nazw geograficznych Witolda Taszyckiego¹¹ dla nazw młynów jest zbyt ogólna i nie pozwala głębiej wniknąć w genezę i semantykę tych onimów. Określenia młynów nie są bliskie nazwom miejscowym. Dlatego lepiej specyfikę tego podsystemu ukazuje podział zastosowany we wspomnianym już artykule Edwarda Rymara i Barbary Czopek, oparty na pracy Horsta Naumanna¹². Autorzy dzielili nazwy młynów na następujące grupy wyrażające:

- 1) stosunki relacyjne głównie w przestrzeni i czasie,
- 2) charakterystykę obiektu ze względu na otoczenie, budowę, odgłosy,
- 3) stosunki własnościowe,
- 4) przeznaczenie (zastosowanie młyna),
- 5) niejasne.

Podział ten ma tę zaletę, że w większym zakresie pozwala rozpoznać przyoczyny nazywania młynów, które są do pewnego stopnia zdeterminowane przez rodzaj określanych obiektów, środowisko, w którym powstają oraz przez realia terenowe. Inne motywy dominują w nazewnictwie rzek, inne cechy są relewantne dla nazw przysiółków, jeszcze inne dla nazw pól i młynów.

Z analizy śląskich nazw młynów i osad młyńskich wyłania się obiektywny i praktyczny obraz świata. Elementy rzeczywistości zachowane w nazwach są zawsze konkretne, realne i użyteczne. Utrwalają one różne cechy krajobrazu, kultury, stosunki własnościowe, funkcję obiektu i jego właściwości fizyczne. Słowem są one odzwierciedleniem gospodarskiego, rzeczowego myślenia ich twórców. Rzeczywistość w nich upamiętniana jest mało urozmaicona, przeważnie obiektywna. Silne poczucie własności jest przyczyną dominującej liczby nazw posesyjnych. Ponadto podstawą onomazjologiczną tych nazw stają się treści pozajęzykowe – przyrodnicze, społeczne czy kulturowe, łatwo rzucające się człowiekowi w oczy, wyróżniające się w krajobrazie i w najbliższym otoczeniu.

Przyjrzyjmy się zatem sposobom tworzenia nazw polskich i niemieckich młynów oraz przyjętej klasyfikacji.

NAZWY WYRAŻAJĄCE STOSUNKI RELACYJNE GŁÓWNIE W PRZESTRZENI I CZASIE

Określające położenie młyna wobec innego młyna, biegu rzeki, wsi, miasta:

nazwy polskie: *Dolny Młyn – Górny Młyn, Przedni Wielki, Łączny Młyn* (: *łąka*);

¹¹ W. T a s z y c k i, *Słowiańskie nazwy miejscowe. (Ustalenie podziału)*, Kraków 1946.

¹² H. N a u m a n n, *Die bauerliche deutsche Mikrotoponymie der Meissnischen Sprachlandschaft*, Berlin 1972.

nazwy niemieckie: *Nieder Mühle* (: *nieder* 'dolny'), *Hinter Mühle* (: *hinter* 'tylny, z tyłu'), *Ober Mühle* (: *ober* 'górný'), *Oberthalmühle* (*Oberthal* 'górna dolina'), *Ferne Mühle* (: *verne* 'daleki').

Określające wielkość młyna:

nazwy polskie: *Młynek* (: *młynek* 'mały młyn wodny'), *Młynica* (specjalny budynek, gdzie mielono zboże na paszę), *Młynszczak* (młyn obok większego młyna);

nazwy niemieckie: *Klein Mühle* (: *klein* 'mały'), *Grossmühle* (: *gross* 'wielki'), *Mittel Mühle* (: *mittel* 'środkowy, średni').

Wskazujący na wiek obiektu:

nazwy polskie: *Stary Chwierot*, *Stary Młyn*, *Stary Wiatrak*, *Stary Folusz*, *Pila Stara*;

nazwy niemieckie: *Altmühle* (: *alt* 'stary'), *Neumühle* (: *neu* 'nowy'), *Alte Brettmühle* (: *Brettmühle* 'tartak');

Utworzone od obiektu kulturowego znajdującego się w pobliżu, bądź związane z wierzeniami religijnymi:

nazwy polskie: *Gać* (: *gać* 'tama, grobla'), *Gościniec* (: *gościniec* 'rodzaj drogi'), *Graniczny Młyn*, *Groblak* (gw. *groblok* : *grobla*), *Grodzki Młyn*, *Młyn na Blechu* (: *blech* 'miejsce bielienia płótna'), *Piekło*, *Diabelski Młyn*;

nazwy niemieckie: *Damm Mühle* (: *damm* 'grobla'), *Mühlen Vorwerk* (: *Mühle* 'młyn'), *Feldmühle* (: *Feld* 'pole'), *Hammer* (: *Hammer* 'kuźnia'), *Tormühle* (: *Tor* 'wieża'), *Hindernis Mühle* (: *Hindernis* 'przeszkoda', por. polską nazwę młyna *Przeszkoda*).

Utworzone od pobliskich nazw miejscowości:

nazwy polskie: *Ciasna* (*Ciasnamühle*) : n. m. *Ciasna*, opol., *Grabowiec* : *Grabowiec*, dziś część miasta Zabrze, *Chróścicki Młyn* (*Chroszczytzer Mühle*) : n. m. *Chróścice*, gm. Dobrzeń Wielki, opol., *Chróściński Wiatrak* : n. m. *Chróścina Opolska* (typu koźlak), *Chrzastowski Młyn* (*Chronstauer Mühle*) : n. m. *Chrzastowice* (nazwa oboczna *Fikusów Młynek* – młyn pracował przez kilkadziesiąt lat do 1932 r.), *Młyn na Niwie* : *Niwa Schodzieńska*, cz. wsi Schodnia, gm. Ozimek, *Ochodzki Młyn* : n. m. *Ochodze*, gm. Komprachcice;

nazwy niemieckie: *Paruschowitzermühle* : n. m. *Paruschowitz* = pol. *Paruszowice*, cz. Rybnika, *Rudnitzmühle* : n. m. *Rudnitz Klein* = pol. *Rudnica Mała*, *Steiberwitz Mühle* : n. m. *Steiberwitz* = pol. *Ściborowice*, *Trebnitzermühle* : n. m. *Trebnitz* = pol. *Trzebnica*. Dawna osada młyńska składająca się z czterech młynów o nazwie: *Hörsche-*, *Kube-*, *Schade-* i *Tarkemühle*, dziś włączone do Nowego Dworu i Szczytkowic, gm. Trzebnica.

Utworzone od nazwy wodnej:

nazwy polskie: *Stawek* (*Stowkamühle*), *Grabka* (: *potok Grabka*), *Widawki* (: rzeka *Widawa*), *Stobrawski Młyn* (: rzeka *Stobrawa*), *Psina* (: rzeka *Psina*);

nazwy niemieckie: *Birawkamühle* (: rzeka *Bierawka*), *Bachmühle* (*Bach* : 'potok'), *Rudnitzmühle* (: rzeka *Rudnica*, dopł. *Prószkowskiego Potoku*, opol.).

Por. też nazwy z Nowej Marchii: *Drage Mühle* (: rzeka *Drage* = pol. *Drawa*), *Rörchener Mühle* (: rzeka *Rörike* = pol. *Rurzyca*).

NAZWY CHARAKTERYZUJĄCE OBIEKT POD WZGLĘDEM OTOCZENIA, ODGŁOSÓW

Określające ukształtowanie terenu i odgłosy:

nazwy polskie: *Drewnica* (: *drzewo*), *Dworownia* (: 'obok dworu'), *Suchy Młyn*, *Kałowiec* (: *kał* 'błoto, bagno, brud'), *Kopiec*, *Polniak* (gw. *Polniok* 1864), *Młyn Gruchot* (: *gruch* 'hałas'), *Cykała* (: *cykać* 'dawać pomału'), *Klekotek* (: *klekotać*), *Klapacz* (: *klapać* 'stukać, grzechotać'), *Chwierut* (*Chwierut-Neu-Mühle* : *chwierutać* 'poruszać się w różne strony, chwiać się'), *Buchacz* (: *buchać* 'o wodzie, która się wdziera w teren'), *Gruchta*, *Gruchacz* (: *gruchotać* 'hałasować'), *Bystrzec* (: *bystry*), *Pluskacz* (*Pluskatzmühle* 1877 : *pluskać* 'pryskać – o wodzie'), *Grzmotny* (: *grzmieć*), *Klekotek* (: *klekotać*), *Kukawka* (*Kukawkamühle* : *kukać* 'wydawać dźwięk');

nazwy niemieckie: *Angermühle* (*Anger* 'nazwisko'), *Berg-Mühle*, *Mühlberg* (*Berg* 'góra'), *Graben Mühle* (*Graben* 'rów'), *Springmühle* (*Spring* 'źródło'), *Holzmühle* (*Holzmühle* 'tartak'), *Höllenmühle* (: *Hölle* 'piekło'), *Galchmole* (: *galch*, *galge* 'szubienica'), *Murmelmühle* (: *murmeln* 'szemrać, mruczeć').

Pochodzące od świata roślinnego:

nazwy polskie: *Barwinek* (: *barwinek* 'roślina z rodziny toinowatych'), *Borowy* (: *bór*), *Brzezina* (: *brzoza*, *brzezina* 'lasek brzozowy'), *Brzózka*, *Bukowiec* (: *buk*), *Malinie* (: *malina*), *Lyszcza* (: gw. *lyszcze* 'leszczyna'), *Korus* (: gw. *korus* 'gatunek brukwi'), *Paproć*, *Paprotnik*, *Paprotny* (: *paproć*);

nazwy niemieckie: *Buchholz* (: *Buchholz* 'buczyna'), *Buschmühle* (: *Busch* 'lasek, krzewy, zarośla'), *Fiermühle* (: *vīr* 'las'), *Fliedermühle* (: *Flieder* 'bez'), *Hasselmühle* (: *Hassel* 'leszczyna'), *Dornmühle* (*Dornmoel* 1372, 1845 : *Dorn* 'cierniste krzewy'), *Eichmühle* (: *Eich* 'dąb'), *Heidemühle* (: *Heide* 'wrzosowisko').

Wskazujące na faunę:

nazwy polskie: *Bocianiec*, *Bociek*, *Dzięciół*, *Gołąb*, *Jaskółka*, *Kania*, *Kleszcz*, *Koziołek*, *Kruk*, *Piskorz* (: *piskorz* 'gatunek ryby'), *Pluskwa* (gw. *plustwa* 'pliszka'), *Psiska*, *Psiuk*;

nazwy niemieckie: *Eichhorn Mühle* (: *Eichhorn* 'wiewiórka'), *Kiebitz Mühle* (: *Kiebitz* 'czajka'), *Fuchsmühle* (: *Fuchs* 'lis').

Informujące o barwie młyna:

nazwy polskie: *Czerwony Młyn*, *Ciemny Młyn*, *Biały Młyn*;

nazwy niemieckie: *Rote Mühle* (: *rot* 'czerwony'), *Weissemühle* (: *weiss* 'biały'), *Maimühle* (: *Mai* 'maj' w znaczeniu 'barwny, majowy'), *Vogelsang* (: *Vogelsang* 'śpiew ptaków'), *Schwarzmühle* (: *schwarz* 'czarny, ciemny').

Określające materiał, sposób zabudowy, kształt:

nazwy polskie: *Kamienny Młyn*, *Kulpak* (gw. *kulpak* 'krzywy kij');

nazwy niemieckie: *Duck Mühle* (: *ducken* 'kucać'), *Lapmühle* (: *lap* 'lica bu-dowla'), *Spitzmühle* (: *spitz* 'ostry, ostro zakończony'), *Pfahlmühle* (: *Pfal* 'kół, pal'), *Sack Mühle* (: *Sack* 'worek'), *Steinmühle* (: *Stein* 'kamień').

NAZWY OKREŚLAJĄCE STOSUNKI WŁASNOŚCIOWE

Tego typu nazwy należały do najbardziej żywotnych, bo stosunki własnościowe odgrywały zawsze dużą rolę w życiu społeczeństw.

Od nazw osobowych (imion, nazwisk, przezwisk):

nazwy polskie: *Adamów*, *Młyn Magda*, *Halinka*, *Jantosza*, *Bojanowski*, *Bibiela*, *Gralowski*, *Hytrek*, *Juraszek* (*Juraschkemühle*), *Kąsala* (*Konsala-Mühle* 1821), *Kazior* (*Kaziormühle*), *Kudrowicki Młyn*, *Lach* (*Lachmühle*), *Laksy* (: im. *Aleksander*), *Ledwig* (*Ledwigsmühle*), *Ligendza* (*Ligendzamühle*), *Lorek* (*Lorekmühle*), *Mośnik*, *Mendlowe* (*Mendelmühle*), *Malaszka* // *Małyska*, *Markowe*, *Nocoń* (*Nocońmühle*), *Nowak* (*Nowaksmühle*), *Pawełek*, *Samol*, *Samuel*, *Sapota*, *Śmieszek*, *Tadzin*, *Tomaszków*, *Wiktor*, *Młyn Ozimka* (XVIII w.) nad rzeką małą Panwią;

nazwy niemieckie: *Johannesmühle*, *Mortillermühle*, *Kaufamannsmühle*, *Jüttnermühle*, *Keichelmühle*.

Osobno należy wymienić nazwy od nazwisk i imion w przypadkach zależnych: *Adamów* (*Młyn*), *Karola* (*Młyn*), *Wieczorka* (*Młyn*), w których człon określany *młyn* zanikł.

Od nazw godności, wezwania kościoła (obiekty tej grupy nie należą do pojedynczych właścicieli, lecz do pewnych zbiorowości – instytucji, parafii, zakonów):

nazwy polskie: *Kościelny Młyn*, *Księży Młyn*, *Miejski Młyn*, *Wiejski Młyn*.

Mało też mamy wiadomości o posiadaniu młynów przez władze klasztorne, co widoczne jest w nazewnictwie młynów poznańskich, por. *Młyn Dominikański*, *Młyn Katarzynek*, *Młyn Mniszek*, *Młyn Komandorski* czy *Młyn Kapitulny*¹³;

nazwy niemieckie: *Amtsmühle* (: *Amt* 'urząd, administracja'), *Burgmühle* (: *Burg* 'zamek'), *Dorfsmühle* (: *Dorf* 'wieś'), *Kirchenmühle* (: *Kirche* 'kościół'), *Stadtmühle* (: *Stadt* 'miasto'), *Pachtmühle* (: *Pacht* 'najem'), *Kreuz Mühle* (zagniony młyn nad Ślężą, własność kapituły wrocławskiej).

NAZWY OKREŚLAJĄCE SPECJALNOŚĆ I ZASTOSOWANIE MŁYNA (RODZAJ ŚWIADCZONYCH USŁUG)

Wskazujące na typ młyna, jego przeznaczenie i produkty otrzymywane:

nazwy polskie: *Cepak* (: *cepak* 'klepisko'), *Drapacz* (: *drapacz* 'narzędzie do kruszenia minerałów'), *Folusz* (: *folusz* 'młyn blecharski, tj. do bielenia płótna

¹³ M. Rutkiewicz, *Nazewnictwo poznańskich młynów...*, s. 586.

białego'), *Garbek*, *Garbacz*, *Garbowiec* (: *garbować skórę*), *Jagła*, *Jagielnik*, *Jęczmieniak*, *Kaszarnia*, *Krupa*, *Mąka*, *Mącznia*, *Mielcuch* (: *mielc 'słód'*), *Młyn Wiatrowy*, *Korzeczný*, *Korzecznik*, *Korzenny Młyn* (tj. młyn, którego koło zaopatrzone jest w skrzynię [korytko] na obwodzie koła młyńskiego), *Koźliński*, *Koźlinek* (: *koźlak 'typ młyń'*), *Kierocie* (: *kierat*, gw. *kierot*, tj. 'młyn konny poruszany kieratem'), *Otręba*, *Plewa*, *Pila*, *Fryszerka*;

nazwy niemieckie: *Dreschermühle* (: *dreschen 'młócić cepem'*), *Graupenmühle* (: *Graupe 'krupa'*), *Gerbe Mühle* (: *gerben 'garbować'*), *Grütz Mühle* (: *Grütz 'kasza'*), *Hammermühle* (: *Hammer 'kuźnia'*), *Foluschmühle* (: *Folusch = 'pol. folusz'*), *Walkmühle* (: *Walk 'folusz, pilśniarnia'*, tj. młyn bijakowy, zawierający urządzenie poruszane za pomocą płynącej wody), *Holländermühle* (: *Holländer 'specjalny typ wiatraka, w którym obraca się tylko kopuła, tzw. głowa'*), *Kalkmühle* (: *Kalk 'kamień wapienny'*), *Knochenmühle* (: *Knochenmühle 'młyn do produkcji mączki kostnej'*), *Hockenmühle* (: *Hocke 'mendel zboża'*), *Kornmühle* (: *Korn 'zboże'*), *Kupfermühle* (: *Kupfer 'miedź'*), *Lohmühle* (: *Lohmühle 'młyn do mienienia kory dębowej dla garbarstwa'*), *Malzmühle* (: *Malzmühle 'młyn do produkcji siodu'*), *Papiermühle* (: *Papiermühle 'papiernia'*), *Pflugfabrik* (: *Pflugfabrik 'fabryka pługów'*), *Pulvermühle* (: *Pulvermühle 'prochownia'*), *Sandmühle* (: *Sandmühle 'niewielki młyn poruszany przez nacisk nasypanego piasku'*; dziś polska nazwa *Piasek*), *Schleifmühle* (: *Schleifmühle 'młyn do ostrzenia wysokiej jakości szabel; szlifiernia'*), *Schleifer Graben* ('rów związany z szlifiernią'; dziś pol. *Szlifyrska Struga*), *Schneidemühle* (: *Schneidemühle 'tartak'*), *Pfeffermühle* (: *Pfeffe 'pieprz'*).

PODSUMOWANIE

Na podstawie zgromadzonego materiału polskiego i niemieckiego widzimy, jakie tendencje nazewnicze dominowały w śląskim nazewnictwie młynów. Wśród nazw na czoło wysuwają się określenia pochodzące od imion, nazwisk i przezwisk właścicieli, np. *Bugła*, *Bysz*, *Chaber*, *Damboń*, *Drenda* itp. Kilka przykładów wskazuje na imiona: *Jantoszka* (*Antoszka*), *Magda*, *Karol*, *Wiktor*.

Na drugim miejscu sytuują się nazwy o charakterze topograficznym. Ich określenia najczęściej pochodzą od osad, na terenie których ulokowano młyn, np. *Ochodzki Młyn*, *Góraźdże*, *Jastrzygowicki Młyn*. Mimo że wielu młynarzy budowało młyny w pobliżu rzek, stawów, rowów, to nazwy tych obiektów nie stały się źródłem motywacji nazw młynów.

Nazwy o znaczeniu kulturowym, wskazujące na przeznaczenie młyń, są dość liczne i interesujące. Na tej podstawie wiemy, że na Śląsku działały tzw. folusze, służące do folowania sukna, zwane też paltrakami. Nie brakowało tartaków (*Kątny Młyn*, *Pila Stara*), kuźnic żelaza (*Eisenhammer*, *Hammer*), fabryk papieru. Bardzo użyteczne też były młyny garbujące skórę (*Garbacz*, *Garbatek*).

Nazwy niemieckie obrazują, że młyny kruszyły kamień wapienny (*Kalkmühle*), miały korę dębową, były wykorzystywane w garbarstwie i w papierniach (*Papiermühle*). Oferta polskich urzędów młynarskich była również bogata. W młynach produkowano kaszę jaglaną, jęczmienną, otręby, sól dla pobliskich browarów (*Mielcuch*). Ze źródeł etnograficznych wiadomo, że był tu też tłoczony olej, rozcierana tabaka, odstraszano również ptactwo.

Niemieckie nazwy młynów, osad młyńskich, które przetrwały do dziś, po drugiej wojnie światowej zostały spolszczone i urzędowo zatwierdzone przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych, np. *Herrenmühle* = polski *Prusicki Młyn*.

STANISŁAWA SOCHACKA

ON THE POLISH AND GERMAN NAMES OF MILLS IN SILESIA

The aim of the paper is to draw attention to the rich collection of the names of mills and mill settlements in Silesia as registered in *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* (The Etymological Dictionary of the Geographical Names of Silesia). The collected material shows how significant flour-milling was in the history of material culture in this region and what type of services for local people it provided. The analysis included – in a parallel way – the Polish and the German names, establishing the similarities and differences between them as regards the motifs relating to their meanings and word-formation.

STANISŁAWA SOCHACKA

VON DEUTSCHEN UND POLNISCHEN MÜHLENNAMEN IN SCHLESSEN

Die Absicht der Autorin war es, auf die hohe Zahl der im *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* (Etymologisches Wörterbuch geographischer Namen Schlesiens) enthaltenen Namen von Mühlen und Mühlsiedlungen hinzuweisen. Das gesammelte Material zeigt eindeutig, welche hohe Bedeutung die Müllerei in der Geschichte der materiellen Kultur hatte und welche Dienstleistungen sie der Bevölkerung anbot. Der Analyse wurden parallele deutsche und polnische Namen unterzogen, wobei Ähnlichkeiten und Unterschiede hinsichtlich der semantischen und syntaktischen Motive festgelegt wurden.

MONIKA CHOROŚ
ŁUCJA JARCZAK

NAZEWNICTWO MIEJSKIE W OPOLU NA PRZESTRZENI WIEKÓW¹

W polskim obyczaju językowym nazwy ulic pojawiają się stosunkowo późno, bo dopiero w średniowieczu, podobnie zresztą jak w miastach innych krajów zachodniej i środkowej Europy. Niektóre są więc już dzisiaj zapisem wielowiekowego procesu kulturowego: „one po prostu «mówią», opowiadają przeszłość, tak jak pomniki architektury”². Odpowiednio odczytane i zinterpretowane mogą być skarbnicą wiedzy o mieście, jego historii i mieszkańcach.

Opole należy do jednych z najstarszych miast polskich. Archeologowie ustalili, że pierwsze ulice wytyczono tu prawdopodobnie już w okresie lokacji miasta, tj. na początku XIII w.³. Najstarsze źródłowe poświadczenia nazw ulic pochodzą jednak dopiero z początku XV stulecia⁴. Nie były one wtedy nazwami w takim sensie, jak to dzisiaj rozumiemy – w tej pierwszej fazie stanowiły po prostu określenia pospolite, nawiązujące do rzeczywistych cech charakteryzujących ulicę i odróżniających ją od innych. Powstawały spontanicznie w codziennych kontaktach mieszkańców i wynikały z konieczności orientowania się w przestrzeni miejskiej. Piętnasto- i szesnastowieczne dokumenty wymieniły 14 ulic i placów

¹ Zmieniona i poszerzona wersja tekstu, który bez aparatu naukowego ukazał się we wstępie książki: M. Choroś, Ł. Jarczak, *Ludzie i historia w nazwach ulic Opola*, Opole 2010.

² Zob. F. Nieckula, *Niech nazwy mówią!* W: *Nazwy ulic Wrocławia*, red. B. Jancewicz, L. Smółka, Wrocław 2000, s. 50.

³ Zob. J. Kaźmierczyk, *Z badań wykopaliskowych na terenie prawobrzeżnego Opola*, „Kwartalnik Opolski” 1956, nr 2, s. 120.

⁴ W innych miastach polskich sytuacja jest podobna. Potwierdzają to np. ustalenia K. Hanki, która w pracy pt. *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, Wrocław 1970, s. 19 stwierdziła, że najstarsze znane dane źródłowe dotyczące nazewnictwa ulic nie sięgają wstecz poza XIV w. Materiał historyczny dla Opola wyekscerpowano z dokumentów archiwalnych, planów miasta, wykazów, prac zwartych poświęconych nazwom ulic Opola, prac magisterskich, uchwał Miejskiej Rady Narodowej i Rady Miasta Opola itd. – pełny wykaz źródeł zob.: M. Choroś, Ł. Jarczak, *Ludzie i historia...*, s. XXV–XXXII.

Opola⁵. Główny plac targowy, na którym koncentrowało się życie miasta, zapisano w dokumentach miejskich jako *Circulus* 1442, potem *der platz oder ringkh* 1566 (dziś Rynek). Zarówno określenie łacińskie, jak i niemieckie oznaczało 'ulicę okrężną, miejsce, które można objechać'.

Drogę prowadzącą od Rynku do zamku na Ostrówku nazwano *Burggasse*: niem. *Burg* 'zamek' (dziś *ul. Zamkowa*). *Berg Gasse* odnosiła się do traktu prowadzącego z Rynku do kościoła „na Górcę” – utworzona została od niem. *Berg* 'góra, wzniesienie', co odpowiadało topografii terenu w tym miejscu (dziś *ul. św. Wojciecha*). Jedna z uliczek w centrum była tak wytyczona, że przecinała parcele nie prostopadle, lecz ukośnie i dlatego nazwano ją *Quargasse* 1475 (potem *Quergasse*) od niem. *Quer* 'w poprzek' (dziś *ul. Wąska*). Ulicą Franciszkańską najprawdopodobniej niegdyś pędzono skot, czyli bydło na „Targ Bydłęcy” (*Vieh-Markt*), bo jej najstarsza nazwa brzmiała *na Skotzke ulicy* 1563. Uliczkę zamieszkałą przez sukienników, czyli 'tkaczy wyrabiających sukno – spłśnioną tkaninę wełnianą', określano mianem *Sukiennicza*⁶ (*Saukenicza* 1561, dziś *ul. Książąt Opolskich*), zaś drogę prowadzącą do młyna miejskiego nazywano *Młyńską* (*Mlynska* 1564). *Ulica Szpitalna* (*Spitalna* 1582) prowadziła do szpitala, czyli ówczesnego przytułku.

Osadę rybaków znajdującą się za murami miejskimi określono najpierw jako *Piscaria* 1531 (: łac. *piscator* 'rybak'), potem za *Rybaczmi* (dziś *ul. Rybacka*). Prosty też wydaje się być rodowód nazwy *Różana* (*Rosana* 1532) – od rosnących tu krzewów róż. W średniowieczu czerwona róża była także emblematem prostytutek, dlatego w wielu miastach Europy, np. we Wrocławiu⁷, Lipsku, Krakowie, Monachium czy Norymberdze, ulice, przy których kwitł ten proceder nazywano *Rosengasse*, *Różana*. Znajdowały się najczęściej w pobliżu murów miejskich i zajazdów dla podróżnych, z dala od centrów, tak jak dzisiejsza *ul. Staromiejska*. Jeszcze Szymon Koszyk w swoich wspomnieniach określał ją jako *Halbwelt* 'półświatek'.

Na obszarze najdawniejszej zabudowy miasta pojawiły się też tzw. nazwy kierunkowe, wskazujące bliższe lub dalsze punkty, do których można było dojść lub dojechać danym traktem⁸. Punktem tym mogła być np. najbliższa miejscowość na szlaku rozpoczynającym się tą ulicą (przykład *ul. Gosławskiej // Gosławickiej*, poświęconej źródłowo w 1532 r. i prowadzącej z miasta w kierunku wsi *Gosławice*, dziś *ul. Edmunda Osmańczyka*). Mógł nim być też kościół, stąd nazwa

⁵ Poświadczenia nazw polskich ulic zaczerpnięto z pracy: M. Choroś, Ł. Jarczak, *Ludzie i historia...*

⁶ Jeszcze w 1514 r. Opole należało do dziesięciu głównych ośrodków sukiennictwa na Śląsku, zob. M. Choroś, Ł. Jarczak, *Ludzie i historia...*, s. 57.

⁷ H. W e n d t, *Von Breslaus Straßen und ihren Namen*, „Schlesien” 1911/1912, s. 49–56.

⁸ O nazwach kierunkowych pisze m.in.: B. S i c i ń s k i, *Nazewnictwo ulic w polskim obyczaju językowym*. W: *Nazwy ulic Wrocławia*, red. B. Jancewicz, L. Smółka, Wrocław 2000, s. 41.

Świętokrzyska, tj. ulica prowadząca do kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Krzyża (pierwsze zapisy z roku 1427 brzmią *platea Sancti Crucis*, *Kruczegasse*, a z roku 1560 *Swato Krzyska* i dotyczą dzisiejszej *ul. Koraszewskiego*). *Platea Odere* z 1480 r. nawiązała zaś do Odry – wiodła bowiem w kierunku mostu na tej rzece (dziś *ul. Katedralna*). I wreszcie punktem tym mogło być bardziej odległe miasto, jak np. Bytom, a później Kraków i prowadząca w ich kierunku dzisiejsza *ul. Krakowska*. W źródłach nazwa ulicy pojawia się dopiero w 1452 r. jako *Beythenischegasse*, co można przetłumaczyć jako „ulica Bytomska”.

Na planie miasta z 1734 r. w obrębie murów miejskich znalazło się już szesnaście ulic i zaułków, a wykaz z 1804 r. wyliczył dziewiętnaście arterii komunikacyjnych⁹. Z tego zestawienia wynika, że jeszcze na początku XIX w. nazw ulic w Opolu było niewiele i nie miały wtedy jeszcze urzędowego charakteru, chociaż magistrat je akceptował, a z czasem nawet zaczął wprowadzać do różnego rodzaju dokumentów, planów, spisów, wykazów, map itp. Wspomniane wcześniej nazwy ulic przekazały wiele cennych informacji o organizacji i życiu miasta, o charakterze, funkcji oraz położeniu budowli i innych obiektów, o ukształtowaniu terenu, o grupach zawodowych czy narodowościowych zamieszkujących dane miejsce itp. W tym czasie nazwy niektórych ulic zmieniały się kilkakrotnie, ale przyczyną i motywem tych zmian były właśnie przeobrażające się ówczesne realia miejskie, np. powstające nowe budowle, pojawiające się zawody, nowe ciągi komunikacyjne itd.

Trudno ustalić początki urzędowej kodyfikacji nazw ulic, ponieważ w każdym mieście proces ten przebiegał odmiennie. W historii nazewnictwa miejskiego cezurę stanowiło pojawienie się nazw pamiątkowych, czyli nadawanych na cześć słynnych ludzi, wydarzeń historycznych, nazw geograficznych. Ogólnie wskazuje się na wiek XX jako czas pojawienia się większości tego typu nazw¹⁰, chociaż na Śląsku znane są już one w XIX w.: we Wrocławiu w 1823 r. uczczono króla Fryderyka Wilhelma III, nazywając jedną z ulic *Friedrich-Wilhelm-Strasse*. Podobnie było w innych miastach ziem polskich: w Krakowie w 1858 r. patronem ulicy został Mikołaj Kopernik, a w Kielcach w 1915 r. – Adam Mickiewicz.

W Opolu pierwsze nazwy ulic utworzone przez urzędników pojawiły się w drugiej połowie XIX w., na co duży wpływ miał rozwój terytorialny miasta i jego intensywna urbanizacja. W roku 1816 miasto podniesiono do rangi stolicy nowo utworzonej rejencji – przyczyniło się to w znacznym stopniu do rozwoju przemysłu, do wzrostu liczby mieszkańców, znacznego poszerzenia jego granic po wyburzeniu murów oraz bram miejskich i włączeniu sąsiednich przedmieść oraz wsi (*Wilhelmstal* [wyspa Pasieka] w 1891 r., część *Königlich Neudorf* [Nowa Wieś Królewska] w 1897 r. i *Sakrau* [Zakrzów] w 1899 r.). Już w 1826 r. radni

⁹ Zob. *Opole. Monografia miasta*, pod red. W. Dziewulskiego i F. Hawranka, Opole 1975, s. 161–162 oraz 220.

¹⁰ Por. np. K. H a n d k e, *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy...*, s. 20.

zwrócili uwagę na to, że ponieważ od 1816 r. znacznie zwiększyła się liczba domów w centrum i na przedmieściach, a także zabudowano parcele przy ulicach i uliczkach bez nazw, teraz trzeba je nazwać i oznaczyć tabliczkami¹¹. Sugerowali też, żeby zmienić nazwy dwóch głównych ulic Opola, tzn. *Groschowitzer Gasse* i *Goslawitzer Gasse*, bo nawiązują one tylko do nazw pobliskich wsi i na dodatek dla niektórych mieszkańców oraz osób przyjezdnych są trudne do wymówienia. W tym czasie uwidoczniła się też potrzeba upamiętnienia w nazwach ulic postaci znanych i zasłużonych, a zwłaszcza członków rodziny królewskiej. Jednak pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Policji zastrzegło, że nazwy związane z rodziną panującą mogą zostać nadane tylko po uzyskaniu zgody tegoż ministerstwa. Same władze rejencji w maju 1837 r. przypomniały magistratom, że zmiany nazw ulic muszą być zatwierdzone przez odpowiedni wydział rejencji i że należy utrzymywać nazwy historyczne, tradycyjne i zważać na to, by nie nadawać nazw „niestosownych”¹².

Jak wynika z zachowanych dokumentów, dopiero w 1842 r. rada miasta Opola podjęła konkretne działania w sprawie uporządkowania nazewnictwa ulic. Ustaliła, że tabliczki mają być wykonane z ciemnoniebieskiej blachy z czarną obwódką o długości 18 cali i szerokości 12 cali, zaś same nazwy ulic wypisane białymi literami. Połączono również występujące w jednym ciągu mniejsze uliczki, nadając im jedną nazwę, np. *Langemühl Gasse* i *Spital Gasse* otrzymały wspólną nazwę *Hospital Gasse*, potem *Hospitalstr.* (dziś *Szpitalna*). Zmieniono też (wzorem większych miast śląskich) w nazwach okazalszych ulic człon *-gasse* na *-straße*.

Obok członu *Markt*, określającego place, gdzie odbywały się targi (np. *Tuchmarkt*, *Töpfermarkt*), po raz pierwszy pojawił się też w nazwach człon *Platz* ‘plac miejski’, czyli ‘przestrzeń reprezentacyjna, nieprzeznaczona do stawiania kramów i prowadzenia handlu’, albo miejsce krzyżowania się lub rozchodzenia ulic (np. *Carlsplatz*, *Regierungsplatz*). Wtedy również wyodrębniono i oficjalnie nazwano 50 ulic i 7 placów. Wprowadzono też pierwsze nazwy pamiątkowe. Ulicę określaną jako *Tuchmacher- lub Pfarr Gasse* zmieniono na *Nicolai Str.* dla „upamiętnienia księcia Mikołaja II” (dziś *ul. Książąt Opolskich*), a ulicę *Dominicaner Gasse* nazwano *Albert Str.*, gdyż „w 984 r. św. Wojciech głosił kazania na górze” (dziś *ul. św. Wojciecha*)¹³.

W grudniu 1842 r. wystosowano prośbę do władz rejencji o nazwanie ulicy prowadzącej do Ozimka (niem. *Malapane*) imieniem króla Fryderyka Wilhelma¹⁴.

¹¹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Op.), zespół: Akta Miasta Opola (dalej: AM Op.), sygn. 3031, s. 1–2.

¹² AP Op., AM Op., sygn. 3031, s. 4.

¹³ Zob. AP Op., AM Op., sygn. 3031, s. 2–3, 7–18.

¹⁴ W piśmie nie zaznaczono, czy nazwa miała upamiętniać króla Fryderyka Wilhelma II czy III, por. AP Op., AM Op., sygn. 3031, s. 38.

W odpowiedzi urzędnicy rejencji sugerowali, że „ulica Krakowska jako najlepsza w mieście” mogłaby nosić to imię. Na to nie przystały władze miasta – nazwa *Krakauerstr.* pozostała, a nową ulicę nazwano *Malapaner Strasse*¹⁵.

W rozrastającym się Opolu powstawały wciąż nowe ulice¹⁶ – urzędnicy nadawali więc nazwy na cześć:

1) członków rodziny panującej, np. *Friedrichsplatz* – dziś *pl. Ignacego Daszyńskiego*, *Wilhelmsplatz* – dziś *pl. Mikołaja Kopernika*, *Luisenstr.* – dziś *11 Listopada*;

2) przywódców wojskowych, np. *Blücherstr.* – dziś *ul. Karola Miarki*, *Moltkestr.* – dziś *ul. Tadeusza Kościuszki*;

3) urzędników państwowych zasłużonych dla Prus i Niemiec, np. *Bismarckstr.* – dziś *ul. Hugona Kollątaja*, *Gneisenastr.* – dziś *pl. Ludomira Różyckiego*;

4) wielkich naukowców, np. *Humboldtplatz* – dziś *pl. Stanisława Staszica*, *Herderstr.* – nieistniejąca już *ul. Jana Długosza*;

5) ludzi ze świata sztuki, np. *Goethestr.* – dziś *ul. Adama Mickiewicza*, *Uhlandstr.* – dziś *ul. Alojzego Dambonia*;

6) zasłużonych dla miasta obywateli, np. *Augustinistr.* – dziś *Jana Łangowskiego*, *Goretzkistr.* – dziś *ks. Jana Dzierżona*, *Graf Matuschkastr.* – *Mikołaja Reja*;

7) ważnych wydarzeń historycznych, np. *Annabergplatz* – dziś *pl. Wolności*, *Sedanstr.* – dziś *ul. Grunwaldzka*;

8) nazw geograficznych, np. *Hessische Str.* – dziś *ul. Mazurska*, *Nürnberger Platz* – dziś *pl. Józefa Chelmońskiego*.

Nazwy te nadawane były bądź to przygodnie (w różnych latach i dla nazwania różnych miejsc), bądź też kompleksowo ze świadomym doborem tematycznym, jak to miało miejsce w okresie międzywojennym przy nadawaniu nazw ulicom w „dzielnicy generalskiej” (np. *Ziethenstr.* – dziś *gen. Józefa Dwernickiego*, *Seydlitzstr.* – dziś *gen. Kazimierza Pułaskiego*), w „dzielnicy rzek” (np. *Elbestr.* – dziś *Beskidzka*, *Rheinstr.* – dziś *Zakopiańska*, *Weichselstr.* – dziś *Tatrzańska*), w „dzielnicy kwiatowej” (np. *Resedastr.* – dziś *Maków*, *Geranienplatz* – dziś *pl. Oleandrów*), „dzielnicy ptasiej” (np. *Finkensteg* – dziś *Leśnicka*, *Lerchenhag* – dziś *Ptasia*) czy „dzielnicy germańskiej”, w której ulicom patronowali bogowie mitologii nordyckiej (np. *Odinweg* – nieistniejąca już dziś *Świdnicka*, *Wotanweg* – dziś *Poznańska*) oraz bohaterowie „Pieśni o Niebelungach” (np. *Hagenweg* – dziś *Legnicka*, *Lohengrinweg* – dziś *Zgorzelecka*).

Nadmienić trzeba, że nazywano w ten sposób ulice nowo powstałe, świeżo wytyczone i zabudowane, do zmiany nazw już istniejących dochodziło niezbyt często. Na większą skalę do koniunkturalnych przemianowań doszło dopiero w latach trzydziestych XX w., kiedy w marcu 1933 r. w wyborach komunalnych w Opolu

¹⁵ AP Op., AM Op., sygn. 3031, s. 38.

¹⁶ Wykaz z 1895 r. odnotował już 60 ulic i placów, plan miasta z 1924 r. – 120, z 1937 r. – ok. 170, a ostatni spis ulic z 1944 r. – ok. 230 (AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 8).

zwyciężyli narodowi socjaliści. Zaczęły pojawiać się nazwy ulic będące wyrazem kultu dla ich zwycięskiej partii, funkcjonujących w jej strukturach formacji i żyjących działaczy: m.in. *Hitlerstr.* (dziś *ul. Nysy Łużyckiej*), *Strasse der S.A.* (dziś *ul. Strzelców Bytomskich*), *Platz der S.A.* (dawniej *Wilhelmsplatz*, dziś *pl. Mikołaja Kopernika*), *Dietrich Eckartstr.* (na cześć współzałożyciela NSDAP – dziś *ul. Walentego Biasa*), *Horst Wesselstr.* (na cześć poety, autora pieśni *Die Fahne hoch*, która stała się hymnem nazistów – dziś *Walerego Wróblewskiego*). Z tabliczek zniknęły też stare nazwy niezgodne z duchem narodowosocjalistycznym, np. *Emin-Pascha-Straße* (upamiętniająca znanego opolanina pochodzenia żydowskiego) przemianowano na *Ritterstraße*, *Piastenufer* na *Sudetendamm* (dziś *ul. Żwirki i Wigury*), a *Piastendamm* na *Schlageterstr.* (dziś *ul. Wojciecha Korfa*ntego).

Dnia 24 marca 1945 r. miasto zostało przejęte przez polskie władze cywilne od radzieckiej komendantury wojskowej. Jednym z najważniejszych zadań polskiej administracji, obejmującej władzę w mieście, było nadanie mu polskiego charakteru i usunięcie śladów niemieckiej obecności. Polegało to nie tylko na tworzeniu polskich instytucji, organizacji społecznych i politycznych, ale także na wprowadzaniu do obiegu polskich nazw, zwłaszcza ulic i placów. Z jednej strony wymagały tego względy praktyczne, czyli zapewnienie sprawnego funkcjonowania administracji miejskiej i państwowej, komunikacji, poczty oraz ułatwienie mieszkańcom orientacji w topografii miasta. Z drugiej zaś względy emocjonalno-społeczne, polegające na stworzeniu przesiadlanej ludności polskiej przesłanek swojskości, stabilizacji oraz „potrzeby odreagowania” na to co niemieckie¹⁷. Względy polityczne wynikały zaś z konieczności integracji Opola z resztą kraju, podobnie jak całych tzw. Ziem Odzyskanych oraz z pozyskania dla nowej władzy i ustroju jak największej części społeczeństwa.

W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego w Opolu z 14 kwietnia 1945 r.¹⁸, które było skierowane do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach, zawarte zostały informacje o „odniemczaniu miasta”¹⁹. Prace te objęły początkowo tylko główne ulice miasta, zwłaszcza te, przy których miały swe siedziby ważne urzędy i instytucje. Na budynkach pozostałych ulic jeszcze przez wiele miesięcy wisiały tablice z niemieckimi nazwami²⁰. Były to ciężkie czasy – brakowało

¹⁷ W Archiwum Państwowym w Opolu zachowała się korespondencja do prezydenta od byłych mieszkańców Lwowa, w której proszą o zmianę nazw niemieckich na polskie, które tematycznie nawiązywałyby do ich ukochanego Lwowa (AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 79).

¹⁸ AP Op., AM Op., sygn. 9, s. 6–7.

¹⁹ Zarządzenia i przepisy o odniemczaniu województwa śląskiego omawia Bernard Linek, zob. B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 235–241.

²⁰ Opowiedział o tym na spotkaniu w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu 17.01.2011 r. Ryszard Czerwiński. Zapamiętał z dzieciństwa, że na ścianie domu, w którym zamieszkał z rodzicami w sierpniu 1945 r. znajdowała się ładna duża emaliowana tablica z niemiecką nazwą [Immelmannweg], którą po kilku miesiącach zdjęto, a w jej miejsce przytwierdzono zwykłą

wszystkiego: materiałów, warsztatów, a nawet odpowiednio wykwalifikowanych ludzi²¹. Mimo wielkiego wysiłku Oddziału Prezydialnego, odpowiedzialnego za oznaczanie ulic i placów, nie udało się w pierwszych miesiącach²² funkcjonowania administracji polskiej zmienić wszystkich nazw ulic i nadal w obiegu urzędowym, w pismach poszczególnych oddziałów Zarządu Miejskiego w Opolu z kwietnia, maja, czerwca, lipca i sierpnia 1945 r., pojawiały się niemieckie nazwy ulic, np. *Wilhelmstr.*²³, *Zimmerstr.*, *Bolkostr.*²⁴, *Brunnenstr.*²⁵, *Carlsruhe*²⁶, *Hippelstr.*²⁷, *Weidenstr.*²⁸, *Fliederweg*, *Resedaweg*, *Geranienplatz*²⁹, *Fleischerstr.*³⁰. Zapewne ze względów praktycznych w kwietniu i maju 1945 r. w pismach urzędowych stosowano w nawiasie obok nazwy polskiej także niemiecką, np. *ul. Pszczyńska (Plessersstr.)*, *ul. Reymonta (Sternstr.)*³¹, *ul. Strzelców Bytomskich (dawniej Str. der SA)*³², *ul. Niemodlińska (Falkenbergerstr.)*³³.

Nie zachowała się instrukcja władz Opola dotycząca wprowadzania polskich nazw ulic i placów³⁴. Wynikało to zapewne z faktu, że w marcu 1945 r. włączono

drewnianą, mniejszą z napisem ul. Beniowskiego. Niemiecką tablicę po latach podczas porządków wyrzucili rodzice.

²¹ Informuje o tym także pismo kierownika Oddziału Informacji i Propagandy do Prezydenta Miasta z 23 czerwca: „Odnosimy się z interwencją, w sprawie niecierpiącej zwłoki, a mianowicie: usuwania śladów po okupancie, jak szyldy, napisy ulic, stare plakaty, tablice i słupy orientacyjne na terenie miasta Opola. W wypadku tym nie wystarcza obecnie do działania tylko aparat Oddziału Informacji i Propagandy. Potrzebny jest zespół pracowników fizycznych, których miasto winno nam przydzielić ze swego fizycznego taboru”; zob. AP, zespół: Zarząd Miejski w Opolu, sygn. 39, s. 153. Nadmienić trzeba, że 20 kwietnia 1945 r. w mieście zameldowanych było 1189 mieszkańców, a 26 maja – 4624, jak wynika z dziennych raportów, zob. AP Op., AM Op., sygn. 74, s. 4 i 39.

²² Inaczej wyglądała sytuacja we Wrocławiu, gdzie dopiero we wrześniu akcja nadawania ulicom polskich nazw przyspieszyła i „w końcu 1945 r. 50% wrocławskich ulic miało polskie nazwy”, zob. M. O r d y ł o w s k i, *Walka o polskie nazwy wrocławskich ulic. W: Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 294–295.

²³ Pismo Oddziału Technicznego z 13.04.1945, AP Op., AM Op., sygn. 252, s. 2.

²⁴ AP Op., AM Op., sygn. 252, s. 9.

²⁵ AP Op., AM Op., sygn. 135, s. 2.

²⁶ AP Op., AM Op., sygn. 9, s. 13.

²⁷ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 112 m.

²⁸ AP Op., AM Op., sygn. 252, s. 23 a.

²⁹ AP Op., AM Op., sygn., 252, s. 230.

³⁰ AP Op., AM Op., sygn. 252, s. 284.

³¹ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 25.

³² Pismo Zarządu Miejskiego z 19.04.1945 do Samopomocy Chłopskiej, AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 27.

³³ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 86 (pismo z 26.05.1945).

³⁴ Instrukcję taką opracowano na przykład dla Gorzowa. Zalecano w niej podział „miasta na dzielnice charakteryzujące się odmiennymi grupami nazw ulic. Proponowano dzielnice z nazwami wywiedzionymi od imion piastowskich książąt i królów, dzielnice ulic noszących nazwę słowiańskich plemion połabskich, dalej dzielnice malarzy polskich, potem pisarzy, uczonych, podróżników i tak dalej. W obrębie starówek zalecano pozostanie przy nazwach naturalnych, oczywiście

rejencję opolską do województwa śląsko-dąbrowskiego³⁵ i tym samym stosowano się do rozporządzeń i zaleceń władz wojewódzkich. Potwierdzają to wytyczne dotyczące usunięcia napisów niemieckich³⁶, przekazane starostom powiatowym i prezydentom miast wydzielonych części opolskiej województwa śląsko-dąbrowskiego po inspekcji wojewody w kwietniu 1945 r.

Pierwszy spis ulic Opola w języku polskim sporządzono dopiero w czerwcu 1945 r. (zawierał 80 nazw³⁷), chociaż pojedyncze nazwy polskie pojawiły się już na przełomie marca i kwietnia 1945 r., np.: *ul. Chorzowska, pl. Wolności, Augustiańska, Dr. Maks. Kośnego, Zamkowa, Grunwaldzka, Pszczyńska, Reymonta*³⁸. Akcja polonizacji i repolonizacji placek zakończyła się Opolu w lipcu 1948 r., kiedy to Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski ostatecznie zatwierdził wykaz polskich nazw ulic w mieście.

W tym pierwszym powojennym okresie zarysowały się pewne tendencje przy wprowadzaniu polskich nazw ulic:

1. Powracano do form polskich używanych przez ludność rodzimą w potocznym obiegu i w przedwojennej prasie polskojęzycznej. Dotyczyło to w zasadzie głównych, najbardziej znanych ulic miasta, oraz tych, przy których znajdowały się ważne dla polskiego życia narodowego instytucje (redakcje gazet, banki spółdzielcze, siedziby towarzystw i organizacji), np. *Ring – Rynek, Krakauerstr. – Krakowska, Nikolaistr. – Mikołaja // Mikołajska (dziś Książąt Opolskich), Hafenstr. – Portowa (dziś Piastowska), Hospitalstr. – Szpitalna, Augustyna – Augustinistr. (dziś ul. Łangowskiego)*³⁹.

Trzeba jednak nadmienić, że niekiedy polska nazwa, funkcjonująca przez wieki, schodziła na plan dalszy, bo ważniejsze było upamiętnienie postaci związanej z tą ulicą. Tak było w przypadku *ul. Odrzańskiej* (niem. *Oderstr.*), której w 1945 r. nadano imię *Bronisława Koraszewskiego*, działacza społecznego i politycznego, redaktora i wydawcy „Gazety Opolskiej”, której: „Redakcja, spedycja i drukarnia znajduje się w Opolu przy ul. Odrzańskiej Nr. 6” – o czym informował dopisek pod tytułem gazety na pierwszej stronie, a dziś przypomina tablica pamiątkowa.

2. Tłumaczono na język polski te niemieckie nazwy ulic, które były motywowane wcześniejszymi realiami miejskimi, tj. nawiązywały do:

a) budowli miejskich, np.: *Marienstr. – Mariacka // Mariańska* od kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny, *św. Wojciecha* (dziś w obrębie *pl. Kopernika*), *Gerichtsstr. – Sądowa, Klosterstr. – Klasztorna* (dziś *Stefanii Sempolowskiej*);

spolszczonych”. Zob.: Z. Czarnuch, *Oswajanie krajobrazu*. W: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 178.

³⁵ B. Linek, op.cit, s. 237.

³⁶ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 70–71.

³⁷ AP Op., AM Op., sygn. 252, s. 43, 56, 68.

³⁸ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 3, 7, 20, 22–23, 25, 33.

³⁹ Przykłady zaczerpnięto z polskojęzycznej prasy: „Gazeta Opolska” 1922, z 19.10 i z 16.12; 1923, z 23.01 oraz „Nowiny” 1932, z 1.01 i z 9.01, a także „Katolik” 1924, z 2.09.

b) realiów terenowych uwzględnionych w nazwie niemieckiej, np.: *Uferstr.* – *Wybrzeże* (dziś *Nadbrzeżna*), *Auenplatz* – *Błonie* (dziś *pl. ks. Józefa Szafranka*), *Lindenstr.* – *Lipowa* (dziś *Norberta Barlickiego*), *Zweigstr.* – *Rozwidlenie* (dziś *Piotra Niedurnego*), *Nordstr.* – *Północna* (dziś *Czesława Klimasa*);

c) nazw historycznych w obrębie starego miasta, np.: *Töpferstr.* – *Garncarska* (dziś *kard. Bolesława Kominka*), *Tuchmarkt* – *Sukienny* // *pl. Sukienny* (dziś *Mały Rynek*), *Fleischerstr.* – *Rzeźnicza* (dziś *Krupnicza*), *Mühlstr.* – *Młyńska*;

d) kierunku ciągów komunikacyjnych (uwzględniono tu nazwy-drogowskazy, utworzone od najbliższych, a także większych miejscowości, w kierunku których prowadziła droga wylotowa, np.: *Breslauerstr.* – *Wrocławska*, *Proskauerstr.* – *Proskowska* // *Prószkowska*, *Rosenbergerstr.* – *Oleska*, *Groß Strehlitzer Str.* – *Wielko Strzelecka* // *Strzelecka* (dziś *Armii Krajowej, Obrońców Stalingradu i Strzelecka*), *Krappitzer Str.* – *Krapkowicka*, *Falkenberger Str.* – *Niemodlińska*, *Malapaner Str.* – *Ozimińska* // *Ozimska* (dziś *Ozimska*), *Halbendorferstr.* – *Półwiejska* (dziś *Partyzantów*), *Bolkostr.* – *Nowowiejska* (dziś *A. Struga*);

e) hydronimów, np. w dawnej niemieckiej dzielnicy „recznej” zastąpiono niemieckie nazwy rzek ich polskimi odpowiednikami: *Elbest.* – *Łabska* (dziś *Beskidzka*), *Havelweg* – *Hawelska* (dziś *Huculska*), *Weichselstr.* – *Wiślana* // *Wiślanna* (dziś *Tatrzańska*) itd.;

f) miast górnośląskich upamiętnionych w nazwach ulic po podziale Górnego Śląska, np.: *Loslauerstr.* – *Wodzisławska* (dziś *A. Asnyka*), *Lublinitzerstr.* – *Lubliniecka* (dziś *Cementowa*), *Königshütterstr.* – *Chorzowska* (dziś *S. Dubois*);

g) innych miast polskich, np.: *Posenerstr.* – *Poznańska* (dziś *Konduktorska*), *Danziger Freiheit* – *pl. Gdański* (dziś *pl. Jana Kazimierza*), *Litzmannstr.* – *Łódzka* (dziś *J. Domańskiego*). W ostatnim przypadku ulica upamiętniała gen. Karla von Litzmann, bohatera z pierwszej wojny światowej, który pod Brzezinią niedaleko Łodzi powstrzymał oddziały rosyjskie kierujące się na Berlin. Na jego cześć w 1940 r. Łodzi nadano nazwę *Litzmannstadt*, co stało się przyczyną skojarzenia z niemiecką nazwą tego miasta.

3. Wprowadzono do nazewnictwa ulic wielu nowych patronów:

a) polskich bohaterów narodowych, np. *Tadeusza Kościuszkę*, *Ignacego Daszyńskiego*;

b) znanych lokalnych działaczy śląskich, np. *Bronisława Koraszewskiego*, *Augustyna Kośnego*, *Konstantego Damrota*, *Wojciecha Korfantego*;

c) bohaterów zbiorowych związanych z walką o polskość Śląska, np. *Strzelców Bytomskich*, *Powstańców* // *Powstańców Śląskich*;

d) uczonych polskich, np. *Hugona Kollątaja*, *Mikołaja Kopernika*;

e) bohaterów literackich eksponujących walkę z naporem niemieckim, np. *Juranda*, *Danuty*, *Wandy*.

Ponadto zachowano pochodzącą z czasów niemieckich tendencję do nadawania całym kompleksom ulic jednego typu znaczeniowego. I tak wprowadzono do:

a) „dzielnicy generalskiej”, nawiązując do genealogii nazewniczej przed 1945 r., nazwiska polskich generałów, np. *Ziethenstr.* – gen. J. Dwernickiego, *Seydlitzstr.* – gen. K. Pułaskiego;

b) „dzielnicy rzecznej” – polskie nazwy górskie, np. *Elbestr.* – Beskidzka, *Emsstr.* – Podhalańska (w 1945 r. też *Nisy Kłodzkiej* // *Nisy Kladzkiej*);

c) dzielnicy literatów – polskich pisarzy i poetów, np. *Goethestr.* – A. Mickiewicza, *Schillerstr.* – J. Słowackiego, *Freitagstr.* – J.I. Kraszewskiego;

d) mitycznych bogów nordyckich zastąpili chrześcijańscy święci, np. *Odinweg* – św. Jacek, *Wotanweg* – św. Stanisław.

W nazwach typu *pl. Wolności*, *ul. Zwycięstwa*, *ul. Odrodzenia* przywoływało ważne fakty związane z wydarzeniami drugiej wojny światowej i uzyskaniem niepodległości. Eksponowano też piastowską przeszłość miasta i regionu przez wprowadzanie takich nazw, jak: *ul. Jana Kropidły*, *ul. Piastowska*, *ul. Piastów*, *ul. Piotra Własta*, *Bolka II*, co było zamierzeniem celowym wspierającym tezę obowiązującą w latach powojennych o powrocie na dawne ziemie piastowskie i przyłączeniu Śląska do Macierzy (w prasie ukazywały się w tym czasie liczne artykuły o polskiej przeszłości tej ziemi).

Charakterystyczne dla tego okresu było też unikanie jakichkolwiek skojarzeń z niemieckością miasta. Ulica *Góreckiego*⁴⁰ (niem. *Goretzkistr.*) upamiętniająca bardzo zasłużonego dla rozwoju Opola burmistrza Franza Goretzkiego (1807–1872) już latem 1945 r. ustąpiła nazwie *ul. ks. Dzierżona*, a *ul. Augustyna* // *Augustiańska*⁴¹ (niem. *Augustinistr.*) nadana na cześć Wilhelma Leopolda Augustyniego, burmistrza Opola w latach 1818–1841, przemianowana została na *ul. Lugniańską*, gdyż prowadziła w kierunku wsi Łubniany, wówczas Lugniany (dziś *ul. J. Łangowskiego*).

Z tabliczek zniknęły też znaczące niemieckie nazwiska ludzi kultury, „politycznie obojętne”, np. J.W. Goethe, F. Schiller. Dopiero w roku 1955 w nazwach opolskich ulic pojawiły się nazwiska Ernsta Thälmana, Alberta Einsteina i Karola Liebknechta (w 1991 r. K. Liebknechta zastąpił J. Eichendorff). We współczesnym wykazie funkcjonują zaledwie trzy ulice nawiązujące do postaci z niemieckiego kręgu kulturowego. Są to ulice: *A. Einsteina*, *W.A. Mozarta* i *J. von Eichendorffa*.

Wydawało się, że zatwierdzone w lipcu 1948 r. przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski nazwy ulic Opola na długo zdomowią się na szyldach i w umysłach ludzi. Widoczna już wcześniej tendencja do nadawania nazw gloryfikujących nowy ustrój i nowych bohaterów zaczęła się gwałtownie nasilać – w październiku 1950 r. *ul. Krakowskiej* nadano nazwę *Stalina*⁴², a *Katowicką* przemianowa-

⁴⁰ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 167.

⁴¹ AP Op., AM Op., sygn. 39, s. 20.

⁴² Dzisiejszą *ul. Jagiellonów* w Nowej Wsi Królewskiej przemianowano już w 1947 r. na *ul. Stalina*.

no w 1953 r. na *Stalinogrodzką*, co było niejako konsekwencją przemianowania *Katowic* na *Stalinogród*. Usunięto też określenie *święty* w nazwach ulic, przez co nabierały one świeckiego wymiaru, który nie raził politycznych decydentów⁴³: *ul. św. Wojciecha* stała się *ul. Wojciecha*, *pl. św. Sebastiana* – *pl. Sebastiana*, *ul. św. Marka* – *ul. Marka* (dziś *ul. A. Napieralskiego*), *ul. św. Jana* przemianowano na *ul. Wojska Polskiego*, *ul. św. Floriana* na *ul. Wodną*, *ul. św. Józefa* na *ul. Klasztorną* (dziś *ul. S. Sempołowskiej*), *ul. św. Rocha* na *ul. Lubliniecką* (dziś *ul. Lubiniecka*). W tym okresie przemianowaniu uległy 52 nazwy ulic (w tym również w przyłączonej do miasta Opola w 1955 r. Nowej Wsi Królewskiej). Bohaterowie okresu międzywojennego (np. Le Ronde, marszałek F. Foch, I. Paderewski, W. Witos, J. Rymer, Stanisław Spychalski) zostali wymazani z wykazów ulic, a ich miejsce zajęły osoby związane z :

1) polskim, rosyjskim i niemieckim ruchem robotniczym oraz komunistycznym w XIX i XX w., np. *F. Dzierżyński*, *H. Sawicka*, *R. Luksemburg*, *L. Waryński*, *W. Wróblewski*, *L. Szenwald*, *M. Fornalska*, *E. Thälmann*, *P. Finder*, *M. Nowotko*, *gen. K. Świerczewski*, *K. Liebknecht*;

2) z ruchem robotniczym na Śląsku, np. *J. Wieczorek*, *R. Mondrzyk*;

3) rosyjską i radziecką nauką oraz literaturą, np. *I. Pawłow*, *I. Miczurin*, *M. Gorki*, *I. Kryłow*, *A. Puszkina*, *I. Erenburg*.

W nazwach ulic znalazły też odzwierciedlenie ważne dla ówczesnej władzy wydarzenia historyczne i polityczne, także o znaczeniu lokalnym, np. *1 Maja*, *22 Lipca* (dziś *ul. 11 Listopada*), *V Festiwalu* (dziś *ul. Jagiellonów*), *18 Stycznia* (dziś *ul. Władysława Łokietka*), *24 Marca* (dziś *ul. W.A. Mozarta*). Dwie ostatnie nazwy upamiętniały ważne dla Opola daty: wkroczenie żołnierzy radzieckich 18 stycznia do Groszowic oraz przejęcie 24 marca władzy w Opolu przez administrację polską.

Reakcją na przemianowania w latach 1945–1955 były przywrócenia nazw ulic w wyniku osłabiania się wpływu władzy partyjnej oraz państwowej na życie społeczne w okresie tzw. polskiego października. Odpowiadając na postulaty mieszkańców Opola, 29 października 1956 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o przywróceniu *ul. Stalinogrodzkiej* dawnej nazwy *Katowicka*, *ul. Gorkiego* – *Stanisława Spychalskiego*, a *Stalina* na powrót stała się *Krakowską*⁴⁴. Były to jedyne zmiany przeprowadzone w tym czasie.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych odzwierciedliły się w nazewnictwie skutki rozbudowy miasta. Starano się ujednolicić nazwy ulic w obrębie całego układu miejskiego, zwłaszcza po reformie administracyjnej z 1975 r., która ustaliła obecne granice miasta, usuwając między innymi nazwy powtarzają-

⁴³ M. J a r a c z, *Przestrzeń sakralna w nazewnictwie miejskim*. W: *Przestrzeń w języku i kulturze*, red. J. Adamowski, Lublin 2005, s. 289–302.

⁴⁴ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Opolu nr 13/VII/56 z 29.10.1956 r. (cytowane uchwały znajdują się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji i Kartografii Urzędu Miasta Opola).

ce się w dawnych samodzielnych jednostkach administracyjnych, które weszły w skład miasta (w 1961 r. przyłączono do Opola *Kolonię Gosławicką*, w 1965 r. – *Groszowice*, w 1974 – *Gosławice*, a w 1975 r. – *Malinę*, *Grudzice*, *Grotowice*, *Wójtową Wieś* i *Wróblin*). Analizując przemianowania wynikające z usuwania powtarzających się nazw zauważyć można, że nadal patronami ulic stawały się osoby związane z obowiązującym porządkiem społeczno-politycznym (np. *Aleksander Zawadzki*, *Romuald Traugutt*, gen. *Karol Świerczewski*, *W.I. Lenin*) oraz lokalni działacze śląscy (*Arka Bożek*, *Jakub Kania*, *Franciszek Buhl*, *Jan Augustyn*, *Wawrzyniec Świerzy*, *Stanisław Grzonka*, *Piotr Pampuch*, *Władysław Planetorz*, *Leon Czogała*, *Kazimierz Malczewski*). Pojawiły się też nazwy ku czci bohaterów zbiorowych (*Powstańców Warszawy*, *Obronców Pokoju*, *Budowlanych*). Z okazji przypadającego milenium państwa polskiego, które obchodzono w 1966 r., *ul. Długą* w Kolonii Gosławickiej przemianowano na *ul. Tysiąclecia*. Wśród nazw nadanych po raz pierwszy, a wynikających z rozbudowy miasta, pojawiło się wiele określeń neutralnych:

a) odmiejscowych, np. *ul. Częstochowska*, *ul. Chełmska*, *ul. Grudzińska*, *ul. Suchoborska*, *ul. Sandomierska*, *ul. Łódzka*, *ul. Kielecka*, *ul. Piotrkowska*;

b) przyrodniczych, np. ulice: *Leśna*, *Stokrotek*, *Jęczmienna*, *Borówkowa*, *Przepiórki*, *Czeremchowa*, *Krokusów*, *Limby*, *Orzechowa*, *Sasanki*, *Szarotki*, *Ja-worowa*, *Modrzewiowa*, *Morelowa*;

c) metaforycznych, np. *ul. Ciekawa*, *ul. Przytulna*, *ul. Miła*, *ul. Cicha*, *ul. Gości-cinna*, *ul. Jasna*;

d) odzawodowych, np. *ul. Chemików*, *ul. Fizyków*, *ul. Pedagogów*, *ul. Historyków*, *ul. Naukowców*.

Nadal całym osiedlom nadawano nazwy jednego typu znaczeniowego. W roku 1974 *Wschodnią Dzielnicę Mieszkaniową* Opola nazwano *Związku Walki Młodych*. Nowo powstające ulice w tej dzielnicy upamiętniały więc nazwiska osób związanych z tym ruchem (np. *J. Krasickiego*, *F. Zubrzyckiego*, *M. Krajewskiego*) lub nazwy formacji działających w ich strukturach (np. *Czwartaków*, *ZMP*, *ZWM*). W Grudzicach powstała dzielnica „literatów” (np. *ul. S. Wyspiańskiego*, *ul. L. Rydla*, *ul. J. Lechonia*), a przy budowanych zakładach Metalchem – „metalowa” (np. *ul. Metalowa*, *ul. Miedziana*, *ul. Stalowa*, *ul. Żelazna*).

Na podstawie analizy liczby nazw o zabarwieniu politycznym można stwierdzić, że zabiegi upolityczniania nazw nie były już tak widoczne i spektakularne jak w pierwszym okresie kształtowania się PRL, czyli w latach 1945–1955.

Kolejny proces przemianowań rozpoczął się drobnymi zmianami już na początku lat osiemdziesiątych XX w. W dzielnicy domków jednorodzinnych w Opolu-Półwsi nazwy nawiązujące do dziedzin nauki zastąpiono nazwiskami wybitnych polskich uczonych, np. *ul. Naukowców* zmieniono na *ul. prof. W. Tatarkiewicza*, *ul. Matematyków* na *ul. prof. S. Banacha*, *ul. Geografów* na *prof. E. Romera*⁴⁵.

⁴⁵ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr XXV/79/82 z 23.04.1982 r.

W kwietniu 1982 r. ulicom na osiedlu ZWM nadano nazwy *Szarych Szeregów* i *Batalionu „Zośka”*, zaś węzłowi komunikacyjnemu potocznie zwanemu „Rondo” – nazwę *pl. Konstytucji 3 Maja*⁴⁶. W rok później nowe ulice na ZWM nazwano *Batalionu „Parasol”, Skautów Opolskich, Dąbrowszczaków*, podając w uzasadnieniu, że kontynuują one nazewnictwo związane z „tradycją ruchu młodzieżowego oraz ruchu robotniczego”⁴⁷.

Dopiero jednak przełom ustrojowy w 1989 r. otworzył przed mieszkańcami i organizacjami społecznymi Opola możliwość inicjatyw w zakresie nazewnictwa miejskiego, gdyż transformacji ustrojowej towarzyszyła zdecydowana zmiana sposobu traktowania przestrzeni publicznej. Tym samym nazywanie ulic stało się przedmiotem debaty (czasem także przechodzącej w spór polityczny) z udziałem opinii publicznej, zainteresowanych środowisk i środków masowego przekazu. Dla części elit politycznych sprawa wymiany tablic nazewniczych zdawała się być najpilniejszym problemem w procesie przemian ustrojowych. W dyskusjach na ten temat obok próby uporania się z bagażem historycznym i rewizji nazw zaliczanych do spuścizny komunistycznej, pojawiły się też elementy będące wyrazem dążenia konkretnych środowisk do upamiętnienia ważnych dla siebie postaci czy faktów. Dla przykładu: w 1995 r. wiceprzewodniczący Rady Gminy Warszawa-Ursynów (na prośbę rodziny zmarłego) zwrócił się do władz miasta z wnioskiem, by patronem jednej z ulic został Jacek Zajdler. Aktor ten związany był z Opolem jedynie krótkim występem w jednej ze sztuk wystawianych w Teatrze im. Jana Kochanowskiego. Zarząd Miasta Opola nie znalazł dostatecznych podstaw do przedstawienia podmiotowej propozycji Radzie Miasta Opola⁴⁸. Zaś wnioskodawców, proponujących usunięcie nazwy *Szpitalna* na rzecz nazwy *Teatr 13 Rzędów*, trudno było przekonać, że jest to bardzo ważna szesnastowieczna nazwa kulturowa i powinna pozostać. Dnia 25 października 1989 r. przemianowano *plac Ernsta Thälmana* na *plac Ignacego Daszyńskiego*, uzasadniając to „realizacją wniosków społeczeństwa opolskiego, które są wyrazem zmian społeczno-politycznych zachodzących w kraju, wyrażających równocześnie potrzebę uczczenia obchodów 71-rocznicy odzyskania państwa polskiego”⁴⁹.

W lutym 1990 r. Miejska Rada Narodowa odpowiednią ustawą uchwaliła zmianę kolejnych ulic: *Wincentego Pstrowskiego* przemianowano na *ks. Józefa Poniatowskiego*, a *Małgorzaty Fornalskiej* na *Władysława Andersa*, motywując tę decyzję m.in. tym, że *Pstrowski* i *Fornalska* nie byli generałami, a w latach pięćdziesiątych ich nazwiska pojawiły się w nazwach ulic w „dzielnicy generalskiej”.

⁴⁶ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr XXV/79/82 z 23.04.1982 r.

⁴⁷ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr XXX/100/83 z 11.02.1983 r.

⁴⁸ Wnioski i korespondencja w tej sprawie znajdują się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji i Kartografii Urzędu Miasta Opola.

⁴⁹ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr X/60/89 z 25.10.1989 r.

Wnioski mieszkańców i organizacji, konsultacje społeczne, opinie ekspertów-historyków, dyskusje na łamach miejscowej prasy, praca zespołu ds. nazewnictwa ulic zaowocowały największą w tym okresie liczbą przemianowań: 12 marca 1991 r. uchwałą Rady Miasta Opola zmieniono nazwy 34 ulic i placów⁵⁰, których miana wyraźnie nawiązywały do tradycji kultywowanych przez władze PRL. Usunięto nie tylko nazwy upamiętniające patronów „niechcianych”, kojarzących się jednoznacznie z minioną epoką, ale także nazwiska uczonych rosyjskich (Iwan Pawłow, Iwan Miczurin) oraz nazwy organizacji młodzieżowych, których działalność była związana nie tylko z minionym okresem (Związek Młodzieży Wiejskiej, Zrzeszenie Studentów Polskich). Dyskusję wywołała zmiana *ul. 24 Marca* na *ul. Mozarta*, a jeszcze większe kontrowersje spowodowała decyzja o zdjęciu tablicy informującej, że tego właśnie dnia wojskowa komendantura radziecka przekazała władzę w mieście administracji polskiej⁵¹.

Wśród nowych – nadanych w miejsce starych – istotną grupę stanowiły nazwy upamiętniające postacie z historii Polski XX w. (bohaterowie drugiej wojny światowej, np. *Leopold Okulicki*, *Jan Bytnar „Rudy”*, *Stefan Grot-Rowecki*, twórcy niepodległości w 1918 r., np. *Józef Piłsudski*, *Roman Dmowski*, *Maciej Rataj*, *Orleń Lwowski*), postacie związane z dawnymi i współczesnymi dziejami Śląska (np. *Książę Jan Dobry*, *Henryk Pobożny*, o. *Edward Frankiewicz*, kard. *Bolesław Kominek*) oraz ludzie ze świata kultury i nauki (np. *Mikołaj Kopernik*, *Halina Poświatowska*, *Józef von Eichendorff*, *Edmund Osmańczyk*). Znalezione też miejsce dla ważnego i symbolicznego bohatera z najnowszej historii – ks. *Jerzego Popiełuszki*.

Proces masowych zmian nazw ulic zakończył się w Opolu w 1991 r. Dwa lata później zaktualizowano je, dodając przy niektórych imionach czy nazwiskach człony: *święty*, *książe*, *ksiądz*, *generał*, *profesor*. Przy nominacjach ulic starano się też unikać nazwisk i terminów, które mogłyby zantagonizować grupy narodowościowe zamieszkujące region opolski, a w przypadku wyboru patrona przestrzegać zasady, by był to niekwestionowany autorytet lub postać w jakikolwiek sposób związana ze Śląskiem.

W kolejnych latach, w rozrastającym się mieście, radni nadawali nazwy przede wszystkim nowym ulicom (przemianowań odnotowano już znacznie mniej). W większości przypadków utrzymano jednolity charakter nazewnictwa w danym rejonie, np. powstała w 2009 r. *ul. Kresowa* kontynuowała nazewnictwo ulic upamiętniających dawne Kresy Rzeczypospolitej (w pobliżu *ul. Stanisławowska*, *Lwowska*, *Wileńska*, *Borysławska*, *Stryjska*, *Tarnopolska*, *Nowogródzka*, *Samborska*, *Krzemieniecka*, *Grodzieńska*). *Ulica Ziółowa* znalazła się w okolicy *Macierzankowej*, *Rumiankowej*, *Szałwiowej* i *Tymiankowej*. *Diamentową*

⁵⁰ Zob. załącznik do Uchwały Rady Miasta Opola nr XII/67/91.

⁵¹ Zob. np. „Trybuna Opolska” 1991, z 13–14.04, s. 3; 1991, z 16.04, s. 3; 1991, z 18.04, s. 3; 1991, z 27–28.04, s. 4.

i *Turkusową* nazwano ulice położone w pobliżu istniejącej już *Szafirowej*, a na osiedlu „Metalchem” obok *Żelaznej* i *Stalowej* powstały *Cynkowa*, *Złota*, *Niklowa*, *Mosiężna*, *Irydowa*. Domki jednorodzinne w Kolonii Gostawickiej już w latach osiemdziesiątych nazwano „Osiedlem Kolorowym”, a uliczki tam wytyczone otrzymały nazwy od kolorów: *Pomarańczowa*⁵², *Różowa*, *Karminowa*, *Biała*, *Błękitna*, *Seledynowa* itd.⁵³. W pobliżu ul. *Wiejskiej*, *Żytniej* i *Wygonowej* pojawiły się nowe drogi o nazwach *Łanowa*, *Jaglana*, *Gryczana*, co jeszcze bardziej podkreśliło wiejski charakter tej dzielnicy. Przy Muzeum Wsi Opolskiej ulice otrzymały nazwy związane ze zwyczajami ludowymi (np. *Pisankowa*, *Sobótki*), a jedna z nich upamiętniła *Stanisława Bronicza*, pierwszego dyrektora tej placówki.

W tej najnowszej warstwie nazewniczej znalazło się także wielu uznanych uczonych związanych z Opolem (np. *prof. Henryk Borek*, *prof. Oswald Mateja*, a wcześniej jeszcze *prof. Stanisław Rospond*), miejscowych animatorów kultury (np. *Karol Musioł*, *Fryderyk Kremser*), księży (np. *Alojzy Liguda*, *Stefan Baldy*). Pojawiły się też nazwy upamiętniające artystów związanych z Krajowym Festiwałem Polskiej Piosenki w Opolu (*Annę Jantar*, *Agnieszkę Osiecką*, *Marka Grechutę*).

Od kwietnia 2005 do lipca 2006 r. toczyły się na łamach opolskich gazet spory, którą z ulic lub placów miasta nazwać imieniem *Ojca Świętego*, by w ten sposób upamiętnić Polaka papieża. Wskazywano na ul. *Krakowską*, *1 Maja*, *Ozimską*, *pl. Wolności*, osiedle *ZWM*. W lipcu 2006 r. Rada Miasta Opola podjęła w sprawie zmiany nazwy części *pl. Teatralnego* na nazwę *pl. Jana Pawła II*⁵⁴.

Radni zajęli się też zagadnieniami poprawnościowymi. Odpowiednimi uchwałami ustalono pisownię niektórych nazw: ul. *Dzierżonia* zmieniono na *Dzierżona* (2002 r.), *Augustyna Bassa* na *Augusta Bassego* (2004 r.), *Bończyka* na *Bonczyka* (2005 r.), *Piotra Panzy* na *Piotra Pandzy* (2005 r.). Zwrócono też uwagę na błędne używanie skrótu od wyrazów *harcistrz* i *doktor*.

* * *

Opole należy do miast, w których rok 1945 stanowi bardzo wyraźną i istotną cezurę. Doszło wówczas nie tylko do polonizacji nazewnictwa miejskiego, lecz także do przerwania tradycji nazewniczej. Skutkiem tego było nie tylko zastą-

⁵² O domenie koloru wyróżniającej się w polskim współczesnym nazewnictwie miejskim zob. E. B o r y s i a k, *Od Białej do Czarnej przez Kolorową lub od Zielonej do Pstrej przez Pastelową, czyli o nazwach barw w nazwach polskich ulic*. W: *Munuscula Linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, [kom. red. K. Rymut i in.], Kraków 2006, s. 111–120.

⁵³ Uchwała Miejskiej Rady Narodowej nr XIV/66/86 z 25.11.1986 r.

⁵⁴ Uchwała Rady Miasta Opola nr LXVI/773/06 z 6.07.2006 r.

pienie obcych patronów swoimi, lecz także gwałtowny przyrost nazw pamiątkowych, powszechnych już w pierwszej połowie XX w., a utworzonych od nazw własnych osób (nazwisk, imion, pseudonimów), od nazw etnicznych i miejscowych⁵⁵, wydarzeń i faktów historycznych oraz od bohaterów zbiorowych. Nazwy pamiątkowe zastępowały też inne typy nazewnicze⁵⁶, np. nazwy topograficzne (*Pod Laskiem, Na Wałach, Topolowa, Długa, Błonie*) czy kulturowe (*Szkolna, Portowa, Klasztorna, Mariacka, Rozwidlenie*). Wyraźne są również koniunkturalne działania polityczne, przejawiające się m.in. wyborem na patronów ulic osób ważnych dla aktualnych władz (miały one charakter cykliczny uzależniony od przemian społeczno-politycznych w kraju i od tzw. przełomów historycznych wyznaczanych kolejnymi datami: 1945, 1950, 1956, 1980, 1989).

Przez cały okres powojenny wyróżniającą się grupę stanowiły nazwy upamiętniające postacie związane ze Śląskiem, w tym narodowych lokalnych działaczy polskich oraz osoby zasłużone dla współczesnego Opola.

Te podstawowe tendencje nazewnicze zarysowały się już na przełomie lat 1945/1946 i utrzymują się po dziś dzień.

Co jakiś czas odżywają dyskusje nad nazwą jakiejś nowej ulicy, czy też wraca się do starych przemianowań, bo nazwy ulic nie należą do stabilnych. Obok licznych zmian jedno- lub dwukrotnych, zanotowano w Opolu przemianowania wielokrotne (np. *ul. Książąt Opolskich*), a wśród nich także kilkakrotne powroty do tych samych nazw (np. *ul. Krakowska*). Inne były jednak przyczyny i motywy tych zmian do połowy XIX w., a inne od końca XIX w. po czasy najnowsze, kiedy to przez urzędowe zmiany wiele nazw ulic i placów uległo upolitycznieniu i stało się sposobem manipulowania społeczną świadomością. Mechanizmy upolityczniania nazw miejskich, wprowadzone na początku XIX w. (po podniesieniu miasta do rangi stolicy nowo utworzonej rejencji), kontynuowane w latach trzydziestych XX w. przez narodowych socjalistów, potem w latach PRL-u, ale i w III Rzeczypospolitej, były charakterystyczne nie tylko dla Opola, ale i dla większości polskich miast. Łączy je wybór doraźnych wartości ideowych, których symbolami są określone osoby, organizacje społeczne i polityczne, wydarzenia historyczne oraz związane z nimi nazwy geograficzne, a także formacje wojskowe.

⁵⁵ E. B o r y s i a k, *Aktualne, najczęściej występujące w polskich miastach nazwy ulic*. W: *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, pod red. A. Cieślukowej, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków 2007, s. 455.

⁵⁶ K. H a n d k e, *Przemiany w polskim nazewnictwie miejskim ostatniego półwiecza jako obraz działań pragmatycznych*. W: *Najnowsze przemiany nazewnicze*, pod red. E. Jakus-Borkowej, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 39–45.

MONIKA CHOROŚ
ŁUCJA JARCZAK

THE MUNICIPAL ONOMASTICS IN OPOLE FROM THE CENTURY

The first names given to the streets of Opole were not of any official character: they were created spontaneously by the residents with reference to the topography of the terrain, neighboring places, municipal objects, professional or national groups. From the middle of the 19th century a clear influence of the authorities on the municipal onomastics was visible, which caused a rapid increase in the number of names of the commemorative nature.

Provisional political actions resulting from the current demand have also been characteristic of this sphere, manifesting themselves, among others, in selecting street patrons from among personages and events that were significant to the current authorities (they are of the cyclical character and depend on socio-political changes marked out by the successive dates: the establishment of the German Empire – 1871, the taking over of power by national socialists, the years 1945, 1950, 1956, 1980 and 1989). Generally, they are connected by the choice of temporary ideological values, whose symbols given personages, social and political organizations, historical events and geographical names linked with them, as well as military formations were).

Throughout the whole period following the War, the names commemorating figures connected with Silesia, including national local Polish activists and persons who rendered great services to contemporary Opole made a distinctive group of the street patrons.

MONIKA CHOROŚ
ŁUCJA JARCZAK

STÄDTISCHES NAMENGUT VON OPOLE/OPPELN IM LAUFE DER JAHRHUNDERTE

Die ersten Straßennamen von Oppeln hatten keinen amtlichen Charakter. Vielmehr wurden die Straßen spontan von Einwohnern benannt; die Namen bezogen sich auf lokale Topographie, die Namen der Nachbarstädte, städtische Bauten sowie Berufs- und ethnische Gruppen. Seit der Mitte des 19. Jahrhunderts ließ sich der starke Einfluss der Stadtbehörden auf die Urbonyme beobachten, was einen gewaltigen Anstieg der Zahl von Erinnerungsnamen zu Folge hatte.

Charakteristisch sind ferner konjunkturrell motivierte politische Bestrebungen, die sich u.a. in der Benennung einzelner Straßen nach den für die jeweils aktuellen Machthaber wichtigen Persönlichkeiten oder Ereignissen niederschlugen. Als Zäsuren sind in dieser Hinsicht folgende Daten zu nennen: die Gründung des Deutschen Kaiserreichs 1871, die Machtübernahme durch die Nationalsozialisten, 1945, 1950, 1956, 1980, 1989. Gemeinsam für all diese Zäsuren sind die jeweils geltenden ideellen Werte, die von bestimmten Personen, gesellschaftlichen und politischen Organisationen, historischen Ereignissen sowie mit ihnen verbundenen geografischen Namen und Militäreinheiten symbolisiert werden sollten.

Eine besondere Gruppe stellten in der gesamten Nachkriegszeit Namen dar, mit denen an mit Schlesien verbundene Persönlichkeiten (Aktivisten der polnischen Nationalbewegung, Verdiente für das Oppeln von heute) erinnert werden sollte.

MAŁGORZATA IŻYKOWSKA

„CO POLECAM WASZEJ DOBROCZYNNOCI”.
JAK PROSZONO O PIENIĄDZE W WIEJSKIM KOŚCIELE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Prośba o pieniądze – w każdej epoce – jest sprawą szczególnie delikatną. Wszelkie kwesty na najbardziej nawet szczytny cel spotykają się często z nieufnością. Silne poczucie, że przynajmniej część zgromadzonych środków zostaje zaprzepaszczone i wzbogaca czyjąś prywatną kieszeń, nader często towarzyszy osobom proszonym o wsparcie danej inicjatywy. Cóż dopiero mówić o stosunku do osób żebrzących. Nasze w większości katolickie społeczeństwo, świadome obowiązku wpierania biednych, niechętnie jednak „hoduje beczelnych próżniaków”¹.

Datki dla Kościoła są (i były) traktowane z reguły inaczej: wspieranie własnej parafii, potrzeb struktury organizacyjnej Kościoła, misji, dzieł miłosierdzia – dla wiernych jest oczywistością, niewymagającą uzasadnienia. Również wsparcie dla biednych jest udzielane dużo chętniej za pośrednictwem Kościoła, np. przez Caritas, niż w osobistym kontakcie, np. z żebrakiem na ulicy. Wstydliwie w gronie rodziny czy sąsiadów, a śmieiej wobec mediów, szeptane są także wiadomości o nadmiernych kosztach ponoszonych w związku z działalnością duchownych. Opłaty uiszczane przy okazji pogrzebu, ślubu, rzadziej chrztu, które wydają się wygórowane, budzą niesmak i poczucie krzywdy. Wyśmiewane nieraz w popularnej prasie wyrażenie „co łaska” następująco opisuje Anna Dąbrowska:

„CO ŁASKA – ile ktoś da (według swoich możliwości). Sformułowanie to odnosi się zwykle do opłat kościelnych, wnoszonych przez wiernych Kościoła katolickiego za usługi duszpasterskie (pogrzeb, ślub, chrzest itp.). W powszechnej opinii chodzi tu o dużą kwotę pieniędzy, co nie zawsze jest prawdą. W sądzie biskupim taryfa wynosi «co łaska», zwyczajowo przyjęte są opłaty rzędu 1,5 mln zł”².

¹ B. Prus, *Lalka*, t. 1, Warszawa 1973, s. 172.

² A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005.

Tymczasem nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK)³ w sposób niezmiernie delikatny wspomina o obowiązku wiernych, aby dzielili się posiadanymi dobrami materialnymi:

„Wszystko mieli wspólne» (Dz 4, 32). «Wszystko, co posiada prawdziwy chrześcijanin, powinien traktować jako dobro, które ma wspólne z innymi, oraz zawsze powinien być gotowy i chętny przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym». Chrześcijanin jest zarządcą dóbr Pana»⁴.

„Święty Jan Chryzostom przypomina stanowczo: «Niedopuszczanie ubogich do udziału w swych własnych dobrach oznacza kradzież i odbieranie życia. Nie nasze są dobra, które posiadamy – należą one do ubogich». «Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości».

Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy im ofiar osobistych, ale oddajemy im to, co należy do nich; spłacamy raczej powinność sprawiedliwości, niż wypełniamy dzieła miłosierdzia»⁵.

O ofiarach na rzecz Kościoła jako instytucji, mającej przecież swoje potrzeby organizacyjne, nie wspomina się w KKK wcale. Tymczasem zarówno przysłowia notowane w słownikach, jak i literatura polska⁶, bezlitośnie traktują duchownych i ich potrzeby materialne. Oto garść przykładów zaczerpniętych ze słowników: „Kto ma księdza w rodzie, temu bieda nie dobodzie”; „Za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze ludzie podli”; „Niemiła księdzu ofiara, chodź cielę do obory (do domu)”⁷.

W literaturze zaś⁸:

„– Jenszy by przepił, a ten syna na księdza kieruje.

– To i honor będzie miał niemały, i profit! – dogadywała stara zajadle”⁹.

O ile jednak w powyższym cytacie głos krytyki wobec duchownego jest osłabiony przez wiele okoliczności (mowa jest dopiero o przyszłym księdzu i spodziewanych profitach jego rodziny, a opinię tę głosi osoba złośliwa i nienawidząca ludzi – Jagustynka), o tyle już w odniesieniu do organisty, osoby świeckiej pełniącej służbę w Kościele, wyrażany jest on daleko dosadniej:

„– Dorobił się! Drze z narodu, jak ino może, a nim co komu robi dobrze, w garście cudze patrzy, po trzydzieści złotych od pochowku bierze za to, co ta pobeczy po łaćnišku i na organach poprzebiera”¹⁰.

³ Pallottinum, Poznań 1994 (KKK).

⁴ KKK 952.

⁵ KKK 2446. Zob. również np.: KKK 2447–2448, 2833.

⁶ Przytaczam fragmenty dzieł literatury polskiej, świadomie ograniczając się do przełomu XIX i XX w. Z tego bowiem czasu pochodzą teksty ogłoszeń parafialnych, stanowiących przedmiot tego opracowania.

⁷ *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*; oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

⁸ Zjawisko może być obserwowane także w literaturze obcej, por. np.: A. C a m u s, *Dżuma*, U. E c o, *Imię róży*.

⁹ W.S. R e y m o n t, *Chłopi*, cz. 3, Warszawa 1985, s. 48.

¹⁰ Ibid.

Jak długą tradycję ma kwestia potrzeb finansowych Kościoła wobec możliwości wyznawców, jak kształtowały się wzorce postępowania i wymagania materialne duchownych w stosunku do wiernych, jak interesująca była rzeczywistość obyczajowa lat minionych, świadczą dawne dokumenty kościelne, spoczywające do dziś w różnych archiwach parafialnych.

Celem niniejszego opracowania jest charakterystyka językowego oddziaływania na wiernych w sprawach finansowych, którego ślady znajdują się w księgach ogłoszeń parafialnych z Szymiszowa koło Strzelec Opolskich z lat 1897–1916¹¹. Z materiałów tych wyłania się obraz tradycji paternalistycznej, w której duchowny jest dla członków społeczności wiejskiej najbliższym, a jednocześnie niedościgłym wzorcem, zastępstwem Ojca Niebieskiego na ziemi. Jako przewodnik, prowadzący ludzi do życia wiecznego, miał prawo stawiania wymagań, które obejmowały nie tylko sprawy duchowe, ale i zupełnie przyziemne. Jednocześnie sytuacja proszenia o pieniądze, czy wielokrotnego nawet przypominania o koniecznych płatnościach, musiała być dla niego bardzo niekomfortowa. Próbuje więc odpowiedzieć na pytanie, jakimi sposobami językowego oddziaływania na wiernych posługiwał się wówczas ksiądz, gdy w grę wchodziły kwestie pieniężne.

Szymiszów w końcu XIX w. był dużą wsią, na 273 ha roli gospodarowało 539 mieszkańców, zasiedlających 73 domy. Ponadto do Szymiszowa należały dobra o powierzchni 699 ha, w tym 374 ha roli, 6 ha łąk oraz 286 ha lasu („okazały zamek z parkiem”). Funkcjonował tam także piec wapienny jako załazek miejscowego przemysłu¹². W latach następnych liczba mieszkańców stale zwiększała się aż do 1537 osób w 1910 r., co miało zapewne związek z rozrastaniem się zakładów cementowo-wapienniczych¹³. Niewykluczone, że te warunki pozwalały mieszkańcom na stosunkowo łatwe znajdowanie źródła zarobkowania, a zatem – teoretycznie – umożliwiały realizowanie rozmaitych akcji składkowych na cele dobroczynne. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że zarobki robotników, zarówno przemysłowych, jak i rolnych, nie wystarczały wtedy na ogół, aby utrzymać rodzinę, nawet na minimalnym poziomie życiowym¹⁴.

¹¹ Inne problemy języka i obyczaju, zaczerpnięte z tych samych materiałów, zostały już przez mnie opisane i opublikowane w kilku artykułach: *Grzeczność z ambony. Stosowanie wskazań etykiety językowej w ogłoszeniach parafialnych przed stu laty i dziś*. W: *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, red. K. Leńska-Bąk, M. Sztandara, Opole 2008, s. 231–238; *Perswazyjność ogłoszeń parafialnych z przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Śląskie” 2008, t. 67: *Nie tylko o Śląsku. Rozprawy językoznawcze i historyczne*, pod red. B. Wyderki, s. 97–103.

¹² Dane te zaczerpnięto ze *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. 12, Warszawa 1892.

¹³ P. Smykała, *Szymiszów. Wieś i kościół, 1607–2007*, Opole 2007, s. 13.

¹⁴ *Historia Śląska*. [Aut.]: M. Czapliński i in., Wrocław 2002, s. 311.

Na Górnym Śląsku w omawianym okresie kształtowała się specyficzna sytuacja językowa. Po latach sprawowania opieki nad szkolnictwem przez ks. Józefa Bernarda Bogedaina (1848–1859), gdy na wszystkich poziomach nauczania pojawił się język polski jako przedmiot obowiązkowy, a szkoły w znakomitej większości były utrakwistyczne (dwujęzyczne), nastąpiły lata zupełnego odwrotu od kształcenia po polsku. Kolejne ustawy germanizacyjne od 1862 r. najpierw ograniczają, a od 1872 r. wręcz uniemożliwiają używanie polszczyzny w szkołach, a próby wprowadzania jej tylko w nauczaniu religii i tylko w najmłodszych klasach są obwarowane zastrzeżeniami: gdy tylko uczeń jest w stanie podjąć naukę w języku niemieckim, natychmiast należy wykluczyć język polski. Podobnie w Kościele katolickim usiłowano odgórnymi nakazami wprowadzić język niemiecki do nabożeństw i nauki przygotowującej do przyjęcia sakramentów św.; dwa poufne okólniki biskupa Georga Koppa z sierpnia 1890 r. świadczą o jego wyraźnym nastawieniu propaństwowym i germanizacyjnym¹⁵. Po okresie najbardziej bezwzględного Kulturkampfu następuje wprawdzie pewne rozluźnienie rygorów, ale polszczyzna już do końca panowania Niemiec na Śląsku nie odzyska praw należnych językowi, którym posługiwała się zdecydowana większość ludności wiejskiej w codziennej komunikacji¹⁶.

Jak wiadomo jednak z dość licznych tekstów użytkowych ocalałych z XIX w., całkowite wykluczenie polszczyzny z życia społecznego nigdy się nie udało. Kościół na Śląsku przez długie jeszcze dziesięciolecia wykorzystywał język polski w kontaktach z wiernymi, mając na uwadze nade wszystko potrzeby ewangelizacyjne oraz stałe zagrożenie ze strony żywiołu protestanckiego¹⁷. Tabela obrazująca wykorzystywanie języka polskiego i niemieckiego w duszpasterstwie w 1907 r. wykazuje, że w 12 parafiach dekanatu strzeleckiego 8 posługuje się językiem polskim, 4 częściowo polskim i niemieckim, wyłącznie niemieckich nie ma wcale¹⁸. Nie dziwi więc, że dwa zbiory ogłoszeń parafialnych z Szymiszowa są niemal wyłącznie polskojęzyczne.

Równie ważnym czynnikiem kształtującym sytuację językową w Kościele szymiszowskim są konkretne osoby duchownych, pracujących wówczas w parafii. Po 1896 r., gdy odszedł do innej parafii ks. Aleksander Skowroński, stanowisko proboszcza obejmowało na krótko kolejno trzech księży. Pracował tam w ostatnich latach życia (1896–1899) ks. Adolf Hytrek, znany śląski kapłan, dziennikarz, badacz kultury ludowej i archeolog, autor m.in. pracy pt. *Górny Szląsk pod*

¹⁵ Ks. J. Mańdzuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 3: *Czasy nowożytne*, cz. 3: (1887–1914), Warszawa 2009, s. 194–196.

¹⁶ Na temat Kulturkampfu na Śląsku i jego skutków zob. np. K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972, s. 348–350; *Historia Śląska...*, s. 321–331.

¹⁷ *Historia Śląska...*, s. 317.

¹⁸ Ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 197.

względem obyczajów, języka i usposobienia ludności¹⁹. Po śmierci ks. A. Hytrka na krótko pojawił się w Szymiszowie najpierw ks. Hermann Viebig, a następnie ks. Franz Bilzer, który objął następnie parafię w Kamieniu Śląskim²⁰. Ostatecznie w roku 1904 przybył do parafii ks. Theodor Pache i pracował w niej później przez 35 lat²¹. Wkrótce po objęciu parafii rozpoczął on starania o zezwolenie władz na rozbudowę bryły kościoła oraz o zgromadzenie koniecznych środków materialnych. Mimo licznych trudności doprowadził swoje zamierzenie do końca – świątynię bowiem rozbudowano w latach 1909–1911²². Ten właśnie duchowny jest prawdopodobnie twórcą większości tekstów ogłoszeń parafialnych, badanych w niniejszym opracowaniu.

W niełatwych czasach, jakimi były niewątpliwie lata przełomu XIX i XX w., liczne płatności kościelne bywały zapewne dla wielu parafian ciężarem nie do udźwignięcia. Obowiązywały podatki kościelne, które ściągano nawet administracyjnie²³, zbierano ofiary pieniężne na przeróżne cele, od budowy i wyposażania miejscowego kościoła po pomoc dla ofiar klęsk żywiołowych w odległych krajach, składki gromadzono przez kółka różańcowe, opłaty za zamawiane msze św., za chrzty, śluby, pogrzeby, modlitwy za zmarłych zalecanych przez rodzinę (zalecki) itp.

Podatki kościelne, nawet w niewielkim wymiarze, były zapewne bolesną koniecznością dla mieszkańców wsi. Liczba osób, które uchylały się od ich płacenia, zdaje się świadczyć o dość skromnym poczuciu obowiązku wobec parafii. W tym przypadku duchowny nie prosi i nie odwołuje się do sumienia, ale ostro wypowiada się o dłużnikach:

„15 XI [1908]

Niektóre osoby ze Wsi i bardzo wiele ze Dworów i z Wapienników zaś nie zapłaciły swe podatki na kościół. – i to niekiedy osoba nie ma ani 20 h za cały rok! Lepiej chce się dać zaś fantować²⁴: bo wie że tam nic nie jest do fantowania: flaszki na gorzałki się nie fantuje. To widać że tylko zła wola u takich jest. Czekaj, nie znajdziesz pokoju po śmierci, bo pokój tylko ludziom dobrej woli”.

Jak widać, czasem wręcz łajano z ambony osoby, które nie uiszczały należnych opłat.

Przypominanie wiernym o konieczności zapłacenia podatku kościelnego, i to w krótkim terminie, było zapewne niemiłym obowiązkiem duchownego, toteż stara się on zwykle postępować taktownie. Zamierzona początkowo kompozycja poniższego zdania zdradza świadomość, że płacenie podatku jest dla wiernych ogromnym obciążeniem. Co więcej, nie jest to jedyna potrzeba, z jaką zwraca się

¹⁹ Wydanej w Krakowie w 1879 r.

²⁰ P. S m y k a ł a, op.cit., s. 99–102.

²¹ Ibid., s. 55.

²² Ibid.

²³ O obciążeniach podatkowych na Śląsku pruskim zob. *Historia Śląska...*, s. 209–210.

²⁴ Tu: licytować.

ksiądz do swoich parafian. Ostateczny tekst, poprawiany i wykreślany, obrazuje wysiłek, z jakim formułował takie przypomnienie:

„13 XI [1910]

Po onych radośnych godzinach w środę, za co już stary kaznodzieja w moim imieniu wszystkim tym podziękował, co się do tego przyczyniły w jaki bądź sposób, musię dziś zaś coś [wykreślono: smutnego] inszego przypominać: podatki kościelne są do zapłacenia i zaraz do oddania
Zbierać na figurę św. Rodziny”.

Sprawa podatków kościelnych pojawia się w badanych ogłoszeniach co pewien czas. Jak wynika z poniższego cytatu, podatki kościelne naliczane jako 1/3 podatków dochodowych musiały być dla wiernych ogromnym ciężarem. Niestety, przymusowe ich ściąganie zdarzało się pewnie w przypadkach koniecznych. Parafianie byli o tym uprzedzani również za pośrednictwem ogłoszenia:

„6 II [19]10

Proszę uważać na to, co do podatków kościelnych jest napisano na bocznych drzwiach kość[ioła]: więc w tym (i przeszłym roku) muszą być od jednej marki dochodowych podatków zapłacone (33) fenigów podatki kość[ielne] – naszemu rendantowi P[anu] Sklarkowi (który po Naboż[ęństwie] będzie w Zakr[ystii]: i to za przeszły rok już aż do 8^{go} lutego). Ile każdy ma zapłacić, może poznać z listy u P[ana] rendanta, który też odbiera pismienne skargi do zarządu kość[ielnego] – Mimo tych skargów ale muszą zaraz te podatki – bo urzędowo pozwolone – być zapłacone. Później musi niestety być przymus. –

[dopisek: w dwóch połowach]: 1^a poł[owa] teraz w maju i 2^a poł[owa] aż do 8. listopada bo się to urzędowe potwierdzenie tak zapoźniło, to będzie aż do (Niedz[ieli] pra [nieczytelne] czekać, chociaż już I. grudnia)”.

Mimo to zdarzały się widocznie przypadki, kiedy parafianie wręcz odmawiali płacenia tego podatku, odwołując się przy tym do pewnych instancji administracji państwowej. Reakcja księdza jest częściowo zupełnie konstruktywna: wykazuje on legalność żadanego podatku i wyjaśnia sposób jego naliczania. Pod koniec wypowiedzi wraca jednak do tonu, który przypomina ojcowską połajankę wobec niesfornego dziecka, próbuje zawstydzić opierających się, używając słów mocno nacechowanych: „haniebnie”.

„13 II [19]10

Co do podatków kość[ielnych] dziś na ostatni raz wskazuję na to, co jest napisano na kartce na drzwiach bocznych w kość[iele]: i powiadam 1) że według prawa nazwisko tych podatków tylko brzmi: podatek kościelny. 2) że nie możesz u Zarz[ądu] Kość[ielnego] się użalić, że Cię wziął Gmin lub Gutsbezirk do tyłu lub tyłu podatków dochodowych. Zarząd kość[ielny] musi dostać z Gminu lub Gutsb[ezirku] do którego należą ci z W[ielkiego] Wapien[nika] te listy z podatkami dochodowymi, ale nie może je zmienić; lecz żąda tyle lub tyle procentów wedle tych list jako podatek kościelny. –

Jest to bardzo smutno i haniebnie, kiedy ktoś – jeszcze patrząc na budowę kościoła – nam odmawia podatku kość[ielnego], co biskup i regierunek²⁵ nain potwierdzili”.

²⁵ Spolszczony wyraz niemiecki *Regierung* „rząd”, tu raczej „rejencja” (por. *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach; wiek XIX*, wybór, wstęp i oprac. A. Zieliński, Katowice 1984, s. 98).

W tych okolicznościach szczególnie trudną sprawą było pobieranie innych składek na różne cele związane z wyznawaną wiarą. Niezależnie od czasów, potrzeby zwykle przewyższają możliwości finansowe ofiarodawców. Ciągłe ponawiane w naszych ogłoszeniach przypomnienia o konieczności zapłaty świadczą zapewne nie tyle o niechęci wiernych do rozstawania się z gotówką, ile raczej o rzeczywistym jej braku.

„[16 IV 1905]

Proszę o składki różańcowe i.t.d. – Postną jałmużnę można oddać w Zakrystyi aż na Niedzielę po Świątach Wielkanocnych: idzie na towarzystwo św. Bonifacego, które w okolicach luterskich kościoła katolickiego buduje”.

„4 III [1906]

Zalecki na drodze krz[yżowa] napisują się w Zakrystyi zawsze po Sumie i przed drogą krzyżową; cena jak zawsze napisana; na cały post zaraz zapłaci się 5 kroć więcej.

W tym miesiącu Św. Józefa proszę o ofiarę na figurę Św. Józefa, co ma być postawiona na ołtarzu Różańcowym: Wszystkich a przedewszystkiem tych, co się nazywają Józefem lub Józefą... lista w Zakrystyi”.

Zwraca też uwagę próba uwzględnienia różnic w poziomie życia parafian; wysokość składki zależy od stanu posiadania. Siedlakami nazywano dawniej na Śląsku bogatych chłopów, którzy mieli duże gospodarstwa i których stać było na zatrudnianie biedniejszych mieszkańców wsi. Zagrodnicy posiadali zwykle chałupę i zagrodę, byli więc gorzej sytuowani od siedlaków. Zdecydowanie biedniejsi byli jednak chałupnicy, których jedynym majątkiem była chałupa i skrawek ziemi dookoła niej, z czego trudno było wyżywić rodzinę. Chałupnicy najmowali się więc do pracy u siedlaków. Zróznicowanie opłat było więc wyrazem swoistej sprawiedliwości społecznej.

„20.9.[1903]

[wykreślono] Spowiednica nowa jeszcze nie zapłacona! Proszę w tym tygodniu o zapłacenie: zamowiono żeby siedlakowie 10, zagrodnicy 5, hałupnicy 2,50 M. płacili”.

Przykre wrażenie sprawia następujący cytat, nie tylko informujący o planowanym ściąganiu składek, ale i wskazujący sprawcę tej nieprzyjemnej operacji: jest nim wyłącznie dłużnik, czyli każdy mieszkaniec wsi. A przecież zaciągnięcie tej pożyczki zostało zapewne przez kogoś zainspirowane. Zawiera on nadto nader wyraźną przestrożę: nie ważcie się w jakikolwiek sposób bronić przed wykonującym swe obowiązki poborcą:

„17 I [1904]

W tym i przyszłym tygodniu będą ściągane składki za przeszły rok na odplacenie długu któregoście zaciągali za ogrodzenie cmentarza. Ściągający jest w tymczasie osobą amtową!”²⁶.

Zdaje się jednak, że nawet tak zorganizowana i zapowiedziana akcja nie zapewniła na dłuższą metę terminowego spłacania długu, skoro dwa lata później pojawia się następujące ogłoszenie:

²⁶ Z niem. „urzędową”.

„25 II [1906]

Tych, co jeszcze nie zapłacili długów za cmentarzowy mur proszę czempredzej o to, żeby sobie darowali hańbę i [nieczytelne] gorszenie: każdy musi płacić według podatków gmińskich; [nadpisane: nie] pomoże mu nic”.

I znów po pół roku:

„4.9.[1906]

Proszę uważać na to co do podatków na mur cmentarzowy jest napisano na drzwiach kościelnych: w tym i inszych latach muszą być od jednej marki ‘podatków stanowych’ zapłacone 44 fenigów na mur cmentarzowy rendantowi naszemu P[an]u Sklarkowi w jego pomieszkaniu: i to 1a połowa aż do 8ego czerwca (Juni), i 1la połowa aż do 8ego grudnia (December). Później musi niestety być przymuś. Teraz zaraz jest 1a połowa na ten rok do zapłacenia”²⁷.

W tych okolicznościach wielkim ciężarem musiało być każde dodatkowe żądanie pieniężne. A jednak co tydzień formułowano nowe, za każdym razem wskazując szczególny cel, na jaki te środki zostaną przeznaczone.

Ustalanie szczegółowych cenników za „usługi duchowne” było normalną praktyką. Przed uroczystością Wszystkich Świętych modlitwy za dusze zmarłych, których nazwiska odczytywane były przez księdza, należało opłacić według podanej z ambony stawki. Inna rzecz, że stawka ta nie była wcale wygórowana.

„22 X [1905]

Zalecki będą napisane teraz po nabożeństwie i przed błogosławieństwem w Zakrystyi; tam też wisi karteczka, z której widać, wiele się płaci za zaleckę: t.j. za każde imię zalecone – ceski²⁸; za całe pokrewieństwo – 2 c. i za pokr[ewieństwo] z obuch stron = 3 ceski”.

„[1 XI 1908]

Dziś po poł[udniu] o 3 g. Rożaniec z błog[osławieństwem]; potem Zalecki się przeczytają: potem Nieszpory żałobne za ++ zalecone. Dalej procesya na cmentarz, poświęcenie grobów i Salve²⁹ w kościele. Zalecki się napisują w Zakrystyi po i przed Nabożeństwach dziś i jutro; cena tam na kartce. Przy oświeceniu grobów trzeba się przystojnie zachowywać tak jak się przystoi dla tak ważnego miejsca: więc cicho być i się modlić”.

Pieniądże składano również jako osobistą ofiarę z tego, czego odmówiono sobie podczas postu. Był to zwyczaj na tyle powszechny, że nie wymagał specjalnego formułowania próśb: po prostu ogłaszało się, że zebrane kwoty należy oddać w określonym czasie i miejscu.

„12.4.[19]14

Postną jałmużnę przez cały tydzień w Zakrystyi pr[oszę] oddać”.

W potrzebie bywała ogłaszana specjalna kolekta na rozmaite konkretne cele; w czasach gdy ludzie obcowali już ze słowem drukowanym, można było liczyć na ich wiedzę o wydarzeniach ze świata, jak np. wybuch Wezuwiusza we Włoszech

²⁷ O losach cmentarza parafialnego w Szymiszowie oraz wspomnianego tu ogrodzenia zob. P. S m y k a ł a, op.cit., s. 94–95.

²⁸ Czeski – grosz srebrny czeski, drobna moneta popularna na Śląsku w XIX w.

²⁹ *Salve Regina* (Witaj, Królowo), antyfony maryjna, jedna z najstarszych, bo sięgających XI w., często śpiewana niegdyś podczas pogrzebów.

w roku 1906, jedna z najsilniejszych zanotowanych erupcji tego wulkanu w dziejach³⁰:

„6.5.[1906]

Na przyszłą Niedz[iele] o ½ 9: kaz[anie] i Suma i kolekta za tych we Włoszech od góry ognistej poszkodowanych przedewsz[ystkim]”.

Dodatkowe składki, które przeznaczone były na konkretne cele i wiązały się ze szczególnymi okolicznościami, były dobrowolne; jednak konieczność wpisania się na listę mogła być odczuwana jako rodzaj moralnego przymusu. Nie było możliwości zachowania anonimowości zgodnie z biblijną zasadą „niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa”. Ale jednak „zaistnienie” na takiej liście mogło stanowić punkt honoru poszczególnych osób. W takich okolicznościach wyrażano prośbę o złożenie datku bardzo roztropnie, niejako oferując chętnym taką możliwość:

„4.9.[1906]

W Ille Święto na gody obchodzi nasz przew. książę-Biskup swój jubileusz biskupski. Na to zbierają mu w całej naszej diecezji składki, z których przedew[szystkim] jeden kościół na Jego pamiątkę ma być zbudowany. Kto z was też chce coś na ten cel ofiarować, może się w Zakrystyi do listy wpisać i oddać”.

Podobnie, przez proponowanie możliwości, mówi się o jałmużnie na rzecz papieża, która jest jednym z warunków uzyskania odpustu jubileuszowego, tu w skrócie zwanego „jubileuszem”.

„[2.11.1913]

W tym tygodniu proszę w Zakr[ystii] oddać składki roz[łąncowe]. Ci co dziś byli na Komunii św. mogą też jubileuszu zyskać, kiedy według kartki wiszącej na drzwiach – 6 razy tutejszy kość[iół] odwiedzają i przytem tak 5 Ojciec na int[encję] Ojca św. się modlą i później jałmużnę dają dla Ojca św., kiedy będzie kolekta na to”.

Większe uroczystości o odpowiednio bogatszej oprawie liturgicznej mogły oznaczać też większe składki, zwłaszcza jeśli należało wesprzeć kilka „przepisanych celów”. Jak widać, nie ma tu mowy o wyrażaniu prośby, ogłasza się jedynie informację o kolekcji na równi z informacją o godzinie, w której rozpoczyna się nabożeństwo:

„31 I [19]09

Jutro [napisano 1/II] o ¼ 8: cicha do Opatrz[ności] b[ożej] – i po poł[udniu] od 4 g. chcę spowiedzi słuchać, osobiście tych co już są albo chcą dopiero wstąpić do Br[actwa] Wstrzemi[ęliwości], bo na wtorek [napisano 2/II] – główne Święto odpustowe dla Br[actwa] Wstrzemi[ęliwości] – Matka boska Gromniczna – o 9 godz. Kazanie, potem święcenie świecek i Suma z błog[osławieństwem] i kolekta na przepisane cele t.j. na tow[arzystwo] św. Isidora, na budowę plebanii w Kalkberge-Rieb i kaplicy w Hohenhof”.

³⁰ „Ostatni silny wybuch miał miejsce w 1906, wtedy też otrzymał swój obecny wygląd, przyczem wysokość jego zmniejszyła się o 114 m” (*Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 18, Kraków 1932, s. 83).

„24 X [19]09

Dziś kol[ekta] Na tow[arzystwo] sw. Rafała [nadpisano: i budowę fary w Psychodzie i kość[iół] w Dobrischowie]: po poł[udniu] o ½ 3 Roż[aniec] z błog[osławieństwem]: [dopisano: potem chcemy sprzedać te szczyty]³¹ na cmentarzu żeby porządek był na odpust”.

„5.12.[19]09

[nadpisano: kolekta na n[owy] kość[iół] i na dom dla ślepych”.

Można zapewne zaryzykować tezę, że suma składana przez poszczególne osoby „na tacę” była do pewnego stopnia stała. Spodziewano się więc konkretnego dochodu z każdej mszy, a wahania nie były wielkie. Jednak zmiana sytuacji, w której ofiara ta była pobierana, mogła wręcz zachęcać do zmniejszania składek, jak świadczy poniższe ogłoszenie:

„6.12.[1914]

1) bo kość[ielny] może przez dłuższy czas będzie nieobecny³² tu, to proszę ofiarę do mieszkania kość[ielnego] ministrantowi przed Krzyżem oddać po Sumie: ale pieniądze się nie zmieniają”.

Prośba o nieco większe składki na potrzeby Kościoła może przybierać postać logicznego wywodu, który ma przekonać każdego o jej oczywistości:

„14.10.[1906]

Na przyszłą Niedz[ielę] ‘kiemasz’: o 9 Suma z błog[osławieństwem] i ofiara powinowata: tak samo jak dziś na podziękowanie za żniwo: trzeba dziękować przez modlitwy i przez jałmużny: ztąd ofiara powinowata i jak bardzo bogate żniwo w tym roku miałeś, to ofiaruj też nieco więcej na kościół”.

Podczas ślubów i pogrzebów, jak świadczy poniższe ogłoszenie, ksiądz zaleca ludziom dodatkową opłatę za „oprawę muzyczną”.

„6 XI [1910]

Ponieważ P[an] Organista też ma prawo na ofiarę przy ślubie i pogrzebie, to odtąd na to będzie talerz postawiony na Ią ławkę”.

Właśnie w 1910 r. obejmuje obowiązki organisty nauczyciel Ernst Morawitzki, późniejszy kierownik szkoły, badacz i znawca dziejów Szymiszowa. Jego osoby dotyczy więc ta wzmianka³³.

Poza składkami na przeróżne cele parafialne, dawano także na rozmaite potrzeby społeczne. Nader często pojawiali się w parafii kwestarze zbierający pieniądze czy siostry zakonne gromadzące dary w naturze. Zapowiadając taką wizytę z ambony proboszcz zapewniał powodzenie całej akcji. W Szymiszowie wygłaszana była w takich przypadkach stała formuła: „polecam (zalecam) waszej dobroczynności”. Wyrażenie prośby w ten sposób, a zwłaszcza użycie terminu „dobroczynność”, kładzie nacisk na wolną wolę proszonych, a jednocześnie podkreśla wiarę w ich dobre serca. Z dużej liczby takich ogłoszeń przytaczam dla przykładu ich niewielką część:

³¹ „Dachówki”.

³² Może jako powołany do wojska? W tym czasie trwa już I wojna światowa.

³³ P. S m y k a ł a, op.cit., s. 110.

„12.5.[1907]

Zostałem przez klasztor braci miłosiernych³⁴ proszony was uawiadomić że w tym tydniu braci-szek chce zbierać za ubogich chorych: co polecam waszej dobroczynności”.

„22 III [1908]

W tym miesiácu mają pozwolenstwo zbierać jałmużny – siostry od dobrego Pasterza³⁵, co mają dom poprawy dla upadłych dziewcząt przy Wrocławiu, co polecam Waszej dobroczynności”.

„31.8.[1913]

W tym miesiácu chcą jałm[użny] zbierać Ojc[owie] Kamileńcy³⁶ na swój dom dla chorych pijaków: co polecam Waszej dobroczynności”.

„31.5.[19]14

W tym miesiácu będą siostry miłos[ierne] z Poremby³⁷ zbierać jałmużny na powiększenie klasztoru, co polecam W[aszej] dobrocz[ynności]”.

Do wyjątkowych, a bardzo pożądaných wypadków zaliczyć należy ten, który podano w ogłoszeniu z listopada 1908 r.: o jego wyjątkowości świadczy ostatnie westchnienie księdza. Zważywszy wysokość sumy, o której mowa, oraz fakt, że w Szymiszowie przystępowano wówczas do rozbudowy kościoła, nie dziwi szczególny szacunek dla zmarłej wyrażony w ogłoszeniu:

„15 XI [1908]

Pewny Gollek z Mokroł[anów?] przyniósł mi na rozkaz Jego neboszki siostry Jadwigi Fazdriok, co u was umarła, jak podarunek z własnych pieniędzy na budowę kość. 600 m³⁸: za to Jadwigę F. należy do dobrodziejów naszego kościoła, za których się zawsze módl. Gdyby nam P. Bóg nam więcej takich dobrodziejów posłał na nowy kość[iół]”.

Budowa kościoła to temat przewodni licznych ogłoszeń z lat 1908–1910. Prosi się tu nie tylko o ofiary pieniężne, ale (jak dzisiaj) przede wszystkim o modlitwę w tej intencji, a także o pomoc w wykonywaniu konkretnych robót budowlanych czy transportowych. Zachętę do tej pracy stanowi obietnica odpokutowania grzechów popełnionych w ciągu ziemskiego życia, a zatem wcześniejszego dostania się do nieba, bądź „zapłaty” od samego Boga³⁹ w przyszłym, wiecznym życiu:

„13.12.[1908]

Na budowę kość[ioła] już zaczyna [nieczytelne] niektórzy przywieść cegle: serdeczny Bóg zapłać już teraz im za to i proszę wszystkich dalej nam do tego pomagać i to przez modlitwy, jałmużny, ofiary na kość[iół], przez pomoce ręczne. Bo kto kościół buduje, już tu za grzechy pokutuje”.

³⁴ Bonifratrzy, czyli Zakon Szpitalny św. Jana Bożego; na przełomie XIX i XX stulecia na Śląsku pruskim działało siedem placówek bonifraterskich (ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 134–135).

³⁵ Pasterki, czyli Zgromadzenie Sióstr Dobrego Pasterza; w 1891 r. w domu Serca Jezusowego we Wrocławiu siostry sprawowały opiekę nad ok. 250 kobietami (ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 163–164).

³⁶ Kamilianie, czyli Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym; sprowadzeni na Śląsk przez hrabiego Praszczę w 1904 r., aby służyli pomocą głównie alkoholikom (ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 137).

³⁷ Służebniczki, czyli Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej; ich pierwsza placówka na Śląsku została założona w 1866 r. w Porębie koło Góry św. Anny (ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 164).

³⁸ 600 marek.

³⁹ Por. *Bóg zapłać*, używane do dziś w kontaktach z duchownymi tradycyjne podziękowanie.

„14 II [19]09

Na przyszlą Niedz[iele] o 9 g. kaz[anie] i Suma. I potem kolekta miesięczna na nasz kość[iół] Serdeczny Bóg zapłać już teraz wszystkim tym, co już nam pomagają przy budowie kość[iola] w rozmaity sposób: proszę dalej na chwałę bożą o modlitwy, jałmużny, ofiary na k[ościół] i osobliwie też o dalsze ręczne pomocy: żeby nie tylko te jedne i same osobe pomagały: zaproszę dalej więc na to kobiety i dziewczyny z dwora tu przy kościele – i kob[iety] i dz[iewczyny] z Wapienników tam w skale! [dodane na końcu: Kob[iety] mają ale pozór dawać żeby sobie szkody nie robiły]. Wszystko na chwałę b[oga] i na zbawienie duszy n[aszej]! Patrzcież my będziemy już dawno spoczywać, ale kość[iół] cośmy budowali jeszcze stać będzie i wtem kościele się pomodlą za nas: i im więcej pracował, tym więcej od P[ana] Boga zapłaty dostanie”.

Częstotliwość ogłoszeń o zbiorce ofiar pieniężnych wyraźnie wzrasta w ostatnim okresie udokumentowanym w badanych księgach, tzn. w czasie I wojny światowej:

„2.7.[19]16

Proszą mnie zbierać dla naszych zajętych⁴⁰ wojowników; kto z was chce na to coś ofiarować, proszę ofiarę swą oddać w Zakrystyi przez cały tydzień: tam leży na to lista”.

„9.7.[19]16

O ½ 9 Nab[ożeństwo] z supl[ikacją] i przepis[ana] kolekta na wdowe i sieroty od upadłych wojow[ników]”.

Nader często w tym czasie ogłoszenia dotyczą różnych spraw finansowych. Ogólne rozprzężenie, nieład moralny i organizacyjny charakterystyczny dla czasów wojennych, narastająca bieda, a jednocześnie chęć wykorzystania sytuacji do szybkiego wzbogacenia się cudzym kosztem – wszystkie te czynniki sprzyjały rozmaitym nadużyciom, przed którymi próbowano ostrzegać wiernych:

„9.8.[19]14

Nie dajcie się oszukać od takich lichwiarzów, co korzystając z biedy i głupstwa bliźniego żywność za drogo sprzedać próbują albo wam powiadają, że nasze papierowe pieniądze już nie tyle Geltuj⁴¹, więc n[a] prz[ykład] za 20 markówkę pap[ierową] tylko 16 lub 18 M. wam chcą rachować. To jest prawdziwe oszustwo! P[an] Bóg i też nasz prezes naczelny to ostro zakazują i ukarzą. Trzeba to zaraz meldować! – Może ale też być, że sprzedawca nie ma tyle drobnych pieniędzy wam nazad dać: w takim razie musicie od niego żądać t.zw. Schuldschein bez stempla: t.j. kawałek papieru od sprzedawcy podpisany – na którym stoi, ile wam jeszcze on dłużeń. Na drugi raz musicie mu z tem [napisane: papierem] zapłacić”.

Bywały przypadki tak oczywiste, jak ten, o którym mówi inne ogłoszenie:

„6.9.[19]14

Przestrzegam Was przed oszustami, co – jak w Imielnicy – złapano przy zbieraniu ofiar dla pozostałych naszych wojaków lub dla rannych żołnierzy...”.

Takie ostrzeżenia pojawiały się zresztą nie tylko w czasie wojny. Przytaczam jedno z takich ogłoszeń, aby przy okazji wspomnieć, do jakich to księgarń kieruje swoich parafian szymiszowski kapłan:

⁴⁰ Tzn. znajdujących się w niewoli.

⁴¹ Tu: są warte.

„28 I [19]12

Chcę Was przestrzegać przed oszustem, co przychodzi do domów z pobożną księgą: Droga do Boga – 13 M. i zato na p[ewien] kość[iół] w Bawaryi, jak pow[iada]: To naturalnie kłamstwo: U mnie też już był.

Nowy Katech[izm] kupcież w stałej księgarni: w Wilpert [nieczytelne] i u Miarki w Miko[owie]”.

Wśród innych ogłoszeń z czasów wojny jedno szczególnie przykuwa uwagę:

„14.11.[19]15

Na prz[yszłą] Niedz[ielę] o 9 g: Nab[rożstwo] z supl[ikacją] i Kolekta rano i popo[łudniu] dla Polski spustoszonej”.

Świadczy ono chyba wyraźnie o poczuciu solidarności, jakie łączyło Ślązaków z dawno oddzielnym krajem⁴². Spustoszona Polska to wprawdzie po prostu jedno z zagranicznych państw, ale też dla żadnego innego nie ogłasza się specjalnej kolekty w kościele. Prawdopodobnie można tu było liczyć na życzliwy odzew parafian, świadomych pewnej historycznej i językowej więzi z mieszkańcami owych spustoszonych terenów.

Odwiedziny kolędowe, czyli wizytowanie parafian przez proboszcza w okresie Bożego Narodzenia, jest nadal praktykowane. Dziś jednak w takich przypadkach unika się zbierania ofiar pieniężnych bezpośrednio podczas wizyty. Jest za to możliwość złożenia ofiary kolędowej w którąś niedzielę „na tacę” w kościele. Umożliwia to wiernym zachowanie anonimowości, a nawet uchylenie się od tej ofiary, co w sytuacji bezpośredniego kontaktu z proboszczem było wręcz niemożliwe. Poczucie, że ksiądz nie tyle odwiedza parafian, co przychodzi po pieniądze, musiało być silne już sto lat temu. Poniższe ogłoszenie stanowi bowiem próbę usprawiedliwienia samej instytucji odwiedzin kolędowych, uzasadnienia jej obowiązującymi powszechnie prawami.

„20 XII [1908]

[wykreślono: W tym roku] Kolęda jest na to ustawiona, aby Kapłan odwiedzał swoich parafian i poświęcił ich pomieszkania: i przytem mają zbierać kościelne osoby swą kolędę, gwiazdkę”.

Jednocześnie ogłoszenie to stało się okazją do wytknięcia poniekórym parafianom niemoralnego prowadzenia się. Proboszcz nie ma zamiaru swoją wizytą sankcjonować cudzego grzechu, dlatego zapowiada:

„W tym roku będziemy się spieszyć; dlatego nigdzie we wsi się dłużej zatrzymywać; tak samo będę mijać pomieszkania te rodziny tych, których w ostatnim roku nieślubne dzieci się porodziły i tych, co się sporkują⁴³ swe podatki kościelne zapłacić: [wykreślono: bo nie wiem sobie inszej rady!] Takich proszę nam dopiero nie drzwi otworzyć”.

⁴² Pośrednio wskazują na to także wyniki plebiscytu z 20 III 1921 r. W obszarze wiejskim (nie dworskim) Szymiszowa na 452 głosujących 277 osób opowiedziało się za Polską, za Niemcami – 171 osób (źródło: P. S m y k a ł a, op.cit., s. 14). Jak słusznie zwrócił mi uwagę dr B. Linek, nie można także wykluczyć poczucia solidarności wynikającego ze wspólnoty wiary.

⁴³ „Opierają się”.

W tym kontekście znaczące wydaje się wykreślenie fragmentu, który świadczył o bezsilności księdza w starciu z rzeczywistością, w tym wypadku – z postawą moralną mieszkańców wsi. Omijanie domów parafialnych „czarnych owiec” miało być rodzajem kary, bolesnym wykluczeniem z zaszczytu księży odwiezdzin. Żle by to współgrało z przyznaniem, że nie ma się innego wyjścia.

Dość bezceremonialne „żądam” pojawia się w ogłoszeniu dotyczącym chrztu. Cała opisana tu sytuacja wskazuje jednak, że to żądanie to raczej próba powstrzymania parafian przed przychodzeniem z dzieckiem do chrztu o zupełnie dowolnych porach. Próba zaprowadzenia porządku w tej sprawie pewnie spełzłaby na niczym, gdyby nie straszak w postaci dodatkowej, dość wysokiej, jak widać, ofiary.

„1910

Co do chrztu: Odtąd chrzty i wywoły się udzielają tylko w Niedzielę i Święto po nabożeństwie po południu [wykreślono, w nawiasie: ale w ten sam dzień tylko raz] inszych parafiach, co jeszcze trzy razy większe są od naszej (Rozm[ierz] też tylko w Niedz[iele] i Święto ochrzca: proszę więc porządnym się też tego nowego porządku trzymać, W razie niebezpieczeństwa dziecka, kiedy więc każdy ochrzcić może, to też ja chcę w każdej godzinie w kościele ochrzcić: inaczej przedtem żądam przez tydzień obok stoły – jeszcze 5 M od ubogich, i 10 M od bogatszych – na kościół extra”.

Niektóre ogłoszenia zdradzają niespodziewanie znajomość pewnych – jakbyśmy to dziś nazwali – technik marketingowych:

„28 II [19]09

Zalecki na drogę krz[yżową] napisują się w Zakr[ystii] i w szkole zawsze po Sumie i przed drogą krz[yżową]; cena jak zawsze napisana; kto na cały post obstatuje, zapłaci tylko 5 raz więcej (zamiast 7 raz!)”.

Dziś zabieg taki określa się często jako promocję: opłata za 5 sztuk towaru gwarantuje otrzymanie opakowania zawierającego 7 sztuk.

Parafia dysponowała również gruntami, które mogły być dzierżawione przez rolników i uprawiane z korzyścią dla obu stron. W ogłoszeniach nie ma mowy o podziale zysków, ale można się domyślać, że właściciel gruntu otrzymywał przynajmniej część plonów, a może także opłatę pieniężną od dzierżawcy. Kobieta nie mogła zostać dzierżawcą, nawet jeśli samodzielnie prowadziła gospodarstwo⁴⁴. Do podpisania dokumentów potrzebny był mężczyzna, co się tu wyraża wprost, ale to wyklucza, że właściwym dzierżawcą mogła być kobieta.

„12.5.[19]12

Od 1. września t[ego] r[oku] zaś znowu będzie rola Kościelna wydzierżawiona. Kto [wykreślono: sobie] chce ztej roli sobie zająć, niech się u mnie zgłosi – w Zakr[ystii] lub na farze tylko od 12–19”.

„7.7.[19]12

O ½ 3 lit[ania] do N[ajświętszego] Serca Jez[usowego] z błog[osławieństwem] potem wynajmowanie pola kość[ielnego] na farze: tylko mężczyzny mogą ważne podpisać”.

⁴⁴ Było to dość prawdopodobne w przypadku wdów czy starych panien, które jakoś musiały utrzymać rodzinę: dzieci czy starych rodziców.

Pewna część dochodów parafii pochodziła z wynajmu ławek w kościele. Miejsce siedzące było przywilejem ludzi, których stać było na jego wykupienie. Opłaty za wynajem, kolejka oczekujących na zwalnijące się miejsca, zasady zajmowania miejsc i sposoby postępowania z osobami, które zajmują miejsca nieprawnie – te sprawy stale pojawiają się w ogłoszeniach i wymagają szczegółowych rozstrzygnięć. Wydaje się nawet, że poświęca się im aż nazbyt wiele uwagi. Widocznie jednak dochody z wynajmu były na tyle znaczące w budżecie parafii, że nie można było ich zlekceważyć.

„26 I [19]13

Ławki kościelne się odtąd wynajmą przez cały tydzień w pomieszkaniu u P[an]a rendanta kościelnego Sklarka: za miejsce 2 marki: jedna część z tych idzie do kasy kość[ielnej]: druga na ozdobienie n[aszego] kość[ioła] wedle dawnego postanowienia”.

„1.8.[19]15

1) Proszę o składki Roż[zańcowe] w tym tygodniu do Zakrystyi.

2) Co do ławek: 3 osoby jeszcze nie zapł[aciły] + 1 wolne dla m[ę]żczyzny”⁴⁵.

„13 XI [19]10

W jakiej ławce kto odtąd usiednie, [wykreślono: będzie] jest napisano na kartce [w nawiasie: aż na środę lub na przyszłą Niedzielę]: Komu za ciasno było w ławce, może się u mnie zameldować [wykreślono: aż po Nieszporach na farze] w starej Zakr[ystii]; tak samo co się już zameldował na miejsce w ławce, może przyjść i zaraz zapłacić Mogą dostać miejsce. Zameldowały się następujące osoby... i kto jeszcze nie jest napisany, musi się dać [wykreślono: przez Kościelnego) wpisać na kartce w Zakr[ystii]”.

Najbardziej pożądane były ławki położone najbliżej ołtarza. Zajmowanie ich świadczyło o wysokiej pozycji w społecznej hierarchii. Zwalnijące się (zapewne na skutek czyjejś śmierci) miejsca stawały się przedmiotem sporu między parafianami. W jaki sposób te spory były rozstrzygane, świadczy następujące ogłoszenie. Właściwą przyczynę przyznania miejsca konkretnej osobie ostatecznie jednak ukryto, wykreślając odpowiedni fragment tekstu.

„20 XI [19]10

W jakiej ławce... Na wszystkie życzenia niestety nie mogłem uważać. Z czasem każdy może przyjść naprzód, kiedy miejsce przed nim staje się próżne i on się [wykreślono: z większą ofiarą] na to zamelduje. Mogą dostać miejsce następujące osobe:...”.

Dochody z wynajmu ławek mogły być przedmiotem domysłów i plotek, bo w pewnym ogłoszeniu podaje się do publicznej wiadomości, na jaki cel przezna-

⁴⁵ Zachowywano wówczas powszechnie podział ławek kościelnych po prawej i lewej stronie ołtarza na „męskie” i „kobiece”. Ślady tego dawnego zwyczaju pozostały w wielu wiejskich parafiach na Opolszczyźnie po dziś dzień, choć w kościołach miejskich już praktycznie nie istnieje. Miał on swoje źródło w czasach znacznie dawniejszych, gdy podczas mszy przekazywano sobie nie znak, ale pocałunek pokoju. Mogło dochodzić do gorszących scen, kiedy młodzieńcy usiłowali koniecznien znaleźć się obok urodziwej dziewczyny. Zapewne podział zgromadzonego ludu na wyraźnie oddzielone pod względem płci grupy zapobiegał wykorzystywaniu tego momentu liturgii do celów zupełnie niereligijnych.

czone są te pieniądze. Jednocześnie okazuje się, że „na farze” odbywa się handel dewocjonaliami. Zachwala się nawet „towar” jako tani.

„21 I [19]12

Dziś po Sumie z błog[osławieństwem] ławki kość[ielne] w Zakr[ystii] się wynajmą (2M): jedną część z tych dochodów idzie do kościelnej kasy, druga część na ozdobienie Kościoła wedle dawnego postanowienia; dziś po poł[udniu] o ½ 3 lit[ania] do N[ajświętszego] Serca Jez[usowego] z błog[osławieństwem] potem chcę włożyć na rożance (tanie na farze!) krzyże, medaliki, co członkom za Związku św. Rodziny należą, odpusty papieżowe. Po wsz[ystkim] na farze słubny exami[n]”.

„2.10.[19]10

Po poł[udniu] o 2 g. przeczytanie odpustów i ustawów Br[actwa] Róż[añcowego], święcenie różańców (co można też na farze nabyć), obdarzenie z odpustami i potem Naboż[ęństwo] Róża[n]cowe] po Nab[rożeniu] chrzty i pogrzeb”.

„28 XI [1909]

Kałądarz nowy już do nabycia w Zakr[ystii] za 50 [nieczytelne] w tem jest jałmużna na n[owy] kość[iół]”.

Wielość i różnorodność rozmaitych kosztów ponoszonych przez ludzi sprawiała, że namówienie ich do kolejnego wydawania pieniędzy wydawało się zadaniem niełatwym. Oto jak duchowny przekonuje rodziców dzieci pierwszokomunijnych do wysupłania 3 czeskich na nową książkę:

„7.4.[19]12

Dziś za 2 tydzie zaczyna się znowu Katechizmowa nauka cfr. 14/5. 1911⁴⁶

Z ważnych powodów duszpasterskich odtąd nowy katechizm (droga dla dzieci): za 3 czeski na farze. Uczciwym rodzicom będzie już tyle warta – nieśmiertelne dusze swych dzieci!”.

Na przełomie XIX i XX w. pogłębiająca się nędza wśród ludności rolniczej na Śląsku skłania biskupa G. Koppa do wydania okólnika, w którym zachęca on chłopów do zrzeszania się w organizacjach służących wzajemnej pomocy. Wprawdzie już od połowy XIX w. funkcjonowały śląskie spółdzielnie kredytowe⁴⁷, a po wystąpieniu biskupa G. Koppa w parafiach górnośląskich powstawały kółka rolnicze połączone z kasami kredytowymi⁴⁸, jednak ich działalność nie zaspokajała rosnących potrzeb społeczeństwa⁴⁹. Ostatecznie to do Kościoła należało wspomaganie wiernych doświadczonych przez los⁵⁰. W szymiszowskich ogłoszeniach przypominających o składkach od członków kół różańcowych mowa jest

⁴⁶ W ten sposób odsyłano w tekście do ogłoszeń z poprzednich lat, do tekstów raz już sformułowanych, a nadal aktualnych.

⁴⁷ Por. K. P o p i o ł e k, op.cit., s. 353.

⁴⁸ Por. ks. J. M a n d z i u k, op.cit., s. 295–296.

⁴⁹ Dokumentuje ten proces prasa tamtego okresu, np. „Katolik” 1882, nr 31, „Opiekun Katolicki” 1887, nr 4. Por. także Związek Wzajemnej Pomocy dla Górnośląskich Robotników, którego powstanie odnotował „Katolik” 1887, nr 21. Dotyczy to jednak wyłącznie osób pracujących w przemyśle.

⁵⁰ O działalności charytatywnej, np. wspólnot zakonnych Kościoła katolickiego, zob. ks. J. M a n d z i u k, op.cit., s. 157–171; o katolickich stowarzyszeniach społeczno-charytatywnych zob. ibid., s. 283–288.

o sumach, z których wypłacano wiernym zapomogi przeznaczone na godny pogrzeb zmarłych⁵¹ oraz odprawiano msze św. za ich dusze⁵².

„26.4.[1908]

Postna jałmużna. – tylko w Zakrystyi – tak samo: Składki rożancowe: kto więcej jak ½ rok nie zapłaci, temu się nie wypłaci w razie śmierci: niektóre roży za ¼ rok nie zapłaciły! Więc uważajcież na to!”

„4 X [1908]

Chcę w dzisiejszą uroczystość Różancową zachęcać do Br[actwa] Roż[añcowego] jeszcze wszystkich porządných parafian, co do tego Br[actwa] Roż[añcowego] jeszcze nie należą, aby wstąpili. Pamiętajcie na odpusty, co macie z tego Br[actwa] Roż[añcowego], w życiu i po śmierci, z tych licznych Mszów św. Nie zpuśćcie się na inszych! – Ponieważ z naszym Br[actwem] jest połączona Kasa pogrzebowa, postaraj się o przystojny i uroczysty pogrzeb. 10 h składki na miesiąc może i najuboższy żebrak sobie zbierać. U nas bardzo mało chęci wstąpienia do Br[actwa] Roż[añcowego]. Czemu? Tego nie mogę rozumieć: bo bardzo lekkie te obowiązki jak możecie po południu słyszeć. W jednej parafii nie daleko od nas, która tylko 2 razy więcej dusz ma jak nasza⁵³, są 6 razy więcej róż w Br[actwie] Róż[añcowym]: Czemu u nas tylko 25 róż i niektóre z nich jeszcze nie pełny”.

Oczywiście, w sytuacji tak wyjątkowej jak wojna również te zasady nieco modyfikowano: składka (nie tylko zresztą od kół różańcowych) mogła być obniżona albo wręcz zaniechano jej pobierania.

„1.11.[19]14

Proszę przełożonych Br[actw] Róż[añcowych] wtym odtąd tygodniu mi do Zakr[ystii] oddać za I i II ćwierć tego roku składki rożancowe, ile mają. Od tych, co są w wojnie, proszę nie ciągnąć składek: ale sobie to napisać!”

„8.11.[19]14

of[iara] pow[inowata]: ale nie od tych, co mają ojca lub męża w wojnie”.

„7.11.[1915]

Na prz[yszłą] Niedz[iele] o 9 g.: Nab[óżeństwo] z błog[osławieństwem] z powodu rocznicy Poświęcenia tutej[szego] Kość[iola] of[iara] pow[inowata] ale nie od tych, co mają żywiciela na wojnie”.

11.7.[1915]

Za ławki kościelne proszę w tym tygodniu zapłacić u Pana rendanta Skł[ar]ka w jego pomieszkaniu – jak zawsze – 2 M: Wojanki⁵⁴ potrzebują tylko dla siebie 1 M zapłacić i za swoich mężów w wojnie nic”.

W końcu jednak ubodzy i starzy ludzie mogą liczyć na wypłatę, którą również ogłasza się z ambony. Jak dowodzą ogłoszenia, dotyczy to jedynie tych, którzy nie mają innego źródła utrzymania:

„10.7.[19]10

O 12 g. przyjdą lub posyłają one ubogie osobe zaś po jałmużnę na farę. –”

„1913

O 12 g.: one ubogie osoby po jałmużny fundacyjne”.

⁵¹ Ks. J. Mańdzuk, op.cit., s. 395.

⁵² Por. P. Smykała, op.cit., s. 112.

⁵³ Prawdopodobnie Raszowa.

⁵⁴ „Żony wojaków, żołnierzy”.

„4.7.[1915]

O 12 g: one ubogie osoby, po jałm[uznę] (co już nie mogą pracować i nie mają dzieci pracujących)”.

Taka działalność wymaga jednak szczegółowej buchalterii, tymczasem w szymiszowskiej parafii traktowano te sprawy chyba dość niefrasobliwie, skoro ksiądz ogłasza:

„15.11.[19]14

2) a. Przełożone Br[actwa] Roż[añcowego] mają składki same przynieść, i nie przez insze posłać: 5 Minut czasu! b. (mają same) się przekonać, jeśli imiona swych członków są w Księdze Br[actwa] Roż[añcowego] napisane, bobym dla inszych nigdy nie wypłacił. Dlatego: c. przełożonym Br[actwa] Roż[añcowego] nigdy nie jest wolno, samo do Br[actwa] Roż[añcowego] członków przyjmować i wpisać, lecz dopiero, kiedy ja – jako dyrektor Br[actwa] Roż[añcowego] – na to zezwoliłem i do księgi wpisałem. – Tak tylko porządek”.

Pół roku później lista członków Bractwa nadal nie jest pewna, ponieważ pojawia się następujące ogłoszenie:

„2.5.[19]15

Proszę w tym tygodniu w Zakr[ystii] przełożonych składki Rożancowe samo przynieść i po one, ostatni raz oddane, kartki samo przyjąć: niektóre kartki mają inszych członków niż Księga Br[actwa] Roż[añcowego]”.

Oprócz tej szczególnej działalności parafii trzeba też wymienić przypadki wyjątkowe, gdy ksiądz pokrywał pewne wydatki swoich parafian. Oto jedna z takich sytuacji:

„14.9.[19]13

Jutro 15 tu wypadnie Msza św. tam będzie cicha do b[oskiej] Op[atrzości] na pomoc do św. Anny: dlatego przy nagłych przypadkach choroby musicie po mnie lub po Franciszkanina z wozem przyjechać: jak było potrzebne, to ubogim wracam pieniądze za to”.

„28.9.[19]13

Dziś po Sumie zaraz lit[ania] do N[ajświętszego] Serca Jez[usowego] (odemnie przeczytana) z b[łogosławieństwem]: potem chrzty: potem pojadę precz na urlop aż do Ojca św.: spodziewam się że wy wszyscy się dobrze zachowywać będziecie. – Przy nagłych przypadkach ciężkiej choroby proszę zaraz po ks. Hrubego do Strzelec na ulicy ogrodowej pojechać z własnym wozem: ubogim wydatki na to wróć, kiedy było bardzo potrzebno”.

Posługa wobec osób chorych była obowiązkiem zarówno duchownego, jak i rodziny chorego. Jednak – zwłaszcza w sytuacjach nagłych – decyzje podejmowane przez bliskich mogły być całkowicie nielogiczne. Toteż zdarza się, że z ambony formułowane są szczegółowe instrukcje postępowania w różnych sytuacjach. Zmierzają one do uporządkowania stanu rzeczy, a przede wszystkim do usprawnienia całego procesu. Najważniejsze, aby chory zagrożony nagłą śmiercią otrzymał jak najszybciej sakrament.

„12.2.1905

Kiedy odwieżą ciężko chorych do nieszczęśliwym wypadku do lazaretu to można ich dać zaopatrzyć na wozie przed faram: lub zaraz w lazarecie.

Kobiety przy nadziei mają się zawsze krótko przedtem przez godną dobrą spowiedź i komuniją na swą ciężką godzinę przygotować.

Co do zaopatrzenia chorych: Ciężko-chorych proszę zawsze zameldować wnet i zawsze na farze naj lepiej już wieczór przed onym dniem zaopatrzenia, tylko przy nagłych i niebezpiecznych przypadkach w każdej inszej godzinie trzeba ale nie dopiero na farze się zapytać, lecz zaraz z ministrantami przyjechać. Proszę jak można nie przyjąć w Niedzielę i Święta. W długich chorobach proszę możecie często po księdza posłać, ale tylko rano [nieczytelne]. Tym co więcej jak miesiąc są chorzy bez nadziei, Ojciec św. pozwoli przed Komunią coś płynności pożywać. Małe dzieci (6 albo 7 lat i więcej) mają też być zaopatrzone. Trzeba Pa Jezusa ile możności na czco przyjmować. Nie mogą dostać komunii św. takie chore osobe, co już nie mogą połykać, nie są przy przytomności, muszą sfracać przy pewnych chorobach i tak trzeba też zaraz przy niektórych powiedzieć. Możecie też sami próbować”.

Jak widać, nie wspomina się tu wcale o opłatach. Zapewne zdawano sobie sprawę, że żądanie pieniędzy od ludzi znajdujących się w takiej sytuacji byłoby postrzegane jako wykorzystywanie cudzego nieszczęścia.

Poniższy, dłuższy fragment ogłoszeń poświęcony jest kwestii spowiedzi. Jednakże „przy okazji” wplecione są tu pewne interesujące szczegóły obyczajowe. Zaniedbanie obowiązku spowiedzi wielkanocnej grozi bardzo poważnymi konsekwencjami. Tymczasem spowiadanie się księdzu, którego zna się osobiście, który zna całą rodzinę penitenta, z rozmaitych grzechów, których nie chciałoby się ujawniać nikomu, jest – mimo tajemnicy spowiedzi – zadaniem niełatwym. Dlatego, aby umożliwić wiernemu odbycie spowiedzi u innego księdza niż proboszcz, stworzono instytucję „kartki spowiednej”. Jednak nie obeszło się tu bez triumfalizmu: duchowny wyraża zadowolenie, że dzięki kartkom spowiednym uzyska kontrolę nad tym, kto faktycznie przystępuje do spowiedzi poza parafią.

„Z dzisiejszą Niedz[ielą] zaczyna się czas spowiedzi wielkanocnej, do której każdy katolik pod karą interdyktu⁵⁵ obowiązany. Kto bez spow[iedzi] i kom[unii] wielkan[ocną] nieopatrzony umrze, nie może być po katolicku pochowany. – Dlatego będą odtąd wydane kartki spowiedne – zadarmo (w Zakr[ystii] Każdy (a) parafianin (ka) (już 16 lat i więcej stary) oprócz dzieci szkolnych co idzie do spow[iedzi] wielk[anocnej] (idzie najprzód do zakr[ystii]; tam dostanie) weźmie sobie taką kartkę spowiednią naszej małej ławce przy spowiednicy i na tej kartce napisze swoje imię i potem idzie do spowiednika i oddaje kartkę z swoim imieniem składaną przed spowiedzią spowiednikowi. – Tak się wyjawi, kto jeszcze jest prawym katolikiem. – Do mnie nikogo nie przymusię przyjść do św. spowiedzi. Ja jako proboszcz pozwolę iść, do kogo chcecie: macie blisko dość spowiedników: Osobliwie na górze św. Anny ale też w takim razie żądam, żebyście prosili spowiednika taką kartkę spowiednią podpisać, i musicie ją potem w Zakr[ystii] oddać. Kartki bez podpisu spowiednika są nieważne i mają dla mnie żadnego znaczenia. Proszę spowiedzi wielkan[ocnej] nie długo odwlekać: więc zaraz przyjść i dobrze się podzielić”.

Kartkę pobierano bezpłatnie, jak się w ogłoszeniu podkreśla. Zapewne konieczność poniesienia opłaty znów ograniczyłaby liczbę przystępujących do spo-

⁵⁵ W zasadzie interdykt dotyczy raczej społeczności, w przeciwieństwie do klątwy, którą można obłożyć osobę; oznacza zakaz sprawowania czynności liturgicznych w jakimś miejscu z powodu niegodnego postępowania jego mieszkańców.

wiedzi⁵⁶. W innych okolicznościach, gdy z jakiegoś powodu wzywa się wiernych do stawienia się w zakrystii, czasem zaznacza się, że za wymaganą czynność nie trzeba płacić. Paradoksalnie jest to dowód na jednoznaczne skojarzenie u wier-nych tamtych czasów: że kontakt z Kościołem wymaga każdorazowo składania ofiary pieniężnej.

„26 I [1908]

W ten dzień chcemy się dowiedzieć, kto jeszcze się rachuje do Bractwa Wstrz[emięźliwości]. Ponieważ więc musimy księgę do wpisania członków Bractwa Wstr[emięźliwości] założyć, której aż dotąd jeszcze nie było, to ma każdy członek Bractwa Wstr[emięźliwości] z swą książeczką co on przy przyjęciu dostał, po Naboz[ęństwie] na przyszłe Święto Gromnicnej do Zakrystii przyjść i tam się dać wpisać – za darmo. Kto się nie daje wpisać, już nie ma prawa na te liczne odpusty tego Bractwa Wstr[emięźliwości]”⁵⁷.

Pewne reprezentacyjne oznaki czci religijnej, jak kapliczki, krzyże czy pomniki, stawiano czasem z prywatnej inicjatywy i na prywatnych gruntach. Nie zawsze zapewne było to usankcjonowane przez Kościół, ponieważ w ogłoszeniach znajdujemy ślady prób uporządkowania tej sytuacji. Dotyczyło to również fundowanych mszy, które można było zamówić na żadaną intencję.

„26.6.[19]10

1) Kto chce Msze św. fundować, które mają być odprawione na jego intencją za życia lub po śmierci, ten musi na to oddać tylko swojemu ks(iędz)u fararzowi, który zaś Biskupowi to przedłoży. Tak tylko masz pewność, że będą Twoje Msze św., jako jako kościół chce, odprawione; – ze trzeciej strony oddane Msze św. nie będą odebrane i tu odprawione.

2) kto chce coś fundować dla kościoła lub cmętarza, albo chce na cmętarzu krzyż lub pomnik postawić, to musi to przedtem ks. fararzowi zameldować, inaczej będzie to nie poświęcone a oddalone.

3) kto chce krzyż lub coś religijnego na swoim gruncie lub w domu i przy domie postawić, ten może to naturalnie czynić. –

Jeżeli ale chce, żeby to było od kościoła poświęcone, to musi on [wykreślono: się] przed ks. fararzem pismiennie się obowiązać, że on też na przyszłość chce to utrzymać, najlepiej przez fundacyą kościołowi oddaną. Ten pismienny obowiązek utrzymania musi być przechowany przez ks. fararza w kościelnych aktach; – inaczej ten krzyż lub kapliczka tempodobne nie będą poświęcone. –

Na to osobiwie musi uważać ten, co chce postawić lub fundować publiczny krzyż na drodze lub kapliczkę; bo już do tego postawienia jest potrzebne biskupie pozwolenstwo, także potem do poświęcenia. –

Jeśli publiczny krzyż lub kapliczka nie jest z biskupiem pozwolenstwem postawiony lub poświęcony, to tam kościelna procesya nie ma się zatrzymać i pokłonić”.

Jak widać, obowiązywały nawet niemiłe sankcje za niepodporządkowanie się postawionym wymaganiom. Także zakup elementów wystroju kościoła bywał

⁵⁶ Inaczej niż w literaturze polskiej nieodległej chronologicznie: W.S. R e y m o n t, *Chłopi*, cz. 3..., s. 48: „– A za kartki do spowiedzi osobno przeciek bierze po trzy grosze z duszy” [mowa o organiście].

⁵⁷ O Bractwie Wstrzemięźliwości por. ks. J. M a n d z i u k, op.cit., s. 304–306; o działalności Bractwa w Szymiszowie zob. P. S m y k a ł a, op.cit., s. 113.

fundowany przez grupy osób związanych z parafią. Jednak szanuje się przy tym (przynajmniej formalnie) zdanie parafian, którzy mogliby się temu sprzeciwić:

„25.9.[19]10

Z tych malowanych okien to jedno wielkie z M[atką] b[oską] Róż[aniec] i to małe z okien bokiem chcą zapłacić z oszczędzonych pieniędzy n[asze] Bractwa Róż[aniec]: ktoby miał coś przeciw temu, może się u mnie zameldować!”.

Ogłoszenia parafialne to niezwykle źródło wiedzy o czasach, ludziach, obyczajach minionych wieków. Mimo skondensowanej postaci, zawierają one wiele informacji użytecznych dla współczesnego badacza. Rozważana w niniejszym tekście kwestia wymagań finansowych, stawianych przez duchownych parafianom z podopolskiej wsi, okazała się bardziej złożona i interesująca, niż przewidywałam. Jak świadczą przedstawione fragmenty, a także wiele innych, na których cytowanie nie pozwalają skromne ramy artykułu, przepływ gotówki pomiędzy księdzem a wiernymi nie był bynajmniej jednostronny. Obciążenia płatnościami na rzecz Kościoła oraz na przeróżne dzieła miłosierdzia były wprowadzane bardzo znaczne, ale jednocześnie Kościół pełnił rolę instytucji wspomagającej ludzi starych i niepełnych, pozbawionych innych źródeł utrzymania. Staranie o ludzi umierających sprawiło nawet, że zwracano koszty dowozu księdza, jeśli nie było na to stać rodziny chorego. Próbowano także uzależnić obciążenia na rzecz parafii od dochodów poszczególnych rodzin. I, co najważniejsze, datki te miały zawsze konkretne przeznaczenie, służyły jasno sformułowanemu celowi, którym nie było bynajmniej podniesienie komfortu życia miejscowego proboszcza. Być może te okoliczności sprawiły, że prośby o pieniądze, o składki na jakiś cel, czy wręcz żądania dodatkowych ofiar formułowano z większą swobodą. Dodać należy, że liczebność ogłoszeń o składkach na rzecz przyjezdnych kwestarzy znacznie przeważa nad tymi, które podnoszą potrzeby własnej parafii, nawet w latach budowy kościoła.

Język tych aktów, prośby czy żądania, aczkolwiek w niektórych przypadkach dość kategoriyczny, niemal nigdy nie przekracza granicy grzeczności, jakiej można oczekiwać w stosunkach między księdzem a parafianami.

MAŁGORZATA IŻYKOWSKA

„WHICH I AM COMMENDING TO YOUR CHARITY”. HOW THEY ASKED
FOR MONEY IN THE COUNTRY CHURCH IN UPPER SILESIA ON THE TURN OF
THE 19TH AND THE 20TH CENTURY

The paper deals with the issue of formulating requests for money in the Roman Catholic Church in Silesia on the turn of the 19th and the 20th century. The author analyzed two parish announcements books (from the years 1897–1916) in the village of Szymiszów near Strzelce Opolskie. The obtained material clearly indicates that there were considerable financial burdens imposed on the parishioners as regards the needs of both the local parish church and different charity institutions supported

by the Church. The officially specified taxes of established amounts had to be paid unconditionally. However, while determining the quota, the possessions owned by given families were taken into account. It was also only too often that voluntary donations were collected for various purposes, which were usually accompanied by a compulsory registration of such donations on a list. That actually considerably reduced the idea of voluntarism. On the other hand, at the same time, one may also see a cash flow in the opposite direction: in the situation of a lack of any social insurances it was the Church that performed the role of an institution which enabled the elderly to survive or provided a kind of funeral benefit to families of deceased parishioners.

MALGORZATA IŻYKOWSKA

**„WAS IHRER WOHLTÄTIGKEIT EMPFEHLE“. WIE WURDE IN DORFKIRCHEN
OBERSCHLESIENS AN DER SCHWELLE DES 19. ZUM 20. JAHRHUNDERT
UM GELD GEBETEN**

Der vorliegende Beitrag widmet sich der Frage, wie in den katholischen Kirchen Schlesiens an der Schwelle des 19. zum 20. Jahrhundert Bitten um Geld formuliert wurden. Untersucht wurden zwei Bücher mit Pfarrnachrichten aus der Gemeinde Schimischow/Szymiszów bei Groß Strehlitz/Strzelce Opolskie aus dem Zeitraum 1897–1916. Aus der Lektüre dieser Bücher geht hervor, dass die Pfarrmitglieder keine geringen finanziellen Verpflichtungen gegenüber der örtlichen Kirche und verschiedenen von der Kirche unterstützten Wohlfahrtsinstitutionen hatten. Die Höhe der obligatorischen Steuern wurde von oben festgesetzt. Bei der Festsetzung der Beträge wurde jedoch der Vermögensstand der einzelnen Familien berücksichtigt. Sehr oft wurden freiwillige Spendensammlungen für verschiedene Zwecke organisiert. Nicht selten mussten sich jedoch die Spender auf Listen eintragen, was die Freiwilligkeit faktisch einschränkte. Gleichzeitig ließ sich aber auch ein Geldstrom in die umgekehrte Richtung beobachten: Da zum damaligen Zeitpunkt keine Sozialversicherungen existierten, unterstützte die Kirche alte Menschen und stellte Angehörigen der verstorbenen Pfarrgemeindemitglieder eine Art Sterbegeld zur Verfügung.

PIOTR PAŁYS

KWESTIA KOŚCIELNA W POLSKO-CZESKIM SPORZE O ZIEMIĘ RACIBORSKĄ I GŁUBCZYCKĄ W LATACH 1945–1947

Wytyczona w 1742 r. w Berlinie i Wrocławiu nowa linia graniczna pomiędzy monarchiami Habsburgów i Hohenzollernów pozostawiła po pruskiej stronie granicy kilkudziesięciotysięczną grupę górnoląskich Czechów, którzy w następnych dziesięcioleciach poddawani byli mniej lub bardziej intensywnemu naciskowi germanizacyjnemu niemieckich urzędów i instytucji. Jedyną widomą pozostałością kilkunastowiecznej przynależności tych ziem do Korony Świętego Wacława pozostawała przynależność dekanatów Hulczyn i Kietrz do diecezji ołomunieckiej. W świadomości tamtejszych Czechów był to element na tyle istotny, że właśnie ten fakt przesądził o wytworzeniu się wśród nich swoistego poczucia odrębności, czego widocznym znakiem było określanie siebie mianem Morawców. Politycznie i psychologicznie bardziej pozostawali oni używającymi języka czeskiego (dialektu morawskiego z licznymi zapożyczeniami niemieckimi) obywatelami niemieckimi, niż świadomymi członkami narodu czeskiego¹.

Pewien przełom w tym względzie miał miejsce w związku z działalnością ks. Cypriana Lelka, w latach 1848–1849 posła do sejmu pruskiego w Berlinie i deputowanego do parlamentu frankfurckiego. Przez cały okres swej posługi duszpasterskiej, początkowo w Hulczynie, a potem w Baborowie i Wódce, niezmordowanie zakładał on czeskie czytelnie oraz stowarzyszenia gospodarcze, śpiewacze i religijne. Podjął także ożywioną współpracę z formującym się właśnie w Opawie czeskim ośrodkiem narodowym. Był on również autorem przeznaczanego dla czeskich dzieci w Prusach elementarza (*Slabikář a čítanka pro menší děti*). W roku 1846 ukazała się kolejna książka jego autorstwa, zatytułowana *Opis Slézska*, będąca swoistym podręcznikiem wiedzy o regionie. W tym samym roku wyszedł również w Raciborzu pierwszy numer redagowanego i wydawanego przez C. Lelka miesięcznika „Holubice, povzbuzující k náboženství, mírnosti

¹ J. V a l e n t a, *Připojení Hlučínska k Československé republice*, „Slezský sborník” 1960, č. 1, s. 2.

a maudrosti". Pismo okazało się jednak efemerydą – wyszedł drukiem tylko jeden numer².

Czasopisma w rodzimym języku Morawianie doczekali się w 1893 r. Oficjalnie głównym powodem jego założenia była obawa przed szerzeniem się wśród Morawian idei socjalistycznych³. Przede wszystkim chodziło jednak o przeciwdziałanie rosnącemu naciskowi germanizacyjnemu oraz propagandzie idącej ze strony polskiego ośrodka narodowego w Raciborzu, który po wyemancypowaniu się spod kurateli Centrum nawoływał do utworzenia wspólnego, polsko-morawskiego frontu narodowego⁴. Pismo finansowali księża z dekanatu hulczyńskiego oraz kilku duchownych z dekanatu kietrzańskiego. Pierwszy numer „Katolických nowin” ukazał się 1 września 1893 r. w Raciborzu. Początkowo czasopismo miało ok. 420 prenumeratorów. Pod koniec wieku ich liczba wzrosła do 600. Około 1910 r. nakład zwiększył się do 2400 egzemplarzy, najwięcej odbiorców znajdując w Hulczyńskim. Znacznie gorzej było w Głubczyckiem. Przykładowo, w Jakubowicach „Nowiny” prenumerowała jedna osoba, zaś w parafii Nasiedle pismo to znalazło dwóch abonentów⁵.

Fakt, że nieliczną inteligencję czeską na pruskim Śląsku w większości stanowili przedstawiciele kleru decydował, o tym, że większość tworzonej tam w tym języku literatury miała zdecydowanie konfesyjny charakter. Szczególną rolę w podtrzymaniu rodzimego języka odgrywały zbiory pieśni kościelnych i kancjonały. W ich wydawaniu szczególną rolę odgrywali księża z lewobrzeżnej części Raciborskiego. W roku 1846 ukazał się w Raciborzu, ułożony przez ks. C. Lelka, kancjonał zatytułowany: *Duchowni poklad aneb sbírka duchovních písní*⁶. W roku 1900 wyszła zestawiona przez ks. Josefa Hlubka z Borucina *Sbírka oblíbených nábožných písní našeho lidu*. Książka ta cieszyła się dużym powodzeniem – jej łączny nakład wyniósł 3 tys. egzemplarzy. W tym czasie ukazała się także, przygotowana przez J. Jurečkę z Krzanowic, książeczka *Vzhůru srdce* oraz śpiewnik *Duchovní poklad*. Bardziej świecki charakter miał mały zbiór pieśni zatytułowany *Pisně příležitostné a zábavné*. W roku 1903 nakładem „Katolických nowin” pod redakcją ks. J. Hlubka wydany został w nakładzie 4 tys. egzemplarzy pierwszy czeski kalendarz na terenie państwa niemieckiego, zatytułowany: „Svatá rodina”. Niestety, zyski ze sprzedaży nie pokryły kosztów druku. Dlatego zaniechano jego dalszego drukowania⁷.

² Szerzej na temat działalności ks. Lelka patrz: J. Ž á ě k, *Cyprian Lelek. Život a dílo*, Praha 1953.

³ J. V y h l í d a l, *Čechové v Pruském Slezsku*, Praha 1899, s. 15–17.

⁴ Szerzej na ten temat patrz: J. G l e n s k, *Nowiny Raciborskie w latach 1889–1904*, Katowice 1970; J. G r u s z k a, *Polski ośrodek narodowy w Raciborzu do roku 1918*, Wrocław 1970.

⁵ J. V y h l í d a l, op.cit., s. 19–20; i d e m, *Pod perutěmi pruského orla*, Opava 1910, s. 50–51.

⁶ J. V y h l í d a l, *Pod perutěmi...*, s. 96.

⁷ Ibid., s. 53.

W obliczu wypierania języka czeskiego ze szkół i urzędów, zamierania morawskich czytelników, stowarzyszeń i bibliotek jedyną jego ostoję stanowił Kościół. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. w Krzanowicach na trzy msze czeskie przypadała jedna niemiecka, podobnie było w Pietrowicach Wielkich. W Jakubowicach, Baborowie, Branicach i Wiechowicach czeskie i niemieckie msze odprawiano na przemian. Jednak w Nasiedlu już na dwie msze czeskie przypadały trzy niemieckie, a w Pliszczu w ciągu roku sprawowano jedynie 5 razy msze w języku czeskim. W tym czasie także już tylko w świątyniach można było znaleźć czeskie książki i czasopisma, np.: „Hlas”, „Mír”, „Katolické listy”, „Plast” czy „Obzory”⁸.

Po wybuchu I wojny światowej wśród kleru morawskiego poczęły pojawiać się pewne tendencje proczeskie. Według pochodzących z drugiej ręki przekazów, w tym czasie miały wyjść ze środowiska kleru dwa memoranda, w których domagano się, aby po rozgromieniu Niemiec pamiętać o przyłączeniu do przyszłego państwa czeskiego także południowych części Raciborskiego i Głubczyckiego, gdyż stanowią one „nieodłączną część czeskiego majątku narodowego”. Uzasadniać ten krok miały względy historyczne, etnograficzne, gospodarcze, językowe, kościelne (przynależność do archidiecezji ołomunieckiej) oraz krzywdy doznane pod niemieckim panowaniem. Jednocześnie przestrzegano w memorandumach przed próbami przyłączenia tego obszaru do Polski, czemu przeciwna miała być miejscowa ludność⁹.

Roszczenia do tych ziem rzeczywiście znalazły się w przygotowanym na konferencję pokojową czechosłowackim programie terytorialnym, jednak dla Pragi stanowiły one jedynie jedną z wielu kart przetargowych. Pomimo to dyplomacja czechosłowacka odniosła na tym odcinku spory sukces, uzyskując bez plebiscytu południową część powiatu raciborskiego. Przyznany obszar objęli Czesi 4 lutego 1920 r. Na terenie plebiscytowym nadal pozostawało jednak ok. 14 tys. Morawian¹⁰. W związku z tym dr Józef Rostek, doskonale zorientowany w lokalnych stosunkach, przewodniczący delegacji polskiej w trójstronnej komisji do rozgraniczenia terenów przyznanych Czechosłowacji od obszaru plebiscytowego, zwracał uwagę Wojciechowi Korfantomu, że wobec zdecydowanego ciążenia tej grupy ku Niemcom objęcie plebiscytem zamieszkałych przez nią wiosek przysporzy im tylko głosów. Korfanty jednak był wówczas zdania, że plebiscyt to formalność i należy „brać”, co się da¹¹. Wobec tego strona polska podjęła na tym terenie pewne dzia-

⁸ J. V y h l í d a l, *Čechové v Pruském Slezsku*, Praha 1899, s. 19–20.

⁹ M. M y ś k a, *Walka Czechów o ziemię hulczyńską (przed rokiem 1920)*. W: *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu zorganizowanego w dniach 27–28 maja 1993 roku w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Raciborzu*, red. Z. Kapała, W. Ryżewski, Bytom 1995, s. 51–54.

¹⁰ J. P r z e w ł o c k i, *Czechosłowacja wobec problemów Górnego Śląska w latach 1919–1921*, „Zaranie Śląskie” 1968, z. 1, s. 9–11.

¹¹ A. R o s t e k, *Wspomnienia plebiscytowe z powiatu raciborskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1958, nr 1, s. 143.

łania propagandowe, których celem bardziej niż pozyskanie miejscowej ludności dla sprawy polskiej była nakierowanie na zneutralizowanie wpływów niemieckich. W lewobrzeżnej części Raciborskiego rozpowszechniana odezwa ułożona przez J. Rostka wzywała do głosowania na ČSR. Następnie wydano odezwę niby niemiecką, dezawuuującą tą pierwszą, a w końcu drukowane w języku czeskim wezwanie do głosowania za Polską¹². Wysiłki te jednak na niewiele się zdały, Morawianie niemalże w stu procentach opowiedzieli się za Niemcami¹³.

Ostatecznie obszar określony przez Kazimierza Malczewskiego mianem „Morawy Raciborskiej” pozostał w granicach Niemiec. W roku 1925 władze usunęły ze szkół w Raciborskiem język czeski¹⁴, wprowadzony do miejscowych szkół na wniosek mieszkańców Bolesławia, Borucina, Pietraszyna, Krzanowic, Szamarzowic i Pietrowic Wielkich¹⁵ na podstawie zarządzenia Oddziału II Rejencji Opolskiej z 18 marca 1919 r. w sprawie nauki religii i języka polskiego i morawskiego w szkołach powszechnych, wszędzie tam, gdzie rodzice sobie tego życzą¹⁶. W Owsiszczech, Zabełkowie, Krzyżanowicach, Bolesławiu, Krzanowicach i Pietrowicach Wielkich Reichsverband Heimatliebender Hultschiner rozpowszechniał niemieckie książeczki do nabożeństwa i śpiewniki. Na księży wywierano także presję, aby głosili kazania wyłącznie w języku niemieckim¹⁷.

Coraz trudniej przedstawiała się także sprawa wydawania literatury (książek i czasopismo) z języku czeskim. Redakcja „Katolických novin” przeniosła się do Hulczyna. W roku 1920 wyszedł ułożony przez ks. J. Hlubka, *Úplný kancionál pro lid moravský*¹⁸. W roku 1927 księgarz J. Jurečka z Krzanowic po raz kolejny wydał, drukowany w Brnie, modlitewnik *Vzhůru srdce*¹⁹. Kolejne jego wydanie ukazało się w 1930 r. Pełny tytuł tego modlitewnika brzmiał: *Vzhůru srdce čili písně a motlitby pro celý církevní rok*. Była to prawdopodobnie ostatnia czeska książka, dopuszczona w okresie międzywojennym do kolportażu na terenie Niemiec²⁰.

W okresie międzywojennym władze czechosłowackie, mając dosyć problemów z ludnością rodzimą w Hulczyńskim, nie podjęły wśród mieszkających

¹² Ibid., s. 161.

¹³ K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958, s. 129.

¹⁴ *Naše země, náš lid. Hlubčicko, Ratibořsko, Kozelsko*, red. B. Sobotík s red. Kruchem, Opava 1946, s. 57.

¹⁵ D. Gawrecki, *Československo a Horní Slezsko 1918–1921*. W: *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*, red. A. Brożek, T. Kulak, Wrocław 1996, s. 91.

¹⁶ T. Musioł, *Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919–1939*, Katowice–Opole 1964, s. 218–219.

¹⁷ M. Myśka, *Raciborski „Reichsverband heimatliebender Hultschiner”*. (Rozdział z antyczechosłowackiej irredenty), „Studia Śląskie” 1974, t. 25, s. 152.

¹⁸ *Úplný kancionál pro lid moravský*, sest. J. Hlubek farář v Bořutině, Opava 1920.

¹⁹ *Naše země, náš lid...*, s. 58.

²⁰ P.J. Newerla, *Z morawskiej przeszłości wsi Pietrowice Wielkie*. W: *Dziedzictwo kulturowe pogranicza śląsko-morawskiego*, red. K. Lach, Racibórz 2002, s. 54–55.

w Niemczech Czechów i Morawian akcji organizacyjnej. W efekcie w trakcie kolejnych wyborów oddawali oni tradycyjnie swe głosy na listy niemieckie²¹. Akcje takie, jak mający miejsce w 1931 r. trzydniowy pobyt w Borucinie czeskiego kapłana ks. dr. Josefa Žurka, w trakcie którego codziennie wygłaszał on po 3 odczyty w języku czeskim, miały sporadyczny charakter²². W tymże roku w parafii tej w trakcie misji świętych 16 homilii wygłoszonych zostało w gwarze morawskiej, a 5 w języku niemieckim. W trzy lata później rekolekcje w Borucinie prowadziło dwóch zakonników, jeden po czesku, drugi wyłącznie po niemiecku. Od 18 maja 1939 r. jednak już wszystkie nabożeństwa i ogłoszenia parafialne głoszone były w tej parafii wyłącznie w języku niemieckim²³.

Pod względem językowym znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w zamieszkałych przez Morawian wsiach w Głubczyckiem. To tu wywierano naciski na członków rad kościelnych oraz władze gminne, aby ci inicjowali zbieranie podpisów pod żądaniami zaniechania używania w kościele języka czeskiego. Petycje te przedkładano proboszczom, którzy przesyłali je kościelnej zwierzchności²⁴. Od roku 1916 na czele Komisariatu dla Pruskiej Części Diecezji Ołomunieckiej stał ks. Joseph Nathan²⁵, zwolennik germanizacji resztek słowiańskiej ludności powiatu głubczyckiego, choć sam był z pochodzenia Morawcem. Chętnie więc na napływające z poszczególnych parafii petycje wyrażał zgodę. Tym samym w latach 1918–1920 język czeski zamilkł w kościołach w Branicach, Wódce, Kietrzu z Tłustomostami, Baborowie, Dzielowie, Nasiedlu, Turkowie, Pilszczu, Uciechowicach, Jakubowicach i Wiechowicach²⁶.

Na skutki tego rodzaju poczynań nie trzeba było długo czekać. O ile statystyka pruska z 1910 r. wykazała tam 9624 Morawian, to w spisie ludności z 1925 r. język czeski jako ojczysty podało już jedynie 266 osób, a czeski lub morawski i niemiecki zadeklarowało 1220 osób. Z czasem sytuacja pogarszała się jeszcze bardziej. Pochodzący z Głubczyckiego ks. Jan Kozielek wskazywał, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych większość rodziców przestała tam porozumiewać się ze swoimi dziećmi po czesku²⁷. Przeciwno działaniom germanizacyjnym w tej części Górnego Śląska protestowało w 1928 r. w Lidze Narodów,

²¹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu (dalej: Konsulat Generalny RP w Opolu), mf. nr B-419, Pismo konsula generalnego RP w Opolu L. Malhomma do posta RP w Berlinie z 29.10.1929 r., k. 4–5.

²² Ibid., Pismo konsula RP w Morawskiej Ostrawie K. Ripy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 8.10.1931 r., k. 36–38.

²³ K. L a c h, *100 lat parafii Borucin (1906–2006)*, Opole 2006, s. 11–12.

²⁴ J. V y h l í d a l, *Pod žezlem pruských králů*, Pšerov 1930, s. 67–68.

²⁵ W. G r o c h o l l, *Joseph Martin Nathan. Christen urget nos. Život a dilo muže překračujícího hranice místa a času*, Opava 2002, s. 52–53.

²⁶ J. V y h l í d a l, *Pod žezlem...*, s. 57.

²⁷ AP Opole, Konsulat Generalny RP w Opolu, mf. nr B-419, Pismo konsula RP w Morawskiej Ostrawie K. Ripy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 8.10.1931 r., k. 39–43.

założone 12 maja 1927 r. w Katowicach, Koło Słowiańskich Inteligentów z Kraju Głubczyckiego na Śląsku Pruskim z wywodzącymi się z tamtych stron ks. proboszczem Janem Koziółkiem i ks. dziekanem Pavlem Lexem na czele²⁸.

Powrót języka czeskiego do niektórych kościołów pogranicza górnośląsko-morawskiego okazał się możliwy dopiero po klęsce Niemiec w II światowej i przejęciu tych obszarów przez Polskę. Niemalże natychmiast po zakończeniu działań wojennych także władze kościelne przystąpiły do wprowadzania na Ziemiach Zachodnich polskiej administracji. W dniu 15 sierpnia 1945 r. dekretem prymasa Polski Augusta Hlonda utworzono została na obszarze byłej rejencji opolskiej Administracja Apostolska Śląska Opolskiego. Obejmowała ona północno-zachodnią część archidiecezji wrocławskiej oraz należący do archidiecezji ołomunieckiej powiat głubczycki. Na jej czele stanął ks. Bolesław Kominek, który przejął wszystkie prawa i obowiązki jurysdykcyjne i majątkowe, jakie na terenie Śląska Opolskiego i powiatu głubczyckiego sprawowali do tej pory ordynariusze wrocławski i ołomuniecki²⁹.

W dniu 16 września 1945 r. prymas Polski wraz z ks. B. Kominkiem przybyli do Branic, gdzie przebywał generalny wikariusz dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej, tytularny biskup Arykandii w Azji Mniejszej z siedzibą w Branicach Joseph Nathan. Celem wizyty było omówienie szczegółów przejęcia władzy w jego wikariacie przez administratora apostolskiego. O fakcie tym bp J. Nathan powiadomił kurendą podległe sobie duchowieństwo. Formalnie nastąpiło to z dniem 1 października 1945 r.³⁰. W tym czasie w powiecie głubczyckim, głównie w okolicy Baborowa, nabożeństwa ponownie mogły być sprawowane w gwarze morawskiej. Ksiądz B. Kominek wystarał się także u władz wojewódzkich o obietnicę, że pomimo morawsko-niemieckiego pochodzenia bp J. Nathan będzie mógł w Branicach pozostać³¹. Na terenie powiatu głubczyckiego, zwłaszcza w dekanatach branickim i kietrzańskim, morawskie pochodzenie pozwoliło wielu tamtejszym kapłanom pomyślnie przejść weryfikację. Mieszkańcy parafii Jakubowice i Turkowo pozostali na miejscu wraz ze swymi kapłanami³². W Nasiedlu nadal posługę sprawował ks. Wilhelm Thiemel, zweryfikowany jako Morawianin³³.

Nastawienie władz polskich do osoby ks. J. Nathana uległo zmianie wówczas, gdy notą z 11 września 1946 r. poselstwo czechosłowackie w Warszawie zarzuciło

²⁸ Ibid., k. 40–41.

²⁹ P. Szymkowiak, *Problem ujednolicenia południowej granicy państwowej i kościelnej na Śląsku Opolskim w XX wieku*, „Śląski Opolski” 2000, nr 1, s. 58–59.

³⁰ W. Grocholl, op.cit., s. 86–88.

³¹ P. Szymkowiak, op.cit., s. 60.

³² A. Haniach, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009, s. 131; A. Szymczyńska, *Spoleczne i polityczne problemy przyłączenia powiatu głubczyckiego do Polski (1945–1948)*, Branice 2008, s. 208.

³³ A. Szymczyńska, op.cit., s. 210.

stronie polskiej usunięcie tego kapłana ze swego terytorium³⁴. W rzeczywistości w tym czasie mieszkał on nadal na terenie założonego przez siebie Zakładu dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Branicach. Wobec władz polskich nigdy nie deklarował narodowości czeskiej czy morawskiej, a w jego otoczeniu posługiwano się wyłącznie językiem niemieckim. W dodatku w tym czasie do władz powiatowych w Głubczycach coraz częściej zaczęły napływać ze strony polskich osadników skargi na zuchwałe zachowanie reklamowanych przez tę placówkę Niemców. W dodatku 11 listopada 1946 r. z okazji swych urodzin, bp J. Nathan wystąpił w szatach pontyfikalnych, a pracownicy zakładu otrzymali z tej okazji dzień wolny, co ludność napływowa odebrała jako prowokację³⁵.

W tej sytuacji wojewoda śląski gen. Aleksander Zawadzki postanowił o jego wysiedleniu do Niemiec. Po interwencji ks. Wilhelma Ochmana z Chorzowa³⁶ wstrzymał swą decyzję. Jednak Warszawa zadecydowała, że bp J. Nathan musi terytorium Polski opuścić³⁷. Nie pomogły wyjaśnienia administratora apostolskiego ks. B. Kominka, że ks. J. Nathan wystąpił w szatach biskupich na wyraźne życzenie ks. Jana Hajdy, a samo spotkanie było pierwszym powojennym spotkaniem duchownych dekanatu branickiego: „Ironia losu chce, że to właśnie był pierwszy polski konwent od niepamiętnych czasów w tej okolicy i że właśnie on został zakwalifikowany jako niemiecka uroczystość!”³⁸.

W dniu 13 grudnia 1946 r. przybył do Branic w towarzystwie głubczyckiego starosty powiatowego, wicewojewoda śląski Arka Bożek. Wobec oświadczenia bp. J. Nathana, że jest narodowości morawskiej, A. Bożek wyraził zgodę, aby zgodnie ze swym życzeniem, zamiast do Niemiec wyjechał do Czechosłowacji³⁹. Do Opawy bp. J. Nathan przybył 21 grudnia 1946 r. Centralne władze czechosłowackie nakazały opawskiemu magistratowi obchodzić się z nim jak z obywa-

³⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 503, Notatka dotycząca pretensji czeskich obywateli w Kłodzkim, k. 263.

³⁵ P. S z y m k o w i c z, op.cit., s. 60–61.

³⁶ Ks. Wilhelm Ochman urodził się 15 października 1901 r. w miejscowości Oleszka pod Zdziechowicami. W latach 1913–1921 uczęszczał do gimnazjum w Opolu. Egzamin dojrzałości zdał w 1922 r. w Cieszynie. W latach 1922–1924 studiował teologię w Poznaniu, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Świecenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1926 r. Następnie sprawował posługę kapłańską w Katowicach i Nowym Bytomiu. W 1941 r. aresztowany przez gestapo i wydany z diecezji katowickiej z zakazem objęcia jakiejkolwiek placówki duszpasterskiej. Kolejne lata spędził na Śląsku Opolskim i w Berlinie. Od 1 września 1945 r. substytut w parafii św. Barbary w Chorzowie, http://www.encyklo.pl/index.php5?title=Ochman_Wilhelm (13.06.2011). Grocholl przytacza relację, według której w marcu 1945 r. ks. Ochman miał znaleźć w Branicach schronienie w czasie przetaczania się przez tę okolicę frontu, patrz: W. G r o c h o l l, op.cit., s. 92.

³⁷ W. G r o c h o l l, op.cit., s. 92–93.

³⁸ A. H a n i c h, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 303.

³⁹ Ibid., s. 304.

telem czechosłowackim (sic!). On sam jednak nie miał zamiaru pozostawać na terenie Czechosłowacji, termin swego wyjazdu do Niemiec uzależniając jedynie od stanu swego zdrowia⁴⁰.

Trudno wyrokować, co ostatecznie zaważyło na decyzji o wysiedleniu sędziwego biskupa. Z pewnością jednak nie bez znaczenia były tu wspomniane uprzednio czeskie próby wykorzystania jego osoby w polemikach z północnym sąsiadem. Doszło do tego zapewne z inicjatywy jego sekretarza, ks. Rudolfa Gaideczki, który po wysiedleniu z Branice 7 stycznia 1946 r. rozpoczął działalność w sterowanym przez czechosłowacką Służbę Bezpieczeństwa Hornosleszkým Komitecie z siedzibą w Opawie, domagającym się „czeskiego Śląska” po Koźle. Ksiądz R. Gaideczka objął w tym Komitecie kierownictwo Komisji ds. Kościelnych⁴¹. Tym samym wyświadczył on swemu mentorowi „niedźwiedzią przysługę”. W Warszawie ten jak i inne, wytykane stronie polskiej rzeczywiste i wymagane incydenty, uznawano bowiem za: „absorbowanie naszych władz przez przedstawicielstwo ČSR sprawami, w których jest widoczna tendencja inspirowania nieistniejących przekroczeń niż programowej obrony obiektywnych interesów obywateli czeskich”⁴².

W tym czasie jedną z głównych trosk władz powiatu raciborskiego w odniesieniu do ludności morawskiej było odcięcie jej od czeskich wpływów kościelnych. Latem 1945 r. określano: „jako przykry do zanotowania” fakt obsługiwania dwóch przygranicznych gromad przez dojeżdżającego z leżącej po drugiej stronie granicy miejscowości Pišť czeskiego księdza, odprawiającego nabożeństwa w gwarze morawskiej. Już wówczas postulowano oddanie tych gromad pod polską jurysdykcję kościelną⁴³. Nastąpiło to w lipcu 1946 r. administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. Bolesław Kominek, działając na podstawie dekretu ks. prymasa Augusta Hlonda z 8 września 1945 r., dołączył obsługiwane dotychczas przez rządzącego parafii Pišť gromady Owsiszczce i Chałupki do parafii Krzyżanowice leżącej w dekanacie tworkowskim. Tym samym przerwany został prawny związek tych gromad z parafią Pišť, a jej rządca utracił nad nimi wszelką jurysdykcję, która przeszła na rządzącego parafii Krzyżanowice. Dekret wszedł w życie z dniem 10 lipca 1946 r.⁴⁴. Fakt ten został przyjęty przez władze powiatowe z nieukrywaniem

⁴⁰ W. Grocholl, op.cit., s. 90–94.

⁴¹ P. Szymkowiak, op.cit., s. 60.

⁴² AAN, MZO, sygn. 504, Pismo ministra ziem odzyskanych do ministra spraw zagranicznych z 25.01.1947 r., k. 6.

⁴³ Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Raciborzu (dalej: APK – Oddz. w Raciborzu), Starostwo Powiatowe w Raciborzu, sygn. 14, k. 26. Organizacja gminy Krzyżanowice – 09.08–14.08.1945 r.

⁴⁴ APK – Oddz. w Raciborzu, Starostwo Powiatowe w Raciborzu, sygn. 14, Gminna Rada Narodowa w Krzyżanowicach, sygn. 18, k. 26. Odpis dekretu Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego z 5 lipca 1946 r.

zadowoleniem⁴⁵. Wójt Krzyżanowic otrzymał z Raciborza polecenie powiadomienia o tym postanowieniu ludności gminy⁴⁶.

Dla całkowitego „unormowania” w powiecie kwestii kościelnych, w listopadzie 1946 r. wskazywano na potrzebę wysiedlenia z Raciborskiego w głąb Polski księży mówiących po morawsku i przysłanie na ich miejsce kapłanów mówiących czysto po polsku⁴⁷. Wygłaszającemu kazania w gwarze morawskiej ks. Hermanowi Heinowi z Bolesławia zarzucano, że postępowaniem swoim niweczy wysiłki repolonizacyjne miejscowej szkoły⁴⁸. Kapłan ten w kontaktach z przedstawicielami władz gminnych konsekwentnie używał gwary morawskiej oraz negatywnie odnosił się do zarządzeń dotyczących usunięcia niemieckich napisów. W tej sytuacji Zarząd Gminy żądał jego usunięcia⁴⁹. Podobną postawę prezentował ks. Paweł Widlak z Samborowic. We wrześniu 1945 r. oznajmił on przejmującemu miejscowy majątek ziemski członkowi przemysłowej grupy operacyjnej, że wprowadzanie w miejscowym kościele mszy w języku polskim jest przedwczesne, gdyż nie wiadomo jeszcze, komu te ziemie przypadną. Od zakończenia wojny i powrotu tego kapłana z zarządzonej przez Niemców ewakuacji, wszystkie msze odprawiane były w języku czeskim, co odbierane było jako działalność antypaństwowa i wywoływało kierowane do Kurii Diecezjalnej w Katowicach żądania jego usunięcia⁵⁰. Odmówił on także złożenia wniosku o wydanie zaświadczenia o przynależności do narodu polskiego, podając narodowość morawską. Wszystkie kazania i przemówienia konsekwentnie wygłaszał w tej gwarze. Postępowanie to odbierano jako równoznaczne z negatywnym ustosunkowaniem się do państwa i narodu polskiego. Podeszły wiek, nieznajomość historii, kultury i języka polskiego czyniły także w oczach władz gminnych nieodpowiednim na stanowisku proboszcza w Pietrowicach Wielkich ks. Henryka Weidlera⁵¹.

W morawskich gromadach Krzanowice, Borucin i Pietrowice Małe do 25 listopada 1945 r. ok. 30 procent ludności nie złożyło wniosków o weryfikację⁵².

⁴⁵ APK – Oddz. w Raciborzu, Starostwo Powiatowe w Raciborzu, sygn. 14, k. 28, Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne za sierpień 1946 r.

⁴⁶ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Krzyżanowicach, sygn. 18, k. 2, Pismo Starostwa Powiatowego w Raciborzu z 15.07.1946 r.

⁴⁷ AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, sygn. 521, Raport sytuacyjny z terenu województwa śląskiego za okres od 20.11 do 30.11.1946 r.

⁴⁸ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Krzyżanowicach, sygn. 14, k. 12, Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1947 r. z 26.12.1947 r.

⁴⁹ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Krzyżanowicach, sygn. 14, k. 17, sprawozdanie za miesiąc luty 1948 r. z 21.02.1948 r.

⁵⁰ A. H a n i c h, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego...*, s. 181.

⁵¹ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Pietrowicach Wielkich, sygn. 12, k. 2, Pismo Zarządu Gminy Pietrowice do Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Raciborzu z 5.02.1946 r.,

⁵² AP Katowice, Okręg Śląski Polskiego Związku Zachodniego, sygn. 31, k. 2, Sprawozdanie z akcji weryfikacyjnej na terenie Raciborza i powiatu Raciborskiego z 25.11.1945 r.

Pomimo to w październiku 1945 r. starostwo raciborskie podawało, że na terenie powiatu mieszka jedynie 100 Morawian, w tym dwóch księży. Miesiąc później informowano już, „że ze względu na dalszy tok prac weryfikacyjnych mniejszości nie stwierdzono”⁵³. W Pietrowicach Wielkich ze składaniem wniosków wstrzymywano się praktycznie do końca listopada. Nastawienie ludności zmienił dopiero swoim przykładem miejscowy proboszcz ks. Henryk Weidler, który, pomimo że początkowo odmówił podpisania ankiety i podania narodowości, w końcu złożył wniosek⁵⁴. Z weryfikacją władze łączyły także występującą tutaj proczeską propagandę⁵⁵. Na terenie gminy Pietrowice Wielkie do 17 lutego 1946 r. wniesiono 2236 wniosków weryfikacyjnych. Pozytywnie rozpatrzonych zostało 1903, negatywnie 333. Do Niemiec miało być wysiedlonych 92 mieszkańców, ostatecznie jednak wyjechały 363 osoby. W gminie Krzyżanowice w okresie od 22 sierpnia 1945 do 19 grudnia 1946 r. proces weryfikacji pomyślnie przeszło 2830 osób. Pomimo to w miejscowościach morawskich tej gminy częste były proniemieckie demonstracje. Zdarzało się, że na zebraniach wiejskich śpiewano nazistowskie pieśni, a w Owsiszczech kolportowano nawet niemieckie książki⁵⁶.

Ostatecznie jednak do postulowanych wysiedleń księży nie doszło. Ksiądz Herman Hein był proboszczem w Bolestawiu do chwili przejścia na emeryturę w 1953 r.⁵⁷. Ksiądz Paweł Widlak pozostał w swej parafii aż do dnia śmierci – 24 grudnia 1947 r. Nadal posługę w Pietrowicach Wielkich (do 1954 r.) pełnił również ks. Henryk Weidler⁵⁸.

Prawno-kanoniczne położenie przygranicznych parafii, niegdyś przynależnych do archidiecezji ołomunieckiej i praskiej, unormowała dopiero bulla *Episcoporum Poloniae coetus* Pawła VI z 28 czerwca 1972 r., dostosowująca „do nowych warunków” okręgi kościelne na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych, stanowiąca między innymi, że: „Do diecezji opolskiej będzie przynależać odąd również terytorium dekanatów: Branice, Głubczyce i Kietrz oraz parafii Owsiszcze, które odłączamy od archidiecezji ołomunieckiej”⁵⁹.

⁵³ AP Katowice, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny, sygn. 108, Sytuacyjne sprawozdania miesięczne za październik i listopad 1945 r.

⁵⁴ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Pietrowicach Wielkich, sygn. 12, k. 2, Pismo Zarządu Gminy Pietrowice do Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Raciborzu z 5.02.1946 r.

⁵⁵ APK – Oddz. w Raciborzu, Gminna Rada Narodowa w Pietrowicach Wielkich, sygn. 12, k. 6, Sprawozdanie miesięczne z 24.04.1947 r.

⁵⁶ Z. T o b j a ŋ s k i, *Czesi w Polsce*, Kraków 1994, s. 189–190.

⁵⁷ A. H a n i c h, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego...*, s. 172.

⁵⁸ Ibid., s. 176.

⁵⁹ P. S z y m k o w i c z, op.cit., s. 62. Cytat podany za polskim tłumaczeniem tego dokumentu przechowywanym w Archiwum Diecezjalnym w Opolu.

PIOTR PAŁYS

THE QUESTION OF THE CHURCH IN THE POLISH-CZECH CONFLICT
OVER THE LAND OF RACIBÓRZ AND THE LAND OF GŁUBCZYCE
IN THE YEARS 1945–1947

In the years 1945–1947, in the context of the territorial claims concerning the southern parts of the County of Racibórz and the County of Głubczyce, the Czech side repeatedly made strong references to the fact of the many-century-long belonging of these lands to Olomouc Diocese, although during the Interwar period the Czech services had been removed completely from the churches in these areas. Following the defeat of Germany and taking over the territory by Poland, all the laws and duties pertaining to jurisdiction and ownership in the counties of Racibórz and Głubczyce that had remained within the province of Olomouc Ordinary to date were taken over by the Polish Church administration. At the same time, however, the Czech language was restored to some churches of the Upper Silesia and Moravia frontier. The administrative authorities strove, in turn, after a complete detachment of the inhabitants of the borderland from any influence of the Czech Church, the most spectacular effect of those endeavours being the displacement to Czechoslovakia of the last general curate in charge of the Prussian part of Olomouc Archdiocese, Joseph Nathan, who resided in Branice. It was also demanded that vicars of Bolesław, Pietrowice Wielkie and Szamborowice, who were performing church services in the Moravian dialect, should be removed, which eventually did not take place. The location of the parishes in the borderland, regulated by the *jus canonicum* (canonical law), which used to belong to the Olomouc and Prague archdioceses was finally settled by Pope Paul VI's bulla of 28 June 1972 that definitely annexed them to Opole Diocese.

PIOTR PAŁYS

DIE KIRCHENFRAGE IN DER POLNISCH-TSCHECHISCHEN AUSEINANDERSETZUNG
UM DAS RACIBÓRZ (RATIBORER)
UND DAS GŁUBCZYCE (LEOBSCHÜTZER) LAND 1945–1947

Im Rahmen ihrer Ansprüche gegenüber den südlichen Teilen der Kreise Ratibor/Racibórz und Leobschütz/Głubczyce wies die tschechoslowakische Seite mehrmals auf die Jahrhunderte lange Zugehörigkeit dieser Gebiete zum mährischen Bistum Olmütz/Olomouc. Dabei wurden tschechischsprachige Gottesdienste im Ratiborer und im Leobschützer Land bereits in der Zwischenkriegszeit abgeschafft. Nach der deutschen Niederlage im Zweiten Weltkrieg und der Übernahme der Region durch Polen, wurden auch alle Rechte und Pflichten, die in den Kreisen Ratibor und Leobschütz im juristischen und im Vermögensbereich bisher dem Bischof von Olmütz vorbehalten waren, von der polnischen Verwaltung übernommen. Gleichzeitig kehrte die tschechische Sprache in einige Kirchen des oberschlesisch-mährischen Grenzlandes zurück. Die staatliche Verwaltung war jedoch in dieser Zeit bemüht, die Einwohner des Grenzlandes von jedem Einfluss der tschechischen Kirche abzuschneiden. Das sichtbarste Ergebnis dieser Bestrebungen war die Aussiedlung in die Tschechoslowakei des Generalvikars für den preußischen Teil der Diözese Olmütz, den in Branitz/Branice residierenden Joseph Nathan. Ferner bestand die staatliche Verwaltung darauf, die Pfarrer von Bolesław/Bolesław, Groß Peterwitz/Pietrowice Wielkie und Schammerwitz/Szamborowice, welche Gottesdienste in mährischem Dialekt lasen, aus ihren Gemeinden zu entfernen. Die kanonische Situation der im Grenzland gelegenen Ortschaften, die zuvor zum Bistum Olmütz bzw. zum Bistum Prag gehört hatten, wurde erst mit der Bulle des Papstes Paul VI. vom 28. Juni 1972 und der darin festgeschriebenen Angliederung an die polnische Diözese Oppeln endgültig geregelt.

JOLANTA GOŁĄB-KOWALSKA

UDZIAŁ PPR, PPS I PZPR W SYSTEMIE WŁADZY
W POWIECIE PSZCZYŃSKIM
W LATACH 1945–1950

Ukazanie struktury organizacyjnej i działalności Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) na terenie powiatu pszczyńskiego w latach 1945–1948 jest celem prezentowanego artykułu. W dotychczasowej literaturze brak analizy działalności tych organizacji w skali całego województwa śląskiego, która by wykorzystywała badania z ostatniego dziesięciolecia. Przybliżenie tego zagadnienia w skali jednego powiatu daje więc możliwość ukazania skomplikowanego zjawiska kształtowania się komunistycznego aparatu władzy na przykładzie lokalnych partii.

W opracowaniu artykułu wykorzystałam materiały źródłowe znajdujące się w Archiwum Państwowym w Katowicach i jego oddziale w Pszczynie w takich zespołach, jak : Komitet Powiatowy PPR w Pszczynie (1945–1948), Komitet Powiatowy PPS w Pszczynie (1945–1948), Komitet Powiatowy PZPR w Pszczynie (1948–1975), Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach, Powiatowa Rada Narodowa w Pszczynie (1945–1950), Starostwo Powiatowe w Pszczynie (1945–1950). Skorzystałam także z dostępnych materiałów źródłowych dotyczących Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) i nielegalnej opozycji w powiecie pszczyńskim. Są one zgromadzone w katowickim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w następujących zespołach: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu województwa Katowickiego, lata od 1946 do 1952; Materiały po zagadnieniu PSL z terenu Bytomia, Chorzowa, Pszczyny i Rybnika, lata od 1946 do 1952; Materiały PSL 1946–1947. Niestety, nie udało się dokonać pełnej analizy struktury socjalnej PPS we wszystkich latach funkcjonowania tej partii, gdyż nie zachował się na ten temat kompletny materiał źródłowy. Uwaga ta dotyczy także pełnych składów aktywu partyjnego PPS. Ograniczyłam się więc w tym przypadku do omówienia problemów związanych ze strukturą organizacyjną partii i działalnością pierwszych sekretarzy PPS w powiecie pszczyńskim.

LICZEBNOŚĆ

Polska Partia Robotnicza była pierwszą w powiecie organizacją polityczną, która po wyzwoleniu przystąpiła do legalnej działalności. Akcję tzw. umasowienia PPR, a więc wyjścia z podziemia, koordynował w pszczyńskim tymczasowy Komitet Powiatowy, którego siedziba mieściła się w Kosztowach. Pierwsze legalne, terenowe komórki PPR rozpoczęły działalność w końcu stycznia 1945 r.¹; 29 stycznia 1945 r. członkowie konspiracyjnych komórek PPR w: Kosztowach, Łędzinach, Łaziskach Średnich i Dolnych przystąpili do pracy. Na przełomie stycznia i lutego tegoż roku miało to miejsce już we wszystkich pozostałych ogniwach terenowych PPR².

W miarę jak normalizowało się życie społeczne rosła liczba organizacji partyjnych, 4 lutego 1945 r. utworzono pierwszą komórkę PPR w Podlesiu, a 15 lutego w Bieruniu Starym, później także powstawały one w zakładach pracy w tyskim browarze, w Czułowskiej Fabryce Papieru i w tartaku w Wilkowyjach oraz w zakładach mechanicznych w Mikołowie. Dnia 4 marca 1945 r. obradowała w Pszczynie pierwsza konferencja PPR, która podsumowała ten początkowy etap pracy organizacyjnej. Powiatowa organizacja PPR liczyła już wówczas ponad 1000 członków i była najaktywniejszą organizacją partyjną w województwie śląskim³.

Drugim ugrupowaniem politycznym reprezentującym środowisko robotnicze była PPS, która także zapoczątkowała działalność w 1945 r. W powiecie pszczyńskim, odwrotnie niż komuniści, miała ona bogate tradycje, szczególnie w Tychach i Urbanowicach. Komórki PPS powstały w lutym 1945 r. m.in. w: Imielinie, Murkach, Kostuchnie, Mikołowie, Nowym Bieruniu, Łędzinach i Łaziskach. Dopiero jednak w maju 1945 r. ukonstytuowały się w Pszczynie władze powiatowe partii⁴. Po wyzwoleniu (w 1945 r.) PPS liczyła zaledwie 350 członków w całym powiecie pszczyńskim⁵.

¹ T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim*. W: *Studia i materiały z dziejów Polski Ludowej*, t. 10, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1976, s. 206; Z. O r l i k, *Proces tworzenia się ludowej administracji terenowej w powiecie pszczyńskim*. W: *Z lat wojny, okupacji i odbudowy 1939–1945–1948*, t. 5, red. L. Grot, Warszawa 1974, s. 448.

² Dane za: J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej*. W: *Tychy. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1975, s. 404; i d e m, *W pierwszych latach władzy ludowej*. W: *Łaziska Górne. Siedem wieków historii*, pod red. A. Stępnika, Katowice 1986, s. 181.

³ J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 404–405.

⁴ F. S e r a f i n, *Lata powojennych przemian politycznych i społeczno-ekonomicznych (1945–1950)*. W: *Monografia miasta Tychy*, pod red. M.S. Szczepańskiego, Tychy 1996, s. 78–79.

⁵ Dane za: J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 406; i d e m, *Na drodze do jedności. Z problemów współdziałania PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 1973, s. 96.

W grudniu 1945 r. PPR liczyła 80 kół i 80 komórek, a zrzeszała 1200 członków⁶. W tym samym okresie powiatowa organizacja PPS liczyła już 800 członków, zorganizowanych w 17 kołach terenowych oraz miała 23 komórki. Wzrost liczby członków zarówno w PPR, jak i PPS następował więc bardzo szybko. W roku 1946 koła PPS nie wykazywały jednak prawie żadnej aktywności⁷. Trend ten utrzymywał się nadal w następnym roku. Inaczej ta sprawa przedstawiała się w PPR, która w 1947 r. w 132 kołach zrzeszała już 3846 członków i miała 137 komórek⁸. Lawinowy przyrost członków PPS nastąpił dopiero pod koniec 1947 i w 1948 r. W czerwcu 1947 r. PPS liczyła bowiem ponad 4 tys. członków w 153 kołach⁹. Tak więc bezpośrednio przed zjednoczeniem obydwu partii, to PPS była silniejsza liczebnie od PPR. W roku 1948 PPR liczyła 4218 członków¹⁰, a PPS – 4781¹¹.

Dnia 15 grudnia 1948 r. rozpoczął się kongres zjednoczeniowy PPR i PPS w Warszawie. Bolesław Bierut ogłosił wówczas powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Rozpoczęło się scalanie wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych komitetów partyjnych¹². Zjednoczenie obydwu partii odbyło się kosztem socjalistów – weryfikacja członków przed wstąpieniem do innej partii spowodowała bowiem, że znalazło się w niej 6 tys. członków na terenie powiatu pszczyńskiego¹³. Tabela 1 przedstawia liczebność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim w latach 1945–1950.

Tabela 1

Liczebność PPR, PPS i PZPR w powiecie pszczyńskim w latach 1945–1950

Partie	Lata	Koła	Komórki	Członkowie
PPR	1945	80	80	1 200
	1946	110	80	2 243
	1947	132	137	3 846
	1948	122	43	4 218

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP w Katowicach), zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/XIV/1, Sprawozdanie sytuacyjne za okres od 21 XI do 20 XII 1945 r., k. 13.

⁷ Ibid.

⁸ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VIII/1, Sprawozdanie Wydziału Propagandy przy KP PPR Pszczyna za czas od 6.3.1947 r. do 6.4.1947 r., k. 15.

⁹ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VIII/1, Sprawozdanie KP PPS Pszczyna za miesiąc VI 1948 r., k. 11.

¹⁰ C. S p u t e k, *Rozwój organizacyjny PPR w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*. W: *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 8, pod red. J.W. Gołębiowskiego, H. Rechowicza, Katowice 1966, s. 128–129.

¹¹ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VII/2, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPS za okres od 13.4.1947 r. do 20.2.1948 r., k. 91.

¹² [W. R o s z k o w s k i], *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, cz. 3: 1945–1956, [Londyn] 1989, s. 579–581.

¹³ J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 415.

cd. tab. 1

Partie	Lata	Koła	Komórki	Członkowie
PPS	1945	17	23	800
	1946	–	25	1 662
	1947	27	–	4 020
	1948	153	–	4 781
PZPR	1949	–	–	6 225
	1950	–	–	5 194

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/XIV/1, k. 13; *ibid.*, sygn. 30/VIII/1, k. 15, 21; *ibid.*, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VII/2, k. 2; *ibid.*, sygn. 79/VI/2, k. 91; *ibid.*, sygn. 79/VIII/1, k. 11; *ibid.*, zespół: PZPR, sygn. 329/I/2; *ibid.*, sygn. 329/VI/4, k. 1–2; *ibid.*, zespół: PRN Pszczyna, sygn. 20, k. 9; J. Kantyka, *Pierwsze lata władzy ludowej*. W: *Tychy, Zarys rozwoju miasta i powiatu*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1975, s. 405; H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978, s. 258–259, C. Sputek, *Rozwój organizacyjny PPR w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*. W: *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 8, pod red. J.W. Gołębiowskiego, H. Rechowicza, Katowice 1966, s. 106–107, 110–111, 128–129; Z. Orlik, *Proces tworzenia się ludowej administracji terenowej w powiecie pszczyńskim*. W: *Z lat wojny, okupacji i odbudowy 1939–1945–1948*, t. 5, pod red. L. Grota, Warszawa 1974, s. 452; J. Kantyka, *Rozwój jednolitego frontu PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim po zwycięstwie wyborczym (I 1947–III 1948)*. W: *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 4, pod red. H. Rechowicza, s. 7; T. Kryszczuk, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim*. W: *Studia i materiały z dziejów Polski Ludowej*, t. 10, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1976, s. 207, 210, 231.

Z analizy tabeli 1 wynika, że przyrost kół PPR był bardzo duży w latach 1946–1947, w okresie referendum i przed wyborami, lecz największy wzrost liczby członków nastąpił dopiero w latach 1947–1948. W roku 1947 PPS miała największy przyrost liczby członków. Pod względem rozwoju liczebności komórek PPR była aktywniejsza od PPS. Liczba komórek PPS była do 1947 r. także niewielka, co wskazywałoby, że ograniczała się do działalności w tradycyjnie silnych socjalistycznych ośrodkach. Liczba komórek PPR rosła zaś stale, sięgając 137 komórek w 1948 r.

Podstawowym problemem w kształtowaniu się obydwu partii robotniczych była organizacja kół i komórek terenowych oraz szybki wzrost liczby członków. Działalność PPR i PPS w powiecie pszczyńskim jeszcze w maju i czerwcu 1945 r. była właściwie nadal w stadium organizacji i nie miała większego wpływu na kształtowanie się nastrojów społecznych, ograniczających się do funkcjonowania wewnątrzpartyjnego¹⁴. Masowy napływ ludzi do partii w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu przyniósł jednak ujemne skutki, związane z żywiołowością tego procesu. Przykładem tego była organizacja PPR w Pszczynie. Po szybkim wzro-

¹⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie (dalej: AP w Katowicach, OP), zespół: Starostwo Powiatowe w Pszczynie, sygn. 10, Sprawozdanie sytuacyjne nr 1; *ibid.*, Sprawozdanie sytuacyjne nr 6 od 21 X do 20 XI 1945 r., *ibid.*, sygn. 265, Podział powiatu pod względem położenia parafii katolickich.

ście na początku 1945 r. do połowy roku nastąpił spadek o 38% w porównaniu ze stanem z 1 maja 1945 r., jednak już w sierpniu tegoż roku nastąpił ponowny szybki wzrost partyjnych szeregów¹⁵. Tak duża fluktuacja członków musiała jednak prowadzić do osłabienia PPR i niestabilności jej działania, a w konsekwencji do traktowania jej nie tyle jako organizacji kierującej życiem politycznym i nakreślającej cele ideologiczne, a raczej miejscem robienia kariery ludzi niemających do tej pory wiele wspólnego z ruchem robotniczym.

SKŁAD SPOŁECZNY

Na działalność partii robotniczych miała wpływ nie tylko liczebność, ale i skład społeczny werbowanych do nich osób. We wrześniu 1945 r. pszczyńska organizacja skupiała w swych szeregach 90% robotników, 8,7% inteligencji i 1,3% chłopów, tzw. upartyjnienie wsi w 1945 r. było oceniane jako bardzo niskie. Podobną tendencję odnotowano w roku 1947, PPR miała nadal w swym składzie przede wszystkim robotników oraz stosunkowo dużo inteligencji; chłopów w tymże roku było zaledwie 370¹⁶. Trochę inaczej było w PPS, która w 1948 r. zrzeszała 634 chłopów.

Po zjednoczeniu obydwóch partii wzrosła w sposób znaczny liczba inteligencji wśród członków PZPR, sięgając 1776 osób¹⁷. Tabela 2 przedstawia skład społeczny członków PPR, PPS i PZPR w latach 1945–1950.

Tabela 2

Skład społeczny członków partii w powiecie pszczyńskim w latach 1945–1950

Partie	Lata	Ogółem		Robotnicy		Chłopi		Inteligencja	
		liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
PPR	1945	1 119	100,0	1 008	90,1	11	1,0	100	8,9
	1946	1 998	100,0	1 608	80,5	88	4,4	302	15,1
	1947	3 807	100,0	2 421	63,6	370	9,7	1 016	26,7
	1948	4 765	100,0	3 280	68,8	267	5,6	1 218	25,6
PPS	1948	3 718	100,0	2 602	70,0	634	17,1	482	12,9
PZPR	1949	6 132	100,0	3 917	63,9	281	4,6	1 934	31,5
	1950	5 087	100,0	3 107	61,1	204	4,0	1 776	34,9

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 79/II/1, k. 135; *ibid.*, sygn. 79/VII/2, k. 91; *ibid.*, zespół: PZPR Pszczyna, sygn. 329/VI/4, k. 1–2; H. Rechowicz, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978, s. 259; C. Sputek, *Rozwój organizacyjny PPR w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948. W: Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 8, pod red. J.W. Gołębiowskiego, H. Rechowicza, Katowice 1966, s. 102, 110, 129.

¹⁵ T. Kryszczuk, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 207.

¹⁶ *Ibid.*, s. 208; J. Kantyka, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 405; C. Sputek, *Rozwój organizacyjny PPR...*, s. 118.

¹⁷ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VII/2, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPS za okres od 13.04.1947 r. do 20.02.1948 r., k. 91; *ibid.*, zespół: PZPR Pszczyna, sygn. 329/I/2, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PZPR za czas od Kongresu Zjednoczeniowego.

Z danych zamieszczonych w tabeli 2 wynika, że liczba chłopów, dominujących przecież w całym powiecie, była niska we wszystkich partiach w porównaniu do innych grup społecznych. Najmniej chłopów liczyła PPR w 1945 r. – zaledwie 1%. Świadczy to o małym zaangażowaniu bądź małej skuteczności PPR w agitacji na wsi bezpośrednio po zakończeniu wojny. Stan ten utrzymał się aż do 1948 r., wieś pszczyńska w istocie znajdowała się poza wpływami tej partii.

Więcej chłopów skupiała PPS, ich liczba w 1948 r. sięgała 17,1%. W porównaniu z liczbą członków zwierzbowanych przez PPR było to zdecydowanie dużo. Drugą charakterystyczną sprawą był stały wzrost liczby inteligencji, najpierw w PPR, a potem w PZPR, kosztem liczby robotników. W roku 1950 stanowili oni już ponad 1/3 liczby członków PZPR. W roku 1945, w czasie kształtowania się partii komunistycznej, zrzeszała ona niespełna 9% inteligencji. Dowodzi to narastającego procesu biurokratyzowania się tej partii, której coraz większą liczbę stanowili urzędnicy państwowi i przedstawiciele lokalnej inteligencji. Wstępowanie do partii było właściwie jedyną drogą uzyskania bądź utrzymania stanowisk w administracji i upaństwowionej gospodarce. Następował pierwszy etap procesu, który znajdzie swoje ukoronowanie w okresie tzw. polskiego stalinizmu, utożsamiania się struktur partyjnych i państwowych.

STRUKTURY PARTYJNE I ICH DZIAŁACZE

Dla rozwoju organizacyjnego PPR w powiecie pszczyńskim szczególne znaczenie miało powołanie w wyzwolonej Pszczynie Komitetu Powiatowego, które nastąpiło 15 lutego 1945 r.¹⁸. Dnia 4 marca 1945 r. odbyła się pierwsza powiatowa konferencja PPR, na której dokonano także wyboru członków władz powiatowych. Pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego w 1945 r. został Karol Musioł (urodził się w 1911 r.). Sprawował tę funkcję od lutego 1945 do lutego 1946 r.¹⁹. Z zawodu był ślusarzem, członek Komunistycznej Partii Polski (KPP) przed wybuchem II wojny światowej. W czasie wojny był więźniem obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Do PPR wstąpił w 1943 r.²⁰. Drugim sekretarzem został Franciszek Oracz (urodził się w 1906 r.), również ślusarz. Trzecim sekretarzem był Emil Brudys, z zawodu górnik, zatrudniony w Kopalni Węgla Kamiennego „Aleksandra”. Przed wojną, podobnie jak Karol Musioł, należał do KPP, do PPR wstąpił w 1945 r. Czwartym sekretarzem PPR został Stanisław

¹⁸ Dane za: J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 404.

¹⁹ J. K o z i k, *PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948. Informator*. W: *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 4, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1969, s. 12, 128.

²⁰ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/5, Blankiet sprawozdawczy PPR o składzie Komitetu Powiatowego w Pszczynie, k. 5.

Wrona. Trzon tzw. aktywu partyjnego stanowiło kilku działaczy, jednym z nich był Alojzy Oracz, z zawodu cieśla. Przed wojną należał do KPP, do PPR wstąpił w 1943 r. Był także drugim sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR pod koniec 1945 i w 1946 r. Jednym ze znanych aktywistów był również Czesław Polus. W Komitecie w 1946 r. pełnił funkcję instruktora prasowego, był także kierownikiem Wydziału Propagandy i Agitacji. Przed wojną należał do PPS, a w 1945 r. wstąpił do PPR. Znany działaczem w Komitecie Powiatowym był Wilhelm Sapeta (urodził się w 1905 r.), z zawodu górnik. W roku 1945 kierownik Wydziału Rolnego Egzekutywy Komitetu Powiatowego PPR na terenie Pszczyny i Komitetu Gminnego w Kosztowach. Do Komitetu Powiatowego należał też starosta pszczyński – Emil Kwaśny (przewodniczący Wydziału Samorządowego w Egzekutywie Komitetu Powiatowego PPR w Pszczynie, urodził się w 1902 r.), z zawodu nauczyciel. Do Egzekutywy Komitetu Powiatowego PPR w Pszczynie należał również J. Kamiński, zastępca komendanta Milicji Powiatowej. Komitet Powiatowy liczył wraz z sekretarzami 17 osób. Poza członkami egzekutywy weszło do niego 10 osób: A. Król (prezes Związku Samopomocy Chłopskiej), Franciszek Pudelko (przewodniczący Zarządu Powiatowego ZWM w Pszczynie), Wilk, Wilhelm Stachon (urodził się w 1919 r., pracownik kopalni w Łędzinach), Franciszek Maślorz (urodził się w 1903 r., pracownik kopalni), Paweł Reguła (górnik, członek PPS do 1939 r., członek PZPR, sekretarz Komitetu Dzielnicowego Łaziska Górne), Władysław Wasilewski (członek PPR w Kopalni „Waleska” w Łaziskach Średnich), Karol Łąka (pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego w Mikołowie w 1945 r.), Michał Bereszko (członek Komitetu Powiatowego PPR w Pszczynie, od 1945 r. drugi sekretarz w Komitecie Miejskim w Tychach, zajmujący się propagandą i agitacją), Seweryn Augustyn (mistrz stolarski, przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej w Bieruniu Starym, członek PPR)²¹.

Druga konferencja powiatowa PPR, która odbyła się 28 kwietnia 1946 r. w Tychach, dokonała pewnych zmian personalnych w Komitecie Powiatowym PPR, od tej pory liczył on 13 osób wraz z sekretarzami. Pierwszym sekretarzem wybrano Emanuela Białka, który sprawował tę funkcję od marca 1946 do marca 1947 r. Z zawodu był on kominiarzem, przed wojną należał do PPS, a do PPR wstąpił w 1945 r. Drugim sekretarzem został Wilhelm Sapeta. W skład Komitetu

²¹ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/5, Blankiety sprawozdawcze PPR o składzie Komitetu Powiatowego PPR w Pszczynie, k. 1, 8; *ibid.*, Skład imienny Komitetu Powiatowego – 1945 r., *ibid.*, sygn. 30/VII/4, Stan organizacyjny gmin powiatu pszczyńskiego w dniu 13.3.1945 r., k. 1–2; *ibid.*, sygn. 30/VII/10, Stan organizacyjny PPR w powiecie pszczyńskim, k. 12–13; AP w Katowicach, OP, zespół: Powiatowa Rada Narodowa w Pszczynie, sygn. 2, Protokół z pierwszego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie w dniu 13 października 1945 r., k. 14; Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach (dalej: IPN, Oddział w Katowicach), zespół: Materiały PSL 1946–1947, sygn. 032/118, t. 3, Wykaz elementu W.R.N.-owskiego będącego w opracowaniu Ref. V – P.U.B.P. Pszczyna; E. Długajczyk, *Trudne lata nadziei. Bieruń Stary 1945–1950*, [Tychy–Bieruń Stary] 1990, s. 4, 11.

Powiatowego PPR w latach 1945–1947 w różnych miesiącach wchodziło zazwyczaj ok. 17–18 osób wraz z sekretarzami. W sierpniu 1947 r. byli to: Władysław Siepietowski, Emil Brudys, Józef Brudys (radny Powiatowej Rady Narodowej, członek PZPR), Franciszek Szankowski, Józef Marek (górnik z Mikulczyc), Zygmunt Klatów, Maksymilian Stachuła (urodził się 3 marca 1901 r. w Opolu, komendant Powiatowy ORMO, członek koła przy Powiatowej Komendzie MO, wykluczony z partii za współpracę z okupantem), Paweł Reguła, Józef Czagan (inspektor propagandowy), Alojzy Graca (został członkiem Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna podczas zmian dokonywanych w jego składzie na konferencji powiatowej, która odbyła się w 1946 r. w Tychach), Tomasz Kątny, Alojzy Sabuda, Józef Jonkisz (urodził się w 1902 r., pracownik kopalni), Józef Szramek (urodził się w 1898 r., górnik w Kopalni „Murcki”), Adam Uciński (został członkiem Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna podczas zmian dokonywanych w jego składzie podczas dorocznej konferencji powiatowej, która miała miejsce 30 marca 1947 r. w Tychach)²².

Trzecia konferencja Powiatowa odbyła się 30 marca 1947 r. w Tychach. Wprowadziła ona kolejne zmiany do Komitetu Powiatowego PPR. Pierwszym sekretarzem od kwietnia 1947 do grudnia 1948 r. został Alfred Panic. Z Komitetu Powiatowego odeszli wówczas: Czesław Polus (urodził się w 1895 r., zatrudniony w fabryce), Gruzowa (została członkinią Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna podczas dokonywanych zmian w jego składzie na trzeciej konferencji powiatowej w Tychach), Emil Kwaśny, Stachura (został członkiem Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna podczas zmian dokonanych na trzeciej konferencji powiatowej w Tychach) i Franciszek Oracz. Zastąpili ich: Jan Czober (burmistrz Pszczyny), Franciszek Baliczka i Jerzy Lamuzga (zostali członkami Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna podczas dokonywanych zmian w dorocznej konferencji powiatowej 30 marca 1947 r. w Tychach), Paweł Reguła i Adam Uciński²³.

Powojenne władze powiatowe PPS także ukonstytuowały się jeszcze w 1945 r. Komitet Powiatowy PPS został utworzony 1 maja 1945 r. Na jego czele jako przewodniczący stanął wówczas Herman Kabela. Sprawował tę funkcję od maja 1945 do kwietnia 1947 r. Był wieloletnim członkiem PPS, do której należał już od 1899 r. Przyczynił się znacznie do rozwoju tej partii na terenie powiatu po 1945 r., z racji swojej przedwojennej popularności²⁴. Jego następcą od kwietnia 1947 do marca 1948 r. był Tadeusz Szostak, który po 1945 r. był inicjatorem tworzenia PSL

²² AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/5, Blankiety sprawozdawcze PPR o składzie KP PPR w Pszczynie, k. 5, 8–9, 12–13, 19–20; *ibid.*, sygn. 30/VII/4, Do Wojewódzkiego Komitetu, Wydział Organizacji w Katowicach, Sprawozdanie nr 6, k. 114; *ibid.*, zespół: Wojewódzka Rada Narodowa, sygn. 655, Sprawozdanie, k. 9; Z. Orlík, *Proces tworzenia się...*, s. 449.

²³ Z. Orlík, *Proces tworzenia się...*, s. 449.

²⁴ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 30/VII/4, Protokół z dnia 13.04.1947 r. z walnego zebrania KP PPS w Pszczynie, k. 1.

na terenie Bierunia Nowego. Pełnił także funkcje przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie. Od kwietnia do grudnia 1948 r. przewodniczącym Komitetu Powiatowego PPS był Feliks Komorowski²⁵.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego PPS był początkowo Stefan Curyło. Sprawował tę funkcję od kwietnia 1945 do czerwca 1945 r. Od lipca 1945 do lutego 1948 r. pierwszym sekretarzem był Bolesław Górak, którego zastąpił najpierw Ernest Ociepka (od lutego 1948 do marca 1948 r.), a potem Tadeusz Szostak (od kwietnia 1948 do maja 1948 r.). Ten ostatni (murarz) był także przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej. Przemawiał często na otwartych zebraniach partyjnych, będąc zwolennikiem szybkiego zjednoczenia ruchu robotniczego (w ówczesnej nomenklaturze „działacz jednolitofrontowy”). Bolesław Górak został ponownie pierwszym sekretarzem w maju 1948 r. i pełnił swoje obowiązki do grudnia 1948 r.²⁶ W składzie zarządu Komitetu Powiatowego PPS w 1947 r. było 10 osób: przewodniczący – Tadeusz Szostak, zastępca przewodniczącego – Stanisław Sonntag, pierwszy sekretarz – Bolesław Górak, drugi sekretarz – Paweł Jacek, skarbnik w zarządzie koła PSL w Pszczynie – Rudolf Czyżyk. Prezydium działało w składzie 9-osobowym²⁷.

W marcu 1948 Komitet Powiatowy PPS liczył już 11 członków. Do tzw. szóstki partyjnej PPR i PPS w powiecie w 1948 r. należeli znani działacze obydwu partii: Józef Marek (PPR), Alfred Panic (PPS), Jan Kąsek (PPS), Władysław Słowiński (PPS) i Tadeusz Szostak (PPS). Przewodniczącym tej grupy, przygotowującej zjednoczenie, został działacz socjalistyczny, ale o wyraźnych komunistycznych sympatiach Tadeusz Szostak²⁸.

Po zjednoczeniu PPS i PPR powstał nowy Komitet Powiatowy PZPR, a pierwsza konferencja nowo utworzonej partii, na której dokonano wyboru stałych władz, odbyła się 19 stycznia 1949 r.²⁹ Pierwszym sekretarzem Komitetu

²⁵ Dane za: J. Kozik, *PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim*..., s. 158; J. Kantyka, *Pierwsze lata władzy ludowej*..., s. 406; AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/13, Spis członków PPS jednolitofrontowców w powiecie Pszczyna, k. 136; *ibid.*, Do wojewódzkiego Komitetu, Wydział Organizacyjny, Katowice, k. 151.

²⁶ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/13, Do wojewódzkiego Komitetu, Wydział Organizacyjny, k. 151; Spis członków PPS jednolitofrontowców w powiecie Pszczyna, k. 156; AP w Katowicach, OP, zespół: Powiatowa Rada Narodowa w Pszczynie, sygn. 2, Protokół z pierwszego posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Pszczynie w dniu 13 października 1945 r., k. 14.

²⁷ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VI/1, Protokół z walnego zebrania Komitetu PPS w Pszczynie odbytego 13.04.1947 r. na stadionie miejskim w Tychach, k. 5; IPN, Oddział w Katowicach, zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu Bytomia, Chorzowa, Pszczyny, Rybnika. Lata od 1946 do 1952, sygn. 7/3, Spis aktywu mikołajczykowskiego, k. 5.

²⁸ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/II/1, Protokół z posiedzenia Powiatowej Rady Terenowej PPS w Pszczynie w lokalu partyjnym w dniu 2.3.1948 r., k. 5.

²⁹ F. Serafin, *Lata powojennych przemian politycznych*..., s. 82.

Powiatowego PZPR został wówczas Walenty Kubica, górnik, działacz partyjny i związkowy. Organizował komórki terenowe PPR w czasie okupacji, współdziałał z Gwardią Ludową. W pierwszej komórce PPR w powiecie, w Kosztowach, pełnił funkcję sekretarza. Od 1 lutego 1945 r. był także instruktorem Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach oraz pracował w Komitecie Powiatowym PPR w Pszczynie. W kwietniu 1950 r. objął funkcję sekretarza organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach³⁰. Drugim sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w powiecie pszczyńskim został Bolesław Górak. W roku 1949 w skład Egzekutywy PZPR wchodziło 11 osób. Byli to: Longin Jastrząb, kierownik Wydziału Personalnego, Bołdys (członek ZMP) i Maria Szulborska (członek PPS), Alojzy Suchoń (przedstawiciel Związku Zawodowego Górników), Henryk Sypocz (PPR), Wacław Hyra (starosta powiatowy – PPR), Paweł Pukorz (PPR) i Karol Musioł (PPR)³¹.

Najważniejszą rolę w powiecie, oprócz struktur powiatowych, odgrywały tzw. komitety miejskie. W roku 1946 w powiecie pszczyńskim istniały 3 komitety miejskie PPR³². W Pszczynie sekretarzem był Longin Jastrząb. W Miejskim Komitecie PPR w Tychach w 1945 r. pierwszym sekretarzem był Leopold Granek, a drugim Michał Bereszko. W roku 1945 w Komitecie Miejskim PPR w Mikołowie pierwszym sekretarzem był Karol Łąka, a drugim Czesław Polus. W latach 1946–1947 sekretarzem w Komitecie Miejskim w Mikołowie był Jan Rajca. Został zamordowany na początku 1947 r. na skutek akcji podziemia zbrojnego. W Komitecie Miejskim w Starym Bieruniu pierwszym sekretarzem był Watoła³³. Sekretarzem Komitetu Miejskiego PPS w Pszczynie był Tadeusz Zupok³⁴. W Komitecie Miejskim w Tychach sekretarzem PPS został w 1948 r. Flaczek, a w Mikołowie Lucjan Stryjski³⁵. W Bieruniu Nowym czołową rolę odgrywał Stanisław Gierczak³⁶.

³⁰ W. Zieliński, *Walenty Kubica*. W: *Śląski słownik biograficzny*, t. 1, pod red. J. Kantyki, W. Zielińskiego, Katowice 1977, s. 140–141.

³¹ AP w Katowicach, zespół: PZPR Pszczyna, sygn. 329/I/2, Protokół z konferencji powiatowej PZPR w Pszczynie odbytej w dniu 20.03.1949 r.

³² AP w Katowicach, zespół: PPR, sygn. 30/XIV/1, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna za czas od dnia 4.1 do 4.2.1946 r., k. 30.

³³ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/4, Stan organizacyjny powiatu pszczyńskiego w dniu 13.3.1945 r., k. 1; *ibid.*, sygn. 30/I/1, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna za czas od 1.4.1946 do 30.3.1947 r., k. 21.

³⁴ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/2, Stan organizacyjny PPR i PPS z 15 XII 1948 r., k. 30.

³⁵ AP w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/XLI/1, Protokół zebrania kół terenowych, k. 3; *ibid.*, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/2, Stan organizacyjny PPR i PPS z 15 XII 1948 r., k. 30.

³⁶ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 79/VII/2, Do wojewódzkiego KP PPS w Katowicach, k. 5; *ibid.*, sygn. 30/VII/4, Stan organizacyjny powiatu pszczyńskiego w dniu 13.3.1945 r., k. 1.

DZIAŁALNOŚĆ PARTII ROBOTNICZYCH W POWECIE PSZCZYŃSKIM

Rozwój organizacyjny partii robotniczych wpływał na zakres ich działalności, od tego zależał udział w referendum z 1946 r. i w wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r., czyli dwóch kluczowych dla losów powojennej Polski wydarzeń.

W listopadzie 1945 r. PPR i PPS dążyły do utworzenia ogólnopolskiego bloku sześciu stronnictw. Tylko PSL ustosunkowało się do tej propozycji negatywnie. W wyniku tego ukształtowały się dwa przeciwstawne bloki. Projekt poprzedzenia wyborów ogólnonarodowym referendum wyszedł z kręgów PPS w marcu 1946 r. Od tego momentu reżimowa propaganda przedstawiała przedreferendalną walkę polityczną jako starcie między dwoma obozami: „demokratów” z PPR na czele i „reakcjonistów” dowodzonych przez PSL, które znalazło się wraz ze zbrojnym podziemiem w opozycji do nowej władzy. W coraz ostrzejszej walce politycznej starano się pozyskać społeczeństwo, prowadząc akcję propagandową, przede wszystkim w prasie i na wiecach przedwyborczych³⁷. Po stronie partii robotniczych w powiecie pszczyńskim przodowała w tym względzie PPR. Jej instruktorzy i pracownicy etatowi obsługiwali zebrania w kołach partyjnych, poruszając na nich tematy związane z referendum. Zebrania załóg zakładów pracy i wiece, na których przemawiali działacze PPR organizowano także w zakładach pracy. W czerwcu 1946 r. prawie we wszystkich gminach odbywały się masowe wiece przed referendum. Tylko w miejscowościach, takich jak: Łąka, Wisła Wielka, Studzionka, Bzie Zameckie, Bzie Dolne, Bzie Górne, Pniówek, Cielmice nie udało się ich zorganizować. W pozostałych miała miejsce agitacja kierowana przez miejscowe komórki partyjne. Tam gdzie istniało zagrożenie ze strony podziemia, grupy PPR i PPS rezygnowały z otwartych wieców na rzecz agitacji indywidualnej. Ogółem w powiecie w czerwcu 1946 r. odbyło się 112 wieców przy udziale 19 055 osób. W samej Pszczynie członkowie PPR i PPS na wiecach zgromadzili 180 osób³⁸.

Referendum było w gruncie rzeczy próbą sił przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Ludność miała się w nim ustosunkować do istotnych problemów ustrojowych, politycznych i gospodarczych Polski, ale tak naprawdę chodziło o sondaż dotyczący nastrojów politycznych, a jednocześnie o odłożenie w czasie wolnych wyborów. W głosowaniu miała paść odpowiedź na trzy pytania: pierwsze z nich dotyczyło zniesienia senatu, drugie utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i nacio-

³⁷ Zob. T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 226–227; F. S e r a f i n, *Ruch ludowy w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1949*, Katowice 1970, s. 80; E. K a s z u b a, *Dzieje Śląska po 1945 roku*. W: *Historia Śląska*. [Aut.]: M. Czapliński i in., Wrocław 2002, s. 483.

³⁸ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/4, Sprawozdanie z odbytych wieców i masówek za czas – 1 VI do 29 VI 1946 r. w powiecie pszczyńskim, k. 26.

nalizację podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, trzecie dotyczyło utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Odrze i Nysie Łużyckiej³⁹. Blok stronnictw Demokratycznych na czele z PPR wzywał do głosowania „3 x tak”. Motywował to względami bezpieczeństwa Polski i obrony całości jej ziem, utrwalenia zdobyczy demokracji ludowej, zadośćuczynienia interesom narodu. Polskie Stronnictwo Ludowe zmuszone było wziąć udział w referendum, ponieważ akceptowało dokonane przeobrażenia polityczne po konferencji w Jalcie. Większość peeselowców proponowała, aby głosowano na pierwsze pytanie „nie”, a tylko na drugie i trzecie „tak”. Wzywając do negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie, kierownictwo PSL pragnęło zaznaczyć swe prawdziwe wpływy w społeczeństwie. Stanisław Mikołajczyk tak przemawiał w tej sprawie przed referendum: „odpowiedź negatywna na pierwsze pytanie miała być odpowiedzią na terror polityczny, rozwiązywanie lokalnych organizacji PSL, bezprawne aresztowania, wreszcie na samo referendum”.

W czasie referendum powiat pszczyński podzielono na 74 obwody i wyłożono listy kandydatów do wglądu publicznego. Głosowanie odbywało się w spokoju. Na 90 457 osób uprawnionych do głosowania w referendum wzięło udział według oficjalnych danych 85 503 osób. Z tej liczby ważnych głosów oddano 84 600. Na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało 60 111 osób, co stanowiło 71%. Przecząco odpowiedziało 24 495 osób (29%). Na drugie pytanie twierdzącą odpowiedź dało 63 807 osób (76%). Przecząco na to pytanie odpowiedziało 20 799 osób (24%). Na trzecie pytanie twierdząco odpowiedziało 66 797 osób, 79%, a przecząco 17 809 osób (21%). Szczegółowe wyniki głosowania w referendum w wybranych gminach powiatu pszczyńskiego w 1946 r. przedstawia tabela 3⁴⁰.

Tabela 3

Oficjalne wyniki referendum w wybranych gminach powiatu pszczyńskiego w 1946 r.

Gminy i miasta	Uprawnionych do głosowania	Suma uzyskanych głosów	Procent głosów
Tychy	1 906	1 966	92,0
Mikołów	1 640	1 625	99,0
Lędziny	1 140	1 422	100,0
Pszczyna Śródmieście	2 090	1 966	90,0

³⁹ Dane za: H. R e c h o w i c z, *Pierwsze wybory*, Katowice 1963, s. 19; T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 228; [W. R o s z k o w s k i], *Najnowsza historia Polski...*, cz. 3, s. 513.

⁴⁰ Dane za: J.W. G o ł ę b i o w s k i, *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1969, s. 345; T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 228–229, zob.: *Referendum z 30 VI 1946 roku*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa 1993, s. 80, 105, 135; [W. R o s z k o w s k i], *Najnowsza historia Polski...*, cz. 3, s. 513, Por.: K. M i r o s z e w s k i, *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego. W: Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, pod red. A. Dziuroka, R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 177.

cd. tab. 3

Gminy i miasta	Uprawnionych do głosowania	Suma uzyskanych głosów	Procent głosów
Pszczyna	1 164	1 830	93,2
Kobiór	1 336	1 300	97,0
Goczałkowice	1 478	1 397	98,0
Bieruń Nowy	1 416	1 320	93,0

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: PPS Pszczyna, sygn. 79/VII/1, Mel-dunki, telefonogramy z przebiegu głosowania ludowego w powiecie.

Według podanych do wiadomości publicznej wyników w całym województwie śląsko-dąbrowskim frekwencja była podobna i wynosiła ponad 92%. Na pierwsze pytanie „nie” miało odpowiedzieć 15,2%, na drugie – 12,7%, na trzecie pytanie – 9,1%. Te oficjalne wyniki zostały zaprezentowane jako wielki sukces władzy z PPR na czele. Podawane jednak konfidentycznie przez Urząd Bezpieczeństwa wyniki były diametralnie odmienne. Zbliżone do rzeczywistych wyniki w województwie śląskim to ok.: 60% odpowiedzi negatywnych na pierwsze pytanie, ok. 55% – na drugie i ok. 40% – na trzecie⁴¹.

Porównanie oficjalnych wyników referendum powiatu pszczyńskiego z nieoficjalnymi wynikami w województwie śląskim pozwala stwierdzić, że dane dotyczące odpowiedzi negatywnych w porównaniu z wynikami pszczyńskiego procentowo nieznacznie odbiegały od nieoficjalnych. Prawie na wszystkie pytania negatywnie odpowiedziało ponad 20% osób. W pierwszym i drugim pytaniu procentowa różnica współczynnika między nieoficjalnymi wynikami w województwie śląskim i oficjalnymi w powiecie wynosiła 31%. Stąd wniosek, że oficjalne wyniki powiatu pszczyńskiego w zakresie negatywnych odpowiedzi niewiele odbiegały od nieoficjalnych wyników w województwie śląskim. Górnośląskie powiaty z przewagą ludności rodzimej na trzecie pytanie o nowe granice w ponad 60% odpowiedziały „nie” według oficjalnych, a według nieoficjalnych danych w skali województwa na to pytanie „nie” odpowiedziało 40% osób. W powiecie negatywnie odpowiedziało 21% osób, a pozytywnie 79%. Liczba odpowiedzi na „nie” na to pytanie w pszczyńskim niewiele różniła się od nieoficjalnych danych w województwie śląskim, wynosiła 19%. Miejscowi niemanifestujący swych poglądów równie otwarcie jak napływowi, kwitowali wyniki referendum ironicznymi uśmiechami⁴².

Podstawowym warunkiem sukcesu Bloku Stronnictw Demokratycznych w referendum było zacieśnienie współpracy tzw. stronnictw demokratycznych. Tym

⁴¹ Dane za: E. K a s z u b a, *Dzieje Śląska po 1945 roku...*, s. 486, zob.: H. R e c h o w i c z, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Katowice 1978, s. 301.

⁴² Dane za: E. K a s z u b a, *Dzieje Śląska po 1945 roku...*, s. 486–487. Patrz: H. R e c h o w i c z, *Polska Partia Robotnicza na Górnym Śląsku...*, s. 301.

bardziej stało się to konieczne u progu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Zabiegi o utrzymanie „jednolitego frontu partii robotniczych” w praktyce oznaczały podporządkowanie się PPR⁴³. W wyborach obie partie robotnicze wykazały dużą mobilizację w zakresie działalności propagandowej. Podczas kampanii wyborczej stosowano różne formy działalności propagandowej sprawdzone już przed referendum: wiece, masówki, zebrania i agitację domową. Wydawano także broszury, rozsyłano plakaty i prowadzono kolportaż prasy. Wiece, masówki, jak też zebrania zakładowe obsługiwali wyznaczeni przez PPR prelegenci. W ramach kampanii wyborczej w powiecie zorganizowano w sumie 232 wiece z udziałem 73 tys. osób⁴⁴. Udział ludności i przedstawicieli partii w wiecach przedwyborczych przedstawia tabela 4.

Tabela 4

Wiece przedwyborcze w powiecie pszczyńskim w latach 1946–1947

Data	Miejscowości powiatu	Kto przemawiał?	Frekwencja ludności na wiecach	Nastroj
8.12.1946	Orzesze	Białek – PPR, Cz. Polus	80	dobry
16.12.1946	Goczałkowice	E. Białek – PPR	30	dobry
20.12.1946	Kobiór	starosta pszczyński J. Marek, T. Szostak	200	dobry
18.12.1946	Wisła Wielka	B. Górak, Bała, Król	40	dobry
20.12.1946	Suszec	Jastrząb, Musioł	130	dobry
28.12.1946	Pszczyna	prelegent T. Szostak – PPS, E. Białek – PPR, burmistrz z PPR	800	dobry
29.12.1946	Murcki	Marchlewski, E. Białek	300	dobry
3.1.1947	Jaroszowice	Szostak-PPS, Król – SL	400	dobry
3.1.1947	Urbanowice	B. Górak – PPS, Nieszporek, kandydat na posła	100	dobry
3.1.1947	Cielmice	por. Strużyński, Bała – PPR, Zajac – PPS	200	dobry
3.1.1947	Goławiec	por. Czarny, Piotr Fajt, Gamza	180	dobry
4.1.1947	Góra	Jastrząb – PPR, Nieszporek	40	dobry
6.1.1947	Radostowice	Musioł – PPR, Tynior	400	dobry
9.1.1947	Lędziny	E. Białek, starosta J. Marek	1000	dobry
5.1.1947	Wola	Zajaczkowski, Lenczewski	50	dobry
7.1.1947	Bieruń Nowy	T. Szostak – PPS	500	dobry
11.1.1947	Tychy	Kozera, B. Górak, E. Białek, Nieszporek	1500	dobry

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/3, Spis odbytych wieców przedwyborczych w powiecie pszczyńskim od 1.1 do 19.1.1947, k. 42; Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, zespół: Starostwo Powiatowe w Pszczynie, sygn. 140, k. 70–71, Wykaz wieców; ibid., sygn. 141, k. 140.

⁴³ H. Rechowicz, *Pierwsze wybory...*, s. 72; T. Kryszczuk, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 230–231.

⁴⁴ H. Rechowicz, *Pierwsze wybory...*, s. 112–113; T. Kryszczuk, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 232.

Z tabeli 4 wynika, że na wiecach przedwyborczych w 1946 i 1947 r. PPR angażowała się o wiele intensywniej od PPS w działalność agitacyjną. Novum w kampanii wyborczej było zbieranie podpisów na listę kandydatów Bloku Demokratycznego do Sejmu Ustawodawczego. Zgodnie z ordynacją wyborczą Okręgowa Komisja Wyborcza zatwierdzała do wyborów tylko taką listę, pod którą zebrano najmniej 100 podpisów wyborców danego okręgu. Polska Partia Robotnicza, wykorzystując ten przepis ordynacji, rozwinęła szeroką kampanię polityczną, której zasadniczym celem było wykazanie poparcia społeczeństwa dla Bloku. Akcja zbierania podpisów trwała od 20 grudnia do 24 grudnia 1946 r. Uczestniczyło w niej na terenie powiatu pszczyńskiego 463 pepeerowców, 190 pepeesowców oraz kilkudziesięciu bezpartyjnych. Na słabych mimo to wynikach w zbieraniu podpisów, jak oceniały to władze PPR, zaciążyły z pewnością utrzymujące się na obszarze powiatu spore wpływy PSL oraz reperkusje związane z działalnością zbrojnego podziemia⁴⁵.

Powiat pszczyński należał do okręgu bielskiego nr 42. Stroną organizacyjną wyborów zajmowała się Obwodowa Komisja Wyborcza. Składy osobowe obwodowych komisji wyborczych były dokładnie analizowane przez PPR. Komisje mniej pewne pod względem politycznym reorganizowano, co oznaczało usuwanie z nich opozycji. Dnia 1 stycznia 1947 r. w paru obwodach przeprowadzono reorganizację komisji wyborczych, we wszystkich wprowadzając do nich członków PPR. Ograniczenia dotyczyły także sojuszniczej PPS. W „zreorganizowanych” komisjach obwodowych z PPR było aż 18 osób, a z PPS zaledwie 4⁴⁶. Ogółem w całej kampanii wyborczej w pszczyńskim wzięło udział 1100 członków PPR. W komisjach obwodowych było 290 członków PPR, a w trójkach partyjnych 162 osoby. W obwodowych, gminnych, gromadzkich i blokowych komitetach obywatelskich członków PPR było 680. W ORMO, współuczestniczącej w kampanii wyborczej, większość należała także do PPR⁴⁷.

Od 1 stycznia 1947 r. w powtórnej akcji zbierania podpisów dotyczących zobowiązania się wyborców do głosowania na Blok Demokratyczny w powiecie, trójki partyjne (PPR i PPS) okazały się bardziej aktywne, uzyskując 90% podpisów. Akcja tym razem przygotowana była lepiej, przez tzw. grupy propagandowe, liczące 25 osób każda. Pozytywnie oceniane wyniki w miejscowościach, w których ludność do tej pory była nieprzychylna agitatorom PPR i PPS, przypisywano

⁴⁵ H. Rechowicz, *Pierwsze wybory...*, s. 124; T. Kryszczuk, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 233–234.

⁴⁶ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/3, Sprawozdanie z akcji wyborczej powiatu Pszczyna od dnia 1.1 do dnia 25.1.1947 r., k. 38; AP w Katowicach, OP, zespół: Starostwo Powiatowe w Pszczynie, sygn. 140, Do Starostwa Powiatowego Komitetu Obwodowego w Pszczynie, k. 6.

⁴⁷ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/I/1, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR Pszczyna za czas od 1.4.1946 do 30.3.1947 r., k. 22.

skuteczności nasilających się represji skierowanych do przeciwników politycznych⁴⁸.

Wybory według oficjalnych enuncjacji przebiegały „prawidłowo i w podniosłym nastroju”. Ludność faktycznie masowo w nich uczestniczyła. Frekwencja oficjalna na obszarze powiatu pszczyńskiego wynosiła aż 95% (uprawnionych do głosowania było 91 220 wyborców, głosowało zaś 84 940, a więc nawet więcej niż podano oficjalnie – 96,5%, co może wskazywać na niedokładności w liczeniu). Nieważnych głosów oddano 1826 (1,9%). Na Blok Demokratyczny oddano 79 671 (96,1%) głosów, na listę nr 2 PSL „Nowe Wyzwolenie” – 688 głosów (0,6%, tutaj również występowały niewielkie różnice w danych opublikowanych i nieoficjalnych, podawanych w sprawozdaniach partyjnych, nie większe jednak niż 1%). Tabela 5 ilustruje wyniki wyborów z 19 stycznia 1947 r. w całym powiecie⁴⁹.

Tabela 5

Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w powiecie pszczyńskim

Wyszczególnienie	Uprawnieni do głosowania	Głosujący	Głosy		Głosy oddane na listy			
			nieważne	ważne	nr 3 BD	nr 1 SP	nr 2 PSL „Nowe Wyzwolenie”	bezpartyjni
Powiat pszczyński	89 868	85 343	1 917	83 426	79 703	2 037	754	932

Źródło: H. Rechowicz, *Pierwsze wybory*, Katowice 1963, s. 151–153; J. Kantyka, *Pierwsze lata władzy ludowej*. W: *Tychy. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1975, s. 410. Por.: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, zespół: Starostwo Powiatowe w Pszczynie, sygn. 140, Nieoficjalny wynik wyborów pszczyńskiego z dnia 19 I 1947 r., k. 18.

Według nieoficjalnych danych jawność głosowania w całym województwie oceniano na 83%. Umiejętnie wykorzystano w tym celu argument nadania aktów własności na gospodarstwa i inwentarz poniemiecki, którym przyciągnięto wahających się i słabych, zastraszano też opornych (ten argument zresztą był skuteczniejszy na Dolnym Śląsku niż na Górnym Śląsku, ze względu na wlokącą się procedurę rehabilitacyjną)⁵⁰. Pomiedzy oficjalną i nieoficjalną liczbę głosów

⁴⁸ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/3, Sprawozdanie z akcji wyborczej powiatu Pszczyna od dnia 1.1 do dnia 25.1.1947 r., k. 38–39.

⁴⁹ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/3, Sprawozdanie z akcji wyborczej powiatu Pszczyna od dnia 1.1 do dnia 25.1.1947 r., k. 39; AP w Katowicach, OP, zespół: Starostwo Powiatowe w Pszczynie, sygn. 140, Nieoficjalny wynik wyborów powiatu pszczyńskiego z dnia 19.01.1947 r., k. 18. Por.: *Pierwsze wyniki ze Śląska*, „Gazeta Robotnicza” 1947, nr 19, s. 1 (w większości obwodów z okręgu 42 frekwencja w wyborach przekroczyła 90%); R. Ratajczak, *Dzieje Orzesza po 1945 roku*, Orzesze 2003, s. 163.

⁵⁰ E. Kaszuba, *Dzieje Śląska po 1945 roku...*, s. 490.

oddanych w wyborach odnotowano różnicę zaledwie 2%. W pszczyńskim według nieoficjalnych danych procent oddanych głosów w wyborach wynosił 96,5% i był większy od oficjalnego wyniku w powiecie i w województwie śląskim. W województwie były zresztą inne okręgi, w których liczba oddanych głosów w wyborach według oficjalnych danych była większa od liczby głosów w powiecie pszczyńskim (np. w okręgu 40 – Katowice, gdzie głosowało aż 98,2% wyborców). Należy podkreślić także to, że w Katowicach głosowano masowo, w większości demonstracyjnie, na listę numer trzy⁵¹. Większa liczba głosów oddanych w wyborach w powiecie pszczyńskim od liczby głosów w województwie śląskim, wynika z dużego nasilenia agitacji przedwyborczej na Górnym Śląsku. Trudno oszacować, jak duże mogły być ewentualne fałszerstwa wyborcze.

Zwycięstwo w wyborach PPR i PPS przyczyniło się do tzw. utrwalenia władzy ludowej. Dzięki kampanii wyborczej zacieśniła się również współpraca pomiędzy obydwiema partiami. Zlikwidowano przy okazji „przeszkody”, głównie natury personalnej, przed podporządkowaniem PPS komunistom⁵². Zjednoczenie ruchu robotniczego stało się zresztą przyczyną drugiej fazy „czystki partyjnej”. W powiecie duży wpływ na zmniejszenie liczebności członków PPS i PPR miała bowiem przeprowadzona przy tej okazji akcja „oczyszczania” szeregów partyjnych. W latach 1947–1948 sporo osób zostało w ten sposób wykluczonych z partii. Na początku 1948 r. uchwałą Egzekutywy koła PPR opuściło szeregi partii 19 osób z powodu niepodporządkowania się statutowi organizacji, nieuczęszczania na zebrania i niepłacenia składek, na inne tereny zostało przeniesionych 38 osób, 5 osób wystąpiło z PPR i przeszło do PPS. W październiku 1948 r. wykluczono kolejnych 20 członków. Z analizy wykazów kandydatów PPR z tegoż miesiąca wynika, że szereg osób wykluczono za prowadzenie inicjatywy prywatnej (można więc wiązać tę sprawę z akcją przeciwko prywatnym przedsiębiorcom, rozpoczętą tzw. bitwą o handel). Wielu członków nie było w ogóle związanych z ruchem robotniczym, było biernych oraz nieprzychylnie ustosunkowanych do współpracy PPR i PPS. Powodami wykluczenia z partii komunistycznych (z PPR, PPS, PZPR) było także ujawnianie przeszłości okupacyjnej wielu ich członków. Władze bezpieczeństwa rozpracowywały elementy pronazistowskie w latach pięćdziesiątych XX w. Często w wyniku tego wyłączano członków PZPR za przynależność do niemieckich organizacji nazistowskich. Część członków partii komunistycznych

⁵¹ Por.: H. R e c h o w i c z, *PPR na Górnym Śląsku...*, s. 332; C. O s ę k o w s k i, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 146–159. W województwie śląskim na blok miało paść 95% głosów, na PSL jedynie 2,6% (w okręgu Bielsko nie było listy PSL). Zob. również: J. W t o r k i e w i c z, *Wojsko polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002, s. 167; Olbryzie zwycięstwo wyborcze Bloku Stronnictw Demokratycznych, „Gazeta Robotnicza” 1947, nr 20, s. 1.

⁵² J. K a n t y k a, *Pierwsze lata władzy ludowej...*, s. 410, 415; i d e m, *Na drodze do jedności. Z problemów współdziałania PPR i PPS...*, s. 288–299; T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 234.

usunięto za brak zaangażowania w pracę partyjną. Taką osobą była członkini Bund Deutsche Mädel z powiatu pszczyńskiego. Została wyrzucona po roku przynależności do PZPR za hulaszczy tryb życia i brak zainteresowania życiem społeczno-politycznym. Z analizy wielu ankiet statystycznych z 1948 r. wynika, że najczęściej w momencie zjednoczenia wykluczano robotników niezwiązanych z rolnictwem i pracowników umysłowych. Wśród członków partii dominowali dawni socjaliści. Tabela 6 przedstawia liczebny skład wykluczonych członków partii, a zwłaszcza ich staż partyjny i zajmowanie przez nich stanowiska w 1948 r.⁵³

Tabela 6

Stan liczebny członków, staż partyjny oraz stanowiska w partii wykluczonych na przełomie października i listopada 1948 r. w powiecie pszczyńskim

Staż partyjny wykluczonych					Ilu należało poprzednio do?		Stanowiska w partii				
Okres okupacji	1945	1946	1947	1948	KPP	PPS	koła miejskie		koła wiejskie		członkowie innego komitetu
							członkowie koła	członek egzekutywy koła	członkowie koła	członkowie egzekutywy koła	
–	15	15	33	3	–	6	29	1	31	2	2

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/VII/20, Ankietą sprawozdawcza o wykluczonych z partii w okresie od 19 X do 4 XI 1948 r., k. 10.

Z analizy danych zamieszczonych w tabeli 6 wynika, że najczęściej wykluczano członków kół PPS, a członkowie egzekutyw kół miejskich i wiejskich oraz komitetów PPR pozostali w szeregach partii. Przeważnie musieli opuścić PPR członkowie ze średnim stażem partyjnym, z większym stażem wykluczono tylko 3 osoby w 1948 r. Osoby wykluczone uważano za „obce ideologicznie i klasowo”. Do października 1948 r. oczyszczono 37 kół PPS i wykluczono z nich 107 członków.

Paradoksalnie akcja oczyszczania szeregów partyjnych wpłynąć miała na poprawę nastrojów społeczeństwa w powiecie pszczyńskim, a zwłaszcza robotni-

⁵³ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/XVI/9, Lista skreślonych z ewidencji, przeniesionych i przybyłych z innych terenów, k. 5; ibid., sygn. 30/VII/13, Do wojewódzkiego Komitetu, Wydział Organizacyjny, Katowice, k. 150–152; A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 237.

ków. Byli oni bowiem do tej pory często świadkami obsadzania niekompetentnych dyrektorów w zakładach pracy, tylko z klucza partyjnego. Teraz tych ludzi usuwano, dla nich więc akcja ta była niejako aktem sprawiedliwości⁵⁴. Oczyszczanie szeregów partyjnych miało więc na celu nie tylko walkę z przeciwnikami politycznymi, ale i podniesienie prestiżu partyjnego.

Na drodze do władzy komunistom dużą przeszkodą okazała się jednak przede wszystkim działalność legalnej opozycji (w powiecie pszczyńskim głównie PSL) oraz podziemia niepodległościowego. Polska Partia Robotnicza doceniała to niebezpieczeństwo, dlatego też początkowo starała się pozyskać PSL do współpracy w Bloku Demokratycznym, co spowodowałoby konieczność opowiedzenia się tego stronnictwa przeciwko tzw. reakcji i odrzucenia kontaktów ze zbrojnym podziemiem. Do wysuniętych w listopadzie 1945 r. propozycji PPR i PPS w sprawie utworzenia bloku sześciu stronnictw działających legalnie, PSL ustosunkowało się jednak negatywnie⁵⁵. Rywalizacja w walce o władzę PPR i PPS z PSL zrodziła także i w PSL podziały. Stanowisko Rady Naczelnej w kwestii pytań w referendum nie było jednolite. Ostatecznie opowiedziało się za negatywną odpowiedzią na pytanie o zniesienie senatu. W okresie przedwyborczym PPR postawiła sobie zadanie pozyskania ludzi będących w opozycji wewnątrz stronnictwa ludowego, między innymi przez pogłębienie rozłamu w PSL oraz stoczenie walki ze zbrojnym podziemiem⁵⁶.

W powiecie pszczyńskim PPR, chcąc umniejszyć pozycję PSL przed wyborami, już w 1946 r. doprowadziła do wielu rewizji i aresztowań. Dnia 16 października dokonano w lokalu PSL w Pszczynie szczegółowego przeszukania. Skonfiskowano wówczas wszelkie okólniki, instrukcje, komunikaty wewnętrzne, pieczętki, deklaracje, a działalność tego biura partyjnego została zawieszona. W 15 kołach PSL w powiecie również zawieszono ich działalność. W zwalczaniu terenowych zarządów PSL i aresztowaniach działaczy tej partii brali udział także funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i organy milicji. W wyniku podjętej jednocześnie przez Urząd Bezpieczeństwa decyzji aresztowano prezesa koła miejskiego PSL w Pszczynie Karola Sojkę, który po przesłuchaniu został zwolniony. Wszelkie skonfiskowane materiały stronnictwa znalazły się w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Pszczynie. Opozycyjne PSL nie mogło rozwinąć swej działalności także w Bieruniu Starym. W miejscowości tej PSL zo-

⁵⁴ AP w Katowicach, zespół: PPR Pszczyna, sygn. 30/XVI/10, Sprawozdanie nr 3 z dalszego przebiegu oczyszczenia szeregów partyjnych 24 X do 29 X 1948 r. podajemy następujących członków wykluczonych z różnych kół na terenie powiatu; *ibid.*, Sprawozdanie nr 4 z przebiegu akcji oczyszczania szeregów partyjnych; *ibid.*, sygn. 30/VII/4, Do wojewódzkiego Komitetu, Wydział Organizacji w Katowicach, k. 113–114.

⁵⁵ F. S e r a f i n, *Początki władzy ludowej w powiecie pszczyńskim...*, s. 195; T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 226, 228.

⁵⁶ T. K r y s z c z u k, *Działalność partii politycznych w powiecie pszczyńskim...*, s. 228.

stało rozbite przez aparat bezpieczeństwa już w fazie organizacji. Funkcjonariusz lokalnej MO informował o tej sytuacji następująco: „PSL, którą to partię zawczasu wykryto, kiedy to liczyła dopiero sześciu członków, zwalczono i nie dopuszczono do rozwinięcia się”. Przed wyborami partię robotnicze we współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa niepokoiły ludność chcącą głosować za PSL, a nawet zastraszały ją (znane są takie przypadki w Pszczynie i Mizerowie). Okazuje się, że nie tylko PPR i PPS, ale także i Urząd Bezpieczeństwa z Pszczyny pod przymusem zbierał podpisy pod listą Bloku Demokratycznego. Wymuszano także na ludności podpisywanie oświadczeń dotyczących wycofania podpisów z listy kandydatów PSL w 1946 r.⁵⁷ W Pszczynie Urząd Bezpieczeństwa przymusowo zbierał podpisy, grożąc, że jeśli ktoś nie podpisze to zostanie wywieziony. W nocy z 20 na 21 grudnia 1946 r. w miejscowości Mizerów funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wyprowadzili z domów wszystkie osoby, które podpisały listy z kandydatami PSL, trzymali ich na mrozie, do czasu wycofania złożonych podpisów. Akcje zmuszania do wycofania poparcia (na kandydatów PSL) Urząd Bezpieczeństwa przeprowadzał często wieczorem, aby wzmoczyć atmosferę strachu. W Gardawicach (od 23.00 do 4.00 nad ranem) funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa nękali tych, którzy podpisali listę kandydatów na posłów PSL, żądając pod groźbą wycofania ich poparcia⁵⁸.

W dniu 14 grudnia 1946 r. zatrzymano Szczepana Szygułę w Pszczynie za zorganizowanie „tajnego aparatu PSL-u, działającego na szkodę Rządu Demokratycznego”⁵⁹. W czasie samych wyborów aresztowano Ludwika Paszka, prezesa PSL w powiecie pszczyńskim. Fala aresztowań była zresztą znacznie szersza, objęła m.in.: Alojzego Mrukwę – prezesa koła PSL w Porębie za organizowanie tajnego komitetu wyborczego PSL w Porębie, Augustyna Folka – kolejnego prezesa koła PSL w Porębie za wrogą działalność przeciw Blokowi Demokratycznemu. Zostali oni zwolnieni z aresztu dopiero w 1947 r.⁶⁰.

⁵⁷ IPN, Oddział w Katowicach, zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu woj. katowickiego, lata od 1946 do 1952, sygn. 032/10, cz. 1, Raport z dokonanych rewizji w PSL, k. 36–37; *ibid.*, Odpis-telefonogram z 22 XII 1946 r., Telefonogram z 31 XII 1946 roku, Historia PSL w województwie śląsko-dąbrowskim, k. 23; *ibid.*, Odpis. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego na ręce ob. Pułkownika Kratko w Katowicach, zob.: A. Dziuba, *Bieruń w latach 1945–1954*. W: *Bieruń. Monografia historyczna*, pod red. R. Kaczmarska, J. Myszy, Bieruń 2007, s. 159–171, R. Ratajczak, *Dzieje Orzesza...*, s. 162.

⁵⁸ A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005, s. 335, por.: R. Dziechciarz, A. Badura, *Wobec legalnej opozycji i jej działaczy*. W: *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, Katowice 2009, s. 232.

⁵⁹ K. Miroszewski, *Polskie Stronnictwo Ludowe*. W: *Województwo śląskie. Zarys dziejów politycznych*, pod red. A. Dziuroka, R. Kaczmarska, Katowice 2007, s. 317.

⁶⁰ IPN, Oddział w Katowicach, zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu Bytomia, Chorzowa, Pszczyny i Rybnika. Lata od 1946 roku do 1952, sygn. 032/7, cz. 2, Wykaz aresztowanych przewijających członków PSL w czasie wyborów, k. 230.

Niepokojące dla PPR i PPS było także dokonywanie różnych ataków na działaczy Bloku Demokratycznego w okresie referendum przez członków PSL, współpracujących z podziemiem zbrojnym, przeważnie z Narodowymi Siłami Zbrojnymi (NSZ) i Wolnością i Niezawisłością (WIN). Dlatego PPR i PPS współpracowały w akcjach likwidacji zbrojnego podziemia i terenowych zarządów PSL. Brali w nich udział obok funkcjonariuszy pszczyńskiego Urzędu Bezpieczeństwa szeregowi członkowie obu partii. W powiecie pszczyńskim działalność PSL powiązana była z nielegalnie działającą podziemną grupą „Wędrowiec”. Dnia 16 października 1946 r. zawieszono działalność całego Zarządu Powiatowego PSL w powiecie pszczyńskim z powodu jego współpracy z tą grupą⁶¹. Po rozwiązaniu Zarządu Powiatowego PSL w Pszczynie aresztowano kolejnych działaczy tej partii. Dnia 17 października 1946 r. zatrzymano wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL Józefa Grochowskiego za współpracę z NSZ i nielegalne posiadanie broni. Dozbroił wówczas bandę NSZ, oddając im pistolet oraz KBK, a 28 października 1946 r. aresztowano Antoniego Kątnego (członka koła w Rudołtowicach) pod pretekstem podobnych zarzutów⁶².

Do końca lipca 1948 r. w powiecie pszczyńskim działały także inne grupy podziemnej konspiracji: grupa AK pod dowództwem Józefa Stefańskiego, pseudonim Zep, siatka powiatowa WIN oraz tajna organizacja Wolność, Równość, Niepodległość (WRN), występująca pod nazwą Komitet Niezależnych PPS. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa w lipcu 1946 r. dokonali likwidacji niebezpiecznej podziemnej grupy „Wędrowiec”, nękającej od dłuższego czasu ludność powiatu pszczyńskiego, taką informację zamieszczono w „Gazecie Robotniczej”. Rozbito część oddziału „Wędrowca” pod dowództwem niejakiego Pikollo. W czasie swej działalności grupa „Wędrowiec” dokonała wielu napadów rabunkowych i politycznych, m.in. w Tychach w 1946 r., członkowie tej grupy dokonali kradzieży w Browarze Książęcym i w restauracji w tym mieście. W roku 1946 miał miejsce napad na ludność zgromadzoną na wiecu w Golasowicach, zabito dwóch jego uczestników, a kilku zostało także rannych. Doszło również do rozbicia grupy podziemnej „Groma” w 1946 r. W okresie od sierpnia do października tegoż roku, organy milicji, Urzędu Bezpieczeństwa, we współpracy z obiema robotniczymi partiami, przeprowadziły wiele operacji, dzięki którym zlikwidowano wszystkie ważniejsze siatki organizacyjne i sztaby WIN, NSZ oraz

⁶¹ IPN, Oddział w Katowicach, zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu woj. katowickiego, lata od 1946 do 1952, sygn. 032/10, cz. 1, Historia PSL w województwie śląsko-dąbrowskim, k. 24; ibid., zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu Bytomia, Chorzowa, Pszczyny i Rybnika. Lata od 1946 roku do 1952 roku, sygn. 032/7, cz. 2, Do naczelnika Wydziału V-go ob. Kucharskiego Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, k. 2, zob: K. Miroszewski, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 317; A. Dziuba, *Podziemie poakowskie...*, s. 333.

⁶² K. Miroszewski, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 317, zob. też: R. Dziechciarz, A. Badura, *Wobec legalnej opozycji...*, s. 229.

oddziały leśne nękające mieszkańców powiatu pszczyńskiego⁶³. Współpraca PPR i części PPS z Urzędem Bezpieczeństwa pozwala na sformułowanie wniosku, że te polityczne teoretycznie organizacje były już w latach czterdziestych ściśle zaangażowane w działalność aparatu represji. Dokonywano rewizji, przesłuchań, likwidacji zarządów PSL w powiecie celem sprawdzenia, czy działacze PSL nie działają na szkodę państwa i czy współpracują z podziemiem zbrojnym. Rozbijanie kół PPS od wewnątrz przez ich członków agitujących za wystąpieniem z partii i przystąpieniem do Bloku Demokratycznego też zakończyło się sukcesem komunistów⁶⁴.

Omawiając znaczenie partii robotniczych w powiecie pszczyńskim należałoby stwierdzić, że liczebność PPS i PPR w latach 1945–1948 była porównywalna. Niebezpieczeństwo o wiele większej dynamiki wzrostu ruchu socjalistycznego było powodem tego, że w akcji weryfikacyjnej w 1948 r. części członków PPS pozostawała poza PZPR. Po wyborach zjednoczona PZPR skupiła w swych szeregach w powiecie tylko 6 tys. członków, jednak struktura socjalna obu partii znacznie się różniła; PPR skupiała początkowo robotników, z czasem zaczęła wzrastać rola inteligencji zaangażowanej w aparacie władzy, a PPS pozostała partią chłopów i robotników. Trend zauważalny w latach 1945–1948 w PPR podtrzymywała zjednoczona PZPR, w której szeregach było dużo inteligencji. Nie ulega wątpliwości, że walka polityczna, jaka toczyła się w pszczyńskim, podobnie jak w całej Polsce, w latach 1946–1948 pomiędzy legalną opozycją a Blokiem Demokratycznym, nie miała nic wspólnego z regułami demokratycznymi. W PPR i PPS (choć w tym wypadku trudno już mówić o samodzielnych decyzjach po referendum) nie wahano się, by współuczestniczyć w działaniach represyjnych na równi z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa. Organizacja partyjna stawiała się więc współodpowiedzialna za tworzenie aparatu represji.

JOLANTA GOŁĄB-KOWALSKA

THE SHARE OF THE PPR, PPS AND PZPR IN THE SYSTEM OF POWER IN PSZCZYNA COUNTY IN THE YEARS 1945–1950

The article shows the organizational structure and activity of the workers' parties in the County of Pszczyna in the years 1945–1948. In its first part, the numbers of party members were pre-

⁶³ Dane za: T. K r y s z c z u k, *Działalność partii robotniczych w powiecie pszczyńskim...*, s. 229–230; F. S e r a f i n, *Ruch ludowy...*, s. 82. Szerzej o grupie podziemnej „Wędrowiec”: *Zbrodniczy Wędrowiec. Likwidacja bandy terrorystycznej*, „Gazeta Robotnicza” 1946, nr 191, s. 4; *Ostateczna i całkowita likwidacja bandy leśnej „Wędrowca”, plutonu egzekucyjnego „Warszyca”, „Trybuna Robotnicza”* 1946, nr 215, s. 4.

⁶⁴ IPN, Oddział w Katowicach, zespół: Materiały po zagadnieniu PSL z terenu Bytomia, Chorzowa, Pszczyny i Rybnika. Lata od 1946 do 1952, sygn. 032/7, cz. 2, Do naczelnika Wydziału V-go ob. Kucharskiego Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, k. 1–2.

sented for the following parties: Polska Partia Socjalistyczna (PPS) /The Polish Socialist Party/, Polska Partia Robotnicza (PPR) /The Polish Workers' Party/, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) /The Polish United Workers' Party/. The highest growth in the membership of the PPR and PPS occurred in the years 1947–1948. The unification of the two parties took place at the expense of the socialists – verification of the members before joining another party resulted in the fact that there were finally fewer than six thousand members in it. In the second part of the article, the author concentrated on presenting the social composition of the workers' parties. It follows from the analysis that the number of peasants, who dominated in Pszczyna County, was low in comparison with other social groups. A characteristic process was a constant rise in the number of intelligentsia, first in the PPR and then in the PZPR, at the expense of workers. In the third part, the author presented the relevant party structures and party activists, concluding the article with a presentation of the parties' activities in preparation to the referendum and general election.

JOLANTA GOŁĄB-KOWALSKA

TEILHABE DER POLNISCHEN ARBEITERPARTEI (PPR), DER POLNISCHEN
SOZIALISTISCHEN PARTEI (PPS), UND DER POLNISCHEN VEREINIGTEN
ARBEITERPARTEI (PZPR) AM MACHTSYSTEM IM KREIS PSZCZYNA (PLESS) 1945–1950

Im vorliegenden Beitrag werden das Organigramm und die Aktivitäten der Arbeiterparteien im Kreis Pszczyna (Pless) im Zeitraum 1945–1948 geschildert. Im ersten Teil des Aufsatzes wurde die jeweilige zahlenmäßige Stärke der Polnischen Sozialistischen Partei, der Polnischen Arbeiterpartei und der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei geschildert. Den größten Mitgliederzuwachs verzeichneten die Polnische Arbeiterpartei und die Polnische Sozialistische Partei in den Jahren 1947 und 1948 statt. Der Zusammenschluss der beiden Gruppierungen erfolgte auf Kosten der Sozialisten: Nur 6000 ehemalige Sozialisten wurden positiv verifiziert und durften in die neue Partei eintreten. Im zweiten Teil des Beitrags konzentriert sich die Autorin auf die soziale Zusammensetzung der Arbeiterparteien. Die Analyse ergab, dass Bauern, die im Kreis Pless die zahlenmäßig stärkste Bevölkerungsgruppe bildeten, im Vergleich zu anderen gesellschaftlichen Gruppen in den Parteien schwach vertreten waren. Charakteristisch war zudem der ständige Zuwachs der Mitglieder aus der Intelligenz bei der PPR und später bei der PZPR, der auf Kosten der Arbeiter erfolgte. Der dritte Teil des Beitrags wurde den Parteistrukturen und Parteiaktivisten gewidmet. Anschließend wurde die Tätigkeit der Arbeiterparteien in der Zeit vor dem Referendum und den Wahlen thematisiert.

DARIUSZ WĘGRZYN

KULISY WYBORCZEGO SUKCESU. UDZIAŁ URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA W KAMPANII WYBORCZEJ I WYBORACH DO SEJMU USTAWODAWCZEGO W 1947 ROKU W POWIECIE KOZIELSKIM

W każdym podręczniku historii Polski w opisie wydarzeń rozgrywających się po zakończeniu II wojny światowej nie może zabraknąć informacji o wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Podkreśla się ich kluczowe dla dziejów Polski Ludowej znaczenie. W wyniku zastosowanego terroru i dokonanych fałszerstw w oficjalnych wynikach Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) uzyskało poparcie 10% wyborców. Historycy zgodnie wskazują, że rezultat ten nie odpowiadał rzeczywistym preferencjom wyborczym i został przez komunistów drastycznie zaniżony¹. Po wyborach partia ta szybko przestała istnieć. Także funkcjonowanie jakiegokolwiek opozycji politycznej w Polsce nie miało racji bytu. Kolejnym krokiem partii komunistycznej było teraz dążenie do pełnego podporządkowania społeczeństwa, likwidacji opozycji niepodległościowej (co w przypadku podziemia zbrojnego nastąpiło wkrótce, bo po amnestii z lutego 1947 r.) oraz niwelowania jakiegokolwiek odrębności we własnych szeregach².

W opisywanych wyborach do Sejmu w województwie śląskim w oficjalnych wynikach zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków

¹ O zastosowaniu fałszerstw podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego zob. np. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 187–197; F. Musiał, *Polska pojaltńska (1945–1948)*. W: *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, [Aut.]: A. Dziurok i in., Warszawa 2010, s. 226–230.

² Na temat referendum z 1946 r. i wyborów 1947 r. szerzej zob.: C. Osękowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2002; i d e m, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2002; *Koniec jaltańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, pod red. M. Winklera, Kraków 2007; N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów*, „Karta” 1996, nr 18, s. 121–129. Na temat wyborów i referendum w województwie śląskim szerzej zob.: K. Mironski, *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego*. W: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, K. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 171–186 (tam szerzej o literaturze tematu).

Zawodowych, złożonego z Polskiej Partii Robotniczej (PPR), Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Stronnictwa Demokratycznego (SD) i Stronnictwa Ludowego (SL), było kompletne. Żaden kandydat PSL nie zdobył wystarczającej liczby głosów, by znaleźć się w Sejmie. Najniższa liczba głosów padła na tę partię opozycyjną w okręgu nr 44 Koźle, w skład którego wchodziły miasta i powiaty: Koźle, Racibórz, Prudnik, Strzelce Opolskie oraz Głubczyce, czyli na obszarze Górnego Śląska przed wojną wchodzącym w skład III Rzeszy jako rejencja opolska. Tak więc propaganda komunistyczna mogła ogłosić pełne zwycięstwo na tej części Ziem Odzyskanych. Można przyjąć, że skala zastosowanych fałszerstw była tu wielka. Czy na pewno? Aby odpowiedzieć na to pytanie, autor postanowił dokonać szczegółowej analizy przygotowań do wyborów i ich przebiegu w powiecie Koźle. Podstawą źródłową będą materiały zgromadzone w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego (MPB) w Warszawie po zakończeniu akcji wyborczej. Stanowią one o tyle cenne źródło, bo są kompleksowe. W 90 tomach zebrano bowiem dokumenty ze wszystkich województw, wytworzone przez aparat bezpieczeństwa w związku z przygotowaniami do referendum z 30 czerwca 1946 r., jak i wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r. Na ich podstawie możliwa jest pełna analiza udziału w opisywanych wydarzeniach zarówno struktur wojewódzkich, jak i powiatowych oraz miejskich Urzędu Bezpieczeństwa (UB) w całym województwie śląskim. Stwarza to szanse porównywania stosowanych metod, sił i środków w różnych rejonach tego województwa. W przypadku powiatu kozielskiego zachowały się również materiały sprawozdawcze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Koźlu z przygotowań do wyborów w 1947 r. i ich przebiegu w poszczególnych obwodach wyborczych. Powstała więc unikatowa sytuacja – istnieje kompletna baza źródłowa odnosząca się do udziału policji politycznej w opisywanych wydarzeniach, notabene kluczowych dla pierwszych lat tworzenia władzy komunistycznej w Polsce.

OCZYSZCZANIE POLA BITWY. SYTUACJA POLITYCZNA W POWIECIE KOZIELSKIM NA PRZEŁOMIE 1946 I 1947 R.

Dnia 24 marca 1945 r. w powiecie kozielskim pojawiła się sześćoosobowa grupa operacyjna, której zadaniem było tworzenie polskiej administracji. Kierował nią Franciszek Ciupka³ przewidziany na stanowisko starosty kozielskiego, a jego

³ Franciszek Ciupka (1912–1989), czołowa postać życia politycznego i społecznego Koźla w latach powojennych, starosta kozielski w okresie 23 III 1945–29 X 1948 r. Przed wojną aktywny działacz Związku Polaków w Niemczech, po wybuchu wojny aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Zwolniony warunkowo i zatrudniony w zakładach IG Farbenindustrie w Kędzierzynie. Podjął działalność konspiracyjną. W maju 1944 r. aresztowany i oskarżony przez Niemców o zdradę stanu. Przeżył okupację i został mianowany starostą

zastępcami byli działacze związani z PPR: Władysław Kozera i Marian Urgacz. Datę tę jednak trudno uznać za początek polskiej administracji terenowej, bowiem przybysze z Katowic musieli pozostać w Kędzierzynie, a na drugą stronę Odry do Koźła mogli się przeprawić dopiero 24 kwietnia 1945 r. Do tego czasu władza *de facto* spoczywała w rękach radzieckiego komendanta wojennego. Cechą charakterystyczną widoczną w latach powojennych w powiecie kozielskim była wyraźna rywalizacja pomiędzy działaczami PPS a PPR. Ta pierwsza, kierowana od 1 września 1945 r. przez Józefa Zasunia⁴, mogła liczyć na przychyłność starosty Franciszka Ciupki, od jesieni 1945 r. oficjalnie już członka tej partii. Na drugim biegunie znalazł się I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Koźlu, przysłany z Katowic w lecie 1945 r., przedwojenny aktywista Komunistycznej Partii Polski, Henryk Zarychta. W powiecie kozielskim PPR miała poważne problemy kadrowe. Niechętnie przyjmowano do niej ludność autochtoniczną. Z kolei osoby wysiedlone z Kresów Wschodnich II RP i osiedlone w powiecie nieufnie podchodziły do PPR. W tej sytuacji główną jej bazą byli osadnicy z Polski centralnej, w tym z Zagłębia Dąbrowskiego. To powodowało, że na początku 1946 r. organizacja PPR liczyła zaledwie 288 osób. W okresie wyborów do Sejmu z 1947 r. stan członków tej partii szacowano na 1400 osób i znajdował się on na podobnym poziomie co PPS⁵.

Jeszcze gorzej sprawa wyglądała w przypadku innych partii. Próba powołania do życia, z inicjatywy PPR, Stronnictwa Ludowego jesienią 1945 r. zakończyła się na pewnych działaniach wstępnych i późniejszej wegetacji tej koncesjonowanej partii chłopskiej. Na przełomie 1946 i 1947 r. liczyła ona według różnych źródeł 90–160 osób. Praktycznie nie prowadziło działalności w Koźlu Stronnictwo Demokratyczne. Istniało jedynie koło w Kędzierzynie liczące 12 osób, ale trudno znaleźć wzmianki

kozielskim. Zatrzymany 30 XI 1948 r. i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Koźlu 29 III 1948 r. na 5 lat więzienia, za wrogie wypowiedzi na temat sojuszu Polski z ZSRR. Zob. T. P a u l k i e w i c z, *Co pozostało w pamięci*, oprac. D. Węgrzyn, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2009, nr 11/12, s. 69.

⁴ Józef Zasun urodził się 2 VII 1910 r. w powiecie radomskim. Po I wojnie światowej wraz z rodzicami przeniósł się na teren Zagłębia Dąbrowskiego. Ukończył szkołę powszechną i kurs administracyjny. Pracował jako urzędnik. Związany z PPS, od 1937 r. sekretarz dzielnicowy przy Socjalistycznym Zarządzie Miejskim w Jaworznie. Podczas okupacji członek konspiracyjnego PPS, pracował jako robotnik przy budowie dróg i mostów. Z dniem 1 IX 1945 r. delegowany na sekretarza powiatowego KPP PPS w Koźlu. W maju 1948 r. wyjechał z Koźła na Dolny Śląsk. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (dalej: WUSW Katowice), sygn. IPN Ka 02/1212, Życiorys Józefa Zasunia, Koźle 9 VIII 1946, k. 5; *ibid.*, Pismo PUBP Koźle do naczelnika Wydziału V WUBP Katowice, Koźle 20 VI 1949, k. 6.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Opolu (dalej: KW MO Opole), sygn. IPN Wr 07/327, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej KP MO Koźle za miesiąc styczeń 1947, Koźle 30 I 1947, k. 168–169.

o podejmowanych inicjatywach. „Niemrawe” próby tworzenia Stronnictwa Pracy w powiecie kozielskim podjął przysłany z Niemodlina delegat tej partii Polipski w listopadzie 1946 r., ale ograniczył się do rozwieszenia kilku afiszy⁶.

W tej sytuacji naturalnym wydawało się zaktywizowanie działaczy PSL i szybki rozwój organizacyjny tej partii w powiecie kozielskim. Rzeczywiście na przełomie 1945 i 1946 r. zaczęły się tworzyć komórki PSL pod wodzą repatrianta ze wschodu Franciszka Kaniaka. Szybko kontrakcja ze strony PPR spowodowała, że działalność ta zamarła. Wówczas Zarząd Wojewódzki PSL wysłał w czerwcu 1946 r. do Koźła z misją jego odtworzenia Witolda Kasprzyckiego. Udało mu się skupić wokół siebie ok. 200 osób, głównie repatriantów. Zanim zdołano powołać Zarząd Powiatowy PSL w Koźlu 28 sierpnia 1946 r. doszło do dziwnego incydentu – nieznani sprawcy skradli szyld partii. Gdy W. Kasprzycki interweniował w tej sprawie w PUBP Koźle szybko ustalono, że PSL nie posiadało praw do lokalu i Zarząd Mieszkaniowy go odebrał⁷. Najdobitniej o kondycji PSL w powiecie kozielskim świadczy fragment sprawozdania miejscowego PUBP ze stycznia 1947 r., gdzie napisano:

„Polskie Stronnictwo Ludowe w okresie przedwyborczym na terenie powiatu kozielskiego nie urządzało żadnych zebrań, ponieważ na dwa tygodnie przed wyborami organizator PSL został odwołany do Katowic, z powodu słabej pracy PSL-owskiej w powiecie kozielskim. Organizator przebywający około jednego roku w powiecie kozielskim nie założył koła powiatowego PSL, jak również nie posiadał członków zorganizowanych coby mógł utworzyć Zarząd”⁸.

Tak więc w przededniu wyborów do Sejmu na terenie powiatu Koźle nie istniała partia opozycyjna, która podjęłaby skuteczną akcję propagandową i zachęcałaby mieszkańców do oddania na siebie głosu. Co prawda uwidocznił się konflikt między PPS i PPR (kierowana od połowy 1946 r. przez nowego I sekretarza powiatowego Pawła Chowańca), czego najwymowniejszym dowodem było intensywne gromadzenie przez PUBP w Koźlu materiałów, które mogły obciążać starostę F. Ciupkę i I sekretarza KP PPS J. Zasunia, ale była to kłótnia w obrębie

⁶ AIPN Wr, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Opolu (dalej: WUSW Opole), sygn. IPN Wr 07/329. Sprawozdanie okresowe Referatu V PUBP Koźle za okres 11–26 XI 1946, Koźle 26 XI 1946, k. 147–148.

⁷ Materiały UB wskazywały, że w drugiej połowie 1946 r. maksymalny stan członków PSL w powiecie kozielskim wynosił 240 osób, a następnie koło to samorzutnie się rozwiązało. AIPN Ka, WUSW Katowice, sygn. IPN Ka 032/10, cz. 1: Historia PSL w województwie śląsko-dąbrowskim, Katowice 15 III 1948, k. 53–70; *ibid.* cz. 2: Wykaz powiatów, gdzie PSL samorzutnie się rozwiązało, a praca organizacyjna zamarła, brak daty, k. 6.

⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. 07/329, Raport okresowy Referatu V PUBP Koźle za okres 20–28 I 1947, Koźle 28 I 1947, k. 149–150. Nieco odmiennie dane przedstawia Barbara Bidzińska-Jakubowska. W świetle jej badań pod koniec września 1946 r. w Koźlu uformował się ZP PSL kierowany przez S. Tekierkę. Zob. B. B i d z i ń s k a - J a k u b o w s k a, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim i jego miejsce w antykomunistycznej opozycji w latach 1945–1947*, Opole 1993, s. 43.

samego Bloku. Generalnie w materiałach sprawozdawczych podkreślano bardzo słabą aktywność ludności autochtonicznej w angażowaniu się w jakąkolwiek działalność polityczną. Tak więc trudności kadrowe, właściwie wszystkich partii, miały po części w tym swoje źródło⁹.

SYTUACJA LUDNOŚCI POWIATU KOZIELSKIEGO NA PRZEŁOMIE 1946 I 1947 R. POSTAWY WOBEC WŁADZY – PRÓBA OCENY

Powiat kozielski w grudniu 1946 r. liczył 71 391 mieszkańców. Generalnie w Koźlu przewagę miała ludność napływowa, natomiast na terenach wiejskich większość stanowili Ślązacy (ok. 88% populacji). Miejscową ludność boleśnie doświadczyło wkroczenie wojsk sowieckich i pierwsze miesiące po wyparciu Niemców. Symbolem tego były zniszczenia wojenne, internowanie i deportacje Górnoślązaków na przymusowe roboty do ZSRR, demontaż infrastruktury przemysłowej z traktowaniem tego terenu jako zdobyczy wojennej. Na to nakładały się wpływy komendantur sowieckich i liczne incydenty z udziałem żołnierzy Armii Czerwonej (kradzieże, gwałty, rozboje itp.). Już w połowie 1945 r. polska administracja miała poważne problemy związane z różnorodnością postaw mieszkańców powiatu wobec nowej polskiej władzy. Miejscowa ludność autochtoniczna przyjmowała pozycję wyczekującą, pogłębianą przez krążące plotki o przyszłości granic Polski i ewentualnej przynależności Śląska Opolskiego do Niemiec. Przesiedleńcy ze Wschodu¹⁰ nie cieszyli się pozytywną opinią i chłodno odnosili się do miejscowej administracji i systemu komunistycznego. Wyczuwalna była wyraźna niechęć na linii osiedleńcy z Kresów a miejscowa ludność. Narastający konflikt wynikał w tym przypadku nie tylko z różnic kulturowych, ale również z rywalizacji o dobra materialne. W działaniach na rzecz przejęcia gospodarstw rolnych przybysze ze Wschodu używali stereotypowego określania ludności miejscowej jako „Niemców”. Z kolei obie grupy bardzo niechętnie patrzyły na silną pozycję miejscowego aparatu bezpieczeństwa w postaci funkcjonującego w Koźlu od maja 1945 r. PUBP, zwłaszcza że trzon tej instytucji tworzyli przybysze z Polski centralnej, a zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego. Na to wszyst-

⁹ A. Dz i u b a, „Sojusz bratnich partii”. *Relacje pomiędzy PPR a PPS w powiecie kozielskim. W: „Przewodnia siła narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990*, Katowice 2010, s. 11–25; AIPN Wr, KW MO Opole, sygn. IPN Wr 07/327, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej KP MO Koźle za miesiąc lipiec 1946 r., Koźle 5 VIII 1946, k. 104–106.

¹⁰ Chodzi o osoby narodowości polskiej przesiedlone z tzw. Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, utraconych na rzecz ZSRR w wyniku decyzji konferencji mocarstw w Jałcie z lutego 1945 r.

ko nakładał się pełen chaosu i niepewność czasu powojennego. Siły porządkowe Milicji Obywatelskiej (MO) nie mogły zapewnić bezpieczeństwa, w sytuacji gdy posiadały dość skromne środki i często podatne były na demoralizację, natomiast dostęp do porzuconej broni był stosunkowo łatwy. Skutkowało to funkcjonowaniem na terenie powiatu pospolitych band rabunkowych, natomiast trudno mówić o istnieniu tu silnego antykomunistycznego podziemia niepodległościowego¹¹. Codziennością były problemy z zaopatrzeniem w żywność i wysokie ceny towarów, zwłaszcza w 1945 r., gdy były one nawet dwukrotnie wyższe od tych notowanych w Katowicach. Na funkcjonowanie gospodarki powiatu bezpośredni wpływ miały zniszczenia wojenne i demontaż urządzeń przez Sowieców. Na bardzo skomplikowaną sytuację nakładała się jeszcze jedna z najważniejszych spraw podjętych przez władzę polską na tym terenie – weryfikacja narodowościowa. W czerwcu 1946 r. w powiecie kozielskim mieszkało 62,4 tys. ludności miejscowej i 12 tys. napływowej. Zostało złożonych 34,5 tys. wniosków o uznanie narodowości polskiej, z czego pozytywnie rozpatrzono 97% i odrzucono jedynie 326. Łącznie do października 1947 r. złożono 45 520 wniosków o weryfikację i pozytywnie zweryfikowano 42 850 osób, 750 podań odrzucono, a zmarło w tym czasie 725 wnioskodawców. Pozostał nikły procent osób do zweryfikowania. Postępował też proces wyjazdów i wysiedleń do Niemiec, który do czerwca 1946 r. objął 4349 osób.

Generalnie można zauważyć kumulację wielu skomplikowanych procesów w stosunkowo krótkim okresie w związku z, jak to określała propaganda komunistyczna, przywracaniem „prastarych ziem piastowskich do Macierzy”, połączonym z usuwaniem śladów kultury niemieckiej i polonizacją. Wszystkie te czynniki razem przyczyniły się do nieufności miejscowej ludności autochtonicznej, braku angażowania w życie polityczne i często społeczne skupiania się na lokalnej społeczności i jej interesach z mniejszym przykładaniem uwagi do spraw ogólnokrajowych. Dodatkowym czynnikiem był strach przed represjami i wyraźna degradacja społeczna Ślązaków. W tych okolicznościach nie było dziwne, że postawy opozycyjne wobec władz nie były rozpowszechnione. Na to nakładało się zaobserwowane przez socjologów zjawisko silnego lojalizmu Górnoślązaków wobec władzy państwowej¹². Wszystkie te uwarunkowania dawały spore możli-

¹¹ Jedyną ustaloną organizacją konspiracyjną w Koźlu była komórka Narodowych Sił Zbrojnych tworzona od początku 1946 r. przez pracownika Państwowego Punktu Repatriacyjnego Tadeusza Kośmidera ps. „Michalik”. W maju 1946 r. konspiratorzy z Koźla nawiązali kontakt z Śląskimi Siłami Zbrojnymi, jak się okazało prowokacyjną organizacją kierowaną przez agentów UB. We wrześniu 1946 r. miała miejsce nieudana akcja napadu na kasę „Społem” w Koźlu z udziałem konspiratorów WiN przybyłych z Gliwic. Po niej UB zlikwidował organizację i aresztowano jej dowódcę. Szerzej zob.: D. Węgrzyn, *Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk narodowych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945–1956*, Katowice–Kraków 2007, s. 184–185.

¹² O postawach Górnoślązaków wobec powojennej rzeczywistości zob. szerzej M.G. Gerlich, *„My prawdziwi Górnoślązacy...”*, Studium etnologiczne, Warszawa 2010.

wości nacisku władz administracyjnych i aparatu bezpieczeństwa na ludność powiatu, by podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r. opowiedziało się za partiami zgrupowanymi w Bloku Stronnictw Demokratycznych¹³.

PRÓBA GENERALNA. ZAANGAŻOWANIE APARATU BEZPIECZEŃSTWA W REFERENDUM LUDOWE Z CZERWCA 1946 R.

Od czerwca 1945 r., gdy powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej jego naczelnym zadaniem miało być przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, który z kolei miał opracować i uchwalić konstytucję. Sama koncepcja przeprowadzenia referendum pojawiła się po fiasku rozmów przedstawicieli PPR, PPS i PSL na temat wspólnego bloku wyborczego. Dla ludowców niedopuszczalny był proponowany przez PPS i PPR podział mandatów, ale i platforma programowa bloku. Po zerwaniu rokowań część argumentów na rzecz dalszego odkładania wyborów okazała się nieaktualna. Komuniści, zdając sobie sprawę, że czas pracował na ich korzyść, musieli realizować ustalenia umowy moskiewskiej¹⁴. Elementem toczonych rozgrywek politycznej okazało się referendum, w którym postanowiono zadać polskiemu społeczeństwu trzy pytania:

¹³ Autor ograniczył się jedynie do zarysowania najważniejszych aspektów życia społecznego w powiecie kozielskim po zakończeniu II wojny światowej. Szerzej zob.: P. Małajczyk, *Studium przypadku. Powiat kozielski 1945–1948*. W: P. Małajczyk, D. Berlińska, *Polska państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, s. 375–596; B. Ciwała, M. Lis, S. Senft, *Rozwój Koźla, Kędzierzyna i sąsiednich miejscowości w latach 1945–1975*. W: *Kędzierzyn-Koźle. Monografia miasta*, red. nauk. E. Nycz, S. Senft, Opole 2001, s. 154–201; P. Małajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Wrocław 1998; Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983; B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Opole 2000.

¹⁴ Od 4 do 11 II 1945 r. w Jaltie na Krymie odbyła się konferencja mocarstw koalicji antyhitlerowskiej (ZSRS, USA i Wielkiej Brytanii). Stalin, Roosevelt, oraz Churchill podjęli tam kluczowe dla Europy, ale również dla Polski decyzje. Działający w Polsce Rząd Tymczasowy miał zostać przekształcony i oparty na szerszej niż tylko PPR podstawie społecznej. W możliwie krótkim czasie miały się w Polsce odbyć wolne, nieskrępowane wybory na zasadzie powszechnego i tajnego głosowania. Przewidywano przyrost terytorialny państwa polskiego na północy i zachodzie, natomiast na wschodzie praktyczną granicą miała być linia Curzona. Komisja dobrej woli, złożona z Młotowa i ambasadorów USA i Wielkiej Brytanii w ZSRR miała zająć się w Moskwie przygotowaniem porozumienia polskich grup politycznych, które miały stworzyć Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, uznawany przez trójkę mocarstw. Arbitralne decyzje jałtańskie zostały odrzucone przez rząd emigracyjny RP Tomasza Arciszewskiego. Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego zostali wykluczeni z ewentualnych rozmów, gdyż w marcu 1945 r. podstępnie ich aresztowano i wywieziono do Moskwy. Ich proces toczył się prawie równocześnie z negocjacjami w Moskwie. Dnia 17 VI 1945 r. w Moskwie ruszyły rozmowy na temat utworzenia Tymczasowego

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?

2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?

3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Niezależnie od tego, kto tak naprawdę wysunął koncepcję przeprowadzenia referendum, którego datę Krajowa Rada Narodowa ustaliła na 30 czerwca 1946 r., miało ono kapitalne znaczenie dla władzy komunistycznej. Co najistotniejsze, odsuwało w czasie wybory do sejmu, pozwalało nie tylko poznać prawdziwe nastroje społeczne, ale i przeciwżyć prowadzenie kampanii propagandowej, organizację akcji wyborczej i udział w tym przedsięwzięciu funkcjonariuszy UB, którym miało przypaść kluczowe zadanie fałszowania wyników, w sytuacji gdyby nie spełniały one oczekiwań władz komunistycznych, a to wydawało się pewne. Polska Partia Robotnicza wzywała w tym referendum, aby głosować trzy razy „tak”, natomiast PSL postulował, by na 1 pytanie głosować „nie”, a na dwa pozostałe „tak”¹⁵.

Dla oceny działań UB podczas wyborów nieodzowne wydaje się pokazanie aktywności policji politycznej w powiecie kozielskim podczas „próby generalnej”, jaką było referendum 30 czerwca 1946 r. Obszar powiatu podzielono na 32 obwody wyborcze, tak by na terenie każdej gminy było ich przeciętnie trzy. Jeśli chodzi o przewodniczących i zastępców komisji obwodowych, to na 64 osoby 29 należało do PPR, 10 do PPS, 1 do SL, a pozostałych 24 było bezpartyjnych. Obszar powiatu w ocenie władz był traktowany jako „spokojny” i „niezagrożony przez bandy leśne”. Bezpośrednio do ochrony lokali wyborczych zaangażowano

Rządu Jedności Narodowej, w których wziął udział były premier RP na wychodźstwie Stanisław Mikołajczyk, najwybitniejszy wówczas obok Wincentego Witosa polityk ludowy. Przedstawicielami Rządu Tymczasowego byli Władysław Gomułka i Bolesław Bierut. W efekcie uzgodnień 28 czerwca Bierut powołał TRZJN, którego premierem został Edward Osóbka-Morawski, a wicepremierem Stanisław Mikołajczyk, uznany przez mocarstwa na arenie narodowej. Rząd ten miał zająć się przeprowadzeniem demokratycznych wyborów w Polsce. Mikołajczyk po powrocie do kraju stał się liderem partii opozycyjnej, jaką było Polskie Stronnictwo Ludowe. Nadzieje na zmianę ustrojową i odsunięcie do władzy PPR na drodze legalnej okazały się mrzonką, której niewątpliwy kres oznaczały wybory z 19 I 1947 r. Zob. szerzej: A. Paczkowski, *Pół wieków dziejów Polski...*, s. 136–143; J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 16–23. Na temat tworzącego się w Polsce po II wojnie światowej systemu politycznego zob. także: J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995. .

¹⁵ O sprawie referendum 1946 r. w województwie śląskim szerzej zob.: K. Miroszewski, *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego...*, s. 171–186; A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005, s. 315–330; C. Osękowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 roku...; Referendum 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

177 członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), 50 milicjantów i 18 funkcjonariuszy UB. Dodatkowo powołano specjalną grupę odwodową na wypadek nadzwyczajnych wydarzeń, np. akcji jakiegoś oddziału partyzackiego, złożoną z 31 żołnierzy Wojska Polskiego, 12 milicjantów oraz 6 pracowników UB, których dodatkowo mogli też wesprzeć wartownicy i ochrona PUBP w Koźlu. W ocenie UB głównymi siłami politycznymi w powiecie były: PPR (500 członków) i PPS (511 członków). Znikome wpływy miało SL i SD, a liczebność oficjalnych członków PSL szacowano na 18 osób¹⁶.

Podczas referendum na terenie kozielskiego doszło do kilku incydentów. Najpoważniejszym było zaatakowanie w nocy 29 na 30 czerwca 1946 r. lokalu wyborczego w obwodzie nr 4 w Koźlu. Budynek ostrzelano i wrzucono do niego granaty, które nie eksplodowały. Ochrona lokalu kierowana przez milicjanta Tomasza Szewczyka, złożona głównie z wartowników ORMO, odparła atak. Poza tym zanotowano jedynie przypadek namalowania kilku swastyk na terenie jednego z obwodów, oraz publiczne podarcie kartki wyborczej przez sympatyka PSL. Jeśli chodzi o kontrakcje sił bezpieczeństwa, to nie były one znaczące. W czasie referendum aresztowano przewencyjnie 5 osób, głównie pod zarzutem „wrogiej propagandy”¹⁷.

Sam przebieg głosowania ujawnił wiele niedociągnięć i wskazał, że operacja została przeprowadzona zarówno przez PPR i PPS, jak i przez aparat bezpieczeństwa w sposób niedbały. Bardzo słabo wypadła zwłaszcza kampania przedwyborcza w wykonaniu PPR oraz PPS, a dodatkowo organizujący wiece nie znali specyfiki terenu i wykazywali dużo ignorancji w kwestii stosunków narodowościowych, czym narazili się ludności autochtonicznej. Całkowicie biernie w tej materii zachowywała się administracja terenowa. Jedynie działalność grup propagandowych Wojska Polskiego oceniono pozytywnie. Z kolei UB nie posiadało należytego rozpoznania sytuacji w terenie. Wyrazem tego było instrumentalne traktowanie poleceń MBP w kwestii tworzenia specjalnych teczek obserwacyjnych, gdzie kompleksowo miały być gromadzone dane na temat poszczególnych obwodów głosowania ludowego, do których przydzielono funkcjonariuszy UB. Także w kwestii samej ochrony lokali wyborczych pojawiły się spore niedociągnięcia. Za poważny błąd uznano powołanie do ochrony młodych osób rekrutu-

¹⁶ Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN), Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP), sygn. IPN 00231/86, t. 16, Raport delegata MBP na powiat Koźle Bolesława Galczewskiego do delegata MBP na województwo śląsko-dąbrowskie, Katowice 3 VII 1946, k. 261–261V; *ibid.*, sygn. IPN 00231/86, t. 14, Informacja na temat głosowania ludowego w województwie śląsko-dąbrowskim, Katowice 1946, k. 65–90.

¹⁷ AIPN Wr, KW MO Opole, sygn. 07/327. Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej MO powiatu kozielskiego za okres 8 VI–8 VII 1946, Koźle 6 VII 1946, k. 86–95; AIPN, MBP, sygn. IPN 00231/86, t. 16, Raport z przeprowadzonej akcji głosowania ludowego w powiatach Koźle, Prudnik, Głubczyce, Racibórz w okresie 26 VI–1 VIII 1946, Katowice 2 VIII 1946, k. 91–95.

jących się z ludności autochtonicznych. To wśród nich zauważono ignorowanie obowiązków służbowych, a nawet zdarzały się przypadki dezercji¹⁸.

Niestety, nie są znane prawdziwe wyniki referendum i trudno określić ewentualną skalę fałszerstw wyborczych. W opracowaniu Andrzeja Paczkowskiego dotyczącym przebiegu referendum na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego brak danych na temat przybliżonych wyników z powiatu kozielskiego¹⁹. Wyniki oficjalne w kozielskim były zdecydowanie wyższe od średniej w kraju i województwie. Głosowało 40 022 osób na 46 608 uprawnionych. „Tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 96,8%, na drugie – 98,4%, a na trzecie – 98,7% wyborców²⁰.

Oficjalne wyniki referendum oznaczały wielki sukces władz, bowiem zdecydowana większość społeczeństwa głosowała tak jak one zalecały. W województwie śląskim „tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 84,7%, na drugie – 87,2%, a na trzecie – 90,8%. Zupełnie odmiennie wyniki w tym województwie wyglądały w świetle danych zebranych przez PSL. W tym przypadku na „nie” w pierwszym pytaniu odpowiedziało 91% głosujących, w drugim – 63%, a w trzecim – 38%²¹.

Po zakończeniu referendum Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach dokonał globalnej jego oceny, zwłaszcza pod kątem działań policji politycznej. Czyniono tak po to, by w zbliżających się wyborach uniknąć wszystkich zaobserwowanych błędów. Do podstawowych mankamentów zaliczono zbyt małą liczbę donosicieli, zwłaszcza informujących o poczynaniach PSL, szczególnie na szczeblu lokalnym. Kolejnym istotnym spostrzeżeniem była konieczność większego zaangażowania w odpowiedni dobór członków komisji wyborczych, tak by składały się one głównie z działaczy PPR, ewentualnie PPS i w minimalnym stopniu z członków PSL. Dodatkowo mieli to być ludzie pewni, sprawdzeni, ulegli wobec władzy i kontrolowani przez sieć tajnych współpracowników. Szeroka inwigilacja przed wyborami miała objąć liderów lokalnych społeczności, duchowieństwo, nauczycieli oraz aparat urzędniczy. Zamierzano szeroko korzystać z aresztu prewencyjnego. Ochrona lokali wyborczych miała być domeną ORMO, a siły UB, MO i Wojska Polskiego miały się skupić na aktywnym zwalczaniu podziemia, tak by nic nie było w stanie „zakłócić” wyborów²².

¹⁸ AIPN, MBP, sygn. IPN 00231/86, t. 16, Raport delegata MBP na powiat Koźle Bolesława Galczewskiego do Delegata MBP na województwo śląsko-dąbrowskie, Katowice 3 VII 1946, k. 261–261V.

¹⁹ Dane opracowane przez A. Paczkowskiego zawierają zastrzeżenia samego autora, że są pełniejsze i bardziej wiarygodne od podawanych wcześniej, lecz nie można ich uznawać za ostateczny wynik referendum. Niestety dla województwa śląsko-dąbrowskiego nie udało się ustalić wyników, np. w przypadku Zabrze, czy też szczególnie nas interesującego powiatu kozielskiego. Zob. *Referendum z 30 czerwca 1946 r. ...*, s. 105.

²⁰ P. Ma d a j c z y k, *Studium przypadku...*, s. 405–406.

²¹ A. D z i u b a, *Podziemie poakowskie...*, s. 315–330.

²² AIPN, MBP, sygn. IPN BU 00231/86, t. 2, Ocena przebiegu referendum w województwie śląskim, VI 1946, k. 91–94.

Sumą zebranych doświadczeń z całego kraju było opracowanie przez kierownictwo MBP ogólnopolskiej strategii przygotowań do akcji wyborczej. Opierała się ona na poprowadzeniu wyborców do urn w sposób zorganizowany i do jawności głosowania. Zakładano pełną kontrolę nad formowaniem, a potem funkcjonowaniem komisji wyborczych i współpracą z mężami zaufania. Ostrze represji zamierzano skierować wobec struktur PSL na każdym szczeblu i likwidację podziemnych, zwłaszcza organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN) oraz Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ). Jedną z podstawowych metod miały być stosowane na szeroką skalę areszty prewencyjne²³. Niezwykle interesujące były uwagi pełnomocników MBP, przysłanych do kontroli prowadzenia akcji referendalnej na terenie Koźła, Głubczyc, Prudnika i Raciborza. W sporządzonym w sierpniu 1946 r. raporcie podsumowującym całą akcję funkcjonariusz UB Kazimierz Cebo²⁴ napisał:

„Mój wniosek – ulgi i ułatwienia dać repatriantom, ponieważ są to przeważnie rodziny byłych żołnierzy Wojska Polskiego, a zaostrzyć kurs postępowania z miejscowymi mieszkańcami, gdyż oni przyzwyczajeni do twardej polityki niemieckiej, dzisiejsze łagodne i ludzkie postępowanie i ulgi im dawane, łatwość weryfikacji, liczą na naszą słabość i niepewność polityczną, uważając, że nasz pobyt na tych ziemiach jest tylko chwilowy”²⁵.

Cytat ten nie wymaga komentarza.

PRZYGOTOWANIA UB DO WYBORÓW W 1947 R. W OKRĘGU NR 44 KOŹLE. TAKTYKA I ZASTOSOWANE ŚRODKI

Działania podejmowane przez UB w powiecie kozielskim były tylko częścią kompleksowego planu opracowanego przez WUBP Katowice dla całego województwa śląsko-dąbrowskiego. Jednym z najistotniejszych zadań, jakie sobie postawiono, była obsada komisji wyborczych przez ludzi pewnych i posłusznych wobec władz. W województwie zgodnie z ordynacją wyborczą powstało 6 okręgów wyborczych: nr 40 Katowice, nr 41 Będzin, nr 42 Bielsko, nr 43 Gliwice, nr 44 Koźle, oraz nr 45 Opole, w ramach których znajdowało się w sumie 948 ko-

²³ C. O s ę k o w s k i, *Wybory do sejmiku...*, s. 60.

²⁴ Ta dość szczegółowa analiza stosunków panujących na Górnym Śląsku w wykonaniu oficera MBP w Warszawie tylko z pozoru może dziwić. Kazimierz Cebo pochodził bowiem z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i urodził się w 1916 r. w Łosieniu w powiecie będzińskim. Stąd też jego znajomość realiów. Prawdopodobnie był to też powód tego, że trafił na ten teren jako pełnomocnik MBP, obserwujący na miejscu przebieg akcji referendalnej. Zresztą potem w okresie od stycznia 1948 do stycznia 1951 r. pracował w WUBP Katowice jako naczelnik tamtejszego Wydziału Śledczego. Pełny biogram zob.: D. W ę g r z y n, *Kazimierz Cebo. W: Kadra bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009, s. 149–150.

²⁵ AIPN, MBP, sygn. IPN BU 00231/86, t. 14, Raport z przeprowadzonej akcji głosowania ludowego w powiatach Koźle, Prudnik, Głubczyce, Racibórz w okresie 26 VI–I VIII 1946, Katowice 2 VIII 1946, k. 91–95.

misji obwodowych. Najlepszym sposobem zapewnienia sobie kontroli nad komisjami obwodowymi było zadbanie o to, by składały się z członków lub sympatyków Bloku Demokratycznego (PPR, PPS, SD i SL), z jak najmniejszym udziałem delegatów PSL. Generalnie tendencja była taka, by dane komisje tworzyli tylko i wyłącznie członkowie i sympatycy PPR i wtedy określano je jako całkowicie pewne. Ciekawie wygląda w tym świetle ocena wszystkich 948 komisji obwodowych w województwie, dokonana w grudniu 1946 r. przez Komitet Wojewódzki (KW) PPR w Katowicach – 647 z nich uznawano za całkowicie pewne, a dalszych 240 za pewne, czyli złożone z członków partii Bloku. W całym województwie jedynie 61 komisji uważano za niepewne i trzeba przyjąć, że do czasu wyborów liczba ta i tak spadła w toku podejmowanych w styczniu roku następnego działań (usuwanie z komisji zwolenników PSL lub osób „nieprawomyślnych”)²⁶.

Swoją statystykę z oceną „pewności” komisji obwodowych sporządziło także UB. Tutaj zaufanie aparatu bezpieczeństwa do członków komisji wiązało się nie tylko z przynależnością partyjną czy zapatrywaniem politycznymi. W grę wchodziło bowiem werbowanie ich jako współpracowników UB na masową skalę. Dane z 18 stycznia 1947 r. „są porażające”. Na 5990 członków tych ciał, odpowiedzialnych za liczenie głosów w poszczególnych obwodach województwa śląskiego aż 58% (3515 osób) zostało pozyskanych do współpracy z policją polityczną²⁷. Trzeba jasno sobie powiedzieć, że w tym przypadku tak naprawdę nie chodziło, by ci ludzie składali donosy (czyniło to ok. 20% z nich), raczej fakt zwerbowania dawał całkowitą pewność wykonania przez nich wszelkich poleceń, jakie otrzymywali z UB, łącznie z tymi dotyczącymi fałszowania wyników wyborów, czyli łamania obowiązującego prawa. Biorąc pod uwagę ten wskaźnik, dla UB na początku stycznia 1947 r. 608 komisji obwodowych było całkiem pewnych, 294 pewnych, 35 wymagała jeszcze pewnych prac, głównie związanych z pozyskaniem kluczowych osób. Jedynie 11 komisji obwodowych w całym województwie, czyli 1,16% określano jako niepewne i tam ewentualne fałszerstwa mogły być trudne do realizacji. Kierując się więc tym wskaźnikiem, można było przyjąć, że tylko ten element przygotowań czynionych przez UB zapewniał pełen sukces wyborczy w myśl zasady, że wybory wygrywał ten kto liczył głosy²⁸.

Niezwykle ciekawie przedstawia się analiza zjawiska na poziomie okręgu wyborczego nr 44 (Kozle). Zgodnie z ordynacją wyborczą miano w nim wybrać

²⁶ K. Miroszewski, *Referendum i wybory...*, s. 183.

²⁷ AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 14. Raport Wydziału V WUBP Katowice do Departamentu V MBP, Katowice 18 I 1947, k. 300–304. W świetle badań Nikity Pietrowa odsetek zwerbowanych członków komisji obwodowych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w Polsce w 1947 r. wynosił 47,2%. Jak widać w województwie śląskim wskaźnik ten był zdecydowanie wyższy. Zob.: N. Pietrow, *Sztuka wygrywania wyborów...*, s. 127.

²⁸ AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 14, Raport WUBP Katowice do MBP Warszawa, Katowice 2 I 1947, k. 252.

8 posłów, natomiast liczbę mieszkańców szacowano na 325,1 tys. osób. Dane UB z początków grudnia 1946 r. podawały większą liczbę mieszkańców szacowaną na 332,8 tys. osób, co wobec nieprecyzyjnych danych meldunkowych i sporej fluktuacji ludności wydaje się naturalne. Okręg wyborczy był podzielony na 109 obwodów, z których aż 95 uważano za całkowicie pewnych, z racji tego, że zasiadali w komisjach wyborczych tylko i wyłącznie członkowie i sympatycy PPR, co stanowiło 87% wszystkich komisji w okręgu. W mieście i powiecie Koźle na 23 komisji obwodowych 19 było całkowicie zdominowanych przez PPR (82%). Rekordzistą było miasto i powiat Racibórz, gdzie współczynnik ten sięgał 100%. Globalnie można powiedzieć, że komisje obwodowe opisywanego okręgu były zdominowane przez PPR w stopniu zdecydowanie wyższym niż w skali województwa. W świetle danych KW PPR z tego czasu analogiczny odsetek „komisji pewnych” w województwie sięgał 68%²⁹.

Trzeba pamiętać, że proces usuwania z komisji obwodowych osób niepewnych trwał aż do samych wyborów. Dla okręgu nr 44 właściwie zakończył się pod koniec grudnia 1946 r. z prozaicznego powodu. Jak nie bez dumy raportowano do MBP 21 grudnia tegoż roku w całym omawianym okręgu była jedna komisja „niepewna”. Pozostałe były złożone albo tylko i wyłącznie z członków PPR, lub jako tzw. mieszane pewne, składały się z działaczy partii wchodzących w skład Bloku Partii Demokratycznych³⁰. Ten niewątpliwý sukces nie był dziełem przypadku i wynikał w dużym stopniu z działalności organów bezpieczeństwa i ich ścisłej współpracy z PPR. Najdobitniej pokazuje to fragment raportu delegata MBP obserwującego wybory w opisywanym okręgu nr 44:

„Pierwszym etapem akcji przedwyborczej było wytypowanie odpowiednich ludzi na członków Komisji Obwodowych. Wspólnie z PPR spośród odpowiednich członków Partii [PPR – przyp. D.W.] oraz pozostałych członków Partii Zblokowanych wytypowano 763 osoby na członków Komisji Obwodowych o składzie i przynależności partyjnej: PPR 704, PPS 42, z innych partii 17. Po wytypowaniu ludzi Urząd Bezpieczeństwa na odprawach referentów przydzielonych do obwodów dał instrukcje o zbieraniu charakterystyk na poszczególnych członków i dotychczasową działalność zaczęto werbunek elementu reakcyjnego. W oczyszczeniu Komisji z elementu reakcyjnego okazała Partia wielką pomoc”³¹.

Znany jest stan zwerbowanych członków komisji obwodowych w opisywanym okręgu z 20 grudnia 1946 r. Na globalną liczbę 763 członków komisji zwerbowano 241 osób (212 członków PPR, 22 PPS i 7 innych partii). Dane te są porównywalne ze średnią w województwie z tego okresu (32%). Trzeba pamiętać, że proces wer-

²⁹ Ibid., sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport Wydziału V WUBP Katowice do Departamentu V MBP, Katowice 3 XII 1946, k. 158–159; K. M i r o s z e w s k i, *Referendum i wybory...*, s. 183.

³⁰ AIPN, MBP, sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport delegata MBP, Katowice 21 XII 1946, k. 196–206.

³¹ Ibid., sygn. IPN 00231/86, t. 16, Raport Zygmunta Skrzyszewskiego delegata MBP na Okręg nr 44 do delegata MBP na województwo śląskie, luty 1947, k. 282–285.

bunku trwał aż do samych wyborów i podobnie jak w całym województwie ponad połowa osób liczących głosy na poziomie obwodu współpracowała z UB³².

Kolejnym elementem gwarantującym odpowiedni wynik wyborów był właściwy dobór komisji okręgowych. Także i tu dominowali członkowie partii Bloku, a poziom osób zwербowanych sięgał 50%. W okręgu nr 44 pod koniec grudnia 1946 r. na 7 członków Komisji Okręgowej (2 z PPR, 2 z PPS, 1 z SL i 1 z PSL „Nowe Wyzwolenie”), było zwербowanych 5 (2 z PPR, 1 z PPS, oraz 1 z SL i 1 z PSL „Nowe Wyzwolenie”). Nawet jeżeli przyjąć, że więcej osób nie werbowano do samych wyborów, UB miał pełny wgląd w prace owej komisji i ewentualnie mógł wymóc fałszowanie wyników, w przypadku gdyby zawiódł pierwszy element kontroli w postaci zinfiltrowanych komisji obwodowych. Dodatkowo, kierując się zasadą ograniczonego zaufania, donosiciele UB znajdowali się pośród zatrudnionych w kancelarii, gdzie na 15 osób delatorami policji politycznej było 6 z nich³³. Generalnym wnioskiem, jaki wyciągnęło WUBP w Katowicach z akcji referendum było przekonanie, że najlepszym źródłem informacji o nastrojach społecznych byli donosiciele. Stąd przed wyborami nasilił się proces werbowania tajnych współpracowników. Dane liczbowe odnoszące się do tego zjawiska na terenie okręgu wyborczego nr 44 przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1

Liczba tajnych współpracowników zwербowanych w związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. na terenie okręgu wyborczego nr 44

Powiat	Tajni współpracownicy					
	nauczyciele	wójtowie	sołtysi	księża	inni	razem
Koźle	5	6	38	4	63	116
Strzelce	10	9	55	5	85	164
Głubczyce	3	3	31	7	136	180
Prudnik	3	5	44	2	104	158
Racibórz	5	4	49	–	100	158
Razem	26	27	217	18	488	776

Źródło. AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 16, Załącznik do raportu delegata MBP na Okręg nr 44, k. 286.

Tabela 1 pokazuje masowość zjawiska, szczególnie w odniesieniu do osób odgrywających wiodącą rolę w lokalnych społecznościach, jakimi byli sołtysi, wójtowie i nauczyciele. W tym przypadku nie tylko chodziło o dopływ informacji z terenu poszczególnych obwodów wyborczych, ale również związanie tych ludzi z aparatem bezpieczeństwa i z komunistyczną władzą.

³² Ibid., sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport Wydziału V WUBP Katowice do Departamentu V MBP, Katowice 24 XII 1946, k. 219–225; *ibid.*, sygn. IPN 00231/86, t. 16, Raport Zygmunta Skrzyszewskiego delegata MBP na Okręg nr 44 do delegata MBP na województwo śląskie – załącznik, luty 1947, k. 279–280.

³³ Ibid., sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport delegata MBP, Katowice 21 XII 1946, k. 196–206.

Kolejnym elementem kreowania wyników wyborów było wykluczanie z aktu wyborczego osób niewygodnych dla władzy. Pozwalał na to artykuł 2 Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 22 września 1946 r. Nie mogły głosować osoby pozbawione zdolności do działań prawnych, ale także ci obywatele, którzy w okresie 1 września 1939–9 maja 1945 r. zgłosili swoją przynależność do narodowości niemieckiej i nie zostali zrehabilitowani. Inne przypadki wymieniane w tym artykule to: działanie na szkodę narodu polskiego podczas okupacji niemieckiej, współpraca z „podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa”³⁴.

Generalnie UB mogło dość dowolnie pozbawiać możliwości głosowania osoby nie tylko z powodów wymienionych w ordynacji wyborczej. Inne to: nielegalne posiadanie broni, „wroga propaganda”, czy udział w „tajnym aparacie PSL”. Choć w skali województwa pozbawiono prawa głosu 47 496 osób, co w zestawieniu z 1 679 529 uprawnionych do głosowania nie wydaje się liczbą dużą (2,8%), to trzeba pamiętać, że uderzano w ten sposób w lokalnych liderów, osoby poważane i znane w danej okolicy, a prezentujące wrogi swój stosunek do PPR, działaczy PSL. Na to nakładały się plotki o represjach, jakie miały spotkać osoby wykluczone z głosowania po wyborach, łącznie z wywózką na Syberię, co z kolei skłaniało tych ludzi do odwoływania się od decyzji, często za cenę otwartego poparcia partii Bloku i demonstracyjnego na niego głosowania w dniu 19 stycznia 1947 r. Dla opisywanego okręgu nr 44 znane są liczby pozbawionych prawa głosu z 9 stycznia 1947 r. Globalnie wykluczono z aktu głosowania w tym okręgu 4759 osób (z czego 1914 na podstawie ordynacji wyborczej i 2845 w wyniku wniosków UB). Przyjmując, że liczba uprawnionych do głosowania wynosiła w okręgu ok. 182 tys. osób wykluczono w ten sposób 2,6% wyborców, co dawało wynik bardzo zbliżony do średniej wojewódzkiej³⁵.

Ostatnim elementem przygotowań do akcji wyborczej, prowadzonych przez aparat bezpieczeństwa, koniecznym do przeanalizowania z poziomu okręgu wyborczego jest problem mężów zaufania, zwłaszcza desygnowanych do komisji wyborczych z PSL. W sytuacji gdy działacze tej partii byli rugowani z komisji wyborczych na wszystkie możliwe sposoby, to był to jedyny sposób jakiegokolwiek kontroli przebiegu głosowania i co najważniejsze liczenia głosów przez opozycję polityczną. Mężowie zaufania reprezentujący PSL już na poziomie składania potrzebnej dokumentacji napotykali na poważne utrudnienia. Kierownicy referatów społeczno-politycznych starostw powiatowych i miast wydzielonych nie chcieli im wydawać niezbędnych tzw. świadectw moralności. Potem wkraczało do akcji UB, stosując zastraszanie, pozbawienie prawa głosu, aresztowanie. W efekcie

³⁴ Ordynacja do Sejmu Ustawodawczego z 22 IX 1946 r., DzU RP z 1946 r. nr 48, poz. 274.

³⁵ AIPN, MBP, sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport sprawozdawczy z przebiegu wyborów w województwie śląskim, Katowice 23 I 1947, k. 321–325; *ibid.*, sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport Wydziału V WUBP Katowice do Departamentu V MBP, Katowice 9 I 1947, k. 253–259.

w dzień wyborów do komisji wyborczych w całym województwie zgłosiło się w sumie 14 mężów zaufania z ramienia PSL. Około 300 innych nie stawiało się po swoje nominacje i można domniemywać, że znaczny udział w podjęciu takiej decyzji miało UB. Aby dopełnić obrazu sytuacji, wśród tych, którzy się zgłosili, ok. 30% zostało zwerbowanych do współpracy z policją polityczną. Tak więc ostatni element kontroli przebiegu wyborów okazał się nieskuteczny i komuniści mogli spokojnie oczekiwać na wyniki, w sytuacji gdy sami mieli liczyć głosy³⁶.

POWIAT KOŻŁE PRZED WYBORAMI – AKTYWNOŚĆ MIEJSCOWEGO UB

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez PUBP w Koźlu na przełomie 1946 i 1947 r. było stworzenie całego systemu kontroli przygotowań, a potem samego przebiegu głosowania na terenie powiatu. W Koźlu i okolicy, podobnie jak w całym kraju, każdy z obwodów wyborczych otrzymał odpowiedzialnego pracownika UB, który miał na miejscu nadzorować prace przygotowawcze. Efektem jego działań były tzw. teczki obiektowe na każdy z obwodów. Dokumentacja ta w kompleksowy sposób gromadziła informacje na temat zachowań jego mieszkańców i ich postaw przed i w trakcie wyborów, przydatne nie tylko przy „zabezpieczeniu” przez UB całej operacji wyborczej, ale użytkowane potem w dalszej działalności operacyjnej i śledczej. W dokumentacji tej znajdowały się charakterystyki obwodu z podaniem liczby mieszkańców, ich składu społecznego, działających partii politycznych i organizacji społecznych. Podawano też dane o nastrojach ludności. Szczegółowe informacje dotyczyły komisji wyborczych i osób zaangażowanych w kampanię przedwyborczą, łącznie z ich charakterystykami. Informowano także o ochronie lokalu wyborczego. Drobiazgowo racjonowano przebieg kampanii przedwyborczej. W ostatniej części z kolei umieszczano spisy osób opozycyjnie nastawionych do władzy komunistycznej, członków nielegalnych organizacji podziemnych. W dokumentacji tej znajdowały się też imienne listy osób pozbawionych prawa głosu. Podawano również szczegółowe dane na temat działań podejmowanych przez UB – operacji przeciwko podziemi, werbunku agentury, zastosowanych aresztach i „rozmowach profilaktycznych”³⁷.

Obwody nr 1–3 umiejscowione były w Koźlu (nr 1 – Dom Powstańca, nr 2 – Kino „Hel”, nr 3 – Koźle Port – restauracja Marii Dudkowskiej przy ul. Portowej). Za ich „ochronę” odpowiadał funkcjonariusz PUBP Koźle Jan Wrona³⁸. Jednym

³⁶ Ibid., IPN 00231/86, t. 14, Raport Wydziału V WUBP Katowice do Departamentu V MBP, Katowice 18 I 1947, k. 300–304.

³⁷ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. 07/333, Układ teczki na obwód wyborczy, k. 1.

³⁸ Jan Wrona, s. Jana, urodził się 9 II 1909 r. w Jaworznie. Ukończył 6 klas szkoły powszechnej i kurs specjalistów morskich, z zawodu maszynista parowy maszyn okrętowych. W latach 1928–

z najistotniejszych zadań, jakie pojawiło się pod koniec 1946 r., było przeciwdziałanie powołaniu listy obywatelskiej tzw. listy dzikiej. Zgodnie z ordynacją wyborczą po zebraniu odpowiedniej liczby podpisów i zarejestrowaniu mogły powstawać takie bezpartyjne listy. Władze podjęły aktywne działanie zmierzające do ukrócenia takich inicjatyw i przykład na to znajdujemy w Koźlu. Generalnie w całym okręgu nr 44 wyborcy mieli głosować albo na listę partii Bloku Stronnictw Demokratycznych lub też na PSL. Tymczasem 1 grudnia 1946 r. w restauracji „Puławianka” w Koźlu spotkali się przedstawiciele kupiectwa i rzemiosła, by stworzyć samodzielną listę. Czołową rolę odgrywali miejscowy fryzjer Bronisław Czuba i delegat cechu rzemieślników Jan Kluk, równocześnie należący do PPR. Na wieść o tym wydarzeniu władze administracyjne oraz UB podjęły zakulisowe działania zmierzające do utracenia tej inicjatywy. Natychmiast udało się przekonać kupców i rzemieślników z Koźla do odstąpienia od swojego pomysłu. Co więcej, interweniowano w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, czego efektem był wydany okólnik wzywający do zaniechania tworzenia list wyborczych kupców i rzemieślników. Tak więc ostatecznie mieszkańcy Koźla i okolic mieli dość prosty wybór, albo poparcie Bloku albo PSL³⁹.

Generalnie w Koźlu, mimo że miejscowa PSL była słaba nie tylko liczebnie, lecz także organizacyjnie, sporo sił i środków UB wkładało w sabotowanie akcji wyborczej tej partii opozycyjnej. Zamierzano przed samymi wyborami aresztować prewencyjnie lidera kozielskiego PSL Witolda Kasprzyckiego. Obok niego do aresztu mieli trafić ludzie określani jako „propagandiści PSL”, np. Józef Drzewicki, Antoni Bobak, czy Stefan Kowalski (wszyscy z Koźla). Ostatecznie nie przeprowadzono tych aresztów być może z tego powodu, że praktycznie PSL przed samymi wyborami się rozpadła, a W. Kasprzycki został odwołany do Katowic. Natomiast tylko w obwodzie 1 i 2 w Koźlu pozbawiono prawa głosu 26 osób. Co najistotniejsze, analiza przygotowanej przez PUBP w Koźlu listy tych osób może zaskakiwać. Mianowicie ok. 30% z wytypowanych stanowili członkowie PPS na czele z I sekretarzem KP PPS w Koźlu J. Zasuniem. Tymczasem PSL „reprezentował” na niej tylko W. Kasprzycki. Dokument ten pokazuje, że tak naprawdę przed wyborami w powiecie kozielskim nie traktowano już PSL jako poważnego przeciwnika politycznego i bardziej PPR była zainteresowana zjawiskiem, które na szczeblu ogólnokrajowym ujawniło się po wyborach – tworze-

–1930 służył w marynarce wojennej, uczestnik kampanii wrześniowej. Jeniec, a potem robotnik przymusowy w Niemczech. Po ucieczce osadzony w obozie karnym. Od 16 VI 1945 r. wartownik MUBP Mysłowice, po przeszkoleniu od 27 IX 1945 r. referent PUBP Koźle. Pracownik tego urzędu do 1954 r., zwolniony w wyniku reorganizacji. AIPN Wr, sygn. IPN Wr 126/865, Akta osobowe funkcjonariusza UB Jana Wrony.

³⁹ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/333, Protokół z odbytego zebrania w dniu 1 XII 1946, Koźle 3 XII 1946, k. 29; AIPN, MBP, sygn. IPN 00231/86, t. 14, Raport delegata MBP, Katowice 21 XII 1946, k. 196–206.

niem jednoci ruchu robotniczego poprzez wchlóncie PPS po wyrzuceniu z niej dziaaczy „niepewnych”. Takie elementy rywalizacji PPR i PPS byy widoczne w Koźlu i wyraźnie zmierzano do oslabienia J. Zasunia i tych socjalistów, którzy zwiazani byli z nurtem „Wolność, Równość, Niepodległość” (WRN)⁴⁰.

Kolejn istotn funkcj pracownika UB nadzorujcego przygotowania do wyborów w obwodach 1–3 w Koźlu byo czuwanie nad odpowiednim doбором skadów komisji wyborczych. Widać w nich cakowit dominacj partii Bloku. We wszystkich komisjach w Koźlu nie byo przedstawiciela innej partii, ani teŹ męŹa zaufania. Skrajnym przypadkiem bya Komisja Obwodowa Koźle Port zloŹzona z samych członków PPR. Ludzie ci byli na tyle pewni i zaufani, Źe pracownik UB zaniechał werbowania spośród nich donosicieli, wychodzác zapewne z załoŹenia, Źe spełnią wszelkie rozkazy, łącznie z fałszowaniem wyników, jeŹli zajdzie taka koniecznoŹć⁴¹.

Dla oceny przebiegu wyborów istotne wydaje się przedstawienie jego wyników w Źwiecie zachowanych sprawozdań wytworzonych przez funkcjonariuszy UB. Zestawienie wyników wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Koźlu, które pokazujć preferencje wyborcze w mieŹcie będcym siedzibą wladz powiatowych zobrazowano w tabeli 2.

Tabela 2

Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Koźlu (obwody wyborcze 1–3)

Obwód	Liczba upraw-nionych	Liczba glosu-jących	Liczba glosów unieważnionych	Liczba glosujących w zorganizowanych grupach	Wyniki
1	1 776	1 637	0	1 471	Blok 1 632 PSL 5
2	2 506	2 267	31	ok. 2 260	Blok 2 153 PSL 83
3	1 333	1 255	3	1 200	Blok 1 236 PSL 16

Źródło: AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. 07/333.

Oceniając krótko wyniki w samym mieŹcie Koźlu trzeba powiedzieć, Źe ludnoŹć glosowała w sposób zorganizowany, czyli do urn szły grupy osób o okreŹlo-

⁴⁰ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/333, Wykaz osób, których pozbawiono prawa glosu w obwodach nr 1–2 w Koźlu, bd, k. 99–100; Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Kat), Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Koźlu (dalej: KP PPR Koźle), sygn. 7, Sprawozdanie KP PPR w Koźlu za listopad 1946 r., k. 77–78; *ibid.*, sygn. 1, Sprawozdanie I sekretarza KP PPR w Koźlu za okres od 1 III 1946 do 30 III 1947, k. 18; *ibid.*, sygn. 7, Sprawozdanie KP PPR w Koźlu za luty 1947 r., k. 84–85.

⁴¹ AP Kat, KP PPR Koźle, sygn. 7, Spis członków komisji wyborczej Obwodu Wyborczego nr 1 Koźle, bd, k. 19; *ibid.*, Spis członków komisji wyborczej Obwodu Wyborczego nr 2 Koźle, bd, k. 88; *ibid.*, Charakterystyka pracy na Obwodzie Wyborczym nr 2, Koźle 8 XII 1946, k. 109; *ibid.*, Sprawozdanie z pracy na Obwodzie Wyborczym nr 3 za okres 15–17 XII 1946, Koźle 17 XII 1946, k. 179.

nych godzinach, oddając głos jawnie na partie Bloku. Był to ceremoniał przypominający procesje, gdzie na czele pochodu kroczyli tzw. prowodyrzy, wcześniej wyznaczeni i pilnujący porządku. Niesiono sztandary, a czasem na czele pochodu kroczyła orkiestra. W przypadku obwodu 1 odsetek tak głosujących wynosił 89,8%, a w przypadku obwodu nr 3 aż 95,0%. Pozostawała niewielka grupa osób, które głosowały samodzielnie, a zważywszy, że w lokalach nie przewidywano kotar, czy miejsc pozwalających na zachowanie dyskrecji tylko nieliczni, zdając sobie sprawę, że są uważnie obserwowani, odważyli się głosować na PSL⁴².

Podobne środki i metody zastosowano w Kędzierzynie, gdzie umiejscowione były dwie kolejne komisje obwodowe (nr 4 – ratusz, nr 5 – Szkoła nr 2). Tutaj przebiegały one pod czujnym okiem funkcjonariusza UB Zygmunta Nyka⁴³. Także i tu zadbano o odpowiedni skład komisji wyborczych. W obwodzie nr 4 liczyła ona 7 członków, w tym 4 należało do PPR. Pozostałych 3 posiadało legitymacje partyjne PPS i dla pewności zostali zwerbowani do współpracy z UB, stąd raportowano, że komisja składała się z ludzi pewnych i dyspozycyjnych. Druga kędzierzyńska komisja wyborcza także jak określano była „pewna”, a to z racji tego, że składała się wyłącznie z działaczy PPR. Po intensywnych poszukiwaniach ujawniono w Kędzierzynie dwóch zwolenników PSL. O tym jak bacznie byli obserwowani niech świadczy fakt, że gdy jeden z nich Tadeusz Turkiewicz przyjechał z Nysy z dużą walizką natychmiast postawiono przeprowadzić u niego rewizję, szukając materiałów propagandowych PSL⁴⁴.

Mylne może być stwierdzenie, że podejmowane przez funkcjonariuszy UB działania opierały się na jakiejś finezyjnej pracy operacyjnej. Generalnie bazowano na strachu, podstawowym czynniku, który pozwolił wygrać komunistom wybory w Koźlu. Najczęściej pozyskani szantażem lub groźbą donosiciele nie przekazywali cennych informacji policji politycznej i starali się unikać kontaktu

⁴² Procedura wyborcza przewidywała, że osoba oddająca głos otrzymywała ostemplowaną kopertę, do której wkładała kartkę z numerem listy, na którą chciała oddać swój głos. Przy głosowaniu jawnym elektor pokazywał publicznie kartkę z numerem listy i po włożeniu jej do koperty wrzucał ją do urny. Urząd Wojewódzki w telefonogramie z 13 I 1947 r. przypominał organizatorom wyborów, że nie było obowiązku tworzyć w lokalach specjalnych kabin zapewniających dyskrecję głosowania. Co więcej, przestrzegano, że nie zostaną zwrócone koszty poniesione przy wadliwej organizacji lokalu wyborczego. AP Kat, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 99, Telefonogram nr 29 z Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego do starostów i prezydentów miast, Katowice 13 I 1947, k. 56.

⁴³ Zygmunt Nyk, s. Jana, urodził się w 1923 r., wykształcenie – 7 klas szkoły powszechnej, w czasie okupacji był robotnikiem przymusowym w Niemczech. Od 27 IX 1945 r. wartownik PUBP Koźle, a od 1 III 1946 r. referent gminny. Pod koniec 1947 r. skierowany na placówkę Polska Cerkiew. Zwolniony 31 XII 1951 r. na własną prośbę. AIPN Wr, sygn. IPN Wr 0126/429, Akta osobowe funkcjonariusza UB Zygmunta Nyka.

⁴⁴ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/333. Raport, Koźle 16 XII 1946, k. 238; *ibid.*, Spis członków komisji wyborczej Obwodu nr 4, *bd.*, k. 211; *ibid.*, Spis członków komisji wyborczej Obwodu nr 5, *bd.*, k. 252.

z funkcjonariuszami UB. Potwierdzają to „toporne” działania Zygmunta Nyka w Kędzierzynie. Oto fragment jego raportu:

„Na polecenie Szefa PUBP w Koźlu, aby masowo werbować wójtów gmin i sołtysów ja postanowiłem zwerbować sekretarza gminy, bo w Kędzierzynie nie ma sołtysa. Sekretarz gminy Kędzierzyn jest to człowiek starszy i posiada za sobą lata pracy urzędnika gminnego. [...] Obecnie teraz po przeprowadzeniu z nim dłuższej rozmowy na temat obecnej chwili zaproponowałem sekretarzowi współpracę ze mną na co on zgodził się, lecz gdy usłyszał, że ma złożyć zobowiązanie na piśmie nie chciał o niczym słyszeć o żadnych zobowiązaniach, uznając to za zbyt ciężkie względem siebie, przyrzekając pracować bez żadnych zobowiązań na piśmie. [...] Sekretarz stara się mnie teraz unikać na każdym kroku”⁴⁵.

Jeszcze bardziej wymownym przykładem podejmowanych działań będących karykaturą odpowiednich procedur przekazywanych funkcjonariuszom UB w instrukcjach oraz materiałach szkoleniowych i wykonywania mechanicznego poleceń, co do pozyskania jak największej liczny donosicieli, pokazuje przykład z obwodu wyborczego nr 10 Cisek. Opis werbowania do współpracy nauczyciela z Sukowic i księdza z Roszowskiego Lasu zakrawa na parodię. Najlepiej przedstawi to odpowiedni cytat:

„Natomiast kierownika szkoły w Sukowicach musiałem werbować podstępem mówiąc mu, że będzie miał daną listę do zbierania głosu od tych, którzy się nie podpisali. Kierownik długo się zastanawiał. Po napisaniu już zobowiązania, którego jeszcze nie podpisał i zapytał mnie się, czy na pewno to jest tylko na podpisywanie tych list, a nie prac z Komisją, więc ja mu powiedziałem, że to jest tylko związane względem tych list, a nie z Komisją i dopiero kierownik ten podpisał to zobowiązanie, które był napisał. Na razie zadania mu nie dałem. Zwerbowałem księdza z Roszowskiego Lasu. Miałem trudności, lecz tak samo zwerbowałem Go podstępem, a mianowicie po przeprowadzeniu z Nim rozmowy przystąpiłem do dyktowania mu zobowiązania. Ksiądz zaczął się uchylać, lecz ja mu oświadczyłem, że to jest tylko na to, że jak mu zapowiem, żeby ogłosił ludziom na ambonie o mającym się odbyć jakimś zebraniu to, żeby mi nie robił zawodu. Ksiądz zaczął pisać, lecz gdy zaczął pisać zobowiązuje się, to przekreślił te słowa na «chcę» lub «będę». Jednego słowa nie dopisał, gdy mu dyktowałem np. Polski Demokratycznej, to mi oświadczył, Polski wystarczy i słowa demokratycznej nie dopisał. Następnie gdyśmy doszli do zdania «będę ściśle wykonywał tajemnic służbowych itd.». To nie chciał tego pisać, oświadczaając, że tyle co napisał wystarczy, gdyż bał się tego dalej pisać, lecz z biedą wydusiłem od niego resztę zobowiązania. Na razie nie dałem Mu też żadnego zadania”⁴⁶.

Z uwagi na powtarzalność podejmowanych działań przez poszczególnych referentów UB, wysłanych do obwodów wyborczych w powiecie kozielskim, dla opisu zjawiska właściwym jest przedstawienie jedynie najciekawszych przykładów podejmowanych przedsięwzięć. Generalnie wysyłani w teren pracownicy PUBP w Koźlu nie wykazywali się wielką gorliwością i przepracowaniem. Szczególną sławę zyskał Kazimierz Pantak, delegat na obwód wyborczy nr 10 w Cisku⁴⁷,

⁴⁵ Ibid., Raport Zygmunta Nyka, Kędzierzyn 16 XII 1946, k. 237.

⁴⁶ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/332, t. 2, Sprawozdanie z przebiegu werbunku informatora z dnia 3 I 1947, Koźle 3 I 1947, k. 129.

⁴⁷ Kazimierz Pantak do PUBP Koźle przybył z PUBP Zawiercie i z dniem 1 I 1946 r. mianowano go referentem gminnym. W grudniu 1946 r. w związku ze złą pracą podczas kampanii wyborczej ukarany nagana. Od 1 VI 1947 r. wartownik PUBP Koźle, z dniem 1 XI 1947 r. przeniesiony na

którego głównym zajęciem było picie alkoholu i gra w karty⁴⁸. Co zakrawa na ironię, mimo tego w wyborach 19 stycznia 1947 r. sukces Bloku był tu kompletny. Cała ludność z gromady Cisek uprawniona do głosowania, w sumie 1616 osób, uformowana w jedną grupę wchodziła do lokalu według ustalonego porządku, tak by komisja nie musiała szukać nazwisk na listach i demonstracyjnie głosowała na Blok Stronnictw Demokratycznych. Nie oddano tu ani jednego głosu na listę PSL⁴⁹.

Na przeciwnym biegunie zaangażowania w pracę można umieścić referenta Tadeusza Wojaczka⁵⁰, mającego „pod opieką” obwody nr 8 (Dziergowice, Ortowice, Kotlarnia, Goszyce, Stara Kuźnia), oraz nr 9 (Bierawa, Lubieszów i Grabówka). Referent ten zwerbował do współpracy 5 na 7 członków Komisji Obwodowej nr 8 (w tym wszystkich 3 członków z ramienia PPS), a w obwodzie nr 9 wskaźnik ten był jeszcze wyższy (tylko jeden z członków komisji nie współpracował z UB)⁵¹.

O nastawieniu ludności najdobitniej świadczą wydarzenia, jakie rozegrały się 14 stycznia 1947 r. Wtedy to z samochodu jadącego przez Dziergowice rozrzucono ulotki PSL, notabene wzywające do głosowania na tę partię w okręgu nr 40 Katowice⁵². Mieszkańcy zebrali je, a następnie oddali pracownikowi UB. Jak raportowano potem do szefa PUBP Koźle: „Działalność PSL została przygwożdżona. Ulotki, które rozrzućili PSL-owcy zostały rozchwytywane, ale zostały natchmiast zniszczone przez ludność, która sądzi, że są one nielegalne”⁵³.

Generalnie raporty z poszczególnych miejscowości powiatu kozielskiego wskazywały na nikłe poparcie PSL. Osoby podejrzane o jakiekolwiek sympatie dla tej partii były pozbawiane prawa głosu lub trafiały do aresztu prewencyjnego,

stanowisko strażnika więzienia w Raciborzu. AIPN Ka, WUSW Katowice, sygn. 0175/2-3, Rozkazy personalne WUBP Katowice 1946–1947.

⁴⁸ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/332, t. 2, Raport do szefa PUBP Koźle, Dziergowice 16 I 1947, k. 33.

⁴⁹ Ibid., Sprawozdanie z odbytych wyborów w dniu 19 I 1947 w Obwodzie nr 10 Cisek, Cisek 20 I 1947, k. 187.

⁵⁰ Tadeusz Wojaczek urodził się 2 I 1920 r. w Zawierciu, ukończył 7 klas szkoły powszechnej i 3 klasy szkoły dokształcającej, z zawodu urzędnik. Przed wojną należał do Czerwonego Harcerstwa, podczas okupacji na przymusowych robotach w Niemczech. W okresie lipiec–październik 1945 r. urzędnik PUR Koźle. Od 12 X 1945 r. młodszy referent PUBP Koźle, a od 1 II 1946 r. referent gminny w Bierawie. Po ukończeniu kursu od maja 1947 r. oficer śledczy UB Racibórz. Pod koniec 1947 r. skierowany do pracy w komórce ewidencji operacyjnej. Zwolniony dyscyplinarnie w 1951 r. AIPN Ka, sygn. IPN Ka 0228/147, Akta osobowe funkcjonariusza UB Tadeusza Wojaczka.

⁵¹ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/332, t. 1, Stan sieci agenturalnej na Obwodzie nr 8, bd, k. 109; ibid., 2, Stan agencji Obwód nr 9, bd., k. 55.

⁵² AP Kat, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 100, Pismo ze Starostwa Powiatowego w Koźlu do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, Koźle 15 I 1947, k. 52.

⁵³ AIPN Wr, WUSW Opole, sygn. IPN Wr 07/332, t. 1, Raport referenta Tadeusza Wojaczka, Obwód nr 8, Dziergowice 17 I 1947, k. 41.

co z kolei było sygnałem dla lokalnej społeczności, że wsparcie partii opozycyjnej będzie dla niej oznaczało kłopoty i represje. Pracownicy UB nie ufali ludności autochtonicznej, oskarżając ją o proniemieckość, a motywacją podejmowanych przez nich działań uznawali strach. W dokumentach zachowało się niewiele informacji o zastosowanym terrorze przedwyborczym, który obok aresztów prewencyjnych, pozbawienia prawa głosu i rozmów profilaktycznych prowadzonych przez funkcjonariuszy UB z osobami negatywnie nastawionymi do władzy komunistycznej miały decydujące znaczenie w podejmowaniu decyzji przez mieszkańców powiatu o głosowaniu grupowym i jawnym na Blok Stronnictw Demokratycznych. Dane o terrorze organizowanym przez PPR dotyczą obwodu wyborczego nr 22 w Więszycach. Obejmował on Więszycę, Pokrzywnicę i Pociękarb. Teren był tu czysto rolniczy, a władze szacowały, że mieszkało tam 20 zwolenników PSL, z których 6 zamierzano odebrać prawo głosu, a 2 aresztować. Dla przewodniczącego Komisji Wyborczej Adolfa Sawki, członka PPR, nie były to wystarczające kroki. Dnia 11 stycznia pojawiła się informacja o działającej z jego polecenia tzw. piątce odprężającej, która „została wysłana do Pociękarbia do obrobienia obywateli według ustalonej sankcji”. Na czym polegało owe „obrobienie” mówi raport pracownika UB Franciszka Oleniaka, który tak opisał jej działalność:

„Nastrój ludności na terenie gromady Więszycę jest po większej części pod strachem, ponieważ piątka odprężająca w nocy z 13 na 14 stycznia 1947 roku zrobiła cztery wypadki nieplanowe i pomimo upominku z mej strony do przewodniczącego Sawki, ażeby zaprzestać awantur. Powyższa piątka zdemolowała całe mieszkania, na przykład stuknęła zegary, meble, poprzerywała worki ze zbożem i poniszczyła ubrania w szafach nożami. Jest to wprost skandaliczne tu orgie urządzić. Po zwróceniu się do Sawki, dlaczego takie rzeczy urządza, gdyż był ode mnie uprzedzony, na to otrzymałem opryskliwa odpowiedź: ja słucham KP PPR a nie was, a po drugie demokraci wiedzą co ich boli”⁵⁴.

Opisując podejmowane działania przez pracowników UB w poszczególnych obwodach powiatu kozielskiego na koniec warto wskazać też na ich udział w prowadzonej kampanii przedwyborczej. Generalnie UB ograniczało się do obserwacji wieców i zebrań oraz oceny skuteczności prowadzonej kampanii. Także poprzez posiadaną agenturę zbierano dane dotyczące wypowiedzi poszczególnych mieszkańców na temat tych zebrań⁵⁵.

WYBORY W POWIECIE KOZIELSKIM – BILANS

Wybory 19 stycznia 1947 r. w powiecie kozielskim przebiegały spokojnie. Do niecodziennej sytuacji doszło w Blachowni, gdzie dowódca grupy żołnierzy

⁵⁴ Ibid., sygn. IPN Wr. 07/332, t. 6. Sprawozdanie z Obwodu Wyborczego nr 22, Koźle 15 I 1947, k. 94.

⁵⁵ Ibid., sygn. IPN Wr. 07/332, t. 7, Akcja propagandowa na terenie Obwodu Wyborczego nr 23, bd., k. 49.

ochraniającej lokal wyborczy ppor. Stranc z 308. Pułku Artylerii Lekkiej zażądał dla siebie i swych podwładnych kartek z numerem 2 (lista PSL). Gdy członkowie komisji przekazali mu kratę z numerem 3 (Blok) ten skreślił numer i napisał 2. Natychmiast wycofano ich z obwodu wyborczego, a ppor. Stranc został aresztowany⁵⁶.

Wybory były finałem operacji przygotowywanej od dawna. Opozycyjna PSL praktycznie nie istniała, a osoby podejrzane o jakiekolwiek z nią kontakty albo zostały aresztowane przewencyjnie, albo pozbawione prawa głosu. O tym, że właściwie jeszcze przed oddaniem głosu w powiecie kozielskim UB mogło być spokojne co do jego wyników najdobitniej świadczy przykład z obwodu nr 14 w Gościęcinie. W raporcie z 8 stycznia 1947 r. podawano, że uprawnionych do głosowania było tam 1670, z których udział w wyborach miało wziąć 1632 osób (sic!)⁵⁷.

Generalnie głosowano w sposób jawny i zorganizowany. Grupy zbierały się w wyznaczonych miejscach, a potem udawały się oddać głos. Z miejscowości oddalonych od lokali wyborczych zapewniano transport samochodowy. Dane z poszczególnych obwodów wskazują, że w ten sposób głosowało ok. 90–100% uprawnionych⁵⁸. Współczynnik ten był zdecydowanie wyższy od średniej w kraju, która w świetle badań Czesława Osękowskiego mogła oscylować w granicach 60–65%. Kierując się czystą arytmetyką, komuniści, znając liczbę osób głosujących w ten sposób w poszczególnych obwodach i wiedząc, że będzie się ona kształtowała ona w najgorszym przypadku w granicach 90%, byli pewni, że przynajmniej tyle głosów padnie na Blok Stronnictw Demokratycznych. Pozostawała grupa 10%, z których przecież nie wszyscy skłonni byli poprzeć PSL. W przeważającej części obwodów głosujący jawnie stanowili grupę 95% wszystkich oddających głos. Tak więc jeszcze przed 19 stycznia 1947 r. w powiecie kozielskim było pewne, że PSL zdobędzie tu znikome poparcie, maksymalnie rzędu kilku procent⁵⁹. Wyniki wyborów w powiecie kozielskim w świetle materiałów sprawozdawczych KP MO w Koźlu zobrazowano w tabeli 3.

⁵⁶ AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 3, Meldunek nr 43 szefa II Oddziału Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z 20 I 1947, k. 197–201.

⁵⁷ AIPN Wr, WUSW Opolo, sygn. IPN Wr 07/332, t. 4, Raport sprawozdawczy z obwodu nr 14, Koźle 6–7 I 1947, k. 65.

⁵⁸ Obwód nr 7 Sławęce – 98,9% wyborców głosowało w sposób zorganizowany i jawny; Obwód 8 Dziergowice – 96,9%; Obwód 9 Bierawa – 100%; Obwód 11 Zakrzów – 94%; Obwód 13 Łany – 99,8%. Obwód 15 Grudynia – 91,2%; Obwód 18 Pawłowiczki – 92,2%; Obwód 19 Dobieszów – 98,9%; Obwód 22 Większyce – 89%. Współczynniki obliczono na podstawie koleracji liczby przygotowanych grup głosowania grupowego z frekwencją wyborczą w danym obwodzie. Obliczenia własne. AIPN Wr, WUSW Opolo, sygn. 07/332, t. 1–7.

⁵⁹ C. O s ę k o w s k i, *Wybory do sejmu...*, s. 134; IPN Wr, KW MO Opolo, sygn. 07/327, Sprawozdanie KP MO Koźle z pracy polityczno-wychowawczej powiatu kozielskiego za miesiąc styczeń 1947, Koźle 30 I 1947, k. 168–169.

Tabela 3

Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w powiecie kozielskim
w świetle materiałów sprawozdawczych MO

Uprawnionych	Głosowało	Głosy ważne	Głosy nieważne	Wyniki
39 155	38 123	38 010	113	Blok – 37 604 (98,63%) PSL – 406 (1,1%)

Źródło: AIPN Wr, sygn. IPN Wr 07/327, Sprawozdanie KP MO Koźle z pracy polityczno-wychowawczej powiatu kozielskiego za miesiąc styczeń 1947, Koźle 30 I 1947, k. 168–169.

Wyniki zebrane przez UB wyglądają identycznie (tab. 4).

Tabela 4

Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w powiecie kozielskim
w świetle materiałów sprawozdawczych UB

Numer	Obwód	Liczba uprawnio- nych	Liczba głosujących	Głosy unieważ- nione	Głosy ważne	Wyniki	
						Blok	PSL
1	Koźle	1 776	1 637	–	1 637	1 632	5
2	Koźle	2 506	2 267	31	2 236	2 153	83
3	Koźle Port	1 333	1 255	3	1 252	1 236	16
4	Kędzierzyn	1 815	1 815	1	1 814	1 749	65
5	Kędzierzyn	1 797	1 783	–	1 783	1 764	19
6	Blachownia	1 532	1 532	20	1 512	1 501	11
7	Sławięcice	1 726	1 650	14	1 636	1 619	17
8	Dziergowice	1 346	1 346	–	1 346	1 346	–
9	Bierawa	1 104	1 091	–	1 091	1 090	1
10	Cisek	1 616	1 616	–	1 616	1 616	–
11	Zakrzów	1 675	1 675	–	1 675	1 671	4
12	Polska Cerkiew	2 681	2 604	3	2 601	2 593	8
13	Łany	1 798	1 662	–	1 662	1 662	–
14	Gościćcin	1 670	1 647	16	1 631	1 617	14
15	Grudynia	1 802	1 802	9	1 793	1 784	9
16	Kłodnica	2 181	2 034	2	2 032	2 004	28
17	Raszowa	1 608	1 608	1	1 607	1 581	26
18	Pawłowiczki	1 656	1 648	1	1 647	1 628	19
19	Dobieszów	1 570	1 536	3	1 533	1 514	19
20	Reńska Wieś	1 080	1 040	–	1 040	1 040	–
21	Łęzce	1 990	1 973	3	1 970	1 946	24
22	Większyce	1 694	1 645	6	1 639	1 630	9
23	Poborsów	1 281	1 257	–	1 257	1 228	29
Razem frekwencja 97,1%		39 237	38 123	113	38 010	37 604 98,63%	406 1,1%

Źródło: AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 16, Wyniki wyborów w powiecie kozielskim.

Podjmując się krótkiej analizy wyników, należy zwrócić uwagę, że na 406 wszystkich głosów oddanych na PSL, aż 104 (25,6%) padło w Koźlu. Nie można powiedzieć, że więcej głosów oddano w tym mieście, gdyż było tam relatywnie więcej obywateli posiadających prawa wyborcze. W sumie w wyborach w powiecie udział wzięło tam 5159 osób, co stanowiło 13,5% wszystkich głosujących w powiecie. Generalnie można więc powiedzieć, że ludność miast, gdzie dominował element napływowy chętniej głosowała na opozycję. Nie można wszakże stwierdzić, iż był to odsetek znaczny. W Koźlu na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych padło w sumie 5021 głosy, czyli 97,3%. Tak więc porażka PSL również i tu była sromotna, choć nieznacznie mniejsza niż na wsi, gdzie były gromady, które w całości zagłosowały na listę Bloku. Oficjalne wyniki wyborów były zbieżne z tymi ustalonym przez UB. W ich świetle w powiecie kozielskim na listę PSL zagłosowała znikoma liczba wyborców na poziomie 1,1% biorących w nich udział⁶⁰. Wyniki wyborów w okręgu nr 44 i województwie śląsko-dąbrowskim prezentuje tabela 5.

Tabela 5

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz dane zebrane przez wywiad WiN w 1947 r.

Wyszczególnienie	Głosujących	Głosy nieważne	Wyniki				
			Blok	SP	PSL „Nowe Wyzwolenie”	PSL	inne
Okręg nr 44, wyniki oficjalne	–	590	176 568 (98,9%)	–	–	2 077 (1,1%)	–
Okręg nr 40, dane wywiadu WiN zebrane z 163 obwodów w całym województwie	–	2 579	119 328	–	–	58 212	–
Okręg nr 44 dane WUBP Katowice	178 877	292	176 578	–	–	2 068	–
Wyniki oficjalne w województwie śląskim	1 643 623	10 617	1 529 460 (95,2%)	26 462 (1,6%)	4 818 (0,3%)	41 644 (2,6%)	4 733 (0,3%)

Źródło: K. Miroszewski, *Referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego. W: Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, K. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 188; A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005, s. 344–345; AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 14, Raport sprawozdawczy z przebiegu wyborów do MBP Warszawa, Katowice 23 I 1947, k. 321–325.

⁶⁰ P. Madajczyk, *Studium przypadku...*, s. 406; B. Cimała, M. Lis, S. Senft, *Rozwój Koźla, Kędzierzyna i sąsiednich miejscowości...*, s. 172.

Tabela 5 wyraźnie pokazuje zbieżność pomiędzy danymi oficjalnymi a tymi zebranymi przez MO i UB. Znacząco natomiast różne są wyniki opracowane przez wywiad WiN, który na podstawie częściowych informacji ustalił, że na PSL w okręgu tym głosowało ponad 58 tys. osób, czyli ok. 32,0% wszystkich głosujących. Konkluzja wydaje się oczywista, wybory w tym okręgu zostały drastycznie sfałszowane, a wynik poparcia PSL zredukowany z ok. 30,0% do 1,1%. Przy dokładnej analizie pojawiają się wątpliwości. Przykład powiatu kozielskiego pokazuje dobitnie, że decydujący wpływ na wyniki miały wydarzenia rozgrywające się przed 19 stycznia 1947 r.: marginalizacja PSL, represje, areszty prewencyjne, pozbawianie prawa głosu, zastraszanie ludności autochtonicznej. Zachowane dane mówią o 83 osobach aresztowanych i 160 rewizjach przeprowadzonych w powiecie kozielskim⁶¹.

Same wybory były czystą formalnością, gdyż 90–100% uprawnionych szło do urn w zorganizowanych grupach, głosując jawnie na Blok Stronnictw Demokratycznych. Już sam sposób głosowania zapowiadał totalną klęskę PSL. Tylko nieliczne jednostki decydowały się głosować na tę partię opozycyjną i w konsekwencji można przyjąć dość radykalną tezę, że w powiecie kozielskim nie było potrzeby fałszowania wyników, choć były ku temu pełne możliwości z racji odpowiedniego doboru i infiltracji przez UB komisji wyborczych. Podobne zjawiska zachodziły w całym okręgu wyborczym nr 44. Pomiędzy 1 a 16 stycznia powołano tam do życia 2706 grup głosowania jawnego za Blokiem, odpowiednio zorganizowanych z wyznaczonymi tzw. prowodyrami, którzy mieli czuwać nad przebiegiem samego głosowania. Jak napisano potem w sprawozdaniu:

„Akcja zbierania podpisów na listę Bloku Demokratycznego oraz umiejętna praca z prowodyrami i agenturą w społeczeństwie dała nam pełny obraz nastrojów panujących w społeczeństwie. W stosunku do elementu wrogiego na terenie Okręgu Wyborczego nr 44 stosowano cały wachlarz represji, włącznie z aresztowaniami. W stosunku do kupiectwa stosowano rewizje domowe oraz kontrole sklepów, nakładano mandaty karne za najmniejsze przekroczenia przepisów. Najwięcej stosowano rewizji, które dokonywano w nocy lub we wczesnych godzinach rannych”⁶².

Wybory z 19 stycznia 1947 r. zapoczątkowały okres farsy wyborczej. Aż do upadku PRL społeczeństwo polskie zostało pozbawione wpływu na władzę i kształt elit politycznych w kraju. Wytworzyła się zasada, że wynik wyborów był z góry przesądzony, a sam ich przebieg był manifestacją poparcia społeczeństwa dla rządzących⁶³.

⁶¹ AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 16, Załącznik do raportu delegata MBP na Okręg nr 44, k. 286.

⁶² AIPN, MBP, sygn. 00231/86, t. 16, Raport Zygmunta Skrzyszewskiego delegata MBP na Okręg nr 44 do delegata MBP na województwo śląskie, luty 1947, k. 282–285.

⁶³ J. Wrona, *Wybory 1947 roku. Ordynacja, przebieg i konsekwencje dziejowe*. W: *Koniec jaltańskich złudzeń. Sfałszowane wybory – 19 I 1947*, pod red. M. Winklera, Kraków 2007, s. 70–71.

W powiecie kozielskim miały miejsce analogiczne zjawiska. Wybory z 1947 r. były starannie przygotowanym widowiskiem, w którym wyborcom już wcześniej przydzielono role. Mieszkańcy powiatu, wobec których zastosowano terror przedwyborczy, zostali utwierdzeni w przekonaniu, że głosowanie było przesądzone i poparcie PSL mogło oznaczać tylko i wyłącznie represje. Pamiętać też należy, że ludność autochtoniczna była traktowana przez władze jako „element niepewny”, podejrzany, wobec którego można było użyć określenia „Niemiec”. O przyjętej postawie Ślązaków w okresie powojennym, co uwidoczniło się podczas wyborów z 1947 r. w Koźlu i okolicy, tak pisze Marian Grzegorz Gerlich:

„Obraz początku nowej rzeczywistości [władzy komunistycznej – przyp. D.W.] wyraźnie wiąże się z zachowanymi w pamięci i przekazywanymi następnym pokoleniom nakazami, których celem było «trwanie» i «przetrwanie». Zgodnie z doświadczeniem i potoczną wizją historii – tak wyraźnie zawartą w międzygeneracyjnym przekazie – podstawowym obowiązkiem jednostki i grupy, ustawicznie narażonej na manipulacje polityczne i przemoc, jest bierność, brak zaangażowania, zdecydowanie izolowanie się od nowej sytuacji, wypełnianie jedynie takiej roli, jaka zapewnia egzystencję, zapewnia byt rodzinie. Istnieje przekonanie, że każdy czas przełomu jest groźny, ofiary zaś często przypadkowe. [...] Generalnie chodziło o to, aby nie artykułować swoich poglądów, aby nie wyrażać w jakiegokolwiek formie sprzeciwu wobec nowej władzy”⁶⁴.

Jak widać, na podejmowane decyzje o udziale w wyborach i oddaniu głosów na Blok Stronnictw Demokratycznych złożyło się wiele czynników. Generalnie można jednak powiedzieć, że jeżeli nawet nie było w powiecie kozielskim fałszowania wyników wyborów, to wszystkie podjęte kroki, głównie przez UB, spowodowały określony efekt, jakim było „zwycięstwo” wyborcze Bloku. Zdecydowanie można również stwierdzić, że akt wyborczy z 1947 r. nie miał nic wspólnego z demokracją i swobodnym wyborem przez społeczeństwo swych przedstawicieli do parlamentu. Głównym czynnikiem motywującym wyborców do oddania głosu na komunistów był zastosowany terror przedwyborczy i zmuszenie ich, by głosowali jawnie i w sposób zorganizowany. Generalnie można więc przyjąć, że przebieg wyborów w powiecie kozielskim był urzeczywistnieniem, we wzorcowej postaci, taktyki jaką przyjęło MBP na przełomie 1946 i 1947 r. Wielomiesięczna kampania terroru z apogeum w momencie samych wyborów oznaczało, że społeczeństwo pod presją udzieliło po raz pierwszy poparcia dla reżimu. Pojawiły się postawy przystosowawcze i nastąpił proces zaprzestawiania oporu, co uwidoczniło się wkrótce w zakończeniu działalności dużych zgrupowań partyzantki antykomunistycznej.

⁶⁴ M.G. Gerlich, „*My prawdziwi Górnoślązacy...*”, s. 227.

DARIUSZ WĘGRZYN

THE BACKSTAGE OF AN ELECTION SUCCESS. THE PART PLAYED BY THE SECURITY
OFFICE IN THE ELECTION CAMPAIGN AND IN THE GENERAL ELECTION
TO THE CONSTITUENT SEJM OF 1947 IN KOŻŁE COUNTY

The article presents the share of the political police in the preparations to carry out the general election to the Constituent Parliament (The Sejm) in the area of Koźle County on 19 January 1947. A particular stress was laid on the description of the actions undertaken by Urząd Bezpieczeństwa (UB) /Security Office/ with reference to the structures of the legal opposition party – Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) /The Polish Peasants' Party/, as well as to those of threatening the society so that the inhabitants of the County should openly and manifestly vote in favour of Polska Partia Robotnicza (PPR) /The Polish Workers' Party/ and that being in alliance with the PPR on the common election list. Simultaneously, the author also shows the scale of the UB's actions, such as recruitment of members of the Election Boards, men-of-confidence, or even candidates participating in the election.

The conclusions that are derived from the above-presented analysis of the available archival materials dealing with the examined subject area indicate that the inhabitants of the County were threatened and forced to make their political choices which, most probably, did not suit their genuine preferences.

DARIUSZ WĘGRZYN

HINTERGRÜNDE EINES WAHLERFOLGS. DIE AKTIVITÄTEN DES
SICHERHEITSDIENSTES UB WÄHREND DES WAHLKAMPFES UND DER WAHLEN ZUR
VERFASSUNGSGEBENDEN NATIONALVERSAMMLUNG 1947
IM KREIS KOŻŁE (COSEL)

Der Beitrag schildert die Aktivitäten der politischen Geheimpolizei (UB) vor den Wahlen zur verfassungsgebenden Nationalversammlung 1947 im Kreis Koźle (Cosel). Einen besonderen thematischen Schwerpunkt legt der Autor auf die Aktivitäten des UB gegenüber der legalen Oppositionspartei PSL (Bauernpartei) und die Einschüchterung der Bevölkerung. Mit der letzteren Maßnahme sollte bewirkt werden, dass öffentlich und demonstrativ für die Polnische Vereinigte Arbeiterpartei PZPR und die mit ihr verbündete Gruppierung gestimmt wird. Gleichzeitig wird auf den Umfang der operativen Maßnahmen des UB hingewiesen (Anwerbung von Mitgliedern der Wahlkommissionen, Vertrauensmännern und sogar Wahlkandidaten).

Nach der Analyse von Archivmaterialien kann festgestellt werden, dass die Bevölkerung des Kreises eingeschüchtert und gezwungen wurde, für Gruppierungen zu stimmen, die höchstwahrscheinlich ihren Wahlpräferenzen nicht entsprachen.

ZBIGNIEW BERESZYŃSKI

PRZYGOTOWANIA DO STANU WOJENNEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM*

UWAGI WSTĘPNE

Wprowadzony w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stan wojenny w Polsce poprzedziły wielomiesięczne przygotowania polityczne, organizacyjne i prawne, prowadzone przez aparat władzy PRL w najgłębszej tajemnicy przed społeczeństwem. Literatura naukowa powstała na ten temat do tej pory nie jest zbyt bogata. Z ważniejszych pozycji należy wymienić na pierwszym miejscu klasyczną już pracę Andrzeja Paczkowskiego – *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980–styczeń 1982*¹. W pracy tej uwzględniono głównie polityczne aspekty zagadnienia. Kwestie organizacyjne, związane z przygotowaniami prowadzonymi przez aparat represji PRL, przedstawił głębiej i dokładniej m.in. Piotr Paweł Gach w opracowaniu zamieszczonym w pracy zbiorowej na temat regionu środkowo-wschodniego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność”². Istotny walor informacyjny mają również publikacje Bogusława Kopki i Grzegorza Majchrzaka³. Międzynarodowymi aspektami przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego zajmowali się m.in. Antoni Dudek⁴ oraz badacze zaangażowani w wydanie przez Instytut Pamięci Narodowej (IPN) wyboru dokumentów ilustrujących stosunek państw bloku wschodniego do kryzysu społeczno-politycznego w PRL w latach 1980–1982: Iskra Baeva, Petr Blažek, Łukasz Kamiński, Michael Kubina, Andrzej Paczkowski, Monika Tantzsch, János Tischner, Manfred Wilke i Norbert Wojtowicz⁵. Na uwagę zasługują również niektóre publikacje poświęcone „Solidarności” w wymiarze lokalnym, szczególnie wspomniana już książka o regionie środkowo-wschodnim NSZZ „Solidarność”, a także artykuł Adama Dziuby (IPN Oddział w Katowicach), który ukazał się w opracowaniu zbiorowym poświęconym stanowi wojennemu w województwie

* W prezentowanym opracowaniu przypisy, ze względu na ich objętość inaczej niż w pozostałych artykułach, prezentowanych w „Studiach Śląskich”, umieszczono na końcu tekstu.

katowickim⁶ oraz przygotowany przez Jana Drausa i Zbigniewa Nawrockiego (IPN Oddział w Rzeszowie) wybór dokumentów o działaniach aparatu represji wobec „Solidarności” i środowiskom opozycyjnym na Rzeszowszczyźnie⁷.

Wydane dotychczas publikacje nie wyczerpują rozległej i ciągle jeszcze nie w pełni spenetrowanej tematyki przygotowań do stanu wojennego w Polsce. Dotyczy to także województwa opolskiego. Jak dotąd, nikt jeszcze zajmował się tym rozdziałem najnowszej historii politycznej regionu. Warto nadrobić ten brak, tym bardziej że nie brakuje materiałów źródłowych, ilustrujących kolejne fazy i etapy przygotowań do stanu wojennego na Opolszczyźnie. Szczególnie dużą wartość informacyjną prezentują przechowywane we wrocławskim oddziale IPN materiały z teczek opatrzonych kryptonimem „Gotowość”⁸. Cenne informacje na temat przygotowań do stanu wojennego na Opolszczyźnie można znaleźć również w materiałach niektórych spraw operacyjnych, prowadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa (SB) w latach 1980–1981, a także w aktach poszczególnych osób, będących obiektem zainteresowania służb. Na dokumenty związane z tą kwestią można natrafić również w materiałach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu.

Z MYŚLĄ O KONFRONTACJI

Zapoczątkowanej latem 1980 r. pokojowej rewolucji społecznej w Polsce od początku towarzyszyło ryzyko fizycznej konfrontacji między władzami komunistycznymi a niezależnym ruchem społecznym. Jak wynika z zachowanych dokumentów, już w lipcu i sierpniu 1980 r. władze PRL podejmowały konkretne przedsięwzięcia w tym kierunku, które z czasem przybrały formę kompleksowych przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Do pierwszych tego typu kroków można zaliczyć opracowanie przez Wojewódzkie Stanowisko Kierowania (WSK) Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (MO) w Opolu ramowego planu przedsięwzięć na wypadek „poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”. Plan ten, zatwierdzony 10 lipca 1980 r. przez komendanta wojewódzkiego MO, płk. Juliana Urantówkę, przewidywał m.in. powołanie Sztabu KW MO oraz podległych mu czterech zespołów: ds. Działań Operacyjnych, ds. Ochrony Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, ds. Materiałowo-Technicznych i Medycznych oraz Zespołu Informacyjnego. Planowano także skoszarowanie poddziałów ZOMO, NOMO⁹ oraz Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia MO w Brzegu¹⁰. Zakładane działania o charakterze prewencyjnym miały obejmować m.in. prowadzenie rozmów profilaktycznych oraz izolowanie wytypowanych osób w aresztach i zakładach karnych¹¹.

W dniu 14 sierpnia 1980 r., w związku z sytuacją strajkową w kraju, w Sztabie Generalnym (SG) Wojska Polskiego powołano specjalny zespół, mający współpracować z resortem spraw wewnętrznych jako Grupa Operacyjna SG¹². Wkrótce

potem, 16 sierpnia 1980 r., minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie nr 031/80, powołujące Sztab Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) do kierowania operacją „Lato-80”. Zgodnie z owym zarządzeniem – w związku z „narastającymi napięciami społecznymi, wyrażającymi się okresowymi przerwami w pracy” – „jednostki organizacyjne resortu spraw wewnętrznych, a zwłaszcza jednostki operacyjne Centrali MSW oraz Komend Wojewódzkich MO” miały zintensyfikować „działania, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego w kraju”. Również poszczególni komendanci wojewódzcy MO, „po uzgodnieniu z Kierownikiem Sztabu MSW”, mieli powołać specjalne sztaby na okres operacji „Lato-80”. Kierownik Sztabu MSW został upoważniony w szczególności do „wprowadzenia stanu wzmożonej czujności i dyżurów w poszczególnych jednostkach organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych, określenia czasu pełnienia służby oraz dyslokacji sił i środków MO”. Już na mocy samego zarządzenia nr 031/80 wprowadzono „wzmożone dyżury kierownictwa jednostek SB i MO w Centrali MSW i Komend Wojewódzkich MO”¹³.

Kierownik Sztabu MSW rozpoczął swoją działalność od wydania decyzji nr 01/80 z 16 sierpnia 1980 r., na mocy której z dniem 17 sierpnia wprowadzono „stan wzmożonej czujności w jednostkach resortu spraw wewnętrznych”. Na mocy tej samej decyzji powołano zespoły robocze w składzie Sztabu MSW, a wśród nich Zespół Rozpoznania i Działań Operacyjno-Politycznych, Zespół Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Zespół Informacyjny¹⁴. Kierownik tego ostatniego zespołu zobowiązał jednostki organizacyjne resortu do opracowywania i przysyłania dyrektorowi Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych (za pośrednictwem dyżurnego operacyjnego ministra) począwszy od dnia 17 sierpnia 1980 r. dobowych informacji sytuacyjnych o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Na tej podstawie Komenda Wojewódzka MO w Opolu regularnie przysyłała odtąd do MSW bieżące informacje o sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie opolskim (zachowane wśród materiałów operacji „Lato-80”)¹⁵.

W tym samym czasie, z datą 16 sierpnia 1980 r., minister spraw wewnętrznych wydał również specjalną dyrektywę w sprawie „działalności jednostek resortu spraw wewnętrznych na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego prowokacyjną działalnością zorganizowanych grup antysocjalistycznych i żywiołowych wystąpień”. Dyrektywa ta w szczególności zobowiązywała wszystkie jednostki resortu do aktualizacji planów „działania na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego kraju” oraz do zapewnienia pełnej mobilności „sił i środków w celi ich ewentualnego użycia w sytuacjach konfliktowych”. Dyrektywa określała długi szereg zadań dla SB i MO, a wśród nich m.in. przygotowanie „sił resortu i innych organów do fizycznej ochrony budynków, instancji partyjnych, instytucji i obiektów w rejonie zagrożenia” oraz „przyspieszenie zorganizowania drużyn specjalnych w ZOMO”¹⁶.

Przystępując do realizacji zadań w ramach operacji „Lato-80”, komendant wojewódzki MO w Opolu, płk J. Urantówka, rozesłał w nocy z 16 na 17 sierpnia 1980 r. szyfrogram polecający wprowadzenie z dniem 17 sierpnia stanu wzmożo-

nej czujności we wszystkich jednostkach MO województwa opolskiego. Miano wprowadzić całodobowe dyżury członków kierownictwa poszczególnych komend miejskich i komisariatów MO oraz zapewnić stały kontakt posterunków MO z Wojewódzkim Stanowiskiem Kierowania (WSK) KW MO w Opolu. Od 18 sierpnia 1980 r. miała być zapewniona „osiągalność i mobilność stanu osobowego” poszczególnych jednostek. Z dniem 17 sierpnia 1980 r. powołano Zespół Analityczno-Informacyjny „do opracowywania dobowych meldunków o sytuacji na terenie województwa i w zakładach pracy”. Od tego samego dnia poszczególne komendy miejskie i komisariaty MO oraz określone wydziały Komendy Wojewódzkiej MO (III, III „A”, IV, Prewencja, Ruch Drogowy, Inspektorat Ochrony Przemysłu) miały obowiązek codziennego przysyłania do WSK KW MO dobowych meldunków sytuacyjnych na podstawie uzyskanych i wpływających informacji. Doniesienia istotne, dotyczące faktów mogących mieć ujemny wpływ na rozwój sytuacji, należało nadsyłać niezwłocznie¹⁷.

W kolejnym szyfrogramie do jednostek terenowych MO, rozesłanym 17 sierpnia 1980 r., komendant wojewódzki MO w Opolu polecił, by „za pośrednictwem dyrekcji zakładów pracy” spowodowano wprowadzenie z dniem 18 sierpnia, od godziny 6.00, aż do odwołania „stanu wzmożonej czujności w przedmiocie ochrony obiektów gospodarki narodowej”. Związane z tym zadania SB i MO miały obejmować w szczególności: „wzmoczenie kontroli systemu przepustowego w ruchu osobowym i materiałowym”, „wzmoczenie ochrony i kontroli działów produkcji specjalnej, zakładowych środków masowego przekazu i tzw. małej poligrafii”, ochronę „obiektów przed aktami sabotażu i dywersji”, ochronę „obiektów przed kolportażem wrogich haseł, napisów, ulotek”, zapewnienie „łączności pomiędzy zakładami pracy a MO i strażą pożarną” oraz zapewnienie ochrony „zakładów pracy ze strony czł.[onków] ORMO oraz ze strony straży przemysłowej”¹⁸.

Z dniem 18 sierpnia 1980 r. komendant wojewódzki MO wydał Zarządzenie nr 036/80, powołujące Sztab Komendy Wojewódzkiej MO. Kierownikiem Sztabu, mającego koordynować działania w ramach operacji „Lato-80”, został płk Tadeusz Nowosielski, zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB. Jego zastępcami zostali pułkownicy Kazimierz Falkowski i Józef Oleksy, zastępcy komendanta wojewódzkiego MO, oraz ppłk Zenon Kisiel, naczelnik WSK KW MO w Opolu. Zgodnie z wydanym zarządzeniem, w ramach działalności Sztabu, miano zapewnić: „osiągalność i mobilność stanu osobowego KW MO i jednostek terenowych [...], szybki, rytmiczny i pełny obieg informacji o sytuacji na terenie województwa [...], dyżury Kierownictwa KW MO i jednostek terenowych w jednostkach i dyżury domowe [...], funkcjonowanie Zespołu Analityczno-Informacyjnego KW MO”¹⁹. Zadania określone w Zarządzeniu nr 036/80 obejmowały również codzienne przekazywanie dyrektorowi Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych dobowych informacji sytuacyjnych „o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego”²⁰. Jeszcze w sierpniu 1980 r., decyzją płk. T. Nowosielskiego, w ramach Sztabu KW MO w Opolu, zostały powołane następujące zespoły: Zespół Rozpoznania i Działań

Operacyjno-Politycznych, Zespół Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Zespół Zabezpieczenia Technicznego i Materiałowego²¹.

Z dniem 26 sierpnia 1980 r., decyzją nr 03/80 kierownika Sztabu MSW, został wprowadzony „stan pełnej gotowości do działań sił i środków resortu spraw wewnętrznych”. Dotyczyło to również województwa opolskiego. W związku z tym, w rozesłanym tegoż dnia przez siebie szyfrogramie do kierowników wszystkich podległych jednostek, komendant wojewódzki MO w Opolu, płk Julian Urantówka, polecił: „odwołać wszystkich funkcjonariuszy i pracowników resortu z urlopów wypoczynkowych i szkoleniowych [...], wstrzymać do odwołania urlopy wypoczynkowe i szkoleniowe, łącznie z urlopami zagranicznymi [...], skoszarować zmotoryzowane oddziały milicji obywatelskiej i słuchaczy wszystkich szkół resortu”²².

Tego samego dnia (26 sierpnia 1980 r.) płk J. Urantówka, powołując się na szyfrogram otrzymany od kierownika Sztabu MSW, wydał Zarządzenie nr 039/80, nakazujące skoszarowanie w trybie alarmowym, aż do odwołania, całego stanu ZOMO pozostającego w dyspozycji KW MO w Opolu, a mianowicie 94 funkcjonariuszy tej formacji (włącznie z osobami przebywającymi aktualnie na urloпах). Skoszarowani zomowcy mieli być trzymani „do dyspozycji Sztabu KW MO, z jednoczesnym wykorzystaniem do służby patrolowej systemem alarmowym na terenie m. Opola”. Na mocy tego samego zarządzenia należało doprowadzić „do pełnej sprawności technicznej etatowe środki transportu i łączności”, tak by były one „gotowe do użycia w każdej chwili w warunkach PZ”, tzn. w wypadku poważnego zagrożenia (PZ) bezpieczeństwa wewnętrznego, co w języku MO i SB mogło oznaczać stan wyjątkowy (wojeny). Miano także uzupełnić „wg należności środki chemiczne i inny sprzęt specjalny w pododdziałach” ZOMO²³.

Z końcem sierpnia 1980 r. Sztab KW MO rozesłał do jednostek terenowych MO w województwie opolskim szyfrogram dotyczący zwalczania działalności kolportażowej, prowadzonej przez emisariuszy komitetów strajkowych z innych części kraju. Zgodnie z treścią szyfrogramu, w każdym przypadku ujawnienia tego typu działań „funkcjonariusze MO winni sprawcę wylegitymować, odebrać posiadane druki i zatrzymać do wyjaśnienia”. Każdy przypadek miał być konsultowany z Wydziałem Śledczym KW MO. Ten zaś, „po bliższym wyjaśnieniu okoliczności”, miał przedstawić „Kierownictwu jednostki wnioski w przedmiocie: [...] przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej [...], zatrzymania na 48 godzin [...], objęcia śledztwem i aresztowania sprawcy, zwłaszcza jeśli wcześniej był on znany jako uczestnik grup antysocjalistycznych”²⁴.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 29 sierpnia 1980 r. odrzucono możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego (wojeny), uznając ją w ówczesnych warunkach za nierealną. Z dniem 1 września 1980 r., w związku z podpisaniem porozumień społecznych na Wybrzeżu, Sztab MSW kierujący operacją „Lato-80” podjął decyzję o odwołaniu stanu „pełnej gotowości [...] sił i środków”, wprowadzonego przez tenże Sztab w dniu 26 sierpnia²⁵. Władze ko-

munistyczne nie pogodziły się jednak z powstaniem niezależnego ruchu związkowego. Liczono na jego neutralizację środkami politycznymi, zakładając, że stopniowo uda się objąć go kuratelą PZPR. Gdyby środki polityczne zawiodły, zamierzano opanować sytuację przy użyciu siły.

W październiku 1980 r. w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego (WP) przyspieszono prace nad uregulowaniami prawnymi stanu wojennego, zapoczątkowane w MSW już 1976 r.²⁶. Służby resortu spraw wewnętrznych zajęły się natomiast przygotowaniami do działań na wypadek PZ bezpieczeństwa publicznego. Elementem owych przygotowań były m.in. powstające od końca października 1980 r. kolejne wnioski o izolowanie działaczy związkowych²⁷. W przygotowaniach tych czynnie uczestniczyli również funkcjonariusze SB i MO w województwie opolskim. Już w pierwszej dekadzie listopada 1980 r. w różnych wydziałach Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu powstały pierwsze wnioski o izolowanie wytypowanych działaczy „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) oraz innych osób, których postawa polityczna mogła budzić zaniepokojenie władz komunistycznych. Impulsem w tym kierunku było datowane 4 listopada 1980 r. pismo dyrektora Biura Śledczego MSW, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego, do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu. Zgodnie z owym pismem Wydział Śledczy KW MO miał w porozumieniu z wydziałami III oraz III „A” przygotować pełną dokumentację w sprawie izolowania wytypowanych osób wraz z zatwierdzonymi wnioskami personalnymi w tym zakresie. Ewentualne zastosowanie planowanej izolacji miało nastąpić „w drodze odrębnej decyzji Sztabu MSW”²⁸.

Największą aktywność w zakresie przygotowywania wniosków o izolację wybranych osób przejawiali funkcjonariusze SB z dwóch wydziałów KW MO: III oraz III „A”. Wydział III „opiekował” się w szczególności oświatą, wyższymi uczelniami oraz szeroko rozumianymi środowiskami twórczymi i naukowymi. Zajmował się on również zwalczaniem opozycji politycznej, jak np. działającą od września 1979 r. Konfederacją Polski Niepodległej (KPN). Do kompetencji utworzonego w 1979 r. Wydziału III „A” należała w szczególności tzw. ochrona gospodarki. Z tego względu odgrywał on główną rolę w działaniach wobec NSZZ „Solidarność”. W związku z tym oba te wydziały były najbardziej „płodne”, jeżeli chodzi o przygotowywanie wniosków dotyczących izolowania wybranych działaczy związkowych i opozycyjnych. Sporą aktywność w tym zakresie przejawiał również Wydział II, zajmujący się zasadniczo działalnością kontrwywiadowczą, ale mający w swoich kompetencjach także operacyjną kontrolę („ochronę”) transportu, a od marca 1981 r. ponadto „ochronę” środowisk dziennikarskich i mediów informacyjnych. Typowaniem kandydatów do izolowania zajmował się także Wydział IV, zajmujący się Kościołem i stowarzyszeniami religijnymi, ale także „ochroną” gospodarki w sektorze rolno-spożywczym. W ramach przyjętego podziału zadań wydział ten zwalczał działalność związkowo-opozycyjną wśród rolników oraz w zakładach pracy związanych z rolnictwem i produkcją żywności.

Kandydatów do izolowania spośród działaczy „Solidarności” typował również Wydział do Walki z Przestępczością Gospodarczą, pozostający poza strukturami SB.

W pierwszej dekadzie listopada 1980 r. Wydział III KW MO w Opolu zakwalifikował do izolowania co najmniej dziewięć osób, dla których przygotowano i zatwierdzono odnośne wnioski imienne. Z okresu tego pochodzą wnioski wystawione na następujące nazwiska: Zbigniew Bereszyński, Wojciech Chlebda, Ryszard Ciecierski, Stanisław Gerega, Antoni Junosza-Szaniawski, Kazimierz Klucznik, Waldemar Matlachowski, Maria Szmeja i Wiesław Ukleja²⁹. Z końcem listopada 1980 r. powstały analogiczne wnioski w odniesieniu do Piotra Rybajczyka, Jana Żeglenia oraz Marka Samborskiego³⁰.

Zachował się również, pochodzący przypuszczalnie z późnej jesieni 1980 r., imienny wykaz 25 osób, zakwalifikowanych w tym czasie przez Wydział III KW MO w Opolu do izolowania „na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego kraju”³¹. W wykazie tym zostały ujęte następujące osoby: Zbigniew Bereszyński³², Zbigniew Bitka³³, Magdalena Blimel³⁴, Maciej Boczar³⁵, Wojciech Chlebda³⁶, Ryszard Ciecierski³⁷, Wiesław Dobrzański, Marek Fedczuk³⁸, Stanisław Gerega³⁹, Jan Heffner⁴⁰, Wincenty Jakubowski⁴¹, Antoni Junosza-Szaniawski⁴², Jerzy Kałwak⁴³, Kazimierz Klucznik⁴⁴, Danuta Konarska⁴⁵, Adolf Kucharski⁴⁶, Bogdan Lipiński⁴⁷, Waldemar Matlachowski⁴⁸, Iwona Mirucka⁴⁹, Piotr Rybajczyk⁵⁰, Janusz Smoczyński⁵¹, Wiesław Ukleja⁵², Maciej Wirski⁵³, Stanisław Wodyński⁵⁴, Maria Szmeja⁵⁵, Jan Żegleń⁵⁶.

Wydział III „A” KW MO w Opolu przygotował w pierwszej dekadzie listopada 1980 r. co najmniej 24 zatwierdzone wnioski o izolowanie działaczy „Solidarności”. Zachowały się (w oryginale bądź w kopii mikrofilmowej) wnioski wystawione w odniesieniu do następujących osób: Zygmunt Anczewski⁵⁷, Ryszard Babiarz⁵⁸, Bogusław Bardon⁵⁹, Władysław Bolechów⁶⁰, Marian Chmiecik⁶¹, Leon Foltyn⁶², Elżbieta Gajda⁶³, Eugeniusz Głowicki⁶⁴, Jan Głowiński⁶⁵, Mieczysław Hoffman⁶⁶, Henryk Jabłoński⁶⁷, Zbigniew Jabłoński⁶⁸, Roman Kirstein⁶⁹, Władysław Korus⁷⁰, Czesław Kownacki⁷¹, Tadeusz Kraśnik⁷², Andrzej Kwiatkowski⁷³, Zbigniew Ogrodnik⁷⁴, Albin Ruszel⁷⁵, Janusz Sanocki⁷⁶, Janusz Smagoń⁷⁷, Ryszard Tymiński⁷⁸, Czesław Wiland⁷⁹, Helena Wojtowicz⁸⁰. W połowie listopada 1980 r. Wydział III „A” zakwalifikował do izolowania również Lidie Kubiczek⁸¹.

Z końcem pierwszej dekady listopada 1980 r. w Wydziale IV KW MO w Opolu powstały wnioski o izolowanie dwóch działaczy stowarzyszenia „PAX”, angażujących się jednocześnie w działalność „Solidarności”: Ryszarda Poluszyńskiego i Zdzisława Rusinka⁸². Wśród pierwszych wniosków o izolowanie działaczy „Solidarności” nie zabrakło również wniosków przygotowanych w Wydziale do Walki z Przestępczością Gospodarczą KW MO w Opolu. W pierwszej dekadzie listopada 1980 r. wydział ten zakwalifikował do izolacji dwóch działaczy „Solidarności” z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Omex” w Opolu: Kazimierza Hulboja i Edwarda Fałka⁸³.

Przygotowanie pierwszych wniosków o izolację działaczy związkowo-opozycyjnych można, jak się wydaje, łączyć z ostrym kryzysem politycznym, do którego doszło na przełomie października i listopada 1980 r. w związku z sądową rejestracją NSZZ „Solidarność”. Sąd Wojewódzki w Warszawie, dokonując rejestracji w dniu 24 października 1980 r., wprowadził samowolnie do statutu „Solidarności” poprawki o charakterze politycznym, mówiące o uznaniu kierowniczej roli PZPR w państwie i sojuszy międzynarodowych PRL, a także zapisy ograniczające prawo do strajku. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem związkowców, którzy domagali się rejestracji na podstawie oryginalnego statutu. „Solidarność” odwołała się do Sądu Najwyższego, a w wypadku niekorzystnej dla związku decyzji również tego organu miało dojść do strajku generalnego w dniu 12 listopada 1980 r. Kryzys zażegnała kompromisowa decyzja Sądu Najwyższego, ogłoszona 10 listopada 1980 r.⁸⁴.

W ostatniej dekadzie listopada 1980 r. sytuacja polityczna w kraju ponownie zaostrzyła się w związku z aresztowaniem Jana Naroźniaka i Piotra Sapełły, podejrzanych o ujawnienie tajnej instrukcji prokuratora generalnego PRL, Lucjana Czubińskiego, dotyczącej „ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej”. „Solidarność” Regionu Mazowsze planowała w związku z tym podjęcie akcji protestacyjnej w formie strajku powszechnego. Ostatecznie kryzys został zażegnany na zasadzie kompromisu: 27 listopada 1980 r. aresztowani zostali zwolnieni na zasadzie poręczenia społecznego⁸⁵. Decyzja o kompromisowym załatwieniu sprawy Naroźniaka i Sapełły zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 26 listopada 1980 r. Na posiedzeniu tym rozważano możliwość użycia siły, ale przeważała opinia, że moment po temu jest nieodpowiedni. Polecono jednak natychmiastowe podjęcie przygotowań do późniejszej konfrontacji z „Solidarnością”. Powołano w tym celu sztab roboczy, złożony z przedstawicieli PZPR, MSW, wojska i prokuratury generalnej. Przygotowania miały polegać w szczególności na opracowaniu nowych regulacji prawnych w sprawie strajków oraz zaprogramowaniu funkcjonowania „życia społecznego w warunkach nadzwyczajnych”⁸⁶.

Kadra kierownicza SB i MO była w tym czasie już dość otwarcie osławiana z myślą o fizycznej konfrontacji z „Solidarnością”. Świadczą o tym zachowane wśród materiałów operacji „Lato-80” protokoły z narad, zorganizowanych w dniach 28 listopada oraz 9 i 10 grudnia 1980 r. przez kierownictwo Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu. W pierwszej uczestniczyli naczelnicy wydziałów KW MO obu służb (tj. MO i SB) oraz komendanci miejscy MO, kierownicy komisariatów MO, kierownicy komisariatów kolejowych MO i kierownicy posterunków kolejowych MO z terenu województwa opolskiego⁸⁷. W naradzie z 9 grudnia 1980 r. wzięli udział naczelnicy i zastępcy naczelników wydziałów KW MO, a w tej z 10 grudnia – komendanci miejscy, kierownicy komisariatów i komendanci posterunków MO z terenu województwa opolskiego⁸⁸.

Na naradzie odbywającej się 28 listopada 1980 r. wystąpili m.in. pułkownicy Tadeusz Nowosielski, Józef Oleksy, Franciszek Janicki i Kazimierz Falkowski – pierwszy jako szef pionu SB, drugi jako szef pionu milicyjnego, trzeci jako I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy KW MO w Opolu, a czwarty jako szef pionu administracyjno-gospodarczego. Pułkownik T. Nowosielski stwierdził otwarcie, że konfrontacja z „Solidarnością” jest nieunikniona. Nieznana jest tylko dokładna data „godz. X”, ale MSW zapewniło, że wiadomość w tej sprawie „dotrze do wszystkich jednostek we właściwym czasie”. Zadaniem wszystkich funkcjonariuszy miało być zapewnienie pełnej mobilności na każdym stanowisku oraz „pełne przygotowanie się do godziny «X»”. Pułkownik T. Nowosielski mówił również o konieczności organizowania „tam, gdzie tylko to możliwe, Milicji Robotniczej w zakładach pracy”. Zalecił on także „aktywizowanie do wszelkich działań ORMÓ, mobilizowanie emerytów i rencistów MO i SB, wykonywanie natychmiastowe wszelkich poleceń i wytycznych Kierownictwa KW MO”. Pułkownik J. Oleksy mówił m.in. o weryfikacji przez poszczególne wydziały i jednostki terenowe ich planów i programów na wypadek PZ, „by w wypadku takiej potrzeby – osiągnąć szybką i pełną gotowość mobilizacyjną”. Zalecił on również zastanowienie się „nad planami ochrony budynków partyjnych i administracyjnych w każdym mieście”. Wymienił też wiele innych zadań, a w szczególności modernizację planów ewakuacyjnych na wypadek PZ oraz pilne opracowanie planów „internowania i izolacji niektórych osób”. Pułkownik F. Janicki wyjaśnił, że rząd na razie ustępuje wobec żądań „Solidarności”, bowiem „w tej chwili nie może dopuścić do konfrontacji, obojętnie za jaką cenę”. Po tym wstępie padły słowa: „Do próby sił musimy być przygotowani. Do tego musimy odpowiednio przygotować naszych towarzyszy”. Ze stanem zaplecza technicznego, przygotowanego przez KW MO w Opolu na wypadek PZ zapoznał uczestników narady płk K. Falkowski. „Za kilka dni – mówił on – można się spodziewać rozkazu, że to wszystko trzeba będzie pobrać dla poszczególnych funkcjonariuszy”. Jego zdaniem należałoby już tylko „znowelizować i b. dokładnie opracować plany obrony i plany ochrony”. Jednostki terenowe MO miały zgromadzić zapasy niezbędnych artykułów żywnościowych, a Komenda Wojewódzka MO w Opolu, według słów płk. K. Falkowskiego, już to zrobiła. Doraźne potrzeby żywnościowe funkcjonariuszy miała w dalszym ciągu zaspokajać sieć specjalnych sklepów milicyjnych „Konsumy”. Pułkownik K. Falkowski prosił tylko, „by z bufetów w kasynach, tj. z wystaw widocznych dla ludności, znikły te zbyt bogate wystawy szynek, tatarów i garmażerki wędliniarskiej” (w tym samym czasie zwykłe sklepy mięsne dla obywateli PRL od dawna świeciły pustkami⁸⁹). Uczestników narady zapewniono, że zostało już wydane polecenie o zwiększeniu dostaw mięsa dla jednostek terenowych MO. Pułkownik K. Falkowski napominał jednak słuchaczy, by „te ilości dzielić uczciwie, to znaczy nie tylko dla funk.[cjonariuszy] K[omend] M[iejskich] MO, K[komisariatów] MO, ale i dla Poster.[unków] MO”. Każdy funkcjonariusz miał zaopatrzyć się w opatrunki osobiste oraz odpowiednie środki do przemywa-

nia oczu na wypadek użycia gazów łzawiących lub innych środków chemicznych szkodliwych dla wzroku. Poinformował też, że szpital KW MO w Opolu otrzymał polecenie nieprzyjmowania pacjentów „z miasta, by było więcej łóżek wolnych na wypadek PZ”⁹⁰. –

W ramach dyskusji zabrał głos m.in. ppłk Stanisław Domański, naczelnik Wydziału Kryminalnego KW MO w Opolu. Odniósł się on w szczególności do sprawy typowania osób do izolowania na wypadek PZ. Stwierdził, że kierownicy poszczególnych jednostek podjęli już decyzje w tej sprawie, ale jego zdaniem należałoby je powtórnie przeanalizować. W protokole narady odnotowano podaną przez niego informację, że w województwie opolskim wytypowano 35 osób do izolacji, ale ani jednej osoby do internowania. Podpułkownik S. Domański postulował, by w dokumentacji operacji „Lato-80” wprowadzono zmianę polegającą na przekwalifikowaniu internowania na izolowanie oraz izolowania na zatrzymanie. Wnioskował on również, by „w celu maksymalnego zabezpieczenia tajemnicy państwowej i służbowej” wiele informacji w sprawach dotyczących „PZ” przekazywano „ustnie, a nie na piśmie”⁹¹.

Dość krytyczną postawę zajął mjr Edward Tobor, komendant miejski MO w Nysie. Odniósł się on negatywnie do koncepcji organizowania zwartych grup ORMO, prosząc kierownictwo MO, by nie zmuszano go do podejmowania takich działań, „bowiem ze swojego doświadczenia i praktyki wie, że w przypadku rzeczywistego zagrożenia na taką pomoc i tak nie można liczyć”. Wyraził on też opinię, że w wypadku konfrontacji służby resortu spraw zewnętrznych będą mogły liczyć praktycznie tylko na siebie.

„Niepokojące jest zjawisko atakowania wojska – mówił. – Żaden oficer wojska nie może stanąć w kolejce po mięso, bo ludzie go zaraz wyzywają i wyrzucają. Tak więc gdy nadejdzie godz. «X» – zostaniemy sami. Tylko na nas, tzn. na funkcj.[onariuszy] możemy liczyć. Oczywiście, że będą ludzie, którzy będą nam współczuć, ale nikt nie będzie miał odwagi, by nam pomóc”⁹².

Głównym punktem narad przeprowadzonych 9 i 10 grudnia 1980 r. było wystąpienie zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB, a zarazem kierownika Sztabu KW MO, płk. T. Nowosielskiego, który przedstawił informacje o aktualnych zadaniach MO i SB, uzyskane na naradzie w MSW 7 grudnia 1980 r. Na naradzie z kadrą kierowniczą MO średniego i niższego szczebla 10 grudnia 1980 r. płk T. Nowosielski postawił sprawę całkiem jasno, mówiąc: „Nasz przeciwnik polityczny ma własne plany, do których realizacji usilnie się przygotowuje, i jeśli my nie zaatakujemy ich, to oni z pewnością zaatakują nas”⁹³. Uczestników narady poinformowano, że Komenda Główna MO opracowała jednolitą koncepcję działań na wypadek poważnego zagrożenia i odnośne materiały zostaną w najbliższym czasie rozesłane do jednostek terenowych. Każda jednostka miała te materiały dostosować do „swoich wymogów i potrzeb terenowych”⁹⁴. Na naradzie z kadrą kierowniczą wyższego szczebla w dniu 9 grudnia 1980 r. płk T. Nowosielski stwierdził: „musimy być przygotowani na wszystko i na każde

zagrożenie porządku i bezpieczeństwa publicznego”. Opinia ta została wyrażona w kontekście informacji o planowych przez „Solidarność” na połowę grudnia 1980 r. obchodach dziesiątej rocznicy wydarzeń grudniowych z 1970 r. Zdaniem płk. T. Nowosielskiego należało „mieć wszystko w pogotowiu” na 15 grudnia 1980 r. Konkretnie chodziło mu o formację ZOMO i NOMO oraz szkołę MO w Brzegu (Wojewódzki Ośrodek Szkolenia MO)⁹⁵.

Na naradach w dniach 9 i 10 grudnia 1980 r. mówiono również o rzekomych zagrożeniach ze strony „Solidarności” dla funkcjonariuszy MO i ich rodzin. Pułkownik T. Nowosielski ubolewał nad tym, że do tej pory nie ma koncepcji, co zrobić z żonami i dziećmi funkcjonariuszy na wypadek PZ. Jego zdaniem powinien o to zatroszczyć się nie tylko Sztab KW MO, ale także naczelnicy wydziałów i kierownicy jednostek terenowych, którzy również powinni w tej sprawie składać swoje propozycje. Pułkownik mówił też o powoływaniu grup samoobrony przy posterunkach MO. W ich skład miałby wchodzić funkcjonariusze z poszczególnych posterunków oraz emeryci i renciści MO – „aktyw, na który zawsze można liczyć”⁹⁶. Wszystkich przełożonych zobowiązano do takiej „pracy wychowawczej” z podwładnymi, aby „stali się oni odporni psychicznie na wszelkie próby ataków na nasz aparat ze strony naszych przeciwników politycznych” oraz sami oddziaływali w takim duchu na swoje rodziny. Kierownicy poszczególnych jednostek mieli udzielić pomocy działaczkom kół Rodziny Milicyjnej w zorganizowaniu spotkań z żonami i rodzinami funkcjonariuszy⁹⁷. W rzeczywistości ani funkcjonariuszom MO i SB, ani tym bardziej ich rodzinom nie groziło w tym czasie żadne niebezpieczeństwo. Sztucznie wytwarzana psychoza zagrożenia ułatwiała jednak mobilizację sił do zadań związanych z przygotowaną przez władze PRL fizyczną rozprawą z siłami opozycyjnymi.

Faktycznie zagrożeni mogli czuć się natomiast opozycjoniści i związkowcy spod znaku „Solidarności” i NZS, których w tym czasie typowano do izolowania na wypadek PZ. Pod koniec listopada 1980 r. jednostki SB i MO w województwie opolskim typowały „do prewencyjnej izolacji” ogółem 120 osób. Liczba ta obejmowała, oprócz działaczy związkowo-opozycyjnych i osób podejrzewanych o tego typu skłonności, również 35 osób pozostających w zainteresowaniu „pionu kryminalnego” MO⁹⁸.

Z upływem czasu powstawały kolejne wnioski o izolowanie osób mogących zagrażać interesom władz komunistycznych. Przed połową grudnia 1980 r. Wydział III „A” KW MO w Opolu zakwalifikował do izolowania Waldemara Hofmana⁹⁹. W styczniu i lutym 1981 r. opolska SB przygotowała kolejne wnioski tego rodzaju (to samo działo się w całym kraju). Wśród nowych kandydatów do izolowania, wytypowanych przez Wydział III KW MO, znaleźli się: Ryszard Hładko¹⁰⁰, Andrzej Krynicki¹⁰¹, Tomasz Kucharski¹⁰², Krzysztof Stachowski¹⁰³ oraz Henryk Żarczyński¹⁰⁴.

Przez Wydział III „A” KW MO w Opolu zostali zakwalifikowani do izolowania m.in.: Stanisław Boguszewski¹⁰⁵, Józef Boski¹⁰⁶, Jakub Forystek¹⁰⁷,

Jerzy Gneciak¹⁰⁸, Zdzisław Grzesiak¹⁰⁹, Jan Kaliciak¹¹⁰, Waldemar Kupczak¹¹¹, Zbigniew Mijał¹¹², Andrzej Morze¹¹³, Mieczysław Piątek¹¹⁴, Włodzimierz Pucek¹¹⁵, Tadeusz Senejko¹¹⁶ oraz Antoni Szota¹¹⁷. W początkach lutego 1981 r. sporządzono wnioski o izolowanie trzech działaczy NSZZ „Solidarność” ze środowiska Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu: Eugeniusza Wolnickiego, Mariana Ziomka i Włodzimierza Kajdy¹¹⁸. W tym też czasie powstały analogiczne wnioski w odniesieniu do dwóch czołowych działaczy „Solidarności” ze środowiska Huty „Małapanew” w Ozimku: Krzysztofa Ormińskiego i Wilhelma Oblickiego¹¹⁹. Wydział PG KW MO w Opolu zakwalifikował do izolowania kolejnych dwoje działaczy „Solidarności” z przedsiębiorstw branży odzieżowej: Irenę Winiarską z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Opolanka” w Opolu oraz Jordana Maligłówkę, przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” przy Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Omex” w Głuchołazach¹²⁰.

W tym samym czasie, w początkach lutego 1981 r., Wydział IV KW MO w Opolu planował izolowanie ks. Czesława Nowaka, wikariusza parafii p.w. św. Mikołaja i św. Franciszka Ksawerego w Otmuchowie¹²¹. Duchowny ten był, jak wszystko na to wskazuje, jedynym kapłanem w diecezji opolskiej, którego spotkało tego typu „wyróżnienie” ze strony SB. W późniejszym czasie jego nazwisko zostało jednak wykreślone z wykazu osób zakwalifikowanych do izolowania¹²² – najwyraźniej władze komunistyczne wołały nie zaogniać w ten sposób swoich stosunków z Kościołem.

Przed połową lutego 1981 r. Komenda Miejska MO w Knurowie, w ówczesnym województwie katowickim, zakwalifikowała do izolowania Józefa Szymańskiego z Kędzierzyna-Koźła, współorganizatora i działacza zakładowej „Solidarności” w knurowskim Przedsiębiorstwie Remontowym Urządzeń Koksowniczych. W ramach planowanej w tym czasie operacji „Wiosna 81” realizacją wniosku miała zająć się SB KW MO w Opolu¹²³.

Ogółem przed połową lutego 1981 r. jednostki SB i MO w województwie opolskim kwalifikowały do internowania (izolowania) 144 osoby, w tym 11 kobiet. Największą liczbę kandydatów, a mianowicie 79 osób (w tym 9 kobiet), wytypował Wydział III „A” KW MO. Wydział III KW MO planował izolowanie 18 osób, a Wydział IV – izolację jednej osoby. Pion milicyjny chciał izolować 46 osób, w tym dwie kobiety. W tym czasie nie planowano jeszcze „prowadzenia rozmów profilaktycznych z internowanymi”¹²⁴. Z datą 6 marca 1981 r. w Wydziale III „A” KW MO w Opolu powstał wniosek o internowanie Stanisława Dobrzyńskiego, czołowego działacza Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ) NSZZ „Solidarność” Ziemi Kluczborskiej¹²⁵.

Na przełomie lutego i marca 1981 r. ustalono, że osoby internowane w ramach planowanej operacji o kryptonimie „Wiosna 81” zostaną umieszczone w ośrodku odosobnienia zorganizowanym w Areszcie Śledczym w Opolu. Miał on pomieścić 140 osób. W wypadku wystąpienia trudności transportowych dopuszczano możliwość przejściowego osadzenia internowanych „w najbliższym zakładzie

karnym lub areszcie śledczym, zapewniającym warunki bezpieczeństwa, na okres 1–2 dob”¹²⁶.

W drugiej połowie marca 1981 r., na podstawie wytycznych Biura Śledczego MSW z 20 stycznia 1981 r., powstał szczegółowy plan realizacji operacji internowania w odniesieniu do województwa opolskiego¹²⁷. W załączonych do tego planu imiennych wykazach osób podlegających internowaniu, oprócz postaci wymienionych już wcześniej, zostali ujęci m.in. następujący działacze „Solidarności”: Bronisław Fułat, Zygmunt Geleta, Ryszard Hawryszczuk, Stanisław Jałowiecki, Wojciech Jarmark, Edward Kościów, Jan Kurasiewicz, Roman Malinowski, Kazimierz Markowski, Stanisław Oleksy, Ryszard Pawluskiewicz, Edward Żuraw (Opole), Waław Błażejowski, Grzegorz Fraszek, Wojciech Gilewicz, Jan Zadrozny (Kluczbork), Czesław Góra (Zakłady Przemysłu Dzierwiarskiego „Unia” w Głubczycach), Ryszard Czerwenka (Huta „Małapanew” w Ozimku), Jan Wawrzynek (Huta im. gen. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem), Krzysztof Borkowski, Bolesław Żołnowski (Zakłady Cementowo-Wapiennicze „Górażdże” w Choruli), Olgierd Łotarewicz (ZPB „Frotex” w Prudniku), Józefa Duczkowska, Wiesław Szyncler (Nysa), Hanna Adamowicz, Mieczysław Dec, Henryk Dziubałowski, Grzegorz Kliem, Tadeusz Kucharski, Zofia Pokorska, Józef Żurawicki (Kędzierzyn-Koźle), Ewa Tobiarz (Brzeg) oraz Janina Piekarz (Karłowice). W wykazach tych zostali uwzględnieni również Maciej Kaliszan i Bożena Paliwoda, działacze NZS z opolskiej WSP, oraz Waław Wereszczyński z Brzegu, znany SB z racji swojej wcześniejszej działalności opozycyjnej¹²⁸. Planowana operacja miała być realizowana wspólnymi siłami wszystkich wydziałów SB i MO, nie wyłączając nawet takich komórek organizacyjnych, jak Wydział Kadr czy Wydział Finansowy KW MO w Opolu¹²⁹.

Omówione uprzednio dokumenty powstały w okresie niezwykle ostrego kryzysu politycznego, do jakiego doszło w następstwie dramatycznych wydarzeń w Bydgoszczy, gdzie 19 marca 1981 r. milicja pobiła działaczy związkowych zaproszonych na obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej. W tym też czasie, w drugiej połowie marca 1981 r., w Wydziale IV KW MO w Opolu powstały wnioski o izolowanie kolejnych czterech działaczy „Solidarności” rolniczej: Tadeusza Czyżowicza, Władysława Wróbla, Władysława Prosa i Janiny Piekarz¹³⁰. Wydział ten zakwalifikował do izolowania również Kazimierza Markowskiego, przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” przy Opolskich Zakładach Koncentratów Spożywczych w Opolu¹³¹, oraz Antoniego Dobrowolskiego, wiceprzewodniczącego Komitetu Zakładowego (KZ) NSZZ „Solidarność” przy Wojewódzkim Zarządzie Spółdzielni Mleczarskich w Opolu¹³².

W tym czasie polityczne kierownictwo Związku Sowieckiego usilnie nalegało na szybkie zaprowadzenie „porządku” w Polsce. Elementem nacisku na władze PRL były m.in. ćwiczenia wojskowe „Sojuz 81”, odbywające się na terenie Polski od 16 marca 1981 r. i przedłużone bezterminowo w okresie kryzysu bydgoskiego. Kierownictwo PZPR na czele z I sekretarzem Komitetu Centralnego Stanisławem

Kanią i z udziałem gen. Wojciecha Jaruzelskiego, nowego premiera rządu PRL (od lutego 1981 r.), uskarżało się jednak na trudność swojego położenia i brak gotowości do wprowadzenia stanu wojennego. Stanowisko takie było prezentowane przez S. Kanię i W. Jaruzelskiego na spotkaniu z przedstawicielami władz sowieckich, Jurijem Andropowem (szefem KGB) i marszałkiem Dmitrijem Ustinowem (ministrem obrony ZSRR), jakie odbyło się w Brześciu w nocy z 3 na 4 kwietnia 1981 r. Ostatecznie kierownictwo sowieckie zgodziło się na późniejsze wprowadzenie stanu wojennego i 7 kwietnia 1981 r. Leonid Breżniew, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, nakazał zakończenie ćwiczeń „Sojuz 81”¹³³.

Kontynuując przygotowania do PZ, Służba Bezpieczeństwa opracowywała kolejne wnioski o izolowanie (internowanie) działaczy związkowo-opozycyjnych. Tak np. z datą 24 kwietnia 1981 r. w Wydziale III „A” KW MO w Opolu przygotowano wniosek o internowanie Wojciecha Gilewicza, działacza MKZ NSZZ „Solidarność” w Kluczborku¹³⁴. W połowie czerwca 1981 r. w Wydziale III KW MO powstał wniosek o izolowanie Bożeny Paliwody, działaczki NZS ze środowiska Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu¹³⁵. Z datą 20 lipca 1981 r. w tymże wydziale przygotowano wniosek o izolowanie Stanisława Jałowieckiego, doktora socjologii, pracownika naukowego Instytutu Śląskiego w Opolu i przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” w tej placówce, który wkrótce potem został wybrany przewodniczącym Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”¹³⁶.

Na przełomie maja i czerwca 1981 r. sytuacja polityczna w Polsce znowu zaostrzyła się na tle trwającej kampanii wyborczej przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR. Polityczne kierownictwo Związku Sowieckiego podjęło próbę „ręcznego sterowania” rozwojem wydarzeń, występując otwarcie w interesie „jastrzębi” w szeregach PZPR. W datowanym 5 czerwca liście Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego do Komitetu Centralnego PZPR pisano, że „nad rewolucyjnymi zdobyczami narodu polskiego zawisła śmiertelna groźba”, i zwracano uwagę polskim towarzyszom, by nie cofali się przed naciskami „wewnętrznej kontrewolucji”, wspieranej przez „imperialistyczne ośrodki dywersji”¹³⁷. W takiej atmosferze z dniem 8 czerwca 1981 r., od godziny 15.00, we wszystkich jednostkach terenowych MO województwa opolskiego wprowadzono stan podwyższonej gotowości do działań. Decyzję w tej sprawie podjął komendant wojewódzki MO, płk J. Urantówka, powołując się na złożoną sytuację społeczno-polityczną w kraju, przewidywany wzrost napięcia społecznego oraz decyzję Sztabu MSW. Zgodnie z rozesłanym przez niego szyfrogramem, należało wprowadzić dyżury kierownictwa jednostek w godzinach od 8.00 do 20.00 w miejscu pracy, a od godziny 20.00 w miejscu zamieszkania. W czasie wolnym od pracy funkcjonariusze musieli przebywać w miejscu zamieszkania. Wyjazdy były dopuszczalne tylko za zgodą kierownika danej jednostki. Należało zapewnić „sprawne funkcjonowanie etatowej służby dyżurnej” oraz ciągłość służby co najmniej 1/4 stanu osobowego danej jednostki. Kierownicy poszczególnych poste-

runków MO mieli zapewnić „ciągłość kontaktów” z Wojewódzkim Stanowiskiem Kierowania KW MO w Opolu. Należało także „utrzymać pełną mobilność sił i środków poszczególnych jednostek”¹³⁸.

Sytuacja powtórzyła się w połowie sierpnia 1981 r. w związku z planowanym przez część sił opozycyjnych marszem gwiazdzystym w obronie więźniów politycznych, mającym odbyć się w dniach 17–22 sierpnia¹³⁹. W szyfrogramie rozesłanym 12 sierpnia 1981 r. do komend miejskich i komisariatów MO w województwie opolskim zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Milicji, płk Józef Oleksy, polecił w trybie pilnym podjęcie rozpoznania „sposobu i zakresu organizacji tego marszu oraz osób i środowisk odpowiedzialnych za [jego] organizację”. Zgodnie z szyfrogramem, należało utrzymywać „w gotowości stan sił i środków własnych przygotowanych do ewentualnego podjęcia stosownych działań”. Miano również ustalić „miejsca pobytu funkcjonariuszy przebywających na urlopie, by w razie potrzeby mogli być w krótkim czasie ściągnięci do jednostki”. Adresatów szyfrogramu zobowiązano również do dokonania „przeгляdu i aktualizacji instrukcji alarmowych sił MO, instrukcji NOMO i ORMÓ, środków transportu, łączności i środków do działań w warunkach PZ”¹⁴⁰. Z dniem 15 sierpnia 1981 r. skoszarowano pododdziały ZOMO i NOMO. „Wykonanie hasel alarmowych przebiegło sprawnie, a pełna koncentracja nastąpiła w wyznaczonym czasie – pisano w rozkazie specjalnym komendanta wojewódzkiego MO w Opolu, płk. J. Urantówki, z 18 sierpnia 1981 r. – Zapewniono pełne stany osobowe oraz etatowy sprzęt i środki”. Skoszarowanie ZOMO i NOMO odwołano 18 sierpnia 1981 r.¹⁴¹.

W bezpośrednim związku z czynionymi przez opozycję przygotowaniami do marszu gwiazdzystego powstał datowany 11 sierpnia 1981 r. wniosek o izolowanie Tadeusza Żylińskiego, aktora z zespołu Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, przewodniczącego Komisji Zakładowej i członka Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, a także miejscowego lidera KPN i przewodniczącego Opolskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. W uzasadnieniu owego wniosku, przygotowanego w Wydziale III KW MO w Opolu, podkreślano w szczególności fakt udziału T. Żylińskiego w przygotowaniach do marszu¹⁴².

Na tle zaostrażającej się sytuacji politycznej SB i MO poczyniły także inne przygotowania do konfrontacji w postaci typowania osób podlegających internowaniu, a także osób, którym zamierzano wyłączyć telefony na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego. Działania takie podejmowano latem 1981 r. m.in. w Wydziale III „A” KW MO w Opolu, jak o tym świadczy imienny wykaz wybranych działaczy „Solidarności” (głównie kluczborskiej), sporządzony 6 lipca 1981 r. przez ppor. Tadeusza Lecha z tegoż wydziału. Zgodnie z owym wykazem miały podlegać internowaniu na wypadek PZ następujące osoby: Wacław Błażejowski¹⁴³, Stanisław Dobrzyński, Grzegorz Fraszek¹⁴⁴, Wojciech Gilewicz, Eugeniusz Głowicki i Jan Zadrozny¹⁴⁵. Cztery osoby, a mianowicie Grzegorz

Fraszek, Ryszard Gleich¹⁴⁶, Jan Głąb¹⁴⁷ oraz Ireneusz Walecki¹⁴⁸, miały mieć w wypadku PZ zablokowane telefony¹⁴⁹. Przywołany dokument przewidywał ponadto przeprowadzenie rozmowy ostrzegawczej z Janem Trymbulakiem¹⁵⁰.

Przed połową sierpnia 1981 r. Wydział III KW MO w Opolu wytypował dzieśnięć osób, którym w wypadku PZ należało wyłączyć domowe aparaty telefoniczne. W gronie tym znaleźli się: Antoni Guzik¹⁵¹, Maria Jastrzębska¹⁵², Danuta Paciej¹⁵³, Wiesław Ukleja¹⁵⁴, Tadeusz Żyliński, Kazimierz Klucznik¹⁵⁵, Jan Heffner, Wiesława Grycner, Alfred Wolny¹⁵⁶ oraz Czesław Chmielewski¹⁵⁷. Imienny wykaz owych osób został przesłany do Wydziału „T” KW MO, zajmującego się tzw. techniką operacyjną¹⁵⁸.

BEZPOŚREDNIE PRZYGOTOWANIA DO WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO

W dniu 13 września 1981 r., na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju, odbywającym się z udziałem I sekretarza KC PZPR, Stanisława Kani, nowy minister spraw wewnętrznych, Czesław Kiszczak, zapewnił, że MSW jest gotowe do wprowadzenia stanu wojennego i zwrócił się o podjęcie stosownej decyzji politycznej. Komitet Obrony Kraju wstrzymał się jednak wówczas z podjęciem decyzji, ograniczając się do zalecenia Sztabowi Generalnemu WP, by opracowano trzy warianty wprowadzenia stanu wojennego: w przypadku zagrożenia strajkami okupacyjnymi, w przypadku trwania takich strajków oraz wariant stopniowego wchodzenia w stan wojenny¹⁵⁹.

Tymczasem służby resortu spraw wewnętrznych zintensyfikowały swoją działalność w zakresie przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. W pierwszej połowie października 1981 r. kierownik Sztabu MSW, gen. dyw. Bogusław Stachura, zobowiązał komendantów wojewódzkich MO w całym kraju do ponownego przeanalizowania planów dotyczących operacji internowania, określonej wówczas kryptonimem „Wrzos”, „pod kątem objęcia nią osób szczególnie zagrażających bezpieczeństwu państwa”. Komendanci mieli dokonać także „ponownej analizy stanu bezpieczeństwa zakładów karnych”, wytypowanych na ośrodki odosobnienia, „w tym i personelu tych zakładów pod kątem ich postaw oraz należytego wywiązywania się z nałożonych obowiązków”¹⁶⁰.

W praktyce już wcześniej lokalne struktury SB i MO ze wzmożoną intensywnością zajęły się aktualizacją swoich zamierzeń na wypadek generalnej konfrontacji z siłami opozycyjnymi. We wrześniu 1981 r. gwałtownie wzrosła liczba nowych wniosków o internowanie (izolowanie) działaczy „Solidarności”. Wśród osób zakwalifikowanych wówczas do internowania przez Wydział III „A” KW MO w Opolu znaleźli się: Jarosław Chołodecki¹⁶¹, Jerzy Ciupka¹⁶², Ryszard Gleich¹⁶³, Andrzej Labocha¹⁶⁴, Jerzy Łysiak¹⁶⁵, Adolf Mikulec¹⁶⁶, Henryk Nowaczek¹⁶⁷, Grzegorz Olejarczyk¹⁶⁸, Janusz Rudnicki¹⁶⁹, Piotr Skrobotowicz¹⁷⁰,

Henryk Stępień¹⁷¹, Franciszek Szelwicky¹⁷², Włodzimierz Wiktor¹⁷³, Zbigniew Zajac¹⁷⁴ oraz Lucyna Żuraw¹⁷⁵. O internowanie Jerzego Ciupki wnioskował nieco wcześniej także Wydział PG KW MO w Opolu¹⁷⁶. W październiku 1981 r. Wydział III „A” KW MO w Opolu zakwalifikował do internowania również Bogdana Baranowskiego¹⁷⁷.

W drugiej połowie września 1981 r. w Wydziale IV KW MO w Opolu przygotowano wnioski o izolowanie czterech działaczy NSZZ „Solidarność” z zakładów pracy sektora rolno-spożywczego gospodarki: Krystyny Ziobrowskiej¹⁷⁸, Stanisława Feusette’a¹⁷⁹, Wiesława Wojciechowskiego¹⁸⁰ i Stanisława Dorociaka¹⁸¹. W tym samym czasie (22 września 1981 r.) w Wydziale III KW MO w Opolu opracowano nowy wykaz osób przewidzianych do izolacji na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego (w ramach operacji „Wrzos”)¹⁸². Zgodnie z tym wykazem w pierwszym etapie operacji kryptonim „Wrzos” miało podlegać internowaniu czternaście osób, a mianowicie: Z. Bereszyński, Z. Bitka¹⁸³, W. Chlebda, R. Ciecierski, A. Junosza-Szaniawski, M. Kaliszan¹⁸⁴ (pierwszy przewodniczący uczelnianej organizacji NZS przy WSP w Opolu), K. Klucznik, A. Krynicki, Tomasz Kucharski, W. Matlachowski, W. Ukleja¹⁸⁵, H. Żarczyński¹⁸⁶, T. Żyliński, a także Małgorzata Przystajko, zamieszkała na stałe w Opolu studentka Akademii Ekonomicznej w Katowicach, działaczka NZS, KPN i ruchu obrony więzionych za przekonania¹⁸⁷.

W drugiej fazie akcji miało być izolowanych siedem osób, a mianowicie: Piotr Badura¹⁸⁸, M. Boczar, J. Heffner, Andrzej Kącki¹⁸⁹, Bożena Paliwoda¹⁹⁰ (w tym czasie już absolwentka opolskiej WSP), Marek Samborski¹⁹¹, Janusz Smoczyński¹⁹². Przewidywano również trzeci etap akcji, w ramach którego mieli być izolowani M. Szejma, socjolog z Instytutu Śląskiego w Opolu, członek „Solidarności”, „znana z negatywnego stosunku do ustroju socjalistycznego i polityki partii”, oraz Wacław Wereszczyński, mieszkaniec Brzegu, „karany sądownie w 1972 r. za wrogą propagandę”¹⁹³. Z datą 25 listopada 1981 r. ten ostatni został jednak skreślony z wykazu osób podlegających izolowaniu, a odnośny wniosek miał być wycofany¹⁹⁴.

W połowie października 1981 r., zgodnie z pochodzącą z tego czasu zbiorczą informacją dla MSW, jednostki SB i MO w województwie opolskim planowały, że pierwszy etap operacji internowania, określanej już wówczas kryptonimem „Wrzos”, obejmie ogółem 113 osób, w tym 11 kobiet. W drugim etapie operacji miało być internowanych ogółem 80 osób, w tym 9 kobiet, a w etapie trzecim – 33 osoby, w tym jedna kobieta. Najwięcej kandydatów do internowania wytypował Wydział III „A” KW MO: 81 osób w pierwszym i 52 osoby w drugim etapie operacji. Wydział III KW MO planował internowanie odpowiednio 15, 7 i 2 osób w trzech kolejnych etapach. Wydział II KW MO przewidywał internowanie odpowiednio 3 i 10 osób w dwóch kolejnych etapach, Wydział IV KW MO – odpowiednio 6 i 8 osób, a Wydział PG KW MO – odpowiednio 8 i 3 osób. Wydział Kryminalny KW MO planował internowanie 31 osób w trzecim etapie operacji

„Wrzos”. Wytypowano także ogółem 100 osób, w tym 6 kobiet do przeprowadzenia rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych¹⁹⁵.

Zamierzenia te podlegały jednak różnym korektom w następnych tygodniach, np. z początkiem listopada 1981 r. Wydział II KW MO w Opolu zakwalifikował do internowania Władysława Jankowskiego, przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” przy Wagonowni Pozaklasowej PKP Opole-Groszowice – Oddziale Napraw Wagonów w Nysie¹⁹⁶. Tenże wydział, zajmujący się od marca 1981 r. również środowiskami dziennikarskimi i opolską rozgłośnią Polskiego Radia, w bliżej nieokreślonym czasie po połowie września 1981 r. wystąpił także z nowym wnioskiem o izolowanie J. Żeglenia, wiceprzewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” w tejże rozgłośni¹⁹⁷. Wydział Kryminalny KW MO w Opolu zaplanował w listopadzie 1981 r. internowanie jednego z mieszkańców Grodkowa, podejrzewanego o związki ze środowiskiem przestępczym¹⁹⁸.

Jednym z ostatnich wniosków o internowanie, jakie powstały przed wprowadzeniem stanu wojennego, był datowany 11 grudnia 1981 r. wniosek w odniesieniu do Bogusława Kliszewskiego, mieszkańca Krapkowic, zatrudnionego w Zakładach Aparatury Chemicznej „Metalchem” w Opolu. Wniosek ten został przygotowany przez Wydział III „A”/V KW MO w Opolu¹⁹⁹ w związku z opozycyjną działalnością polityczną B. Kliszewskiego jako członka KPN i działacza zakładowego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania²⁰⁰.

Do chwili wprowadzenia stanu wojennego aktualny pozostawał zamiar zorganizowania ośrodka odosobnienia dla internowanych w Areszcie Śledczym w Opolu. W opinii przekazanej do MSW, w październiku 1981 r., opolskie kierownictwo SB krytykowało wybór tego obiektu jako nietrafny ze względu na jego lokalizację w centrum miasta i odsłonięcie ze wszystkich stron (utworzony tam później ośrodek odosobnienia został po miesiącu zlikwidowany, a internowanych przeniesiono do innych ośrodków, gdzie istniały dogodniejsze warunki). Uważano jednak, że nie ma alternatywy, ponieważ w województwie opolskim brak jest innego „Aresztu Śledczego lub Zakładu Karnego przystosowanego na zorganizowanie ośrodka odosobnienia” (sytuacja zmieniła się dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy urządzono takie ośrodki w zakładach karnych w Nysie, Grodkowie i Strzelcach Opolskich). Służba Bezpieczeństwa narzekała również, że siły własne funkcjonariuszy Aresztu Śledczego, liczące w tym czasie 85 osób, „nie gwarantują pełnego bezpieczeństwa przy ewentualnych próbach uwolnienia” internowanych. Postulowano w związku z tym wzmocnienie obsady Aresztu²⁰¹.

Do połowy września 1981 r. planowana operacja izolowania (internowania) wybranych działaczy związkowych i opozycyjnych była określana kryptonimem „Wiosna 81”. W późniejszym czasie, na mocy decyzji ministerialnej, określano ją kryptonimem „Wrzos”²⁰². Z początkiem grudnia 1981 r., decyzją kierownika Sztabu MSW, gen. Bogusława Stachury, zmieniono kryptonim operacji z „Wrzосу” na „Jodłę”²⁰³.

W początkach listopada 1981 r. Departament III MSW rozesłał do podległych mu jednostek (Wydziałów III KW MO) dokument dotyczący postępowania wobec osób wytypowanych do izolacji. Dokument ten zobowiązywał poszczególne jednostki do aktualizacji danych personalnych w odniesieniu do wytypowanych osób. We współdziałaniu z wydziałami śledczymi poszczególnych komend MO należało „sprecyzować zarzuty przestępczej działalności i ustalić prawne podstawy izolacji”, a także „skompletować materiały dowodowe”. Służba Bezpieczeństwa (Wydziały III) miała prowadzić „systematyczne rozpoznanie wytypowanych osób odnośnie [do] ich miejsca pobytu, sytuacji rodzinnej, zawodowej, aktualnych planów i zamiarów i innych okoliczności mogących ułatwiać lub utrudniać zatrzymanie”. Należało dokładnie rozpoznać miejsca pobytu stałego lub czasowego poszczególnych osób, włącznie ze sporządzeniem planu mieszkania. Dokument wykluczał dokonywanie zatrzymań w miejscu pracy. W przypadkach wyjątkowych, „gdyby zaistniała taka konieczność”, dopuszczano „wariant wyrowadzenia poza miejsce pracy”. Należało odpowiednio przygotować się na takie ewentualności, jak ukrycie się osób wytypowanych do zatrzymania, stawianie przez te osoby czynnego oporu lub odmowa wpuszczenia do mieszkania „ekipy realizującej zatrzymanie”. W przypadkach takich SB miała ustalić miejsce ukrywania się poszczególnych osób, względnie przygotować się na takie działania, jak włamania do mieszkań („zabezpieczyć odpowiednie narzędzia do sprawnego usunięcia przeszkody”) lub „użycie środków przymusu bezpośredniego”. W celu dokonania planowanych zatrzymań należało wytypować ekipy złożone z funkcjonariuszy Wydziału III i Wydziału Śledczego SB oraz funkcjonariuszy Służby MO. Należało także „sporządzić plany zatrzymań z uwzględnieniem specyficznej sytuacji każdej osoby przewidzianej do izolacji”²⁰⁴.

Od końca października 1981 r. SB i MO przygotowywały się także do operacji „Klon”, obejmującej prowadzenie rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z wytypowanymi osobami ze środowisk związkowo-opozycyjnych. W trakcie takich rozmów zamierzano sondować postawę poszczególnych osób i odbierać od nich tzw. deklaracje lojalności. Od wyników rozmowy miała zależeć ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego internowania²⁰⁵.

Z datą 25 listopada 1981 r. w Wydziale III KW MO w Opolu opracowano dodatkowo imienny wykaz osób objętych operacją kryptonim „Wrzos”, z którymi miały być przeprowadzone rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze w ramach operacji kryptonim „Klon”. W wykazie tym ujęto następujące nazwiska: Z. Bereszyński, Z. Bitka, W. Chlebda, R. Ciecierski, A. Junosza-Szaniawski, A. Krynicki, M. Kaliszan, K. Klucznik, Tomasz Kucharski, W. Matlachowski, W. Ukleja, H. Żarczyński, T. Żyliński, P. Badura, M. Boczar, A. Kącki, J. Heffner, B. Paliwoda, M. Samborski, J. Smoczyński, M. Szmaja i W. Wereszczyński²⁰⁶. Zgodnie z zawartymi w wykazie informacjami, Z. Bereszyński, A. Junosza-Szaniawski, A. Krynicki, K. Klucznik, W. Ukleja, T. Żyliński i W. Wereszczyński mieli być doprowadzeni przez umundurowanych funkcjonariuszy; Z. Bitkę,

P. Badurę, M. Boczara, A. Kąckiego, J. Heffnera, B. Paliwodę, M. Samborskiego, J. Smoczyńskiego i M. Szmęję mieli doprowadzić funkcjonariusze wyznaczeni do przeprowadzenia rozmów. Inne osoby, jak: W. Chlebda, R. Ciecierski, M. Kaliszan, Tomasz Kucharski, W. Matlachowski i H. Żarczyński mieli otrzymać pisemne wezwania na rozmowę²⁰⁷. Późniejsze postępowanie wobec poszczególnych osób okazało się jednak przeważnie rozbieżne z tymi założeniami.

Wykaz zawierał również nazwiska funkcjonariuszy SB, którzy mieli przeprowadzić rozmowy z poszczególnymi osobami. Związane z tym zadania otrzymali: st. szer. Wiesław Wasiak, ppor. Edmund Jęchorek, por. Kazimierz Uryga, por. Grażyna Kostrzewa, kpt. Feliks Halota, ppor. Henryk Czajkowski, por. Bogdan Kopeć, st. szer. Kazimierz Ogorzelec, kpt. Ryszard Misiak, por. Marian Szponder i ppor. Ryszard Ciupek z Wydziału III KW MO w Opolu²⁰⁸.

Składnąc wiadomo, że Wydział III KW MO planował w ramach operacji „Klon” większą liczbę rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych niż wynikałoby to z omówionego powyżej wykazu. Rozmowa taka miała być przeprowadzona m.in. z Wiesławą Grycner, wiceprzewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, zaliczaną przez SB „do najbardziej ekstremistycznych asystentów na WSP”²⁰⁹. Tenże wydział planował analogiczne rozmowy z Barbarą Chmielowską²¹⁰, Wiesławem Wroniewskim²¹¹, Wiesławą Ceglińską-Sempruch²¹², Zygmuntem Kętrzyńskim²¹³, Jerzym Pankiem²¹⁴, a także z Małgorzatą Przystajko, działaczką NZS i KPN, zakwalifikowaną do internowania, jak już wspomniano, przez katowicką SB²¹⁵.

Podobne plany układano również w innych pionach Służby Bezpieczeństwa. Tak np. w Wydziale III „A” KW MO w Opolu powstała w listopadzie 1981 r. spora liczba indywidualnych planów rozmów z wybranymi osobami z grona działaczy i pracowników „Solidarności”. Zachowały się takie dokumenty m.in. w odniesieniu do następujących osób: B. Bardon, W. Bolechów, J. Boski²¹⁶, J. Chołodecki, S. Dobrzyński, Anna Drażek²¹⁷, Józefa Duczkowska²¹⁸, J. Forystek, E. Gajda, Ryszard Gleich, J. Głowiński, Ireneusz Just²¹⁹, R. Kirstein, Jerzy Kowalczyk²²⁰, Z. Ogrodnik, K. Ormiński, J. Rudnicki, J. Sanocki, J. Smagoń, H. Stępień, F. Szelwicki, A. Szota, W. Wiktor, C. Wiland, Z. Zając oraz L. Żuraw. Związane z tym zadania mieli realizować m.in. kpt. Kazimierz Ciempka, por. Jan Dachowski, por. Zbigniew Kozacki, por. Kazimierz Kowalski, por. Tadeusz Lech, por. Władysław Załanowski, i st. sierż. sztab. W. Kopera²²¹.

Wydział IV KW MO w Opolu w początkach listopada 1981 r. zaplanował szereg rozmów z działaczami „Solidarności” rolniczej: Zbigniewem Cichobłażyńskim, T. Czyżowiczem, Józefem Fiałkowskim, J. Gneciakiem, W. Prosem, K. Stachowskim i Lucyną Szczerbicką²²². Podobne rozmowy miały być przeprowadzone także z działaczami „Solidarności” pracowniczej z zakładów sektora rolno-spożywczego: Stanisławem Dorociakiem, Stanisławem Feusettem, Tadeuszem Jochem²²³, Kazimierzem Markowskim, Wiesławem Wojciechowskim i Krystyną Ziobrowską. Związane z tym zadania mieli realizować: mjr Feliks Rogala,

kpt. Henryk Niechciał, por. Mieczysław Bereta, por. Bogdan Danel, por. Jerzy Klisowski, por. Ryszard Kaleta, por. Mieczysław Nalepa, ppor. Jerzy Petrol, ppor. Czesław Motłoch, ppor. Czesław Podmokły i st. sierż. Ryszard Miklas²²⁴. Zaplanowano również rozmowy ostrzegawcze ze związanymi z „Solidarnością” działaczami stowarzyszenia „PAX”: Ryszardem Poluszyńskim i Zdzisławem Rusinkiem. Do ich przeprowadzenia zostali wyznaczeni ppor. Zdzisław Jaromin i ppor. Ryszard Dziub²²⁵.

Wydział II KW MO w Opolu w początkach listopada 1981 r. planował w szczególności przeprowadzenie rozmów ostrzegawczych z Marianem Baranem, sympatykiem „Solidarności” w środowisku dziennikarskim „Trybuny Opolskiej” i czołowym rzecznikiem demokratyzacji w szeregach PZPR, a także Janem Żegleniem, wiceprzewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” w opolskiej rozgłośni Polskiego Radia, oraz członkami „Solidarności” wśród opolskich dziennikarzy radiowych: Bogusławem Nierenbergiem i Piotrem Wróblewskim. Rozmowy takie miały być prowadzone przez mjr. Józefa Gawrysia, zastępcę naczelnika Wydziału II KW MO i por. Jana Smolińskiego, kierownika Sekcji XIII tegoż wydziału, ppor. Dariusza Wróbla z tejże sekcji oraz ppor. Kazimierza Jamę, ppor. Mieczysława Guzickiego i chor. Jana Bodakiewicza z Sekcji III Wydziału II²²⁶. Z końcem listopada 1981 r. por. Zygmunt Pyszkowski z Wydziału II KW MO zaplanował przeprowadzenia rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z dwoma działaczami „Solidarności” z Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Opolu: Edwardem Ulokiem (Gogolin) i Leszkiem Gwozdeckim (Kluczbork)²²⁷. Podobne rozmowy zamierzano przeprowadzić także z wybranymi działaczami „Solidarności” z nadzorowanych przez pion II SB przedsiębiorstw transportowych: Zygmuntem Anczewskim²²⁸, Ryszardem Babiarzem, Stanisławem Bieńkiem²²⁹, Romanem Malinowskim²³⁰, Tadeuszem Senejką i Wiesławem Sporyszkiewiczem²³¹. Do prowadzenia rozmów wyznaczono por. Jerzego Blewaskę, ppor. Henryka Dudka, ppor. Zdzisława Sznera, ppor. Ireneusza Wasilewskiego, chor. A. Mazura i chor. Janusza Wużyńskiego²³². Wydział II KW MO w Opolu zaplanował również rozmowę ostrzegawczą z Andrzejem Szubertem, zamieszkałym na stałe w Kluczborku pracownikiem służb kolejowych, postrzegany przez SB jako sympatyk KPN. Celem rozmowy miało być „przekonanie Szuberta o niecelowości prowadzonej przez KPN działalności i odstręczenie go jako sympatyka od tej organizacji”²³³.

Do akcji „Klon” przygotowywał się także Wydział PG KW MO w Opolu. Pod koniec listopada 1981 r. zaplanowano tam przeprowadzenie rozmów ostrzegawczych z czołowymi działaczami „Solidarności” z przedsiębiorstw branży odzieżowej: Edwardem Fałkiem, Kazimierzem Hulbojem, Jordanem Maligłówką oraz Ireną Winiarską²³⁴.

We wrześniu 1981 r. zapadły decyzje wykonawcze w sprawie planowanego już od 1980 r. utworzenia grup samoobrony, obejmujących osoby ze środowisk związanych z aparatem władzy, „których życie lub zdrowie przy niekorzystnym rozwoju wydarzeń może być zagrożone ze strony elementów wrogich”²³⁵. Kolejną

listę „aktywu partyjno-państwowego”, któremu miano wydać broń na wypadek PZ kierownictwo MSW sporządziło 5 października 1981 r.²³⁶. W harmonogramie (z 15 października 1981 r.) zadań zleconych przez zastępcę komendanta głównego MO, gen. Józefa Beima, zobowiązano wydziały gospodarki materiałowo-technicznej poszczególnych komend wojewódzkich MO m.in. do skalkulowania w terminie do 25 października „ilości broni krótkiej przewidzianej dla aktywu partyjnego i administracyjnego”. Ewentualne braki miały być uzupełnione przez Departament Materiałowo-Techniczny MSW. Wydziały gospodarki materiałowo-technicznej i prewencji miały w tym samym terminie „skalkulować ilości broni długiej przewidzianej dla pododdziałów zwartych ORMO oraz emerytów MO i SB”. Nie planowano natomiast uzbrajania przez resort spraw wewnętrznych „milicji robotniczej” i „aktywu robotniczego”²³⁷. Zgodnie z tym samym dokumentem, wyznaczone wydziały komend wojewódzkich MO miały „dokonać sprawdzenia i aktualizacji planów ochrony i obrony” rodzin funkcjonariuszy MO i SB, emerytów MO i SB, obiektów własnych, obiektów gospodarki żywnościowej oraz budynków władz partyjno-administracyjnych²³⁸.

Ogromne znaczenie z punktu widzenia prowadzonych przygotowań do stanu wojennego miał dokonany w dniu 18 października 1981 r., na IV Plenum KC PZPR, wybór gen. Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Dzięki temu wyborowi nastąpiło pełne zjednoczenie politycznego, administracyjnego i wojskowego kierownictwa PRL w obliczu planowanej generalnej konfrontacji z siłami opozycyjnymi²³⁹. Tego samego dnia, o godzinie 20.00, decyzją kierownika Sztabu KW MO płk. T. Nowosielskiego, wprowadzono „stan podwyższonej gotowości dla wszystkich Jednostek i Służb MO województwa opolskiego”²⁴⁰. Następnego dnia (19 października), w godzinach rannych, zgodnie z decyzją kierownika Sztabu MSW, płk T. Nowosielski, jako kierownik Sztabu KW MO, rozesłał do jednostek MO i SB w województwie opolskim szyfrogram polecający podjęcie działań zapewniających „dopływ informacji dotyczących opinii i komentarzy z zakładów pracy, ogniw związkowych, środowisk opiniotwórczych i figurantów spraw na temat przebiegu IV Plenum KC PZPR oraz podjętych decyzji i uchwał”. Informacje takie miały być – aż do odwołania – przesyłane dwa razy dziennie do Sztabu KW MO oraz do dyżurnego operacyjnego MSW²⁴¹. Już 20 października 1981 r. wieczorem dyspozycje te, włącznie z wcześniejszym wprowadzeniem stanu podwyższonej gotowości, zostały jednak anulowane zgodnie z decyzją Sztabu MSW²⁴².

W bliskim związku z trwającymi przygotowaniami do stanu wojennego pozostawał szyfrogram z 28 października 1981 r., rozesłany przez płk. T. Nowosielskiego jako kierownika Sztabu KW MO do wydziałów prewencji, ZOMO i ruchu drogowego w ważniejszych miastach województwa opolskiego. W szyfrogramie tym polecano, by „w wypadku zbiorowego zakłócenia lub naruszenia porządku publicznego” były podejmowane „natychmiastowe i skuteczne działania z wykorzystaniem sił oddziałów zwartych MO i wszystkich przewidzianych prawem

środków". Wobec osób nieprzestrzegających tego polecenia miały być „wyciągane wnioski personalne”. Polecenie uzasadniano nasileniem się „zbiorowych naruszeń porządku publicznego, których sprawcy, rozzuchwaleni mało zdecydowaną postawą i opieszalym działaniem organów Milicji Obywatelskiej, dopuszczali się dewastacji obiektów, pojazdów, czynnych napaści na funkcjonariuszy i odbicia zatrzymanych”²⁴³.

W tym czasie zaczęły działać Wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne, powołane decyzją Rady Ministrów z 26 października 1981 r. Jedną z takich grup wtargnęła 29 października 1981 r. do ośrodka wypoczynkowego „Drogowiec” w Pokrzywniej (gmina Głucholazy), gdzie właśnie odbywało się posiedzenie Prezydium Krajowej Sekcji Drogowców NSZZ „Solidarność”. Wkroczywszy na teren ośrodka podczas przerwy w obradach, uzbrojeni żołnierze pod dowództwem majora skonfiskowali ułożoną na tablicy szkolnej gazetkę ścienną, obejmującą materiały zaczerpnięte z biuletynów „Solidarności”, a w szczególności ilustrowane teksty satyryczne na temat przywódców PRL i ZSRR. Konfiskowaniu gazetki towarzyszyło demonstracyjne repetowanie broni. Dowódca grupy operacyjnej wezwał również „posiłki” z pobliskiej strażnicy WOP²⁴⁴.

Inaczej wyglądał początek nowej działalności wojska w Brzeziu (gmina Dobrzeń Wielki), gdzie powstawała Elektrownia „Opole”. W dniu 27 października 1981 r. działająca tam wojskowa grupa operacyjna spotkała się na terenie Elektrowni z działaczami zakładowej „Solidarności”. Ci ostatni otrzymali z „Solidarności” Zakładu Energetycznego Okręgu Południowego w Katowicach zalecenie, aby unikać jakichkolwiek zadrażnień i spięć w stosunkach z grupami operacyjnymi²⁴⁵.

Nagłaśniana usilnie przez media działalność Wojskowych Terenowych Grup Operacyjnych miała z pozoru służyć bieżącym potrzebom ludności. Wojskowi mieli podejmować działania interwencyjne na poziomie lokalnym, wspierając niedające sobie rady z różnymi problemami miejscowe władze cywilne. Dla celów propagandowych eksponowano działania na rzecz zaprowadzenia ładu i porządku, ukrócenia spekulacji i sprzedaży towarów „spod lady”, poprawy zaopatrzenia, zapobiegania marnotrawstwu, przywracania dyscypliny pracy itd. Podobnie przedstawiano działalność Wojskowych Grup Operacyjno-Kontrolnych, skierowanych w połowie listopada 1981 r. do wybranych zakładów pracy, oraz Miejskich Grup Operacyjnych, jakie z dniem 25 listopada podjęły działalność w miastach wojewódzkich i ważniejszych aglomeracjach miejskich. W rzeczywistości powoływane przez wojsko grupy operacyjne penetrowały teren i poszczególne środowiska z myślą o zbliżającym się stanie wojennym. Przyszli komisarze wojskowi przygotowali się do zadań związanych z zarządzaniem stanem wojennym na poziomie lokalnym, regionalnym i zakładowym. Codzienna obecność grup w życiu społecznym miała także oswajać psychologicznie obywateli z nowymi funkcjami wojska w rządzeniu krajem²⁴⁶.

Charakter przygotowawczy do stanu wojennego miały również operacje o kryptonimach „Element” i „Pierścień”, przeprowadzone w całym kraju w listo-

padzie i grudniu 1981 r.²⁴⁷. Pierwsza z wymienionych operacji została przeprowadzona przez MO i SB w dniu 15 listopada 1981 r. W dniach 24 listopada oraz 8 i 12 grudnia 1981 r. przeprowadzono kolejno operacje „Pierścień”, „Pierścień II” i „Pierścień III”. Operację „Pierścień” zrealizowano siłami MO i SB. W operacjach „Pierścień II” i „Pierścień III” uczestniczyło również wojsko oraz tzw. aktyw społeczny. Oficjalnym celem wymienionych operacji było zwalczanie przestępczości pospolitej, pasożytnictwa społecznego itp. Obiektem działań kontrolno-sprawdzających był „element kryminalny, przewidziany do ewentualnego zatrzymania i rozmów profilaktycznych w odpowiednim etapie działań”. Przeprowadzano kontrolę „melin” i domniemanych miejsc pobytu osób poszukiwanych w związku z popełnionymi przestępstwami pospolitymi. Działaniom kontrolno-sprawdzającym poddano także „osoby niepracujące, znane [...] również jako prowadzące pasożytniczy tryb życia”²⁴⁸. Efektem operacji „Element” i „Pierścień” było ujęcie pewnej liczby przestępców i sprawców wykroczeń (niektórych na gorącym uczynku) oraz osób poszukiwanych, zatrzymanie wielu osób do wyjaśnienia lub wytrzeźwienia, ujawnienie pewnej liczby „osób prowadzących pasożytniczy tryb życia”, wszczęcie nowych postępowań przygotowawczych, wystawienie sporej liczby mandatów, sporządzenie licznych wniosków do kolegium ds. wykroczeń itp. Przeprowadzono wiele rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z osobami podejrzanymi o postępowanie sprzeczne z prawem²⁴⁹. Działania te traktowano jednak zarazem jako rodzaj ćwiczeń przed przystąpieniem do znacznie poważniejszych (i ważniejszych politycznie) zadań, związanych z planowanym wprowadzeniem stanu wojennego. W odniesieniu do środowisk przestępczych testowano środki i metody działania MO i SB, przeznaczone także do zwalczania przeciwników politycznych. Otwarcie mówiono o tym podczas telekonferencji w dniu 14 listopada 1981 r., przeprowadzonej przez Sztab MSW przed rozpoczęciem operacji o kryptonimie „Element”. Wraz z dyspozycjami dotyczącymi samej operacji jako takiej przekazano wówczas również następującą informację:

„Traktujemy operację «ELEMENT» jako praktyczną formę i sprawdzenie, o czym mówił już towarzysz minister Stachura, pracy sztabu, opracowanych systemów, systemów mobilności, komasacji sił i środków i przystąpienia do wykonawstwa opracowanych zadań w innych płaszczyznach, a w tej chwili sprawdzamy [to wszystko] na elemencie kryminalnym. [...] Chodzi nam również o sprawdzenie systemów łączności”²⁵⁰.

Operacje „Element” i „Pierścień” spełniały również funkcję kamuflażową, odwracając uwagę od działań związanych bezpośrednio z przygotowaniem do stanu wojennego. Dotyczy to w szczególności operacji „Pierścień III”, którą prowadzono 12 grudnia 1981 r. w godzinach od 17.00 do 23.00, tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, wysyłając w teren wielką liczbę funkcjonariuszy MO i SB, korzystających również z pomocy wojska²⁵¹. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, kiedy kończy się kolejna akcja przeciwko środowiskom przestępczym, a zaczyna fizyczna konfrontacja z siłami opozycyjnymi. Operacje „Element” i „Pierścień” miały również istotne znaczenie psychologiczne i propagandowe jako manife-

stacja nowego sposobu działania władz, do którego chciano przyzwyczaić społeczeństwo.

W dniu 2 grudnia 1981 r. władze PRL złamały siłą strajk okupacyjny słuchaczy Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie, którzy domagali się zmiany dotyczących ich zapisów w projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym²⁵². Akcja ta stanowiła już wyraźną zapowiedź zbliżającego się stanu wojennego. Tego samego dnia, od godziny 13.00, we wszystkich jednostkach MO województwa opolskiego ponownie wprowadzono stan podwyższonej gotowości do działań. Decyzję w tej sprawie podjął płk T. Nowosielski jako kierownik Sztabu KW MO, powołując się na złożoną sytuację społeczno-polityczną w kraju oraz Decyzję Sztabu MSW nr 003980/81. Zgodnie z rozesłanym przez niego szyfrogramem, należało wprowadzić całodobowe dyżury w jednostkach, w których nie było etatowej służby dyżurnej. W dniach wolnych od pracy, w godzinach od 8.00 do 20.00, miano zapewnić ciągłość służby co najmniej 1/4 stanu osobowego danej jednostki, o ile określone zadania nie wymagały zatrudnienia większych stanów osobowych. W czasie wolnym od pracy funkcjonariusze musieli przebywać w miejscu zamieszkania. Wszelkie wyjazdy były dopuszczalne tylko za zgodą kierownika danej jednostki. Jednocześnie nakazano skoszarowanie jednostki ZOMO oraz kadry dowódczej i słuchaczy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia MO w Brzegu. Pułkownik T. Nowosielski nakazał również uaktywnienie rozpoznania operacyjnego „określonych środowisk, grup i poszczególnych osób, które ze względu na swoją dotychczasową postawę mogą wywołać naruszenie porządku i bezpieczeństwa publicznego lub podżęgać innych do naruszenia tego stanu”²⁵³.

W tym samym czasie (2 grudnia 1981 r.) komendant wojewódzki MO w Opolu, płk J. Urantówka, wydał Zarządzenie nr 059/81, nakazujące skoszarowanie w trybie alarmowym aż do odwołania całego stanu ZOMO pozostającego w dyspozycji KW MO w Opolu, a mianowicie 100 funkcjonariuszy tej formacji. Skoszarowani zomowcy mieli być trzymani „do dyspozycji Sztabu KW MO, z jednoczesnym wykorzystaniem do służby patrolowej systemem alarmowym na terenie miasta Opola”. Na mocy tego samego zarządzenia należało doprowadzić „do pełnej sprawności technicznej etatowe środki transportu i łączności”, tak by były one „gotowe do użycia w celu przywrócenia naruszonego porządku publicznego”. Miano także uzupełnić „wg należności środki chemiczne i inny sprzęt specjalny w pododdziałach” ZOMO²⁵⁴.

Niedługo potem, w dniach 4–5 grudnia 1981 r., siły MO i SB przeprowadziły w Opolu wiele akcji przeciwko studentom oraz działaczom „Solidarności” i KPN, zajmującym się plakatowaniem miasta. Zatrzymano sporą liczbę osób, z których część doznała obrażeń fizycznych²⁵⁵. Wydarzenia te, stanowiące swoiste preludium stanu wojennego na Opolszczyźnie, stały się tematem posiedzenia Sztabu KW MO w dniu 7 grudnia 1981 r., wystąpił tam m.in. ppłk Tadeusz Cielecki, komendant miejski MO w Opolu, którego podwładni odegrali główną rolę w działaniach przeciwko uczestnikom akcji plakatowych. Omówił on przebieg wydarzeń,

zapewniając, że „nie było faktów przekroczenia przymusu w czasie przywracania porządku” (zupełnie inaczej przedstawiały sprawę osoby zatrzymane wówczas przez MO²⁵⁶). Przewidując, że „nastąpi eskalacja plakatowania miasta”, ppłk T. Cielecki stał na stanowisku, że „należy przygotować stosowne siły, a także wymusić na Urzędzie Miejskim podjęcie przedsięwzięć wcześniej sugerowanych przez Komendę Miejską”. Również płk Kazimierz Falkowski, jeden z zastępców komendanta wojewódzkiego MO, wyraził opinię, że „należy być przygotowanym do następnych akcji plakatowania”. Jego zdaniem należało pozytywnie ocenić „zatrzymanie plakatujących oraz pracę z zatrzymanymi w KM MO”. Pułkownik T. Nowosielski, zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB i kierownik Sztabu KW MO, podzielił się z zebranymi informacją, że Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” zamierza rozpocząć kolejną akcję plakatowania miasta w dniu 7 grudnia 1981 r., o godzinie 11.00. Major Andrzej Mikołajew, naczelnik Wydziału III „A” KW MO omówił „działania SB w czasie likwidacji zająć”. Przedstawił również poczynione przez SB ustalenia na temat organizatorów plakatowania. Podpułkownik Jerzy Zarębski, naczelnik Wydziału III KW MO, przestrzegał, że studenci „mogą przygotować w sposób bardziej zorganizowany następną akcję”, a płk K. Falkowski proponował, by w trybie pilnym zwołano „spotkanie władz politycznych, administracyjnych i wojskowych (Zespołu Kierowania) w celu omówienia sytuacji i podjęcia właściwych decyzji”. Pułkownik Oleksy proponował m.in., by zarządzono skoszarowanie NOMO i uzgodniono z Biurem Operacyjnym Komendy Głównej MO możliwość użycia szkoły milicyjnej w Brzegu do demonstracji siły na terenie Opola²⁵⁷.

W pierwszych dniach grudnia 1981 r. wielomiesięczne przygotowania do fizycznej konfrontacji z siłami opozycyjnymi były już na ukończeniu. Na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 1981 r. Biuro Polityczne KC PZPR wyraziło ogólną zgodę na wprowadzenie stanu wojennego, pozostawiając gen. W. Jaruzelskiemu jako I sekretarzowi KC wybór właściwego momentu²⁵⁸. Wkrótce potem, z datą 10 grudnia 1981 r., rozesłano w teren tajną instrukcję Biura Politycznego o kierowaniu partią „w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa”²⁵⁹. Niepewny własnego bezpieczeństwa aparat partyjny PZPR przygotowywał się także do bezpośredniego udziału w konfrontacji. Z datą 12 grudnia 1981 r. powstał tajny plan zorganizowania oddziałów samoobrony na terenie województwa opolskiego, zgodnie z którym na wzór wojskowy miały powstać „grupy aktywu partyjnego przy instancjach partyjnych”. Na szczeblu wojewódzkim planowano utworzenie batalionu samoobrony partyjnej. Zastępcą dowódcy batalionu ds. politycznych miał zostać – w stopniu kapitana – Tadeusz Minczakiewicz. W dziesięciu rejonach pracy partyjnej oraz w Niemodlinie i Grodkowie miały powstać grupy samoobrony w sile kompanii. Przy pozostałych instancjach partyjnych pierwszego stopnia zamierzano powołać grupy samoobrony w sile kompanii. W dużych zakładach pracy, kombinatach PGR, większych rolniczych spółdzielniach produkcyjnych „i innych jednostkach uznanych za istotne dla funkcjonowa-

nia gospodarki i warunków bytowych ludności (np. elektrownie, gazownie itp.)” planowano powołanie grup samoobrony w sile plutonu lub drużyny. Oddziały samoobrony miały podlegać I sekretarzowi KW PZPR. Ten ostatni miał powoływać ich kadrę dowódczą, a także decydować o wprowadzeniu ich „do działań bojowych”. Kadrę dowódczą batalionu i kompanii oraz dowódców plutonów miało powoływać „spośród oficerów i żołnierzy – członków Związku byłych żołnierzy zawodowych oraz oficerów rezerwy MO i SB, a także [spośród] aktywu i aparatu partyjnego”. Do zadań oddziałów samoobrony zaliczono: „prowadzenie działań propagandowo-agitacyjnych oraz przeciwdziałanie wrogiej propagandzie i dywersji”, ochronę „lokalu, mienia instancji i organizacji partyjnych”, ochronę „aktywu w czasie wykonywania zadań”, „wspomaganie działań sił porządkowych w zabezpieczeniu bezpieczeństwa [sic!] i porządku publicznego” oraz ochronę „bezpieczeństwa rodzin aktywu partyjnego i politycznego”. Oddziały miały występować w ubiorach cywilnych, z białą-czerwonymi opaskami z napisem „PRL”, oraz w wojskowych czapkach polowych z orzełkiem. Przewidywano uzbrojenie oddziałów na mocy specjalnego rozkazu, przy czym broń i środki łączności miała wydzielić Komenda Wojewódzka MO. Służba miała być pełniona „w warunkach skoszarowania i dyżurów domowych”. Zgodnie z rozkazem MSW, Komendant Wojewódzki MO w Opolu wyznaczył mjr. Andrzeja Moskala do pomocy I sekretarzowi KW PZPR w zakresie organizowania oddziałów samoobrony. Jan Chawarski, sekretarz KW PZPR i zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony, miał koordynować współdziałanie oddziałów samoobrony z instancjami partyjnymi²⁶⁰.

Świadom ryzyka związanego z wprowadzeniem stanu wojennego, gen. W. Jaruzelski podjął jeszcze próbę uzyskania sowieckich gwarancji militarnych na wypadek ewentualnego niepowodzenia. Działający z jego polecenia Mirosław Milewski, sekretarz KC PZPR, zadzwonił do ambasadora sowieckiego w Polsce, Borysa Aristowa, pytając go, czy można „liczyć na pomoc po linii wojskowej ze strony ZSRR”. Stale nalegające na zaprowadzenie „porządku” w Polsce polityczne kierownictwo Związku Sowieckiego odrzuciło jednak myśl o ewentualnej interwencji zbrojnej w Polsce. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR w dniu 10 grudnia 1981 r. zgodnie uznano, że „w żadnym wypadku nie może być mowy o wprowadzaniu wojsk”²⁶¹. Całą odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji w Polsce spoczęła na barkach politycznego kierownictwa PRL.

Wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. zaskoczyło działaczy „Solidarności”, nawet jeśli w sposób dość ogólny liczono się w tych kręgach z taką możliwością. Dobrą miarę skali zaskoczenia stanowią proporcje między łączną liczbą osób internowanych w pierwszych godzinach stanu wojennego a liczbą osób przewidzianych do internowania, których w tym czasie SB nie zdołała ująć. Już w pierwszym dniu stanu wojennego internowano w województwie opolskim blisko 70 osób z łącznej liczby 84 wytypowanych wcześniej kandydatów do izolacji. Wielu innych zakwalifikowanych do izolowania osób internowa-

no stopniowo w następnych dniach²⁶². Przez dłuższy czas skutecznie ukrywały się tylko cztery poszukiwane przez SB osoby: Stanisław Jałowiecki (przewodniczący Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”)²⁶³, Jerzy Gnieciak (przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”)²⁶⁴, Piotr Skrobotowicz (przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego)²⁶⁵ oraz Władysław Bolechów (wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Nyskiej)²⁶⁶. W sposób dość przypadkowy (w związku z nieznaną jego aktualnego miejsca pobytu) uniknął internowania również Piotr Badura, nauczyciel z Brynicy, zakwalifikowany do izolowania przez Wydział III KW MO w Opolu²⁶⁷. Poprzedzona wielomiesięcznymi, prowadzonymi w głębokiej tajemnicy przygotowaniami operacja wprowadzenia stanu wojennego nie była natomiast żadną niespodzianką dla dużej liczby osób z kręgu aparatu władzy PRL.

PRZYPISY

¹ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980–styczeń 1982*, Warszawa 2002.

² P.P. Gach, *Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego przez władze komunistyczne w latach 1980–1981*. W: *Stąd ruszyła lawina. Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. nauk. P.P. Gach, Lublin 2006, s. 269–322.

³ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Konopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001.

⁴ A. Dudek, „Bez pomocy nie damy rady”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 12, s. 92–100.

⁵ *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu PRL*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, t. 1: *Sierpień 1980–marzec 1981*, Warszawa 2006; t. 2: *Kwiecień 1981–grudzień 1982*, Warszawa 2007.

⁶ A. Dziuba, *Przygotowania do grudniowej konfrontacji*. W: *Idą pancry na Wujek*, Warszawa 2006, s. 17–20, 22–23.

⁷ *Przeciw Solidarności 1980–1989. Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, wybór dokumentów i oprac. J. Draus, Z. Nawrocki, Rzeszów 2000.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN), Wr 09/1041, Wydział IV KW MO w Opolu. Wnioski o internowanie. „Gotowość”; AIPN, Wr 09/1065, Teczka pracy Sztabu KW MO Opole. „Gotowość”.

⁹ NOMO – Nieetatowe Odwody Milicji Obywatelskiej, formacje pomocnicze Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), powoływane doraźnie spośród funkcjonariuszy jednostek terenowych MO.

¹⁰ AIPN, Wr 09/1065, Protokół z narady zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO Opole z naczelnikami wydziałów KW MO i zastępcami naczelników z 9 grudnia 1980 r., k. 127.

¹¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, Szyfrogramy, dokumenty dot. akcji „Lato–Jesień 80” oraz przeszukań, Plan realizacji ważniejszych przedsięwzięć wynikających z zadań KW MO i podległych jej jednostek w wypadku poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego (10 VII 1980 r.), k. 106–120.

¹² A. Paczkowski, op.cit., s. 37.

¹³ AIPN, Wr 09/1065, Zarządzenie nr 031/80 Ministra Spraw Wewnętrznych z 16 sierpnia 1980 r., k. 147–148; A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 37.

¹⁴ AIPN, Wr 09/1065, Decyzja nr 01/80 Kierownika Sztabu MSW z 16 sierpnia 1980 r., k. 149–150. Kierownikiem Sztabu MSW był w tym czasie gen. dyw. Bogusław Stachura. Z dniem 22 IX 1980 r. funkcję tę przejął gen. bryg. Adam Krzysztoporski. W późniejszym czasie kierownictwo Sztabu przejął ponownie gen. Stachura.

¹⁵ Ibid., Zasady pracy informacyjnej jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych w okresie trwania operacji „LATO-80” [dokument z 16 VIII 1980 r.], k. 156–157. Kierownikiem Zespołu Informacyjnego Sztabu MSW został płk Józef Pechal.

¹⁶ Ibid., Dyrektywa Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1980 r., k. 151–155.

¹⁷ Ibid., Szyfrogram nr 2/80 [Szyfrogram wysyłany nr 1601 z 16 VIII 1980 r. od KW MO Opole do jednostek terenowych MO województwa opolskiego], k. 89.

¹⁸ Ibid., Szyfrogram nr 7/80 [Szyfrogram wysyłany nr 1614 z 17 VIII 1980 r. od KW MO Opole do jednostek MO województwa opolskiego], k. 90.

¹⁹ Ibid., Zarządzenie nr 036/80 Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Opolu z dnia 18 sierpnia 1980 r. w sprawie realizacji zadań w [ramach] operacji „LATO-80”, k. 164–165 i 188.

²⁰ Ibid.

²¹ Ibid., Decyzja nr 02/80 Kierownika Sztabu KW MO – Opole z dnia 27 VIII 1980 r., k. 186–187.

²² Ibid., Szyfrogram [nr 1727 z 26 VIII 1980 r. od KW MO Opole do wszystkich kierowników jednostek], k. 91.

²³ Ibid., Zarządzenie nr 039/80 Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Opolu z dnia 26 sierpnia 1980 r. w sprawie: skoszarowania całego stanu ZOMO Opole, k. 202.

²⁴ Ibid., Szyfrogram [nr 1828 z 31 VIII 1980 r. od KW MO Opole do jednostek MO województwa opolskiego, KM MO, KMO, PMO], k. 92.

²⁵ A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 39 i 61; *Stan wojenny w dokumentach władz PRL...*, s. 13.

²⁶ A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 85–87; W. R o s z k o w s k i, *Najnowsza historia Polski. 1980–2002*, Warszawa 2003, s. 16.

²⁷ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL...*, s. 13–14; G. M a j c h r z a k, *Obóz władzy w stanie wojennym. W: Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 107.

²⁸ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, [Dyrektor Biura Śledczego MSW do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu; pismo z 4 XI 1980 r.], k. 123–125. Analogiczne pisma zostały rozesłane do szefów SB w innych województwach.

²⁹ AIPN, Wr 09/658, Dokumentacja dotycząca internowanych, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Zbigniewa Bereszyńskiego] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 173; *ibid.*, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Wojciecha Chlebdy] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 373; AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Dokumentacja dotycząca internowanych, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Ryszarda Ciecierskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 42; *ibid.*, t. 4, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Stanisława Geregi] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 58; *ibid.*, Wniosek [z 5 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wym. osoby: Antoni-Cezary Junosza-Szaniawski, k. 238; *ibid.*, t. 5, Wniosek [z 5 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wym. osoby: Klucznik Kazimierz, k. 18; *ibid.*, t. 6, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego] n[ież] w[ym]. osoby: Waldemar Matlachowski, k. 119; *ibid.*, t. 14, Korespondencja dot. internowania, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego] nw. osoby: Maria Szmaja, k. 8; *ibid.*, t. 9, Wniosek [z 6 XI 1980 r.]

o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego] nw. osoby: Wiesław Ukleja, k. 321.

³⁰ Ibid., t. 8, Wniosek [z 29 XI 1980 r.] o izolowanie n/w osoby [Piotra Rybajczyka] na wypadek poważnego zagrożenia, k. 73; *ibid.*, Wniosek [z 29 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Marka Samborskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewn[ętrznego], k. 88; *ibid.*, t. 10, Wniosek [z 29 XI 1980 r.] o izolowanie n/w osoby [Jana Żeglenia] na wypadek poważnego zagrożenia, k. 277. Marek Samborski, współorganizator i czołowy działacz NZS przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, przewodniczący uczelnianej organizacji NZS w okresie od listopada 1980 do marca 1981 r. (M. Pa t e l s k i, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1989*. W: *Młodzież kontra system. Rola opozycji młodzieżowej w walce o niepodległość w latach 1945–1989*, pod red. M. Świder, Opole 2009, s. 100–101, 104). Z wnioskiem o izolowanie J. Żeglenia wystąpił w późniejszym czasie także Wydział II KW MO w Opolu, który w marcu 1981 r. przejął zadania związane z operacyjną kontrolą („ochroną”) środowisk dziennikarskich i polskiej rozgłośni Polskiego Radia. AIPN, Wr 012/3196, t. 10, Wniosek [bez daty dziennej] o objęcie izolacją w ramach akcji kryptonim „Wrzos” ob.: Żegleń Jan, k. 279.

³¹ AIPN, Wr 09/1041, Wykaz osób przewidzianych do izolacji na wypadek poważnego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego kraju, k. 171.

³² Doktorant Uniwersytetu Wrocławskiego, postrzegany przez SB jako „główny doradca Niezależnego Zrzeszenia Studentów powstałego przy W[wyższej] S[zkole] I[nżynierskiej] w Opolu”. Internowany od 13 XII 1981 do 14 X 1982 r.

³³ Student Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, członek komitetu założycielskiego NZS WSP.

³⁴ Dziennikarka radiowa, w tym czasie jedyny członek „Solidarności” wśród dziennikarzy zatrudnionych w Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu.

³⁵ Inżynier elektroniki, pracownik Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej „ZETO” w Opolu, postrzegany przez SB jako sympatyk KSS „KOR”, a także „główny inspirator i organizator „Solidarności” w swoim zakładzie pracy”. W marcu 1980 r. Maciej Boczar, jeszcze jako student V roku Politechniki Wrocławskiej, stał się obiektem zainteresowania Wydziału III KW MO we Wrocławiu, który założył w stosunku do niego sprawę operacyjnego sprawdzenia krypt. „Inżynier”. Powodem tego była uzyskana przez SB ze źródeł agenturalnych informacja o utrzymywaniu przez niego kontaktów ze środowiskami opozycyjnymi oraz kolportowaniu przez niego wydawnictw KSS „KOR” i Komitetu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu. W maju 1980 r., w związku z ukończeniem studiów przez Boczara i podjęciem przez niego pracy w Opolu, dalsze prowadzenie sprawy „Inżynier” przejął Wydział III KW MO w Opolu. W styczniu 1981 r. SB odnotowała fakt wyboru M. Boczara na stanowisko przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy „ZETO”. W drugiej połowie 1981 r. Maciej Boczar wyjechał do RFN. W 1982 r., w związku z jego pozostaniem na Zachodzie, SB zakończyła prowadzenie sprawy „Inżynier”. AIPN, 065/732, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Inżynier” [wybór materiałów], mfilm.

³⁶ Pracownik naukowo-dydaktyczny opolskiej WSP, działacz uczelnianej „Solidarności”. Internowany w dniach 15–24 XII 1981 r.

³⁷ Pracownik naukowo-dydaktyczny Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, przewodniczący uczelnianej „Solidarności”. Internowany w dniach 13–20 XII 1981 r.

³⁸ Studenci opolskiej WSI, wytypowani do izolacji jako działacze NZS.

³⁹ Pracownik Urzędu Telekomunikacyjnego w Brzegu, działacz zakładowej „Solidarności”, bezpodstawnie podejrzewany o kontakty ze środowiskiem KSS „KOR”. Stanisław Gerega stał się obiektem zainteresowania SB już w 1979 r., gdy służba ta powzięła wiadomość, że znajduje się on w posiadaniu jakichś wydawnictw opozycyjnych. Podejrzewano go wówczas o kontakty z KSS „KOR” i w związku z tym w listopadzie 1979 r. założono w stosunku do niego sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Lutnik”. W rzeczywistości S. Gerega, zgodnie z wyjaśnieniami udzie-

lonymi przez niego w sierpniu 2006 r., nie miał w tych czasach żadnego kontaktu ze środowiskami opozycyjnymi, a jeżeli jakieś wydawnictwa opozycyjne trafiły w jego ręce, to na zasadzie czystego przypadku. Sprawę kryptonim „Lutnik” prowadzono przeciwko niemu również po sierpniu 1980 r., gdy S. Gerega podjął działalność związkową w strukturach NSZZ „Solidarność” (został on przewodniczącym oddziałowej organizacji NSZZ „S” w Rejonowym Urzędzie Telekomunikacji w Brzegu). W tym czasie stał się on również obiektem zainteresowania sowieckiego kontrwywiadu wojskowego, zaintrygowanego m.in. podejmowanymi przez niego próbami kolportowania wydawnictw bezdebitowych wśród wojskowych z garnizonu sowieckiego w Brzegu. Kontrwywiad sowiecki nawiązał w tym zakresie współpracę z SB, co ostatecznie zaowocowało internowaniem S. Geregi w stanie wojennym. AIPN, Wr 0010/145, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Lutnik”. S. Gerega był internowany w okresie 14 XII 1981–26 II 1982 r.

⁴⁰ Pracownik naukowo-dydaktyczny opolskiej WSP, przewodniczący uczelnianej „Solidarności.

⁴¹ Historyk sztuki, właściciel prywatnego sklepu z pamiątkami w Nysie, „podejrzany o przywóz do kraju literatury bezdebitowej”.

⁴² Ordynator oddziału psychiatrycznego w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach, czołowy działacz miejscowej „Solidarności”.

⁴³ Student opolskiej WSP, „zaangażowany w działalność antysocjalistyczną i kolportaż literatury bezdebitowej”.

⁴⁴ Kierownik Oddziału Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Kędzierzynie-Koźlu, działacz związkowo-opozycyjny, postrzegany przez SB jako propagator „idei KPN w swoim środowisku” oraz „inicjator założenia NSZZ «Solidarność» w środowisku nauczycielskim na terenie Kędzierzyna”. Internowany od 13 XII 1981 do 16 X 1982 r.

⁴⁵ Studentka opolskiej WSP, działaczka komitetu założycielskiego NZS WSP, uważana przez SB za głównego inspiratora „powstania nowego związku w środowisku studenckim”.

⁴⁶ Rencista zatrudniony na połowie etatu w Garbarni Śląskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Otmęt” w Brzegu, wytypowany do izolacji jako domniemany „sympatyk KSS-KOR, utrzymujący z tą grupą kontakty”, rozpowszechniający „wśród swoich znajomych wydawnictwa antysocjalistyczne” oraz prezentujący „wrogie wypowiedzi wobec ustroju”.

⁴⁷ Student opolskiej WSP, postrzegany negatywnie przez SB jako członek kierownictwa NZS WSP i kolporter literatury bezdebitowej.

⁴⁸ Pracownik naukowo-dydaktyczny opolskiej WSI, działacz uczelnianej „Solidarności”. Internowany od 13 XII 1981 do 16 I 1982 r.

⁴⁹ Pracownik umysłowy „CEZAS” w Opolu, wytypowana do izolacji z uwagi na jej wcześniejsze zaangażowanie w „działalność antysocjalistyczną” i utrzymywanie bliskich kontaktów ze Studenckim Komitetem Solidarności we Wrocławiu.

⁵⁰ Inżynier elektroniki, przewodniczący zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność” w Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia w Opolu; internowany od 13 do 20 XII 1981 r.

⁵¹ Student opolskiej WSI, wytypowany do izolacji jako „jeden z głównych inspiratorów” powołania uczelnianej organizacji NZS, utrzymujący „kontakty z krakowskim środowiskiem związanym z niezależnym ruchem studenckim”.

⁵² Student opolskiej WSI (do czerwca 1981 r.), przewodniczący uczelnianej organizacji NZS (do listopada 1981 r.). Internowany od 14 XII 1981 do 10 XII 1982 r.

⁵³ Student opolskiej WSP, członek Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NZS w tej uczelni.

⁵⁴ Instruktor terapii zajęciowej w Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach, działacz Stronnictwa Demokratycznego, ściśle związany z miejscową „Solidarnością”.

⁵⁵ Socjolog, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownica Instytutu Śląskiego w Opolu, postrzegana przez SB jako „inspirator i organizator NSZZ [„Solidarność”] wśród pracowników Instytutu Śl.”. W odnośnym wniosku o izolowanie pisano, że Maria Szmeja jest znana Służbie

Bezpieczeństwa „z negatywnego stosunku do ustroju socjalistycznego i polityki partii”, utrzymuje „szerokie kontakty ze środowiskiem naukowym Krakowa” oraz jest „inspiratorem i organizatorem NSZZ wśród pracowników Instytutu Śląskiego w Opolu”. AIPN, Wr 012/3196, t. 14, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewn[ętrznego] nw. osoby: Maria Szmeja, k. 8

⁵⁶ Inżynier elektroniki, działacz „Solidarności” w opolskiej Rozgłośni Regionalnej Polskiego Radia. Internowany od 13 do 20 XII 1981 r.

⁵⁷ Kierowca, działacz „Solidarności” przy oddziale PKS w Kędzierzynie-Koźlu. AIPN, Wr 09/658, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Zygmunta Anczewskiego] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 3, zob. przyp. 228.

⁵⁸ AIPN, Wr 09/658, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie [Ryszarda Babiarza] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 37. Ryszard Babiarz, mgr inż. elektroniki, przewodniczący „Solidarności” przy Zgrzewalni Szyn PKP w Kędzierzynie-Koźlu, organizator akcji strajkowej w swoim zakładzie pracy; internowany od 13 XII 1981 do 9 I 1982 r.

⁵⁹ Ibid., Wniosek [z 7 listopada 1980 r.] o izolowanie [Bogusława Bardona] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 120. Bogusław Bardon, technik materiałów wiążących, pracownik Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Opolu, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu w okresie od 19 września do 23 grudnia 1980 r., członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 7 VIII 1982 r.

⁶⁰ Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie [Władysława Bolechowa] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 249. Władysław Bolechów, technolog, pracownik Fabryki Samochodów Dostawczych w Nysie, p.o. kierownika sekcji dokumentacji technicznej, współorganizator akcji strajkowej we wrześniu 1980 r., wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” Ziemi Nyskiej, zob. przyp. 266.

⁶¹ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Chmiecik Marian Eugeniusz, mfilm. Marian Chmiecik, technik, pracownik odlewni w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Brzegu, wiceprzewodniczący komitetu założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy „Agromecie”.

⁶² Inżynier mechanik, specjalista ds. konstrukcyjnych w Fabryce Samochodów Dostawczych w Nysie, przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy FSD, działacz MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej. AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Dokumentacja dotycząca internowanych, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Leona Foltyna] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 264. Wniosek o izolowanie (internowanie) Leona Foltyna został ponowiony z końcem stycznia 1982 r. przez ówczesny Wydział V KW MO w Opolu. Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Leona Foltyna] na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego], k. 262; internowany od 1 II do 23 VII 1982 r.

⁶³ Ibid., t. 3, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ob. Gajda Elżbieta, k. 1. Elżbieta Gajda, mgr ekonomii, pracownica Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Opolu, współpracownica i późniejsza żona Bogusława Bardona, pierwszego przewodniczącego MKZ NSZZ „S” w Opolu; internowana od 13 XII do 30 IV 1982 r.

⁶⁴ Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Eugeniusza Głowickiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 190. Eugeniusz Głowicki, konstruktor w Fabryce Maszyn i Urządzeń „Famak” w Kluczborku, współorganizator i przewodniczący zakładowej „Solidarności”, pierwszy przewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej; internowany od 14 XII 1981 do 12 VII 1982 r.

⁶⁵ Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego n/wym. osoby: Ob. Głowiński Jan, k. 217. Jan Głowiński, ślusarz, pracownik fizyczny w Zakładach Produkcji Części Samochodowych „Polmo” w Opolu, wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S”

w Opolu, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy ZPCS „Polmo”; internowany od 13 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

⁶⁶ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Hoffman Mieczysław Aleksander, mfilm. Mieczysław Hoffman, technik elektryk, pracownik działu głównego energetyka w Fabryce Silników Elektrycznych „Besel” w Brzegu, wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Brzeskiej (od kwietnia 1981 r. przewodniczący tej struktury).

⁶⁷ AIPN, Wr 012/3196, t. 4, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Henryka Jabłońskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 199. Henryk Jabłoński, tokarz, współorganizator i przewodniczący zakładowej „Solidarności” w Głucholańskiej Fabryce Armatur w Głucholazach, przewodniczący MKZ NSZZ „S” w tym mieście; internowany od 14 do 24 XII 1981 r. W późniejszym czasie współorganizator konspiracyjnej działalności wydawniczo-kolportażowej na terenie Głucholaz. Aresztowany z początkiem września 1982 r. i sądzony wraz z grupą współpracowników; w marcu 1983 r. skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. AIPN, Wr 066/66, j. 1–18, Akta śledztwa w sprawie działalności wydawniczo-kolportażowej na terenie Głucholaz (wybór), mfilm.

⁶⁸ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Jabłoński Zbigniew, mfilm. Zbigniew Jabłoński, inżynier, kierownik Wydziału Mechanicznego w „Agromecie” w Brzegu, sekretarz Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy tym zakładzie.

⁶⁹ AIPN, Wr 012/3196, t. 4, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ob. Kirstein Roman, k. 373. Roman Kirstein, technik mechanik, specjalista ds. sprzętu i transportu w Opolskim Zakładzie Robót Inżynierskich w Opolu, aktywny uczestnik akcji protestacyjnych w swoim zakładzie pracy w sierpniu i wrześniu 1980 r., od 19 IX 1981 r. wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” w Opolu, od 23 XII tegoż roku przewodniczący MKZ, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”, od października 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu; internowany od 13 XII 1981 do 9 I 1982 r. oraz ponownie od 12 II do 1 VII 1982 r.

⁷⁰ Ibid., t. 5, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Władysława Korusa] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 76. Władysław Korus, główny specjalista ds. ochrony mienia w Zakładach Przemysłu Dzwierskiego „Unia” w Głubczycach, współorganizator zakładowej „Solidarności”, od stycznia 1981 r. przewodniczący KZ NSZZ „S”, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 24 III 1982 r.

⁷¹ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Kownacki Czesław, mfilm. Czesław Kownacki, technik, pracownik Wydziału Remontowego w „Agromecie” w Brzegu, wiceprzewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” przy tym zakładzie.

⁷² AIPN, Wr 012/3196, t. 5, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Kraśnik Tadeusz, k. 144; *ibid.*, Notatka urzędowa [z 4 I 1982 r.] z przeprowadzonej rozmowy, k. 154. Tadeusz Kraśnik, technolog przemysłu chemicznego, pracownik Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu, współorganizator „Solidarności” w ICSO, członek Komisji Zakładowej oraz Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S”, od kwietnia 1981 r. etatowy skarbnik MKZ NSZZ „S” w Kędzierzynie-Koźlu; internowany od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r.

⁷³ Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Andrzeja Kwiatkowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 300. Andrzej Kwiatkowski – inżynier mechanik, zatrudniony jako konstruktor w Hucie im. gen. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem, główny organizator i przewodniczący zakładowej „Solidarności”, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r.

⁷⁴ Ibid., t. 6, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ob. Ogrodnik Zbigniew, k. 382; *ibid.*, Wyjaśnienie [dokument z 15 I 1982 r.], k. 399. Zbigniew Ogrodnik, geodeta, pracownik Przedsiębiorstwa Górniczo-Geodezyjnego Przemysłu Materiałów Budowlanych „Geobud” w Opolu, organizator i przewodniczący zakładowej „Solidarności”, współorganizator i sekretarz MKZ NSZZ „S” w Opolu; internowany od 13 XII do 30 IV 1982 r.

⁷⁵ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ruszel Albin, mfilm. Albin Ruszel, inżynier elektryk, kierownik Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego w FSE „Besel” w Brzegu, współzałożyciel zakładowej „Solidarności”.

⁷⁶ AIPN, Wr 012/3196, t. 8, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Janusza Sanockiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 104. Janusz Sanocki, mgr inż. organizacji i zarządzania przemysłem, organizator niezależnych, samorządnych związków zawodowych przy Fabryce Pomocy Naukowych w Nysie, od 23 IX 1980 r. przewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej; internowany od 13 XII 1981 do 10 XII 1982 r.

⁷⁷ Ibid., Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Janusza Smagonia] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 173. Janusz Smagoń, technik, zatrudniony jako tokarz-frezier w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie, członek komitetu strajkowego we wrześniu 1980 r., współorganizator zakładowej „Solidarności”, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej oraz wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej; internowany od 16 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

⁷⁸ AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 7 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Tymiński Ryszard, mfilm. Ryszard Tymiński, technik mechanik, pracownik narzędziowni w Fabryce Silników Elektrycznych „Besel” w Brzegu, działacz MKZ NSZZ „S” Ziemi Brzeskiej.

⁷⁹ AIPN, Wr 012/3196, t. 9, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Czesława Wilanda] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 400. Czesław Wiland, technik-mechanik, technolog w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Brzegu, czołowy współorganizator lokalnych struktur „Solidarności”, przewodniczący zakładowej „Solidarności”, od kwietnia 1981 r. członek Zarządu MKZ NSZZ „S” Ziemi Brzeskiej; internowany od 13 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

⁸⁰ Ibid., t. 10, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego] niżej wym[ienionej] osoby: Wojtowicz Helena, k. 65. Helena Wojtowicz, inżynier ekonomista, specjalista energetyk w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” w Kędzierzynie-Koźlu, działaczka zakładowej „Solidarności”; internowana od 14 XII 1981 do 24 VII 1982 r.

⁸¹ Ibid., t. 5, Wniosek [z 6 XI 1980 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Kubiczek Lidia, k. 196. Lidia Kubiczek, dr nauk chemicznych, pracownica Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej „Blachownia”, inicjatorka powołania struktur NSZZ „Solidarność” w ICSO, a także w innych zakładach pracy na terenie Kędzierzyna-Koźla, późniejsza przewodnicząca MKZ NSZZ „S” w tej aglomeracji (od stycznia do kwietnia 1981 r.); internowana od 13 XII 1981 do 24 VII 1982 r.

⁸² Ibid., t. 8, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Ryszarda Poluszyńskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego], k. 275; *ibid.*, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Zdzisława Rusinka] na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego], k. 54; AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Ryszarda Poluszyńskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego], k. 16; *ibid.*, Wniosek [z 10 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Zdzisława Rusinka] na wypadek poważnego zagrożenia wew[nętrznego], k. 17. W uzasadnieniu wniosku o izolowanie Ryszarda Poluszyńskiego pisano o jego bezpośrednim zaangażowaniu w działalność MKZ Opole, gdzie pełnił on funkcję rzecznika prasowego, prowadzeniu przez niego punktu konsultacyjno-informacyjnego NSZZ „Solidarność” przy opolskim oddziale „PAX”, a także jego aktywnym udziale „w drukowaniu ulotek-pism oraz w akcjach propagandowych w różnych

zakładach pracy na terenie Opolszczyzny". W analogicznym wniosku w odniesieniu do Zdzisława Rusinka powoływano się na fakt jego bezpośredniego zaangażowania w prace MKZ Opole w zakresie obejmującym sprawy organizacyjne, redakcję oraz „druk różnego rodzaju ulotek”, a także na to, że był on założycielem punktu konsultacyjno-informacyjnego NSZZ „Solidarność” przy opolskim oddziale „PAX”. Ryszard Poluszyński był internowany 13 do 17 XII 1981 r., a Zdzisław Rusinek 13 do 24 XII 1981 r.

⁸³ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Wniosek [z 5 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Edwarda Fałka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 239; *ibid.*, t. 4, Wniosek [z 5 XI 1980 r.] o izolowanie osoby [Kazimierza Hulboja] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 144. W uzasadnieniu wniosku o izolowanie Kazimierza Hulboja, mistrza krojowni w Zakładzie Przemysłu Odzieżowego „Omex” i przewodniczącego zakładowej „Solidarności”, pisano, że jest on „wrogo ustosunkowany do polityki partii i rządu”, a w pertraktacjach z dyrekcją swojego zakładu był „przeciwny ustępstwom i ugodzie”. Kazimierz Hulboj był internowany od 13 XII 1981 do 9 III 1982 r., a Edward Fałek od 13 do 31 XII 1981 r.

⁸⁴ W. R o s z k o w s k i, *op.cit.*, s. 17–18.

⁸⁵ A. D u d e k, *Dzieje dziesięciomilionowej „Solidarności” (1980–1981)*. W: *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 30–31.

⁸⁶ Ł. K a m i ń s k i, *Wstęp*. W: *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu PRL*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, t. 1: *Sierpień 1980–marzec 1981*, Warszawa 2006, s. XXIV.

⁸⁷ AIPN, Wr 09/1065, Protokół z narady odbytej w KW MO Opole, sala konfer. I p., w dniu 28 listopada 1980 r., zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO z naczelnikami Wydz. KW MO obu służb oraz K-tami Miejskimi MO, Kierownikami Komis.[ariatów] MO, Kier.[ownikami] Komis.[ariatów] Kolej.[owych] MO i Kier.[ownikami] Poster.[unków] Kolejow.[owych] MO – woj. opolskiego, k. 116–121.

⁸⁸ *Ibid.*, Protokół z narady zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO Opole z naczelnikami wydziałów KW MO i zastępcami naczelników z 9 grudnia 1980 r., k. 122–127; *ibid.*, Protokół z narady zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO Opole z komendantami miejskimi MO, Kierownikami Komisariatów MO i z Komendantami Posterunków MO woj. opolskiego z 10 grudnia 1980 r., k. 128–135.

⁸⁹ Na tej samej naradzie mjr Edward Tobor, komendant miejski w Nysie, mówił o fatalnym zaopatrzeniu zwykłych sklepów, podając następujący przykład: „dziś rano zebrała się olbrzymia ilość ludności pod sklepem mięsnym i orzekli, że jeśli nie przywieźą mięsa do sklepu, to zajmą budynek Urzędu Miejskiego i będą okupować dotąd aż będzie zaopatrzenie”. AIPN, Wr 09/1065, Protokół z narady odbytej w KW MO Opole 28 listopada 1980 r., zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO z naczelnikami Wydz. KW MO obu służb oraz K-tami Miejskimi MO, Kierownikami Komis. MO, Kier. Komis. Kolej. MO i Kier. Poster. Kolejow. MO – woj. opolskiego, k. 120.

⁹⁰ *Ibid.*

⁹¹ *Ibid.*, k. 121.

⁹² *Ibid.*, k. 120–121.

⁹³ *Ibid.*, Protokół z narady zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO Opole z naczelnikami wydziałów KW MO i zastępcami naczelników (zgodnie z listą obecności), która odbyła się w dniu 9 grudnia 1980 r. – KW MO, sala konfer. I p., k. 128.

⁹⁴ *Ibid.*, k. 131.

⁹⁵ *Ibid.*, k. 127.

⁹⁶ *Ibid.*

⁹⁷ *Ibid.*, Protokół z narady zorganizowanej przez Kierownictwo KW MO Opole z komendantami miejskimi MO, Kierownikami Komisariatów MO i z Komendantami Posterunków MO woj. opolskiego (zgodnie z listą obecności), która odbyła się w dn. 10 grudnia 1980 r. – KW MO, k. 131.

⁹⁸ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, [Zastępca naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Opolu do naczelnika Wydziału II Biura Śledczego MSW; pismo z 27 XI 1980 r.], k. 121.

⁹⁹ AIPN, Wr 012/3196, t. 14, Wniosek [z 12 XII 1980 r.] o izolowanie osoby [Waldemara Hofmana] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 9. Waldemar Hofman, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1. W uzasadnieniu przywołanego wniosku podkreślano okoliczność, że jest on bratem Bogusława Bardona, ówczesnego przewodniczącego MKZ NSZZ „S” w Opolu.

¹⁰⁰ Ibid., t. 4, Wniosek [z 9 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia niżej wymienionej osoby: Hładko Ryszard, k. 59; AIPN, Wr 065/1366, Kwestionariusz ewidencyjny „Redaktor” [wybór materiałów], Wniosek [z 9 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia niżej wymienionej osoby: Hładko Ryszard, mfilm. Ryszard Hładko, dziennikarz z Opola, rencista, próbujący prowadzić samodzielną działalność o charakterze opozycyjnym. W uzasadnieniu wniosku o izolowanie zawarto następującą charakterystykę Hładki: „Wyżej wymieniony w latach 1951–52, będąc dziennikarzem czasopisma «Po prostu», za wrogi stosunek do ówczesnej rzeczywistości został dyscyplinarnie zwolniony z pracy i wydalony z PZPR. Jako człowiek konfliktowy i malkontent neguje wszystko i wszystkich. Będąc sekretarzem redakcji «Spoiwa» oficjalnie głosił antysocjalistyczne poglądy, skierowane przeciwko PZPR i pracownikom MSW. Otwarcie sympatyzuje z programami grup antysocjalistycznych”; internowany od 13 XII 1981 do 24 VII 1982 r.

¹⁰¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 5, Wniosek [z 31 I 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego n. wym. osoby: Andrzej Krynicki, k. 165. Andrzej Krynicki, socjolog ze szpitala w Branicach, działacz „Solidarności”; internowany od 13 XII 1981 do 25 I 1982 r.

¹⁰² Ibid., t. 5, Wniosek [z 11 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia niżej wymienionej osoby: Kucharski Tomasz, k. 258. Tomasz Kucharski, student opolskiej WSI, działacz NZS; internowany od 13 XII 1981 do 26 II 1982 r.

¹⁰³ Ibid., t. 8, Wniosek [z 31 I 1981 r.] o izolowanie osoby [Krzysztofa Stachowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 198; AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 31 I 1981 r.] o izolowanie osoby [Krzysztofa Stachowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 14. Krzysztof Stachowski, działacz „Solidarności” rolniczej z Polskiej Nowej Wsi, znany w późniejszym czasie jako redaktor opolskich pism związkowych NSZZ „S”. W uzasadnieniu wniosku przywołano dodatkowo fakt, że w 1967 r. Stachowski „podejrzany był o uszkodzenie słupa granicznego i profanację godła państwowego ZSRR”. K. Stachowski był internowany od 13 XII 1981 do 10 XII 1982 r.

¹⁰⁴ AIPN, Wr 012/3196, t. 10, Wniosek [z 20 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Żarczyński Henryk, k. 259; AIPN, Wr 065/874, Kwestionariusz ewidencyjny „Korektor” [wybór materiałów], Wniosek [z 20 II 1981 r.] o izolowanie [Henryka Żarczyńskiego] na wypadek poważnego zagrożenia – odpis, mfilm. Henryk Żarczyński, technik dokumentalista, pracownik Instytutu Śląskiego w Opolu, czołowy działacz instytutowej „Solidarności”; internowany od 13 XII 1981 do 5 I 1982 r.; po zwolnieniu z internowania objęty kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Korektor”.

¹⁰⁵ AIPN, Wr 09/658, Wniosek [z 16 I 1981 r.] o internowanie osoby [Stanisława Boguszewskiego] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 206. Stanisław Boguszewski, pracownik Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej „Błachownia”, działacz MKZ NSZZ „Solidarność” w Kędzierzynie-Koźlu; internowany od 13 XII 1981 do 14 X 1982 r.

¹⁰⁶ Ibid., Wniosek [z 16 I 1981 r.] o izolowanie osoby [Józefa Boskiego] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 291. Józef Boski, kierowca z oddziału PKS w Prudniku, członek Prezydium MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej; internowany od 13 XII 1981 do 24 III 1982 r.

¹⁰⁷ AIPN, Wr 012/3196, t. 3, Wniosek [z 30 I 1981 r.] o izolowanie osoby [Jakuba Forystka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 301. Jakub Forystek, technik technologii drewna, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Spółdzielni Pracy Branży Drzewnej im. 22 Lipca w Prudniku,

przewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej, członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S”; od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 14 X 1982 r.

¹⁰⁸ Ibid., t. 3, Wniosek [z 3 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Jerzego Gneciaka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 231; AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 3 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Jerzego Gneciaka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 15. Jerzy Gneciak, mieszkaniec Opola, hodowca drobiu, główny organizator struktur „Solidarności” w województwie opolskim, wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, od 27 XI 1981 r. przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S”, zob. przyp. 264.

¹⁰⁹ AIPN, Wr 012/3196, t. 3, Wniosek [z 4 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Zdzisława Grzesiaka] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], k. 339; AIPN, Wr 065/952, Wniosek [z 4 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Zdzisława Grzesiaka] na wypadek poważnego zagrożenia we[wnętrznego], mfilm. Zdzisław Grzesiak, monter instalacji grzewczych, pracownik Zakładu Energetyki Ciepłej w Brzegu, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy ZEC, działacz MKZ NSZZ „S” Ziemi Brzeskiej; znany SB m.in. jako współorganizator I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” Ciepłowników, który odbył się w Opolu w dniach 20–21 XII 1980 r.; internowany od 8 I do 23 VII 1982 r.

¹¹⁰ AIPN, Wr 065/940, Wniosek [z 2 II 1981 r.] o internowanie osoby [Jana Kaliciaka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, mfilm. Jan Kaliciak, kowal, sekretarz KZ NSZZ „S” przy Hucie im. gen. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem; według posiadanych przez SB informacji „był jednym z organizatorów i aktywnych uczestników” strajku przeprowadzonego w Zawadzkiem w sierpniu 1980 r. We wniosku o izolowanie nadmieniono, że zatrzymanie Kaliciaka „spowoduje dość znaczne perturbacje rodzinne ze względu na dużą ilość dzieci”. Fakt podpisania wniosku przez naczelnika Wydziału III „A” KW MO, mjr. Andrzeja Mikołajewa, świadczy jednak o tym, że okoliczność ta nie była w tym czasie traktowana jako istotne przeciwwskazanie dla planowanego internowania.

¹¹¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 5, Wniosek [z 20 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia niżej wymienionej osoby: Kupczak Waldemar, k. 236. Waldemar Kupczak, kierowca, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” przy Cementowni „Strzelce Opolskie” w Rozmierce; internowany od 13 XII 1981 do 10 III 1982 r.

¹¹² AIPN, Wr 067/17, d. 2, Wniosek [z 2 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Mijał Zbigniew Kazimierz, mfilm. Zbigniew Mijał, technik mechanik, starszy referent techniczny w FSE „Besel” w Brzegu, od 9 I 1981 r. przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

¹¹³ AIPN, Wr 012/3196, t. 6, Wniosek [z 5 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Andrzeja Morze] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 196. Andrzej Morze, inżynier budownictwa lądowego, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Wojewódzkim Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Opolu, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „S” Przedsiębiorstw GKIM; internowany od 13 XII 1981 do 9 XII 1982 r.

¹¹⁴ Ibid., t. 7, Wniosek [z 3 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wym. niżej osoby: Piątek Mieczysław, k. 185. Mieczysław Piątek, ślusarz, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” przy Lokomotywni PKP w Kędzierzynie-Koźlu; internowany od 13 XII 1981 do 9 III 1982 r.

¹¹⁵ Ibid., t. 7, Wniosek [z 3 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Włodzimierza Pucka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 338. Włodzimierz Pucek, więzacz osnów w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Frotex” w Prudniku, przewodniczący KZ NSZZ „S”, wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej; internowany od 13 XII 1981 do 12 III 1982 r. i ponownie od 30 VIII do 30 XI 1982 r.

¹¹⁶ Ibid., t. 8, Wniosek [z 3 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wymienionej osoby: Senejko Tadeusz, k. 154. Tadeusz Senejko, przewodniczący KZ NSZZ „S” służby zabezpieczenia ruchu PKP w Opolu. We wniosku podkreślano fakt przynależności T. Senejki do Demokratycznej Armii Podziemnej w latach 1950–1951 i skazania go za to na karę 10 lat więzienia; internowany od 13 do 15 XII 1981 r.

¹¹⁷ Ibid., t. 9, Wniosek [z 4 II 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia niżej wymienionej osoby: Szota Antoni, k. 122. Antoni Szota, technik mechanik, mistrz zmianowy w Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” w Kędzierzynie-Koźlu, przewodniczący KZ NSZZ „S”, od kwietnia 1981 r. przewodniczący MKZ NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 25 XI 1982 r.

¹¹⁸ AIPN, Wr 065/815 d. 1, Wniosek [z 5 II 1981 r.] o izolowanie [Eugeniusza Wolnickiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego zagrożenia wewnętrznego; *ibid.*, Wniosek [z 5 II 1981 r.] o izolowanie [Mariana Ziomka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego; *ibid.*, Wniosek [z 5 II 1981 r.] o izolowanie [Włodzimierza Kajdy] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, mfilm. Eugeniusz Wolnicki, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, a od lipca 1981 r. także członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”, był internowany od 28 IV do 25 V 1982 r. W późniejszym czasie został tymczasowo aresztowany i był sądzony wraz ze Stanisławem Jałowieckim i innymi osobami zaangażowanymi w konspiracyjną działalność związkową w okresie stanu wojennego. W styczniu 1983 r. wymierzono mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Marian Ziomek, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S”, był internowany od 28 IV do 16 V 1982 r. Włodzimierz Kajda, sekretarz KZ NSZZ „S”, w wyniku wywartej na niego presji, został z dniem 18 I 1982 r., po wprowadzeniu stanu wojennego, formalnie zwerbowany przez Wydział II KW MO w Opolu jako TW „Marek”. Z zachowanych materiałów wynika, że W. Kajda jedynie symulował współpracę. Nie przekazywał informacji o charakterze obciążającym osoby trzecie, przedstawiał inne osoby w możliwie najkorzystniejszym świetle, a z czasem coraz bardziej „unikął spotkań, tłumacząc się brakiem czasu i jakichkolwiek tematów do poruszania podczas spotkań”. W październiku 1982 r. oświadczył otwarcie, że „nie widzi żadnego sensu i tematyki do jakichkolwiek spotkań, uważa kontynuowanie kontaktów za bezcelowe”. Konsekwencją tego było formalne rozwiązanie „współpracy” z TW „Marek” i objęcie W. Kajdy kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Włodek” (kontrolę tę prowadzono do lipca 1984 r.). AIPN, Wr 065/911, Kwestionariusz ewidencyjny „Włodek” [wybór materiałów], Kwestionariusz; *ibid.*, Charakterystyka tw pseudonim „MAREK”, nr ewid.[encyjny] 26162 [dokument z 20 X 1982 r.], *ibid.*, Wniosek [z 12 VII 1984 r.] o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego nr 26162, mfilm.

¹¹⁹ AIPN, Wr 09/3196, t. 6, Wniosek o internowanie osoby [Wilhelma Oblickiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, 3 II 1981 r., k. 351; AIPN, Wr 09/3196, t. 7, Wniosek o internowanie osoby [Krzysztofa Ormińskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, 3 II 1981 r., k. 85. Krzysztof Ormiński, elektryk, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Hucie „Małapanew” w Ozimku; internowany od 13 XII 1981 do 8 I 1982 r. Wilhelm Oblicki, technik mechanik, działacz MKZ NSZZ „S” w Opolu, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 13 I 1982 r.

¹²⁰ AIPN, Wr 012/3196, t. 3, Wniosek [z 6 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Jordana MaligłóWKi] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 45; *ibid.*, t. 10, Wniosek [z 6 II 1981 r.] o izolowanie osoby [Ireny Winiarskiej] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 4. Irena Winiarska, kierowniczka sekcji eksportu ZPDz „Opolanka”, mąż zaufania „Solidarności” wśród pracowników administracyjnych ZPDz „Opolanka”; w lipcu wybrana w skład Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowana w dniach 13–20 XII 1981 r. Jordan MaligłóWka, z zawodu technik samochodowy, etatowy przewodniczący KZ NSZZ „S” przy ZPO „Omex” w Glucholazach; internowany od 13 XII 1981 do 24 III 1982 r. W uzasadnieniu wniosku o izolowanie J. MaligłóWki pisano, że jest on jedynym organizatorem „Solidarności” w jego przedsiębiorstwie, do której

należy „98% załogi na czele z dyrektcją i sekretarzem K[omitetu] Z[akładowego] PZPR”. Zarzucano mu, że „jest bardzo agresywny, działa z tupetem”. Winiarskiej, pełniącej funkcję męża zaufania „Solidarności” wśród pracowników administracyjnych ZPDz „Opolanka”, zarzucano wrogość „do partii i władz PRL”, krzykliwość i nieustępliwość w dyskusjach politycznych oraz wpływanie na działalność zakładowej organizacji związkowej w duchu zaleceń MKZ Opole.

¹²¹ AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 9 II 1981 r.] o izolowanie osoby [ks. Czesława Nowaka] na wypadek zaostrenia się sytuacji w kraju, k. 18. W uzasadnieniu wniosku o izolowanie powoływano się na to, że ks. C. Nowak należy do czołowych działaczy ruchu oazowego „Światło-Życie”, utrzymuje ścisłe związki ze środowiskami opozycyjnymi, aktywnie włączył się w organizowanie lokalnych struktur „Solidarności” oraz wypowiada się publicznie w duchu opozycyjnym.

¹²² AIPN, Wr 012/3196, t. 15, Plan realizacji internowania, Wykaz osób do internowania w Otmuchowie na wypadek poważnego zagrożenia, k. 86.

¹²³ AIPN, Wr 012/3196, t. 9, Wniosek o zatrzymanie [Józefa Szymańskiego], k. 202; *ibid.*, [Zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu; pismo z 26 II 1981 r.], k. 203. Wniosek o zatrzymanie został zatwierdzony z dniem 14 II 1981 r. Józef Szymański był internowany od 13 XII 1981 do 8 I 1982 r.

¹²⁴ *Ibid.*, t. 16, [Zastępca naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Opolu do dyrektora Biura Śledczego MSW; pismo z 13 II 1980 r.], k. 137.

¹²⁵ *Ibid.*, t. 2, Wniosek o internowanie niżej wymienionego [Stanisława Dobrzyńskiego] na wypadek poważnego zagrożenia, k. 141. Stanisław Dobrzyński, monter samochodowy, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „S” w kluczberskim oddziale PKS, wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej, a następnie przewodniczący MKZ (przejął tę funkcję w związku z rezygnacją jego poprzednika na tym stanowisku, Grzegorza Fraszka). We wniosku o internowanie nie odnotowano wcześniejszego o trzy dni faktu przejścia przez Dobrzyńskiego funkcji przewodniczącego MKZ; internowany od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r.

¹²⁶ *Ibid.*, t. 16, [Dyrektor Biura Śledczego MSW do komendanta wojewódzkiego MO w Opolu; pismo z 26 II 1981 r.], k. 149–150.

¹²⁷ *Ibid.*, t. 15, Plan realizacji internowania osób zagrażających bezpieczeństwu wewnętrznemu w sytuacji poważnego zagrożenia na terenie woj.[ewództwa] opolskiego [dokument z 23 III 1981 r.], k. 133.

¹²⁸ *Ibid.*, Wykaz osób do internowania na wypadek poważnego zagrożenia, k. 153–183; *ibid.*, Wykaz osób internowanych do Aresztu Śledczego w Opolu, k. 192–194. Józefa Duczowska była internowana w dniach 10–26 V 1982 r. Czesława Góra (wiceprzewodnicząca KZ NSZZ „S” w ZPDz „Unia”) i Stanisław Oleksy (działacz „Solidarności” ze środowiska Elektrowni „Opole”) byli aresztowani i sądzeni w stanie wojennym w związku z ich udziałem w działalności konspiracyjnej.

¹²⁹ *Ibid.*, Dojazdy do miejsca akcji, k. 140–144.

¹³⁰ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Tadeusza Czyżowicza] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 95; *ibid.*, t. 7, Wniosek [z 27 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Władysława Prosa] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 307; *ibid.*, t. 10, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Władysława Wróbla] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 127; AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 27 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Janiny Piekarz] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 9; *ibid.*, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Tadeusza Czyżowicza] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 19; *ibid.*, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Władysława Wróbla] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 20; *ibid.*, Wniosek [z 27 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Władysława Prosa] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 21. Tadeusz Czyżowicz, rolnik z rejonu Głubczyc, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Założeńiśkiego NSZZ Rolników Indywidualnych „S”; internowany od 13 do 24 XII 1981 r. Władysław Wróbel, działacz „Solidarności” rolniczej z Nowej Cerekwi; internowany od 13 do 23 XII 1981 r. Władysław

Pros, działacz „Solidarności” rolniczej z Burgrabie; internowany od 13 do 23 XII 1981 r. Janina Piekarz, działaczka „Solidarności” rolniczej z Karłowic, przewodnicząca Zarządu Gminnego NSZZ RI „S” w gminie Popielów. Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego została zatrzymana przez SB w celu internowania. Z uwagi na trudną sytuację rodzinną (w domu zostały małe dzieci) zwolniono ją jednak po przeprowadzeniu rozmowy ostrzegawczej. AIPN, Wr 0010/644, Notatka służbowa z 10 VI 1986 r., k. 60.

¹³¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Kazimierza Markowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 74. Po wprowadzeniu stanu wojennego Kazimierz Markowski przeprowadził indywidualną akcję protestacyjną, polegającą na rozwieszeniu ulotek sygnowanych jego imieniem i nazwiskiem. W związku z tym był internowany od 14 do 17 XII 1981 r. Następnie został tymczasowo aresztowany, a na początku stycznia 1982 r. sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. W lutym 1982 r., w wyniku rewizji wniesionej przez prokuraturę, kara została zaostrzona do 4 lat pozbawienia wolności. AIPN, Wr 065/1171, Analiza akt kontrolnych śledztwa przeciwko K[azimierzowi] M[arkowskiemu], nr akt III-2124 [3 IV 1983 r.], mfilm; AIPN, Wr 065/1468, Meldunek o zakończeniu postępowania [z 3 I 1982 r.], mfilm; ibid., Meldunek [z 19 II 1982 r.], mfilm.

¹³² AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 26 III 1981 r.] o izolowanie osoby [Antoniego Dobrowolskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 12.

¹³³ W. R o s z k o w s k i, op.cit., s. 23-27.

¹³⁴ AIPN, Wr 0064/1132, Teczka personalna TW „Piaś”, Wniosek [z 24 IV 1981 r.] o internowanie osoby [Wojciecha Gilewicz] na wypadek poważnego zagrożenia, mfilm. Wojciech Gilewicz był internowany od 13 do 31 XII 1981 r. W okresie internowania został drogą szantażu zwerbowany przez SB jako TW „Piaś”. Z późniejszych dokumentów wynika, że jego współpraca z SB miała charakter pozorowany. W charakterystyce datowanej 4 III 1985 r. pisano o Gilewicz, że „pozostał wrogo ustosunkowany do zachodzących przemian społeczno-ustrojowych PRL”, a współpracę z SB „zaczął traktować jako jeden z etapów rozpracowywania form i metod pracy SB oraz rozpoznawania zakresu zainteresowań tej służby”. Ibid., Charakterystyka pracy tajnego współpracownika ps. „Piaś”, nr ewid.[encyjny] 26116 [z 4 III 1985 r.], mfilm. W związku z tym w 1986 r. postanowiono rozwiązać „współpracę” z Gilewiczem i objąć go rozpracowaniem operacyjnym w ramach sprawy o kryptonimie „Zefir” (wraz z Jerzym Deptułą).

¹³⁵ AIPN, Wr 012/3196, t. 7, Wniosek [z 16 VI 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego nw. osoby: Bożena Teresa Paliwoda, k. 110. Bożena Paliwoda była internowana od 13 do 24 XII 1981 r.

¹³⁶ Ibid., t. 14, Wniosek [z 20 VII 1981 r.] o izolowanie osoby [Stanisława Jałowickiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 6, zob. przyp. 263.

¹³⁷ W. R o s z k o w s k i, op.cit., s. 33.

¹³⁸ AIPN, Wr 09/1065, Szyfrogram [wysyłany nr 1425-1436 z 8 VI 1981 r.], k. 100.

¹³⁹ Decyzja o zorganizowaniu marszu zapadła na obradującym 20 VII 1981 r. w Warszawie (w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego) zjeździe przedstawicieli komitetów obrony więzionych za przekonania (na zjeździe tym opolskie środowisko opozycyjne reprezentował Zbigniew Bereszyński). Była to odpowiedź na ponowne aresztowanie Leszka Moczulskiego i innych działaczy KPN. Marsz miał wyruszyć 17 VIII 1981 r. z wybranych miast w różnych częściach Polski (Toruń, Białystok, Lublin, Radom lub Kielce, Łódź, Konin) i osiągnąć 22 VIII pl. Zamkowy w Warszawie. Przygotowaniami do marszu zajmował się m.in. Opolski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, działający od końca lipca przy Zarządzie Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”. Do czołowych działaczy tego Komitetu należeli: Tadeusz Żyliński (przewodniczący), Lesław Poeckh (skarbnik), Bogusław Bardón, Wiesław Ukleja, Zbigniew Bereszyński i in. „Informacje. Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. Opole” [1981, lipiec-sierpień], s. 2-9; *Marsz protestacyjny 17-22 VIII*, wyd. Opolski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, [Opole, sierpień 1981], s. 2.

¹⁴⁰ AIPN, Wr 09/1065, Szyfrogram [wysyłany nr 1935 z 12 VIII 1981 r.], k. 101.

¹⁴¹ Ibid., Rozkaz specjalny Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Opolu z dnia 18 VIII 1981 r., k. 163.

¹⁴² AIPN, Wr 012/3196, t. 10, Wniosek [z 11 VIII 1981 r.] o izolowanie niżej wymienionej osoby [Tadeusza Żylińskiego] na wypadek poważnego zagrożenia w kraju, k. 352. Tadeusz Żyliński był internowany od 13 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

¹⁴³ Technolog, pracownik Fabryki Maszyn i Urządzeń „Famak” w Kluczborku, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.

¹⁴⁴ Nauczyciel Technikum Mechanicznego w Kluczborku, przewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej w okresie od lutego do marca 1981 r.

¹⁴⁵ Konstruktor, pracownik „Famaku” w Kluczborku, współorganizator akcji strajkowej w tym zakładzie w 1980 r., członek Prezydium MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej.

¹⁴⁶ Nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Kluczborku, działacz MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej, redaktor biuletynu związkowego „Nad Stobrawą”, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”; internowany od 13 do 24 XII 1981 r. i ponownie w dniach 15–19 V 1982 r. W późniejszym czasie został tymczasowo aresztowany w związku z prowadzeniem konspiracyjnej działalności wydawniczo-kolportażowej. Sądzony przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego wraz z synem Rafałem i Zygmuntem Jurkiewiczem, został w lipcu 1982 r. uniewinniony. Podobnie było w przypadku jego syna. W stosunku do Z. Jurkiewicza zapadł wyrok skazujący w zawieszeniu. W listopadzie 1981 r., w związku z wyjazdem czasowym do Austrii (odwiedziny u córki studiującej w Wiedniu), Ryszard Gleich został zarejestrowany przez SB jako TW „Renek”. Oficerowie pionu III „A”/V SB zastosowali wobec niego podstęp, podając się za pracowników kontrwywiadu wojskowego. Uzyskano od niego pisemne zobowiązanie do „udzielania pomocy organom kontrwywiadu w zakresie wszelkich działań wymierzonych przeciwko Polsce, a zwłaszcza jej obronności”. W czerwcu 1982 r. „współpraca” została rozwiązana, ponieważ uznano, że „TW przekazuje informacje, które nie pozwalają na działania przeciwko NSZZ «Solidarność», oraz nie kompromituje osób z tego związku”. AIPN, Wr 0064/504, Materiały z teczki pracy TW „Renek”, mfilm. 8 III 2010 r. Sąd Okręgowy w Opolu (w ramach postępowania o zadośćuczynienie i odszkodowanie z tytułu aresztowania w stanie wojennym) oczyścił Ryszarda Gleicha od zarzutu współpracy z SB.

¹⁴⁷ Lekarz med., ordynator Oddziału Wewnętrzny w Szpitalu Rejonowym w Kluczborku; internowany od 15 V do 12 VII 1982 r.

¹⁴⁸ Pracownik zakładów „Prefabet” w Kluczborku, były członek Prezydium MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej.

¹⁴⁹ AIPN, Wr 067/14, d. 1, Sprawa obiektowa „Stobrawa” [wybór materiałów], [dokument bez tytułu z 6 VII 1981 r.], mfilm. W dokumencie tym znalazł się również imienny wykaz czterech działaczy PZPR, będących zarazem członkami „Solidarności”. W wykazie zostali ujęci: Zbigniew Jungowski (mieszkaniec Wólczyna, I sekretarz KZ PZPR w „Famaku” w Kluczborku, członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, współorganizator akcji strajkowej w tym zakładzie w 1980 r.); Jan Giza (specjalista konstruktor w „Ofamie” w Opolu, delegat na Wojewódzką Konferencję Partijną PZPR); Henryk Wilk (zastępca dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Kluczborku, sekretarz propagandy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, członek zespołu redakcyjnego „Nad Stobrawą”, biuletynu MKZ NSZZ „S” Ziemi Kluczborskiej); Roman Pastwiński (starszy kustosz Muzeum im. Jana Dzierżona w Kluczborku, członek KW PZPR w Opolu, członek zespołu redakcyjnego „Nad Stobrawą”). Roman Pastwiński był w stanie wojennym internowany od 15 V do 12 VII 1982 r. Z końcem maja 1982 r. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej wydała go z szeregow PZPR (Archiwum Państwowe w Opolu, Akt byłego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, sygn. 2897, Wybory członków [KW PZPR] i ich zastępców. 1981–1986, Imienny wykaz delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, czerwiec 1981 r. [z późn. dopiskami],

s. 208). Represji nie uniknął również Henryk Wilk. W maju 1982 r. Egzekutywa KW PZPR w Opolu, korzystając z uprawnień określonych w Instrukcji Biura Politycznego KC w sprawie kierowania partią w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa, podjęła jednogłośnie decyzję o odwołaniu go „ze stanowiska sekretarza Propagandy, członka Egzekutywy i członka Plenum KMG [PZPR] w Kluczborku”. AP Opole, Akta byłego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, sygn. 2579, sygn. 442, Protokoły Egzekutywy Komitetu [Wojewódzkiego PZPR w Opolu] od 1 kwietnia–26 czerwca 1982 r., Wyciąg z protokołu posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, odbytej w dniu 29 V 1982 r., s. 108, zob. przyp. 259.

¹⁵⁰ AIPN, Wr 067/14, d. 1, Sprawa obiektowa „Stobrawa” [wybór materiałów], [dokument bez tytułu z 6 VII 1981 r.], mfilm. Jan Trymbulak, mieszkaniec Dąbrowy, kontroler jakości w Zakładach Mechanicznych Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama” w Opolu, członek Prezydium KZ NSZZ „Solidarność” w tym przedsiębiorstwie, scharakteryzowany w materiałach SB jako „aktywny działacz o poglądach antysocjalistycznych”, należący w przeszłości do oddziału partyzanckiego („bandy”) „Ognia”.

¹⁵¹ Pracownik naukowo-dydaktyczny Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu, prezes opolskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, rektor-elekt opolskiej WSI.

¹⁵² Pracownica naukowo-dydaktyczna opolskiej WSI.

¹⁵³ Pracownica administracyjna opolskiej WSI.

¹⁵⁴ Absolwent opolskiej WSI, działacz NZS, KPN i ruchu obrony więzionych za przekonania, zob. przyp. 52.

¹⁵⁵ Tadeusz Żyliński, Kazimierz Klucznik – działacze „Solidarności” i KPN.

¹⁵⁶ Jan Heffner, Wiesława Grycner, Alfred Wolny – pracownicy naukowo-dydaktyczni opolskiej WSP, działacze uczelnianej „Solidarności”.

¹⁵⁷ Nauczyciel II Liceum Ogólnokształcącego w Opolu, działacz „Solidarności” nauczycielskiej.

¹⁵⁸ AIPN, Wr 09/1065, [Zastępca Naczelnika Wydziału III KW MO w Opolu do Naczelnika Wydziału „T” KW MO; pismo z 13 VIII 1981 r.], k. 166.

¹⁵⁹ W. R o s z k o w s k i, op.cit., s. 40–41.

¹⁶⁰ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, [Kierownik Sztabu MSW do komendanta wojewódzkiego MO w Opolu; pismo z 7 X 1981 r.], k. 154. Dyspozycje te miały być zrealizowane do dnia 15 X 1981 r.

¹⁶¹ Ibid., t. 2, Wniosek [z 18 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Chołodecki Jarosław, k. 2. Jarosław Chołodecki, mgr ekonomii i organizacji, pracownik Przedsiębiorstwa Państwowego „Polmozbyt” w Opolu, od lipca 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 25 XI 1982 r.

¹⁶² Ibid., Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolację na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ciupka Jerzy, k. 58. Jerzy Ciupka, elektryk, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Zakładach Kokosowniczych w Zdzeszowicach, od lipca 1981 r. członek Zarządu Regionu NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 8 I 1982 r.

¹⁶³ Zob. przyp. 146.

¹⁶⁴ AIPN, Wr 012/3196, t. 5, Wniosek [z 25 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Labocha Andrzej, k. 334. Andrzej Labocha, inżynier mechanik, pracownik Kosielskiej Fabryki Maszyn „Kofama”, sekretarz MKZ NSZZ „S” w Kędzierzynie-Koźlu; internowany od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r.

¹⁶⁵ Ibid., t. 6, Wniosek [z 8 IX 1981 r.] o internowanie na wypadek poważnego zagrożenia n/w osoby. Łysiak Jerzy, k. 2. Jerzy Łysiak, absolwent KUL, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Opolu, członek Zarządu Regionu NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

¹⁶⁶ Ibid., Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Adolfa Mikulca] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 154. Adolf Mikulec, nauczyciel w Zespole Szkół Mechanicznych w Nysie, członek Zarządu MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej; internowany w dniach 13–30 XII 1981 r.

¹⁶⁷ Ibid., Wniosek [z 28 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Nowaczek Henryk, k. 332. Henryk Nowaczek, meliorant, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych, Oddział w Prudniku, sekretarz i wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej; internowany w dniach 13–20 XII 1981 r.

¹⁶⁸ Ibid., t. 7, Wniosek [z 28 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Grzegorza Olejarczyka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 53. Grzegorz Olejarczyk, mieszkaniec Zabrze w ówczesnym województwie katowickim, inżynier elektryk, wiceprzewodniczący KZ NSZZ „S” przy Zakładach Chemicznych „Blachownia” w Kędzierzynie-Koźlu; internowany od 15 XII 1981 do 30 IV 1982 r.

¹⁶⁹ Ibid., t. 8, Wniosek [z 25 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Rudnicki Janusz, k. 3. Janusz Rudnicki, instruktor kulturalno-oświatowy w Osiedlowym Domu Kultury „Komes” w Kędzierzynie-Koźlu, działacz miejscowego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, redaktor prasy związkowej NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 14 X 1982 r.

¹⁷⁰ Ibid., t. 14, Wniosek [z 8 IX 1981 r.] o internowanie na wypadek poważnego zagrożenia n/wym. osoby. Skrobotowicz Piotr, k. 7. Piotr Skrobotowicz, mgr inż. elektronik, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy WPHW w Opolu, zob. przyp. 265.

¹⁷¹ Ibid., t. 8, Wniosek [z 24 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Henryka Stępnia] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 385. Henryk Stępień, specjalista ds. pracowniczych i samorządu w Budowlanej Spółdzielni Pracy w Nysie, członek Prezydium MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej; internowany w dniach 13–31 XII 1981 r.

¹⁷² Ibid., t. 9, Wniosek [z 24 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Franciszka Szelwickiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 88. Franciszek Szelwicki, technolog w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie, członek Prezydium Zarządu Regionu Śląska Opolskiego i Komisji Krajowej NSZZ „S”; internowany od 14 XII 1981 do 24 VII 1982 r.

¹⁷³ Ibid., t. 9, Wniosek [z 19 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Wiktor Włodzimierz, k. 357. Włodzimierz Wiktor, inżynier elektryk-elektronik, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy „Polmozbycie” w Opolu, członek Zarządu Regionu NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 25 XI 1982 r.

¹⁷⁴ Ibid., t. 10, Wniosek [z 24 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Zbigniewa Zająca] na wypadek poważnego zagrożenia wewn.[ętrznego], k. 155. Zbigniew Zająć, technik budowlany, pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego, Oddział w Nysie, II wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej; internowany od 13 XII 1981 do 27 V 1982 r.

¹⁷⁵ Ibid., Wniosek [z 19 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Żuraw Lucyna, k. 320. Lucyna Żuraw, filolog, etatowa pracownica Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowana od 15 XII 1981 do 29 IV 1982 r.

¹⁷⁶ Ibid., t. 2, Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Ciupka Jerzy, k. 57.

¹⁷⁷ AIPN, Wr 09/658, Wniosek [z 16 X 1981 r.] o izolowanie na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego niżej wymienionej osoby: Baranowski Bogdan, k. 56. Bogdan Baranowski, drukarz zatrudniony w Zarządzie Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”; internowany od 13 XII 1981 do 18 III 1982 r.

¹⁷⁸ AIPN, Wr 09/1041, Wniosek [z 22 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Krystyny Ziobrowskiej] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 2–3. Krystyna Ziobrowska, kierowniczka

laboratorium w Centrali Nasiennej w Opolu, członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego, a także łącznikiem Sekcji Rolnej KKP NSZZ „S”.

¹⁷⁹ Ibid., Wniosek [z 22 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Stanisława Feusette’a] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 4–5. Stanisław Feusette, pracownik Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Wsi „Eltor-Tor” w Przyworach Opolskich, przewodniczący KZ NSZZ „S” w tym przedsiębiorstwie, członek Zarządu Regionu Śląska Opolskiego, a także członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej przedsiębiorstw TOR i ELTOR NSZZ „S”.

¹⁸⁰ Ibid., Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Wiesława Wojciechowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 22; AIPN, Wr 012/3196, t. 10, Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Wiesława Wojciechowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 64. Wiesław Wojciechowski, pracownik Zakładu Gospodarczego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Prudniku, mieszkaniec Białej, członek MKZ NSZZ „S” Ziemi Prudnickiej, a od lipca 1981 r. również przewodniczący krajowej sekcji branżowej NSZZ „S” pracowników Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” z siedzibą w Warszawie; internowany od 13 XII 1981 do 28 I 1982 r.

¹⁸¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Wniosek [z 21 IX 1981 r.] o izolowanie osoby [Stanisława Dorociaka] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 175. Stanisław Dorociak, inspektor BHP z wykształceniem prawniczym; etatowy przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Kombinacie PGR w Namysłowie; internowany od 13 do 31 XII 1981 r.

¹⁸² AIPN, Wr 09/1065, Wykaz osób przewidzianych przez Wydział III KW MO do izolacji na wypadek p.z. bezpieczeństwa wewnętrznego [dokument z 22 IX 1981 r.], k. 181–182.

¹⁸³ Z. Bitka był już w tym czasie absolwentem opolskiej WSP, zob. przyp. 33.

¹⁸⁴ M. Kaliszan – pierwszy przewodniczący uczelnianej organizacji NZS WSP w Opolu.

¹⁸⁵ W. Ukleja był już w tym czasie absolwentem opolskiej WSI, zob. przyp. 52.

¹⁸⁶ H. Żarczyński był w tym czasie p.o. przewodniczącego KZ NSZZ „S” w Instytucie Śląskim w Opolu, zob. przyp. 104.

¹⁸⁷ AIPN, Wr 09/1065, [Zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Katowicach do Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu; pismo z 11 IX 1981 r.], k. 179. Małgorzata Przystajko została objęta wykazem za sprawą SB w Katowicach. Z datą 11 IX 1981 r. opracowane na jej temat materiały zostały przesłane z Katowic do Opola – do wykorzystania („do realizacji”) „w ramach operacji krypt. «WIOSNA 81»”, jak jeszcze w tym czasie określano planowaną operację internowania wybranych działaczy związkowych i opozycyjnych. M. Przystajko była internowana od 20 XII 1981 do 4 II 1982 r.

¹⁸⁸ Piotr Badura, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Brynicy, członek „Solidarności”, scharakteryzowany w przywołanym dokumencie jako „zdecydowany przeciwnik kierowniczej roli partii, propagator strajków w szkołach, kontakt członka kier.[ownictwa] KPN – [Romualda] SZEREMIETIEWA”. W okresie od końca 1972 do końca 1974 r. P. Badura był objęty zainteresowaniem Wydziału III WUSW we Wrocławiu jako figurant sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „ZEN”, wszczętej w związku z podjętą przez niego próbą założenia i rejestracji Towarzystwa Wylozoistycznego (na prawach stowarzyszenia). Badura studiował w tym czasie na Uniwersytecie Wrocławskim, działając jednocześnie w miejscowych strukturach stowarzyszenia „PAX”, gdzie współpracował m.in. z Romualdem Szeremietiewem. AIPN, Wr 024/8357, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „ZEN”. W okresie od stycznia 1977 do października 1980 r. P. Badura był zarejestrowany jako kandydat na TW przez Wydział IV WUSW we Wrocławiu. AIPN, Wr 00291/7, Inwentarz akt (Dziennik archiwalny akt) działu I WUSW Wrocław, zakres numerów 53849-61329, Załącznik nr 14 do Karty K-1 REWr 2907/09 z 17 IV 2009 r.; AIPN, Wr 00149/3, Dziennik rejestracyjny WUSW Wrocław (kserokopia), zakres numerów 25951-39969, Załącznik nr 15 do Karty K-1 REWr 2907/09 z 17 IV 2009 r. W dniu 9 IX 1980 r. na zebraniu nauczycieli w gminie Łubniany P. Badura w radykalnej formie opowiedział się za utworzeniem wolnych związków zawodowych w środowisku

nauczycielskim (AIPN, Wr 09/1042, Informacja dla Komendanta Wojewódzkiego MO w Opolu o ważniejszych wydarzeniach społeczno-politycznych na terenie województwa opolskiego w dniu 19.09.1980 r., k. 188). W styczniu 1981 r. był on jednym z kandydatów do funkcji przewodniczącego Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

¹⁸⁹ Andrzej Kącki, absolwent opolskiej WSP, scharakteryzowany w przywołanym dokumencie jako „aktywista NZS, sympatyk ugrupowań antysocjalistycznych”. Planowane izolowanie (internowanie) mogło mieć w tym przypadku na celu tzw. korzyści operacyjne: w okresie od maja 1978 do stycznia 1990 r. A. Kącki był zarejestrowany jako TW ps. „Alter-Ego”, pozostający „na kontakcie” Wydziału III KW MO/Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu. AIPN, Wr 00224/2, Kserokopia dziennika rejestracyjnego WUSW Opole, Załącznik nr 3 do pisma BUDOp-051-32/09 z dnia 19 V 2009 r. (poz. 17); Karta E-16, Załącznik nr 1 do pisma BUDOp-051-32/09 (poz. 17); Karta EO-134-A, Kartoteka pomocnicza miejsc pracy OZI po b. Wydziale „C” WUSW w Opolu, oraz Karta EO-132, Kartoteka pomocnicza pseudonimowa po b. Wydziale „C” WUSW w Opolu, Załącznik nr 2 do pisma BUDOp-051-32/09 (poz. 17).

¹⁹⁰ Bożena Paliwoda była już w tym czasie absolwentką opolskiej WSP, zob. przyp. 135.

¹⁹¹ Marek Samborski był internowany od 13 XII 1981 do 25 I 1982 r.

¹⁹² Janusz Smoczyński był już w tym czasie absolwentem opolskiej WSI, zob. przyp. 51.

¹⁹³ W lutym 1972 r. Wacław Wereszczyński i Regina Nowacka z Brzegu sporządzili ok. 190 ulotek o treści opozycyjnej. Znaczna część tych ulotek została rozpowszechniona przez W. Wereszczyńskiego na terenie Brzegu w nocy z 13 na 14 II 1972 r. W czerwcu 1972 r. Sąd Powiatowy w Brzegu skazał Wacława Wereszczyńskiego na karę 5 lat pozbawienia wolności, a Reginę Nowacką na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lat (wraz z oddaniem jej pod dozór kuratora). AIPN, Wr 00147/498, *Kronika MO i SB w XXX-leciu*, Opole 1974, k. 143.

¹⁹⁴ AIPN, Wr 09/1065, Wykaz osób przewidzianych przez Wydział III KW MO do izolacji na wypadek pz bezpieczeństwa wewnętrznego, k. 182.

¹⁹⁵ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, [Zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do Dyrektora Biura Śledczego MSW; pismo z 15 X 1981 r.], k. 155.

¹⁹⁶ Ibid., t. 4, Wniosek [z 2 XI 1981 r.] o izolowanie osoby [Władysława Jankowskiego] na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 253. Władysław Jankowski był internowany w dniach 13–30 XII 1981 r.

¹⁹⁷ AIPN, Wr 012/3196, t. 10, Wniosek [bez daty dziennej] o objęcie izolacją w ramach akcji krypt. „Wrzos” ob.: Żegleń Jan, k. 279.

¹⁹⁸ AIPN, Wr 09/658, Wniosek [z 6 XI 1981 r.] o izolowanie osoby w warunkach poważnego zagrożenia wewnętrznego, k. 330. Wymieniona we wniosku osoba była internowana od 29 I do 12 II 1982 r., k. 658.

¹⁹⁹ Z początkiem grudnia 1981 r. dotychczasowy pion III „A” SB przemianowano na pion V.

²⁰⁰ AIPN, Wr 012/3196, t. 5, Wniosek o internowanie niżej wymienionej osoby [Bogusława Kliszewskiego] na wypadek poważnego zagrożenia, k. 2. Bogusław Kliszewski był internowany w dniach 15–16 XII 1981 r.

²⁰¹ Ibid., t. 16, [Zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do Dyrektora Biura Śledczego MSW; pismo z 15 X 1981 r.], k. 156.

²⁰² Ibid., [Dyrektor Biura Śledczego MSW w Warszawie do komendanta wojewódzkiego MO w Opolu; pismo z 17 IX 1981 r.], k. 104.

²⁰³ P.P. G a c h, op.cit., s. 275.

²⁰⁴ AIPN, Wr 09/1065, Zasady postępowania wobec osób przewidzianych do izolacji [dokument z 4 XI 1981 r.], k. 184–185.

²⁰⁵ AIPN, Wr 012/3196, t. 16, Instrukcja operacji krypt. „Klon” [dokument z 27 X 1981 r.], k. 159–162.

²⁰⁶ Ibid., t. 14, [Naczelnik Wydziału III KW MO w Opolu do Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO; pismo z 25 XI 1981 r.], k. 11; *ibid.*, Wykaz, k. 12–14; AIPN, Wr 09/1065, [Naczelnik Wydziału III KW MO w Opolu do Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO; pismo z 25 XI 1981 r.], k. 173; *ibid.*, Wykaz, k. 174–176; AIPN, Wr 012/3196, t. 14.

²⁰⁷ AIPN, Wr 012/3196, t. 14, Wykaz, k. 12–14; AIPN, Wr 09/1065, Wykaz, k. 174–176.

²⁰⁸ Ibid., t. 14, Wykaz, k. 12–14; AIPN, Wr 09/1065, Wykaz, k. 174–176.

²⁰⁹ Ibid., t. 3, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej [z Wiesławą Grycner] w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 391. W związku z niepomyślnym dla SB wynikiem rozmowy Wiesława Grycner była internowana od 13 XII 1981 do 14 I 1982 r. Po zwolnieniu z internowania Wydział III KW MO w Opolu objął ją kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Prawnik”. AIPN, Wr 065/927, Kwestionariusz ewidencyjny „Prawnik” [wybór materiałów], mfilm.

²¹⁰ AIPN, Wr 012/3196, t. 12, Notatki służbowe z rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej [z Barbarą Chmielowską] w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 391. Barbara Chmielowska, słuchaczka opolskiej WSP, działaczka NZS i Studentckiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Planujący rozmowę por. Bogdan Kopeć chciał wykazać Chmielowskiej, że „prowadząc obecną działalność utożsamia się z takimi osobami, jak Ukleja, Bereszyński, Żyliński itd., którzy chcą «odnowy» sprzecznej z interesami społeczeństwa, narodu i partii”.

²¹¹ Ibid., t. 13, Notatki służbowe z rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z Wiesławem Wroniewskim w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 300. Wiesław Wroniewski, student opolskiej WSI, działacz NZS.

²¹² Ibid., t. 12, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej [z Wiesławą Ceglińską-Sempruch] w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 68. Wiesława Ceglińska-Sempruch, nauczycielka historii w Zaocznym Liceum Ogólnokształcącym w Opolu, działaczka „Solidarności” nauczycielskiej.

²¹³ Ibid., t. 12, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej [z Zygmuntem Kętrzyńskim] w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 280. Zygmunt Kętrzyński, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 3 w Opolu, działacz „Solidarności” nauczycielskiej.

²¹⁴ Ibid., t. 7, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z Jerzym Panek w ramach akcji „Klon”, 2 XI 1981 r., k. 138. Jerzy Panek, lekarz psychiatra, organizator „Solidarności” przy Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Głucholazach; internowany od 9 V do 23 VII 1982 r.

²¹⁵ Ibid., t. 7, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z ob. [Małgorzatą Przystajko] w ramach akcji „Klon”, 9 XII 1981 r., k. 336.

²¹⁶ AIPN, 09/658, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Bogusławem Bardonem], 11 XI 1981, k. 171; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Władysławem Bolechowem], 16 XI 1981, k. 270; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Józefem Boskim], 16 XI 1981, k. 327.

²¹⁷ Anna Drażek, sekretarka w Zarządzie Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”.

²¹⁸ Księgowa w Oddziale PKS w Nysie, sekretarz KZ i działaczka MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej.

²¹⁹ Ireneusz Just, technik, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Śląskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Otmęt” w Krapkowicach, członek Prezydium Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „S”.

²²⁰ Jerzy Kowalczyk, inżynier budownictwa ogólnego, projektant w Zakładzie Wykonawstwa Sieci Energetycznych w Nysie, członek Prezydium MKZ NSZZ „S” Ziemi Nyskiej.

²²¹ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Jarosławem Chołodeckim], 14 XI 1981, k. 40; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [ze Stanisławem Dobrzyńskim], 16 XI 1981, k. 172; *ibid.*, t. 12, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Anną Drażek], 14 XI 1981, k. 100; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Józefą Duczkowską], 16 XI 1981, k. 217; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Jakubem Forystkiem], 16 XI 1981, k. 360; *ibid.*, t. 3, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Elżbietą

Gajda], 17 XI 1981, k. 34; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Ryszardem Gleichem], 17 XI 1981, k. 165; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Janem Głowińskim], 16 XI 1981, k. 249; *ibid.*, t. 12, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Ireneuszem Justem], 17 XI 1981, k. 233; *ibid.*, t. 4, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Romanem Kirsteinem], 10 XI 1981, k. 430; *ibid.*, t. 12, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Jerzym Kowalczykiem], 16 XI 1981, k. 320; *ibid.*, t. 6, Plan ostrzegawczej [ze Zbigniewem Ogrodnikiem], 10 XI 1981, k. 423; *ibid.*, t. 7, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Krzysztofem Ormińskim], 17 XI 1981, k. 107; *ibid.*, t. 8, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Januszem Rudnickim], 17 XI 1981, k. 52; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Januszem Sanockim], 17 XI 1981, k. 152; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Januszem Smagoniem], 17 XI 1981, k. 196; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Henrykiem Stępnem], 17 XI 1981, k. 399; *ibid.*, t. 9, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Franciszkiem Szewickim], 17 XI 1981, k. 120; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Antonim Szotą], 17 XI 1981, k. 150; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Włodzimierzem Wiktoorem], 17 XI 1981, k. 398; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Czesławem Wilandem], 17 XI 1981, k. 446; *ibid.*, t. 10, Plan rozmowy ostrzegawczej [ze Zbigniewem Zającem], 17 XI 1981, k. 217; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Lucyną Żuraw], 14 XI 1981, k. 350.

²²² *Ibid.*, t. 12, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Cichobłazyński Zbigniew, 2 XI 1981, k. 82; *ibid.*, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Czyżowicz Tadeusz, 3 XI 1981, k. 111; *ibid.*, t. 12, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Fiałkowski Józef, 2 XI 1981, k. 128; *ibid.*, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Gneciak Jerzy, 3 XI 1981, k. 296; *ibid.*, t. 7, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Pros Władysław, 2 XI 1981, k. 324; *ibid.*, t. 8, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Stachowski Krzysztof, 3 XI 1981, k. 235; *ibid.*, t. 12, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Szczerbicka Lucyna, 2 XI 1981, k. 207. Zbigniew Cichobłazyński, rolnik z Gadzowic w gminie Głubczyce. Józef Fiałkowski, rolnik z Żelaznej, inseminator, przewodniczący Zarządu Gminnego NSZZ RI „S” w Grodkowie. Lucyna Szczerbicka, inżynier-rolnik, etatowa pracownica Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „S” w Opolu.

²²³ Tadeusz Jocher, ślusarz, etatowy przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Zakładach Roszarniczych w Głogówku, przewodniczący Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” w tym mieście.

²²⁴ AIPN, Wr 012/3196, t. 2, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Dorociak Stanisław, 2 XI 1981, k. 191; *ibid.*, t. 12, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego z obywatelem: Feusette Stanisław, 2 XI 1981, k. 122; *ibid.*, t. 12, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Jocher Tadeusz, 2 XI 1981, k. 226; *ibid.*, t. 6, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego z obywatelem: Markowski Kazimierz, 2 XI 1981, k. 90; *ibid.*, t. 10, Plan przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ob.: Wojciechowski Wiesław, 2 XI 1981, k. 83; *ibid.*, t. 13, Plan rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego z obywatelem: Ziobrowska Krystyna, 2 XI 1981, k. 321.

²²⁵ *Ibid.*, t. 8, Plan rozmowy ostrzegawczej na wypadek poważnego zagrożenia wewnętrznego z obywatelem: Rusinek Zdzisław [dokument bez daty dziennej], k. 71.

²²⁶ *Ibid.*, t. 12, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z ob.: Baran Marian, 2 XI 1981, k. 16–17; *ibid.*, t. 10, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z ob.: Żegleń Jan, 2 XI 1981, k. 294; *ibid.*, t. 10, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z ob.: Nierenberg Bogusław, 2 XI 1981, k. 33–34; *ibid.*, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z ob.: Wróblewski Piotr, 2 XI 1981, k. 303.

²²⁷ *Ibid.*, t. 12, Notatki służbowe z rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z oby.: Gwozdecki Leszek, 30 I 1981 r., k. 182; *ibid.*, t. 13, Plan rozmowy ostrzegawczej w ramach akcji „Klon” z oby.: Ulok[iem] Edwardem, 30 I 1981 r., k. 246. Plany te powstały przypuszczalnie w reakcji na akcję protestacyjną „Solidarności” po hasłem „Dni bez prasy”, przeprowadzoną w dniach 16–21 XI 1981 r. z udziałem sprzedawców PUPiK „Ruch”.

²²⁸ AIPN, Wr 065/787, Kwestionariusz ewidencyjny „Mistrz” [wybór materiałów], Plan rozmowy ostrzegawczej [z Zygmuntem Anczewskim], mfilm. Plan został zatwierdzony z datą 3 XI 1981 r. przez naczelnika Wydziału II KW MO w Opolu, ppłk. Józefa Ciupka. Anczewski miał być doprowadzony do Komendy Miejskiej MO w Kędzierzynie-Koźlu, gdzie miała odbyć się rozmowa, przeprowadzona przez ppor. Henryka Dudka i por. Jerzego Blewaskę. Na podstawie przeprowadzonej rozmowy miano podjąć „decyzję o ewentualnym internowaniu lub pobraniu zobowiązania o lojalności”. W związku z niepomyślnym dla SB wynikiem rozmowy Z. Anczewski był internowany od 13 XII 1981 do 23 VII 1982 r. Po zwolnieniu z internowania objęto go kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Mistrz”.

²²⁹ Stanisław Bieniek, inżynier mechanik, członek, a następnie przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Oddziale PKS w Opolu.

²³⁰ Roman Malinowski, maszynista, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Lokomotywni PKP Opole Główne.

²³¹ Wiesław Sporyszkiewicz, kierowca, przewodniczący KZ NSZZ „S” przy Oddziale PKS w Strzelcach Opolskich. W czerwcu 1982 r. skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności za udział w akcji ulotowej w dniu 1 V. AIPN, Wr 065/739, Kwestionariusz ewidencyjny krypt. „Mazurek” [wybór materiałów], mfilm.

²³² AIPN, Wr 09/658, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Ryszardem Babiarem, 2 XI 1981, k. 54; AIPN, Wr 012/3196, t. 12, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Bieniek Stanisław, 2 XI 1981, k. 37; ibid., Plan rozmowy ostrzegawczej z: Malinowski Roman, 2 XI 1981, k. 388; ibid., t. 8, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Senejko Tadeusz, 2 XI 1981, k. 171; ibid., t. 13, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Sporyszkiewicz Wiesław, 2 XI 1981, k. 162.

²³³ Ibid., t. 9, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Szubert Andrzej, 2 XI 1981, k. 186. W związku z niepomyślnym dla SB wynikiem rozmowy A. Szubert był internowany od 20 XII 1981 do 23 VII 1982 r.

²³⁴ Ibid., t. 2, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Fałek Edward, 26 XI 1981 r., k. 258; ibid., t. 4, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Hulboj Kazimierz, 26 XI 1981 r., k. 189; ibid., t. 6, Plan rozmowy ostrzegawczej z: Jordanem-Romanem Maligłówną, 26 XI 1981 r., k. 72; ibid., t. 10, Plan rozmowy ostrzegawczej [z Ireną Winiarską], 27 XI 1981 r., k. 22.

²³⁵ G. M a j c h r z a k, *Obóz władzy w stanie wojennym...*, s. 108.

²³⁶ A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 230.

²³⁷ AIPN, Wr 09/1065, Harmonogram zadań zleconych przez Zastępcę Komendanta Głównego MO – gen. Beima z dnia 15 X 1981 r., k. 200–201.

²³⁸ Ibid.

²³⁹ W. R o s z k o w s k i, op.cit., s. 43.

²⁴⁰ AIPN, Wr 09/1065, Szyfrogram nr 2560/81, k. 106.

²⁴¹ Ibid., Szyfrogram [wysyłany nr 2563–2574 z 19 X 1981 r.], k. 107.

²⁴² Ibid., Szyfrogram/telegram nr 16532/81, k. 108.

²⁴³ Ibid., Szyfrogram nr 2564/81, k. 109.

²⁴⁴ Incydent ten został opisany w oświadczeniu podpisanym przez 18 członków Prezydium Krajowej Sekcji Drogowców NSZZ „Solidarność”. „Sygnały” 1981, nr 107, z 2 XI, s. 2.

²⁴⁵ AIPN, Wr 09/1039, Meldunek dot. sytuacji w dniu 29 X 1981 r. w obiektach ochronianych przez Wydział III „A” [KW MO w Opolu], k. 207.

²⁴⁶ A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 238–239.

²⁴⁷ G. M a j c h r z a k, *Obóz władzy w stanie wojennym...*, s. 108.

²⁴⁸ AIPN, Wr 09/1065, Telekonferencja z dnia 14 XI 1981 r., k. 71.

²⁴⁹ Ibid., Meldunek [z 16 XI 1981 r.], k. 73–75; ibid., Meldunek [z 25 XI 1981 r.], k. 76–77; ibid., Meldunek [z 9 XII 1981 r.], k. 78–79; ibid., Meldunek [z 13 XII 1981 r.], k. 80 i 82.

²⁵⁰ Ibid., Telekonferencja z dnia 14 XI 1981 r., k. 71.

²⁵¹ W województwie opolskim do udziału w operacji „Pierścień III” wyznaczono ogółem 200 funkcjonariuszy MO i SB. Ibid., Propozycja rozdziału sił na operację „PIERŚCIEN-3” [dokument z 12 XII 1981 r.], k. 208–216.

²⁵² A. P a c z k o w s k i, op.cit., s. 254–256.

²⁵³ Ibid., Szyfrogram [z 2 XII 1981 r.], k. 113–114.

²⁵⁴ Ibid., Zarządzenie nr 059/81 Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Opolu z dnia 2 XII 1981 r. w sprawie skoszarowania całego stanu ZOMO KW MO Opole, k. 203. Zarządzenie to jest niemal identyczne w treści z przytoczonym wcześniej Zarządzeniem nr 039/80 Komendanta Wojewódzkiego MO w Opolu z 26 VIII 1980 r.

²⁵⁵ Z. B e r e s z y ń s k i, *Strajki akademickie w Opolu*, „Studia Śląskie” 2009, t. 68, s. 332–337; M. P a t e l s k i, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu (październik 1980–grudzień 1981 r.)*, „Studia Śląskie” 2005, t. 64, s. 210; i d e m, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu 1980–1989...*, s. 109.

²⁵⁶ Niektórzy uczestnicy akcji plakatowej zostali fizycznie poszkodowani w wyniku brutalnych działań MO. Złożyli oni w tej sprawie pisemne oświadczenia. AIPN, Wr 065/718 d. 2, *Przebieg wydarzeń*, „Biuletyn Strajkowy” 1981, nr 15, z 6 XII

²⁵⁷ Ibid., Protokół z posiedzenia Sztabu [KW MO w Opolu] w dniu 7 grudnia 1981 r., k. 145–146.

²⁵⁸ G. M a j c h r z a k, *Obóz władzy w stanie wojennym...*, s. 108; P. P. G a c h, op.cit., s. 273.

²⁵⁹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu (dalej: KW PZPR w Opolu), sygn. 440, Instrukcja kierowania partią w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa, s. 161–169.

²⁶⁰ AP Opole, KW PZPR w Opolu, sygn. 1472, Plan zorganizowania oddziałów samoobrony na terenie woj. opolskiego, s. 459–462.

²⁶¹ A. D u d e k, op.cit., s. 92–93.

²⁶² AIPN, Wr 012/3196, t. 11, Meldunki szyfrowe do Dyr.[ektora] Biura Śl.[edczego] MSW w Warszawie, Szyfrogram [z 13 XII 1981 r.], k. 11.

²⁶³ Aresztowany 14 V 1982 r. Sądzony w raz z innymi uczestnikami konspiracyjnej działalności związkowej w stanie wojennym. W styczniu 1983 r. skazany na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

²⁶⁴ Zatrzymany przez SB 15 VIII 1982 r.; internowany od 17 VIII do 10 XII 1982 r.

²⁶⁵ Ujawnił się z końcem marca 1983 r.

²⁶⁶ Zatrzymany przez SB 8 III 1982 r.; internowany od 10 III do 9 XII 1982 r.

²⁶⁷ W drugiej połowie grudnia 1981 r. por. Wiesław Mastalerz z Wydziału Śledczego KW MO w Opolu ustalił z kierownictwem wydziałów III, IV i V KW MO, że należy kontynuować działania na rzecz internowania Piotra Badury, Władysława Bolechowa, Jerzego Gnieciaka, Stanisława Jałowickiego i Piotra Skrobotowicza. Postanowiono natomiast odstąpić od planowanego internowania Macieja Boczara, Andrzeja Kąckiego (w związku z ich pobytem za granicą), Macieja Kaliszana, Janusza Smoczyńskiego (w związku z ich wyjazdem z Opolą) i Jana Heffnera (postanowiono ograniczyć się do kontroli operacyjnej jego osoby). Wydział V KW MO we własnym zakresie odstąpił od planowanego internowania Jerzego Kowalczyka z Nysy i zawiesił realizację decyzji o internowaniu wobec Waldemara Hofmana (w związku z jego pobytem na budowie eksportowej w Czechosłowacji). Wydział IV KW MO we własnym zakresie zrezygnował z internowania Stanisława Feusette’a. AIPN, Wr 012/3196, t. 14, Notatka służbowa [z 22 XII 1981 r.], k. 37. Jeżeli chodzi o P. Badurę, to wysłana po niego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. grupa operacyjna SB i MO nie zastała go pod żadnym ze znanych adresów w Brynicy i Opolu. W dniu 6 II 1982 r. przeprowadzono z nim rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą w gmachu KW MO w Opolu, gdzie P. Badura stawiał się na pisemne wezwanie. W związku ze złożeniem przez P. Badurę pisemnego oświadczenia o przestrzeganiu „obowiązującego porządku prawnego” i nieprowadzeniu „działalności godzącej w interesy Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej" (a także w związku z brakami kadrowymi w szkole wiejskiej w Brynicy) Wydział III KW MO postanowił wówczas odstąpić od planowanego internowania. AIPN, Wr 012/3196, t. 14, [Zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Opolu do naczelnika Wydziału Śledczego KW MO; pismo z 6 II 1982 r.], k. 11.

ZBIGNIEW BERESZYŃSKI

PREPARATIONS FOR THE MARTIAL LAW IN OPOLE SILESIA

The Martial Law introduced in the night of 12/13 December 1981 had been preceded by a many-month political, organizational and legal preparations carried out by the apparatus wielding power in the Polish People's Republic, kept secret from society. From 18 August 1980 Sztab Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (the Staff of the Provincial Commanding Headquarters of the Civic Militia) based in Opole had been coordinating actions of Służba Bezpieczeństwa (SB) / Security Service/ and Milicja Obywatelska (MO) /Civic Militia/ within the operation framework „Summer-80”. From November 1980, there were made successive applications to isolate (intern) trade union and opposition activists in case a serious internal threat occurred. In the period between August and December 1981, similarly as on the territory of the whole country, there were introduced, in the area of Opole Province, several states of intensified alertness or higher readiness to act by units of the Civic Militia. Among the functionaries of the MO and SB there was aroused and maintained the feeling of threat from the opposition forces. It was planned to call to life a self-defense formation consisting of activists of Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) /The Polish United Workers' Party/ and of former functionaries of the MO and SB. An element of the preparation for the imposition of the martial law in Poland was the activity of army-based operation groups being established since the end of October 1981. The operations under the cryptonyms „Element” and „Ring” carried out by the MO, SB and the Army forces in November and December 1981 were of the similar character.

ZBIGNIEW BERESZYŃSKI

VORBEREITUNGEN AUF DIE VERHÄNGUNG DES KRIEGSRECHTS IM OPPELNER SCHLESSEN

Der Verhängung des Kriegsrechts in der Nacht vom 12. auf den 13. Dezember 1981 gingen monatelange politische, organisatorische und rechtliche Vorbereitungen voraus. Diese wurden vom Machtapparat der Volksrepublik Polen vor der polnischen Gesellschaft geheim gehalten. Bereits am 18. August 1980 wurde der Woiwodschaftsstab der Bürgermiliz (MO) ins Leben gerufen, der die Aktivitäten des Sicherheitsdienstes (SB) und der Bürgermiliz im Rahmen des Unternehmens „Sommer-80” koordinierte. Seit November 1980 wurden Listen von zu isolierenden (internierenden) Gewerkschaftsaktivisten und Oppositionellen erstellt. Von August bis Dezember 1981 wurde in der Woiwodschaft Oppeln wie auch im ganzen Land mehrmals für die Verbände der Bürgermiliz erhöhte Wachsamkeitsstufe bzw. erhöhte Bereitschaftsstufe ausgerufen. Es wurde ferner versucht, unter den Beamten der MO und des SB das Gefühl der Bedrohung vonseiten der Opposition hervorzurufen und aufrechtzuerhalten. Zudem wurde geplant, aus Aktivisten der Polnischen Vereinigten

Arbeiterpartei und ehemaligen Beamten der MO und des SB eine Selbstschutzeinheit zu bilden. Ab Ende Oktober 1981 wurden überdies im Rahmen der Vorbereitungen auf die Verhängung des Kriegsrechts operative Militärgruppen gebildet. Einen ähnlichen Charakter hatten die Unternehmen „Element” (Element) und „Ring” (Pierścień), die von der Bürgermiliz, dem Sicherheitsdienst und dem Militär im November und Dezember 1981 durchgeführt wurden.

PAWEŁ POPIELIŃSKI

TOŻSAMOŚĆ NARODOWA MŁODZIEŻY MNIJSZOŚCI NIEMIECKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU¹

Ślązacy – rodzimi mieszkańcy Górnego Śląska – mają zarówno polskie, jak i niemieckie korzenie oraz tradycje. Podstawa konstytuującą ich jest śląskość uzupełniona o elementy niemieckie i polskie. Te dwa komponenty z różną siłą występują w najstarszej oraz najmłodszej generacji. A więc, jeżeli chcemy lepiej zrozumieć tożsamość młodych Ślązaków związanych z mniejszością niemiecką, należy zdać sobie sprawę z tego, że dana osoba może uważać się za Polaka lub Niemca, czy też po prostu za Ślązaka i o tym decyduje osobista historia życia każdego człowieka. Inaczej nie można by było wyjaśnić, dlaczego w jednej rodzinie są przekonani stronnicy danej narodowości lub tożsamości etnicznej czy regionalnej.

Należy stwierdzić, że młodzi Ślązacy mają w wielu przypadkach poważne problemy z określeniem swojej tożsamości, identyfikacji narodowej. Często zadają sobie pytanie: „Kym joł je? Kim jestem? Wer bin ich?” Badanie zostało przeprowadzone wśród młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Ankietę zrealizowano w latach 2004–2005 wśród 102 osób – młodych osób w wieku 16–28 lat wywodzących się ze środowiska mniejszości niemieckiej. Dotyczyła ona przede wszystkim takich tematów, jak: tożsamość, aktywność w życiu społecznym i politycznym, przyszłość ruchu mniejszości niemieckiej. Przeprowadzono 25 wywiadów pogłębionych z przewodniczącymi organizacji młodzieżowych mniejszości niemieckiej, młodymi działaczami mniejszości niemieckiej oraz ważnymi i znaczącymi osobami ze środowiska tejże mniejszości. Ponadto, autor wziął udział w obserwacji uczestniczącej (ukrytej oraz jawnej), przeprowadził także kwerendę w polskich i niemieckich bibliotekach oraz monitoring periodyków i stron internetowych mniejszości niemieckiej. Dla potrzeb przygotowania pracy zebrano materiały z polskich i niemieckich instytucji oraz organizacji.

Zamieszczone zostały fragmenty wywiadów z przedstawicielami mniejszości niemieckich oraz części wypowiedzi ze strony internetowej Związku Młodzieży

¹ Artykuł bazuje na materiałach i analizach przedstawionych szerzej przez autora w pracy: *Młodzież mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku po 1989*, Warszawa 2011.

Mniejszości Niemieckiej w RP, dotyczących tożsamości członków mniejszości niemieckiej w Polsce, zwłaszcza z Górnego Śląska, które potwierdzają kwestię tożsamości oraz wskazują na jej przyczyny. Autorzy wypowiedzi do głównych przyczyn zaliczają: konsekwencje zaszłości historycznych, wychowanie w rodzinie (tożsamość, język, kultura, tradycja), obawy przed ujawnieniem swojego pochodzenia, postępującą asymilację, kulturę masową – zjawisko globalizacji. A oto kilka fragmentów wypowiedzi dotyczących identyfikacji narodowej:

„Trudno mówić w sposób jednoznaczny o tożsamości. Kłopoty są, były i pewnie będą tutaj na Śląsku, dlatego że historia regionu jest taka a nie inna i wiele ludzi do końca życia nie potrafi się określić, szukają odpowiedzi na pytanie, kim są – jestem Polakiem, Niemcem czy Ślązakiem? Czy może np.: polskim Ślązakiem, czy niemieckim Ślązakiem, czy tylko Ślązakiem. Trudno powiedzieć. I są osoby, które zmagają się z tym przez całe życie, i nie odnajdują odpowiedzi do końca, bo ta tożsamość Ślązaka jest – no trudno powiedzieć, czy jest ona jednoznaczna – przenika się tyle wpływów tutaj na Górnym Śląsku. A więc wiele osób ma problem z tożsamością, które nie dostają w domu tej dawki informacji na temat, że rodzina wywodzi się z takich a takich korzeni, że taka a taka tradycja jest nasza i tą pielęgnujemy. Takim ludziom, którzy mają takie informacje, łatwiej jest odpowiedzieć sobie na pytanie, kim jestem. Bardzo ważny czynnik – rodzina, uważam, że to tutaj się rodzi. W rodzinie rodzi się nowy człowiek i rodzice, i dziadkowie wyposażają jego w cały zespół cech osobowościowych i stwarzają pewne ramy funkcjonowania człowieka. Zdarzają się przypadki, że ktoś zupełnie odrzuca to, co było mu w rodzinie przekazane, ale wydaje mi się, że rzadko to się zdarza. [...] Przecież wiemy, że język niemiecki nie był używany na tych terenach przez wiele lat, gdyby tak sytuacja nie wyglądała, to byśmy nie mieli takich problemów w mniejszości, jak tożsamość, bo język jest podstawowym czynnikiem, który jest bardzo ważny. Znajomość języka jest bardzo ważna i gdyby nie zakaz używania tego języka nie byłoby tej luki międzypokoleniowej i inaczej wyglądała tożsamość mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku”².

Pragniemy też przytoczyć kilka opinii na ten temat z forum internetowego Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP.

„Ostpreusse: Poczucie narodowe wynika z 2 podstawowych rzeczy z pochodzenia (czyli z tego jakiej narodowości byli przodkowie) oraz z wychowania. [...] Dla mnie tożsamość to podstawa, o narodowości nie świadczy język, ale jest on głównym czynnikiem podtrzymującym świadomość narodową i niosącym kulturę narodową”³. „Matthaeus: Narodowość to sprawa indywidualna każdego człowieka, związana z korzeniami oraz uczuciami”⁴. „Rafael: Narodowość jest sprawą serca, czucia się i pochodzenia”⁵. „Mateusz: Niestety, czuje się każdym i Niemcem, i Polakiem, i oczywiście Ślązakiem”⁶. „Arnold: Nie obywatelstwo, ale pochodzenie robi z człowieka Niemca. Papiery, paszporty – to dla większości ludzi jedyny powód przyznania się do niemieckości, by móc legalnie pracować w Niemczech, albo w Holandii. Miałem akurat wczoraj rozmowę z ludźmi pracującymi w Holandii. Przecież oni mówią: nareszcie jedziemy do Polski, jesteśmy Polakami itd. [...] Moim

² Wywiad z menedżerką projektów w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej (koordynatorką projektu Kuźni Młodych Liderów), Opole, maj 2005 r.

³ Forum na stronie internetowej Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP, www.bjdm.eu (21.01.2007) dotyczące tożsamości członków mniejszości niemieckiej w Polsce, głównie z terenu Górnego Śląska.

⁴ Ibid.

⁵ Ibid.

⁶ Ibid.

zdaniem powinno się im odebrać paszport niemiecki. [...] Ci ludzie nie mają pojęcia, co to znaczy niemiecka kultura, niemiecka tradycja, niemiecka historia, niemiecki język”⁷.

„To ciągle nie jest proste w Polsce określać się jako przedstawiciel mniejszości, jako Niemiec; to ciągle nie jest proste być tym członkiem na Opolszczyźnie. [...] Ci młodzi, gdzieś się gubią i mówią sobie, tak naprawdę muszę zadbać o to, aby zaistnieć i czy będę funkcjonować jako Polak, jako Niemiec czy Europejczyk jest sprawą drugorzędną, nieistotną. Jeśli będę musiał jechać do Niemiec do pracy, wtedy będę mówił, że jestem Niemcem, a jeżeli Niemcy przyjmą mnie z niemieckim paszportem, a będą uważali mnie, że jestem Polakiem, to też jakoś to przeżyje. Więc jest to taka forma wiecznego kompromisu i mało kto podejmuje z tych młodych z mniejszości tą odważną próbę powiedzenia nie, ja jestem Niemcem i będę z tym żył. Jasno się określić”⁸.

„Ta generacja, która ma teraz naście lat, czy jest krótko po dwudziestce, to jest generacja ludzi, którzy urodzili się w zupełnie innych czasach, czasach wolności, dostępu do mediów, do wszelkich form komunikacji. Ta młodzież ma prawo wyboru miejsca studiów, totalną swobodę poruszania się praktycznie po całym świecie, może się realizować na wielu obszarach i często bywa tak, że mniejszość nie jest dla nich ciekawa, nie interesuje ich i tak jest zwłaszcza w przypadku osób, u których w domu rodzinnym, dziadkowie, rodzice nie wykształcili tego poczucia tożsamości”⁹.

„Tak jak w spisie narodowym dla mnie część osób, która powiedziała, że są Ślązakiem to była ucieczka od stwierdzenia, czy jest się Niemcem, czy Polakiem. Zazwyczaj mówią: «Polakiem to nie czuję się, Niemcem może, ale nie jestem pewien, a poza tym mogło to być wykorzystane, czy przeciwnie, czy co tam ktoś powie, no to Ślązakiem jest takie neutralne». Część może ma takie poglądy, ale uważam, że nie wszyscy i to też był rodzaj ucieczki, zwłaszcza gdy Niemcem, a i sam mam zakodowane ze szkoły, że Niemcem to od razu, to agresorem itd. I to był taki strach przed jakimś doładowym określeniem. [...] Nie wiem czy tak do końca każda młodzież chce słuchać i o tym rozmawiać. Lepiej uciec, jestem Europejczykiem takie powiedzenie, które jest wygodne, dosyć łatwe”¹⁰.

„Mojm zdaniem trudność w określeniu swojej tożsamości jest najbardziej destrukcyjną kwestią mniejszości niemieckiej, nie tylko w młodym, ale również w średnim pokoleniu. Pięćdziesięcioletnia polityka PRL-u wobec niemieckości w Polsce, odbija się dzisiaj. To co łączyło stare pokolenie mniejszości niemieckiej z Niemcami obecnie prawie nie istnieje, zaś młoda mniejszość niemiecka, to Ci ludzie nie urodzili się w Niemczech tylko w Polsce, nie znają języka niemieckiego, a to z kolei odcina ich od kultury, myślenia i tego wszystkiego czym są Niemcy. [...] Brak chęci poznawania kim jestem, już na starcie, stawia tych ludzi jako przegranych w rozmowie z oponentami. W tej niekomfortowej sytuacji nieszanowana przez Niemców, nietolerowana przez Polaków młodzież mniejszości niemieckiej zmienia stanowisko na bardziej neutralne «jestem Ślązakiem lub wręcz Polakiem». Za parę lat ta niemieckość może i będzie jeszcze w nich, ale tylko w nich, bo kolejne pokolenia, będą opierały się na tym, co ich dziadkowie będą mówić, a nie co czuć”¹¹.

„To się pogłębia, bo proces nieświadomego wyzbywania się swojej tożsamości powoduje wzrost tego problemu, no bo chociażby osobie, której nie zależy na tym, aby pielęgnować kulturę, mówię o tej wyższej kulturze niemieckiej, ale jednocześnie tej kulturze ludowej, czyli śląskiej, tej śląskości, tej swojskości, no to ich dzieci już też nie będą pielęgnować, bo skąd mają to wziąć. Ludzie, którzy zatracili swoją tożsamość asymilują się, ta asymilacja jest już daleko posunięta wśród mło-

⁷ Ibid.

⁸ Wywiad z członkiem Zarządu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców (TSKN) na Śląsku Opolskim i członkiem Komisji Rewizyjnej w Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Zawada, maj 2005 r.

⁹ Wywiad z menedżerką ...

¹⁰ Wywiad z członkiem Zarządu Województwa Opolskiego, listopad 2005 r.

¹¹ Wywiad z członkiem Zarządu Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu, Kędzierzyn-Koźle, grudzień 2005 r.

dych ludzi, szczególnie wśród nastolatków 17–18-latków, którzy mają paszport niemiecki w ręce i wyjeżdżają na Zachód, oni czują się w większości przypadków Polakami – trzeba to sobie jasno powiedzieć. Ja się spotkałem z tym osobiście – oni naprawdę nie czują się Niemcami, rzadko kiedy Ślązakami, to są Polacy, oni jadą tam i tworzą swoje polskie enklawy, chodzą do polskich dyskotek, po prostu to jest część ludzi już zasymilowanych”¹².

„Z tego co ja obserwuje to wydaje mi się, że chyba najwięcej osób widzi siebie bardziej jako Ślązaka z jakimiś niemieckimi korzeniami, czyli bliżej śląskości niż niemieckości, tak naprawdę, bo to jest o tyle bezpieczniejsze, to się czuje, bo nawet mówimy gwarą. [...] Trochę swojego czasu najeździłem się, byłem w Niemczech sporo czasu i tam akurat, tam za bardzo nas nie traktują jako Niemców i to jest dodatkowy aspekt, my tam jesteśmy dla nich jako Polacy, jednak [wśród] osób, które były w Niemczech jest zdecydowana większość z mniejszości niemieckiej – prawie wszyscy byli w Niemczech. I to też działa na to, że tożsamość jest na pewno inna – inny Niemiec. Nie Niemiec z Niemiec, jest to Niemiec z Polski, Niemiec bardziej ze Śląska. Ja to tak bym nazwał”¹³.

„Matthaeus: Tak naprawdę Ślązaka opcji niemieckiej od Ślązaka opcji polskiej odróżnia tylko świadomość narodowa, inne postrzeganie historii i śląskich postaci, bo obyczaje w sensie etnograficznym są takie same”¹⁴.

„Jeżeli nie podejmujemy działań w sferze kultury i szkolnictwa, to nie podejmiemy działań na rzecz młodzieży. Tam się tworzy *Identität* [tożsamość – przyp. P.P.], tam się robi podwaliny do bycia działaczem. Jeżeli się tam tego nie stworzy, to niestety nie zawsze można liczyć na dom rodzinny”¹⁵.

„Ostpreusse: Czy potrafiłiśmy [członkowie mniejszości niemieckiej w Polsce – przyp. P.P.] przez kilkanaście lat demokracji w Polsce właściwie wykorzystać to, aby pielęgnować swoją tożsamość? [...] Czy tak serio jest to temat ciekawy dla młodzieży? Nie, ten temat nie jest ciekawy dla młodzieży. I nie tylko dla naszej młodzieży. Polska, erefenowska i eskimoska młodzież również nie zastanawia się nad swoją tożsamością (ważne, aby były pieniądze i dobra zabawa). W społeczeństwie królują hip-hop, technoparties i antypopkultura MTV. Zdarzają się wyjątki i zwykle są to osoby stojące z boku, wieczni kontestatorzy, którzy odrzucają zastane realia i poszukują własnej drogi”¹⁶.

Trudno mówić o jednorodnej grupie Ślązaków pochodzenia niemieckiego. Skala identyfikacji regionalno-narodowych jest tu bardzo złożona. Młodzi Ślązacy, podobnie jak ich rodzice, identyfikują siebie pomiędzy biegunem polskości i niemieckości. Fakt ten potwierdzają prezentowane tu wyniki badań. Należy w tym miejscu dodać, że w przypadku odpowiedzi osób młodych mieliśmy do czynienia z pełnym wachlarzem kategorii identyfikacji. Badane osoby nie tylko określały się jako: Polak, Niemiec, Ślązak czy Europejczyk, ale także odpowiadały, że są/czują się np.: „Polakiem o podwójnym obywatelstwie”, „Polakiem z pochodzeniem niemieckim”, „Polakiem i Ślązakiem”, „śląskim Polakiem”, „Ślązakiem niemieckim”, „Niemcem Górnoślązakiem”, „Niemcem w Polsce”, „człowiekiem”. Ponadto kilka osób deklarowało podwójną lub potrójną identyfi-

¹² Wywiad z przewodniczącym Związku Studentów Niemieckich w Polsce z siedzibą w Opolu, Opole, styczeń 2006 r.

¹³ Wywiad z przedstawicielem Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, Zawada, maj 2005 r.

¹⁴ Forum na stronie internetowej Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP...

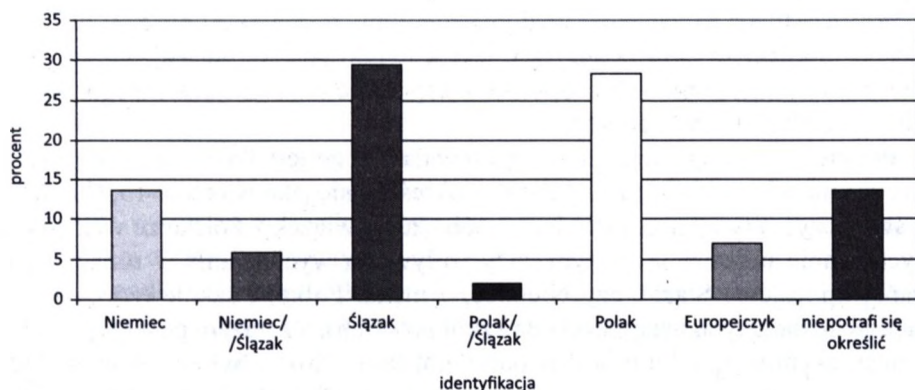
¹⁵ Wywiad z członkiem zarządu TSKN na Śląsku Opolskim i członkiem Komisji Rewizyjnej...

¹⁶ Forum na stronie internetowej Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w RP...

kację (regionalno-)narodową, np.: „Czuje się i Polakiem, i Niemcem”, „Czuje się po części Ślązaczką, Polką i Niemką”.

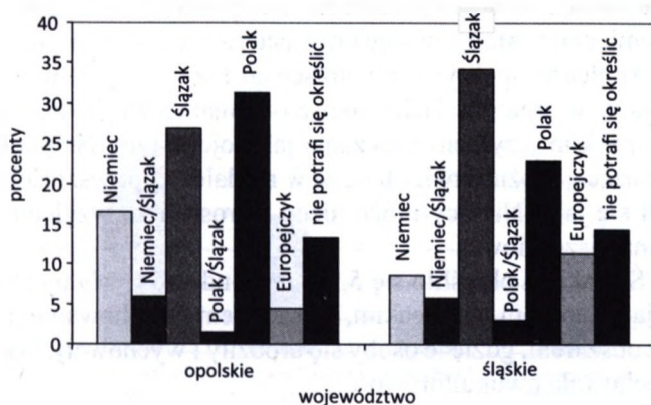
Należy w tym miejscu przypomnieć, a zarazem podkreślić, że badanie przeprowadzone wśród młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku nie jest reprezentatywne, bowiem to jest badanie jakościowe, które odzwierciedla zachodzące tendencje. Należy więc zwracać uwagę na zachowania wśród badanej grupy, a nie na liczebność.

Odpowiedzi dotyczące identyfikacji badanej młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku zostały pogrupowane według kategorii przedstawionych na wykresie 1.



Źródło: Badania własne.

Wykres 1. Identyfikacja młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku (N = 102)



Źródło: Jak w wyk. 1.

Wykres 2. Identyfikacja młodzieży mniejszości niemieckiej w województwach opolskim (N = 67) i śląskim (N = 35)

Najczęściej badane osoby określały się jako Ślązacy oraz Polacy. Prawie co trzecia osoba z Górnego Śląska mówiła o sobie, że jest Ślązakiem (29,4%) i pra-

wie tyle samo określiło się jako Polak (28,4%). Duży odsetek osób deklarujących się jako Ślązacy na pograniczu kulturowym nie jest niczym dziwnym. Są to osoby, które nie chcą lub nie potrafią określić się w kategoriach narodowych, są związane ze swoim regionem, kulturą i językiem (gwarą śląską). Narodowość jest dla nich nieważna, drugo- lub trzeciorzędna. Znaczna część Ślązaków, jak to bywało w przeszłości, jest indyferentna narodowo, posiada poczucie odrębności od Polaków i Niemców, łączy ich silna więź regionalna, poczucie głębokiej regionalnej etnicznej swoistości. W badanej grupie przejawia się poczucie własnej odrębności wobec dwóch sąsiednich kultur, niemniej jednak towarzyszy mu świadomość ulegania wpływom ich obu. Warto zwrócić uwagę, że identyfikacja regionalna przeważa nieznacznie u respondentów z województwa śląskiego nad opolskim. Można to zapewne wytłumaczyć tym, że mniejszy odsetek badanych osób w Opolskiem określa się jako Ślązak w odróżnieniu od województwa śląskiego (wykr. 2), ponieważ w opolskim większość określa się w kategoriach narodowych (Polak lub Niemiec).

Prawie 1/3 ankietowanych zadeklarowała się, że jest Polakiem, jest to około dwukrotnie więcej osób niż tych, którzy określają się jako Niemcy (13,7%). Może to świadczyć o tym, że coraz więcej osób czuje związek z Polską ze względu: na wychowanie w rodzinie (w tym duży wpływ ma wychowania w rodzinie mieszanej np.: ojciec Ślązak czy Niemiec, a matka Polka) i szkole (zdecydowana większość badanych uczęszczała do szkół polskich), a zarazem postępującą akulturację, asymilację z kulturą i narodem polskim. Można byłoby również dodać uwarunkowania wynikające z wpływu samej sytuacji badania na uzyskane wyniki, np. wpływ takiego czynnika jak „otwartość” respondentów.

Należy także zwrócić uwagę na sam fakt deklarowania się osób jako Niemcy. Są one świadome swoich niemieckich korzeni oraz posiadają silne poczucie związku z narodem niemieckim. Mają odwagę przyznać się, że są Niemcami. Wpływ na to mają: zmiany społeczno-polityczne w Polsce po 1989 r., wychowanie w rodzinie, aktywne działanie w organizacjach mniejszości niemieckiej, a także uczęszczanie do klas z niemieckim językiem nauczania jako ojczystym. Na podstawie obserwacji uczestniczącej można stwierdzić, że w niedalekiej przyszłości odsetek osób deklarujących się jako Niemcy może nieco wzrosnąć ze względu na istniejące szkolnictwo mniejszościowe.

Niemcem/Ślązakiem określiło się 5,9% respondentów. Mamy tu do czynienia z identyfikacją z narodem niemieckim, ale zarazem z zachowaniem identyfikacji regionalnej, z obszarem, gdzie te osoby się urodziły i wychowały. Osoby te przede wszystkim cechowała dwukulturowość.

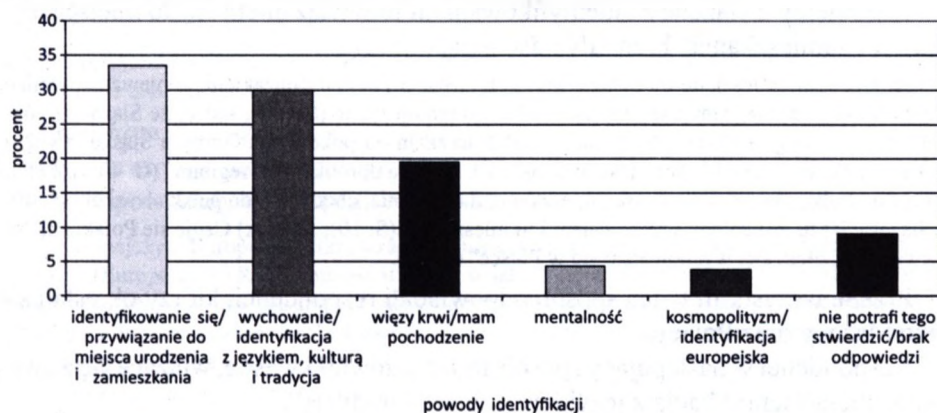
Natomiast po jednej osobie w obydwu województwach określiło się Polakiem/Ślązakiem. Jest to analogiczna sytuacja jak w przypadku Niemca/Ślązaka, z tym wyjątkiem, że osoby te utożsamiają się z narodem polskim, a nie z niemieckim. Większość Niemców/Ślązaków oraz Polaków/Ślązaków charakteryzowała postawa biwalentna.

Tyle samo jest osób niepotrafiących się określić (13,7%) jak tych deklarujących się jako Niemcy. Nie wiedzą one kim tak naprawdę są – Polakiem, Niemcem czy Ślązakiem? Respondenci ci przeważnie odpowiadali, że są człowiekiem, studentem lub dokonywali podwójnej lub potrójnej identyfikacji (regionalno-)narodowej. O postawie ich można powiedzieć – w zależności od jednostki – że jest indyferentna narodowo, ambiwalentna, biwalentna lub poliwalentna.

Prawie 7% badanych mówiło o sobie Europejczyk. Manifestowanie przez część młodych osób bycia Europejczykiem stanowi pewną formę rozwiązania śląskich dylematów narodowościowych. Respondenci wykazywali tendencję do samookreślenia się w szerszym europejskim (nienarodowym) kontekście, nie przywiązywali wagi do narodowości. Identyfikowali się nie z Polską, Niemcami czy Śląskiem, lecz ogólnie z Europą, kulturą europejską. Pisali zazwyczaj o kosmopolityzmie. Twierdzili, że narodowość dla nich nie ma znaczenia – nie przywiązują wagi do narodowości, mogą swobodnie przemieszczać się i podróżować po świecie oraz mieszkać i gdziekolwiek by byli czy mieszkali dobrze się czują w nowym otoczeniu. Osoby te nie mają potrzeby definiować się (lub też nie chcą) w kategoriach narodowych. Zazwyczaj łączą one świadomie wpływ dwóch lub trzech równoprawnych kultur, w których żyją, a które tym samym w różnych częściach są integralną częścią takiej osoby. Postawę tych osób można nazwać poliwalentną.

Należy podkreślić, że na deklarowaną tożsamość respondentów miały wpływ: tożsamość ich rodziców oraz wychowanie. Natomiast prawie nie miały wpływu takie zmienne, jak: płeć, wiek, wykształcenie.

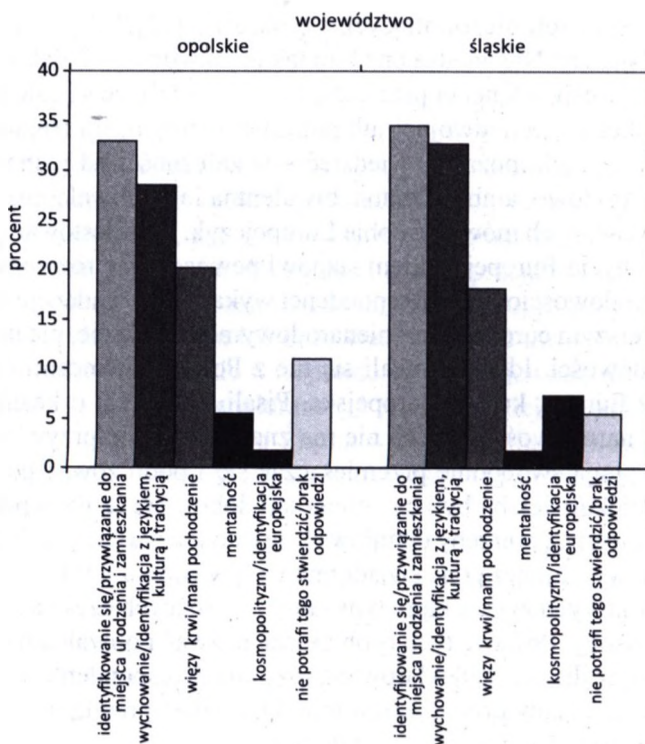
Na zadane w ankiecie pytanie: „Jestem/czuje się..., ponieważ .../ze względu na to, że ...” respondenci wysuwali argumenty związane z: „identyfikowaniem/przywiązaniem się do miejsca urodzenia i zamieszkania”, „wychowaniem/identyfikacją z językiem, kulturą i tradycją”, „więzami krwi/posiadaniem pochodzenia”, „mentalnością”, „kosmopolityzmem/identyfikacją europejską”.



* Respondenci mogli udzielić więcej niż jednej odpowiedzi.

Źródło: Jak w wykr. 1.

Wykres 3. Powody identyfikacji młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku (N = 164)*



*Respondenci mogli udzielić więcej niż jednej odpowiedzi.

Źródło: Jak w wykr. 1.

Wykres 4. Powody identyfikacji młodzieży mniejszości niemieckiej w województwach opolskim (N = 109) i śląskim (N = 55)

Argumenty związane z „identyfikowaniem/przywiązaniem się do miejsca urodzenia i zamieszkania” brzmiały następująco¹⁷:

„(Ślązaczka) Mieszkam na Śląsku” (O. 57); „(Ślązak) Jestem Ślązakiem, ponieważ urodziłem się na Śląsku, zawsze tam mieszkalem, kocham moją ojczyznę (Śląsk) i sądzę, że Ślązacy to bardzo specyficzna grupa” (O. 56); „(Ślązaczka) Mieszkam od pokoleń na Górnym Śląsku” (S. 22); „(Ślązak) Tu jest moje miejsce i jestem dumny z bogactwa dorobku tego regionu” (O. 40); „(Polka) Czuje się Polką, ponieważ w Polsce mieszkam od urodzenia, chodziłam do polskich szkół” (S. 40); „(Ślązak) Się tu urodziłem, wychowałem i tu mieszkam” (S. 10); „(Polak) Czuje się Polakiem, ponieważ urodziłem się, wychowałem się w Polsce” (S. 13).

Przede wszystkim w ten sposób odpowiadali respondenci, którzy określali się jako Ślązacy oraz Polacy.

Respondenci w następujący sposób argumentowali kwestie, wiążące się z „wychowaniem/identyfikacją z językiem, kulturą i tradycją”:

¹⁷ Cytowane odpowiedzi sygnujemy numerem poprzedzonym oznaczeniem: O – ankiety z województwa opolskiego, S – ze śląskiego.

„(Ślązaczka) tu się urodziłam i zostałam wychowana na Ślązaczkę” (O. 67); „(Ślązak) Mieszkam na Śląsku i w pełni identyfikuję się ze śląskim dialektem, historią, tradycjami” (O. 5); „(Ślązaczka) Czuję się Ślązaczka, bo mieszkam na Śląsku mam swoją gwara i tradycję” (S. 15); „(Ślązaczka), ponieważ kontynuujemy w domu obyczaje śląskie, używamy tego języka do porozumiewania się, interesuję się historią, obydwójce, kulturą mojego regionu” (O. 44); „(Polka) Czuję się Polką, ponieważ zostałam tutaj wychowana” (O. 61); „(Niemiec) Mam niemieckie pochodzenie, w domu kulturuje się niemieckie tradycje, mówię po niemiecku. Bycie Niemcem to sposób bycia i określonych zachowań i ja tak właśnie mam” (S. 35).

W ten oto sposób argumentowali zazwyczaj Ślązacy, ale także osoby czujące się Polakami czy też Niemcami.

Badane osoby argumentowały swoją identyfikację z „wierzami krwi/pochodzeniem” w następujący sposób:

„(Niemiec) Moi przodkowie byli Niemcami” (O. 3); „(Niemka) Mam pochodzenie niemieckie” (O. 2); „(Ślązaczka) Jestem Górnos Ślązaczka, o niemieckich korzeniach, ponieważ urodziłam się w Opolu, a moi przodkowie byli Niemcami” (O. 14); „(Niemiec) Czuję się Niemcem, ponieważ takie są moje korzenie” (O. 26); „(Niemiec/Ślązak) Ponieważ moi przodkowie byli Niemcami” (O. 35); „(Niemka) Jestem Niemką, ponieważ moi przodkowie też są Niemcami” (S. 5); „(Ślązak), że mam dużą świadomość swoich korzeni” (O. 53); „(Polka) Jestem Polką posiadającą niemieckie pochodzenie” (S. 14).

W tej kategorii mieszczą się głównie Niemcy, ale nie tylko.

Do najbardziej charakterystycznych argumentów związanych z „mentalnością” należą następujące wypowiedzi respondentów:

„(Niemka) Jestem Niemką. Nie ma narodowości śląskiej, z którą zdawałoby się, identyfikuje się każdy mieszkaniak Śląska, a więź z kulturą polską i Polakami nie jest wystarczająco silna, bym mogła powiedzieć: Jestem Polką. Ale to nie z braku wyboru, to przekonanie” (O. 7); „(Polak) Czuję się Polakiem, ponieważ zostałam wychowany w takim przekonaniu i świadomości. Nie uważam, że jestem Niemcem, ponieważ nie sam fakt posiadania obywatelstwa świadczy o mojej narodowości. Nie posiadam mentalności i charakteru Niemca” (O. 17); „(Niemiec/Ślązak) [...] Ale również czuję potrzebę pielęgnowania dialektu śląskiego, gdyż mam mentalność słowiańską typową dla Ślązaków” (O. 37); „(Polka) Ponieważ tu się wychowałam i mam podobną mentalność, utożsamiam się z tą kulturą i historią” (O. 60); „(Ślązaczka) Czuję się [tak] ze względu na posługiwanie się dialektem śląskim – gwarą, ze względu na miejsce, w którym się urodziłam i żyję, na znajomość kultury i mentalności śląskiej” (S. 26).

Jak można zauważyć, w tej kategorii znalazły się osoby o różnej identyfikacji.

Badane osoby z „kosmopolityczną postawą/identyfikacją europejską” (Europejczycy) odpowiadały w następujący sposób:

„(Europejczyk) Europejczykiem, bo są mi bliskie wartości europejskie kultury chrześcijańskiej” (O. 16); „(Europejczyk) Różnorodność tradycji, w jakich się wychowałam, otwarcie granic, znajomości i podróże” (O. 23); „(Europejczyk) Czuję się tak, bo mam możliwość podróżowania od 10 lat po całej Europie, a także w celach zarobkowych, i nie czuję się także uwiązany do żadnego państwa, według mnie wszyscy jesteśmy Europejczykami” (O. 36); „(Europejczyk), ponieważ mieszkam w Europie i w tej kulturze zostałam wychowana” (S. 7); „(Europejczyk) Wszędzie czuję się dobrze, poznaje miłych ludzi i znajduje zajęcie/pracę” (S. 18).

Osoby, które „nie potrafiły się określić”, tak to argumentowały: „nie umiem tego stwierdzić” (O. 24); lub „Nie próbuję się określać” (S. 21). W tym miejscu

warto przytoczyć dwie odpowiedzi specyficzne dla osób, które są indyferentne narodowo i zarazem mają problemy z identyfikacją:

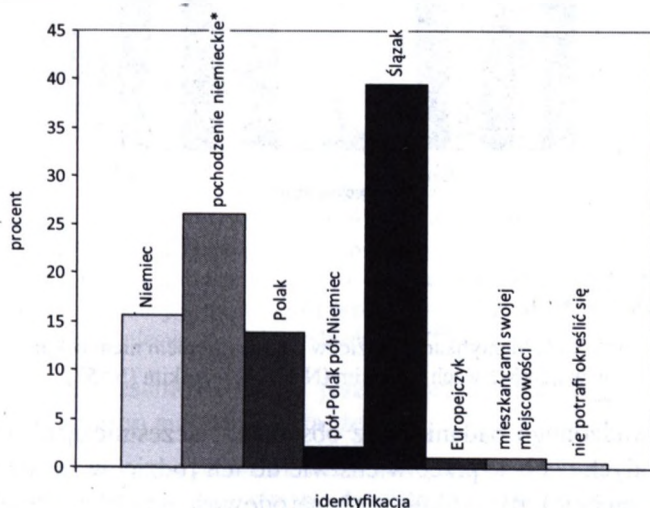
„Chodzi ci o przynależność do kraju, tak? Jest to dla mnie bardzo trudne pytanie. Należę do tej części młodzieży, która nie wie dokładnie kim jest. Urodziłam się w Polsce, chodziłam do polskiego przedszkola, do polskiej szkoły. Język niemiecki dopiero poznałam w szkole. Wiedziałam, że część rodziny wyjechała do Niemiec w latach osiemdziesiątych, ale wtedy myślałam, że Polacy pojechali do Niemiec. Temat przynależności stał się dla mnie dopiero aktualny... chyba jak zaczęłam chodzić do liceum, czy jakoś tak. Wtedy dziadek mi powiedział, że jestem Niemką i obraził się jak mu powiedziałam, że jestem Polką. Wiem, że mam pochodzenie niemieckie, ale moja cała rzeczywistość długi, długi czas była tylko polska. Poza tym w sprawie wchodzi jeszcze problem: Ślązak-Polak. Dla mnie to też było to samo. Ślązak to osoba, żyjąca w Polsce, będąca Polakiem, ale mająca dodatkowe tradycje (tak jak i w innych częściach Polski mają swoje tradycje, kulturę itp., np. górale). W otoczeniu często jednak słyszeć inne głosy: że Ślązak to nie Polak i nie Niemiec, że nas nigdy nikt nie chciał, albo czasami za bardzo chciał (bo bogaty region). Także nie potrafię odpowiedzieć na pytanie kim jestem. Może jedynie: jestem młodą studentką, która próbuje sobie ułożyć jakoś życie” (O. 18); „Jeśli chodzi o tę ankietę, to nie wiem jak mogłabym się określić narodowościowo, tak ogólnie od urodzenia mieszkam w Polsce, tu się wychowałam i w tej kulturze dorastałam. Ale na pewno nie mogę porównać się z osobami z innych regionów Polski, bo Polska jest bardzo zróżnicowana także pod względem kultury, więc określenie Polka w żaden sposób mnie nie określa. Mam również korzenie niemieckie, ale tak naprawdę nie znam kultury niemieckiej i nie mogę się identyfikować z Niemcami. Więc myślę, że najlepiej będzie mnie określało stwierdzenie, że jestem Ślązaczką. Mam nadzieję, że coś z tego zrozumiesz, bo ja tak nie do końca, to sama jeszcze nie wiem kim jestem” (S. 3).

Na pytanie: „Czy obydwójce Twoi rodzice są narodowości niemieckiej (mają pochodzenie niemieckie)? ok. 88% respondentów odpowiedziało „tak”. A więc prawie co dziesiąta badana młoda osoba pochodzi z mieszanego małżeństwa, tzn. jedno z rodziców wywodzi się z ludności rodzimej, a drugie z ludności napływowej (ok. 12% badanych osób pochodzi z małżeństw mieszanych¹⁸). Należy dodać, że spośród rodziców nieposiadających pochodzenia niemieckiego, większość stanowili Polacy, a 5 osób było narodowości ukraińskiej i białoruskiej.

Natomiast na pytanie: „Kim się czują Twoi rodzice”? – z grupy rodziców posiadających pochodzenie niemieckie – respondenci najczęściej opowiadali, że ich rodzice czują się Ślązakami (39,5%), czy też po prostu posiadają pochodzenie niemieckie (26,1%) – takie stwierdzenie wypowiadali ankietowani, bez określenia w kategoriach etnicznych czy narodowych. Młodzi ludzie w wielu przypadkach

¹⁸ W badaniu w województwie opolskim odnotowano 11 małżeństw mieszanych (stanowiło to ok. 8% ogółu małżeństw w tym województwie), natomiast w śląskim było 13 małżeństw mieszanych (co stanowiło ok. 19%). Dwa razy większy odsetek mieszanych małżeństw w śląskim może wynikać z tego, że w tym województwie osoby wywodzące się z ludności rodzimej mieszkają w większym rozproszeniu (i zagęszczeniu ludności) niż ich ziomkowie w opolskim, a zapewne także z tego powodu, że może istnieć większe przyzwolenie społeczne (w tym na zawieranie mieszanych małżeństw. Otwartość na zawieranie małżeństw mieszanych (większe zjawisko asymilacji) może potwierdzić badanie przeprowadzone przez grupę socjologów pod kierunkiem Władysława Jachera (Uniwersytet Śląski w Katowicach), zob. A. B a r t o s z e k, *Elementy świadomości potocznej członków mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*. W: *Sytuacja społeczno-kulturowa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*, red. W. Jacher, Kielce 1993, s. 66.

tak stwierdzali, ponieważ w rzeczywistości nie wiedzieli, kim czują się ich rodzice, poza tym, że posiadają pochodzenie niemieckie lub też uważali, iż lepiej było powiedzieć, o pochodzeniu, a nie, że czują się np.: Niemcem czy Polakiem z obawy przed dekonspiracją rodziców, aby im przez przypadek nie zaszkodzić. Prawie tyle samo osób udzieliło odpowiedzi, że ich rodzice czują się Niemcami (15,6%) lub Polakami (13,9%). Pół Polakiem pół Niemcem (2,2%), tak zdaniem niektórych respondentów określają się ich rodzice. Według badanych tyłu samo rodziców czuje się Europejczykiem i mieszkańcem swojej miejscowości (po 1,1%). Jedna osoba odpowiedziała, że jeden z jej rodziców nie potrafi się określić, kim się w rzeczywistości czuje.



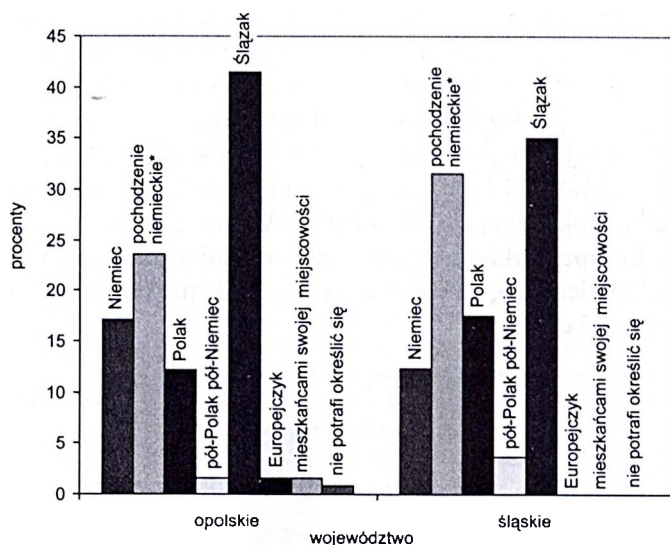
* Pochodzenie niemieckie – w ten sposób odpowiadały badane młode osoby, które nie wiedziały, kim się czują ich rodzice (lub jeden z rodziców) lub też nie chciały konkretnie odpowiedzieć na to pytanie. Jednakże wiedziały, że rodzice (lub jeden z rodziców) posiadają pochodzenie niemieckie.

** Respondenci mogli udzielić więcej niż jednej odpowiedzi.

Źródło: Jak w wykr. 1.

Wykres 5. Identyfikacja rodziców z pochodzeniem niemieckim (N = 180)**

Na podstawie odpowiedzi respondentów dotyczących tożsamości ich rodziców, można stwierdzić, że ich rodzice, podobnie jak i oni, najczęściej określają się w kategoriach etnicznych oraz nieco częściej niż ich dzieci identyfikują się z narodowością niemiecką. W odniesieniu do badanych młodych ludzi mamy do czynienia z większym, wręcz wielobarwnym, wachlarzem odpowiedzi dotyczących tożsamości, niż w przypadku ich rodziców. Może to wynikać z tego, że – z jednej strony – rodzice posiadają bardziej ukształtowaną osobowość, w tym tożsamość – z racji wieku, z drugiej – iż wiele młodych osób nie potrafi dokładnie jasno określić się w kategoriach narodowych, ponieważ ich rodzice czasem posiadają różną tożsamość (ojciec i matka), a młodzi ludzie szukają określenia swojej własnej tożsamości.



* Jak w wyk. 5.

** Jak w wyk. 5.

Źródło: Jak w wyk. 1.

Wykres 6. Identyfikacja rodziców z pochodzeniem niemieckim w województwach opolskim (N = 123) i śląskim (N=57)**

Z przeprowadzonego badania oraz obserwacji uczestniczącej wynika także, że więcej młodych osób w przeciwieństwie do ich rodziców (posiadających pochodzenie niemieckie) identyfikuje się z narodowością polską. Wynika to z tego, że coraz więcej młodych ludzi jest zasymilowanych, czy też wychowywanych w języku polskim i kulturze polskiej, przy czym większość ich rodziców, tych z pochodzeniem niemieckim, określa się/czuje się Polakiem.

Na tożsamość młodzieży mniejszości niemieckiej składa się przede wszystkim:

- pochodzenie,
- historia rodziny i regionu,
- wychowanie w rodzinie i szkole, w tym przekazywanie języka i kultury.

Natomiast problemy z tożsamością młodych ludzi wynikają z:

- uwarunkowań historii;
- wychowania w rodzinie i szkole (w większości młodym ludziom nie została przekazana niemiecka kultura oraz język, a tym samym nie zostało wykształcone poczucie tożsamości – identyfikacji narodowej);
- obaw przed większością, otoczeniem do przyznawania się, określenia się w kategoriach narodowych do swojej niemieckości (dlatego dla części osób jest wygodniejsze mówienie o sobie Ślązak lub Europejczyk);

- odbierania ich przez wielu erefenowskich Niemców jako gorszych Niemców lub jako Polaków;
- braku zainteresowania (nieinteresowanie się swoimi korzeniami tylko pieniędzmi, dorobieniem się, czy też dobrą zabawą);
- postępującej asymilacji z narodem polskim;
- globalizacji¹⁹.

W tym miejscu warto przytoczyć niniejszy fragment, w którym Danuta Berlińska twierdzi, że:

„Słaba aktywność TSKN w sferze popularyzacji współczesnej kultury niemieckiej i silna dominacja elementów kultury czerpanych z przeszłości, wzmacnia siłę identyfikacji najstarszej generacji, lecz jednocześnie nie stanowi atrakcyjnej propozycji dla formowania niemieckiej tożsamości kolejnych pokoleń, dla których zasadniczą barierą w przyswajaniu treści kultury niemieckiej stanowi brak kompetencji językowej. Jedynie niewielka część młodych działaczy TSKN wywodzi się z rodzin niemieckojęzycznych, w których pomimo zakazu, przekazano kolejnym generacjom język niemiecki, a wraz z nim niemiecką tożsamość. Kursy języka niemieckiego nie są już tak popularne, jak kilka lat temu. Obecnie na obszarach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką jest powszechny dostęp do nauczania języka niemieckiego w szkołach publicznych. Język bowiem, choć nie jest jedynym i najważniejszym wyznacznikiem tożsamości narodowej, z całą pewnością jest narzędziem, które redukuje niepewność przynależności narodowej typowej dla obszarów pogranicza kulturowego. Jednak brak opracowań programów nauczania języka niemieckiego jako ojczystego oraz niski poziom nauczania języka w szkołach podstawowych uniemożliwia kontynuację nauki, np. w klasach z językiem niemieckim jako wykładowym”²⁰.

W kontekście tożsamości warto jeszcze przytoczyć fragment pracy Piotra Madajczyka, w którym autor zauważa, że:

„Po 1989 r. nadszedł czas wyrastania dzieci w nowej atmosferze. Dla nich opowieści o walce o zachowanie niemieckości, o język, o prawo do własnej tożsamości, o prześladowaniach przez władze za deklarowanie narodowości niemieckiej i o składanych po kilkadziesiąt razy wnioskach na wyjazd są równie dalekie, jak opowieści z lat II wojny światowej. Jest to zjawisko występujące na tle szerszego procesu słabnięcia zainteresowania historią (na Śląsku, w Polsce, w Europie), która w coraz mniejszym stopniu determinuje poczucie tożsamości narodowej. Historia, będąca głównym odniesieniem w tożsamości narodowej starszej generacji, w słabszym już stopniu średniej (powojennej), traci na znaczeniu. Zdarza się, że na poświęconym historii spotkaniu z młodzieżą nie pada z jej strony ani jedno pytanie i widać, że przeszłość nie budzi już emocji. Ponieważ niemiecka tożsamość deklarowana jest przez osoby starsze, powstaje problem z jej kontynuacją. Dla tych młodych, którzy mają niemiecką identyfikację narodową i chcą ją świadomie rozwijać, nawiązanie do tradycji rodziców jest zazwyczaj trudne, a dziadków – wręcz niemożliwe. W tych nielicznych przypadkach prowadzi to do konfliktów. Obecne trudności widać wyraźnie”²¹.

¹⁹ Szerzej na temat zjawiska globalizacji zob.: *Lokalny, narodowy, ponadnarodowy. Wymiar świata kreowanego przez media*, red. A. Szpociński, Warszawa 2002.

²⁰ D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka w Polsce*. W: *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa*, red. D. Bingen, K. Malinowski, Poznań 2000, s. 457–458.

²¹ P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w Polsce i jej rola w procesie integracji Polski z Unią Europejską w latach dziewięćdziesiątych*. W: *Rola Niemiec w procesie integracji Polski z Europą*, red. J. Holzer, J. Fiszer, Warszawa 2001, s. 255.

Na podstawie przeprowadzonej ankiety oraz obserwacji uczestniczącej można stwierdzić, że skala identyfikacji regionalno-narodowych oraz czynniki tożsamości są wśród młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku bardzo złożone. Tożsamość ich nie ogranicza się do narodowych walencji i identyfikacji – polskich, niemieckich, czy śląskich. W badanej grupie były osoby, których polska identyfikacja wydaje się być najbardziej wyraźna, osoby o zadeklarowanej niemieckiej opcji, a także przejawiające wątpliwości co do własnej identyfikacji, deklarujących podwójną identyfikację lub wprost odwracających się od wszelkich jednoznacznych wyborów w tej kwestii. Należy jednak podkreślić, że znaczna część młodych Ślązaków wywodzących się ze środowiska mniejszości niemieckiej jest mocno związana z regionem. Jest on ich punktem odniesienia. Wolą określać się przede wszystkim w kategoriach regionalnych niż narodowych. Wydaje się, że ta postawa będzie przekazywana dalej następnym pokoleniom. Niemniej jednak część młodych osób określa się w kategoriach narodowych – zdecydowanie częściej Polakiem niż Niemcem. Można zauważyć postępującą asymilację osób z kulturą i narodem polskim. Natomiast osoby przyznające się do narodowości niemieckiej są świadome swoich korzeni, jednakże część z nich same je odkrywały. W środowisku mniejszości niemieckiej mówi się, że nadzieją w podtrzymaniu ruchu mniejszości w przyszłości są osoby młode, zwłaszcza te, które obecnie uczęszczają do klas bilingualnych i z dodatkowym językiem niemieckim jako ojczystym, z tego względu, iż część tych osób może utożsamiać się z narodem niemieckim – czuć się Niemcem (czy też Niemcem/Ślązakiem). Dlatego działacze mniejszości niemieckiej kładą od lat duży nacisk na szkolnictwo dla mniejszości niemieckiej. Właśnie w szkolnictwie oraz w większym propagowaniu tzw. wysokiej kultury niemieckiej wśród mniejszości niemieckiej jest nadzieja, że mniejszość ta za kilkanaście lat nie wymrze, iż część młodych osób będzie czuła się Niemcem lub Niemcem/Ślązakiem, utożsamiać się będzie z kulturą i narodem niemieckim, a ruch mniejszości niemieckiej nie zaniknie.

Należy stwierdzić, zwłaszcza na podstawie obserwacji uczestniczącej, że wśród młodzieży mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku co najmniej dwukulturowość badanego środowiska jest faktem. Od sytuacji zewnętrznej zależy, czy wielokulturowość będzie postrzegana jako bolesna ambiwalencja, czy też jako biwalentne lub poliwalentne uczestnictwo, przede wszystkim w kulturze polskiej i niemieckiej.

Można przypuszczać, że w przyszłości zwiększająca się część Ślązaków nie będzie utożsamiać się z mniejszością niemiecką, nie będzie chciała uczestniczyć w życiu ruchu mniejszości niemieckiej, m.in. z tego względu, iż nie będzie czuć potrzeby działania dla podtrzymywania, rozwoju i kultywowania niemieckości na Górnym Śląsku, nie będzie miała korzyści z bycia członkiem mniejszości niemieckiej, a także z powodu postępującej asymilacji z narodem polskim oraz coraz

większego rozwoju regionalizmów lub procesu globalizacji. Najprawdopodobniej większość Ślązaków będzie swoją tożsamość opierać na regionalizmie.

PAWEŁ POPIELIŃSKI

THE NATIONAL IDENTITY OF THE YOUTH OF THE GERMAN MINORITY IN UPPER SILESIA

The author undertook to present the problem area related to the identity and national identification of young Silesians – the young generation of the German minority in Upper Silesia. The research conducted in this region among the youth of the German minority points to the fact that the young Silesians have, in many cases, serious difficulty determining their identity and national identification. In the sociological sense it is hard to speak about one group of Silesians of German origin. The scale of regional-national identification is a very complex issue here. The identification of young Silesians extends between the poles of „Polishness” and the „German character”. The author, by describing the above-mentioned sociological phenomenon, indicates the causes of the problems with the identity and national identification. The youth of the German minority feel related to the Polish and the German cultures to a varying degree, although it can happen that they do not manifest any relations with either of them. This is a generation strongly affected by the mass culture. On the other hand, young people are conscious of the relations of the region and – in this way – of their own families with the German culture and the German state. A progressing assimilation of the young with the Polish culture and the Polish nation can be noticed as well and also the fact that part of them aspire to being „citizens of the world”, Europeans. In many cases, the Silesian character remains the most stable and the only unquestionable component of the identity. It is perceived as regional membership, while the „German character” is national and state membership defined in a variety of ways.

PAWEŁ POPIELIŃSKI

NATIONALE IDENTITÄT DER JUGEND DER DEUTSCHEN MINDERHEIT IN OBERSCHLESILIEN

Die Aufgabe des Autors war es, die nationale Identität der jungen Generation der deutschen Minderheit in Oberschlesien darzustellen. Auf der Grundlage der durchgeführten Forschungen lässt sich feststellen, dass junge Oberschlesier in vielen Fällen große Schwierigkeiten mit ihrer nationalen Identität haben. In soziologischer Hinsicht kann nur schwer von einer einheitlichen Gruppe der Oberschlesier deutscher Abstammung gesprochen werden, denn die regional-nationale Identität gestaltet sich innerhalb dieser Gruppe sehr differenziert. Das nationale Bewusstsein der jungen Oberschlesier reicht von polnischer bis zur deutschen Identität. Der Autor weist auf die Gründe hin, aus denen die Probleme mit der Bestimmung der nationalen und ethnischen Identität resultieren. Die Jugend der deutschen Minderheit fühlt sich in unterschiedlichem Maße mit der deutschen und der polnischen Kultur verbunden. In einigen Fällen weist sie allerdings keine Bindungen mit diesen beiden Kulturen auf, denn diese Generation wird einem starken Einfluss der Massenkultur ausgesetzt. Junge Menschen sind dessen bewusst, dass ihre Region und dadurch auch ihre Familien mit der deutschen Kultur und dem

deutschen Staat verbunden sind. Gleichzeitig lässt sich allerdings eine fortschreitende Assimilierung der Jugend in die polnische Kultur und das polnische Volk beobachten. Zudem wünscht sich ein Teil der Jugendlichen, als Weltbürger oder Europäer angesehen zu werden. In vielen Fällen bleibt jedoch das Oberschlesiersein der sicherste und unbestrittene Identitätsbestandteil. Diese Identität wird als regionale Zugehörigkeit begriffen; die deutsche Identität wird dagegen als eine in verschiedener Weise definierte nationale und staatliche Zugehörigkeit betrachtet.

STANISŁAW KOZIARSKI

SYSTEM TRANSPORTOWY ŚLĄSKA¹

W ostatnich latach w sieciach transportowych na obszarze Śląska zachodzą istotne zmiany, rozbudowie ulega zwłaszcza sieć drogowa i lotniska. W artykule przedstawiono stopień zainwestowania w infrastrukturę podstawowych gałęzi transportu na Śląsku, w tym w sieć transportu drogowego, kolejowego, żeglugi śródlądowej na Odrze i lotnisk. Za najważniejsze w systemie transportowym Śląska należy uznać nowe autostrady i drogi ekspresowe, porty lotnicze, linie kolejowe szybkiego ruchu pasażerskiego i towarowego. Modernizacja infrastruktury ma docelowo prowadzić do stworzenia sprawnego, odpowiadającego potrzebom społecznym i gospodarczym Śląska, Polski i Unii Europejskiej systemu transportowego regionu.

Śląsk jest regionem, który nie ma ściśle określonych granic fizjograficznych i administracyjnych. Jest to pojęcie historyczne odnoszące się do obszaru, którego granice we współczesnej Polsce wyznacza: na południu granica państwowa pomiędzy Polską i Czechami na odcinku Zawidów–Istebna; na zachodzie graniczny odcinek (Radomierzyce–Łęknica) rzeki Nysy Łużyckiej; na północy linia wyznaczona w przybliżeniu przez miejscowości Łęknica, Żagań, Nowogród Bobrzański, Czerwieńsk (wraz z rejonem Świebodzina), Konotop, Sława Śląska, Góra Śląska, Wąsosz, Milicz, Międzybórz, Syców, Rychtal, Byczyna, Gorzów Śląski, Lisów, Woźniki, Miasteczko Śląskie, Mysłowice, Bieruń (linia ta pokrywa się miejscami z historyczną granicą Śląska w Prusach); na południowym wschodzie rzeki Wisła i Biała. Ponadto do historycznego Śląska należy obszar na zachód od Nysy Łużyckiej (leżący w Niemczech) oraz Śląsk Cieszyński i Opawski (leżący w Republice Czeskiej).

Charakterystyka układów komunikacyjnych Śląska wymaga sięgnięcia po dane statystyczne, te najczęściej są agregowane zgodnie z podziałem administra-

¹ Artykuł jest autorską syntezą wieloletnich badań nad układem transportowym Śląska, uwzględniającym sieć kolejową, drogową, drogę wodną Odry i dwa lotniska regionalne. Przedstawiane treści mają charakter wywodu uogólniającego i prezentującego opinie Autora o systemie transportowym Śląska.

cyjnym regionów. Śląsk, ze względu na wspomniane powyżej historyczne uwarunkowania, nie nawiązuje do podziałów administracyjnych kraju. W przybliżeniu przyjmujemy więc, że terytorialnie oddają go współczesne – według podziału administracyjnego obowiązującego od 1999 r. – województwa: dolnośląskie, opolskie i śląskie. Kierunki planowanych zmian w infrastrukturze transportowej poszczególnych części Śląska na lata 2010–2020 ukazują, zamieszczane na stronach internetowych zarządów województw, strategie rozwoju województw: dolnośląskiego, opolskiego i śląskiego².

Dobra znajomość sieci transportowych Śląska oraz wieloletnie badania prowadzone w tym zakresie skłoniły również autora do podjęcia próby sformułowania modelu sieci transportowej regionu. Na podstawie sporządzonej typologii linii kolejowych, a w oparciu o nią hierarchię węzłów³ w sieci zaprezentowano pewne prawidłowości dotyczące sieci transportowej tego regionu. Na głównej osi transportowej Śląska, jaką tworzą połączenia komunikacyjne pomiędzy aglomeracją wrocławską i konurbacją górnośląską, doszło do wytworzenia wzajemnie uzupełniających się układów liniowych i punktowych infrastruktury: autostrady A-4 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice–Kraków uzupełnionej siecią dróg krajowych, modernizowanej magistralnej linii kolejowej E-20 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice, drogi wodnej górnej Odry na trasie Gliwice–Kozłe–Opole–Wrocław wraz z portami śródlądowymi oraz dwoma lotniskami o znaczeniu krajowym: Katowice Pyrzowice i Wrocław Strachowice⁴.

System transportowy Śląska ukształtowany został wraz ze zmieniającymi się granicami politycznymi Europy. W okresie rozwoju transportu wodnego śródlądowego na przełomie XVIII i XIX w. oraz narodzin transportu kolejowego w pierwszej połowie XIX w. obszar Śląska pozostawał w granicach Prus i częściowo Austrii. To wówczas powstał system transportowy drogi wodnej Odry wraz z Kanałem Kłodnickim⁵ oraz rozwinęły się główne połączenia kolejowe zorientowane na Górnośląskie Zagłębie Węglowe. Po złoża węgla kamiennego

² Por.: *Strategia Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 roku*, Wrocław 2005; *Strategia Rozwoju Województwa Opolskiego*, Opole 2005; *Strategia Rozwoju Województwa Śląskiego „Śląskie 2020”*, Katowice 2010.

³ Typologię linii kolejowych i hierarchię węzłów przedstawiono szczegółowo w książce: S. K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych makroregionu południowego*, Opole 1989, 153 s.

⁴ Szerzej o roli lotnisk regionalnych w systemie transportowym Polski pisze m.in.: P. Ś l e s z y ŋ s k i, *Możliwości rozwoju regionalnych portów lotniczych w Polsce w świetle uwarunkowań popytowych*, Warszawa–Rzeszów 2007, s. 153–174.

⁵ Kształtowanie się systemu drogi wodnej Odry, zwłaszcza na Śląsku, opisano m.in. w następujących publikacjach: H. F r e y m a r k, *Die Wasserwirtschaft des Odergebiets*, Breslau 1929; D.E. B i e r m a n, *The Oder river: Transport and Economic Development*, Illinois 1973; M. M i ł k o w s k i, *Odrzańska Droga Wodna*, Gdańsk 1976 oraz w publikacji mego autorstwa pt. *Żegluga na Odrze*, Opole 1991.

w Zagłębiu Dąbrowskim sięgnęło również trzecie mocarstwo zaborcze Rosja. Węgiel kamienny, będący nośnikiem energii dla przemysłu (maszyna parowa), oraz transportu kolejowego (trakcja parowa), stał się głównym ładunkiem przewożonym przez wszystkie dostępne wówczas środki transportu. Lokalizacja Górnośląskiego Zagłębia Węglowego oraz w mniejszym stopniu Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego zdeterminowały współczesny układ połączeń transportowych Śląska. Historycznie pierwszym elementem systemu transportowego tego regionu był transport kołowy na trasie Drezno–Legnica–Wrocław–Opole–Bytom–Kraków. Do tego historycznego szlaku handlowego nawiązały pierwsze połączenia kolejowe Śląska, uruchamiane przez kolejowe towarzystwa akcyjne m.in. na trasie Wrocław–Opole–Kędzierzyn–Gliwice–Mysłowice wraz z przedłużeniem w kierunku zachodnim na trasie Wrocław–Legnica–Zgorzelec–Drezno. Do tego głównego połączenia transportowego o przebiegu zbliżonym do równoleżnikowego nawiązywały poprzeczne połączenia południkowe, również przebiegające w osi historycznych szlaków handlowych. Południową granicę Śląska można uznać za zbliżoną do naturalnej, gdyż tworzy ją pasmo górskie Sudetów wraz z kontynuacją w części wschodniej równoleżnikowo zorientowanego łuku Karpat. To właśnie te dwie duże jednostki fizyczno-geograficzne ze stosunkowo łatwym do pokonania pod względem komunikacyjnym obszarem polskich nizin i wyżyn zdeterminowały układ połączeń sieci transportowych Śląska. Wspomniane warunki fizyczno-geograficzne, lokalizacja Górnośląskiego Zagłębia Węglowego i powiązanych wzajemnie gospodarczo aglomeracji miejsko-przemysłowych Dolnego (Wrocław) i Górnego (Gliwice, Bytom, później także Katowice) Śląska oraz Małopolski (Kraków) wpłynęły na ukształtowanie się zorientowanej równoleżnikowo głównej osi komunikacyjnej Śląska na trasie Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Katowice–Kraków.

Do tej głównej równoleżnikowej osi komunikacyjnej Śląska nawiązują wspomniane już połączenia południkowe, w dużej mierze uzależnione od korzystnych przejść transportowych przez tereny śródgórskie. Najważniejszym przejściem w kierunku południowym, wykorzystywanym m.in. przez rzekę Odrę, jest obniżenie Bramy Morawskiej. O wiele mniej dogodne pod względem komunikacyjnym są obniżenia pomiędzy poszczególnymi pasmami Sudetów, ale i te były znane i transportowo wykorzystane przez trakty drogowe już w czasach historycznych. Z tychże w dużej mierze korzystały pierwsze zrealizowane na Śląsku połączenia kolejowe o przebiegu południkowym.

W okresie przyspieszonego rozwoju podstawowych gałęzi transportu, jaki miał miejsce na przełomie XIX i XX w., przekształcenia systemu transportowego Śląska przebiegały dwutorowo. W zasadzie w jednolitym układzie polityczno-gospodarczym początkowo Prus, a później Niemiec powstawał system transportowy Śląska Dolnego i Opolskiego. Został on podporządkowany dominującemu w systemie węzłowi komunikacyjnemu monocentrycznej aglomeracji miejsko-

-przemysłowej Wrocławia. W sposób bardziej złożony kształtował się system transportowy wschodniej części Śląska, który terytorialnie odpowiada Górnemu Śląskowi wraz z przyległymi do niego obszarami. Rozwój systemu transportowego Górnego Śląska został zdeterminowany przyspieszonym rozwojem przemysłu zarówno w samym okręgu, jak i na terenach do niego przylegających od wschodu, począwszy od zlokalizowanego w północno-wschodniej części Zagłębia Dąbrowskiego, poprzez leżące na wschodzie historyczne Zagłębie Krakowskie, jak i na południu Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie. Dodatkowo, w trakcie kształtowania się systemu transportowego Górnego Śląska zmieniały się aż dwukrotnie granice polityczne, z których pierwsza miała miejsce w latach 1918–1922 i związana była z odrodzeniem się państwa polskiego i druga w 1945 r. łącząca się z przesunięciem granic Polski na zachód.

Z początkowo trójdzielnego „zaborowego” układu ciężarów komunikacyjnych Górnego Śląska i ziem przyległych w kierunku Prus, Rosji i Austrii, w wyniku zmiany granic politycznych i powstania w 1918 r. Polski oraz przyznania Czechosłowacji Zaolzia wraz z Zagłębiem Ostrawsko-Karwińskim układ transportowy tego obszaru stał się zasadniczo dwudzielny. Ustalona w wyniku plebiscytu granica pomiędzy Polską i Niemcami na Górnym Śląsku w sposób przypadkowy podzieliła Górnośląskie Zagłębie Węglowe. Konflikt interesów politycznych i gospodarczych Polski i Niemiec na tym obszarze spowodował podjęcie niecelowych, dublujących się inwestycji transportowych, szczególnie zauważalnych w liniowych obiektach transportu kolejowego (obejście Kluczborka i Bytomia przez polskie linie kolejowe czy adekwatne niemieckie obejście węzła Tarnowskie Góry). O ile strona niemiecka w okresie międzywojennym uznała układ połączeń kolejowych w rejonie Górnego Śląska za wystarczający, to wprost przeciwnie było po polskiej stronie, układ ten uległ bowiem zdecydowanej rozbudowie, mającej na celu jego reorientację na nowe gospodarczo ważne dla odrodzonej państwowości potrzeby. Powstały wówczas koncepcje powiązania Górnego Śląska z resztą terytorium Polski poprzez nowe magistrale kolejowe m.in. Śląsk–Gdynia, Śląsk–Warszawa czy Śląsk–Kiwerce (Wołyń). Tylko jedną z nich w postaci magistrali Śląsk–Herby Nowe–Karsznice–Kościerzyna–Gdynia, w krótkim okresie 20-lecia międzywojennego udało się Polsce zrealizować. W pozostałych, trafność założeń projektowych znalazła potwierdzenie w inwestycjach podjętych w Polsce po 1945 r., m.in. w postaci Centralnej Magistrali Kolejowej na trasie Zawiercie–Opoczno–Grodzisk Mazowiecki, czy Linii Hutniczo-Szerokotorowej na trasie Sławków–Olkusz–Staszów–Zamość–Hrubieszów⁶.

⁶ Szczegółowy opis rozbudowy sieci kolejowej na Śląsku odnajdziemy w wielu opracowaniach niemieckojęzycznych m.in.: S. B u f e, G.J. K l a e r, *Eisenbahnen in Schlesien*, Düsseldorf 1971; J. D o r p m ü l l e r, *Hundert Jahre Deutsche Eisenbahn*, Leipzig 1935; H.W. S c h a r f, *Eisenbahn zwischen Oder und Weichsel. Die Reichsbahn im Osten bis 1945*, Freiburg 1981 oraz polskich m.in.: J.R. K r z y ż a, *Rozwój sieci kolejowej w województwie śląskim i jego znaczenie dla Polski*,

W Niemczech w latach trzydziestych XX w. po dojściu do władzy Adolfa Hitlera rozwinęta została, zarysowana wcześniej jeszcze w okresie rządów Friedricha Eberta, koncepcja budowy strategicznych dróg samochodowych szybkiego ruchu, określonych mianem Autobahn. Niemieccy inżynierowie rozszerzyli i udoskonaili włoską koncepcję budowy jednojezdniowych bezkolizyjnych autostrad, która w zasadniczo niezmienionej postaci została przyjęta jako światowy standard budowy dróg całkowicie nowego typu. Autostrada taka składała się z dwóch dwujezdniowych, oddzielnych dla każdego kierunku ruchu, jezdni z pasem awaryjnym i bezkolizyjnymi skrzyżowaniami, umożliwiającymi bezpieczny wjazd i zjazd z autostrady na drogi sąsiednie. Dodatkowo trasy te lokalizowano poza terenami zurbanizowanymi, przeznaczając je dla szybkiego, bezkolizyjnego tranzytowego ruchu samochodowego pomiędzy dużymi aglomeracjami miejsko-przemysłowymi. Dla obszaru Śląska została zaprojektowana w początkowej fazie jedna autostrada na trasie Berlin–Forst–Legnica–Wrocław–Brzeg–Opole–Gliwice–Bytom, z dodatkowym odgałęzieniem w kierunku Drezna na trasie Budziszyn–Zgorzelec–Bolesławiec–Krzywa. W miarę wojennych sukcesów Niemiec nazistowskich podczas II wojny światowej dla zdobytych terenów powstawały dodatkowe projekty rozbudowy tego typu dróg. Na Śląsku miały powstać m.in. trasy autostrad o przebiegu południkowym, np. Poznań–Wrocław–Praga. Zasadniczo zrealizowano tu jedną autostradę: dolnośląską dwujezdniową na trasie Wrocław–Legnica–Krzywa–Golnice, wraz z jednojezdniowymi przedłużeniami w kierunku zachodnim: Golnice–Forst–Cottbus–Berlin i wschodnim: Wrocław–Brzeg oraz izolowanym górnośląskim odcinkiem Nogowczyce–Gliwice–Zabrze–Bytom⁷.

Dopiero w ostatnich latach ten zaprojektowany jeszcze w latach trzydziestych XX w. ciąg autostradowy udało się zakończyć. Początkowo w latach 1997–2001 zbudowano od podstaw odcinek Wrocław–Przylesie–Prądy–Gogolin–Nogowczyce, który połączył dotychczas izolowane odcinki dolno- i górnośląski. Do zbudowanego w latach osiemdziesiątych XX w. odcinka Mysłowice–Kraków Balice dobudowano odcinek w kierunku Katowic i Chorzowa Batorego. W roku 2005 oddano obojęście autostradowe Gliwice na trasie Kleszczów–Gliwice–Sośnica–Chorzów Batory wraz ze zmodernizowanym odcinkiem Kleszczów–Nogowczyce. Modernizację starej autostrady na trasie Wrocław–Legnica, trwającą dwa lata, zakończono w 2006 r. Równocześnie przystąpiono do budowy nowej drugiej jezdni na trasie A-18 Golnice–Zasieki w kierunku Berlina o długości 90 km. Zakończenie tej inwestycji nastąpiło w 2006 r. W tymże roku rozpisano także przetarg na budowę brakującego fragmentu autostrady A-4 na trasie Krzywa–

Katowice 1939; w tym również pozycje Autora na temat kolejnictwa, np.: S. Koziański, *Rozwój sieci kolejowej na Śląsku*, Opole 1990; M. Jerczyński, S. Koziański, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992; S. Koziański, *Komunikacja na Śląsku*, Opole 2001.

⁷ Szerzej na temat kształtowania się sieci autostrad na Śląsku, w Polsce, Europie i na świecie, zob.: S. Koziański, *Rozwój przestrzennej sieci autostrad na świecie*, Opole 2004.

–Bolesławiec–Zgorzelec, który oddano do ruchu w 2009 r. W roku 2011 odcinek śląski autostrady A-4 Wrocław–Gliwice ma zostać przekształcony w autostradę płatną, podobnie jak stało się to jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. z odcinkiem małopolskim autostrady A-4 na trasie Mysłowice–Kraków Balice.

Śląsk można uznać za modelowy na obszarze Polski przykład kształtującego się systemu transportowego regionu, który dysponuje w pełni ukształtowanym ciągiem autostrady A-4 na trasie Zgorzelec–Krzyżowa–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice–Mysłowice, z istniejącym przedłużeniem w kierunku wschodnim ku aglomeracji Krakowa oraz znajdującymi się w końcowej fazie budowy dwoma przedłużeniami w kierunku zachodnim: A-18 do Berlina i A-4 do Drezna. Centralne równoleżnikowe pasmo infrastruktury transportowej Śląska wykształciło się na osi Zgorzelec–Katowice. Pasma centralne składa się ze wspomnianej autostrady A-4 Legnica–Wrocław–Gliwice–Katowice, uzupełnionej starą trasą drogi międzynarodowej E-40 przekształconej obecnie w drogę krajową nr 94 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Pyskowice–Bytom–Olkusz–Kraków; międzynarodowej trasy kolejowej E-30 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice–Mysłowice wraz z trasami alternatywnymi oraz śródlądowej drogi wodnej na odcinku Gliwice–Koźle–Opole–Wrocław–Brzeg Dolny.

Najbardziej zainwestowana pod względem infrastrukturalnym jest oś transportowa łącząca monocentryczną aglomerację miejską Wrocławia z policentryczną konurbacją górnośląską. Zlokalizowane są tam m.in. dwie trasy drogowe, w zasadzie zbudowana od podstaw i w pełni uruchomiona w 2009 r., autostrada A-4 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Gliwice–Katowice i uzupełniająca ją alternatywna droga krajowa nr 94 na trasie Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Brzeg–Opole–Strzelce Opolskie–Pyskowice–Bytom–Będzin–Olkusz, dwie trasy kolejowe, przeznaczona dla ruchu pasażerskiego dwutorowa, zelektryfikowana linia Wrocław–Opole–Kędzierzyn–Koźle–Gliwice–Katowice. Druga wariantowa, prowadząca w większości ruch towarowy również dwutorowa, zelektryfikowana trasa Wrocław Brochów–Opole Wschodnie–Strzelce Opolskie–Gliwice–Zabrze Makoszowy–Katowice Muchowiec (przy czym pierwsza z nich jest dostosowywana do parametrów paneuropejskich magistral kolejowych: 160 km/h w ruchu pasażerskim i 120 km/h w ruchu towarowym) oraz uzupełniająca system drogą wodną Odry wraz z Kanałem Gliwickim na trasie Gliwice–Koźle–Opole–Wrocław (zaliczana do II klasy europejskich dróg wodnych). To silnie zainwestowane równoleżnikowe pasmo centralne jest wspomagane dwoma równoległymi ciągami transportowymi: północnym na osi Bytom–Kluczbork–Oleśnica–Wrocław i południowym na trasie Gliwice–Kędzierzyn–Koźle–Nysa–Świdnica–Legnica. Wspomniane ciągi zarówno północny, jak i południowy składają się z dwutorowej linii kolejowej i drogi krajowej na długich odcinkach przebiegających równolegle w jednym korytarzu transportowym. Wspomniany północny i południowy

korytarz transportowy Śląska stanowi alternatywne połączenie transportowe aglomeracji wrocławskiej i konurbacji górnośląskiej⁸.

W systemie transportowym Śląska zaznacza się również wpływ korytarzy transportowych o przebiegu południkowym. Obszarami węzłowymi, gdzie przecinają się korytarze transportowe o przebiegu równoleżnikowym i południkowym to wspomniana już aglomeracja wrocławska i konurbacja górnośląska. Przy czym niewątpliwie dominujący w układzie tego regionu jest obszar węzłowy konurbacji górnośląskiej, zwłaszcza ze względu na potencjał przemysłowy i ludnościowy, jak i jego lokalizację w głównej południkowej osi transportowej Polski Gdańsk–Warszawa/Łódź–Katowice. To właśnie w tej osi funkcjonuje dwujezdniowa trasa szybkiego ruchu Cieszyń–Bielsko-Biała–Tychy–Katowice–Sosnowiec–Częstochowa–Piotrków Trybunalski–Warszawa (droga krajowa nr 1) oraz zlokalizowano projektowaną autostradę A-1 Gdańsk–Łódź–Częstochowa–Gliwice–Ostrawa, istnieją też trzy linie kolejowe o znaczeniu magistralnym (Centralna Magistrala Kolejowa Zawiercie–Opoczno–Warszawa, stara trasa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Warszawa–Częstochowa–Katowice–Czechowice Dziedzice–Ostrawa, Magistrala Węglowa Chorzów Batory–Tarnowskie Góry–Herby Nowe–Karsznice–Bydgoszcz–Gdańsk).

Szczególna rola w systemie transportowym regionu Śląska przypada układowi powiązań transportowych konurbacji górnośląskiej. W zakresie transportu drogowego na jej obszarze znacznie rozbudowano zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XX w. południkowe trasy drogowe przechodzące przez Katowice. Dwie jezdnie ma m.in. trasa drogowa Bielsko-Biała–Tychy–Katowice–Sosnowiec–Częstochowa (droga krajowa nr 1), Katowice–Mikołów–Żory–Skoczów, zbudowano od podstaw wschodnią dwujezdniową obwodnicę GOP na trasie S-1 Ząbkowice–Sosnowiec–Mysłowice–Tychy. W związku z dużą liczbą dwujezdniowych tras drogowych o przebiegu południkowym w centralnej części konurbacji górnośląskiej, zdecydowano się na przesunięcie trasy autostrady A-1 z rejonu Katowic w kierunku zachodnim. Autostrada A-1 w obrębie konurbacji górnośląskiej przebiega na trasie Pyrzowice–Piekary Śląskie–Bytom–Zabrze–Maciejów–Gliwice–Sośnica–Świerklany–Gorzyce, co pozwala usprawnić ruch pomiędzy zachodnią częścią konurbacji górnośląskiej a aglomeracją rybnicką. Niedoiwestowane są drogowe połączenia równoleżnikowe w obrębie konurbacji górnośląskiej, pomimo przekazania do eksploatacji z początkiem 2005 r. trasy autostrady A-4, która na odcinku Gliwice–Sośnica–Ruda Śląska–Chorzów Batory–Katowice jest wyposażona w trzy pasy ruchu. W zwolnionym tempie przebiega

⁸ Pierwsze próby określenia znaczenia infrastruktury transportowej dla kształtowania systemu transportowego Śląska miały miejsce m.in. w opracowaniu dotyczącym GOP, zob.: A. B a r t e c z e k, *Integracyjna funkcja infrastruktury gospodarczej w świetle badań nad Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym*, Warszawa 1977 oraz w publikacji: S. K o z i a r s k i, *Rola infrastruktury transportowej w rozwoju Śląska*, Gliwice 1994.

realizacja budowy Drogowej Trasy Średnicowej (DTŚ), której dwie 3-pasmowe jezdnie przekazano do użytku dopiero na trasie Katowice–Ruda Śląska–Zabrze. Zakończono przebudowę katowickiego ronda wraz z tunelem na osi wschód–zachód oraz w 2011 r. sfinalizowano budowę pozostałego odcinka DTŚ⁹ w obrębie miasta Zabrze. Częściowo uporządkowano starą autostradę poniemiecką na trasie Bytom–Zabrze–Gliwice–Kleszczów, której zmodernizowano nawierzchnię na odcinku Bytom–Zabrze–Gliwice, a odcinek Gliwice–Kleszczów gruntownie przebudowano do parametrów jednojezdniowej trasy ekspresowej. Dodatkowo decyzja o budowie obwodnicy Bytomia wymaga koordynacji z kształtowaniem dwujezdniowej trasy na osi Gliwice–Zabrze–Bytom–Siemianowice Śląskie–Sosnowiec, integrującej już istniejące odcinki tras szybkiego ruchu z północną obwodnicą GOP na trasie Kleszczów/Pyskowice–Gliwice–Bytom–Sosnowiec–Olkusz–Kraków.

Z własnych obserwacji rozkładu ruchu drogowego w konurbacji górnośląskiej wynika, że zlokalizowanie autostrady A-4 w głównym paśmie równoleżnikowym było bardzo dobrym rozwiązaniem, lecz mającym cechy doraźnego uzupełnienia braków w połączeniach drogowych na tej osi. Należy stwierdzić, że już najbliższe lata potwierdzą konieczność budowy nowej równoleżnikowej autostrady przesuniętej od obecnej trasy A-4 w kierunku południowym. Czasowym rozwiązaniem problemów z przejazdem na osi wschód–zachód konurbacji górnośląskiej jest dokończenie budowy drogowej trasy średnicowej DTŚ Gliwice–Zabrze–Ruda Śląska–Katowice–Mysłowice, realizacja północnej obwodnicy GOP na trasie Kleszczów/Pyskowice–Bytom–Sosnowiec–Olkusz i przyspieszenie budowy autostrady A-1 na trasie Pyrzowice–Piekary Śląskie–Bytom–Zabrze Maciejów–Gliwice Sośnica–Świerklany–Ostrawa.

Nieudolna realizacja budowy trasy S-69, a właściwie modernizacja jej krótkich fragmentów, spowodowała utrudnienia w realizacji ruchu tranzytowego w kierunku Słowacji przez przejście drogowe Zwardoń–Skalite. Strona słowacka podjęła wiele inwestycji na tym kierunku, m.in. zbudowała obwodnicę wraz z tunelem miasta Čadca oraz rozpoczęła budowę nowej trasy drogowej Čadca–Skalite. Niepodjęcie równoważnych inwestycji po stronie polskiej na trasie Zwardoń–Żywiec spowodowało wstrzymanie kosztownych, prowadzonych w górskim terenie, inwestycji drogowych w rejonie Skalitego na Słowacji. W ostatnich latach nastąpiło przyspieszenie prac (w trakcie budowy jest dwujezdniowy odcinek Bielsko-Biała–Żywiec oraz oddano do ruchu odcinek z tunelem drogowym w rejonie Lalik) przy realizacji dwujezdniowej trasy S-69 Bielsko-Biała–Żywiec–Zwardoń, co ma duże znaczenie dla usprawnienia tranzytowego ruchu drogowego pomiędzy Polską a Słowacją, ale także pozwoli uaktywnić wyjazdy turystycz-

⁹ Początki kształtowania Drogowej Trasy Średnicowej w GOP szczegółowo podaje artykuł M. Kapoła, A. Dunaszeński, A. Tarczeńska, *Droga trasa średnicowa Gliwice–Katowice*, „Polskie Drogi” 1997, nr 6, s. 18–22.

ne i rekreacyjne z konurbacji górnośląskiej w kierunku Beskidu Żywieckiego i atrakcyjnych turystycznie obszarów górskich Słowacji.

Słusznym rozwiązaniem jest przyspieszenie prac budowlanych na górnośląskim fragmencie autostrady A-1 na odcinku Pyrzowice–Piekary Śląskie–Zabrze Maciejów–Gliwice Sośnica–Świerklany–Gorzyce zmierzającego w kierunku granicy z Czechami¹⁰. Czechy po okresie rozbudowy połączeń autostradowych z Pragi w kierunku Drezna oraz Norymbergi i czasowym zastoju w budowie tego typu szlaków, przystąpiły do rozbudowy tras autostrad wiodących do granicy z Polską. W szybkim tempie oddano do ruchu autostrady D-11 Praga–Hradec Králové oraz odcinek autostrady D-1 Hranice–Ostrawa. Już wcześniej rozpoczęto modernizację tras szybkiego ruchu, w tym starej drogi E-462 wiodącej z Ołomuńca w kierunku przejścia granicznego w Cieszynie. Drugą jezdnię dobudowano na trasie Brno–Ołomuniec–Nowý Jičín–Přibor, uruchomiono dwujezdniową obwodnicę Ołomuńca, rozbudowano dwujezdniowe trasy w aglomeracji Ostrawy, czynne są także obejścia drogowe miast: Frýdek-Místek i Český Těšín. Zmodernizowano także przejście graniczne pomiędzy Czechami a Słowacją na trasie E-75 Třinec–Mosty u Jabluňkova–Čadca, która stanie się drogą dojazdową w rejon trasy polskiej autostrady A-1 Gorzyce–Gliwice Sośnica.

Realizowane są również powiązania transportowe Śląska z centralną częścią Polski. Obok zbudowanej jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w. dwujezdniowej trasy drogowej Katowice–Częstochowa–Piotrków Trybunalski–Warszawa, zwanej popularnie „gierkówką”, podjęto budowę autostrady A-1 Gdańsk–Toruń–Łódź–Częstochowa–Gliwice–Gorzyczki i trasy drogi ekspresowej S-8 Wrocław–Kępno–Łódź–Warszawa–Białystok. Niestety, poza budowanym w województwie śląskim odcinkiem Pyrzowice–Piekary Śląskie–Gliwice–Sośnica–Świerklany–Gorzyczki, nadal nie podjęto realizacji, newralgicznego dla systemu autostrad w Polsce, odcinka A-1 Łódź–Częstochowa–Pyrzowice. Lepiej przebiega wykonanie połączenia drogowego Wrocławia w kierunku Łodzi i Warszawy. W roku 2011 oddano do ruchu północną obwodnicę autostradową A-8 Wrocławia wraz z mostem nad Odrą oraz budowany jest odcinek wylotowy dwujezdniowej trasy S-8 Wrocław–Oleśnica–Syców. Kolejne fragmenty trasy S-8 na odcinku Syców–Kępno–Wieruszów–Złoczew–Sieradz–Łask–Łódź są w ostatniej fazie przetargu i zostaną w najbliższym czasie przekazane do realizacji. Rozpoczęto również budowę trasy S-5 Wrocław–Poznań, jednakże tylko na krótkim 29-kilometrowym odcinku Korzeńsko–Kaczkowo, który jest obwodnicą drogową Rawicza i Bojanowa.

Problemy transportowe konurbacji górnośląskiej w dużej mierze rozwiązałyby adaptacja transportu kolejowego dla aglomeracyjnych przewozów pasażerskich.

¹⁰ Wszystkie fakty dotyczące prowadzonych inwestycji drogowych na Śląsku zaczerpnięto ze sprawozdań Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie, www.gddkia.gov.pl (12.08.2011).

Górnośląski Okręg Przemysłowy dysponuje znacznie rozbudowaną w przeszłości dla potrzeb kopalń węgla kamiennego siecią połączeń kolejowych zarówno ogólnodostępnych (PKP), jak i piaskowych. W przeszłości już taką próbę podjęto, realizując na trasie średnicowej Katowice–Chorzów Batory–Ruda Śląska–Zabrze–Gliwice ideę Kolejowego Ruchu Regionalnego. W tym celu wzdłuż wspomnianej dwutorowej trasy średnicowej rozpoczęto budowę kolejnej pary torów. W latach osiemdziesiątych XX w. wykonano nasypy, część obiektów inżynierskich, a na niektórych odcinkach, np. Zabrze–Ruda Śląska ułożono nawet tory. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX w. inwestycję przerwano, a ułożone tory rozebrano. Proces likwidacji linii kolejowych w GOP postępuje w przyspieszonym tempie, zlikwidowano m.in. stacje rozrządowe w Gliwicach, Pyskowicach, Rudzie Chebziu i Chorzowie Batorym, a nawet wcześniej zelektryfikowane dwutorowe linie na trasie Zabrze Mikulczyce–Tworóg Brynek, Pyskowice–Zabrze Mikulczyce, Ruda Śląska–Bytom Orzegów–Bytom Karb, Wodzisław Śląski–Jastrzębie Zdrój–Pawłowice Śląskie, Orzesze–Żory, Tarnowskie Góry–Zawiercie, Pyskowice–Pyskowice Miasto i wiele innych¹¹. Mimo znacznych trudności w ruchu drogowym w obrębie konurbacji górnośląskiej, PKP i spółki powstałe w wyniku przekształceń przedsiębiorstwa nie wyszły z inicjatywą realizacji na bazie istniejącej infrastruktury liniowej budowy, wzorem chociażby niemieckich szybkich kolei miejskich S-Bahn, Kolejowego Ruchu Regionalnego pomiędzy ważniejszymi ośrodkami miejskimi konurbacji. W związku z reformą PKP, w której oddzielono infrastrukturę (Polskie Linie Kolejowe) od przewoźników (Koleje Regionalne, Intercity) nie znalazł się operator, który uruchomiłby przewozy regionalne na najbardziej uczęszczanych relacjach m.in. Sosnowiec/Mysłowice–Katowice–Chorzów Batory–Ruda Śląska–Zabrze–Gliwice czy Tychy–Katowice–Chorzów–Bytom–Tarnowskie Góry. W ostatnich latach z udziałem samorządu województwa śląskiego podjęto inicjatywę powołania tego typu niezależnego przewoźnika regionalnego – Koleje Śląskie, które od października 2011 r. mają przejąć obsługę przewozów regionalnych na trasie Częstochowa–Zawiercie–Sosnowiec–Katowice–Zabrze–Gliwice. W podobny sposób, chociaż na mniejszą skalę, ze względu na rozmiar i układ sieci kolejowej węzła wrocławskiego, istnieją potencjalne możliwości uruchomienia tego typu przewozów aglomeracyjnych we Wrocławiu. Przewozy podmiejskie w rejonie aglomeracji wrocławskiej, m.in. na trasie Wrocław–Świdnica i Wrocław–Trzebnica, reaktywowały samorządowe Koleje Dolnośląskie.

Duże znaczenie w systemie transportowym Śląska mają obecnie porty lotnicze Katowice Pyrzowice i Wrocław Strachowice, które obsługują pasażerskie przewozy lotnicze regionu. Lotnisko Katowice Pyrzowice, na którym w 2010 r.

¹¹ Początki intensywnego regresu sieci kolejowej na Śląsku opisuje: S. K o z i a r s k i, *Sieć kolejowa w aglomeracjach miejsko-przemysłowych makroregionu południowego...*

odprawiono 2,3 mln pasażerów¹², zajmowało trzecie miejsce w Polsce w tym względzie (po lotniskach: Warszawa Okęcie i Kraków Balice). Natomiast lotnisko Wrocław Strachowice, na którym w 2010 r. odprawiono 1,6 mln pasażerów, zajmuje w powyższym zestawieniu 5. lokatę (po wcześniej wymienionych i Gdańsku Rębiechowie). Wspomniane lotniska śląskie uzyskały w ostatnich latach dobre skomunikowanie z regionem poprzez nowe połączenia drogowe. Lotnisko Katowice Pyrzowice poprzez drogę ekspresową S-1 Pyrzowice–Podwarpie oraz znajdujący się w końcowej fazie budowy odcinek autostrady A-1 Pyrzowice–Piekary Śląskie–Bytom–Zabrze Maciejów–Gliwice Sośnica. W pobliżu lotniska Strachowice przebiega natomiast uruchomiona w 2011 r. obwodnica autostradowa A-8 miasta Wrocławia. Oba lotniska zabiegają również o rozbudowę połączeń kolejowych w celu jak najlepszego zaspokojenia potrzeb przewozowych aglomeracji, w sąsiedztwie których są zlokalizowane. W przypadku lotniska Pyrzowice ma to być nowa ok. 30-kilometrowa linia kolejowa Katowice–Piekary Śląskie–Pyrzowice (moim zdaniem korzystniejszym rozwiązaniem byłaby modernizacja istniejących linii na trasie Katowice–Chorzów–Bytom–Tarnowskie Góry–Pyrzowice). W przypadku lotniska Strachowice ma to być krótkie bocznice odgałęzienie w kierunku gęstej sieci kolejowej węzła wrocławskiego.

Marginalne znaczenie przewozowe w systemie transportowym Śląska ma obecnie żegluga śródlądowa. Istniejąca droga wodna Odry wraz z Kanałem Gliwickim – w przeszłości intensywnie wykorzystywana w transporcie ładunków masowych – mimo dobrej lokalizacji w sąsiedztwie najważniejszych ośrodków przemysłowych regionu i proekologicznego charakteru tej gałęzi transportu – jest praktycznie niewykorzystana, a jej znaczący potencjału przewozowy ulega dekapitalizacji.

* * *

Obszar Śląska można uznać za modelowy w Polsce przykład kształtującego się systemu transportowego regionu. Centralne równoleżnikowe pasmo infrastruktury transportowej Śląska wykształciło się na osi Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice. Pasma centralne składa się z autostrady A-4 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Gliwice–Katowice–Jaworzno, uzupełnionej starą trasą drogi międzynarodowej E-40, przekształconej obecnie w drogę krajową nr 94 Zgorzelec–Bolesławiec–Legnica–Wrocław–Opole–Pyskowice–Bytom–Będzin–Olkusz–Kraków, międzynarodowej trasy kolejowej E-30 Zgorzelec–Legnica–Wrocław–Opole–Gliwice–Katowice–Mysłowice wraz z trasami alternatywnymi oraz śródlądowej drogi wodnej na odcinku Gliwice–Koźle–Opole–Wrocław–Brzeg Dolny. Najbardziej zainwestowana pod względem in-

¹² Liczbę odprawionych w 2010 r. na lotniskach śląskich pasażerów zaczerpnięto z zestawienia internetowego Urzędu Lotnictwa Cywilnego, www.ulc.gov.pl/_download/regulacja_rynkulstatystyki/stat_2010_0111.pdf (12.04.2011).

frastrukturalnym jest oś transportowa łącząca aglomerację miejską Wrocławia z konurbacją górnośląską. Zlokalizowane są tam m.in. dwie trasy drogowe (autostrada A-4 i uzupełniająca ją alternatywna droga krajowa nr 94), dwie trasy kolejowe (przeznaczona dla ruchu pasażerskiego dwutorowa, zelektryfikowana linia Wrocław–Opole–Kędzierzyn-Koźle–Gliwice–Katowice, druga wariantowa prowadząca w większości ruch towarowy dwutorowa, zelektryfikowana trasa Wrocław Brochów–Opole Wschodnie–Strzelce Opolskie–Gliwice–Zabrze Makoszowy–Katowice Muchowiec; przy czym pierwsza z nich jest dostosowywana do parametrów paneuropejskich magistrali kolejowych) oraz uzupełniająca system droga wodna Odry. To silnie zainwestowane równoleżnikowe pasmo centralne jest wspomagane dwoma równoległymi ciągami transportowymi: północnym na osi Bytom–Kluczbork–Oleśnica–Wrocław i południowym na trasie Gliwice–Kędzierzyn-Koźle–Nysa–Świdnica/Kłodzko–Legnica/Zgorzelec. Wspomniane ciągi zarówno północny, jak i południowy składają się z dwutorowej linii kolejowej i drogi krajowej na długich odcinkach przebiegających równolegle w jednym korytarzu transportowym. Wspomniany północny i południowy korytarz transportowy stanowi alternatywne połączenie transportowe regionu.

W systemie transportowym Śląska zaznacza się również wpływ korytarzy transportowych o przebiegu południkowym. Obszarami węzłowymi, gdzie przecinają się korytarze transportowe o przebiegu równoleżnikowym i południkowym, są wspomniane już aglomeracja wrocławska i konurbacja górnośląska. Przy czym niewątpliwie dominujący w układzie regionu jest obszar węzłowy konurbacji górnośląskiej, zwłaszcza ze względu na potencjał przemysłowy i ludnościowy, jak i jego lokalizację w głównej południkowej osi transportowej Polski na trasie Gdańsk–Warszawa/Łódź–Katowice i dalej w kierunku Czech i Słowacji. Problemy transportowe konurbacji górnośląskiej w znacznej mierze rozwiązałaby adaptacja transportu kolejowego dla aglomeracyjnych przewozów pasażerskich. Górnośląski Okręg Przemysłowy dysponuje znacznie rozbudowaną w przeszłości dla potrzeb kopalń węgla kamiennego siecią połączeń kolejowych zarówno ogólnodostępnych (PKP), jak i przemysłowych. Istotnym elementem systemu transportu pasażerskiego konurbacji górnośląskiej byłaby budowa nowej trasy szybkiej kolei (częściowo w śladzie autostrady A-1) na osi Zawiercie (połączenie z Centralną Magistralą Kolejową)–Pyrzowice–Bytom–Katowice–Rybnik–Jastrzębie–Ostrawa¹³, obsługującej zarówno przewozy tranzytowe na osi północ–południe, jak i regionalne na styku aglomeracji katowickiej, rybnickiej i ostrawskiej.

¹³ Niestety spółka Polskie Linie Kolejowe zakłada przedłużenie CMK od Góry Włodowskiej przez rejon Olkusza i dalej w kierunku Krakowa poprzez nowo zbudowane połączenie szybkiej kolei na trasie Katowice–Kraków.

STANISŁAW KOZIARSKI

THE TRANSPORT SYSTEM OF SILESIA

The historical province of Silesia incorporates three present-day Provinces (Voivodeships) of Lower Silesia, Opole and Silesia. These provinces are characterized by the most favourable indexes of density of roads and railways in the country, as well as those of motorization as regards the number of motor vehicles per 1,000 inhabitants. The article deals with the basic branches of transport, especially the network of roads, railways, the inland waterway along the Odra River and the airports. The changes in the transport network of the region was shown in a historical framework for the years 1945–2009, concentrating on the investments connected with transport, which were realized particularly after 1990. In the region, there is observed a disproportion in investments in individual branches of transport. The majority of investments are carried out toward the development of the network of motorways, express roads and ring roads. The opening of the market of air transport and the considerable share in it of low-cost airlines have resulted in the development of airports in the region (Katowice Pyrzowice and Wrocław Strachowice). To a small extent the modernization involved the railways network of Silesia, which – due to the drop in the size of passenger and freight transport – was affected by the process of liquidation of railways of secondary and local importance.

STANISŁAW KOZIARSKI

DAS VERKEHRSSYSTEM SCHLESIENS

Die historische Region Schlesien umfasst heute drei Woiwodschaften: Niederschlesien, Oppeln und Schlesien. Diese drei Verwaltungsbezirke verfügen über das landesweit größte Straßen- und Eisenbahnnetz wie auch weisen die höchste Zahl der Kraftfahrzeuge pro 1000 Einwohner auf. Der Beitrag analysiert die wichtigsten Verkehrszweige, vor allem den Straßen- und Eisenbahntransport, die Binnenschifffahrt an der Oder sowie die Flughäfen. Der Autor stellt den Wandel innerhalb des regionalen Transportnetzes dar, der sich im Zeitraum 1945–2009 vollzog, wobei ein besonderes Augenmerk auf die nach 1990 im Verkehrsbereich umgesetzten Investitionen gerichtet wurde. Hinsichtlich der Investitionen in den einzelnen Verkehrszweigen lässt sich eine Diskrepanz beobachten. Die meisten dieser Investitionen beziehen sich auf den Ausbau des bestehenden Autobahn- und Schnellstraßennetzes sowie der Umgehungsstraßen. Seit der Öffnung des Flugmarktes und dem Einstieg von Billigfluggesellschaften werden die Flughäfen der Region Katowice Pyrzowice (Kattowitz Pyrzowice) und Wrocław Strachowice (Breslau Strachwitz) intensiv ausgebaut. Das schlesische Eisenbahnnetz wurde bisher nur im geringen Maße modernisiert. Wegen der zurückgehenden Zahlen im Personen- und Gütertransport wurden zahlreiche zweitrangige und lokale Eisenbahnlinien stillgelegt.

PRZEGLĄDY

LEOKADIA DROŻDŻ

DZIEJE OŚWIATY POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ
NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
(BIBLIOGRAFIA ROZUMOWANA WYBRANYCH
WYDAWNICTW ZWARTYCH)

„Pamięć społeczna, wiedza o tym, co było, a także uznanie za własną historii ziemi, na której się żyje – to elementy nie tylko ubogacające, ale także budujące tożsamość regionalną i decydujące o identyfikacji z regionem, z którego się pochodzi, bądź w którym obecnie się żyje i pracuje”¹.

Na temat polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim ukazało się wiele publikacji, które odnoszą się również do dziejów oświaty na tym obszarze. Są to prace naukowe, popularnonaukowe, publicystyczne, mające charakter pamiętników i wspomnień. Bardzo dużą część stanowi literatura piękna: proza, poezja, antologie, almanachy². Wszystkie te opracowania mogą być podstawą do przedstawienia historii szkolnictwa oraz stosunków panujących na Śląsku Cieszyńskim. Do tej pory nie ukazała się książka, która zebrałaby te wszystkie publikacje w jedno i zobrazowała przeszłość i trudy w powołaniu, a później utrzymaniu szkół polskich w tym regionie.

Prezentowany artykuł ma być swoistym przeglądem prac zwartych, jakie ukazały się drukiem na przestrzeni wieków, trudno bowiem określić tu początkowe ramy czasowe, bo zakres chronologiczny wydawanych dotąd książek jest bardzo szeroki. Dotyczy to zwłaszcza pozycji, które omawiają historię danej szkoły, czy też instytucji pozaszkolnej, wspomagającej szkolnictwo, której dzieje sięgają XIX w. Skupiono się jednak na publikacjach odnośnie do dziejów oświaty

¹ D. Schreiber-Kurpiers, *Opole pod rządami Habsburgów i Hohenzollernów. Bibliografia rozumowa i jej braki*. W: *Opole na przestrzeni wieków. Historiografia wobec nowych metod badania dziejów miasta*, pod red. B. Linka, K. Tarki, Opole 2008, s. 36.

² Od początku XX w. ukazało się ponad 200 pozycji literackich na samym Śląsku Cieszyńskim, z czego największą część stanowi poezja (ponad 120 pozycji).

w XX i na początku XXI w. Pod uwagę wzięto nie tylko opracowania naukowe, ale i popularnonaukowe, pominięto natomiast artykuły w różnego rodzaju czasopismach oraz prace niepublikowane, m.in. sprawozdania³, które są równie liczne co prace zwarte i ich omówienie może stanowić kanwę odrębnej rozprawy.

Artykuł poświęcony jest wybranym publikacjom przedstawiającym dzieje polskiej oświaty szkolnej oraz, co się z tym bezpośrednio wiąże, zawiera w sobie informacje dotyczące języka, religii oraz tożsamości etnicznej. Pokrótce omówione zostaną niektóre z publikacji, które prócz treści o charakterze oświatowym zawierają również wiele informacji odnoszących się do dziejów polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim. Pracę podzielono na trzy części. W pierwszej zajmujemy się ogólnie szkolnictwem i oświatą na Śląsku Cieszyńskim, podejmowaną przez poszczególne ośrodki badawcze. Kolejną część poświęcimy historii polskich szkół oraz osób z nimi związanymi. Ostatnia dotyczyć będzie języka, religii oraz tożsamości narodowej i etnicznej.

Historia oświaty na Śląsku Cieszyńskim jest ściśle związana z procesem kształtowania się świadomości narodowej oraz z samym rozwojem szkolnictwa na tym obszarze. Szkoła jest znaczącym elementem w życiu Polaków na Zaolziu, ma ona za zadanie umacnianie polskości tej ludności oraz zapobieganie asymilacji. Ponadto ma znacząco wpływać na wykształcenie odrębności narodowej polskiej ludności oraz przyczyniać się do wzmacniania poczucia przynależności do polskiej tradycji narodowej. Odrębność etniczną ludności polskiej najpełniej wyraża się w mowie, która jest swoistą barierą dla działań asymilacyjnych.

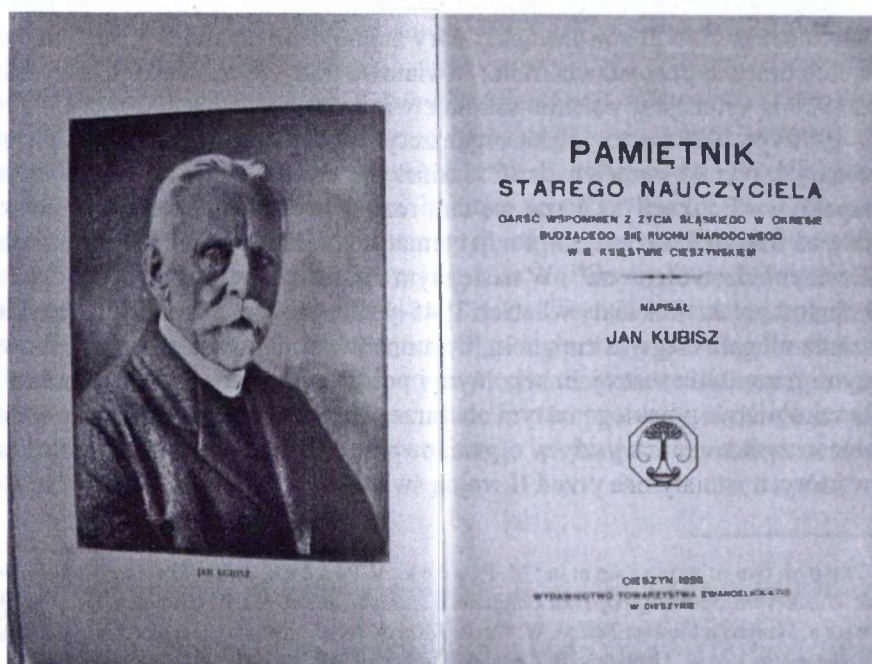
Bardzo ważną pozycją, niejako spajającą wszystkie dokonania publikacyjne, jest książka Stanisława Zahradnika pt. *Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków na Zaolziu 1919–2004*⁴, która została wydana przez Uniwersytet Opolski. Praca ta daleko wybiega poza typowe zestawienie bibliograficzne, zawiera bowiem oprócz tradycyjnych pozycji książkowych również takie druki, jak: ulotki, programy teatralne, plakaty, odezwy, podręczniki szkolne, pamiątki oraz materiały niepublikowane, w tym kroniki, księgi pamiątkowe, wspomnienia, opracowania i utwory sceniczne wydane po 1945 r. Jest to doskonałe źródło wiedzy dotyczące polskiej oświaty na Śląsku Cieszyńskim. Niestety, aby zapoznać się z publikacjami dotyczącymi wyłącznie dziejów szkolnictwa należy przejrzeć całą książkę, a to ze względu na wybrany przez autora układ bibliografii według działów i poddziałów. Wyodrębnione zostały jedynie sprawozdania dotyczące szkolnictwa, czasopisma oraz podręczniki szkolne.

³ Sprawozdania dotyczące szkolnictwa, organizacji i instytucji pozaszkolnych oraz wszelkiego rodzaju materiały niepublikowane na ten temat znajdują się w Archiwum Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO), a także w Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, który mieści się w Czeskim Cieszynie.

⁴ S. Zahradnik, *Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków na Zaolziu 1919–2004*, Opole 2007.

Jeśli chodzi o prace poświęcone oświacie, to nie sposób pominąć *Pamiętnika starego nauczyciela* Jana Kubisza⁵, którego pierwsze wydanie ukazało się w Cieszynie w 1928 r., wydanie drugie wyszło w 1994 r. Publikacja ta ma charakter wspomnieniowy. Autor nie ogranicza się jedynie do oświaty czy szkolnictwa, przybliża również sylwetki osób wybitnych, biorących udział w życiu publicznym, opisuje także atmosferę i oczekiwania, które na co dzień towarzyszyły polskiemu społeczeństwu, pokazuje szereg obrazów z życia polskiej społeczności. Wspomnienia te pisane są w duchu patriotycznym z wielkim umiłowaniem ziemi rodzinnej. W wydaniu drugim, w części od wydawcy, znajduje się taki oto fragment, będący swoistą charakterystyką J. Kubisza jako człowieka do końca wiernego sobie i ziemi, który

„[...] po 1920 roku nigdy nie przekroczył granicy na Olzie. Nie potrafił. Nawet na usilną prośbę najstarszego syna, też Jana, pierwszego dyrektora szpitala na Wyżnej Bramie w Cieszynie, w wolnej już Ojczyźnie. – Wy macie Polskę, ale nie my! – mawiał z gorzką wymówką pod adresem historii”⁶.



Książka J. Kubisza stanowi jedno z cenniejszych źródeł do poznania przeszłości Śląska Cieszyńskiego.

⁵ Jan Kubisz (1848–1929) – nauczyciel, poeta. W 1868 r. ukończył cieszyńskie seminarium nauczycielskie, a w następnym roku objął posadę nauczyciela w Gnojniku, gdzie pozostał do śmierci. W 1882 r. wydał pierwszy tomik wierszy pt. *Niezapominajka*. Wiersz *Do Olzy*, zamykający ten tomik, bardziej znany pod tytułem *Płyniesz Olzo*, stał się hymnem mieszkańców zaolziańskiej ziemi. W 1889 r. wydał tomik *Śpiewy starego Jakuba*, a w 1902 r. tomik zbiorowy *Z niwy śląskiej*, na który składają się wiersze o głębokich treściach patriotycznych, religijnych i moralnych, Z. J a - s i ņ s k i, *Mały leksykon zaolziański*, Opole 1990, s. 82.

⁶ J. K u b i s z, *Pamiętnik starego nauczyciela*. Wyd. 2 z dod., Cieszyn–Czeski Cieszyn 1994, s. 7.

Polskie szkolnictwo omówione zostało przez naukowców bardzo szczegółowo w wielu publikacjach wydanych przede wszystkim w Polsce, ale również w Republice Czeskiej⁷. W pracy zbiorowej Tadeusza Siwka, Stanisława Zahradnika i Józefa Szymeczka, autorzy przedstawiają dzieje szkolnictwa polskiego w następujących ramach czasowych: lata 1945–1947 i 1948–1954. Podają liczbę szkół, przedszkoli i średnich szkół w omawianych okresach⁸. Józef Szymeczek jest autorem kolejnej publikacji na ten temat. Opisał w niej perspektywy szkół z polskim językiem nauczania, przedstawił współczesny stan polskiego szkolnictwa oraz dane dotyczące wykształcenia nauczycieli⁹.

Badania nad dziejami polskiej oświaty na Śląsku Cieszyńskim były podejmowane w wielu ośrodkach naukowych, m.in.: na Uniwersytecie Śląskim Filii w Cieszynie, na Uniwersytecie Ostrawskim, jak też na Uniwersytecie Opolskim. W tym ostatnim ośrodku akademickim badaniami dotyczącym dziejów oświaty na tym obszarze kieruje Zenon Jasiński, który zajmuje się omawianą problematyką. W swoich pracach przedstawia m.in.: oświatowe tradycje na Śląsku Cieszyńskim przed 1920 r., sytuacje w polskim szkolnictwie w latach: 1918–1920, 1945–1948, 1948–1989 i po 1989 r. oraz polskie organizacje i instytucje pozaszkolne wspierające oświatę¹⁰. Wyniki swoich badań Z. Jasiński przedstawił m.in. w serii „Tradycje i Perspektywy Edukacji”. Ukazał się tam rozdział omawiający tradycję polskiej oświaty na Śląsku Cieszyńskim. Podjął temat szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej w okresie międzywojennym¹¹. W następnym tomie z tej serii Z. Jasiński zajął się problemami polskiej oświaty w latach 1945–1990. Sieć szkół z polskim językiem nauczania ulegała ciągłym zmianom, była ona uwarunkowana wówczas obowiązującymi przepisami, ustrojem szkolnym i polityką oświatową. Autor podkreślił, że dla szkolnictwa polskiego na tym obszarze charakterystyczne jest to, że władze szkolne w zasadzie nie wyszły w organizowaniu szkół polskich poza miejscowości, w których istniały one przed II wojną światową¹².

⁷ Tematem tym zajmowali się m.in.: M. P l a č e k, V. P l a č e k, *Město Karvina v letech 1945–1948*. W: *Karvina. Sborník příspěvků k dějinám a výstavbě města*, red. A. Grobelny, Karvina 1972; K. G a u r a, *Školství v Českém Těšíně*. W: *Český Těšín 50 let městem, studie a materiály k minulosti a výstavbě města*, usp. A. Grobelny, B. Čepelak, Ostava 1973.

⁸ T. S i w e k, S. Z a h r a d n i k, J. S z y m e c z e k, *Polská národní menšina v Československu 1945–1954*, Praha 2001.

⁹ J. S z y m e c z e k, *Školy s polským vyučovacím jazykem v ČR a jejich perspektiva*. W: *Profesionalizace vzdělávání učitelů občanské výchovy*, ed. J. Pavlíček, J. Petruciová, Ostrava 2004, s. 82–89.

¹⁰ Z. J a s i ń s k i, *Školství*. W: *Polská národní menšina na Těšínsku v České republice (1920–1995)*, Český Těšín 1997.

¹¹ Z. J a s i ń s k i, *Tradycje polskiej oświaty na Śląsku Cieszyńskim i Morawach (cz. 1)*. W: *Tradycje i perspektywy edukacji*, pod red. Z. Jasińskiego, Opole 1994, s. 153–168.

¹² Z. J a s i ń s k i, *Wybrane problemy polskiej oświaty szkolnej i pozaszkolnej na czeskosłowackim Śląsku Cieszyńskim (1945–1990)*. W: *Czesko-polskie studia pedagogiczne*, t. 3: *Tradycje i perspektywy edukacji*, pod red. Z. Jasińskiego, Opole 1995, s. 149.

Efektem badań prowadzonych na Uniwersytecie Opolskim jest również książka *Szkolnictwo polskie na Zaolziu*, w której czterech autorów: Kazimierz Jaworski, Edward Buława, Józef Macura i Zenon Jasiński przybliżają polskie szkolnictwo i jego problemy organizacyjno-ustrojowe od czasów międzywojennych do 1990 r. Dla osób zajmujących się tą problematyką najważniejsza jest ostatnia część tej publikacji, czyli *Wybór prac i opracowań poświęconych szkolnictwu polskiemu na Zaolziu z lat 1945–1994*, przygotowana przez Z. Jasińskiego¹³. W publikacji *Polacy na Zaolziu 1920–2000* zamieścił Z. Jasiński swój artykuł, w którym przedstawił analizę wybranych problemów szkolnictwa na Zaolziu w latach 1920–2000. Podzielił ten okres na cztery części obejmujące lata: 1920–1938, 1945–1948, 1948–1992, 1992–2000. Każda część charakteryzuje się różnymi uwarunkowaniami funkcjonowania polskiego szkolnictwa, które związane były z odmiennymi koncepcjami ustrojowymi, innym podejściem do problemów mniejszości narodowych, odmiennym stanem stosunków czesko-polskich, przemianami w koncepcjach ustrojowych i programowych szkolnictwa¹⁴.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. na Uniwersytecie Śląskim Filii w Cieszynie rozpoczęto badania dotyczące rodziny, zwyczajów, obrzędów, sztuki ludowej, twórczości, systemów wartości w rodzinach oraz problematyki świadomości tożsamości kulturowej na pograniczach. Uformowała się grupa ludzi o wykształceniu etnograficznym, regionalistów i historyków kultury zajmujących się ściśle tradycją kulturową. Osoby te podjęły pracę m.in. nad badaniami mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim w ramach Zakładu Etnologii filii cieszyńskiej Uniwersytetu Śląskiego. Rezultatem tych badań są zamieszczone w wielu pracach zbiorowych. Przykładem może być seria pt. „Studia Etnograficzne i Antropologiczne”, w ramach której ukazały się artykuły podejmujące m.in. tematykę: tożsamości etnicznej, języka jako czynnika zachowania tożsamości etnicznej¹⁵.

¹³ *Szkolnictwo polskie na Zaolziu. Jednodniówka Sekcji Historii Regionu ZG PZKO*, Opole 1995, s. 61–74.

¹⁴ Z. Jasiński, *Wybrane problemy szkolnictwa polskiego na Zaolziu i Kresach Ostrawskich w latach 1920–2000*. W: *Polacy na Zaolziu 1920–2000*, pod red. J. Szymeczka, Czeski Cieszyn 2002, s. 115.

¹⁵ Problematyka ta została szczegółowo omówiona w poszczególnych tomach „Studiów Etnograficznych i Antropologicznych”. Zob. T. Siwek, *Specyfika tożsamości etnicznej na Zaolziu*. W: *Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, red. I. Bukowska-Floreńska przy współud. H. Rusek, Katowice 1997, s. 11–15; U. Kaczmarek, *Tożsamość regionalna mieszkańców Zaolzia*. W: *Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, red. I. Bukowska-Floreńska przy współud. H. Rusek, Katowice 1997, s. 16–27; H. Rusek, L. Werpachowski, *Wymiary tożsamości regionalnej młodzieży pogranicza polsko-czeskiego*. W: *Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, red. I. Bukowska-Floreńska przy współud. H. Rusek, Katowice 1997, s. 28–41.

Uniwersytet Śląski wydał także serię publikacji dotyczących dzieci i młodzieży na Zaolziu. W roku 1992 i 1994 ukazały się trzy książki pod redakcją Tadeusza Lewowickiego. W pierwszej z 1992 r. poszczególni autorzy przedstawili szkolnictwo Śląska Cieszyńskiego od 1920 r. Na tle dziejów Śląska Cieszyńskiego i losów społeczności polskiej nakreślono charakterystykę uczniów. Omówiono również problemy szkolnictwa z polskim językiem nauczania na tym obszarze. W pracy tej znajdziemy także charakterystykę badań psychologicznych, jaką przeprowadzono w miejscowościach, w których znajdowały się szkoły z polskim językiem nauczania. Praca zawiera też porównanie wyników badań dzieci z różnych środowisk i miejscowości¹⁶.

W kolejnym tomie pt. *Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia*, kończącym pewien etap prowadzonych badań, autorzy przedstawili oraz porównali systemy wartości, aspiracji i plany życiowe uczniów w poszczególnych placówkach szkolnych. Nowością w tych badaniach jest przybliżenie planów życiowych młodych ludzi, w tym tych związanych z Polską. Są to kwestie, które do tej pory poruszane były sporadycznie. Badaniami objęto 310 uczniów z klas IV i VIII. Książka ta ukazuje hierarchię systemu wartości badanych dzieci; na pierwszym miejscu plasuje się rodzina oraz wygodne i atrakcyjne życie, następnie praca zawodowa, wiedza i wykształcenie, potem etyka, aktywność prospołeczna, dalej wartości materialne i standard życia. Badania te wskazują na osłabienie wartości wykształcenia i etosu pracy, które w poprzednich pokoleniach lokowały się na pierwszym miejscu¹⁷.

W roku 1994 ukazuje się kolejny tom tej serii temu poświęcony (*Kulturowe, społeczne i edukacyjne wyznaczniki dróg życiowych młodzieży z Zaolzia*). Tym razem autorzy pozwalają czytelnikowi na poznanie niektórych wyznaczników dróg życiowych zaolziańskiej młodzieży. W publikacji tej poruszane są bardzo ważne sprawy dotyczące tradycji kulturowej w społeczności polskiej na Zaolziu, szkół polskojęzycznych, wyboru dróg życiowych oraz ich edukacyjnych i społecznych uwarunkowań. Pokazano także jak tożsamość narodowa wpływa na wybór drogi życiowej. Ważnym czynnikiem jest również język, którym uczniowie posługują się na co dzień. Istotny wpływ na wybór drogi życiowej mają też małżeństwa mieszane, których w Republice Czeskiej jest coraz więcej. Z badań wynika, że młodzież podtrzymuje elementy polskiej kultury, przede wszystkim język, choć dostrzegalne jest zjawisko, iż najczęściej posługują się oni gwarą. Identyfikacja narodowościowa w istotny sposób wpływa na wybór drogi życiowej młodego pokolenia. Jednak możliwość zdobycia zawodu w szkole z polskim językiem na-

¹⁶ Zob. *Dzieci z Zaolzia*, pod red. T. Lewowickiego, Cieszyn 1992, s. 113–123.

¹⁷ Zob.: *Hierarchia wartości i plany życiowe dzieci z Zaolzia*, pod red. T. Lewowickiego, Cieszyn 1992, s. 9–81.

uczania jest dość ograniczona, gdyż placówki te mają niewielką ofertę specjalizacji zawodowych¹⁸.

Pracownicy Zakładu Pedagogiki Ogólnej Instytutu Pedagogiki na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Filii Uniwersytetu Śląskiego w swych badaniach również zajęli się problematyką szkolnictwa polskiego na Zaolziu. Janina Urban przedstawia faktyczny stan oświaty w roku szkolnym 1997/1998. Autorka podkreśla, że zmieniły się warunki dofinansowania polskich szkół, które nie zależą wyłącznie od władz centralnych, ale również od „czynników” lokalnych, a te nie zawsze są przychylne. Szkoła boryka się z wieloma problemami, takimi jak łączne klasy, niepełne szkoły, szkoły bez polskiej dyrekcji, język wykładowy czeski, a do tego doszło jeszcze finansowanie¹⁹.

W kolejnej pozycji poświęconej oświacie polskiej mniejszości narodowej w Republice Czeskiej Tadeusz Siwek w artykule pt. *Oświata mniejszościowa w Republice Czeskiej u progu XXI wieku* przedstawił stopnie i typy szkół w tym państwie, m.in. polskich, programy i podręczniki oraz wykazał ich odmiennność od szkół większościowych. Opisał również instytucje oświaty pozaszkolnej, jej zasięg i charakter działalności. Bardzo cenną w tej materii, zwłaszcza dla najmłodszych, jest działalność Teatru Kukielkowego „Bajka”, a dla starszej młodzieży przedstawienia zawodowego teatru polskiego, Sceny Polskie z Czeskiego Cieszyna²⁰. W trakcie przedstawień młodzi widzowie mają bowiem stały kontakt z polskim językiem literackim.

W tej samej książce ukazał się artykuł Janiny Urban, która wraz z Anielą Różańską przedstawiła raport o stanie oświaty i instytucjach oświatowych w 2000 r. Autorki w swym opracowaniu podjęły kwestię podstaw prawnych istnienia instytucji oświatowych dla mniejszości narodowych w Republice Czeskiej oraz możliwości ich wykorzystania przez polską mniejszość narodową. Pokróćce omówiły także instytucje oświatowe zarówno państwowe, czyli szkoły, teatr, jak i społeczne. W tym drugim przypadku funkcję tę spełniają Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (PZKO), Macierz Szkolna, Harcerstwo Polskie w Republice Czeskiej, Towarzystwo Nauczycieli Polskich. Instytucje te są opisane szerzej w kolejnych podrozdziałach. Autorki równie dokładnie odtwarzają stopnie i typy szkół mniejszości polskiej²¹.

¹⁸ Zob.: *Kulturowe, społeczne i edukacyjne wyznaczniki dróg życiowych młodzieży z Zaolzia*, pod red. T. Lewowickiego, Katowice 1994, s. 49–136.

¹⁹ Zob.: J. Urban, *Szkoły z polskim językiem nauczania na Zaolziu*. W: *Szkoła na pograniczach*, pod red. T. Lewowickiego, Katowice 2000, s. 55–59.

²⁰ T. Siwek, *Oświata mniejszościowa w Republice Czeskiej u progu XXI wieku*. W: *Oświata etniczna w Europie Środkowej*, pod red. Z. Jasińskiego, T. Lewowickiego, Opole 2001, s. 101.

²¹ Zob.: J. Urban, A. Różańska, *Oświata polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu. Raport o stanie oświaty i instytucjach oświatowych w roku 2000*. W: *Oświata etniczna w Europie Środkowej*, pod red. J. Jasińskiego, T. Lewowickiego, Opole 2001, s. 105–125.

Macierz Szkolną, jako instytucję wspomagającą szkolnictwo polskie na Zaolziu, przedstawiła Kornelia Lasota. Opisała jej historię i charakter działalności od momentu powstania w 1885 r. Przedstawiła dzieje Macierzy w latach wojennych i powojennych, kiedy to jej działalność praktycznie nie istniała, aż do rewitalizacji tej organizacji w 1989 r. przez Radę Polaków, która jako inicjator doprowadziła do spotkania dyrektorów szkół oraz przedstawicieli rodziców w Czeskim Cieszynie. W mieście tym w 1991 r. powołano komitet, który zajął się reaktywowaniem Macierzy Szkolnej. Do zatwierdzenia powstania Macierzy Szkolnej przez czeskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doszło 17 stycznia 1991 r.²²

Obszernie dzieje szkolnictwa polskiego na Zaolziu opisał również Józef Macura, który w swojej pracy przedstawił historię szkolnictwa polskiego od czasów średniowiecznych aż do 1989 r. W drugiej części publikacji zatytułowanej „Od szkoły do szkoły” autor zajął się dziejami szkolnictwa od przedszkola do szkół średnich i zawodowych. Opisał pokrótce wszystkie funkcjonujące w tym czasie przedszkola, a było ich aż 121. W kilkuzadaniowym opisie danej placówki znajdują się informacje dotyczące jej powstania, krótka historia, jej charakter oraz wymienieni są wychowawcy i dyrektorzy. Tę samą metodę zastosował autor przy opisywaniu pozostałych typów szkół, publikując dodatkowo ilustracje przedstawiające dane placówki czy też świadectwa szkolne. Książka ta jest bogatym zbiorem informacji poświęconych całości szkolnictwa na Zaolziu do 1989 r.²³

Odrębną część spuścizny bibliograficznej stanowią te wydawnictwa, które opisują historię danej szkoły, a przy tym poznajemy społeczność polską, która tę historię tworzy. Niemal każda placówka posiada taką publikację. Wydawane są one w różnych formach od małych broszur, suplementów, po duże monografie. Jedną z takiej pozycji są dzieje orłowskiej szkoły. Poza historią tej placówki publikacja ta zawiera materiały wspomnieniowe oraz dokumentacyjne, gdyż przedstawia wykaz uczniów od 1916 do 1989 r.; przy klasach podany jest też wychowawca. Wychodzą też skromniejsze wydawnictwa, które ukazują się zwłaszcza w związku z rocznicą powstania danej szkoły. Ich wydawcami są Macierz Szkolna, stowarzyszenia rodziców i przyjaciół jubileatek. Można tam znaleźć oprócz historii danej szkoły wiersze jubileuszowe lub dzieje miejscowości, w której znajduje się dana placówka, sylwetki niektórych wychowanków, wykaz nauczycieli. W taki suplement zaopatrzona jest np. publikacja opisująca historię szkoły w Bystrzycy²⁴.

²² Zob. K. L a s o t a, *Macierz Szkolna na terenie Zaolzia jako instytucja wspomagająca szkolnictwo*. W: *Oświata etniczna w Europie Środkowej*, pod red. J. Jasińskiego, T. Lewowickiego, Opole 2001, s. 127–133.

²³ J. M a c u r a, *Z dziejów szkolnictwa polskiego na Zaolziu*, Czeski Cieszyn 1998.

²⁴ Zob. 1784–1984. *Dwieście lat oświaty szkolnej w Bystrzycy n/Olzą. Suplement do jednodziówki „Szkoła z tradycją”*, Bystrzyca nad Olzą 1984; *Gimnazjum. 1909 Orłowa, 1949 Czeski Cieszyn, 1989, Cieszyn 1989*; J. F i e r l a, *Szkoła dobrej sławy 1918–1993: 75 lat od założenia Szkoły*

Ukazujące się publikacje mówią o kontynuacji chlubnej tradycji polskiego szkolnictwa. Dotyczą życia i działalności szkoły w poszczególnych latach, obrazują obszar dokonania pracy młodzieży, nauczycieli, rodziców i przyjaciół placówek. Przykładem może być historia Polskiej Szkoły Wydziałowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie. W drugiej części tej publikacji zatytułowanej „Z kalendarza wspomnień...” nauczyciele opisują wzruszające przeżycia związane ze szkołą²⁵.

Informacje o poszczególnych szkołach znajdziemy również w „Biuletynie Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej”, który w dziale „Szkolnictwo polskie” omawia poszczególne szkoły i podręczniki szkolne²⁶. Są to cenne wydawnictwa, zawierają bowiem szereg informacji, które pozostają na wiele pokoleń.

Wydawane są też książki, które opisują całe rodziny oraz ich wpływ na oświatę na Śląsku Cieszyńskim. Takim przykładem jest rodzina Kotulów, jej poszczególni członkowie wspierali polską oświatę i kulturę na tym obszarze. Przytoczmy tylko kilku z nich. Andrzej Koluta – jeden z pierwszych działaczy budujących oświatę polską na Śląsku Cieszyńskim, Jerzy – propagował polską kulturę, Bernard – był pierwszym zawodowym pedagogiem w tej rodzinie²⁷.

Wiele książek poświęconych jest również czołowym postaciom oświatowym Śląska Cieszyńskiego. Ziemia Cieszyńska wydała wielu wybitnych naukowców, poetów, pisarzy. Często niezrozumianych przez społeczeństwo, zwalczanych przez władzę; pracowali na uboczu, poświęcali własne życie dla idei, na pierwszym miejscu stawiali dobro człowieka. Ich wkład w tworzeniu szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim jest ogromny²⁸.

Istotną rolę w zakresie podtrzymywania polskości odgrywa rodzina i szkoła. Dzięki rodzinie młodzież mówi po polsku, pielęgnuje polskie tradycje i podejmuje naukę w polskich szkołach. Ludność polska z dużym zaangażowaniem podtrzymywała i podtrzymuje swoją ojczystą kulturę.

Podstawowej w Karwinie-Frysztacie, Karwina-Frysztat 1993; A. B e r k i, *80 lat Polskiej Szkoły Podstawowej w Lutyni Dolnej*, B.m.w. 2002; *Dwieście pięć lat oświaty szkolnej w Mostach k. Jabłonkowa*, Mosty k. Jabłonkowa 2003.

²⁵ *Z serca i wiary słoneczna. Publikacja z okazji jubileuszu 70-lecia Polskiej Szkoły Wydziałowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie*, kol. red.: S. Mrózek, B. Słowiacek, J. Pyszko, Jabłonków 1997.

²⁶ Zob.: „Biuletyn Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej” 1995, nr 1, 1996, nr 2, 1998, nr 3/4, 2005, nr 5.

²⁷ M. B o g u s, *Kotulowie i ich działania oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*, Ostrava 2006.

²⁸ Zob. J. G a l i c z, *Ks. Ignacy Świeży. Jego życie i działalność*, Cieszyn 1933; *Wybitne postacie Śląska Cieszyńskiego*, pod red. A. Mańki, Czeski Cieszyn 1974; L. M ř e k i n a, *Prekursorzy. W stulecie narodzin ruchu zawodowego nauczycieli polskich na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1988; J. G o l e c, S. B o j d a, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993; J. G o l e c, S. B o j d a, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 2, Cieszyn 1995.

Od kilkunastu lat na Uniwersytecie w Ostrawie działa Instytut Badań Etnikum Polskiego w Republice Czeskiej. Pracownicy tegoż Instytutu prowadzą na Zaolziu badania nad stanem języka wśród polskiej mniejszości narodowej. Rezultatem tych badań są prace poświęcone roli języka będącego czynnikiem zachowania tożsamości etnicznej, z tym ściśle wiąże się język, jakim dana społeczność się posługuje²⁹.

Polską społeczność i jej język przybliża Janina Labocha. Autorka opisuje mowę zaolziańskich Polaków, czyli gwara cieszyńską, w aspekcie przemian społecznych i kulturowych. Cechą charakterystyczną ludności Zaolzia jest dwujęzyczność. Komunikacja językowa na Zaolziu, której najistotniejszym składnikiem jest gwarę, oparta jest w zależności od sytuacji na trzech podstawowych kodach: gwarze, języku polskim w odmianie ogólnej pisanej i mówionej oficjalnie oraz języku czeskim we wszystkich odmianach, czyli literackiej, pisanej i mówionej, jak również potocznej. Zakres używania języka czeskiego wzrasta z kilku powodów: małżeństw mieszanych, przemieszczania się ludności polskiej z terenów przemysłowych w głąb kraju, co powoduje, że coraz mniej dzieci posyłanych jest do polskich szkół. Zaś nabyte w szkole umiejętności i sprawność w posługiwaniu się językiem polskim ogólnie w praktyce wykorzystują tylko te osoby, które z racji swojego zawodu czy zainteresowań mają okazję do publicznych wystąpień, np. nauczyciele, dziennikarze, aktorzy, literaci oraz działacze polskich organizacji³⁰.

Językowi tego obszaru poświęcono wiele uwagi. Karol Daniel Kadłubiec w swojej pracy zwraca uwagę, że gwarę cieszyńską jest gwara rdzennie polską z wieloma elementami staropolskimi tak w sferze gramatyki, jak i słownictwa. Niestety w miejscowościach, gdzie zamykane są polskie szkoły i przestają istnieć polskie organizacje, pierwotny polski system gwarowy rozpada się pod naporem języka czeskiego. Autor również zauważa, że w życiu codziennym zaczyna przeważać język czeski. Proces ten jest intensywniejszy na północy Zaolzia, gdzie mieszkańcy muszą przeprowadzać się do nowych osiedli z terenów zdewastowanych przez górnictwo, a będących przez dziesięciolecia ośrodkami polskości. Fakt zmiany mieszkania spowodował odcięcie ich od korzeni, pozbawił więzów rodzinnych, sąsiedzkich, lokalnych, które były budowane w poprzednich pokoleniach³¹.

Jest kilka etapów poznawania języka polskiego. Pierwszym etapem i wzorem dla dziecka jest rodzina oraz osoby z najbliższego otoczenia. Moment zwrotny w życiu dziecka stanowi rozpoczęcie edukacji przedszkolnej, następuję wówczas

²⁹ Por. I. B o g a c z, *Język jako czynnik zachowania tożsamości (na przykładzie najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu)*. W: *Śląsk Cieszyński i inne pogranicza w badaniach nad tożsamością etniczną, narodową i regionalną*, Katowice 1997, s. 53–57.

³⁰ J. L a b o c h a, *Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków 1997, s. 121–122.

³¹ K.D. K a d ł u b i e c, *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Katowice 1994, s. 38.

etap przyswajania polszczyzny w jej ogólnej formie, potocznej, a także artystycznej poprzez odbiór lektur, tekstów literackich, a później jako wykonawca, np. poprzez recytacje wierszyków. Kolejnym etapem przyswajania języka polskiego jest szkoła. Uczeń zaolziański poza szkołą posługuje się gwarą, na lekcjach języka polskiego używa polszczyzny w mowie i piśmie. Na lekcjach języka czeskiego posługuje się językiem czeskim. Praktycznie jest on trój- lub czterojęzyczny, używa na co dzień co najmniej trzech lub czterech kodów językowych. Badania pod tym kątem zostały przeprowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. przez Zofię Matyskę. Autorka uważa, że rozwijanie sprawności i świadomości językowej powinno stanowić część zakrojonego na szeroką skalę programu kształcenia w zakresie języka polskiego w zaolziańskich szkołach³². Powstają również wszelkiego rodzaju słowniki gwarowe, które, jak zbiór J. Golca³³, operują słownictwem używanym w mieście Cieszynie i w najbliższej okolicy, a nie na obszarze całego Śląska Cieszyńskiego. Znacznie większy zbiór gwarowy zawiera książka wydana pod redakcją Jadwigi Wronicz. Jeden z autorów tej książki Józef Pilch napisał: „Z końcem lat sześćdziesiątych zacząłem spisywać z pamięci, a później z zasłyszania wyrazy gwarowe z równoczesnym podaniem do każdego hasła znaczenia literackiego i zamieszczać zdanie w pełnym kontekście gwarowym”³⁴. Zebranie, opracowanie i wydanie całego materiału gwarowego trwało ponad dwadzieścia lat.

Religia, obok języka, tradycji historycznej i kulturowej należy do podstawowych wyznaczników tożsamości etnicznej. W podtrzymywaniu tożsamości etnicznej ludności polskiej na tym obszarze dużą rolę odgrywają dwa dominujące kościoły, tj. Kościół rzymskokatolicki i Śląski Kościół Ewangelicki Augsburgskiego Wyznania. Obydwa są dwujęzyczne, tzn. że liturgia sprawowana jest zarówno w języku polskim, jak i w czeskim³⁵.

Jeśli chodzi o prace poświęcone religii, to nie sposób pominąć książki Małgorzaty Michalskiej, która przybliży czytelnikowi pełny obraz religijności na pograniczu – od pojęcia religijności do jej uwarunkowań. Dalej przedstawia m.in. historyczno-kulturowe uwarunkowania religijności ludności polskiej na Zaolziu oraz subiektywne i obiektywne przekonania światopoglądowe. Autorka zwraca uwagę na kilka czynników, które decyduje o religijności, są nimi m.in.: granice

³² Z. M a t y s k a, *Rozwijanie sprawności i świadomości językowej dzieci w wielojęzycznym środowisku Zaolzia*. W: *Szkola na pograniczach*, pod red. T. Lewowickiego, Katowice 2000, s. 67.

³³ J. G o l e c, *Cieszyński słownik gwarowy*, Cieszyn 1989.

³⁴ *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, pod red. J. Wronicz, Wista–Ustroń 1995, s. 27.

³⁵ Zob.: M. M i c h a l s k a, *Religia jako wyznacznik tożsamości etnicznej ludności polskiej na Zaolziu*. W: *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*, pod red. I. Bukowskiej, Katowice 1999, s. 257–266; M. M i c h a l s k a, *Uwarunkowania historyczno-kulturowe współczesnej religijności ludności polskiej na Zaolziu*. W: *Religijność ludowa na pograniczach kulturowych i etnicznych*, pod red. I. Bukowskiej, Katowice 1999, s. 179–191.

zasięgu religii, duża rola języków etnicznych w liturgii oraz piśmiennictwie religijnym, instytucje, stanowiące ważne i trwałe ośrodki integracji społecznej³⁶.

Religijnością i tożsamością Polaków na Zaolziu zajmuje się również Halina Rusek, która w swej pracy zaprezentowała m.in. historyczne i społeczno-kulturowe uwarunkowania położenia chrześcijan na Zaolziu, tożsamość narodową Polaków zaolziańskich i jej odzwierciedlenie w kulturowych wzorach życia, tj. przynależność do polskich organizacji, szkoła, język, uczestnictwo w kulturze, ponadto omówiła związki aktywności społeczno-kulturalnej z aktywnością religijną Polaków. Z jej badań wynika, że osoby wierzące w większym stopniu niż osoby niewierzące angażują się w życie organizacyjne swojej społeczności³⁷.

Rolę kościołów w życiu narodowym Polaków na Zaolziu analizował także Józef Szymeczek. W swojej pracy opisał Kościół katolicki i ewangelicki oraz ich rolę w wychowaniu³⁸. W efekcie przeprowadzonych badań powstała książka o Kościele ewangelickim, który od momentu powstania był instytucją wielokulturową. Autor przedstawia kolejne zmagania Kościoła ewangelickiego, który w latach 1945–1950 utracił swój polski charakter, stając się instytucją wspólną dla Polaków i Czechów³⁹.

Badania dotyczące procesów asymilacyjnych, wpływających na działania zmierzające do zachowania tożsamości narodowej, etnicznej, etniczno-kulturowej, opisała na podstawie przeprowadzonych badań Halina Rusek⁴⁰. W swojej pracy autorka omawia m.in. procesy asymilacyjne jako czynnik wyznaczający zakres odrębności kulturowej polskiej społeczności zaolziańskiej, politykę asymilacyjną państwa czechosłowackiego wobec mniejszości polskiej, jak też omawia życie organizacyjne Polaków na Zaolziu jako wyznacznik ich odrębności kulturowej. Stwierdza, że w grupie stanowiącej mniejszość narodową może zachodzić proces przeciwny do asymilacji, polegający na zachowaniu tożsamości narodowej. W tym przypadku sprawdza się to w odniesieniu do dorobku twórczego społeczności polskiej na Zaolziu.

W Republice Czeskiej ukazują się bardzo dużo wydawnictw okolicznościowych w postaci druków organizacji, instytucji, które dokumentują życie społeczne ludności polskiej na tym obszarze, są to foldery, programy różnorodnych imprez, jak też publikacje o treści informacyjno-reklamowej. Bardzo powszechne w różnych okresach były wszelkiego rodzaju sprawozdania: organizacyjne,

³⁶ M. M i c h a ł s k a, *Religijność na pograniczu. Polacy na Zaolziu, Czeski Cieszyń* 2006, s. 69.

³⁷ H. R u s e k, *Religia i polskość na Zaolziu*, Kraków 2002, s. 189.

³⁸ J. S z y m e c z e k, *Rola Kościołów w życiu narodowym Polaków na Zaolziu*. W: *Polacy na Zaolziu 1920–2000*, pod red. J. Szymeczka, Czeski Cieszyń 2002.

³⁹ J. S z y m e c z e k, *Augsburski Kościół Ewangelicki w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego w latach 1945–1950*, Cieszyń 2008, s. 141.

⁴⁰ H. R u s e k, *Kulturowe wzory życia polskich rodzin na Zaolziu a asymilacja*, Katowice 1997.

z działalności różnych polskich instytucji, m.in. szkolnych. Osobne miejsce należy poświęcić czasopismom, które na co dzień informują czytelników o działalności mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Stanisław Zahradnik podzielił je na: narodowe, socjalistyczne, komunistyczne, pisma w języku polski, ale obce duchem, pisma specjalistyczne, wyznaniowe, młodzieżowe i szkolne, fachowe, gospodarcze, spółdzielcze, literackie, biuletyny i kulturalno-oświatowe⁴¹.

Oświata na Śląsku Cieszyńskim ma wielowiekowe tradycje. Język, tradycja i kultura, w tym przebogaty i różnorodny folklor, pozostały polskie do dziś. Podlegając różnym wpływom i przeobrażeniom, stanowią one interesujący materiał do badań nad społecznością polską na Zaolziu.

Dokonany przegląd bibliograficzny poświęcony oświacie na Śląsku Cieszyńskim pozwala zauważyć, że ukazało się wiele prac podejmujących problem utrzymania szkolnictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Działalność szkoły i nauczycieli jest zawsze związana z życiem narodu i jego problemami społeczno-politycznymi. Brakuje jednak opracowań, w których omówione zostałyby publikacje podejmujące problematykę oświatową na Śląsku Cieszyńskim i ukazywałyby trud, jaki ponosi społeczność polska w walce o utrzymanie przedszkoli, szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Wiele wydawnictw obrazuje historię szkół, przytacza statystyki, opisuje zakres tematyczny omawiany w danych klasach. O trudnościach w utrzymaniu polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim, wynikających przede wszystkim z coraz mniejszej liczby uczniów, dowiadujemy się jedynie z kilku zdań w książkach i z czasopism wychodzących w Republice Czeskiej, zaś okazjonalnie z prasy polskiej, a przecież problem ten występuje coraz częściej i z coraz większym natężeniem.

LEOKADIA DROŹDŹ

THE HISTORY OF THE EDUCATION SYSTEM OF THE POLISH MINORITY IN CIESZYN SILESIA IN THE 20TH CENTURY (A RATIONAL BIBLIOGRAPHY)

The Polish education system in Cieszyn (Teschen) Silesia is one of the problem areas which is most frequently discussed by different authors dealing with the history of the Polish minority in Czechoslovakia. The article makes a review of book publications of the scientific and scientific-popular character which were prepared on this subject in centers in Poland and the Czech Republic. It also offers an analysis of the construction of individual items and their main interest areas.

⁴¹ S. Zahradnik, *Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków...*, s. 5–6.

LEOKADIA DROŹDŹ

GESCHICHTE DES POLNISCHEN MINDERHEITENSCHULWESENS
IM TESCHENER SCHLESIE IM 20. JAHRHUNDERT
(BESCHF.EIBENDE BIBLIOGRAFIE)

Die Problematik des polnischen Schulwesens im Teschener Schlesien gehört zu den Themen, die in Abhandlungen und Publikationen zur Geschichte der polnischen Minderheit in der Tschechoslowakei am häufigsten aufgegriffen werden. Der vorliegende Beitrag präsentiert eine Übersicht der Einzelpublikationen, die zu diesem Thema in Polen und in Tschechien herausgegeben wurden. Überdies analysiert die Autorin den Aufbau der einzelnen Veröffentlichungen und ihre Hauptthemen.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

RZECZPOSPOLITA CZY RZECZ POLAKÓW?
NA KANWIE KSIĄŻKI
PIOTRA MADAJCZYKA I DANUTY BERLIŃSKIEJ
*POLSKA JAKO PAŃSTWO NARODOWE. HISTORIA I PAMIĘĆ*¹

Znakomici znawcy i badacze spraw śląskich, Danuta Berlińska i Piotr Madajczyk, wprowadzili niedawno do obiegu naukowego obszerne studium łączące dwa wielkie historyczne zagadnienia – problematykę narodowego (nacjonalistycznego?) charakteru państwa polskiego od jego odrodzenia po I wojnę światową aż do co najmniej 1989 r. oraz zagadnienie „przełożenia” narodowej polityki państwa polskiego (także i w czasach, gdy było ono rządzone przez komunistów) na sytuację na Górnym Śląsku. Przede wszystkim w tej jego części, która została przyłączona do Polski w 1945 r. Ten splot niezwykle złożonych zagadnień „sprowokował” mnie do napisania poniższego artykułu recenzyjnego.

Zawiła historia Polski, Polaków i ich państwa niejako na kolejnym „starcie” w 1945 r. naszej państwowości zdeterminowała powszechne zachowania społeczne we współczesnych nam czasach. Zachowania artykułowane były wówczas w sposób obecnie – przynajmniej w ideale – niedopuszczalny. Konająca przez długie XVIII stulecie Rzeczypospolita szlachecka, mizerny cień minionej świetności, rozszarpywana była – w temperaturze napięć bardzo zbliżonej do chwil nam doczesnych... – nie tylko przez grupy elit podsuwających różnorakie recepty na uratowanie państwa. Poważnym problemem wewnętrznych, w państwie rządzonej – na „spółkę” z dyplomatami rosyjskimi i pruskimi – przez „naród szlachecki” były kwestie wyznaniowe. Nie narodowe, bo „naród”, bez względu na swe pochodzenie etniczne, był „polski”. Tej polskości nie zmieniał nazwywanie szlachciców z Wielkiego Księstwa Litewskiego Litwinami, a, wtedy już rzadko, tych z Kijowszczyzny – Rusinami. Wszyscy oni mówili po polsku i w ogromnej większości byli katolikami. Świadoma polskość szlacheckich elit w ciągu ostatniego wieku istnienia Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego zderzała się z mó-

¹ P. Madajczyk, D. Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, 635 s.

wiącymi po rusińsku mieszkańcami olbrzymich ziem wschodnich, na dodatek przeważnie dyzunitami. Konflikty te w tym czasie jednak nosiły charakter, pisząc marksistowsko, „walk klasowych” związanych z przeciwstawnością interesów ekonomicznych szlachty i chłopów. Owe starcia przybierały nieraz tak przerażającą i krwawą postać, jak powstanie Maksyma Żeleźniaka. Notabene stłumione wspólnymi siłami wojsk polskich i okupacyjnych – de facto – rosyjskich. Na przeciwnych krańcach bezwładnego kolosa, w Prusach Królewskich, dochodziło do krwawych „tumultów” pomiędzy polskimi katolikami a protestanckimi mieszczanami. Ich etniczne pochodzenie niemieckie nie miało jeszcze wówczas większego znaczenia. A w każdym razie nie stanowiło przeszkody dla Sasa Augusta Mocnego (świeżego konwertyty na katolicyzm) w wymordowaniu w majestacie prawa zrewoltowanych „luteroków”, których tamtejsi współwyznawcy w jakiś czas potem – w Gdańsku i Toruniu – stawili zbrojny opór wojskom pruskim dokonującym rozbioru Rzeczypospolitej. Pokrętne to były czasy, gdy polskojęzyczne państwo polskiej szlachty i raczkującego polskiego mieszczaństwa (jakże często etnicznie niemieckiego czy żydowskiego pochodzenia) nie było „państwem narodowym” w formie ukształtowanej na przełomie XIX i XX w. Przykładem takowego mogły być częściowo zjednoczone (1871) przez Ottona von Bismarcka Niemcy.

Romantyczny z nazwy wiek XIX spowodował – w industrializującej się Europie – powstanie nowoczesnych narodowości. Gdy kolejne warstwy społeczeństw w miarę uzyskiwania praw polityczno-podmiotowych dołączały do „narodów”, myślących i mówiących w jednym języku, wyznających na ogół jeden ryt chrześcijaństwa, stąd kłopoty pruskich protestantów z katolickimi Bawarami, będących uczestnikami jednolitych lub podobnych zachowań kulturowych, identyfikujących się z własnym narodowym państwem lub dążących do utworzenia takowego państwa. Taki „ideał”, stanowiący także efekt romantyzmu, dotrwał do XX w., gdy przerodził się w dziką orgię nacjonalizmów owocujących mordowaniem całych narodów i bezprzykładnym okrucieństwem oraz pogardą dla nacji słabszych, a więc niewartym przetrwania.

Zatem państwem idealnym, najbardziej „sprawiedliwym”, najbardziej zabezpieczającym powodeń i sprawiedliwość jego obywatelom miało być państwo narodowe. Ergo – naród w narodowym państwie dla jakże wielu stał się wartością ponad wszystko. Tym bardziej pożądaną, że eliminującą prawdziwe czy urojone niebezpieczeństwa wrogich „narodowi” i jego państwu innych narodów i ich państw. Czy też eliminującą jeszcze bardziej niebezpieczną, „podziemną” wrogą działalność obywateli „naszego narodowego” państwa, ale niebędących członkiem naszego „narodu”.

Budziciele nadziei narodowych i państwowych, a zarazem przewodnicy wskazujący perspektywiczny w rzecze czasu ideał państwa, które w końcu nadziei, zdobyli w zaborowym społeczeństwie (narodzie) polskim duże poparcie. Narodowa Demokracja, kierowana przez wybitnego myśliciela i polityka Romana

Dmowskiego, nie kryła – pomimo swych zmienności w doborze strategicznych sojuszników (zwrot w kierunku Rosji po rewolucji 1905 r.) – dążności do zbudowania państwa polskiego optymalnie narodowego. Naturalnie w ówczesnych standardach myśli i praktyki politycznej nie mieściły się tak „twórczo” rozwinięte przez dwudziestowieczne totalitaryzmy działania eksterminacyjne (w najlepszym wypadku deportacyjne) w stosunku do „innych”. Zatem państwo polskie – zdaniem R. Dmowskiego i jego zwolenników – byłoby zdolne zabezpieczać egzystencję i rozwój narodowości polskiej, gdyby jego obcy narodowo obywatele nie przekraczali 30% ogółu mieszkańców. Także i te 30% najpewniej stanowiło dla endeków bolesny kompromis, ale trudno było sobie wyobrazić inną praktykę w sytuacji, gdy odrodzona Rzeczypospolita powstała w ogromnej mierze na terytoriach etnicznie niepolskich. Rozwiązana skutecznie i przerażająco dopiero w latach czterdziestych XX w. (w dodatku nie z mocy Polaków) postzaborowa narodowościowa kwadratura koła stanęła u podstaw istnienia nowej Polski po I wojnie światowej. Determinanta „przestrzeni życiowej”, jako warunku przetrwania państwa, wymusiła pochłonięcie ziem i ludzi, które narodowo ani polskie na ogół nie były, ani też takimi (w poglądach swych niepolskich mieszkańców) być nie chciały.

W dziele zbierania wszystkich Polaków (przez takowych rozumiano również ludzi pochodzenia etnicznego), a zarazem w trakcie realizacji pragmatycznego planu pozyskania dla odrodzonego państwa realnych podstaw ekonomicznej egzystencji, wzrok polskich decydentów narodowo-państwowych skierował się na niemiecki (pruski) Górny Śląsk. Krainę niezwykłą pod wieloma względami. Tereny te we wczesnym średniowieczu stanowiły część państwa polskiego, by potem być domeną gałęzi piastowskiej rodziny książęcej. Tak jak dla ogółu polskich mediewistów niedyskusyjne jest stwierdzenie o „utraceniu” Śląska (także Górnego) przez Królestwo Polskie w XIV w. na rzecz Królestwa Czeskiego, tak samo dla mnie – przedstawiciela „gorącego” odcinka historii najnowszej (do pewnego momentu nowożytnej?), dyskusyjne jest stwierdzenie o utraceniu przez Polskę terytoriów, które były wówczas prywatną własnością książąt piastowskich. Niemniej XIV stulecie utrwaliło się w polskiej historiografii i świadomości społecznej jako czas owego „utracenia”. W kilkaset lat później na terenie Europy Środkowo-Wschodniej dokonywał żywota feudalizm, a na pruskim Górnym Śląsku Wiosna Ludów (1848) pokazała wyraźnie, że gwałtownie rozwijający się kapitalizm i forsowna industrializacja powiązane były z coraz wyraźniej rysującymi się różnicami narodowościowymi. Na tym obszarze obok licznych urzędników i funkcjonariuszy przemysłu narodowości niemieckiej zamieszkiwała w bezwzględnej większości ludność słowiańska, porozumiewająca się swoistą odmianą historycznego dialektu polskiego. Od połowy XIX w. zatem na tym terytorium doszło do wielokrotnie w literaturze polskiej i niemieckiej opisywanej „walki o dusze”. Kto Polak, kto Niemiec (w sytuacji, gdy narodem panującym

w państwie byli Niemcy), a kto kim jeszcze? Bo właśnie, wyrывая – zresztą na bardzo nierównomiernych warunkach – ze społecznej, nadal przeważnie wiejskiej magmy „echt” Niemców i „prawdziwych” Polaków zagubiono, przegapiono fakt, że zaraz obok, na protestanckim, zamieszkanym w większości przez rodzimych protestanckich Ślązaków austriackim Śląsku Cieszyńskim narodziła się idea narodowości śląskiej². Co ciekawe, wszak ten skrawek Śląska był też zarazem protestanckim centrum śląskiej narodowej polskości.

Okopy I wojny światowej były także miejscem zakończenia naturalnych procesów formowania się nowoczesnego narodu niemieckiego, wtedy to wielu obywateli Rzeszy nieniemieckiego pochodzenia poczuło się prawdziwymi Niemcami. A zarazem klęska cesarskich Niemiec uruchomiła w Europie Środkowo-Wschodniej niepowstrzymaną lawinę przemian. Jako państwo sukcesyjne po trzech zaborcach odrodziła się Polska. Ta, które wyżej wspomniani ideologowie gwałtownie zapragnęli Górnego Śląska. W efekcie plebiscytu (metoda ta uznawana była przez zwycięskich aliantów za skuteczne panaceum na spory narodowościowo-terytorialne) i krwawego sporu niemiecko-polskiego (także i śląsko-śląskiego), zwanego w Polsce III powstaniem śląskim³, Górny Śląsk uległ podziałowi. Po stronie polskiej pozostała trudna do zweryfikowania, na tym jakże labilnym narodowościowo-terenach, ludność niemiecka. Zamieszkiwali ją miejscowi (i przybywający) Polacy oraz znowuż trudna do precyzyjnego policzenia grupa ludzi o świadomości regionalnej, krajowej, wreszcie śląskiej. Po drugiej stronie granicy polsko-niemieckiej, obok świadomych Niemców i świadomych Polaków, znowuż znajdowała się ogromna grupa „miejscowych”. Tych to właśnie w okresie narodowego socjalizmu (przez pokolenia dorosłe na katolickim Górnym Śląsku bynajmniej za bardzo niepopieranego) poddano wytężonej narodowościowej „obróbce”, powodując w efekcie coraz częstsze identyfikowanie się rodzimych Ślązaków z niemieckością. Także i z ideałami narodowego socjalizmu, który zdawał się wskazywać skuteczną drogę do narodu niemieckiego, a zarazem drogę do państwa narodowego, ale i sprawiedliwego dla robotniczych mas przemysłowego zagłębia górnośląskiego.

Nader skuteczny i prawdopodobny dyktator III Rzeszy Adolf Hitler jednak rozpoczął i poprowadził wojnę o panowanie Niemców nad światem. Jej okropności

² Por. na ten temat intrygujące, choć dla mnie kontrowersyjne opracowanie: D. J e r c z y ń s k i, *Historia narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Ząbrze 2003. Wśród wydawnictw podejmujących kwestie narodowości śląskiej por. m.in.: M. S z m e j a, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000; E. A. S e k u ł a, *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią a nacjonalizmem*, Warszawa 2009.

³ M. W. W a n a t o w i c z, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994. Por. też na temat dramatycznych okoliczności bratobójczej walki pomiędzy Ślązakami w III powstaniu śląskim: G. S t r a u c h o l d, „Przebudź się, serce moje, i pomyśl”, „Odra” 1996, nr 5, s. 25–30.

nie będą tutaj przywoływane, ale jej skutki – szczególnie dla Śląska i Ślązaków – koniecznie muszą być przypomniane. Od początku wojny w 1939 r. rozpoczęła się, ze wzrastającą dramaturgią, tragedia tej ziemi i jej odwiecznych mieszkańców. Przyłączenie w 1939 r. polskiego Górnego Śląska do Rzeszy, Volkslista dzieląca, krzywdząca, ale i wywyższająca ponad innych Ślązaków, wreszcie przerażające „wyzwolenie” tej ziemi przez Armię Czerwoną, która, co prawda, w wyniku znakomitego manewru gen. P.S. Rybalki, terenów przemysłowych nie zniszczyła, ale zarazem dokonała wielotysięcznych porwań – to była realizacja uchwał jałtańskich – miejscowej ludności na „roboty przymusowe” w głębi ZSRR. Doszło do zbrodni wojennych, wielokrotnych egzekucji i tworzenia – pod auspicjami „polskich” urzędów bezpieczeństwa publicznego – obozów koncentracyjnych⁴, które – jak Łambinowice czy mniej znane szerszej polskiej opinii Świętochłowice – nazwę świadomie obozami śmierci. Radzieccy wyzwoliciele/okupanci odeszli, ale jeszcze wcześniej równolegle z nimi na wszystkich terenach górnośląskich (także tych poniemieckich) zainstalowały się władze polskie. Reprezentujące do lata 1945 r. całkowicie marionetkowy wobec Moskwy tzw. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, ale zaraz potem koalicyjny, pojałtański Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Jakby nie nazywać i nie osądzać, były to władze państwa polskiego. Państwa, które w zawałowany sposób, ale skutecznie i w tempie przyspieszającym, budowały Rzeczpospolitą na wzór stalinowskiej Rosji. Zarazem od lata 1944 r. faktyczną władzę na ziemiach polskich dzierżyła komunistyczna Polska Partia Robotnicza (PPR) z Władysławem Gomułą na czele. W swej propagandzie PPR propagandowo bardzo ukrywała swój ideologiczny charakter za fasadą „partii narodowej” (właśnie „narodowej”!). Stosując ten kamuflaż, prowadziła jednocześnie nacjonalistyczną politykę. Na Górnym Śląsku, „zjednoczonym po wiekach i na zawsze z Macierzą”, jej eksponentem był czołowy internacjonał, przybyły z Moskwy polski komunista Aleksander Zawadzki. Kreowany zresztą w latach czterdziestych XX w. przez tyleż natrętą, co i kłamliwą propagandę na „Ukochanego wóldarza ludu śląskiego”. Urodził się w Dąbrowie Górniczej, był Zagłębiakiem, co już od początku stawiało go w trudnej sytuacji wobec poglądów jakże wielu rodzimych Ślązaków. Zawadzki, gorący w słowie i czynie zwolennik natychmiastowego, radykalnego usunięcia ze Śląska wszystkich Niemców stosował jednak – w końcu jako internacjonalistyczny komunista – praktykę wcielania do górnośląskiej PPR rdzennych Niemców – komunistów. Co budziło gorące sprzeciwy wielu polskich członków „narodowej” Polskiej Partii Robotniczej. Komentując ową schizofreniczną, jak na partię marksistowską, „narodowość” autorzy książki stanowiącej kanwę moich rozważań, napisali zdecydowanie, iż „od

⁴ Por. E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991; *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte-Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice–Świętochłowice 2002.

samego początku istnienia PRL (ta nazwa, przypomnę, funkcjonowała oficjalnie nie od 1944 r., a od 1952 r.) istniał wbudowany w jej system instytucjonalny element, generujący i wzmacniający wrogość wobec «obcych»” (s. 315).

Władysław Gomułka, który na plenum Komitetu Centralnego PPR w maju 1945 r. zadeklarował się jako zwolennik budowania Polski narodowej, a nie narodowościowej (naruszając zapewne w ten sposób spokój pośmiertny R. Dmowskiego) w złożonym procesie pozyskiwania dla polityki komunistów możliwie szerokich sojuszników nie zawahał się przed przyjęciem oferty części polskich przedwojennych narodowych demokratów. Dostrzegających – w momencie utracenia suwerenności i ponad połowy terytorium II RP – w fakcie inkorporacji do Polski tzw. Ziem Odzyskanych szansę na trwałe uratowanie egzystencji państwa polskiego⁵. Zatem już w ostatnich miesiącach II wojny światowej nastąpiła koegzystencja prących do władzy promoskiewskich komunistów i niewątpliwych antykomunistycznych polskich patriotów, widzących potrzebę uratowania państwa polskiego. Tym bardziej bezpiecznego – jak wówczas niemal powszechnie uważano – jeśli zasiedlonego całkowicie przez Polaków. Poglądy takowe nie mogły zresztą dziwić po okropieństwach dopiero co zakończonej wojny. Nie były one obce szerokiej publiczności, ale także co najmniej części hierarchii potężnego Kościoła katolickiego (a co dopiero pisać o postawach kleru niższych stopni) i ogromnej części członków PPR, która od końca wojny prowadziła bardzo szeroką rekrutację członkowską. Bynajmniej nie ograniczającą się do ludzi skrupulatnie sprawdzonych pod względem ideowym.

Dla dotychczasowych mieszkańców Górnego Śląska realia powojenne oznaczały – odpowiednio – na przedwojennym polskim Śląsku „kampanię” wokół rozliczenia – zwanego „rehabilitacją” – członków Volkslisty. Na Śląsku Opolskim – niemniej gorącą kampanię tzw. weryfikacji narodowościowej⁶, noszącej znamiona selekcji narodowej i uznawanej przez wielu Ślązaków za nieudaczną – *à rebours* – powtórzenie nazistowskich praktyk narodowościowych⁷. Obie te, kilkuletnie operacje, miały miejsce równoległe do przymusowego wysiedlania do stref okupacyjnych Niemiec Niemców, ludzi uznanych za Niemców i tych, których majątki wzbudziły pożądanie przybywających Polaków. Bo zarazem, także

⁵ Por. na ten temat m.in.: G. S t r a u c h o l d, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003.

⁶ Por.: J. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990.

⁷ Wśród bogatej literatury na ten temat, ukazującej się w ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat por.: Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988; P. M a d a j c z y k, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996; Z. R o m a n o w, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; B. L i n e k, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; M. L i s, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001; G. S t r a u c h o l d, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.

w tych samych latach, trwała na terenach „odzyskanych” zakrojona na szeroką skalę polska akcja osadnicza. Już sam spis wymienionych wyżej okoliczności, dziejących się dynamicznie, wielokierunkowo, chaotycznie i bez zbytnich „cerekli” mógł doprowadzać jego uczestników do co najmniej rozstroju nerwowego. A przecież w efekcie którego, moim zdaniem, przy najlepszej nawet woli ówczesnych polskich decydentów, nie dało się uniknąć – doszło do wielu tragedii, rodzinnych dramatów i narodowościowych wyborów, których skutki polityka polska odczuwała przez cały czas trwania tzw. realnego socjalizmu. Zaś dalekosieżne efekty gorących lat powojennych dają o sobie znać do dnia dzisiejszego.

Znani badacze i znakomici znawcy tak czasów, już dla Śląska historycznych, jak i tych, dziejących się na naszych oczach – Piotr Madajczyk i Danuta Berlińska – zaproponowali czytelnikom obszerne dzieło. Kilkusetstronicową książkę, której poszczególne części mógłbym wpleść w moje wcześniejsze rozważania. Jej pierwsza część została zatytułowana „Kształtowanie się państwa narodowego”. Nie powtarzając dociekań wcześniejszej historiografii, autorzy zaproponowali rzut „na przestrzał”, z dużym wykorzystaniem metod socjologicznych i politologicznych. Sprawy na kartach dzieła się szybko i wielotorowo. Gdy nabrzmiewał dramat Ślązaków podlegających – cytując tytuły podrozdziałów – „znakowi swastyki”, i gdy ten dramat gwałtownie się „rozgrywał” pod „sierpem i młotem”. Kiedy tak trudno było skonsumować Polakom przybyłym na stałe na Ziemię Zachodnie i Północne sytuacje, wobec których i ja stanąłem wiele lat później jako student historii. Gdy pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., radując się z młodości życia przy ognisku nad jeziorem, toczyłem dyskusję o II wojnie światowej i gdy w pewnym momencie zorientowałem się, że moi równie młodzi, porozumiewający się literacką polszczyzną interlokutorzy, mówiąc o „naszych wojskach”, wcale nie mieli na myśli „mojego wojska”..., bo autorzy książki, prowadząc czytelnika od strasznych lat czterdziestych do dnia dzisiejszego przez pryzmat spostrzegania „wojny i Niemców” (a kto to byli ci Niemcy na Górnym Śląsku?), znowuż wywołali w mej pamięci kolejną trudną sytuację. Jako młody asystent prowadzący zajęcia z historii najnowszej Polski, zaprowadziłem siebie i studentów w dyskusję o wyborach narodowościowych mieszkańców Polski w XX w. Wtedy to śliczna, płowółłosa dziewczyna zapytała, jakąż to ze mnie może być Polka, jeśli brat babci zginął na pancerniku „Bismarck”?

Przez kilkadziesiąt lat mego dorosłego życia i mojej drogi zawodowej zrozumiałem wiele z tych trudnych spraw, o których napisali P. Madajczyk i D. Berlińska. Do tego stopnia, że po wykładzie na temat polityki społecznej nazistów na Górnym Śląsku obecni na sali (polskojęzyczni) Niemcy z Niemiec podarowali mi fotografię z napisem: „Na pamiątkę kontrowersyjnych wykładów od niemieckich studentów”. No, mogło się gorzej skończyć...

Przywoływana książka, powtórzę, nie jest kolejnym opisaniem spraw już przez naukę analizowanych i mocno w historiografii polskiej osadzonych. Jest

wielotorowym wykładem, podnoszącym kwestię społecznej pamięci i interpretowania wydarzeń już historycznych w umysłach ludzi młodych, nam obecnie współczesnych. Podnosi takie kwestie merytoryczne, jak sam fakt zmiany granic, wysiedleń Niemców (Ślązaków), obozów dla ludności niemieckiej (pozwolę sobie na wyliczenie: rdzennie niemieckiej, śląskiej-niemieckiej, śląskiej-polskiej i śląskiej-śląskiej). Nie jest to faktem aktualnie odkrywczym, ale w rozważaniach P. Madajczyka i D. Berlińskiej aktualizujących i merytorycznie (także i emocjonalnie) wzmacniających stwierdzenie, iż w latach czterdziestych XX w. w oczach ówczesnej oficjalnej propagandy, ale i w poglądach milionów Polaków „Niemcy [...] należeli [...] do narodu zbrodniarzy, od wieków toczącego z Polską i Słowianami śmiertelny pojedynek. Narodu chorego i bezbożnego, sprusaczałego i zdegenerowanego, który włączył w służbę swej agresji także naukę i filozofię” (s. 315). Takie postrzeganie upadłego „narodu panów” w oczach bardzo wielu napływowych Polaków budziło akceptację dla represji stosowanych wobec miejscowej ludności, o której przybyli z zewnątrz Polacy nie wiedzieli prawie nic, albo zgoła zupełnie nic. Na nich, „odzyskanych”, rodzimych Ślązakach dokonywała się oto „sprawiedliwość” dziejowa za wszystkie krzywdy doznane przez Polaków od okupantów w niemieckich mundurach.

Konsekwencje takiej polityki polskiej i polityki Polaków pokazał, jak w soczewce, P. Madajczyk w drugiej części książki pt. „Studium przypadku: powiat kozielski 1945–1948”. Właściwie jest to jakby odrębne opracowanie, ale ta część może być traktowana rzeczywiście jako klasyczne dla stosunków na tym terenie „studium przypadku”. Powiat kozielski w plebiscycie z 1921 r. opowiedział się w przeważającej większości za przynależnością do Niemiec (25% za Polską, 74,9% za Niemcami)⁸. A przecież trudno było zaprzeczać faktowi zamieszkania tam dużej grupy ludzi pochodzenia rodzimego, miejscowych – u siebie – Ślązaków⁹. Na dodatek rozpościarał się (biorąc pod uwagę ówczesne granice powiatu) po obu stronach Odry, co pogłębiało zamieszanie wśród polskich, napływowych „repolonizatorów” działających tutaj od 1945 r. Wszak ówczesnie zakładano, że na lewym brzegu Odry znajdują się tereny narodowościowo niemieckie, a na prawym narodowościowo polskie. A one były po obu stronach rzeki śląskie, z dużą liczbą rdzennych Niemców lub ludzi z narodowością niemiecką się identyfikujących. Udziałem miejscowej ludności stały się wszystkie te wy-

⁸ W trakcie głosowania 18,4% głosów zostało złożonych przez przybyłych z zewnątrz imigrantów wewnętrznych, którzy przyjechali przeważnie z zachodniej części ówczesnych Niemiec. Nawet jeśliby odjąć te głosy od głosów proniemieckich i fantazyjnie potraktować je za nieważne, to i tak okazuje się, że za przynależnością do Niemiec głosowało co najmniej 56,5% biorących udział w plebiscycie. Por.: Wikipedia, hasło: Koźle (Kędzierzyn-Koźle), (13.02.2011).

⁹ Por. m.in.: D. B o r o w i c z, *Mapy narodowościowe Górnego Śląska od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Wrocław 2004; *Atlas historyczny. Od starożytności do współczesności*, red. I. Hajkiewicz, Warszawa 2008, s. 107.

padki, które generalnie występowały na wszystkich terytoriach inkorporowanych, a zamieszkivanych przez ludność mieszaną, o sporych pierwiastkach nieniemieckich. Jak niejednokrotnie stwierdził w wielu publicznych wystąpieniach wrocławski historyk Wojciech Wrzesiński, nie można odrzucić tezy, że wśród owej – jak ich wtedy nazywano – ludności „autochtonicznej” było oczekiwanie na państwo polskie, na to, co z sobą państwowość polska mogła przynieść Ślązakom. Niestety, zachodzące w latach czterdziestych wydarzenia, nad których dynamiką i treścią trudno było komukolwiek zapanować (także i polskim czynnikom oficjalnym), spowodowały szybkie utracenie nawet tego marginesu pozytywnego oczekiwania na polskość. Nie można wykluczyć takiego zjawiska, wszak istniało ono także i po I wojnie światowej, w okresie plebiscytowym. Po dwudziestu bez mała latach polskiej obecności na przyłączonej do Polski części Śląska jakże trudno jest jednoznacznie ocenić bilans polskiej tam polityki¹⁰. Bo wszak należałoby się w trakcie analizy przemieszczać od tłumów radośnie witających „wyzwoleńcy” Wehrmacht w niejednej śląskiej miejscowości we wrześniu 1939 r. do licznych, pochodzących z polskiego Górnego Śląska żołnierzy tegoż Wehrmachtu dezertujących w ciągu 1944 r. przez linię frontu do oddziałów gen. Władysława Andersa. Jeśliby mierzyć bilans polityki polskiej w autonomicznym województwie śląskim polską (nacjonalistyczną? narodowościową? patriotyczną?) miarą, to jest on dodatni. Po 1989 r. nie pojawiła się na tym terenie znacząca mniejszość niemiecka. Za to triumfy w latach ostatnich święci Ruch Autonomii Śląska. Nawiązujący zresztą otwarcie i zrećzenie, a wierzę, że i autentycznie, do owej przedwojennej autonomii¹¹.

Jeśli zaś popatrzę na bilans polityki polskiej na „wzorcowy” (i nie jest to moja antypolska czy antyśląska ironia) pod względem praktyki polskiej powojennego półwiecza powiat kozielski, to i tutaj bilans jest niejednoznaczny. Dynamiczny obraz stosunków w drugiej połowie lat czterdziestych XX w., zarysowany przez P. Madajczyka, zaowocował, w kilkudziesięcioletniej perspektywie, wyklarowaniem się sytuacji, w której miejscowa mniejszość niemiecka jest jej trwałym elementem. Gdy zaryzykuję twierdzenie, że stan stosunków wewnętrznych pomiędzy narodem panującym a mniejszością jest w dużym stopniu wypadkową stosunków pomiędzy państwem (narodem) panującym nad mniejszością a narodem panującym w sąsiednim państwie, z którym to narodem identyfikuje się ta mniejszość, to przyznać trzeba, że w ciągu ostatnich lat dwudziestu zrobiono wiele, by poprawić sytuację na terenach mniejszościowych. Owo „poprawienie” jest znowuż pojęciem bardzo pojemnym i – zapewne – dla wielu osób z różnych stron (polskiej, niemieckiej, śląskiej) wieloznacznym. Bo jeśli, na przykład, miejscowe konflikty

¹⁰ Por. powstała wiele lat temu, ale nadal ciekawą i aktualną – przez swe ustalenia – analizę: M. Błaszczak-Wacławik, W. Błasiak, T. Nawrocki, *Górny Śląsk. Szczególny wypadek kulturowy*, Warszawa 1990.

¹¹ J. G o r z e l i k, *Śląsk ponad wszystko. Rozmowa z..., przewodniczącym Ruchu Autonomii Śląska*, rozm. K. Różycki, „Angora” 2011, nr 7, s. 17–18.

o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej od kilku lat uległy wyciszeniu, to czy sprawa nie wróci znowuż jako element dzielący miejscowe społeczności?¹².

Sytuacja nadal jest dynamiczna, zmienna. Trudno oczekiwać, by oto utrwalił się stan powszechnego zadowolenia wszystkich z wzajemnego, zgodnego pożycia. Jeszcze przez wiele lat – daj Boże pozbawionych napięć narodowościowych – potomkowie osadników polskich będą starali się utwierdzać poczucie słuszności historycznej, która ich przodków zawiodła na niemiecki Górny Śląsk. Który oto stał(by) się wreszcie „na powrót” polskim, gdyby nie miejscowi Ślązacy – „ni to Niemcy, ni to Polacy”. Jednocześnie także przez wiele lat potomkowie pokoleń, które przeżyły na Górnym Śląsku XX w., będą pamiętali, że są cały czas, nieprzerwanie na swojej ziemi, w swoim śląskim regionie kulturowym¹³, w którym od pewnego czasu – *nolens volens* koegzystują z ludźmi przybyłymi w wyniku wojny z zewnątrz. Wojny, której Ślązacy nie wywołali, ale ją przegrali. Z wszystkimi tegoż „na gorąco” konsekwencjami.

Nasycona ogromną treścią, ale i emocjami (bo czyż można o takich sprawach pisać ściśle *sine ira et studio*?) książka autorstwa Piotra Madajczyka i Danuty Berlińskiej na pewno stanowi ważny przyczynek dla próby rozumienia tamtych, dawnych – niedawnych, trudnych spraw.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

A REPUBLIC OF PEOPLE OR A REPUBLIC OF POLES? AROUND THE BOOK
BY PIOTR MADAJCZYK AND DANUTA BERLIŃSKA *POLSKA JAKO PAŃSTWO
NARODOWE. HISTORIA I PAMIĘĆ*

The First Republic of Poland was a multi-national state. During the 19th century plenty of European states were shaped as national phenomena directed towards providing maximal security of interests of the ruling states. That influenced the popularity among them of states in which patriotism was wholly identified with the Polish nationalism. At that time Poles led their fight to survive generally as a nation, which influenced the common occurrence among them of the attitude, where patriotism was completely identified with the Polish nationalism. That, in turn, affected the shape and the policy of the Polish state reborn after the First World War. The atrocities of the Second World War suffered from the invaders – Germany and the Soviet Union – resulted in strengthening the xenophobia among Poles, which ended in perceiving other nationalities co-inhabiting the country as absolute enemies of Polishness. In consequence, after the annexation of the German eastern

¹² G. K o s m a l a, *Konflikt o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej rozgrywający się w województwie opolskim w latach 1992–2004*, Wrocław 2007.

¹³ Por.: T. K a m u s e l l a, *Schlonsko. Esej o regionie i jego mieszkańcach*, Elbląg 2001; i d e m, *O Schlonsku i nacjonalizmie*, Zabrze 2008; G. K o s m a l a, *Śląski region kulturowy*. W: *Śląsk w czasie i przestrzeni*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2009, s. 105–122.

lands to Poland in 1945, the action of thorough polonization was carried out there, connected with many-year attempts at „re-polonizng” the native population of Silesia that had remained in their local homelands. The book by P. Madajczyk and D. Berlińska tells about that politics and its causes rooted deeply in the history.

GRZEGORZ STRAUCHOLD

DIE REPUBLIK – EINE ÖFFENTLICHE SACHE ODER EINE SACHE DER POLEN?
ZUM BUCH VON PIOTR MADAJCZYK UND DANUTA BERLIŃSKA *POLSKA JAKO
PAŃSTWO NARODOWE. HISTORIA I PAMIĘĆ* [POLEN ALS NATIONALSTAAT.
GESCHICHTE UND GEDÄCHTNIS]

Die Erste Polnische Republik war ein Vielvölkerstaat. Im Zuge des 19. Jahrhunderts bildeten sich viele europäische Staaten als nationale Phänomene heraus, die auf maximale Sicherung der Interessen des jeweiligen Staatsvolkes bedacht waren. In dieser Zeit kämpften die Polen darum, als separates Volk zu überleben. Diese Entwicklung hatte zu Folge, dass Patriotismus mit dem polnischen Nationalismus völlig gleichgesetzt wurde und die Form sowie die Politik des nach dem Ersten Weltkrieg wieder entstandenen polnischen Staates beeinflusste. Die Grausamkeiten des Zweiten Weltkrieges, welche Polen von den deutschen und sowjetischen Besatzern erlitten, verstärkten zusätzlich die xenophobe Überzeugung, dass die mitwohnenden Nationalitäten absolute Feinde des Polentums seien. Infolgedessen wurde in den Gebieten, die 1945 an Polen angegliedert wurden, eine rücksichtslose Polonisierungsaktion durchgeführt, die von jahrelangen Versuchen begleitet war, die daheimgebliebene, einheimische Bevölkerung Oberschlesiens zu „repolonisieren”. Von den tief liegenden Gründen dieser Politik und von dieser selbst handelt das Buch von P. Madajczyk und D. Berlińska.

ANNA BEREŚ, OLAF GWIŹDŹ, PAWEŁ SADŁO

PRZESIEDLEŃCY Z KRESÓW WSCHODNICH
II RZECZYPOSPOLITEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM 1945–2005.
ASPEKTY DEMOGRAFICZNE I SPOŁECZNE
(ZAŁOŻENIA BADAŃ EMPIRYCZNYCH)

MOTYWY POZNAWCZE I PROBLEMATYKA BADAWCZA

Przesiedleńcy z dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej to zbiorowość mieszkająca w zwartych przestrzennie grupach w powiatach, gminach i miastach zachodniej części województwa opolskiego. Według Narodowego Spisu Powszechnego z 1950 r. na Śląsku Opolskim zamieszkiwało 201,7 tys. osób¹, według miejsca zamieszkania matki w sierpniu 1939 r. było ziemie, które znalazły się następnie poza granicami Polski. Ludność wysiedlona z dawnych obszarów Rzeczypospolitej charakteryzowała się odrębną strukturą społeczno-zawodową od ludności śląskiej, żyjącej od lat na Śląsku Opolskim, który po 1945 r. stał się unikatowym w skali Polski regionem z punktu widzenia wymiany ludności i odrębności przebiegu procesów demograficznych i społecznych.

Na Śląsku Opolskim od 1945 r. występują specyficzne procesy kształtowania się regionalnej społeczności. Wśród grup społecznych zamieszkujących region znaczące miejsce zajmuje ludność przesiedlona z Kresów Wschodnich, żyjąca tu obok osadników, czyli osób przybyłych z pozostałych ziem polskich oraz śląskiej ludności rodzimej. W wyniku skomplikowanych procesów społecznych na Opolszczyźnie ukształtowały się różne typy struktur demograficzno-narodowościowych i społecznych w zróżnicowanych układach przestrzennych, zależne

* W momencie ukazania się tego tomu „Studiów Śląskich” projekt został zrealizowany, a o jego niezwykle interesujących wynikach traktuje publikacja pt. *Wokół ludzi i zdarzeń. Przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej w strukturze demograficznej i społecznej Śląska Opolskiego w sześćdziesięciolecie 1945–2005*.

¹ R. Rauziński, K. Szczygierski, *Śląska ludność rodzima w strukturze demograficznej i społecznej Śląska Opolskiego wczoraj i dziś*, Opole 2008, s. 109.

od pochodzenia narodowościowego i regionalnego mieszkańców. Przesiedleńcy w 1950 r. stanowili 23,8% ludności województwa, ludność rodzima – 54,1%, ludność napływowa – 20,3%². Zatem społeczność Śląska Opolskiego to zbiorowość o zróżnicowanej strukturze społeczno-demograficznej, tożsamości, odmiennych doświadczeniach historycznych, aspiracjach, postawach, poglądach. Odrębność i zmienność struktur społeczno-demograficznych ludności przesiedleńczej wyraża się w różnicach w ruchu naturalnym ludności, rozmiarach i strukturze rodzin, poziomie kształcenia i wykształcenia, procesach migracyjnych, powiązaniach rodzinnych, warunkach życia i pracy.

W specyficzny sposób przebiegało też kształtowanie relacji międzygrupowych między Ślązakami a przesiedleńcami i osadnikami. O ile badania nad rodzimą ludnością Śląska są mocną stroną dokonań środowiska naukowego zajmującego się Śląskiem Opolskim³, to białymi plamami są badania demograficzne i socjologiczne nad ludnością przesiedloną, jakkolwiek istnieją nieliczne studia na ten temat. Realizacja projektu badawczego będzie zatem pierwszą próbą wielostronnej, szczegółowej analizy i oceny roli ludności przesiedlonej w strukturze społeczno-demograficznej i gospodarczej Śląska Opolskiego⁴.

Zróżnicowanie procesów demograficznych i społecznych trwa w społecznościach lokalnych do dnia dzisiejszego, tworząc w układach przestrzennych Śląska Opolskiego odmienne typy struktur demograficznych i społeczno-zawodowych, o różnym nasileniu emigracji wewnętrznych i zewnętrznych. Społeczeństwo Śląska Opolskiego po 1945 r. przechodziło skomplikowane procesy demograficzne, jest to więc społeczeństwo, które według deklarowanej narodowości wyrażonej w Narodowym Spisie Powszechnym z 2002 r. składa się z ludności: polskiej (81,6%), niemieckiej (10,0%), śląskiej (2,3%) oraz zbiorowości o nieustalonej identyfikacji narodowej (6,0%). Według szacunków przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej i ich potomkowie stanowią ok. 30% mieszkańców województwa opolskiego⁵.

Głównym motywem podjęcia badań nad proponowanym projektem jest rozpoznanie roli, jaką odegrała ta społeczność, tj. przesiedleńcy z Kresów, w rozwoju społeczno-demograficznym Śląska Opolskiego, ze szczególnym uwzględnieniem

² Ibid., s. 39.

³ Przedstawia to: T. S o ł d r a - G w i Ź d Ź, *Socjologiczne dyskursy o Śląsku w organizacyjnych ramach Instytutu Śląskiego*, „Studia Śląskie” 2009, t. 68; *Instytut Śląski na przełomie wieków. Miejsce i rola placówki w badaniach nad Śląskiem*, pod red. nauk. T. Soldry-Gwiźdź, s. 49–70.

⁴ Zespół badawczy realizujący projekt badawczy stanowią: prof. dr hab. Robert Rauziński, dr Kazimierz Szczygieski, dr Teresa Soldra-Gwiźdź, mgr Anna Beres, mgr Olaf Gwiźdź, mgr Paweł Sądło.

⁵ R. R a u z i ŋ s k i, K. S z c z y g i e l s k i, *Badania nad strukturą demograficzną i społeczną ludności Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej osiedlonych na Śląsku Opolskim po 1945 r. W: Polityka społeczna na Śląsku wobec kryzysu – ujęcie regionalne*, pod red. nauk. R. Rauzińskiego, T. Soldry-Gwiźdź, Opole 2009, s. 80–95.

tworzenia się więzi społecznych w środowisku lokalnym i relacji międzygrupowych, dla kształtowania których podstawowe znaczenie miało pochodzenie narodowościowe i regionalne. Od wielu lat występują bowiem istotne dysproporcje w rozwoju gospodarczym i społecznym obszarów zamieszkałych przez ludność przesiedleńczą i śląską. Różnice te wykazują tendencję wzrostową, dzieląc Śląsk Opolski na dwa obszary A i B: ożywienia gospodarczego – A i stabilizacji lub regresji – B. Znajomość przebiegu procesów demograficznych i społecznych oraz warunków życia i stopnia integracji społeczności zamieszkującej oba obszary jest aktualnie niewystarczająca. Narastające dysproporcje mogą być podatne na działania konfrontacyjne w zakresie trwałości więzi lokalnych i regionalnych oraz dalszych zaburzeń w ruchu naturalnym i życiu społecznym. Tworzą się też istotne zagrożenia lokalne we współżyciu społecznym. Dysproporcje w warunkach życia przesiedleńców i ich rodzin występują w zakresie dostępności do pracy, sytuacji zdrowotnej i mieszkaniowej oraz dochodów i wydatków ludności.

Badania nad przesiedleńcami z dawnych Kresów Rzeczypospolitej będą więc stanowić swego rodzaju podsumowanie niezwykłych i niepowtarzalnych procesów społeczno-demograficznych wśród tej ludności, jakimi były: sam proces przesiedleń, zasiedlenie Śląska Opolskiego, reprodukcja ludności (odbudowa biologiczna), zmiany w źródłach utrzymania, wykształceniu, aktywności zawodowej, migracjach i poziomie życia. Rozpoznanie współczesnych problemów społeczno-demograficznych badanej grupy ludności przesiedleńczej będzie miało istotne znaczenie praktyczne związane ze zrównoważonym rozwojem przestrzennym.

Cele naukowe projektu są następujące:

a) ukazanie rozmiarów, struktury oraz rozmieszczenia przestrzennego (województwo opolskie, powiaty, gminy, wsie) ludności przesiedleńczej z Kresów II Rzeczypospolitej (zwanej dawniej „repatriantami”), w czasie 1946–1950–2002–2008*, ze szczególnym uwzględnieniem okresu transformacji ustrojowej 1989–2008 oraz ukazanie czynników je kształtujących;

b) rozpoznanie procesu zasiedlenia, odbudowy biologicznej, ruchu naturalnego, typów struktur demograficznych i społecznych, edukacji, procesów migracyjnych (wewnętrznych i zewnętrznych) oraz wzorów zachowań demograficznych i społeczno-kulturowych;

c) zdefiniowanie różnic w procesach demograficznych pomiędzy ludnością przesiedleńczą a rodzimą ludnością Śląska i mniejszością niemiecką oraz osadnikami;

d) zobrazowanie dysproporcji w rozwoju społeczno-gospodarczym obszarów zamieszkałych przez ludność przesiedleńczą i pozostałą;

e) poznanie socjologicznego obrazu grupy przesiedleńczej: ewolucji tożsamości w kolejnych pokoleniach rodziny przesiedleńczej, pamięci przeszłości, życia

* Zakres analizy materiału demograficznego wykracza poza 2005 r.

codziennego, życia w lokalnej społeczności, obrazu relacji międzygrupowych w społecznej świadomości.

Postaramy się zatem przedstawić procesy kształtowania i zmiany tożsamości indywidualnej i zbiorowej w wymiarze pokoleniowym oraz ewolucję pamięci przeszłości i jej wpływ na obecne życie społeczne. Pamięć o przeszłości stanowi bowiem element dynamiczny, zmieniany przez teraźniejszość, a zatem poznanie sposobów jej wartościowania to jednocześnie przybliżenie jednego z ważnych mechanizmów kształtowania tożsamości. Warto więc zwrócić uwagę, czy w przekazach rodzinnych występuje transmisja rodowodu regionalnego grupy i poprzez jakie treści jest przekazywana? Szczególnie interesującym zagadnieniem są postawy młodego pokolenia wobec transmisji rodzinnej pamięci przeszłości w kategoriach zainteresowania bądź jego braku, zgody na jej dziedziczenie lub protest przeciwko niemu. Tłem dla przedstawionej problematyki będzie życie codzienne toczące się na forum prywatnym i publicznym. Postaramy się odpowiedzieć na pytanie, czy zachowania językowe i zwyczajowe, obyczaje, sfera „sacrum, wiedza o przeszłości” stanowią element „grupowej dumy”, czy są raczej opisywane jako „bagaż przeszłości” niepotrzebny lub nieaktualny, bądź też element całkowicie zapomniany.

Oryginalnym wkładem projektowanych badań do dorobku demografii społecznej i regionalnej jest ukazanie faz rozwoju ludności przesiedleńczej oraz odpowiedź na pytanie, jak okres transformacji ustrojowej (1989–2008) wpływa na sytuację demograficzną badanej ludności przesiedleńczej Śląska Opolskiego, natomiast wkładem do dorobku socjologii jest przedstawienie całościowego socjologicznego obrazu tej grupy w perspektywie historycznej i współczesnej.

W KRĘGU ZAŁOŻEŃ TEORETYCZNYCH

Problematyka realizowanego grantu badawczego wpisuje się w szerszy wątek badawczy studiów regionalnych podejmowanych w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu od początku jego istnienia. W szczególności aspekt socjologiczny w odniesieniu do problematyki regionalnej zyskał na znaczeniu w projektach badawczych prowadzonych w Instytucie Śląskim od początku lat osiemdziesiątych, których wyniki były publikowane po 1989 r.⁶. Aby podkreślić ciągłość intelektualnych wysiłków podejmowanych w Instytucie Śląskim w celu opisu i wyjaśnienia zjawisk oraz problemów narodowo-etnicznych, przytoczymy przykłady trzech inicjatyw badawczych, które w pewnym za-

⁶ Bogatą historię badań socjologicznych podejmowanych w Instytucie Śląskim szczegółowo omawia T. Sołd-ra - Gwiźdź, *Socjologiczne dyskursy o Śląsku...*, s. 49–70.

kresie koncentrowały się na repatriantach oraz ich rodzinach zamieszkujących Śląsk Opolski⁷.

Celem pierwszych badań, prowadzonych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, było przedstawienie relacji między Ślązakami i przesiedleńcami z dawnych Kresów Wschodnich, dwiema grupami zamieszkującymi jedną z wsi na Opolszczyźnie. Autorka analizowała między innymi strukturę społeczną wsi, podobieństwa i różnice kulturowe, konflikty międzygrupowe, poczucie związku z regionem zamieszkania. Publikacja ze względu na cenzurę ukazała się drukiem dopiero w 1997 r.⁸

Drugie ważne przedsięwzięcie badawcze realizowane w latach 1986–1990 pt. „Stosunek różnych pokoleń mieszkańców Ziemi Zachodnich do zamieszkanych regionów”, prowadzone w latach przełomowych dla Polski, objęło najmłodsze pokolenie mieszkańców. Socjologowie opolscy skupili się w nim na analizie zróżnicowanych wymiarów tożsamości, miejsca tradycji w świadomości społecznej młodzieży Opolszczyzny, czynnikach poznawczych, a więc wiedzy historycznej i geograficznej dotyczącej regionu oraz pamięci przeszłości i wzorów kulturowych przekazywanych w transmisji rodzinnej. Wymienione zjawiska analizowano biorąc pod uwagę pochodzenie regionalne i rodowody rodzin⁹.

Trzecią z inicjatyw był grant przyznany przez Komitet Badań Naukowych pt. „Dynamika stosunków międzygrupowych na Śląsku Opolskim. Regionalna integracja czy izolacjonizm?”, realizowany pod kierunkiem prof. dr. hab. Krzysztofa Frysztackiego. Pokłosiem prac był obszerny raport, a także publikacja, która zawiera szczegółowy opis ówczesnych zróżnicowanych tożsamości grupowych oraz stosunków między grupami w regionie opolskim¹⁰. Informacji na temat kolejnych pokoleń rodzin przesiedleńczych dostarczają w szczególności artykuły Marii Śmiełowskiej¹¹ i Violetty Ruszczewskiej¹².

⁷ W naszym projekcie nie analizujemy przesiedleń w wymiarze historycznym. Ostatnio ukazały się w Opolu na ten temat dwie prace: artykuł: A. H a n i c h, *Uwarunkowania tzw. repatriacji Polaków z Kresów Wschodnich na Śląsk Opolski*. W: *Polityka społeczna na Śląsku wobec kryzysu – ujęcie regionalne*, pod red. nauk. R. Rauzińskiego, T. Söldry-Gwiżdż, Opole 2009, s. 96–112; oraz pod redakcją tegoż autora praca zbiorowa: *Pamięć o kresowych korzeniach tożsamości*, pod red. ks. A. Hanicha, Opole 2010.

⁸ M. S z m e j a, *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny*, Opole 1997.

⁹ Wyniki badań zostały zamieszczone w publikacji pt. *Więzi społeczne w regionie. (Studium socjologiczne młodzieży Śląska Opolskiego)*, pod red. K. Frysztackiego, T. Söldry-Gwiżdż, Opole 1993.

¹⁰ *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, red. K. Frysztacki, Kraków 1998.

¹¹ M. Ś m i e ł o w s k a, *Tożsamości etniczne i identyfikacje narodowe wśród mieszkańców Śląska Opolskiego*. W: *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, red. K. Frysztacki, Kraków 1998, s. 197–238.

¹² V. R u s z c z e w s k a, *Wzory życia, gospodarowania i świętowania na Śląsku Opolskim*. W: *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*,

Nawiązując do wcześniejszego dorobku w nowej sytuacji, jaką stworzyło wejście Polski do Unii Europejskiej oraz ze względu na nieprzemijającą wagę zjawisk narodowo-etnicznych dla rozwoju Śląska Opolskiego, podejmujemy namysł nad terazniejszą sytuacją w zróżnicowanych społecznościach lokalnych regionu. Wyniki projektowanych badań pozwolą odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ewoluowała tożsamość grupowa oraz indywidualna oraz jaka jest obecna sytuacja społeczna repatriantów oraz kolejnych pokoleń ich rodzin.

W wyniku prowadzonych badań chcielibyśmy przedstawić socjologiczny obraz tej części ludności Śląska Opolskiego, którą stanowią przesiedleńcy z dawnych Kresów oraz ich potomkowie. Aby poznać możliwie pełny wizerunek owej grupy ludności, wyodrębniliśmy kilka zagadnień szczegółowych, które naszym zdaniem wymagają dokładnego poznania.

Przede wszystkim chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie, jak przebiega ewolucja tożsamości w kolejnych pokoleniach rodziny przesiedleńczej. Warto w tym miejscu uwypuklić, jakie znaczenie nadajemy terminom „pokolenie” oraz „tożsamość”. Kategoria pojęciowa pokolenia może być ujmowana w znaczeniu biologicznym bądź społeczno-kulturowym. W tym drugim rozumieniu, które przyjmujemy jako obowiązujące, pokolenie tworzą osoby w podobnym wieku, na których doświadczenie miały wpływ te same wydarzenia historyczne. Tym co różnicuje od siebie generacje jest to, że przedstawiciele każdej z nich wykazują pewne podobieństwa w sposobach działania oraz podzielanej ideologii, a niekiedy również w stylach życia, a od innych generacji różnią się w sposobie działania i podzielanej ideologii¹³.

Z kolei zagadnienie tożsamości może być rozpatrywane poprzez pryzmat jednostki bądź określonej zbiorowości. W pierwszym przypadku, zgodnie z rozumieniem zaproponowanym przez Manuela Castellsa, tożsamość to dla aktora źródło sensu, rozumianego jako symboliczna identyfikacja celów działania¹⁴. Tożsamość powstaje w wyniku internalizacji, obejmuje proces konstrukcji *self* i indywidualizację. Tożsamość jednostki, jako konstruowana społecznie, obejmuje przetworzone elementy, które są określane przez M. Castellsa jako „pochodzące z historii, geografii, biologii, z instytucji produkcji i reprodukcji, z pamięci zbiorowej i osobistych marzeń, z aparatów władzy i objawień religijnych”¹⁵.

Zgodnie z takim rozumieniem, jednostki, które tworzą pewne pokolenie, budują swoją tożsamość w oparciu o w pewnym zakresie podobny zestaw elementów.

red. K. Frysztański, Kraków 1998, s. 171–196.

¹³ *Pokolenie*. W: *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marschall, Warszawa 2004, s. 240.

¹⁴ M. Castells, *Wspólnotowe niebiosy: tożsamość i sens w społeczeństwie sieci*. W: *idem, Siła tożsamości*, Warszawa 2008, s. 10–50.

¹⁵ *Ibid.*, s. 23.

Z kolei atrybutem grup czy społeczności jest tożsamość zbiorowa, społeczna, nieredukowalna do tożsamości jednostkowych, oparta o wspólne doświadczenie podzielane, w pewnym zakresie, systemy wartości, normy, język, obyczaje. Jeśli jednostki zamieszkują również zdefiniowane i wyodrębnione terytorium, to możemy mówić o tożsamości lokalnej bądź regionalnej, opartej na specyficznych cechach społecznych, kulturowych czy gospodarczych oraz podzielanej miejscowej (lokalnej) tradycji (strojach, języku, obyczajach, świadomości dziedzictwa kulturowego, symbolach, znaczeniach)¹⁶. Z socjologicznego punktu widzenia istotne dla wspólnoty lokalnej jest poczucie odrębności od innych oraz utrwalony w społecznej świadomości podział na my i oni.

Dla ludności przybyłej na Śląsk Opolski po 1945 r. nowy region był pod wieloma względami obcy kulturowo, a kontakt z dotychczasowym środowiskiem społecznym został zerwany. Jak wiemy z wcześniejszych badań, i jest to wiedza zgodna z potoczną intuicją, przesiedleńcy z Kresów na Śląsk Opolski silnie identyfikowali się z miejscem pochodzenia. Tę samoidentyfikację pogłębiały z jednej strony wymuszenie zmiany miejsca zamieszkania skutkujące negatywnymi emocjami, poczuciem wykorzenienia w nowej przestrzeni oraz właściwemu wielu ówczesnym repatriantom poczuciu tymczasowości i irracjonalną nadzieją na powrót. Samoidentyfikację repatriantów poprzez miejsce pochodzenia wzmacniała wewnętrzna sytuacja w społecznościach lokalnych, podziały oraz ukryte z reguły antagonizmy, które wiązały się z szybkim powstaniem negatywnych stereotypowych identyfikacji ujawniających się chociażby poprzez używanie w sytuacjach codziennych pejoratywnie zabarwionych określeń: „Ukrainiec”, „chadziaj”, „gorol”. Warto również zaznaczyć, że także ludność rodzima stanęła wobec faktu zmiany społecznej, która zachodziła w jej regionie pochodzenia, i która wymuszała zaakceptowanie i przystosowanie się do nowego kształtu społeczności lokalnych, w których miejsce dotychczasowych sąsiadów zajęła ludność napływowa.

Charakterystyczne dla pierwszego pokolenia repatriantów, ludzi których doświadczenie objęło akcję przesiedleńczą, poczucie silnej więzi z miejscem – czy szerzej z regionem – pochodzenia oraz brak więzi z regionem zamieszkiwanym, w kolejnych pokoleniach musiało ewoluować. Przede wszystkim dla kolejnych pokoleń Śląsk Opolski był jednocześnie miejscem pochodzenia i zamieszkania (przynajmniej do czasu, gdy nie podjęto dobrowolnej decyzji o jego opuszczeniu). Ponadto, pomimo różnic kulturowych, wraz z upływem czasu, w społecznościach lokalnych tworzyły się, przynajmniej w ograniczonym zakresie, nowe więzi społeczne. Następowala transmisja wzorów kultury oraz proces „uzgadniania znaczeń” wśród różnych, ze względu na miejsce pochodzenia, grup tworzących lokalne społeczności.

¹⁶ M. S z c z e p a ņ s k i, *Społeczności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny. W: Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 121–140.

Z zagadnieniem tożsamości indywidualnej i społecznej wiąże się kwestia, pamięci przeszłości. Celem badań jest odpowiedź na pytanie, jak w kolejnych pokoleniach ewoluuje pamięć przeszłości oraz jaki jest jej wpływ na teraźniejsze życie społeczne. Pamięć przeszłości (a dokładnie historia rozumiana przedstawienie zdarzeń), jak pisał Stefan Czarnowski, jest zmienna, dynamiczna, ponieważ zmienia ją teraźniejszość, a w związku z tym, nie musi ona odpowiadać prawdzie historycznej¹⁷. Jest ona grupowo podzielanym bądź jednostkowym wyobrażeniem o przeszłych zdarzeniach oraz poczuciem wspólnoty z przodkami. W tym kontekście pytania o pamięć przeszłości mają na celu zidentyfikowanie wyobrażeń o historycznych zdarzeniach oraz poznanie sposobów ich wartościowania, a także, a może przede wszystkim, przekazywanej w kolejnych generacjach wiedzy o przeszłych pokoleniach, istotnych miejscach czy tradycjach.

W badaniach istotnym zagadnieniem jest także dzisiejsze życie codzienne repatriantów oraz ich potomków. Kategoria życia codziennego jest bardzo pojemna i obejmować może całokształt aktywności jednostek¹⁸. Zawiera zarówno działania codzienne, jak i odświętne, sferę sacrum i profanum, działania podejmowane w sferze prywatnej oraz publicznej. To co będzie dla nas interesujące, to przede wszystkim dwa rodzaje aktywności jednostek w przestrzeni prywatnej: pierwszy dotyczą przejętych od poprzednich pokoleń zwyczajów, które objawiają się w działaniach rutynowych, podejmowanych bez namysłu, specyficznych zachowaniach w życiu codziennym, które są charakterystyczne dla przesiedleńców oraz ich rodzin. Chcielibyśmy zidentyfikować, czy istnieją pewne charakterystyczne zachowania, także językowe, co do których sami badani mają świadomość, że wyróżniają ich od innych mieszkańców Śląska Opolskiego. Drugi rodzaj zachowań to podejmowane w przestrzeni prywatnej działania odświętne oraz transmisja tradycji wpływająca na kształt tych działań, takie jak sposób celebrowania świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanoc, sposób obchodzenia Dnia Wszystkich Świętych. Chcielibyśmy się dowiedzieć jaki subiektywny sens badani nadają swojej codziennej aktywności w tych dwóch obszarach, czy wiedza o przeszłości wpływa na zachowania kolejnych pokoleń, czy jest kultywowana, przekazywana, czy przejawia się w codziennych czynnościach, czy jest raczej zapomniana lub opisywana jako niepotrzebna bądź nieaktualna.

Życie codzienne dzieje się na forum prywatnym oraz publicznym, w rodzinie, ale i w społeczności lokalnej, czyli w najbliższym dla jednostki świecie zewnętrznym, jej najbliższym terytorium, które też dzieli z innymi. W tym kontekście istotnych jest kilka kolejnych kwestii. Jak wspomnieliśmy wcześniej, we wspólnotach lokalnych po 1945 r. struktura społeczna uległa dramatycznym zmianom,

¹⁷ S. Czarnowski, *Powstanie i społeczne funkcje historii*. W: i d e m, *Dziela*, t. 5, Warszawa 1956, s. 99.

¹⁸ P. Sztompka, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*. W: *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 15–51.

a co za tym idzie, dotychczasowe więzi społeczne zostały albo zerwane, albo uległy „nadszarpieniu”. Nastąpił długotrwały proces budowy nowych struktur społecznych, w którym dynamicznie zmieniało się położenie poszczególnych grup etnicznych, także w zależności od makroekonomicznych czy politycznych uwarunkowań, które miały wpływ na jednostkowe decyzje i podejmowane wybory. W wyniku przeprowadzonych badań chcielibyśmy opisać zarówno dzisiejszy kształt wybranych społeczności lokalnych¹⁹, ale także zrekonstruować obecny proces kształtowania się wspólnot na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat. Przy czym zdajemy sobie sprawę, że opierając się na relacjach świadków tych zdarzeń, możemy uzyskać nie tyle wiedzę zgodną z rzeczywistością, co zgodną z sensem nadawanym poszczególnym wydarzeniom przez naszych rozmówców, przefiltrowaną przez ludzkie doświadczenie, dalekie od obiektywizmu.

Ostatnim zagadnieniem, na którym chcielibyśmy skoncentrować naszą – badaczy – uwagę, jest współczesny obraz relacji międzygrupowych w lokalnych społecznościach. Wychodzimy od dwóch podstawowych, oczywistych, ale wartych przypomnienia w tym miejscu, założeń. Po pierwsze, sposób w jaki postrzegają się nawzajem członkowie poszczególnych grup wynika z usytuowania tych grup w hierarchii społecznej. Z kolei zajmowana w hierarchii pozycja grupy w warunkach zróżnicowania kulturowego zależy od możliwości, jakie ma ta grupa, aby artykułować i utrzymywać własne struktury normatywne, na które składają się reguły społeczne, wzory, normy czy wartości. W szczególności, sprzyja temu instytucjonalizacja zróżnicowania kulturowego mieszkańców lokalnej społeczności²⁰. Drugie założenie dotyczy wzajemnego postrzegania grup: otóż jest ono potencjalnie obciążone społecznymi generalizacjami przyjmującymi formę odpornych na zmianę stereotypów. Warto więc postawić wiele pytań, z których najważniejsze są następujące: Czy repatrianci oraz ich rodziny definiują siebie jako reprezentantów pewnej grupy, która współegzystuje wraz z innymi grupami na tym samym terytorium? Czy deklarują istnienie współcześnie wyraźnych granic między swoją grupą oraz innymi grupami („my i „oni”)? Jak repatrianci oraz ich rodziny postrzegają poszczególne grupy etniczne tworzące tę samą społeczność lokalną? Czy w różnych, ze względu na liczebność poszczególnych grup etnicznych, społecznościach lokalnych relacje kształtują się odmiennie? Czy stereotypy odnoszące się do miejsca pochodzenia mieszkańców są wciąż silne? Które grupy etniczne są uznawane za dominujące i dlaczego? Udzielenie odpowiedzi na wymienione powyżej szczegółowe pytania badawcze jest celem projektowanych badań socjologicznych.

¹⁹ Przez społeczność lokalną, nawiązując do tradycji szkoły Roberta E. Parka, będziemy rozumieć zbiorowość ulokowana w ściśle określonej przestrzeni geograficznej.

²⁰ A. S a d o w s k i, *Od Polski lokalnej do regionalnej*. W: *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 149.

ZARYS METODOLOGII BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Poruszana w planowanym przedsięwzięciu badawczym problematyka, z racji swego zróżnicowanego i wieloaspektowego charakteru, poddawana jest nieustannie najrozmaitszym polemikom i dysputom. Dyskurs dotyczący Śląska Opolskiego jego problemów i panujących tu stosunków społeczno-kulturowych jest od dawna prowadzony i trwa nie tylko na gruncie socjologii, ale także najrozmaitszych dyscyplin naukowych. Przez wiele lat badacze i naukowcy próbowali poznać i scharakteryzować specyfikę tego regionu, stosowano więc różne podejścia konceptualne, teoretyczne oraz posługiwano się różnymi metodami i narzędziami badawczymi. Oparłszy się zatem o bogaty dorobek i doświadczenie poprzedników, metodologiczny rys projektowanych badań cechuje się zarówno empirycznością, jak i sięganiem do korzeni historycznych oraz analizowaniem procesu przemian.

Wskutek tego, że pojęcie regionu jak i pojęcie społeczności lokalnej to dwa niezbywalne terminy towarzyszące projektowanym badaniom, w podejmowaną w projekcie tematykę niezłomnie wpisuje się zagadnienie pojmowania przestrzeni w naukach społecznych. Kategoria przestrzeni może być w socjologii rozumiana odmiennie, zatem koniecznym wydaje się być określenie stanowiska w tej kwestii. W niniejszym przedsięwzięciu przestrzeń będzie rozumiana tak, jak pojmował ją Florian Znaniecki, a więc z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego. Według niego ludzie nie doświadczają bowiem „jakiejs powszechnej obiektywnej, bezjakościowej, niezmiennej, nieograniczonej i nieograniczenie podzielnej przestrzeni”, lecz to, co jest im dane w doświadczeniu, czyli „niezliczone przestrzennie, jakościowo różnorodne, ograniczone, niepodzielne, zmienne, a przy tym dodatnio lub ujemnie oceniane”²¹. Fakt pojmowania owej kategorii wymaga zatem przyjęcia perspektywy metodologicznej wpisującej się w nurt socjologii rozumiejącej, określającej nastawienie badawcze względem przedmiotu badań i implikuje konieczność analizowania działań społecznych z uwzględnieniem ich znaczenia dla aktorów działających. Innymi słowy, badacz analizujący społeczność i środowisko lokalne w zgodzie z tą perspektywą powinien zwracać uwagę na to, co dane działania znaczą dla aktorów w nim działających, a tym samym starać się przyjmować punkt widzenia badanych.

Podstawę źródłową projektowanych badań empirycznych będą stanowić dwa typy źródeł: źródła zastane, na które składać się będą wybrane propozycje literatury przedmiotu oraz dane zaczerpnięte ze spisów powszechnych z lat 1950–2002 oraz danych Polskiego Urzędu Repatriacji oraz źródła wywołane, w tym wypadku wyniki socjologicznych badań empirycznych.

²¹ F. Z n a n i e c k i, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938, z. 1, s. 89.

Wnikliwe studia nad literaturą przedmiotu pozwolą na dogłębne zapoznanie się z problematyką badawczą, co w konsekwencji zaowocuje podwyższeniem standardu projektowanych narzędzi badawczych. Natomiast zastosowanie analizy *deask research*, inaczej analizy danych zastanych w postaci dokumentów lub materiałów źródłowych, obejmującej m.in. weryfikację następujących elementów: źródła danych, a tym samym jego wiarygodności, aktualności danych, charakteru danych, celu badań, poprawności metodologicznej, w tym: rodzaju, wielkości próby i stopnia jej realizacji, budowy kwestionariusza, oraz sposobu analizy zebranego materiału, pochodzenia danych, a mianowicie: weryfikacji, czy są one oryginalne, pochodzące z badań terenowych czy przetworzone dane wtórne, co umożliwi zarówno ocenę rzetelności i trafności wykorzystanych danych, jak i wzbogaci wnioski wynikające z przeprowadzonych badań poprzez osadzenie ich w szerszym kontekście czasowo-przestrzennym. W rzeczywistości społecznej istnieją dwa rodzaje sytuacji, w których możemy uzyskać dane do badań, są to: sytuacje sformalizowane i sytuacje niesformalizowane.

Każdej z tych sytuacji towarzyszą odmienne typy zachowań ludzkich. Zestawienie ze sobą owych sytuacji i typów reakcji implikuje podział metod badawczych wykorzystywanych w badaniach społecznych. Zdając sobie sprawę ze swoistego charakteru projektowanych badań, mających na celu poznanie socjologicznego obrazu grupy przesiedleńczej, na etapie projektowania zdecydowano się na zastosowanie jakościowych metod i technik badawczych, z uwzględnieniem metody historyczno-porównawczej i typologicznej. Wybór ten zapewni większą niż w wypadku metod ilościowych elastyczność oraz otwartość badacza wobec rzeczywistości, a w szczególności tych jej aspektów, których wystąpienia nie przewidziano na etapie planowania projektu. A zatem, nasz projekt stosuje założenia socjologii humanistycznej i interpretatywnej, co oznacza, że proces badawczy polega między innymi na wniknięciu w badaną rzeczywistość społeczną, bez przyjmowania modelowego spojrzenia. Ten paradygmat pozwala na uniknięcie arbitralnego przypisywania funkcji i znaczeń temu „co jest obserwowane, pozwala natomiast odkryć to, co jest ważne dla członków badanej społeczności, zakładając, że jej członkowie lepiej rozumieją swój świat społeczny niż badacz znajdujący się na zewnątrz tej społeczności.

Pozyskanie materiału empirycznego do badań socjologicznych zostanie dokonane poprzez wykorzystanie technik wywiadu swobodnego oraz obserwacji etnograficznej. Dzięki swym specyficznym właściwościom pozwalającym m.in. na aranżowanie sytuacji zbliżonych do naturalnej rozmowy, wywiad swobodny umożliwi wnikliwe poznanie, zrozumienie i ocenę roli ludności przesiedlonej w strukturze społeczno-demograficznej i gospodarczej na Śląsku Opolskim. Jego zastosowanie pozwoli także na poznanie obrazu relacji międzygrupowych zakorzenionych w społecznej świadomości, rekonstrukcję procesu ewolucji tożsamości

w kolejnych pokoleniach rodzin przesiedleńczych, identyfikację pamięci przeszłości, a także przybliżenie specyfiki życia codziennego w lokalnej społeczności.

Uzupełnienie wyników badań i umiejscowienie ich w szerszym kontekście społeczno-środowiskowym będzie możliwe poprzez wzbogacenie metodologii badawczej o pierwiastek etnograficzny. Da on możliwość obserwacji działań badanych osób w ich naturalnym, funkcjonującym według ustalonych społecznie i kulturowo wzorów, środowisku. Obserwacja pozwoli także stwierdzić jak przestrzenna organizacja świata i otoczenie, w którym aktualnie znajdują się badani, wpływa na przebieg ich zachowań.

Wizualne aspekty świata społecznego coraz częściej stają się przedmiotem zainteresowania nauk społecznych. Spośród wszystkich dyscyplin naukowych oscylujących wokół tej problematyki zdecydowanie wyłania się socjologia wizualna, która za przedmiot swoich badań przyjęła zarówno przedstawienia wizualne, czyli celowo tworzone obrazy, jak i przejawy wizualne, czyli niecelowe zewnętrzne aspekty życia społecznego. Na gruncie badań socjologicznych fotografia pełni kilka funkcji, możemy ją między innymi wykorzystać jako uzupełnienie standardowych metod badawczych, traktując zebrany materiał fotograficzny jako rodzaj danych zastanych podlegających interpretacji badacza. Niemniej jednak, aby uprawomocnić badanie życia społecznego przy użyciu aparatu, a także, by możliwa była interpretacja już powstałych materiałów pod kątem naukowym, konieczne jest przyjęcie odpowiedniego podłoża teoretycznego. Mając na uwadze to, iż tematyka prezentowanego projektu doskonale wpisuje się w nurt socjologii życia codziennego, nurt, który zdaniem Piotra Sztompki²² może dostarczyć nie-małych inspiracji dla socjologii wizualnej, a także chcąc jeszcze dogłębniej wejść i poznać świat badanej grupy, niniejszy projekt zakłada poszerzenie dotychczas przyjętej metodologii o techniki oraz narzędzia zbierania i interpretacji danych wypracowane także w obrębie tej subdyscypliny socjologii.

Rozważając kwestie doboru próby do badań, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na kilka bardzo istotnych kwestii wyznaczonych zarówno przez cel badań, jak i specyfikę analizowanej problematyki badawczej. W związku z tym, że projektowane przedsięwzięcie ma na celu poznanie ewolucji tożsamości w kolejnych pokoleniach rodzin przesiedleńczych, a także ustalenie ewentualnego związku pomiędzy tym pochodzeniem a wyrażonymi w badaniach postawami wobec regionu zamieszkania, jednostkę doboru w projektowanych badaniach będzie stanowić rodzina. Próba nie będzie także nosić znamion reprezentatywności, co jednak nie oznacza, że niemożliwe będzie wnioskowanie na podstawie badań o procesach zachodzących w populacji generalnej. Próba przyjmie zatem charakter nielosowy i zostanie dobrana w sposób celowy.

²² P. S z t o m p k a, *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 82.

Ostatnim, ale równie ważnym etapem towarzyszącym projektowaniu realizacji wszelakich badań społecznych jest podjęcie decyzji odnośnie do metod i zasad opracowywania danych. W związku z tym na zakończenie parę zdań dotyczących tego zagadnienia. W przypadku realizowanego przedsięwzięcia fundamentalną staje się kwestia relacji między wiedzą o faktach, którą prezentują respondenci, a samymi faktami. W naukach społecznych przyjmuje się, że z treści szczerej i przejrzystej wypowiedzi respondenta możemy wnioskować tylko wtedy, gdy przyjmiemy, iż nie została zakłócona relacja poznawcza, czyli osoba wypowiadająca się miała szansę uzyskać poprawną wiedzę o faktach, o których się wypowiada. W przypadku niniejszego projektu przyjmuje się, że z racji swoich doświadczeń życiowych respondenci będą dysponować taką wiedzą, tak więc relacja poznawcza nie zostanie zakłócona. Analiza danych uzyskanych z transkrypcji wywiadów swobodnych zostanie poddana obróbce przy pomocy specjalistycznego programu komputerowego Atlas.ti. Utworzone zostaną klucze analityczne, a zebrane dane pokategoryzowane, co w efekcie umożliwi wyodrębnienie głównych wniosków z badań. Aby zminimalizować stopień wpływu specyficzności określonych metod na konkretne dziedziny wiedzy, badacz może wykorzystać dwie metody zbierania danych – ilościową i jakościową. Jest to istota metody triangulacji²³. Hołdując tej zasadzie wnioski pochodzące z analizy wywiadów swobodnych zostaną poszerzone o wyniki obserwacji, dzięki czemu możliwe będzie określenie trafności przekazów słownych poprzez porównanie ich z rzeczywistym zachowaniem badanych, a także identyfikacja zachowań niewerbalnych i prążeńykowych. W konsekwencji wszystkie te zabiegi umożliwią dogłębną analizę kontekstualnych postaw zachowania badanej zbiorowości. Ostatnim zabiegiem kończącym etap analizy danych będzie próba ilustracji zebranego materiału analitycznego. Zabieg ten będzie możliwy dzięki zebranej w trakcie badań terenowych dokumentacji fotograficznej.

W związku z tym, że pokłosiem przyjęcia na etapie projektowania badań zasady triangulacji metodologicznej będzie wykorzystanie kilku metod i technik badawczych celem zbierania i analizy danych, na zakończenie należy nadmienić, że dobór owych metod nie nosi znamion przypadkowości. Proces zbierania i analizowania danych będzie zatem przebiegał według ściśle ustalonego wzoru, a pozyskiwany materiał badawczy będzie analizowany na bieżąco.

Mimo że metodologia badań socjologicznych wyznacza określone procedury i wzorce postępowania, należy także pamiętać, że w socjologicznych badaniach jakościowych nie małą rolę odgrywa intuicja i nieformalna, swoista atmosfera, tworząca się w trakcie rozmowy pomiędzy badaczem a respondentem. Warto zatem wykorzystać ten fakt i uczynić zeń przewagę, pamiętając jednak, by zanadto

²³C. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań 2001, s. 223.

nie przekroczyć owej subtelnej granicy i tym samym nie dopuścić się nadużyć mogących być podstawą zakwestionowania obiektywizmu uzyskanych wyników²⁴.

Przedstawiliśmy zamierzenia i założenia badacze. Obecnie badania zostały już ukończone i trwa proces ich opracowywania. Projekt nosi głównie demograficzny charakter. Badania socjologiczne traktujemy przede wszystkim jako pilotażowe, które będą wymagały rozszerzenia. Mamy nadzieję, że uda nam się uzyskać na ten cel środki finansowe, bowiem w głównej mierze problematyka kształtowania tożsamości najmłodszego pokolenia przesiedleńców z Kresów Wschodnich, obraz pamięci przeszłości, zgoda na jej dziedziczenie lub protest wymaga dalszych szczegółowych analiz.

ANNA BEREŚ, OLAF GWIŹDŹ, PAWEŁ SADŁO

THE DISPLACED FROM THE FORMER EASTERN LANDS
OF THE SECOND REPUBLIC OF POLAND IN OPOLE SILESIA 1945–2005.
THE DEMOGRAPHIC AND SOCIAL ASPECTS
(ASSUMPTIONS OF EMPIRICAL RESEARCH)

From 1946, in Opole Silesia, there formed different types of demographic-national and social structures, functioning in varied spatial systems and depending on the national and regional descent of the inhabitants. In 1950, the displaced made 23,8% of the inhabitants of the Province, the native population constituted 54,1%, and the group of immigrants – 20,3% of the whole population. As a result of complicated historical processes there formed the society of Opole Silesia, characterized by a varied socio-demographic structure, identity, different historical experience, aspirations, attitudes and views. Inasmuch as the research on the native population of Silesia makes a strong point in the workshop of the scientific environment of researchers who deal with Opole Silesia, there is still a kind of blank spot as regards demographic and sociological research on the displaced population.

The individual character and changeability of the socio-demographic structures of the displaced population express themselves in the differences in the natural flow of the population, in the size and the structure of families, the level of educating and education, migration processes, family relationships, living and work conditions. The shaping of the intergroup relations between the Silesians, the displaced and the settlers ran in a specific way as well.

The article describes the assumed realization of a project which will make an attempt at making a many-sided and detailed analysis and evaluation of the role that the displaced population played in the socio-demographic and economic structure in Opole Silesia. The main motive behind undertaking the research on the proposed project is to recognize the role played by this community in the socio-demographic development of Opole Silesia, with particular inclusion of formation of social bonds in a local environment and inter-group relations, the shaping of which is – in the fundamental dimension – dependent on the national and regional origins.

²⁴ Szerzej o tym projekcie zob.: A. B e r e ś, O. G w i ź d ź, P. S a d ł o, *Przesiedleńcy z dawnych Kresów Rzeczypospolitej w strukturze demograficznej i socjologicznej Śląska Opolskiego w sześćdziesięciolecie 1945–2005*. W: *Polityka społeczna na Śląsku wobec kryzysu – ujęcie regionalne*, pod red. nauk. R. Rauzińskiego, T. Słodry-Gwiźdź, Opole 2009, s. 113–136.

ANNA BEREŚ, OLAF GWIŹDŹ, PAWEŁ SADŁO

ÜBERSIEDLER AUS DEN EHEMALIGEN OSTGEBIETEN DER ZWEITEN POLNISCHEN
REPUBLIK (KRESY) IM OPPELNER SCHLESSEN 1945–2005.
DEMOGRAFISCHE UND GESELLSCHAFTLICHE ASPEKTE
(ANNAHMEN FÜR EMPIRISCHE FORSCHUNGEN)

Im Oppelner Schlesien bildeten sich nach 1945 verschiedene Typen demografischer und gesellschaftlicher Strukturen heraus, die sich je nach nationaler und regionaler Herkunft unterschieden. Im Jahre 1950 setzte sich die Bevölkerung der Woiwodschaft Oppeln zu 23,8% aus Übersiedlern aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten, zu 54,1% aus Einheimischen und zu 20,3% aus Zugezogenen aus anderen Regionen zusammen. Die heutige Bevölkerung der Region Opole (Oppeln) weist unterschiedliche gesellschaftliche und demografische Strukturen, unterschiedliche Identitäten, unterschiedliche historische Erfahrungen, Ambitionen, Haltungen und Ansichten auf. Während die Forschungen zur einheimischen oberschlesischen Bevölkerung die starke Seite der wissenschaftlichen Kreise des Oppelner Schlesien darstellen, bilden demografische und soziologische Forschungen zu der aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten übersiedelten Bevölkerung eine Art weiße Flecken.

Die Eigenart und Veränderlichkeit der gesellschaftlich-demografischen Strukturen der übersiedelten Bevölkerung äußern sich in unterschiedlicher Bevölkerungsentwicklung, in der Größe und Struktur der Familien, im Ausbildungsgrad, in Migrationsprozessen, Familienbindungen sowie Lebens- und Arbeitsbedingungen. In einer spezifischen Weise gestalteten sich zudem die Kontakte zwischen den einheimischen Oberschlesiern einerseits und den Übersiedlern und Zugezogenen anderseits.

Der Beitrag beschreibt die geplante Umsetzung des Projektes, in dessen Rahmen versucht wird, den Einfluss der Übersiedler aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten auf die gesellschaftlich-demografische und wirtschaftliche Struktur des Oppelner Schlesien vielseitig und detailliert zu analysieren und zu beurteilen. Als Hauptbeweggrund für die Aufnahme der Arbeit an diesem Projekt ist die Ermittlung der Rolle, die diese Bevölkerung bei der gesellschaftlichen und demografischen Entwicklung des Oppelner Schlesien gespielt hat, zu nennen. Ein besonderes Augenmerk wird auf die Herstellung von gesellschaftlichen Bindungen innerhalb der lokalen Kreise und das Verhältnis zwischen den einzelnen Bevölkerungsgruppen gerichtet. Dabei wird nicht vergessen, dass nationale und regionale Herkunft diese Prozesse grundlegend beeinflussten.



AUTORZY TOMU LXX:

Zbigniew Bereszyński – mgr, regionalista, Opole

Anna Bereś – mgr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Monika Choroś – dr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Adriana Dawid – dr, Uniwersytet Opolski

Ewa Dawidejt-Jastrzębska – mgr, Państwowy Instytut Naukowy
– Instytut Śląski w Opolu

Wiesław Drobek – dr hab., profesor Państwowego Instytutu Naukowego
– Instytutu Śląskiego w Opolu

Leokadia Drożdż – mgr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski
w Opolu

Jolanta Gołąb-Kowalska – dr, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości
w Nowym Sączu

Olaf Gwiżdż – mgr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Małgorzata Iżykowska – dr, Uniwersytet Opolski

Łucja Jarczak – mgr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Stanisław Koziarski – dr hab., profesor Państwowego Instytutu Naukowego
– Instytutu Śląskiego w Opolu

Aleksander Kwiatek – dr hab., profesor Uniwersytetu Opolskiego

Piotr Pałys – dr, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego

Paweł Popieliński – dr, Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Paweł Sadło – mgr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Stanisława Sochacka – dr hab., profesor Państwowego Instytutu Naukowego
– Instytutu Śląskiego w Opolu

Brygida Solga – dr, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

Grzegorz Strauchold – dr hab., profesor Uniwersytetu Wrocławskiego

Barbara Techmańska – dr, Uniwersytet Wrocławski

Dariusz Węgrzyn – dr, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach

Biblioteka Instytutu Śląskiego
w Opolu

P II 3594 / 70



002-213286-00-0